Wielebnego Oycá.

FRANCISZKA ARIASA SOCIETATIS IESV THEOlogá trzy Tractati Duchowne.

1. O Duchownym postępku.
2. O práwdziwey nieufnosci sobie samemu.
3. O vmártwieniu samego sobie.

Wprzod z Włoskiego ná Láćinskie á teraz z Láćinskiego ná polskie nowo przełożone.

W Poznaniu / W Drukárniey Jana Wolraba Roku Páńskiego / 1610.

PRZEMOWA.

Do Pánien Zakonnych, Zakonu Swię-tego Benedicta w Poznániu.

W Jelebne nabożne Pánny Zakonne. Bierząc z Drukárnie Poznáńſki moie praca licha/ to ieſt przełożona ná polſki iezyk ksiazke Fráńćiſzká Ariaſá Theologá SOCIETATIS IESV o vmartwieniu ſiebie ſámego / nieprzyſtáło miminać tym dom w mśćiow / w ktory P. Bog z oſobliwey łáſki ſwey w ták zacnym mieśćie látoroślie z máćice náſzey Chełmińſki przenieść y wſzczepić raczył. Dályśćie złaſkiey Boży dobre świádectwo o ſobie ná tych początkách / że was / w domu z ktorego przenieśione ieſteśćie/ znáuk Iuliuſſá Fáciego (ktorym wielebny X. ſkárga w ſwoiey przemowie do nich przydány / okwićie błogoſławił /) Swiety tey mortificátiey vczono: ale iż goſpodarz winnice duchowney/ y opiekun wſzech zakonow Pan Chryſtus chce /

aby

áby wiego szczepieniu ten dozor nie vstawał / żeby latorośle pożytek przynoszące ieszcze bárzi martwiono y obrzynano / áby pożyteczniey sze były / zdáłá mi się rzecz słuszna abym was y tymi / ktorych Pan Bog w swym Kośćiele przymnożyć raczył náukámi W. O. Ariasá obestał / y wam ie napierwey darował: áby to święte szczepienie nie mowię nie zniszczáło / ále zá vżywániē Sfrzodku tego od Chrystusá Pana podánego: to iest zá vstáwicznym vżywániem martwienia siebie / wlepsze y doskonalsze zakonnice wás odnáwiáło. Niechże wam w tym / sam Bog ktory was ná tę praca powołał błogosłáwi / á mátkę wászę / ktora wam obrokow duchownych dodáwáć nieprzestawa áni omieszkawa / długo y dobrze zdrowo chowaiac do wietszych rátunkow dodawania ku doskonáłośći / łaską swą oświecá y wspomaga. Z ktora ábyśćie w teyże łasce świetey oblubienicá swego / końcá powołánia wászego szczęśliwie dostąpiły / wiernie życzę.

Niegodny sługá y Bogomodlcá wm. wszytkich.

X. Woćiech Mesochenius Pácost.

FRANCISZKA ARIASA SOCIETATIS IESV THEOLOGA.

TRACTAT.

Pierwszy o Duchownym postępku.

ROZDZIAL PIERWSZY.

Iáko iest przyiemny Pánu Bogu człowiek postępek Duchowny miluiący.

PEwna to / iż káżdy spráwiedliwy: to iest człowiek łáską Bożą obdárzony / w iákimżekolwiek stopniu łáskiey Bożey będźie / Pánu Bogu swe⁰ iest bárzo miły y przyiemny. Lecz kiedy spráwiedliwe z spráwiedliwymi porownamy wielką rożność miedzy niemi znaydźiemy: Abowiē kto niewie iż

tych ktorzy z Duchowney żarzliwośći ſą pilnymi / y co dzień w pobożnośći chcą mieć poſtepek / y o to ſie z káżdy miary ſtáráią / áby wypełnieli co Pánu Bogu ſwemu być wiedzą przyiemnego / wiecey ſobie waży Bog y łáſkáwſzy ná nich ieſt / niſz ná inſzych wielu choć ſpráwiedliwych / á o poſtepek Duchowny nie bárzo dbáłych albo zábiegłych / y to tylko vpátruiacych / áby iákim grzechem ſproſnym Máieſtatu Boſkiego nie obrażali. Dam ná podobieńſtwo. Ma Pan ktory ſług piećdzieśiat / y roſkaże im / áby ná wſzytkie poſługi Páńſkie byli gotowi / ták domá iáko y precz domu : kiedy wynidzie áby zánim tuſz ſzli / nikomu nic nie krádli / áni gwałtem nie bráli / co roſkaże áby czynili / y náznáczy im karánie tákie : kto co znácznego vkrádnie / kto Páná ſwego / álbo iákich ludzi poważnych ſzkodliwie oſzuka / kto z towárzyſzow ſwych kogo vráni ábo vderzy / da gárdło / ábo ná gálery bedzie poſłány:kto záś w czym tak mało wyſtapi/że áni Páná do gniewu nieprzywiedzie / áni moleſtyey iákiey vczyni / karánia ná gardle nie odnieśie / áni mu ſłużby niewypowiedzą / iednak mu do kilká mieśiecy ná oczy vkázáć ſie zábronią / ábo mu z myta co wytracą. Z tey tedy liczby ſług czterdzieśći y dziewieć Pána tego/ wſzyſcy inſzy boiącſie / że by ábo śmierći nie záſłużyli / ábo Pan zgniewawſzy ſie / z dworu ſwego precz im nie kázał / krádnąc w prawdzie czeſto y wiele / ále rzeczy máłych : nie ſzczerze ſie z Panem ſwym obchodzą ále nic ſzkodliwie / nie biją ſie z towárzyſtwem weſpoł / ále ſie ſwarzą : á ná ſie ſromotnie wrząſkaią : ieden tylko ſłu-

gá / zámiłowawßy ſie Páną ſwego / radby y pomyślenie vczynił / niezezwala y ná iedne rzecz ktoraby Paná obraził / nikomu nic nieſkorzyßcza / áni ſobie przywłaßcza co cudzego / niwczym nie kłáma / co mu każą z pilnością vśilną pełni / á choć czáſem w czym omießka / nową pilnością obaczywßy ſie wetuie: á nie tylko to czyni co kazano / żeby Pan do gniewu przyczyny nie miał / ále teß iego wßyſtká myśl ieſt czynić to / co wie być Panu ſwemu milßego / przeto też żadny occaſiey nie opußcza dowiedzieć ſię co Pan woli wiecey. Skąd áza nie iáśnie ſie pokázuie / że ten ieden tákowy ſługá v Páná bácznego wietßą mieć ma łáſkę nád one wßytkie czterdzieści dziewięć / á pogotowiu przećiwko temu hoynieyßy być niß przećiwko inßym. Iż tedy Bog doſkonále ieſt báczny y mądry / nic nie ma być v ludzi dziwno / że z liczby ſług ſwoich / iednych wiecey niż drugich miłuie. Bowiem wßyſcy ktorzy ſą włáſce v Páná Bogá / ále o poſtepku Duchownym nic ſie nie pytáiąc áni oń dbáiąc / tego tylko ſtrzegą / áby przez grzech śmiertelny tey łáſki ktorą máią nieſtrácili / ſą podobni pomienionym czterdzieſtu dziewiąć ſługom. Iż iáko owi nie ſię poważyć tákiego nie śmieią / ſkądby Pan ich miał powod y przyczynę ſłużbę im wypowiedzieć / ábo ná gálery oſądzić / iednák inße frąßki máło ſobie ważą / choć wiedzą że P. niewdzieczne: ták teß y ći ſtrzegąc nietknąć ſie wprawdźie tákie przeſtepſtwá / ktore áby im ábo łáſkę Páńſką vnieść / ábo ná m. ki ſkázń ziednáć miáło: iednák grzechow máłych powßednich. nie bárzo pilnuią / iż wiedzą / że zá nie karánia wietßego · precz Czyſcu nie

 záſłużą /

záslużą / choć sie Pan za to ná nich obráźi. Nád to wiele vczynkow dobrych Pánu Bogu przyiemnych okię przenoszą / nátchnieniu iego nie záwsze posłuszni są / y ráde ktorą z wielką stanu swego ozdobą y pożytkiem wypełnić mogli / wzgárdzáią. Ná ostátek grzechy ktore Páná Bogá nieco obrázáią / z tey miáry że śmiertelnie nie są / máło sobie wáżą.

Lecz kto ták w łásce Bożey żywie / że wszystko co iedno może ná to obraca / áby postępek miał w cnoćie / ten onemu iednemu słudze iest podobny / ktory nie tylko posłuszny Pánu w tym co mu roskáże / ále y nád to wiele czyni mimo roskázánie / wiedząc że Pan to od niego wdzięcznie przymuie. Ten wierny y pilny sługá Boży nie tylko strzeże áby śmiertelnie nie zgrzeszył / ále też y powszednie wystepki go mierzżą / dla tego / iż y tymi stáie sie Bog obrażony: á iesli sie mu przygodźi w iáki grzech wczesny potknąć / nátychmiast żáluie y popráwę czyni: Boskim nádchnieniom / ktorymi Bog wolą swoie obiáwiáć zwykł w sercu swym rad / y powolny im iest. A iż y porády Boskie ma sobie zá rzecz wielką / z pilnośćią ich strzeże: nad to często y z chęćią do vczynkow miłośiernych / do pokory / do pokuty / choć ich nie ma zroskazánia / tylko że sie Pánu Bogu tákie spráwy podobáią / vdáie sie / áby sobie tym więtszą v Máiestatu Boskiego łáskę ziednał.

Jeden sługa gorący w Bogu więcey wszytko wojsko nie działa.

Tákowych sług / o ktorych sie tu mowiło / wielkie mnostwo ma Pan Bog w kośćiele swoim Swiętym / iednák z tą rożnośćią / że iedni są świętszy y spráwiedliwszy niż drudzy: Przetoż Bog pátrząc ná to / co rozum

y prawo abo słuszność każe / tego sługę pilnego / y postępku w służbie Bożey gorąco żądającego / więcey sobie waży / niż nawiętsze woysko oziębłych y niezgrabnych leniwcow / y z tego iednego posług więtsza / niż z inszych wszytkich ma vciechę. A nie dziw / bo się często trafia / że ieden sługa Boży pożytku Duchownego prágnący / iáko dzień kożdy więcey sobie przyczynia miłości y łáski v Bogá / ták co dzień więcey nań Bog łáskáwy niż ná innych wielu / ktorzy máło myśląc o zysk duchowny / słábo służą Pánu Bogu. W ten sposob S. Grzegorz y inszy świeći / rozumieią być powiedźiáne one słowá od Páná Chrystusá: Ták będźie rádość nád iednym grzesznikiem pokutę czyniącym / niż nád dźiewięćiądźiesiąt y dźiewięćią spráwiedliwych nie potrzebuiących pokuty. Greg: hom: 34. in Euan. Beda: in Lucam 15. v. 7. Bonau. ibid S. Tom: & Caiet.

Bo twierdzą że nie o wszytkich pokutę czyniących grzesznikach to Pan powiedźiał / ale o tym grzesznym ktory z práwego serca żáłuie przeszłych błędow y grzechow swoich / y wielką żarzliwośćią żywot nowy záczyna. A iesliż (iáko pospolity wykład rozumie) mowił Pan o każdym grzesznym / tedyć te słowá (więtsze wesele) znáczą nie wesele przednie y istotne / ktore przychodźi z miłośći y poważánia sobie rzeczy ty z ktorey mamy wesele (bo tym sposobem Bog y Aniołowie ma więtszą rádość z spráwiedliwego więtszą łáską vdárowánego / niż z grzesznika pokutuiącego /) ale wesele nowo przydáne / ktore zwykło przychodźić z powetowánia rzeczy vtraconey ábo zgubioney. A iesli te słowá ták rozumiemy / iáko S. Grzegorz y inszy chcą / o grzeszniku / ktory grzech porzućiwszy / serdecznie być dobrym y wpobożności Chrześciáńskiey. Wykład słow pánskich v. Lu. 15. v. 7.

áńskiey znácznie postepowáć záczął/w ten czás porowná-
nie być ma grzesznika tákiego nie zledá ktorym spráwie-
dliwym / ále z tymi ktorzy niedbále y leniwo P. służą: á-
by słow Chrystusowych był ten sens. V P. Bogá wiecey
wáży sługá ochotnie y pilno odpráwuiący co powinien /
choć przed tym ćieszko grzeszył/niż dźiewiećdźieśiąt dźie
więć spráwiedliwych o swe zbáwienie niedbale sie stárá-
iących.

Mowi o tym Grzegorz S. iáśnie tymi słowy. Vważáć
mamy bráćia moi/cze° Pan powieda / że z náwroconych
grzesznikow wietsze iest wesele niż spráwiedliwych ktorzi
nie vpádáią. Skąd to inąd idźie/iedno stąd/ ná co káżdy
dźień pátrzamy/y czego doświádczamy / iż pospolićie ći
ktorzy do siebie ćiężkich grzechow nie czuią/stoiąc w pra
wdźie ná drodze spráwiedliwośći/nic sie nie wáżą czego
sie czynić nie godźi/iednák do niebieskiey oyczyzny nie wie
le tesknią/ y wrzeczách pozwolonych tȳ są przestrzeńszy /
im mni wiedzą ábo pámietáią/ żeby z rzeczy zákazánych
co przewinili / y pospolićie stáią sie oziebłymi do ćwicze
nia w sobie doskonáłośći/iż to powną/że nic z grzechow
ćieszkich nie przewinili: Przećiwnȳ zás obyczáiē ći ktorzi
sobie przypomináią/że to ábo owo vczynili co sie im nie
godźiło/z sáme° żalu rospala ich miłość Bogá do te° á-
by sie wielkich cnot vie i skąd potȳ trudnich y ćieszkich
prac sobie życzą/ rzeczy swieckie opuszczáią / godnośći y
czći z siebie skłádáią/ćieszą sie gdy ich potwarzáią ábo
im przymawiáią/oyczyzny niebieski goraco prágną: á iż
záwsze vważáią iáko dáleko od Páná Bogá zbłądźili /
nowym zarobkiē przeszłe szkody y vtráty wetuią/Wiet-

szą te-

ßa tedy rádość znáwroconeᵒ grzeßniká wniebie/niż z spráwiedliwe°/ktory w iedney/mierze záwße stoi: bo y Hetman wiecey w potrzebie/teᵒ żołnierzá sobie waży/ktory z vćieczki wroćiwßj śie/meżni náćiera na nieprzjiaćiele/niż teᵒ ktorj ná mieyscu stoiąc po vßikowániu nic niespráwi.

Ták kmiec to pole chetni orze/ktore po karczu wyćietym buyno rodzi/ niß to w ktorym nigdy zárosł nie byłá / á wżdy śie mu nic ná nim nie vradza. Tu iednák wiedźieć potrzebá/że iest wiele spráwiedliwych/ z ktorych żywotá ták wiele iest poćiechy/że nawietßa grzeßnych pokutá po rownánia z nimi nie godna. Bo ich wiele iest ktorzy y nie winnymi śie być wiedzą/y przećie ták ostrj żywot wiodą iákobj ich wßytkie grzechj ná sumnieniu zárly: Coby mieć mogli bez grzechu mieć niechcą/ná wzgárdę v świátá wßytkich śie vdáią/wniewolą dobrowolnie idą aby im nic niebyło wolno/o widome rzeczy niedbáią / do dobrá w niebie zátáioneᵒ zápał czuią/ćießą śie płáczę y lámentámi/wkáżdj rzeczy pokorni są/á myśli swych błedy ták opłákiwáią/iáko inßy y zá grzechy vczynkowe nawietße nie żáłnią. Co ia o tákich mowić mam inßeᵒ/iedno iż są y spráwiedliwymi y pokutuiącymi/ktorzy śie y przez pokutę zá grzechy myślą tylko popełnione/we wßytkim poniżáią/y w vczynkách dobrych mocno stoią. A z ſtąd domyślić śie możem / iáko Bogá swego vweselą spráwiedliwy kiedy zpokory płáczę / ponieważ wesele w niebie stáie śie / kiedy niespráwiedliwey to przez pokutę potępia / czego śie złego dopuśćił. Do tąd Grzegorz Swiety. Przy ktorey Swiętego Grzegorzá declárátiey/ iáko przy iáśney świecy widźiemy /że w wielki wadze są v Bogá /ktorzj z przemisłną pilnośćią

Ludźie niewinni y pokutuiący iákiey wagi v Bogá

pożytku duchownego pilnuiące/służą P. Bogu/y vsiluią/ á by sie mu tá pilność y żarżliwość o duchowny postepek podobáłá. Widziemy y to/że y ci ktorzy z cieszkich grzechow toni wynidą/á P. Bogu służyć poczną/są milszi Bogu nád wiele spráwiedliwych oziebłych/ y o postepek w cnotách niedbáłych. A co Grzegorz ś. mowi/że żadnej pokuty ludzi grzesznych przekłádáć nad żywot pobożnych dobrych y gorących nie mamy/ prawdziwie mowi według práwá pospolitego.

Pobudká do postepku wiedzieć że postepek w cnotách iest vciechą Bogu.

A wiedzieć to y vważáć záwsze/záprawde niewysłowionj dáie powod do postepku wprawdziwej pobożności/ábo wiē ktory z nas máiąc by namnieyszą skre miłości/nieżyczy sobie Bogá vcieszyć/ktorj z nászey żarżliwości y pilności do postepku bárzo sie weseli/y ie° pokarm naprzedniej szy/iáko świádczy Bernárdyn ś. Lilie: pásie sie miedzy liliami/to iest z piekności y wonności cnot ma vciechę.

Cant. 2. Bern. serm. 71. Chrisost. l. 2 de cōpunctione cordis.

A iesliż Boski máiestat nászy postepkiē ták czestuiemy/ niemász nic cze°bȳ nad to iedno życzyć mieli sobie/ábowiē podobáć sie Bogu iest rzecz ták wielka/że S. Chryzostō śmiał to nápisáć: Jesli bedziesz godzien vczynić cokolwiek co sie Bogu podoba/niechciey inszy zá to zapłáty/ procz te° żeś sie mu podobał/bo iesli zapłáty szukasz/niewiesz tákie dobro iest podobáć sie Bogu: bo byś wiedział / nigdy byś o żadney nagrodzie inszy niepomyślił.) Ktoremi słowy nie vczy zá dobre vczynki zapłáty żadney nieczekáć/áni sie spodziewáć: bo sie iey spodziewáć y pragnąć godzi/ byśmj tylko pierwey mieli w vmyśle P. Bogu sie podobáć/ále tylko pokázáć chciał że sie podobáć Bogu/iest do bro ták znamienite/iż to máiąc/słusznie wszytkim co mieć możem pogárdzić mamy.

Co iest podobáć sie P. Bo.

Rozdział II.

O Svviádectvvách ktoremi Bog pokazal ze praca o Duchovvny poſtepek ieſt mu vvdzieczna.

KJedy człowiek iáki ſtáteczny y mądry v przyiaciela ſwego napiera ſie czego bárzo/ daie znáć iáśnie że tey rzeczy doſtáć z ſercá prágnie/ iáko vćiechy ſwey ieſli doſtánie. Ták Pan Bog náß/ áby pokazał iáko prágnie ábyſmy w cnotách wzroſt bráli/ y droge raz záczeta do niebieſkie Hieruzalem bez odpoczynku kończyli/ barzo czeſto dziwnym áffektem y ſłowy prośi o to przyiáćioł ſwoich.

Bog prágnie poſtepku náſzego.

Do Abráhámá z iego Oyczyzny wyprowádziwßy go mowi: Chodź przedemna á badź doſkonáłym. chodzić przed Bogiem inßego nie ieſt nic/ iedno ſie vdáć ná nabożenſtwo y żywot pobożny/ nie powierzchnie tylko dla oká ludzkie ále we wnetrznie dla Bogá / bo to ieſt iáko Páwel Swiety nazywa / duchem chodzić.

Gen 2. v. 1.
Co ieſt chodzić przed Bogiem

Gal. 5. & 6.

Báda Bog Abráhámá aby żył świątobliwie/ ſtym dokłádem/ áby co dzień świetßym być nie przeſtawał poki w doſkonáłego meżá w świątobliwośći nie vrośćie. A czego v Abrahámá żądał w zakonie ſtárym/ tego po wßyſtkich wiernych y prawdziwych świetey Ewángeliey ſługach

w nowym zakonie chce mowiąc: Bądźcie doskonałymi iako y Oćiec wász Niebieski doskonáły iest. Ktore słowá to mowią. Vśiłuyćie iść do miłośći prawdźiwey y do wszystkich cnot doskonáłośći / ábyśćie Oycá wászego Niebieskiego wyrażáli iáko synowie / á to nie inszym sposobem / iedno iáko stworzenie swego Stworzyćielá wyrážáć álbo násládowáć może.

Tę nászego w cnotách postępku żądzą / wyrysowáł był Bog ná sercu Błogosłáwionego Páwłá Apostołá / ktory iáko iákie niebieskie naczenie ták

Colos. 1. mowił do Colosan: Odedniá ktoregośmy vsłyszeli / nie przestawamy zá was się modlić y prośić / ábyśćie byli nápełnieni známiomośći woli iego we wszelákiey mądrośći y wyrozumieniu duchownym / ábyśćie chodźili godnie Bogu we wszem się podobáiąc / w káżdym vczynku dobrym owoc przynosząc / y rosnąc w znáiomośći Bożey / vmocnieni wszelaką mocą według możnośći iásnośćii iego / we wszelákiey ćierpliwośći y nieskwápliwośći z weselem.

Apoc. 22. ver. 12. O teyże żądzy swey naszego postępku mowił Bog do Janá Swiętego w Obiáwieniu temi słowy: Kto sprawiedliwy iest / niech ieszcze vspráwiedliwion będźie / á święty niech ieszcze będźie poświęcon.)

Jśćie iásnymy świádectwy pokazał Bog / iáko prágnie áby słudzy iego w drodze do niebá nie byli leniwi / ále co dźień iáko nawięcey postępowáli w cnotách / ponieważ BOski máiestat iego

ták wy-

tak wyráznie w osobliwośći te żadze swoie wymienić raczył.

Ná potwierdzenie tey prawdy to też wiele pomocy dáie / vważáć sobie / iáko PAn Bog tákowe sługi drogo waży y czći / że gdy inszych wszystkich w powinnośćiách Chrześćiáńskich niedbáłych do nich przyrownamy / iáśnie znáć / że ći wzgledem owych v Bogá nic nie są. Bo choć to pewna / iż Bog wszechmogacy z Oycowski swey dobroći wszystkie wierne / ktorzy iedno w iákim stopniu choć nániższym łáski iego są / ták opátruie / iż się zda iákoby w tey powszechności rzeczy stworzonych nicż niedbał tylko o te y o ich zbáwienie / iednák przećie przećiwko tym ktorzy w służbie Bożey serdeczni są / y káżdy dźień do cnot iuż nabytych nowe przyczyniáią / wietszą miłość / á z miłośći wietszey / osobliwsze stáránie mieć się pokázuie / bo ich rozmáitemi Duchá S. dárámi często obsyła / od przyszłych ábo nábiegáiacych pokus broni / ich modlitwy y żadze wysłuchawa / w inszych rzeczách ták się obchodźi łáskáwie / że ich káżdy być właśnymi y prawdźiwymi / synámi ábo nád insze namilszymi przyiaćiołmi słusznie może rozumieć. Bo to nieomylna prawdá / iż choć káżdy ktory iest w łásce BOżey / iest przyiaćielem y synem Bożym / przećie tych osobliwie o ktorych tu mowiemy / vpodobał sobie BOg zá syny y przyiaćioły / pokáże się to z kilká przykłádow. Wie káżdy iż od czásow Abráhámá aż do Moyżeszá / to iest przez trzy stá ábo coś

Abram / Isák / Jakob / w łáskey wadze v Bogá.

więcey lat / ná wszystkim świećie osobliwie w ná/rodźie Izráelskim / bárzo ich wiele było w łásce Bo/żey / y w tey łásce żywotá swego dokończyli / á prze/ćie / Bog iákoby własnie wszystkich tych zápom/niał / trzech tylko przed Moyżeszem imioná wspomi/ná. Bo ná puszczy vkázawszy się mu rzekł: Jam
Exo. 3.
iest Bog Abráhámow / Bog Izáákow / Bog Iá/kobow / y roskazał áby go przed ludem onym ták názywał / áby y ná potomne czásy ináczey nikt nie ważył się pomieniáć Bogá tylko pod temi Tytułá/mi / ktore sobie z osobliwey łáski obrał. Bo iáko Krolowie y Kśiążetá od tych miast osobliwie w kto/rych się kocháią / przemiánki sobie dáią w krole/stwie swym: ták Bog przywłaszczył sobie imioná tych ludźi / ktorych zá żywotá nád insze spráwiedli/we więcey miłował. Przeto kiedy się Bogiem A/bráhámowym / Bogiem Izáákowym / y Bogiem Iákobowym / iáwnie przed wszystkim świátem być pomienił / iáwnie też pokazał / że tych świetych mę/żow nie ledá iáko sobie ważył / ále nád insze prze/ćiwko nim szczodrobliwszy / łáskáwszy / y do wyszcze/nia im y potomkom ich vczynioney obietnice záw/sze gotowy był.

Pokazał tym przemiánkiem Bog y to / że z tych trzech w osobnośći káżdego miał sobie zacz / gdyż się nie názwał być Bogiem tych trzech rázem / Abráhá/má / Izáaká / Iákobá / ále poiedynkiem Bogiem Abrá/hámá / Bogiem Izáaká / Bogiem Iákobá. A nie tylko Moyżeszowi to swe imię ná puszczy obiáwił / ále też

ále też chćiał y roſkazał / áby wßyſcy ſynowie Izraelſcy y ludźie wierni / po wßem świećie tych Tytułow ná modlitwie y woddawániu chwały powinney iemu używáli / áby v wßyſtkich byłá tego wiecżna pámiątká / że Abráhama / Izáaká / Iakobá / zá oſobliwe ſługi y przyiaćioły ſobie obrał.

Cżemuby Bog tych to trzech przemianki ták wyſoce nád inßych ludźi pobożnych imioná vćcił / nie było inßey przycżyny / iedno że onego wieku zá żywotá ſwego nád inße cnotliwßy byli / y wolą Boſką żarzliwie z gniewem o niecześć Bożą / doſkonáli pełnili.

Cżemu BOG przemianki Abráhama / Iſáaká vprzywilejowal?

Zá cżáſow Moyżeßá bez pochyby wiele ludźi pobożnych y Pánu Bogu miłych było.. Bo ieſliß ná wyieźdźie z Aegiptu tákie było mnoſtwo ludu / że ßeśćkroć ſto tyśiecy tych było / ktorzy coś wiecey nád dwádźieśćiá lat mieli / oprocz białychgłow rozmáitego wieku y meßcżyzny / ktora dwudźieſtu lat nie doroſła byłá / tákże procz Aegipcyánow / ktorzy opuśćiwßy pogáńſtwo z bałwochwálſtwem ich do ludu Bożego przyſtawáli / ták zgromádno iż ich piſmo S. gminem niepolicżonym názywa: Nieſłußno rozumieć ináczey / iedno że w tákiey rozlicżności y mnoſtwie wiernych / ktorzy zakon Páńſki y iego S. Sákrámentá ćźćili / y ktorzy ná dziwne ſpráwy Páná Bogá im gwoli vcżynione pátrzáli / wiele było doroſłych młodźieńcow y pánienek álbo białychgłow / ktorzy grzechu śmiertelnego niepopełnili / y w łáſce Bożey żyli. A przećie widźiemy iż Moyże-

Ánot. Cathen. in Exod. cap. 3. Dioniſ. Carthagi. ibid.

Moyżeß ciemu nád inße milßy Bogu? Exod. 12.

ßa tylko sámego dla iego doskonáłośći cnot y tá-
kiego sumnienia/ że sie przy wielkich występkách nam-
neyßey obrázy Páná BOgá chronił/ y ná tym był
záwße/ co wiedźiał być BOgu przyiemnego: iáko
potwarzy y krzywdy od ludu wytrwáć/ nieprzyiá-
ćioły iáko y przyiaćioły rowno miłowáć/ dla tych
przymiotow/ nád inße święte y wierne swoie/ Bog
go przekładał. Bo kiedy czásu iednego vrádźił był
wßystek lud dla grzechow ćiężkich zgruntu wywro-
ćić/ żadnego ná niewinnych/ ktorzy z nim wespoł
byli/ nie máiąc względu: ábo z tey miáry że do grze-
chu ießcze sposobni nie byli/ ábo że ná grzech inßych
nie zezwalali/ gwoli iednemu Moyżeßowi vmysł
swoy odmienił/ y do niego tylko sámego rzekł: Do-
zwol/ ábym sie ná lud rozgniewał. Coć proße Pá-
nie nie dopußcza wßystkich rázem do iednego zgłá-
dźić? czyli ták wielkie woysko niewinnych/ ktorzy
nigdy nie zgrzeßyli? czyli twoi Lewitowie chwały
twoiey serdeczni obrońcy? żáden záprawdę z tych/
ieden tylko Moyżeß wßechmocnośći twoiey rece ha-
muie/ y spráwiedliwośći twoiey zápał gáśi/ áby
wßyscy nagle nie zginęli. O iákoż to miło Bogu/
pátrzyć ná sługi swe/ co dźień lepße y w cnotách
Swietych postępuiące? iesli sobie ták waży wiele
tych/ ktorzy pobożność záczawßy ochronnie w swey
pobożnośći trwáli.

Eliaß prze co nad inße Bogu milßy?

Zá czásow Eliaßa Proroká/ było tymże sposo-
bem wiele sług Bożych/ ktorych Pan Bog w po-
śrzodku ludźi złośliwych/ z łáski swey od grzechow

niewinne

niewinne zachował/ iáko pismo s. wspomina/ á przecie iednego Eliaszá ták wiele sobie ważył/ że iemu tylko sámemu dał w moc czásy y obłoki/ áby deszcz zámykał z pomsty ná niepráwość ludzką/ y záś modlitwą swoią kiedyby zechciał obłoki otwierał / y dzdżom áby pádáły roskázował: iż cnot miał wiecey nád insze/ dla tego z nim wiecey niż z inszymi choć spráwiedliwymy Bog przebywał. 3. Reg. 15. 17. 18 Rom. Anselm. ibid. lec. 15.

Czásow onych/ kiedy Dawid y Sálomon Krolestwem żydowskim rządzili/ y kiedy lud ten ták sie był rozmnożył/ że Sálomon rozmawiáiąc z Bogiem / powiedział go być iáko piasku ziemie/ nie mogło być iedno wiele pobożnych y spráwiedliwych w łásce Bożey miedzy nimi. A przecie ich Dawid ieden doskonáłością przewyśił/ bo wolą Bożą z wietszą niż kto inszy pilnością pełni / o pomnożenie czci y chwały Bożey gorecey nád insze popierał/ y o niecześć ie° sie gniewał / zá grzechy swe cieszkie sam dobrowolnie nád sobą sie mścił / y łáske vtráconą iednał: Bog opuściwszy wszystkie insze/ Sálomonowi / ktorego pospołu z ludem dla nowych grzechow zgubić vmyślił/ ták mowi: Rozrywáiąc rozerwe krolestwo twoie á dam ie słudze twemu / wszakże zá dni twoich nie vczynie tego dla Dawidá oycá twego. z reki syná twego rozerwe ie/ á nie wszystkiego krolestwá oderwe/ ále pokolenie iedno dam synowi twemu dla Dawidá sługi mego/ y Hieruzalem ktorem obrał.) Tymże sposobem do Ezechyásza krolá bliskiego śmierci przez Ezáiaszá Pan posłał z temi słowy: Oto

Dawid ciemu nád insze wietszey wagi v Bogá.

3. Reg. 11. v. 10.

4. Reg. 20. v. 6. wy: Oto vzdrowiłem ćię/ dniá trzećiego przydźieß do Kośćiołá Páńskiego: y przydam do dni twoich pietnáśćie lat/ ále y z reki krolá Asyryskiego wybáwie ćie/ y to miásto/ y obronie miásto to dla mnie/ y dla Dawidá sługi mego.

A kto może godnie wyráźić tych BOskich świádectw táiemnice: to iest w iákiey powadze iest v Bogá człowiek okazáły w cnoćie/ nieprzyiaćiel grzechom/ dobrych vczynkow goracy miłośnik/ ćierpliwy w krzywdach/ w miłośći przećiwko bliźniemu y chwały Bożey pomnożeniu/ żárzliwy.

Abowiem w tákim go ma poßánowániu/ że go do vczesnictwá swego imienia przyimuie/nazywáiac siebie Bogiem iego/ iżeby go niczym nie záśmućił/ krolestwu cáłemu dla niego przepuszcza/ y proźbam iego dawßy sie zniewolić/ przyrodzonemu sie práwu zniża/ że dopuszcza áby sie w rzeczách stworzonych to dźiało/ co sie iemu podoba: Ná koniec/ dla niego sámego czyni/ czegoby dla wielu inßych spráwiedliwych/ ktorzy mu nie doskonále służa/ nie vczynił: á choć Bog iest wieczny y nieskonczony Máiestat/ á człowiek stworzeniem z niczego vczynionym/ przećie dla tego/ áby woley człowieká dogodźił/ czyni sie rownym stworzeniu/gdy mowi: Obronie miásto to dla mnie y dla Dawidá sługi mego.

Rozdzial III.

IAko kosciolowi Kátolickiemu sa pozyteczni sludzy Bozy ktorzy w cnotach postepuia.

ACżkolwiek ludźie wszyscy spráwiedliwi/ y sludzy Boży cokolwiek ich złáski Bożey nie wypádło/ wszystkiemu duchownemu ćiału kośćiołá Chrystusowego są pożyteczni/ gdyż cześćią modlitwámi swemi/ cześćią vczynkámi dobremi/ dáry y dobrodźieystwá osobliwe v Bogá vpraszáią/ przez ktore y grzeszni náwracáią sie/ y spráwiedliwi zostáią w swey cáłośći/ przećie iednák nie rowno wiecey pożytku ma kośćioł ś. z ludźi w cnotach ś. doskonáłych. Abowiem choć spráwiedliwi wszyscy ktorzykolwiek są żywemi członkámi kośćioła/ y synámi świátłośći/ ći iednák są iáko oczy w ćiele człowieczym/ y iáko iákie gwiazdy ná firmámenćie/ y owszem iáko słońce y mieśiąc/ ktorzy są ná ksztalt niejákich oczu ábo pochodnie ty wszystki powszechnośći/ ták ich pismo Boże ná wielu mieyscách názywa. Bo Páweł S. w liśćie do Philipensow mowi: Bądźćie w pośrzodku narodu złego y przewrotnego/ miedzy ktorymi świećićie iáko świátłá ná świećie. Dan. 12. v. Philip. 2. v.

A Pan Chrystus w Obiáwieniu Janá S. Ewángelisty: gwiazdy ktore miał w rece swoiey práwey/ powiedźiał być przełożone święte/ y ná vrzedy ludźie wysádzone ábo náuczyćiele/ ktore tám názywa Aniołámi kośćiołá. Ci bowiem iáko Ksiażetá wielkich cnot nápełnione/ nauką swoią á nawiecey przykładami pobu-

Ludzi w cnotách przednieyszych pożytek.

dzáią/ y zápaláią inszych do miłości cnot / ták potężnie/ że y ieden z nich ma moc náwrócić cáłe krolestwo/ y záchowáć ie w boiáźni Bożey / czego oziebli swym przykłádem vczynić nie mogą. Bo ácz sie też stáráią o to aby dusze nie zmázáli grzechem śmiertelnym/ przećie iednák że w grzechách powszednich czynią sobie wolność/ nie czesto pokutuią/ y w vczynkách miłości Bogá y bliźniego niepotężnie sie ćwiczą/ dla tego też inszych ludzi bárzo máło do miłości Bożey zá sobą ciągną. Bo do náwrocenia ábo podźwignienia tych ktorzy sie w grzechy śmiertelne vtopili/ pospolićie bárzo potężnego przykłádu y skutecznego potrzebá/ á do zápalenia zemdlałych rzadkiego y znácznego. Przetoż że ludźie w cnotách doskonali ták są przykłádni / dla tego táki pożytek w bliźnich czynią / á Bog też ich iáko naczenia dobrego swego / do spraw co celnieyszych vżywa.

Greg li. 25. mor. ca. 7.

Skąd ono ś. Grzegorz powiedział. Do odnowienia duchá sercá nász go/ przykłády Oycow Swiętych są pomocne. Bo kiedy ná to pátrzamy co święći czynili/ zápał czuiemy/ y sercu nasze° nie chce sie być gnuśnim gdy do náśládowánia ma powod iásny. Te náuke poświadcza w kśiegách Judicū święta Historya/ ktora powiádá/ iż po śmierći Moyzeszowy y Jozue/ synowie

Iud. 2.

Jzráelscy dosyć długo kilkanaśćie lat w nabożeństwie stárodawnym y prawdźiwym vchwaleniu P. Bogá trwáli/ lecz potym opuśćili Páná Boga oycow swoich ktory ich wywiodł był z Aegiptu. Przyczyne tego przestátku wspomina być te/ iż poki w ludu onym stá-

wáło ludzi stárych / ktorzy ná przykład przodkow swoich o rozmnożenie chwały Bożey serdecznie czynili / ktorzy iż ná wiele dziwow od Bogá vczynionych oczymá swemi pátrzáli / ludzie w boiáźni Bożey náuką y przykłádámi swemi zátrzymáli / lecz kiedy ci pomárli á inszy im podobni w cnocie ná ich mieyscze nie nástepowáli / od stárowiecżney pobożności y nabożeństwá odrodkámi sie stali / ku temu należy y ono / co pismo Boże w czwartych księgách Krolewskich o Krolu Ioás wspomina / ktory do czterdziestego roku pánowánia swe° był krolem szcżęśliwym y pobożnym / ták iż wszystek lud przykłádem swoim w prawdziwym nabożeństwie y porządku oddawánia czci Bogu zátrzymał. Przyczyne tego przypisuie pismo Biskupowi Ioádzie / ktory z początku áż do końcá náuką swą j zábiegłościa vstepowáć drogi prostey krolowi nie dopuścił. Lecz skoro ten Biskup vmárł / natychmiast krol vpadł w ciężki grzech / ze zgorszeniem wszystkiego ludu / ktory dla niego od porządney chwały Páná Boga prawdziwego odstąpił. Toć iest wielkiego podziwienia godny owoc / ktory słudzy Boży co celnieyszy w rzeczy pospolitey y w kościele powszechnym rodzą. 4. Reg. 12. 2. Par. 24

Wszyscy sprawiedliwi / ktorzy w łásce Bożey żyią / choć máło cnot máią / przecie są żywe opoki Kościołá Crystusowego / y budynek tego domu álbo kościołá duchownego / iako święty Piotr świádczy wspieráią: iednák ci słudzy Boży / ktorzy w cnotách pomnážáć sie nie przestáią są tegoż domu ábo kościołá Boże° filárámi / ktory ná sobie wszytek niosą / y záchowuią go wiednosći 1. Petr. 2.

z kámieniem węgielnym Chrystu sie Jezusie/ głową y
początkiem wszystkiego kośćiołá/ iáko ich pismo Bo-
Ierem. 1. v. 18. że tymi być zowie. Bo Jeremiaszowi Prorockowi rzekł
Bog: vczyniłem ćię dźiś słupem żeláznym y murem
miedźiánym: to iest/ dałemći moc y śiły nád ludem
Apoc. 3. moim/ ábyś dobrych záchował/ á złym odpor dawał:
y Janowi S. powiedźiał Chrystus: kto zwyćięży/ v-
czynię go słupem w kośćiele Bogá moiego: iákoby
Iáko wiele ná ludźiách pobożnych kośćiołowi zależy.
rzekł. Dam mu moc áby inszych wspomagał. Skąd się
pokazuie/ iáko wiele ná ludźiách o cnoty stáráiących
się serdecznie kośćiołowi S. zależy. Bo iáko w po-
wierzchnym budowániu/ kiedy iáki filar się obáli/
więtsza część domu pochyli się/ y nakłania do vpadku/
ták kiedy kośćiołowi Bożemu odeymuią sługi BOże
w miłośći Bożey gorące/ wielką ná duszach szkodę od-
nieść muśi: bo gdy w grzechách pospolitych abo kro-
lestwách zwyczáie święte vstáią/ á przećiwnym sposo-
bem złośći y rozmáite zgorszenia płużą/ zárázem z po-
bożnośćią prawdźiwą religią y nabożeństwo/ iż nikt
nie broni áni się zástáwia/ iáwnie vstawa y vpada.

Bog dla vbłagánia gniewu swego woła spráwiedliwych áby sie zá lud wstáwili.
Dla tego Bog/ ktory z táką pilnośćią zbáwieniu
nászemu vsługuie/ ilekroć go ludźie grzechámi ćięszkimi
obrážáią/ spráwiedliwość też iego/ pomsty się nád ni-
mi słusznie vpomina/ żąda tego áby kto z ludźi wystą-
pił ná plác ktoryby gniew iego błagał/ y ręce do pom-
sty gotowe/ modlitwámi swemi y przyczyną hámował.
O czym iáśnie dawał znáć przez Proroki. Bo kiedy
Esech: 22. przez Ezechielá ták wiele sprosnośći ludu onego przy-
pominał/ ktore spráwiedliwość Boską do gniewu ná

lud on

lud on przywiodły/ czego w ten czás prágnał/ wyráził temi słowy: Szukałem z nich meżá/ ktoryby záſtáwił płot/ y ſtánał záſtáwiony przećiwko mnie/ zá ziemią ábych iey nie roſproſzył/ á nie nálazłem/ y wylałem ná nie rozgniewánie moie/ ogniem gniewu mego ſtrawiłem ie. Tu P. Bog mowi o ledá ktorym człowieku ſpráwiedliwym: bo nie ieſt rzecz podobna/ áby byli wſzyſcy do iednego wták ludnym mieśćie z láſki Bożey wypádli/ ále mowi o człowieku przednie dobrym/ iáko S. Hieronim wykłáda. Bo tákowi/ ſą do zápálczywośći gniewu Páńſkiego vgáſzenia żywotá ſwe' świątobliwośćią ſkuteczną/ y modlitwámi potężnymi ſpoſobni/ y iáko iákie filáry lud wſzytek ná ſwych rámionách piáſtuią. Hyer: in 5. 22. Eſech.

Tákże kiedy Bog poſtánowił Hierozolimſkie mieſzczány y kroleſtwo Judſkie ſkaráć/ y Cháldáyczykom w rece podáć/ áby ich zá grzechy z gruntu wywroćili/ ták rozmawiał z Hieremiaſzem: Obieżćie drogi Hieruzálem/ á pátrzćie y przypátruyćie ſie/ y ſzukayćie po vlicách iego/ ieſli naydźiećie meżá czyniącego ſąd/ y ſzukaiącego prawdy/ á bede mu miłośćiw. Hier: 5. v. 1

O iáko przed obecnośćią Boſką ieſt miły człowiek w cnotách doſkonáły. Bo choćby tylko iednego tákiego w nawietſzym ábo niezliczonym mnoſtwie ludu widźiał/ by nábárziey ná śmierć zábitą/ ábo ná karánie nawietſze zárobili/ przećie ich Bog nie zágubi/ ále rece ſpráwiedliwośći ſwey/ ktoremi ſie iuż ná nich zámierzył/ powśćiągnie: ſkąd ſłuſznie S. Hieronym ná to mieyſce piſząc/ dźiwnie ſie mowiąc: Wielka litość Hier. in ca. 5. lerem.

 ſpráwie-

ſpráwiedliwośći / że nie według onego pytánia Abráhámowego/ y odpowiedźi Boſkiey dla dźieśiąći Mężow ſpráwiedliwych/ále by tylko nálaſł był iednego / ktoryby czynił Sąd y ſzukał prawdy w Hieruzálē Mieśćie / ktore ſię iuż ná dno do piekłá poſzynąć miáło / wybáwić ie był gotow.

Bern. Iuſti. in eius vita.

Iuſtinianus Pátryárchá Wenecki.

Wżywoćiech świetych wiele tákowych przykłádow náyduiemy. Zá S. Wawrzyńcá Iuſtyniana Pátryárchy Weneckiego / rozgniewał ſię był Bog bárzo ná Mieſzczány Weneckie. Prośił vſtáwicznie zánimi błogosłáwiony Pátryárchá przerzeczony. Vrosłá woyná miedzy Wenety y Medyolány: Wpuſtyniach Corciry álbo bliſko Corcyru mieſzkał ná ten czás ieden Eremitá Swiety / Duchem Prorockim ná ten czás dárowánym. Jeden z Wenetow przedni będąc w Corcyrze/ ſzedł do Eremity / y pytał od niego /ieſli tá woyná Wenetom będźie ſzczęśliwa álbo nie? Powiedźiał mu Mąż Swiety/ bárzo ſię Bog ná Wenety rozgniewał / że ſłowo Boże w nich pożytku nie czyni / y ták wiele świetych náuk: y iużby dawno iáko Sodoma Wenetia w piekle pływáłá / by ſię zá nią S. ich Pátryárchá ták dawno y ták ſerdecznie nie modlił. Ktoż rzec może / że w ten czás nie było śiłá w Wenetiey ludźi dobrych / áprzećię nikomu tego gwolei Bog nie vczynił /oprocz błogosłáwionego Juſtyniáná człowieká w cnotách doſkonáłego.

Symeon Sal.

Sławny ieſt z tey miáry y Symeon Sal/ktorego żywot Leoncyus Biſkup Neapolitáńſki opiſał / Concilium Niceńſkie go w ſpomina: Ten Symeon mieſzkáiac Weme-

iąc w Emesie swoie świątobliwość błażeńskimi sprà wámi przed ludźmi táił / dźiwne wzgárdy y despecty dla bliźniego ták zdrowia iáko zbáwienia podeymuiąc / á w nocy ná długi modlitwie łzámi sie záwsze cieszac. Gdy sie trafiło iednemu Emezáńskiemu Pániećiu przez pustynią do Hieruzálem iecháć / w ktorey mieszkał Opat Jan / wstąpił do niego aby sie w modlitwy iego polecił: Spytał go Opát dobry towárzysz Simeonow / skądby iáchał y dokąd vsłyszawszy że z Emessyey rzekł mu: Dźiwuiąc sie yż ty máiąc Simeoná Opátá w Emessie do mnie ś márnego człowieká drogę podiął / á Simeonowi modlitwy nietylko ia / ále y świat wszytek potrzebuie.

O iákoż ma korzyść kośćioł Swięty / dusz ludzkich zbáwienie / Krolestwá y Páństwá / z iednego człowieká prawdźiwey á wysoki spráwiedliwośći / Poniewasz widźiemy / że ludźie świeći / ktorzy sie ná rzeczách Boskich dobrze ználi / świádectwo o tym dáią / iákie mieysce tákowi ludźie v Bogá máią / y iáko wiele / Pan Bog Kośćiołowi swemu y Krolestwom dla modlitew ich gorących y zásług / czyni dobrego. Nie boiesie o omylność tey náuki / bo ia S. Ambroży ták vtwierdza. O iáko iest miásto szczęśliwe / ktore ma wiele spráwiedliwych / iáko godne / by ie wszystkie vstá sławiły / iáko mu błogosłáwieństwo zewsząd płynie / y iáko wiecznym y szczęśliwym być ie rozumie. O iáka mam rádość kiedy ludźi ćichych / łáskáwych / mądrych długo żywych ná świećie widzę. Kiedy ná czyste Pánienki

Ambros. li. 2. de Caim &. Abel, ca. 3& 4.

dwor

dwor kośćiołá Bozego pátrze/ kiedy samo ich vyzrzenie y osobá pełna powáżnośći pokázuie/ że ich ma káżdy w vććiwośći/ że ich obyczáiow násláduią y wspołzalecáią przed sobą / nie stąd się ćieszą że długo żyią/ bo długo żyiąc siłá ćierpią/ y wytrwáć muszą przykrośći tego świátá/ ále iż wielam są pożyteczni. Tymże sposobem/ gdy kto z tákowych z tego świátá schodźi/ choćiam sie sam stárzał/ y bliższym onego świátá niż tego/ przećię tego bárzo żáłuię/ iż ich śmierćią młodych ludźi obroná y mur stárożytny/ vpádłá. Przydáie tenże y mowi/ że ták męszczyznie iáko y białymgłowam máło dobrym zrządźił y postáwił Bog ludźie święte/ iáko w stárym zakonie miástá vprzywilciowáne/ áby się do nich po przewinieniu skłonić y vćiekáć w obronę mogli/ y ták záwiera. Ná koniec zginienia miástá ábo przyszłego złego/ y inszych niepomyślnych przygod/ ten iest pierwszy znák/ kiedy mrą ludźie/ od porády/ ábo iákiey znáczney pobożnośći Mátrony. Bo przez to pierwsza bramá bywa otworzoná złemu. Tu poty Swięty Ambroży. Skąd dochodźiemy iáko wiele ná tym záwisło kośćiołowi / kiedy wierni Pánu Chrystusowi/ raz záczawszy żyć dobrze/ co dźień o wietszą doskonáłość cnot się stáráią.

Rozdzial IIII.

IAko ieſt pozyteczno y potrzebno vſzjtkim slugom Bozym vedle dárovv od Boga vzyczonych vvcnotách Svvietych poſtępowáć.

ACżkolwiek wßyſtkim ſługom Bożym doſyć być
ma pobudki do pomnożenią w ſobie cnot/ ſtąd
że tak miły ieſt Pánu Bogu táki człowiek/ y ko-
ściołowi pożyteczny: iednák że też y to ku temu pomo-
cą ieſt wielką/ wiedźieć/ iáką y ktorą korzyść ſámi ná
oſobie ſwey odnoßą/ krotko y to tu pokażem/ iáko poży-
teczna y zbáwienna ieſt káżdemu ſpráwiedliwey/ mieć
prawdźiwą miłość cnot/ y chęć do poſtępku w nich/ á
iáko ſam ſiebie nißczy ktory o to nie dba. Sporządze-
nie proſtey drogi do niebá potrzebuie/ áby człowiek
miał zupełną wiádomość grzechow y ćießkośći ich:
przytym/ áby znał pokuſy/ tákże y okáſye do nich / y
inße ſámołowki ßátáńſkie/ ktorymi iáko nieprzyiaćiel/
duße náße wikłáć y łápáć zwykł. Tákie dobrodźiey-
ſtwo tym oſobliwe dawáć raczy Bog/ ktorzy poſtę-
pku duchownego pilni ſą: Bo poki człowiek w drodze
duchowney ſłáby ieſt/ ábo leniwo ſobie poczyna / nie
trwáiąc o więtßą pobożność/ tylko żeby ćießkimi
grzechámi Pána Bogá nie obrażał/ tákowy choć wie/
ktore ſą grzechy ćießkie y wßyſtkim iáwne/ przećie
wiele inßych rzeczy zá grzech nie poczyta/ niektore też
choć ſą ćießkie/ má ſobie zá rowne. Okázyiey niekto-
rych/ y pokus do vpadku w grzech ſkłániáiących / y
ich niebeſpieczeńſtwá niedoświadczywßy / zá nic ſobie
nie waży: nákonice / choć o niektorych przypadkách
wiádomość te ma/ że ſą śmiertelne/ przećie nie vwa-
żą iaką ßkode z nich odnieść może / y iáko ſproſna ieſt
złość/ nieſkończony Máieſtat obráźić. Lecz ſkoro ſię
gnuſności ſwey odeymuie/ á z więtßą pilnośćią iák ze

Poſtępek w cnotách iáką korzyść ma.

Leniwych gnuſnośći niepożytek.

D   ſnu

Gorących w duchu Bog coraz więcey oświeca.

nu powstawßy / pocznie sie ćwiczyć być lepßym / y schránia sie wßego złego / á wßystko dobre / y co iedno pozna być Bogu przyiemnego wypełnia / wnet Bog oczy dußy iego otworzy y oświeći dziwnie / ták / że z dáru oświecenia Páńskiego wiele pozna w sobie / czego przed tym nie wiedział / y virzy ćzegonie widział / zrozumie grzechy / pokusy / y stráßne niebespieczeństwá / ktorych nigdy przedtym nie poymował / á pogotowiu nie tylko mu nie bedzie dziwno / iáko ná żywot człowieká ták wiele niebespieczeństw czuwa / ale wyznáwáć iáwnie bedzie / iáko słußna áby káżdy ze wßystkich śil co ich ma w sobie / o dußy zbáwienie / y o obronę we wßystkim v Bogá sie stárał.

A toć to iest / co pismo tymi słowy wyraża: śćieżká spráwiedliwych iáko iásna świátłość wschodzi y rośćie áß do doskonáłego dniá. Jákoby rzekł / iáko ná początku dniá świátło poránne bárdzo iest blahe / á gdy dniá przybywa / rośćie áż doskonáley iásnośći ktorą ma południe / dostąpi: ták żywot spráwiedliwych / z pierwßych początkow nie wiele widzi / bo nie wiele świátłá ma do poznánia dobrego y złego. Lecz cżásem przyczyniáiąc cnot / przyczynia y świátłośći / áß przyidzie do iásnego poznánia y poięćia wiecznośći / w ktory sie Bog w świátłośći swey iáśnie widzieć dáie / że tego dobrodzieystwá postepuiący w cnotách od Bogá dostáią / vczy Jsydorus gdy mowi / grzechy ktore sie początkuiącym zdádzą być máłe / tym co postąpili wcnoćie są ćießkie / y dlateᵒ nie tylko przysiadz ále y żártē społkániáć iest im przykro: á ktorzy są doskonáli / nie

Isidor lib. de sum. bono cap. 10. Bonau lib. 1. phor c. 31.

tylko złekkośći

zlekkości ſklaniac / ale y prozno ſkim rozmawiáć ieſt im meká. A żebyſmy tym chetliwßy byli do tey wiadomości zlego y dobrego / ktory Bog milośnikom ſwym vżywáć ráczy / ſluchaymy iáko S. Auguſtyn czlowieká z grzechow do pobożnego obyczáiow náwrocenia doſkonále wyprowádzonego / máluie: Wßyſcy ktorzy go przedtym ználi dziwuia ſie / y Bogu oddáiac chwale mowia: z onego deſperatá ſwowolnego o iáki Bogomodlcá / iáko dußá niewinna / y przydáie / że táki czlowiek choć grzechy opuści / ktore w ſobie poznal / przećie nie od wßytkich niebeſpieczeńſtw y okázyiey grzeßenia ieſt wolny / iż wielu zlości nátury y niebeſpieczeńſtwá ießcze nie świádom / lec áni ich poſtrzec ináczey może / iedno kiedy co dzień lepßym być bedzie prágnal y vſilowal. Bo zgorßenia y ſamolowki ktore w grzechy w práwuia / tym iáśni człowiek káżdy pobożney widzi / im ſie pilni dobrego ćwiczy: á gdy ie obaczy záwola: Nieſtety że ſie mießkánie moie przedluzylo. A dlatego ták wyrzeka / iż prágnie być wolnym od grzechow / y wliczbie tych przyietym / ktorzy áni grzeßa / áni wiecey grzeßyć moga.

August: in Pſalm. 119. in verb: ſagitta.

Láſka Boża y oświecenie tego w co czlowieká odmienia.

Z ſtego dobrodzieyſtwá / ktorym Bog poſtepuiacych obſyla / inßych wiele dárow Páńſkich y vpominkow plynie / bo iáko tákowi ſludzy Bożey poſtepuia w poznániu y nienawidzeniu grzechow / y w iáſnym poiećiu rzeczy niebieſkich / ták też co dzień wietßa moc bierza do dobrych ſpraw / bo ich vſilowániu pomaga Bog. Skad to bywa / yż ktorzy ná poczatku tey mocy Duchowney nie máiac / trudności wiele y niewoli

wczwiczeniu się wiela cnot vżyli/ po wpráwieniu śiebie nic co inż w Duchowny żywot / wßystko się im zdá lekko y słodko: czego w nich nie sámá ich pracá spráwilá / ále odmienienie sercá / z ktorego im do dobrych vczynkow y zabaw pobożnych więcey chęći y mocy przybyło. Maß otym v Izáiaßá Proroká / Bog wieczny Pan / ktory stworzył kráie ziemie nie vstánie áni się sprácuie / y niemáß dośćignienia mądrośći iego / ktory dodawa sprácowánemu śiły / á tym ktorych nie máß / moc y śile rozmnaża: vstáną pácholętá y vprácuią się / á młodźieńcy wemgłośći vpádną. A ktorzy máią nádźieie w Pánu / odmienią śiłę / wezmą piorá iáko orłowie / pobieżą á nie vprácuią się / chodźić będą á nieustáną.

Isai 40. v. 28.

To iest oná wielmożna moc / to iest oná czerstwość sercá y wspániáłość / ktorą Bog ćwiczącym się prawdźiwy pobożnośći / wlewa: bo im przymnaża w rzeczách Duchownych smáku / dobrego sumnienia rádośći / y wesela / w vćiskách ćierpliwośći / w słowiech y przykłádách skutecznośći / miłośći w porátowániu bliźnich / przydáie im tákże niebieskich dárow / á złáská y miłośćią Bożą / okwity znáiomośći táiemnic y dárow Bożych. Bowiem wsłużbie Bożey postępowáć człowieku sprawiedliwemu / nic nie iest inßego / iedno dárow y dobrodźieystw Boskich / z ręku iego ie wźiąwßy / dobrze y godnie vżywáć / y zá ták wielką dobroć iego ábo miłośierdźie czymkolwiek nágrádzáć / áby tą wdźięcznośćią bráć wiecey nowych dobrodźieystw stał się godnym. Wspomina o tym Pan Jezus / kiedy wprzypowieśći o iednym gospodarzu bogátym powiáda / że zwoławßy

dźieśiąći

dźieśiąćiśług / dał káżdemu grzywien dźieśieć / y roſkazał im mowiąc / hándluyćie áż śie wrocę. Abowiē Bog tymże ſpoſobem ſługom ſwoim dáry ſwe ſzczodrobliwie rozdáie / z pogrożką / áby ich ná zbáwienie ſwe y bliźnich ſwoich dobrze vżywáli. Nadto / tenże Pan kazał wziąć wſzyſtko temu / v ktorego fánt Páńſkiey prozno leżał / á temu dáć ktory hándlem ſwoim dźieśiećiorako wiecey zyſkał. Ták y Pan Bog dáry y dobrodźieyſtwá ſwoie pomnaża w ſługách ſwoich / przydáiąc nowe dáry tym / ktorzy iuż dawno wźietych godnie vżywáią / y zá pomocą iego bogáćieią. Dla czego też tę wſzyſtkę przypowieść / tą ſententią przedźiwną záwiera: Powiedam wam / iż temu ktory ma bedźie dano y bedźie obfitował: á ktory nie ma / y to co ma bedźie oddalono od niego. Jákoby rzekł: ktokolwiek dárow y dobrodźieyſtw Boſkich porządnie vżywáć bedźie / da mu Bog ieſzcze wiecey / á kto o nie niedba álbo ſobie lekce waży / y z tych ktore ma / wyzuie go.

Rozdział. V.

Iáko ieſt rzecz zbávviennna y potrzebna vv nabyvvániu cnot poſtepovvác, dla vſtrzezenia ſie niebeſpieczny y ſzkodlivvey ozieblosci.

Powſpolity ieſt ludźi Swietych wyrok / iż nie poſtepowáć wpobożnośći / ieſt vſtepowáć / y to co śie wżywoćie Duchownym zyſkáło / vtrácáć.

Niedbálstwá szkody.

Bo rozumieia/iż niedbálstwo do postepku/ wprowádza wiele dobrych vczynkow powinnych opuszczenie/ á pogotowiu w wiele grzechow/ ktorych sie strzedz powinno/ vpadek: záczym też natychmiast pierwsza zarzliwość/z ktora sie nie co pobożnie żyło/ polekku człowieká opuszcza/ czyniąc stopień do tych grzechow/ktoremi przyiazń Boska/ y laská iego wduszy niszczeie. Te naukę vchwala y vtwierdza tymi słowy. Vpomnienia potrzebuia ktorzy tego co záczeli nie kończa/aby pilnie vpátrowáli. iż tym sámym że postánowienia swego do skutku nie przywodza/to co záczeli w niwecz obracáia. Bo ieśli to co człowiek potrzebnego do czynienia vpá trzył przez pilne ku temu vmysłu nákłonienie nie rośćie/też y to co sie dobrze vczyniło vstáie. Tu bowiem ná tym świećie/duszá człowiecza/na kształt okretu ktory przećiwko wodźie płynie/ná iednym mieyscu żadnym sposobem stáć nie może/ yż ná zad vpada/ieśli sie ku gorze nie gárnie. Jeśliż tedy záczetego dobrá reka sprawuiacego mocno do doskonáłośći nie prowádzi/ opuszczenie reku przećiwko temu walczy/ co sie iuż stáło. To S. Grzegorz. Z ktorych słow łácno poznać/ co zależy słudze Bożemu ná tym: áby cokolwiek zyskáć w cnotach Swietych żadnego dniá nie opuszczał.

Grzegorz S. Gregorior. pastoral p. 3 c. 36.

A záśie iáko temuż słudze Bożeᵒ/o wietsza doskonáłość vsilnie sie stáráć potrzebá/ y iáko sie w niebespieczeństwo názad wrocenia podáie/kto oto niedba/znamienićie S. Bernárd wyráził: Nie mamy tu miástá do mieszkánia/musisz abo wyżey postapić/álbo ná doł vpáść/ ieśli chcesz stánać/ pewien badź że vpádniesz. Bo záprawde

Ber. Epist. 91. ad Abbates.

prawde nie iest dobrym prawdziwie / kto być lepszym niechce / y kády poczynasz niechćieć być lepszym / támze przestáiesz być dobrym. Rzás ná inszym mieyscu. Mowisz / ták chce żyć y przestáwáć ná tym com dostał: áni gorszym być chce / áni lepszym być sobie nieżycze / to tedy tym być chcesz / czym być nie możesz. A iesli tym czásem ktorego Chrystus postepuie dáli / tey vstáiesz / nie przybliżasz sie do Chrystusá / ále zostáiesz dáleko od niego: Przetoż bać ći sie potrzebá one° co Dawid mowi: Oto ktorzy sie oddaláią od ćiebie / zginą. To S. Bern. Day to że nie záwsze / álbo łáski Bożey álbo przeszły dobroći ten tráći / ktory postepowáć przestáie / przećie nietáko śćiele sobie droge do vpadku á iż vpadku bliższym iest dlatego S. Bernárd powiedział / że dobrym być przestáie. Bo choć niedbálstwo o postepek ná początku / nie rowna sie grzechowi śmiertelnemu / ktory łáskę Bożą niszczy do szczetu / przećie iednák nie máło mu nádobroći zchodzi / y to niedbálstwo sámo / iuż iest vpadek máły. Idem Epi. 25 i. ad Gar inū. Psal. 72.

Czego y pismo Boże nie opuśćiło wyráźić iáką szkode y niebespieczeństwo sobie gotuią ći / ktorzy w Duchowney korzyśći są niedbáli: Bo ták ná iednym mieyscu czytamy: kto niedbáły y leniwy iest w robоćie swoiey / brátem iest rospraszáiącego roboty swoie. Co sie ták wykłada: kto wdobru záczetym postepku nieczyni / y vczynkow swoich dobrych do doskonáłośći nie przywodzi / podobny iest temu / ktory wszystko cokolwiek pierwey zyskał precz zárzuca. Prouer. 18. v. 9. Proner. 19. v. 15.

Ná drugim mieyscu toż pismo S. ták mowi: Leni-

stwo przynosi ospałość/a dusza niedbała bedzie łakne- ta. Jakoby rzekł / (mowi S. Grzegorz) Jako leni- stwo sprawuie / że człowiek bez potrzeby zaśnie/y nied- bálstwo / że człowiek głod y w inszych potrzebach nę- dze cierpi / tak lenistwo w żywocie Duchownym spra- wuie / że dusza drzemie/y do snu sie náklania tákiego / przed ktorym dobrych uczynkow smaku y niebieskich pociech nie czuie / ale tylko doczesnością sie kocha. Skąd bywa/ że mu sie rozmyśláć / y mowić o Bogu nie chce/ na osobności teskliwey/ rzeczey Duchownych czytać mu ciężko/w ćwiczeniu cnot pożytku nie dozna- wa/ przetoż też zá pożądliwością rzeczy idzie/oczy wi- dzenim / uszy dwornych rozmow słuchánim zábawia / skąd / co raz skłonnieyszy do grzechow/ ktore łaskę Bo- żą y przyiacielstwo z Bogiem rozeymuią.

Apoc. 3. A toć iest straszna kaźń / ktorą Pan Chrystus wob- iáwieniu Janá S. niedbałemu pogroził mowiąc. Byś był álbo zimny álbo gorący / ále żeś letny pocznę cię wyrzucáć. Cieplym (iáko wykłada Grzegorz S.) názywa Pan Chrystus tego / ktory pilny iest / y gorą- cy w żywocie pobożnym/á zimnym tego/ ktory ácz wie- la grzechow obciążony iest śmiertelnych / iednák ma wielką nádzieie/ że sie od nich wyzwoli. A letnym ná- zywa tego/ktory ácz począł Pánu Bogu służyć / iednák bárdzo leniwo wszytko co záczął czyni / y pilnieyszym álbo ochotnieyszym być/niestara sie. Ktorym wykłá- dem swoim dáie znáć S. Grzegorz / iż choć oziębłego większa iest złość niż letnego/względem ciężaru oziębło- ści / przecie iednák niebespiecznieyszy iest letny wzglę-

dem te°/na co tákowy człowiek zá czásem przychodzi. Bo oziebły wgrzechu będąc śmiertelnym/dáie posobie znáć/ iżby náden w służbie Bożey nikt áni goretszy áni pilnieyszy nie był / by się mu dał Bog od grzechow/w ktorych się vwikłał/wyzwolić. A zá niewiemy iáko wiele grzesznikow wielkich/przeminiło się w wielkie S. Lecz o letnym wielkie podobieństwo/że wszytke łáske ták vtráca/ iż oślnąwszy/y złości się vpornie viąwszy/trudno do vpámiętánia przyść ma: Nie dláte° żeby Bog niechciał ábo nie mogł mu pomoc do obaczenia się / ále iż on ile zniego iest/ puścił dáleko od siebie wolą te / Páná Bogá prosić o pomoc ? Rowszem ták osłabiał / że áni może rátunku wołáć. Przetoż w tych słowiech / nie mowi Pan o iákimkolwiek grzesznikú oziebłym / ále o tych/ ktorzy mnostwá y rozlicznośći grzechow swoich ćięszkich zlęknąwszy się/pokornie z żalem nie zmyślonym/ zgłębokośći wktorą vpádli / powstáć y wyniść vśiłuią/y wykład ten iest słow onych: Obyżeś był álbo gorący y pilny w służbie moiey/álbo żeś nie iest /przy námniey táką nádźieię o twym zbáwieniu y postępku pokazał /iáką wiele grzesznikow po sobie pokazáli / czego ty nie czynisz: y owszem żeś niedbáły y gnuśney/ w wielkim iezdeś nie bespieczeństwie / byś snać y w tym tu żywoćie łáskiey moiey / y w przyszłym wieku z wieczney chwałey nie wypadł. Te tákowe szkody są własne/ktorzy w poczatkách dobrych żywotá pobożnego być co dźień lepszymi nie stáráią się / to karánie iest niewdźięczney duszy: bo iáko wdźięczności własność iest/dobrodźieystw wźiętych vżywáć godnie / owoce z nich zbieráć (kto-

Karánie duszy niewdźięczney dobrodźieystw Bożych.

rać (ktore owoce ták Bog swoim drogo płáći/ iż zosobliwey swey dobroći iższe wietsze dáry y dobrodzieystwá posyłá zá to/ że tego co inß Bog dał dobrego/ sa wdzięcznymi) ták záś niewdzięczności złość iest / pogardziwszy dobrodzieystwy Páná Bogá / żadnego z nich owocu niezbiera. Skąd to idzie/ że takowym Bog według ciężkośći przewinienia/ polekku wszystke przyiaźń swoie y wszystkie Duchowne rátunki odeymuie / á wyzuwszy ze wszytkich dárow swych ozdoby / zá niewdzięczność podáie ná one karánia/ ktore záslużył sługá niepożyteczny / ktory wziawszy tálent od Páná/ niechćiał nim robić / dla czego Pan wziawszy od niego co był dał/ ná wieczne ciemności odrzućił.

Rozdział VI.

Stáranie o postepek vv cnotach, nie iedno poczynáiacym, ale tez postepuiacym y doskonálym iest povvinne.

Wszystkie staránia o postepek poży- tki.

WOgłby tu kto pomyślić y rozumieć ták / iż pilność o postępek Duchowny/ tym tylko potrzebna y powinna/ ktorzy poczeli Pánu Bogu służyć: Lecz nie ták iest/ bo to do wszytkich wobec wierzacych w Chrystusá dusz należy/ y owszem im kto wietsza chęć ma y żarliwość do cnot nabywánia / tym sie wietsza doskonáłość po nim w káżdy cnoćie pokázuie/ bo tákowemi nie moga być iedno ći / ktorzy wielce prágnac y łáknac postępku / o wszelákich śrzodkách y sposobách

sobách sie pytáią / nie tylko prawem roskazánych iáko są o strzeżeniu sie wszech grzechow / o záchowániu przykazánia Páńskiego / ále też y o tych ktore dano ná wolą / y porádzono tylko nie przykazono / á to dlatego / áby do doskonáłości rychley przyść mogli. Bowiem / choć to prawdá / iż ludzie Swieci poznawáią swoy pożytek w cnotách / częścią z tad / iż iáko S. Grzegorz vczy / káżdy dzień żywot máiąc v śiebie podeyrzány / rachuią się z sobą / y obyczáie: nińieysze z przeszłymi rownáiąc / nayduią w sobie / że od wiela grzechow y pomieszánia dusze są wolnemi / tákże cnot Swietych sprawy wnetrzne y powierzchne / iuż sie im dáleko łácni podáią niż przedtym / kiedy y woley ták skuteczny y siły Duchowney nie mieli: Częścią iż Swieci poznawáią / iákie y iáko wiele dárow od Bogá bierzą. (Obiáwia im to Duch S. iáko Apostoł świadczy) z ktorych dárow liczby niemnieysza iest goraca wola do postepku / á przecię ich to w pyche nie podnosi / áni się być lepszymi rozumieią niż pirwey / ále owszem ieszcze więcey są sobie cięszkimi / márnymi / dlatego też wietsza żądza do postepku zápala ich. 1 Cori 2.

Przyczyná tego tá iest / iż im sie lepiey w cnoty S. wprawiáią ludzie Swieci / tym wietszy zysk odnoszą / y świátłość do poznánia swych nie dostátkow / tákże y cięszkości ich / ktory przedtym nie mieli / od Bogá bierzą. A iáko podłość y nedzá człowiecza / iest iákaś niezmierzona przepáść / stąd że nigdy nie iest wolen od grzechow / y z niszczego stworzony iest / ták też tym więcey pilni chcą wiedzieć y znáć te podłość / 2 pozytek.

y nedze swoie / y to nic z ktorego poszedl y zawsze iest przy nim. A iako wstepuiac co raz na wietsze cnoty/tym barzey siebie za nic nie waza / tak tez tym sa przed Bogiem swietobliwszymi/ im pokorni o sobie rozumieia. Tak to rozwodzi szyroko Grzegorz Swiety/na iednym mieyscu / gdy pisze iz sludzy Bozey / im sie do Boga przez vczynki dobre przyblizaia barzy / tym iasni dusze swoiey zmazy widza / y niegodnosc swoie: y tym ostrzy siebie strofuia y karza / nie tylko dla defectow y omelek swoich ktore wsobie nayda/ale tez dla skrytych złosci y inszy skazy / ktora sam tylko Bog w nich baczy. Dlaczego tez (iako tenze Doctor S. swiaczy) zdobroci swey zrzadzil to Bog / ze slugi iego w cnotach Swietych doskonałe / przeciwko woley ich na vrzedy koscielne brano / y przymuszono ich obcowac zblizniми/aby w tym czasie kiedy inszych do doskonałosci nauka y przykłade przywodza/sami wsobie swoie niedoskonałosci poznawali / y pokorni byli. Skad było to czesto / iz kedy oni rozumieli / ze swemu nabozenstwu y poboznosci wielka szkode vczynic mieli / y to zepsowac co przedtym z budowali / tam z laskiey Pana Boga dopiroz sie dobrymi pokazali / y dobra Duchownego w sobie przymnozyli.

Gregorior lib: 9. mor: cap: 19. & lib: 35. c 21. & lib. 21. cap. 4.

Czemu Bog na Vrzedy nad wolo wielu ich obieral.

K temu przez toz Duchowne swiatlo/iako w Swietych postepek roscie/tak moc y dobroc Boska nie skonczona / y iego wszystkie doskonałosci / takze/iako wielki czci y pokłonu od nas godzien / poznawaia. Skad to idzie / ze sie tym pilni przegladaia zewszad / y z poznania siebie mniey osobie trzymaia/iz nader iasno widza/

dza / iáko od doskonáłośći sá dáleko / ktora mieć powinni ludźie / ktorzy zpożytkiem swoim Duchownym / Pánu Bogu przystoinie służić prágną. Otym S. Augustin ták nápisał: Bárzo ten wiele postąpił wtym żywoćie / ktory stáráiąc się o postępek / poznał / iáko od doskonáły spráwiedliwośći iest dáleko. Skąd to wnich nie omylnie się náyduie / że się iáko proch pod nogámi v śiebie máią: iáko wyznał S. Grzegorz / że świeći im więtszy znáiomośći o Bogu dostáią / tym więcey sobą gárdzą / á nie ináczey iedno iákoby niczym ábo ledwie czym byli / v śiebie ßácuią.

August: lib. de Spir. et lrà. cap. 36.

Gre: lib: 25. mor: cap: 2.

A ztąd dochodźiem y tego / że ludźie pobożni im pożyteczni w cnotách prácuią / czwycząc się ich / tym więtßy zapał do prácy ty w sobie czuią / cześćią iż doskonáli poznawáią / że to powinni / cześćią iż im Bog więcey śił do tego vżyczył / o ktorym zwątpić nie mogą / że mu ták ich praca iest przyiemna. A czemu proßę człowiek spráwiedliwey / nie ma prágnąć áby kwitnął wsłużbie Bożey / ktory czystego sercá swego okiem / Boską dobroć y miłośierdźie iego skutecżnie widźi nád sobą / y miłość ktorą ma przećiwko niemu? ktory wie że tą pracą y pilnośćią swoią / niewymowną Boskiemu Máiestatowi pocztę czyni? Y tym obfitßą im státeczni w tey woli trwa. Iáko nie ma sługá Bożey odważyć wßystkiego dla dostąpienia doskonáłośći / ktory w tym czásie przywiodßy duße swą do pokoiu wnętrznego / iásnie y prawdźiwie poymuie / iáko rzecz nieoßácowáną / wstąpić by wnaniżßy stopień miłośći Páná Bogá? gdyż nágrody inßy zá to nie máß iedno Bog sam / ktorego przez

Cnoty nábyte zápalaią do p racę.

miłość dostáiemy / y miłośćią sobie przywłaszczamy:
Ktemu / ktory wie że tá miłość iest / skarb niestkończo-
ny bez miáry y końcá / gdyż w miłośći Bożey / gráni-
czyć nie możem / y ktory wie / iż im wiecey w szkole cnot
náuki weźmie / tym mu wiecey tey miłośći Páná Bogá
przybedźie / á pogotowiu tu przez łáske / potym przez chwa-
łe mocni Bogá swego záżywáć bedźie / ktorego miło-
śćią nábywamy: czyie oczy to widząc / táki piekności
się nie rozmiłuią? ktore serce tego skostowawszy / ták
wielkiego dobrá łáknąć / y prágnąć przestánie.

Tę korzyść y pożytek Duchownego postepku znáć
Psal:76.ylt: mienićie zrozumiał Krol on S. Dawid / gdy mowił:
y rzekłem: terazem począł / tá iest odmiáná práwice
nawyższego. Wiele lat w prawdźiwey pobożności pro-
wádźił / rozważáiąc dobrodźieystwá Boskie spilnośćią
ktore miał / y żadney okázyey do dodawánia czći Pánu
nie opuśćił: Przećię niezmyślnie o sobie świádczył á-
bo wyznał / że iákoby znowu być pobożnym / y nową
żarzliwośćią Bogá miłowáć záczynał. Wyznał y to /
że tego nie mocą swą áni pilnośćią dostąpił / ále samá
mocna ręká Boska w nim to sprawiłá. Wiele rokow
minęło / w ktorych nabożeństwo nad wszystie spráwy
przekładał / przećię mowi / że dopiro onego dniá y o-
nego punctu czásu poczynał. Bo iáko ná te słowá Am-
broży Anzbert napisał: postępek w cnotách ktory máią
wybráni / nic nie iest inszego / iedno początek służby
Bożey / y mowiem słusznie / że káżdy dźień poczynáią /
bo káżdego momentu czásu cnotę do cnoty przypaiáią.

Zołnierze dobrzy / po pierwszym potkániu się z nieprzy-

iáćiełem

iaćielem/choć widzą że ich nieprzyiaćiel ma zmoc/przećie odwrotu nieczynią / ále idą wćiąż / gdy wiedzą że zá sobą posiłek towárzystwá y korzyśći wielki nàdzieie maią. Szyprowie kiedy zá morze płyną/ nie wracáią sie gdy nawáłność powstánie / ale przez wały y szturmy by nawietsze przebywaią sie áż do portu sámego. Jesli to dla marnego doczesnego zysku wrzeczach doczesnych czynią ludźie / iáko spráwiedliwi sludzy Páná Bogá /w droge do niebá wypràwiwszy sie/żadnym trudnośćiom y vćiskom vstepowáć niemáią / ále idąc wćiąż/cnoty zbieráć y przymowáć sobie wtowárzystwo ná pomoc / wiedząc że Chrystus Bog prawdźiwey przytomney iest / ktory do końcá sámego drogi/ pomoc dáie słábośći ich / zasługàmi meki swoiey ćieszy ich / y o wieczny korzyśći nádźieie dobrą czyni : ktemu máiąc wszystkich Swietych po sobie / ktorzy sie za nimi prozbàmi swemi wstawiáią: ná koniec o nagrodźie wniebieskiey szcześliwośći/ktora wszystkim zwyćiezcom obiecana iest / z wątpić nie mogą.

Słuszna rzecz iest / áby káżdy wty mierze był podobney S. Apostołowi / ktory dla rozmnożenia wiáry Chrześćiáńskiey ták wiele wytrwawszy / y ták wiele zasług Panu swemu przesławszy przed sobą / przećie sie nimi nie contentuie / ále o wiekse sie kuśi / bo tàk mowi: Bràćia / iać nie rozumiem iż bym vchwyćieł / lecz iedno tego co ná zad iest nie zápamietywáiąc / á do tego co wprzod iest wyćiagáiąc sie / bieże do kresu ku zakłádu wysokiego wezwánia Bożego w Chrystuśie Jezuśie. co iest nà zad /(mowi S. Chryso stom) przeszłe- Phili:3.v 13.

go ży-

Cris: in cap. 3. ad philip:

go żywotá vczynki dobre názywa. A to/co w przod/ rozumie prace swe/ktore dla teyże Chwały Páná Bogá ieszcze podymowáć miał/ żeby wsobie tym sposobem chęć rozrzażył do ostátniego czásu żywotá/áby go w większych cnotách y goracośći Duchá strawił/ tym pilni/ im sie do kresu y do zakłádu wiecey przybliżał/ y nádzieie więtszą miał o ośiegnieniu niebieskiego tryumphu/ iakoby skoro tego żywotá dokończył.

Teć są dowody y przyczyny/ktoresłusznie wszech sług Bożych ánimusze/ták tych ktorzy poczynáią iáko y tych ktorzy iuż znácznie wpostępku okazálemi są/ do więtszy pobożnośći wzbudzić sie mogą. Są iednák y drugie insze tym podobne/ktore tu krotko zebráć chcemy/ábysmy ich mocą skuteczną do tego sie skłonili iákobymi wpostępku Duchownym żadnego niedbálstwá sobie niepozwalálí.

Przyczyny dla ktorych sie o postepek wcnotách stáráć mamy.

1. Naprzod tedy/ poniewasz Bog iest tym czym iest/ to iest máiestatu/ dobroći/ y inszych własnośći iemu należacych znátury nieskończonych/tedyć słusznie chce po wszystkim stworzeniu nie skończony ćći/ nie skończony chwały: A isz tey chwały y ćći iáki on iest godzien/ oddáć mu niemożem/ bo nátura násza tego nie nieśie/ żeby mogłá mieć moc nieskończoną/ tedyć pewnie spráwiedliwa/ ábyzmy według vżyczonych śił od Bogá/ cokolwiek pokłonu/ chwały/ y posług vczynić możemy/ iego máiestatowi oddawáli/y dlategoż samego káżdego dniá o nową chwałę z przymnożenim wszystkich cnot sie stárali.

2. Miłość ktora w nas Bog miłuie/ y od wiekow

miłował

miłowáł końcá nie ma / bo ta miłość iest sama istność Boska. Rozum tedy sam vczy / ábyśmy nie skonczony miłośći iemu oddáć nie mogąc przynamni miłośći pewnymi gránicámi nie okreßali / ále co dźień przez czwiczenie w sobie modlitwy y inßych vczynkow dobrych przestronną czynili / y iákoby węglem z żarzystym przyczyniáli / od ktorego sie miłośći ogień śilić y rozßerzáć zwykł. Nádto iż dobrodźieystwá z tey nieskończony miłośći pochodzą / á są w swey wielkośći nieskończone / y rozlicznośćią niezliczone / á miánowićie dobrodźieystwo náßego odkupienia / ktore w sobie wßystkie Pána Chrystusowe dźieie / wßystkie słowá wymowione / wßystkie vćiski bolesne wytrwane / wßystkie ná koniec łáskiey y dary Duchowne záwiera: bez wßelki pochyby nie możemy zá tákie dobrodźieystwá godnie podźiekowáć / przeto słußna / ábyzmy przynamni te dźieki oddáli / ktore mieć y oddáć dußá náßá może / dobrodźieystw wźietych záwße dobrze vżywaiąć / y pożytek Duchowney zbáwienny z nich sobie przywodząc / Boskim mándatom y porądom posłußeństwo oddáiąc: to bowiem iest dźiekowánie y nagrodá / ktory sie on od vmiłowánych swych vpomina. A iż cośmykolwiek ieno do tych czásow vczynili / iest rzecz błacha / iesli ią z dobrodźieiem y dobrodźieystwy porownamy / samá spráwiedliwość do tego ćiśnie / ábyśmy záwße wdobrym dobrodźieystw pomienionych vżywániu / y porad / nátchnienia / tákże przykazań iego záchowániu y wypełnieniu co dźień skutecznieyßy byli.

Nádto / Bog Zakonem swoim naświetßym o záchowánie 3.

wánie

wánie duße czystosci y niewinnośći / ták wielką powinność ná nas włożył / żebyśmy iey żadnym grzechē ták śmiertelnym iáko y powßednim nieplugáwili/ lecz my dla krewkośći nam pospolitey tego dostąpić niemożem: kto bowiem o sobie może mowić nie mam grzechu żadnego? przeto przynamni vśiłowáć mamy/ ábyśmy ácz nie dniá káżdego / ile być może / duße náße od grzechow ktore w sobie naydźiemy / przez S. pokutę zbywáli/ á záchowuiąc nie obłudną wolą / przez pilność y żarźliwą chęć do ćwiczenia się vczynkow dobrych / wßelákiego grzechu ná potym się strzegli.

4 Láski wnętrzny godność y ozdobá/ ktory w tym żywoćie ćwicząc się dobrego / mocą teyże láskiey Bożey dostępuiemy / táka iest drogá /że iey słowy nikt oßácowáć nie może / á chwałá niebieska / ktorą zá dobre vczynki w onym żywoćie wiecznym Bog náznaczył / ták iest wysoka y wspániała / że iey rozum żaden opisáć niepodoła. Przeto prawdźiwa mądrość to rádźi/ ábyśmy iáko z nawietßym dozorem w vczynkách dobrych pomnażáli się / y zásług żywotá dobrego gorącą żądzą podobánia się Pánu Bogu przyczyniáli: áby tym sposobem łáská w nas Boska rosłá / á dußá od niey byłá bogátßa y pięknieyßa / y wniebieskiey chwale więtßą odpłátę miáłá / przez ktorą Bogá okwići wysłáwiáć będźiemy/ y doskonáli iáśnym iego widzeniem się vćießemy. Gdyż czás tego żywotá / wktorym tylko sámym przysłużyć się Bogu możemy / krotki iest / á godźiná śmierći / ktora wßystkie okázyią przysługam vćina / ták niepewna iest / że słußnie być sobie przyczyną

niewy-

niewymowny y nie powetowány szkody przypisáć temu możem / ktory choć namnieysza cząstkę czásu bez iákiego dobrego vczynku opuści / poniewasz káżdego namnieyszego punctu dobrze strawionego / do tey łáski ktorą mamy y do wiekuistey chwały wiele przyczynić do skárbu możemy.

Rozdzial. VII.

Iako iest potrzebna y zbawienna náuká o postępku Duchownym wzywocie dobrze y pobożnie záczetym.

KTokolwiek znasz dobrze poymie / iáko iest potrzebna / tym ktorzy Pánu Bogu służyć poczeli / wraca o postępek / iáko iest przyiemna Boskiemu Maiestatowi / iáko kościołowi świetemu pożyteczna / ten też łácno zrozumie / iáką oni mieć náukę potrzebuiemy. Bo wiádomo wszystkim / że wiernych Chrystusowych / bądź żywą mową bądź pismem nápominác / aby się od grzechow powściągali / ktore człowieká od Bogá oddaláią / y sposoby podáć / ktoremi po vpadku wgrzech z Bogiem się iednáć máią / iest y potrzebna y pożytek wielki. Lecz niemnieysza potrzebá / áni mnieyszy pożytek tym wiernym / ktorzy iuż grzechy tákowe sobie z brzydźili y Bogu służyć poczęli / dodáwáć serca / y pomoc im iáko nalepi do tego / áby záczawszy być cnotliwymi / co dzień być lepszymi vsilowáli. Abowiem co by zá pożytek tego był / po-

cząwszy służyć Bogu máło co/ zás śie do pierwszych álbo y ćieższych grzechow wroćić? ktemu iużem spisma świetego y Oycow Swietych náuki pokazały/ że ći ktorzy począwszy popráwe żywotá swego / do wietszy doskonáłośći śie nie ćwiczą/iáwnie śie w niebespieczeństwo wrocenia śie do pierwszych błedow wdáią. A choć bym y to przyználi / że niektorzy wswey oziebłośći trwáią / á nieznáć po nich áby byli gorszymi: przećie to prawdá com wyżey pokazał / iż wzgledem obfitszey Chwały Boży y kośćiołá świetego zbáwiennego pożytku/kilká sług Bożych w cnotách świetych znácznie postepuiących wiecey ważą /niż tyśiąc leniwych y niedbáłych.

Przetoż áby ći ktorzy służby Boży fundámentá założyli/ budynek swoy do końcá doskonáłego prowádźili / y áby w kośćiele Chrystusowym było śiłá tákowych / ktorymby serdeczno w świetych cnotách śie ćwiczyć / potrzebá ná kazániách do ludu pospolitego/ o srzodkách do postepku Duchownego należytych / często rzecz czynić. A iż miedzy wiernymi wiele tákowych / ktorzy nie owszem mocną wolą máią grzech opuśćić / y ná potym Pánu Chrrystusowi żyć szczerze/ powinna rzecz vżyć spilnośćią tego / coby ich od grzechow odwodźić / á do żywotá niewinnego náprowádźić moc miáło. Y záśie iż są tákowi / ktorzy służyć Bogu mocno postánowili:ma być częsta o tym mowá co by im porády Páná Chrystusowe / iáko pomoc pewną do żywotá doskonáłego / y tákowe/ktore zmądrośći wieczny wyszli/ záleciło /y coby ich do częste-

rozmyślánia y modlitwy / do vmartwienia / do czytánia kśiążek nabożnych/do ćwiczenia się cnot pokory świety/ do náwyższego stopniá iey doskonáłośći / do strzeżenia sie okázyiey y niebespieczeństw grzeszenia/wzbudziło. Bowiem przez te sposoby łáske Bożą zátrzymuiemy wsobie / y służby Boży pożytku doznawamy.

A w osobliwośći potrzebá ná tákowychże do ludźi kazániách vczyć porządnie / iáko sie grzechow powszednich vstrzec możemy/ bo miedzy inszemi pomocámi do záchowánia y pomnożenia łáski y cnot w duszách / ktore służyć Bogu záczęły / Pierwsza tá iest / vstáwicznie sie stáráć / áby mysl od grzechow powszednich czysta y wolna byłá / dlatego/że ią do śmiertelnych y szkod twych nakłániáią. A ieśli kazánia o tákich rzeczách być máią/tedyć y pismá podáwáć do duchownego y doskonáłego żywotá należyte/ wielka iest pomoc. A iż tákowych kśiążek iest dosyć / ktore vczą/ iáko splugástwá grzechow powstáć człowiek ma: tedy y ná tych niema ludźiom schodźić / ktore cnot nábywáć / y w sobie pobożną świątobliwość vtwierdzáć / y każdy dźień sie do doskonáłośći przybliżáć náuczáią. O ty rozmáitośći náuk kośćiołowi Chrystusowemu nader potrzebny / nápisał Páweł S do Zydow / pokázuiąc potrzebe tego / zrozmáitośći vłożenia ludźi wierzących / ná vmyśle y dowćipách ich / kiedy mowi / iż są niektorzy iáko máłe dźieći ktorym mleká potrzebá / nie chlebá twárdego : y potrzebuią áby ich vczono / ktore są początki záczęćia mow Bożych: to iest náuki Chrześćiáńskiey początkow / iákowe

Pomoc do záchowánia łáski Boży.

są poku-

ia pokutowáć / grzechow sie śmiertelnych strzec / Sákramentow przenaświętszych vżywáć. Niektorzy záś/ świádomi sa mowy spráwiedliwośći/to iest/(iáko S. Anzelm wykláda) náuk / ktore doskonáłym sa przyzwoite / álbo iáko Caietan położył: Náuk ktore o postepku wcnotách rospráwuia / kiedy przydáie / iż w kośćiele S. sa iedni Chrystusowi wierni / podobni ludźiom dorosłym / ktorym trzebá twárdego pokármu/ to iest náuki/ ktoraby do postepku wświatobliwośći / y do doskonáły miłośći Bogá/droge pokázowáły. Bo iáko mlekiem kármia dźieći máłe / nie temu żeby záwsze ten ich być miał pokarm / ále tylko do czásu tego poki nie podrosta / y do czego pośilnieyszego sposobni nie beda : ták sługom Chrzstusowym ná poczatku ich náwrocenia náuká należy / ktora by ich do nienawiśći grzechow śmiertelnych wiodłá / á potym kiedy sie służby Boży rozmiłuia /należy náuká / ktoraby nabywánie cnot y w nich postepek oświecáłá.

Anſel. et Caieti in cap. 5. ad Hebr.

A choć trudno wiele ludźi ná to námowić/áby sprosny żywot swoy porzućili / á Bogá sie zpráwego sercá rozmiłowáli / przećie y to nie iest rzecz łácna / wielu sługom Bożym / ktorzy iuż Bogu służyć poczeli / zpożytkiem záleczyć / áby co lepiey niż zwyczay maia / doskonáłośći sie vczyli. A owszem dáleko to trudniey/ bo záczećie służby Boży / może spráwić iedná tylko skruchá/y mocne postánowienie opuśćić grzech śmiertelny: może też spráwić y w iednym momenćie słowko dobre vsłyszáne / y do sercá przyiete : lecż do postepowánia wcnotách / y iednostáynego trwánia w żywoćie świe-

Záleczć postepek wcnotách trudniey iest niż od grzechow odwieść.

ćie swiętȳ potrzebá długie° ćwiczenia/długie° vvstáwičzne° sie biedzenia z złośćiámi/zpásyámi/pokusami nieprzyiaćioł duſze naſzy: y káždy dzień doświadčzamy / iž ich ieſt wiele ktorzy ſlužyć Bogu poczynaią / á máło tákich ktorzy by w zacżetym ćwičzeniu do końcá trwáli. Wyznawa to świety Bernárd z świetym Bonáuentura. Dáleko táćni (mowi) miedzy świeckimi naydzieſz wielu ich ktorzy ſie náwrocą do dobrego niž w zakonie iednego / ktoryby przenioſł ſie do lepſzego. Rzadki ptak ná ziemi/zeſtopniá raz doſtąpionego w Zakonie/ iáką troche wyžey poſtąpić.

Jz tedy tá pracá o poſtępek w ſlužbie Božy/z iedney ſtrony ieſt ták potrzebna y zbáwienna / nie tylko káždemu z oſobná / ale y wſzyſtkiemu świátu: á z drugi záś ſtrony /áčz trudno/iednak niemni požytecżno y potrzebno / áby o tey máteryey ná kſiegách nie ſchodziło/ miedzy nalepſzymi / ofiáruiemy káždemu ten ninieyſzy tráctat: pragnąc w tym wiekſzy chwały Božy y duſz ludzckich zbáwienia.

Rozdzail. VIII.

O Pozytku Duchovvnym, ktory brac moga poczynaiacy ſluzbe Boza, z tey nauki o poſtepovvaniu vvcnotach.

NA końcu tego Tráctatu / zdami ſie potrzebá vpomnieć tych / ktorzy álbo poczeli álbo vmyślili ćwiczyć ſie w práwdziwy pobožności. Ná

pominamy tedy o to. Aby ći/ktorzy záčzeli być dobrymi/ y wſłużbie Boży iuż ſie zwyczáili od czáſu niemáłego/ ieſli ſie im tráfi ná kſiąſzki albo ná kazánie przypáść/ ktore včzy odwrotu od grzechow śmiertelnych/ niebrali ſtąd iákiego powodu do oziebłośći/ y nierozumieli/ że im dáli iść nienależy/ gdyż pewnie iákośmy wyżej pokazáli/ wčiąż iść trzeba do doſkonałośći/ to ieſt y máłych wyſtępkow/ ktore nie ſą śmiertelne ſtrzec ſie/ y iáko nailepſzych Bogu miłych ſpraw/ choć pod vtrátą wiečny ſzcześliwośći Bog ich nieprzykazał/ rozmyłowáć ſie. A przečiwnym obyczáiē/ ktorzy iuż záčzeli ábo ná tychmiaſt záčząć vmyślili żyć świątobliwie/ áby ſercá nietraćili/ że čytáiąc/ albo kazánia o doſtoieńſtwie doſkonáłośći y poſtępku do ni ſłucháiąc/ pomyślą ſobie/ że trudna y nieznośna ieſt drogá cnot świętych/ y tákowa w ktory ledwie ſetny człowiek wſkuráć/ ábo końcá dobieżeć może. Gdyż kſięgi y kazánia tego poſtępku wcnotach nie tak zálecáią/ ábo do niego przez mus poćiągáią/ iákoby do zbáwienia duſze koniečnie iſtotńie był potrzebny/ ále go zálecáią iáko pożytečny/ y do zbawienia nader pomagáiący. Bowiem ktorzy ſie ná doſkonałość vdáią/ y wni ſie nie obłudnie ćwičą/ čyſtą nád inſze ludzie duſze máią/ pewnieyſzy ſą ſwego zbáwienia/ wietſzy łáſki y chwały v Bogá záſiegáią: ktemu tu w tym żywoćie wietſzego pokoiu y poćiech/ ktorych Bog čyſtego ſerca duſzom vzycza/ choinie zażywáią/ y innych dárow Duchownych niepolič zonych/ ktorych Bog wſzytkim cnoty ſkutečnie miłuiącym y poſtępu-

iącym

iacym posyła / stáią sie vczestnikami. Jako sie mowiło y ießcze wiecey mowić sie bedzie.

Przetoß y niemaß przyczyny / przeczby o swym zbáwieniu wątpić mieli / y z tego vważania ten pożytek im vrość może / że bedą pokorni / y osobie nisko rozumieiący / obaczywßy ná oko / iáko są dáleko od vczynkow pobożności / ktorych Máiestatu Boskiego wielmożność godna iest od nas / y ná sercu weselić sie z tego / że Bog ma wiele sług tákowych wkościele swoim Swietym / ktorzy stáłą doskonáłością żywotá Chrześciáńskiego / iemu cześć y chwałe powinną oddáią / niemniy dziekowáć Bogu bedą / że im to poiąć y poznáć dał : bo weselić sie z postepku y doskonáłości inßych dla czci y chwały Bożey / ktora mu stąd roście / iest nie iáko ich postepkow y doskonáłości mieć społeczność. Mogą też stąd y ten pożytek odnieść / że w swoich modlitwách rozrzewnieni bedąc / swoiey słábości spilnością sie przypátrzą / á zátym poteżnie gorąco o wolą skuteczną y pomoc do postepku w służbie Bożey / prosić bedą : y vpewniáć sie / iż iesli sie Bogu státecznie polecáć nieprzestáną / z Boskiey ßczodrobliwości y reki miłosierdzia iego dar postepowánia wezmą / y z tym dárem co sie im trudno być zdáło / y ná pierwßym poyrzeniu iáko rzecz niepodobna stráßyło / bedzie łácno / lekko / y słotko / á myslac o tym / że wtákim niewymownym dobru / iákie iest miłość P. B. każdy dzień wiele zyskáią / niewymownie siebie vweseláć bedą.

Máią bowiem to záwße vważáć / że tákowy żywot postepuiący w dobrym / nie przemysł spráwuie / áni si-

 ły przy-

ty przyrodzone/ále moc ktora Pan Chrystus Duchowi wlewa / on bowiem tym wßytkim / ktorym duchowne korzyśći smákuią/ßczodrobliwie łáski swoiey vżycza tey/ przez ktorą sie rzeczy trudne włácne/gorzkie wslodkie/ ćießkie wlekuchne odmieniáią :vwáżáć y to nalezy /że w kośćiele Páná Chrystusowym / záwße było y ießcze iest ludzi gwałt / ták meßczyzny iáko y białychgłow w cnotách świetych gruntownych/ktorzy tákże przedtym ty trudnośći zážywáli / ktory ći ná sobie koßtuią teraz / co się wprawdziwą pobożność wpráwuią / ále iż znádzieią mocną w Pánu Chrystuśie w tę drogę się vdáli / tegoż miłośierdziem y przytomnośćią / że nic niemáß trudnego / prawdziwie doználi.

Niech vważa y wosobnośći káżdy / co iemu dobrego vczynił Bog/iáko w wielu rzeczách inßa się znim dzieie niż pirwu było / iáko przedtym wiele mu grzechow smákowáło / ná ktore sie teraz wzdryga/iáko przedtym y ná máłą chwilę modlić sie było ćießko/mßy/kazánia bez obłądzenia myśli sluchać było niepodobna/á teras z modlitew częstych y długich /kazánia y z inßych powinnośći ábo zabaw Chrześćiáńskich / niewymownie ćießy się. Przeto iáko Bog to w nim spráwił bez iego zasługi won czás / gdy się był od swego zbáwienia zábląkał /że go od grzechu do łaski / od śmierći do żywotá/od ćielesnych żądzy do posłußeństwá y powolnośći/ duchownym nátchnieniem wybáwił/ wyznáć się godzi / że dáleko wiecey zdobrego stanu do lepßego pomocą łaski swoiey przenieść go może.

Tá po-

Tá pokuſá márna boiaźni y wątpliwośći przeſzkádzáłá niekiedy S. Augyſtynowi pocżątki náwrocenia iego / ále ią pomienionych rzecży rozmyślánim od śiebie odegnał: napierwy cżyſtość Zakonu Ewángelickiego / oſobliwie niewinność ćiáłá záchowáć do śmierći / zdáłá ſie mu trudna y nie podobna / z tądże też niemogł niiáko obiecowáć ſobie / áby kiedy do tákiego zniewolenia ćiáło ſwe przywieść miał: wiec w tey boiaźni y wątpliwośći będąc / pocżął z drugi ſtrony v śiebie rozbieráć / że w kośćiele Swiętym Chryſtuſowym nie tylko byli ále y ſą ludźie tákowi / ktorzy cżeſtym á oſtrym trapieniem ćiał ſwoich wdoſkonáłość cnot wſzytkich śiebie wpráwili / y iáko Angioł cżyſtymi byli: iáko Swięty Antoni y inſzy ktorzy go náſládowáli / ále też mnoſtwo młodźieniaſzkow / Pánienek / wdow / ktorzy nic ćieleſnego nie vznali y do śmierći wcżyſtośći żyli / y zá żywotá nic ták bárdzo iáko żywotá doſkonáłośći Ewángelicki nie prágnęli: y ták w tey zabáwie / náláſł y vſłyſzał myśli tákie w ſercu ſwoim ty nieprzemożeſz co ći álbo te przemogły? pono mniemaſz / że ći ábo te przez ſie ſáme to mogą / á nie w Pánu Bogu ſwoim. Cżemu ſie zdánia ſwe° trzymaſz y nietrzymaſz: rzuć ſiebie ná nie° / nie boy ſie / nie vmknie ſie áni dopuśći ábyś vpadł: rzuć ſie beſpiecżnie / przymie ćie y zbáwi. Vważał v śiebie ten Swięty odmiánę / ktorą Bog w ſwoim kośćiele vczynił / y nakáżdy dźień cżynić nie przeſtawał / náwracáiąc wielkie grzeſzniki w świętych bárdzo wſpániáłych / y ták wſzyſtko leniſtwo y rozmyſł ſtrawił / y boiaśń nikcżemną odrzućił / á náćwi-

Auguſt: lib: 8: Confeſſ: c. 11.

á ná ćwiczenie doskonáłosci y postepek w cnoty/gorący zapał ná woley swoiey brał znádźieie o Pánu Chrystuśie / że go w tym námni odstąpić nie miał: bo ták ná inszym mieyścu nápisał. Przykłády mowi sług twoich / ktores z czarnych iásne y białe / z vmárłych żywe vczynił / wćisnąwszy sie włono myśli nászy / paliły y trawiły ćieszką gnusność / byśmy ku źiemi sie nieznizáli / y rozrzazáły nas potężnie / ábym dla przećiwnych iezyká zdrádliwego rozwodow / nádchnienia nie gáśili / ále owszem tym więcy ie rozniecáli. Teć są pożytki / ktore ludźie báczni z tey náuki / ktora o postępku wcnotách sposob opisuie / dwoiáko zbieráią. Naprzod owi ktorzy żywe żądze máią do postępku swego (ktorzy tákowych náuk potrzebuią y iest ich dostátek wkośćiele Bożym) bierzą pewną y iásną wiádomość o káżdy cnoty doskonáłośći y śrzodkách / ktorymi ich nabywáć / tákże y moc do wypełnienia ich vczynkiem / gdy káżdy cnoty władzą y ozdobę rozbieráią: poimuią też lekárstwá ná złość oźiebłośći / y broń do odporu przećiwko nieprzyiaćiołom cnot: nádto / świátło wielkie do poznania y vchronienia sie oszukánia / ktorym szátan postępek wsłużbie Boży przeszkodźić chce: nákoniec poznawáią náczym náturá postępku záwisłá. Ci zás ktorzy żywy tey żądze niemáią / z náuki ty vczą sie pokory y záwstydzenia włásnego śiebie / iákośmy po wiedźieli / ktory pożytek iest ták známienity / że Bog częstokroć dla niego te żywą żądzą w tákowych stwarza. Ktore pożytki żeby tá ksiązká przynieść mogłá / nápominamy y prośimy / áby ią z prágnieniem postępku pra-

pku prawdiwym czytano/ tedy Pan Bog zpráwi / że ku wietszy cci y chwale Páná Bogá / sámą rzeczą mieć bedzieß / y vżywáć tego/ czego nie obłudnie pragnieß.

TRACTAT. II.

O Prawdziwy nieufnosci samemu sobie.

PRZEMOWA.

POniewazem w pierwßym Tráktacie wßystkich wiernych do postepku nápomnieli /słußna rzecz w tym wtorym o prawdziwy nieufności sobie rzecz prowádzić. Abowiem iáko skoro człowiek Chrześciáńskiey zpoiecia prawdziwych y gruntownych cnot piekności y doskonáłości ich / vdáć sie ná postepek duße swoiey sobie vpodoba/nàtychmiast do ty prace rece przyłożywßy / pocznie prágnąć / áby go na sercu swym vczuł skutecznie. A żeby tá praca tak droga / ták przyiemna oczom Páńskim / iemu zbáwienna była/ Bog zá pierwßą łácine vczy go sobie y wßytkim siłum ludzckim nie vfáć / żeby ten fundáment záłożywßy / cnot świetych rote do duße iego wprowádził / ktore cnoty nic nie są inßego / iedno nieskończony piekności ie° obraz. A do te° ma Pan Bog y vżywa rozmáitych sposobow: bo naprzod nátchnieniem swoim Boskim czesto náwiedzáiąc náklania y námawia do tego/ áby sie nieufności sobie sámemu rozmiłował / y ty pilnie w sobie strzegac wßystko czynił / nowym świátłem obsyłá / y nie zwyczáynie świeci mu ná dußy /áby swoie

Miłuiacego postepek duchowny napierwy Bog vczy sobie nieufáć.

Sposoby ktore mi Bog vczy człowieka nieufáć sobie.

1. Sposob.

ſwoie ſłábość / y ſwoie że ták rzeke nic poznał / áby ſię przez to że wßyſtkę vfnośćię do Bogá przenioſł ſámego. Ku temuß końcowi dopußcza nań ták ćięßkie pokuſy / żeby ſámym doświadczeniem tego ſie náuczył / że do ich zwyćiężenia ſam przezſie nie ieſt zdolny / y nic niewątpił / że ná ich zwyćięſtwo / po rátunek do Bogá vćiekáć ſię muśi.

2. ſpoſob. Aieſli temi śrzodkámi dość wdźięcznymi y łáſkáwymi nic nieſpráwi / vdáie ſie do oſtrzeyßych / większemu niebeſpieczeńſtwu bliſkich / iáko kiedy wgrzech ćięßki vpáść dopuśći / áby przez ſproſność vpadku ocknąwßy / niepußczał ſie nigdy ná ſwoię biegłość / áni vfał. Iednák / iż ten śrzodek ieſt nießcześliwy / y opłákánia godnieyßy niż chwały / nie vżywa go Bog / iedno kiedy ſpoſobámi łáſkáwymi od ty vfności ſobie odwieść nie może / czáſem też dlatego / áby zá iáką pychę táiemną ſkarał / iáko potym powiemy. Podobien w tym Pan Bog mądremu budowniczemu / ktory buduiąc kośćioł iáki okázáły / táki grunt ſádźi / ktoryby wßytkę máchinę beſpiecznie zdrowo ná ſobie ponośił: ták y Bog kośćioł piękny wdußy człowieká chcąc zbudowáć do mießkánia ſobie zrozmáitych cnot / naprzod ten fundáment zákłada nieufánie ſobie / áby ſię tym pewni zoſtáć wßyſtko do końcá wcále mogło / co Bog wtáki dußy ſpráwić poſtánowił. Ktory náuce poświadczáią S. Auguſtyn y inßy świeći / gdy vczą / iż pokorá ieſt cnot wßyſtich fundáment: bo nieufność pokory święty ieſt pierwßy áct / przeto też nieufność ſobie / napirwy niż co do tego fundámentu należy.

A prze-

A przezto obiawia Bog dziwna swoie opatrzność/ iż tego Duchá nieufności sáme sobie/ o ktorym medrcy tego świátá wszyscy nic niewiedzieli/ nie dáie vczonym bárdzo y dowćipnym / ktorzy o sobie wiele trzymáia / ale tym tylko / ktorzy pyche y wyniosłość myśli szczerze odrzućiwszy / z prawdziwy żadzy postepku Duchownego służyć mu postánowili/choć sie nieumieietnymi y nikczemnymi być widza : á to Pan Bog czyni ták iáśnie y doskonále / że po tákich iawnie znać / że mistrzá mieli nie tu z ty ziemie /ále z Niebá/nie człowieká śmiertelnego / ále Bogá : ktory iáko sam tylko dusze ná obraz swoy stworzył/ták też chcac ich sam náprawić y reformowáć wedle podobieństwá swego/on ich sam vczy wewnatrz / czego żaden ná świećie człowiek náuczyć nie może. A iż Pan Bog z swoim stworzeniem postepuie bárzo łáskáwie / to iest/ stosuiac wszystko do iego przyrodzenia / chce áby człowiek máiac od niego wolna wola / przyłożył sie sam do tego cnot budynku/do zákładánia fundámentow/y do wszytki roboty z Bogiem pospołu : skad to idzie / że człowieká powstánie zgrzechu / y náwrocenie sie do Bogá/ iest nie tylko spráwá Boża /ale człowieká sámego/ á po náwroceniu postepek wdobrym żyćiu / ták iest spráwá Boża / że też iest y człowieká. Przetoż Páwel Swiety ták do Chrześćian swych nowo náwroconych mowi :(Rola Boża zorána iesteśćie / budowániem 1.Corint: 3. Bożym iesteśćie) áby im pokazał/ iż cokolwiek w nich v. 9. iáko wkośćiele ábo ná roli spráwiono ábo zbudowano/ to wszystko Bog spráwił : á ná drugim mieyscu ich ná

pomina

Ephes: 2. pomina / áby też y oni wbudowániu kośćiołá świetego nieproznowáli / áby wiedźieli / że do tego co Bog spráwuie / my sie przyłożyć powinni.

Iż tedy woli nászy wolny przyzwolenia do tego potrzebá / áby duszy nieufność o ktorysmy mowili smakowáłá: pożytecżno y owszem potrzebno przełożyć / wczym tá nieufność zależy / y ktoremi śrzodkámi mamy sie o nie v Bogá stáráć / ocżym / nádźieia w Pánu Bogu / ten Tráctat káżdego dostátecżnie spráwi. A iż náturá káżdy cnoty tym sie iáśni pokázuie / y cnotá sámá tácnieysza do dostąpienia / kiedy złość iey przećiwną dobrze zrozumiewamy / dlatego tu o zbytni vfności sobie / ty cnoćie / o ktory rzecż mamy / przećiwny złośći / zábáwić sie muśiem. Prawdźiwa bowiem powieść ludźi vcżonych o świety pokorze y o iey spráwách / że złość

S. Thom. 22 q 91. a. 5 iey przećiwna czyni ią iáśnieyszą / gdyż pokore dlatego wszyscy fundámentem cnot być mowią / iż z serca ludzkiego pyche ktora wszem cnotom głowna iest nieprzyiaćiołką / do gruntu wyrzuca.

Rozdział I.

Iako wiele Duchowny postepek psuie człowiek swoim siłom vfáiacy, y co złego z stad pochodzi.

PEwna to / iż zliczby przeszkod do cnot / y śrzodkow ktorymi ich dostáiem / tá iest nawietsza y naszkodliwsza / y korzeń nie iáko inszych wszytkich /

tkich / nieporządna vfność sobie z ktorą tym prędzy wpadamy / im pewni wiemy / że my wolny woli będąc / nászy woli także y dobrowolnego dozoru pomocy do dostąpienia cnot doskonáłości/ y ich spraw wypełnienia potrzebuiemy: to bowiem z tąd pochodzi / że swoiey pracy y siłom wiele názbyt przypisuiemy / y z ni się podniozwszy ná sercu wyżey niżsię godzi / do strászliwych szkod pychy przychodziemy: dlatego wprzypowieściách Duch S. powiedział: kto vfa w myślách swoich / niezbożnie czyni / to iest / kto siłom swym vfáiąc / chce swego dokázáć / wielki się złości Bogu przeciwny dopuszcza. A ná inszym mieyscu: kto vfa w sercu swoim / głupi iest: iákoby rzekł: kto vfa swemu rozumowi / y porádom swoim / ktore są znákiem sercá włásnego: nie tylko błądzi / ále też głupstwo nieznośne wyiawia. O tym że grzechu Duch S. przez Ieremiaszá powiedział. Przeklęty ktory vfa w człowieku / y kłádzie ciáło zá rámię swoie. Bo będzie iáko wrzos ná puszczy / á nie vyrzy gdy przydzie dobre / ále będzie mieszkał wsuchości ná puszczy / w ziemi słony y niemieszkálny. Tákowym iest właśnie / ktory nádzieię pokłáda wswoiey álbo czyiey inszy mocy / álbo ktorego stworzenia: y pewnie swego postępku tákowe° inszego końcá nie odniesie / tylko że od wszytkich pomocy Boskich opuszczony / nic niespráwiwszy Duchownego / iáko niepożyteczny w ogień wieczny wrzucon będzie. Prouer: 12. v. 2. Prouer: 28. v. 26. Ierem. 17. v. 9.

Ktory to złości tym się bárzy lękáć mamy / im trudnieysza do poznánia / ſtądze Duchowna iest y skryta: ktemu / iż vpadek w tę złość / namni sromoty iáko insze

złośći nie czyni/ częścią też iż człowiek z nátury ſwoiey
ſkłonny ieſt do niey. Abowiem nie wiele pokázáć
możem tákowych/ktorzyby ſiebie y ſwoich rzeczy zá
wielkie y oſobliwe nie vdawáli. Nád to zda ſie to rze-
Przykłádow v-pádku tych ktorzy ſobie názbyt vfáli. czą ſłuszna y przyſtoyna/ choć bárdzo nieſłuſznie. Prze-
toż pożyteczno będźie ty złośći przewrotność/ y ták
Duchowne iáko y doczeſne ſzkody/ktore z ni iáko ze zdro
iu ná Syny Adámowe wypłynęły/wyiáwić/niewſpo-
mináiąc iednák przykłádow ludźi iáwnie złośliwych/
ktorych zá to że zbytnie vfáli ſobie/ iáwnie Bog ſka-
1. Reg: 17. rał y záwſtydźieł. Jákowym był on Olbrzym Goliat/
v. 50. ktory był ſtráſzny wſzyſtkiemu Woiſku Jzráelſkiego
ludu/ przećię iż nád miárę powinną mocy ſobie przy-
piſował/y zbroiey ſwoiey vfał/ od iednego páſtuchy
máłego/ ktory oprocz kiiá y proce bronić ſię nieumiał/
Iudit: c. 2. zábity poległ. Jákim też był y on Hetman przemożny
Holofernes/ktory yż wżołnierzu ſwoim/á wſwoiey wo-
ienny biegłośći názbyt polegał/ dány ieſt od Bogá
wmoc iedny ſłáby Białeygłowie/ ktora głowę iego
Dan: 4. vćiąwſzy/wſzyſtko woyſko roſproſzyłá. Jákim był on
Chàldáyſki iednowłaycá Nábuchudonozor; ktory iż
ſię kochał wpotężnośći ſwoiey/bo poirzawſzy ná miá-
ſto Bábilon/temi ſłowy ſię przechwalał: Azali nie to
ieſt Bábilon wielkie ktorem ia zbudował/ áby było
domem Kroleſtwá wpotężny mocy moiey/ y wchwa-
le ozdoby moiey? Nátychmiaſt vſłyſzał z Niebá głos/
2. Par 16. po ktorym záraz Kroleſtwo y rozum vtráćiwſzy/ mie-
v. 7. dzy beſtyámi y zwierzem dźikim mieſzkáć/ y trawę iá-
ko woł gryść muśiał. Jákim był Krol Judſki Aſá/

ktory iż się do Krolá Syryjskie° o pomoc prośić vciekł/ więcey się mu nieszczesćiło / iáko mu Prorok Hánáni vrągał mowiąc: iżeś miał vfánie w Krolu Syryjskim á nie w Pánu Bogu twoim/dlate° vszło woysko Krolá Syryjskiego zreku twoich. Tenże /iż nieszukał Páná wchorobie swoiey / ále więcy vfał wnáuce lekárski/iáko także pismo świádczy / záśnął z Oycy swymi y vmárł. Ibid. v. 13.

Opuśćiwszy tedy tych y tym podobnych ludźi/o ktorych pewna/że się swoią chárdośćią zbytnią y dáremną nádźieią o sobie/ Bogu sprzykrzyli / mowić tylko bedźiem o tych / ktorzy ácz byli dobrymi / y wspráwách swoich y przedsięwźięćiách dobre rzeczy vpatrowáli / przećie dlatego wielekroć ćięszko grzeszyli y vpadáli/ iż się przez ich niepilną straż nád sobą /tá złość táiemnie do sercá ich wkrádłá. Bowiem vmysł nász iest/tym náuke podáć / ktorzy się ná ćwiczenie cnot Swiętych vdáli.

Rozdział II.

Zlosc zbytni vfnosci sobie sprawvuie,ze Svviete zadze y przedsievvziecia takze y vczynki dobre nam gina.

BOg ludźiom zbáwienne żądze podáie / y chęć do popráwy żywotá/do strzeżenia się grzechow wktore przedtym vpadáli / á do spraw cnotliwych/ w prawie im ábo w Zakonie opisánych wypełnienia/

nienia / do powolności nádchnieniu Duchownemu / ktore Bog do sercá podáie: przez ktore od Bogá podáne żądze / ten ktory był ná vmyśle swym wyniosłym y pyßnym/postánowi mocno inßym się poddáwáć/ vstępowáć / y z vpadkow swoich się niewymáwiáć: kto zás był niecierpliwym / ma wolą iákążkolwiek krzywdę cierpliwie znośić / á obrázenia namnieyßym słowem niepokázać. kto był nabożnym / słowá Bożego y modlitwy álbo rozmyślania y czytánia rzeczy zbáwiennych pilny / stanowi sobie w iedzeniu y w piciu być skromnym / oczy od proznośći odwracáć / ciáło y wolą vmártwiáć/ w ty ábo w owy ćierpliwośći y wpokorze się ćwiczyć: á przećie wkrotkim czáśie tego wßystkiego nabożeństwá y co postánowili dobrego zápominaią / y zgołá nic nie czynią/ y owßem zá ledá pokusą wßystko czynią przećiwno:

Czego tá iest przyczyná / że onych swoich dobrych żądz nieprzypisuią ty krynicy skthory wyćiekły/ to iest Boskiey ßczodrobliwośći/ ále sámi sobie/ y rozumieią/ że swoią pilnośćią y stáránie postępowáć mogą / nie pomocą od Bogá. A to się często przygadza człowiekowi áßśię sam nie obaczy / dlateo/ iż nátura przez grzech zepsowána/ potężnie náchyla do vfánia sobie/ żebyś wßystko co myśliß y czyniß sobie przywłaßczał. Skąd / iż człowiek niedbáły tákowego wzruszenia nátury zepsowány nie pilnuie/ y spokorą świetą niedáie mu odporu / ále z głupstwá swego pozwala nánie / przychodźi ná ten chak / że nieporządna vfność sobie im rządźi/ y ßkody o ktorych się mowiło odnośi; to iest / iż nabo-

zne żądze y cokolwiek dobre° na vmyśle było zniknie/ á pokusy nástąpiwszy przewodzą co chcą.

Do tákowych szkod ábyśmy sobie przyczyną sámi nie byli / nápomina Duch S. / niewynoś sie wmyśli duszy twoiey iáko byk / áby snać nie byłá zárázona moc twoiá przez glupstwo / á nie pożárłá liśćia twego/ y niepotráćiłá owocu twego / á zostałbyś iáko drzewo suche nápuszczy. Eccl: 6.v2.

Ktorymi słowy Bog człowieká przestrzega/áby niepolegał ná żądzách serca swe°/y áby ná kształt wołu zbestwiwszy sie/spodusczenia álbo nieporządku áffectow swych vpornie sie/nie śilel/ále rácży pokornie odymował sie/ by snać dobrego przedśiewzięćia dar y łáská Boża go nie odbiegłá/we wszytkich cnotách ábo vczynkách dobrych zostáwiwszy go niepożytecznym.

Mamy tego przykłádow znácznych wpiśmie Swiętym wiele. Piotr S. wnocy czásu wieczerzy ostátni/vdał sie był ná to y mocno vsádził / niedáć sie zgorszyć nikomu / áni tez pomyślić o záprzeniu sie Páná Chrystusá / ále owszem zdrowie y żywot położyć / dla czego ono ták śmiele odpowiedáiąc obiecał: By mi przyszło z stobą y vmrzeć / nie záprze sie ćiebie. á przećie potym rychło zápomniawszy wszystkiego co mowił y postánowił / widząc że iuż Chrystus Pan poimány / vćiekł / y potrzykroć sie go záprzał ; ktorego vpadku nie insza záprawdę przyczyná byłá / tylko że swoim śiłom vfał / iáko słowá iego znáczą/ktoremi sie pewnieyszym y wiernieyszym być twierdził / niż wszyscy Apostołowie: choćby sie wszyscy z ćiebie zgorszyli / ia sie ni- Math: 26.

gdy niezgorße. A gdy mu Pan Chrystus zapewne to obiecował / mowiąc; zápráwdę powiádam tobie / iż ty nocy pirwy niż kur záśpiewa / trzykroć śie mnie záprzeß: Bez wßego respectu y podeyrzenia o swy krewkości odpowiedział / że śię po nim śmierci rácży niż zgorßenia ábo záprzenia pewnie spodziewáć miał. Co śie z Piotrem S. stało/poki ießcze był niedoskonáłym/ to iest poki Duchá Swietego wtáki pełności iáko potym/nie miał:To śie dźieie káżdydźień zwiernymi Chrystusowymi / iż tákże swego prześiewźiecia nie kończą / ále w nim vstáią / bo nazbyt ná swy mocy polegaią / gdyż dla ty złośći odeymuie im Bog pomoc skuteczną/ zá ktorą do końcá to wßystko przywieść mieli co zácżeli / kiedyby byli wßystkę nádźieię w Pánu Bogu położyli. Tego vczą S. Chrysostom y Teophilact gdy o S. Apostolech / á osobliwie Piotrá S. vpadku pisżą. Przykład tego mamy osobliwy wpiśmie świetym o Krolu Amásyaßu kiedy śie miał Zydumeyczykámi potykáć:bo kiedy wybrał trzystá tyśiecy młodźi rzeski do boiu / drugie záśię sto tyśiecy zbroynych dużych miał ná pieniądze: przyßedł Prorok do niego posłány od Bogá/y rzekł mu: O Krolu niechay z sobą woysko Izráelskie nie wychodźi/bo nie máß Páná z Izráelem/ áni ze wßytkimi Syny Ephraim. A ieśli mniemáß żeby woyny ná mocy woyská należáły / vczyni Bog / że bedźieß od nieprzyiaćioł zwyćiezony. Boska bowiem iest/y pomoc/ y wtył obroćić.

Chrisost. hom. 23. in Math. Teoph. Mar. 14.

2. Para: 25. v: 8.

Ná ktore słowá iż Krol posłußny był /y żołnierstwo Izráelskiego ludu rospuśćił / dźieśieć tyśiecy Idumeyczy-

meyčzykow ná głowę porázíwszy / zwyćięstwo otrzy⁼mał / ktore⁰ pewnie by był nigdy niedostał kiedyby był swoich żołnierzow mocnych wypráwie / á nie Boskie⁼mu błogosłáwieństwu vfáiąc / wte woynę poiáchał.

Niech że tedy pilnie baczą słudzy Bozey y strzegą te⁼go / aby záwsze zá osobliwy dar od Bogá to počzytá⁼li sobie / ilekroć ná duszy swey iáką żądzą święta včzu⁼ią / y do czego dobrego vmysł swoy náłonią. Bowiē 2. Cor. 3.
iáko S. Páweł Apostoł mowi. nie iesteśmy dostáte⁼czni myślić co dobrego od nas iákoby z nas / ále wszy⁼stká dostáteczność dobrego myślenia ábo mowienia z Bogá iest. Przytym to postánowienie swoie niech po⁼ważáią / z wdzięčznośćią iák nawiętszą niech sobie tu⁼szą / że Boską pomocą nie swą pracą y pilnośćią wy⁼pełnią ie. Abowiem Pan Bog ktory dał chćieć / dá y Philip. 2.
wypełnić z dobry woli swoiey / mowi tenże Apostoł.

Jáko vbogi żebrak ktory y pieniądzá przy sobie niema / ma nádzieię / że nie ie⁰ przemysłē / ále pobożnych Chrze⁼śćiánow szčzodrobliwośćią będźie miał káżdy dźień co ieść / by tylko pokornie żebrał ; ták káżdy Páná Chry⁼stusow sługá / iaką pobożną żądzą ná sercu pałáiacy / vfáć ma dobroći Boży / że ią rzeczą sámą wypełni / kiedy tylko z niebá čzekáć będźie iáłmużny y o nię pro⁼śić / čzesto ofiáruiąc Chrystu⁼si Páná y męki iego zá⁼sługi / y ieśli naświętszy Pánny Máryiey y Swię⁼tych Bożych przyčzyny wzywáć będźie / y rzecze z Dá⁼widem: Sprawy rąk nászych prostuy nád námi / y Psal. 89. v 17
dźiło rąk nászych prostuy : y zá się ; Bądź mi Bogiem / obrońcą / y domem vćieczki / ábyś mię zbáwił. Weyrzy

ná mo⁼

ná modlitwy nászé y ná żadze nászé. Weyrzy ná oblicze Chrystusá twoie°/ przez ktore° zásługi wszystko otrzymáć nadzieie mamy / o co prosiemy.

Rozdzial. III.

Zlosc vfania sobie sprawuie, ze czlowieká pokusy zmoc maia.

Cochmy o wypełnieniu żądz pobożnych mowili/ toż sie mowić ma o pokusách / ktore ácz wsobie zwyćieżyć człowiek vsiluie/przećie iednak záczawszy znimi woyne / dáie sie często zwyćiężyć/ nie zinszy żadny przyczyny / iedno sty / że tylko o swy mocy to czyni. Wksiegách Iudicum pismo Boże mowi: że sie
Iud: 20. Bog ná niektore męże zpokolenia Beniámin o iedny zamężny białeygłowy zgwałcenie ták bárdzo rozgniewał / że z inszego pokolenia ludowi/pokolenie Beniáminowe wszczat zniszczić roskazał / y záras czterdźieśći tyśiecy z iedenastu pokoleniow/przećiwko dwudźiestu piáći tyśiecy pokolenia Beniaminowe° zebrano:woyna była spráwiedliwa / bo ia sam Bog roskazał: Hetmáná sam Bog wybierał / á przećie pierwszym podkániem / dwádźieśćia y osm tyśiecy / wtorym záś ośmnáśćie tyśiecy woyská Izráelskiego poległo. Co byłá zá przyczyna ták niespodźiewány przygody / że mężnieyszy y od sámego Bogá do ty woyny wybráni/ słábszym pobić sie dáli/sámo pismo przyczyne wyiawia/ mowiąc: Synowie Izráelscy mocy y mnostwu woyská

vfáiąc/

vfáiac / na te woyne iechali / ktora przyczyne nie powodu swego z tákowey porażki swoich poznawszy / szli do domu Bożego z płáczem / pościli áż do wieczorá / ofiáry czynili błagáiac Páná Bogá / dopiro wten czás w Bogu tylko sámym nádzieie położywszy / trzeci raz sie potkáli / y zábili ták wiele ludzi / że od dwudziestu piaci tysiecy człowieka wpokoleniu Beniáminowym nie zostáło iedno szeć set żywo / ktorych gardłem dárowáli.

Toż sie trafia w Duchowny woynie. Naszy nieprzyiaciele sa Ksiaże ciemności / świát y własne ciáło / przeciwko ktorym walczyć potrzebá: woyne mamy spráwiedliwa / od Bogá mándatem roskazána / mamy dosyć oreża / broni / y inszych pomocy wiele / á przecie często dáiemy sie zmoc / y vpadszy w grzech wieczny śmierci / stáiem sie winnymi: czemu? abo z iáki przyczyny? iż tylko swa biegłościa / swym dozorem czyniemy / opuściwszy nádzieie zwycięstwá wsámy tylko pomocy Páná Bogá. Pieknie to rozbiera S. Básyli mowiac: ktorzy służa Pánu Bogu / czeste miewáia pokusy / y rozmáite od szátáná zásmucenia y nieufności Pánu Bogu / áby dobra záczete opuścili / áby nietrwáli / áby rozumieli / że nie sa Bogu przyiemni / áby mieysce / zgromádzenie / sposob życia odmienili / y do ostrego zakonu sie vdáli / wktorym wie Diabeł być wiecey niebespieczeństwá do vpadku. Tymi y tym podobnymi pokusámi pod płaszczykiem dobrá duchownego / sługi Boże szátan zárzuca. A ktorychże záś zwycieża? tych zwycieża / ktorzy sobie názbyt vfáia. Skad záraz przydáie /

Basil: in Instit: de vita perfecta.

Simon de casia lib. 4. c. 6.

dáie. Widźiałem wielu ich/wielu inszych świadectwem przednie cnotliwych y nabożnych / ktorych duch złośliwy przez zbitnią te vfność oszukał/y do vpadku przywiodł: Poty słowá S. Basylego. Dlatego ieden S. y w Duchownych rzeczách biegły powiedźiał: Ilekroć sługe Bożego cnotliwego pokusá zwyćięży/to sie przygadza / ábo że przed pokusą Páná Bogá o pomoc nie prośił/ábo że sobie vfáiąc zpokusą walczył: iego słowá są te. Niemamy Páná Bogá prośić áby pokusá nie przyszłá / ále áby nie zwiodłá / áni vwikłáłá kiedy przydźie. A ieśli pokusá kogo przemoze / pewna iśta/ iż ábo Páná Bogá przedtym nie prośił zpokorą żeby nie był wywrocony / ábo táka pychá ná duszy była vśiádłá/że ią tym vpadkiem od potężny pokusy muśiał Bog odegnáć.

Zbierzmyż pożytek z tey niebieśkiey náuki / á przećiwko nieprzyiaćiołom dusznym mężnie wychodźmy / spokusámi ich kosztuiąc sie ; nie vfaymy nedzny mocy nászy / bo táka nedzá iaka my iesteżmy / bez pomocy Boskiey nic spráwić nie może przećiwko ták potężnym nieprzyiaćiołom / bo z ich mocą nic na tym świećie nie zrowna: á czekaymy pośiłku y zwyćięstwá od Bogá niezwyćiężonego / mocną kłádąc nádźieie wrátunku y przytomnośći iego / á to przez Iezusá Chrystusá Páná nászego zasługi / ktory iáko człowiek y zbáwićiel / zieднał nam moc y łáskę ku zwyćięstwu/á ile Bogiem iest stworcą y pierwszym początkiem / dáie nam moc y łáskę / tego chcąc po nas / ábyzmy sie o zwyćięstwo stáráli mowiąc: Ná świećie vćisk mieć będźiećie / ále vfayćie

Ioan. 16.

fayćie

fayćie iam zwyćiezył świát. Jákoby rzekł: iam zwyćiezył ábyśćie wy zwyćiezyli / zásługuiac wam łáskę y pomoc. Toż wyznawa y S: Páwel / wiecznemu Oycu Niebieskiemu zá dár wielki dźiekuiac: Bogu dźieká (mowi) ktory nam dał zwyćiestwo przez Páná nászego Jezusá Chrystusá. A nie dosyć miał náuczyć że Bog iest/ ktory nam przez zasługi Páná Chrystusowe ná zwyćiestwo pokus y grzechow rekę swą podáie/ ále co wietsza / mowi: że Bog zwyćieża y tryumph czyni przez nas w Chrystusie zbáwićielu nászym / áby pokazał / iáko szczyrze y słusznie wszystkie zwyćiestwá Bogu przypisowáć mamy: On bowiem iest / ktory y mocy vżycza / y rzecza sáma známi iest wpotrzebie y potkániu sie spokusą /pomagáiac do poiedynku y zwyćiestwá / wolnośći y cheći przyczyniáiac / ktory do zwyćiestwá potrzebá ; y ná koniec łáskę/ ktory do końcá dobrego woyny spokusámi potrzebuiemy / pospołu z zasługą dáwać raczy. 1. Cor: 15. v. 17.

Pismo Boże wspomina o synách Jzráelowych spokolenia Ruben/Gad y Manasse ; iż kiedy przećiwko Agárenczykom y sąśiadom ich / ktorzy im dodawáli pomocy / woynę wiedli / odnieśli zwyćiestwo : y zárázem przyczynę te być powiáda: Bo wzywali Bogá / gdy sie potykáli. Toż mowi y o Machábeyczykách: ktorzy iż rekomá sie bieli / á w sercu do Bogá sie modlili/wielkie woyská nieprzyiaćioł od ich ręku padáły: Nieinácży walczyć y nam trzebá ná woynie duchowny/ siły swe zá nic sobie nieważac/wszystkę nádźieię w Bogu pokłádáć nie tylko przed potkániem / ále y wsámy 2. Paral. 5. v. 20. 1. Mach. 5.

bitwie Boga na pomoc wzywáć / ábyzmy z Páwłem S. mowić mogli ; wßystko mogę / nie we mnie / ále w tym ktory mie vtwierdza. Wielką ſtąd poćiechę mieć ma człowiek wierny / że ták Bog rozrządźił / że zwyćieżamy nie ſwoią tylko ále Bogá náßego śiłą : y że nam roſkazał mándatem ſwoim / śiły náße ile náße ſą / zá nic nie ważyć / á we wßytkim ná Bogu polegáć.

Bo ieſli ná ſwoię moc będźiem wzgląd mieli / prętko y napodlieyßy nieprzyiaćiel vſtráßy nas / y prace by námnieyßey vlękr ąć ſię muśiem. Lecż kiedy ná moc Bogá náßego wſpomniemy / ktora żádnych gránic y kreſu nie ma / ále miárę wßeláką przechodźi / wßytkim naſtráßnieyßym nieprzyiaćiołom odpowiedźieć śmiele y zwyćięſtwá ſię ſpodźiewáć możemy.

Przetoß im więtßy orßak náßych nieprzyiaćioł / y więtßy gwałt ná nas od nich przypádnie / tym pewnieyßy być mamy / iż nam ſowićie Bog pomoże do zwyćięſtwá ; y iáko Apoſtoł nápiſał / z pokuſą da wyśćie: Ten tákowy ſpoſob potykánia ſię z pokuſámi

1. Cor. 10.

przez nieufánie śiłom ſwoim / częſto y rozmáićie zálecáią wßyſcy ludźie świeći / ktorzy Boſkim oświeceniē vdárowáni / pierwey ná ſobie dłu° tego ſprobowawßy ten ieden kunßt ná odegnánie iákichżekolwiek pokus powiedáią być napewnieyßy / tákże y ná vproßenie rátunku y pomocy od Bogá : á napierwy dáru wyſoki nádźieiey w Pánu Bogu / ktorego nie bierze od Bogá / iedno nieufáiący ſobie. Skąd S. Opát Serápion v Cáſſianá / vcząc iáko pokuſam zábiegáć y nißczyć ie mamy ; Sługi Bożego (mowi) duſzá ma vſtáwicznie

Caſſ. col. 5. c. 14.

bez przestanku v Pana Bogá żądáć/áby náiázdow od szátáná zbyla. Abowiem niepodobna rzecz / áby kto z táki pássiey miał zwyćiestwo otrzymáć/poki niepozna że swoim przemysłem y praca swą własną/woyny z nią szczęśliwie skończyć nie może/choćiaż áby od niey zmázány nie był / potrzebá we dnie y wnocy pilnośći o iey zbywániu niesktadáć / Tożći mowi y Rychárdus de S. Victore : niepodobna rzecz z zwyćięstwá sie ćieszyć nád soba / tylko temu ktory doświadczył / że własną mocą tego tryumphu spráwić niemogł. A obiáśnić chcąc / iáko człowiek tą nieufnośćią sobie sámemu do czysty vfnośći w Bogu przychodzi / ták przydáie : iáko wiele ludźie dobrzy / wsobie zwatpili / ták wiele w Boskim rátunku nádźieie pokładáią/y iáko wiele z śiebie sámychsą niepotezni / ták wiele są mocnymi y przeważnymi w Bogu.

Rozdział. IIII.

Dovvod náuki przerzeczony z Evvángeliey Svviety.

Dtym czegozmy tu vczyli/ Pan Chrystus w swy Ewángeliey tákie podobieństwo / dostoynośći Mistrzá tákowego bárzo godne/nam podáie : wszelki ktory przychodzi do mnie á slucha mow moich y czyni ie: okaże wam komu iest podobnym: podobny iest człowiekowi dom buduiącemu/ ktory wykopał głeboko / y zbudował fundáment ná skále : á gdy Lu.6.v 47.

wezbráłá powodź / otráćiłá śie rzeká o on dom / á nie mogłá go poruszyć / bo był záłożony ná skále. Lecż ten ktory słucha á nie czyni / podobien iest człowiekowi / ktory budnie dom swoy ná ziemi bez gruntu / o ktory otráćiłá śie rzeká / y nátychmiast vpadł / y stáło śie obálenie domu onego wielkie / wten czás głeboko do budowánia domu człowiek ziemie wykopał / kiedy ná vmyślie swoim mocno postánowił słucháć słow Páńskich / y wszytkim sercem iego Boskiemu roskazániu powolnym być / ták żeby nie vszy tylko obiecował służyć Pánu Bogu / y nie obłudnie prágnął być wliczbie ludzi dobrych / ále też áby spráwego sercá vmyślił vtráćić rácży wszystko / niż wczym przykazánia Páńskiego vszczerbić. Wten czás záśie zákłada fundáment ná skále mocny / y dom ná niey stáwi / kiedy w swoich vmyślonych dobrych przedśięwzięćiách / y o ich wypełnieniu skutecznym / tákże y w inszych pobożnego żywotá zabáwách y ćwiczeniách / niezbytnie vfa śiłom swoim / ále wszystko kładzie ná nádziejе pomocy Bożey: bo Apostoł świadczy / że Chrystus skáłą y fundámentem iest. A coż zá pożytek tego / że człowiek wszystkę vfność śiłom swoim odeymie / á ná Chrystusá ią puśći? ten pożytek / że go y nammi ruszyć / ábo z stanu iego sprowádźić nie może / by nawiętsze pokus nawálnośći szátan ná niego wypuśćił.

1. Cor: 3.

A kto vchem słucha słowá Bożego / y budnie bez fundámentu náziemi / iest Chrześćiánin / ktory żyie y czyni dobrze / y iákoby Duchowne budowánie składa / iednák we dwu rzeczách niedbáły iest / ábo że státeczńie

tecznie y gruntownie nie stánowi wkażdy okazyiey po-
wściągnąć się od grzechow; ábo swey sprawności/
á nie łásce Bożey názbyt vfa / bo to iest bez fundá-
mentu budowáć. A zá tym co idźie? to bez pochyby/
iż wiele dobrego vmieiąc y czyniąc / záledá pokusy
wiátrem/z swoią szkodą wielką y z gorszeniem bliźnie-
go w grzech śmiertelny vpada/ y wszystkę pobożność
pierwszą obraca wniwecz. O czym Cáietan ták ná- Caiet in Lu
pisał. Tu widźisz opisánie vpadku człowieká/ ktory
wielkie ściány vczynkow swoich ná niedokończonym
ábo niewárownym fundámencie postáwił / y sprá-
wego y zupełnego sercá niepostánowił mocno trwáć
we wszystkim / ábo że postánowienia swego niepo-
łożył ná Chrystuśie : to iest / iż vfność iego nie po-
ległá ná Chrystuśie / ále ná mocy własnego vmysłu
y przedśięwźięcia / Bo przez to dwoie iednáko nie
masz fundámentu prawdźiwego / przez pierwsze nie
głęboko kopano / przez wtore skáły niepodło-
żono.

Te náukę wieczny mądrośći / z wielką vććiwośćią
y dźiekowániem przymowáć / z pilnośćią przestrzegáć
tey mamy / częśćią się tego człowieká náprzykład wy-
stáwionego nierozmysłu strzegąc/ktoremu choć ná wie-
rze y ná inszych dobrych vczynkách nic nie schodźiło /
przećie iż wpostánowieniu do niegrzeszenia máło grun
towny był / á choć y wpostánowieniu przygány nie
miał / przećie swoim siłom y pilnośći / więcey niż
się mu godźiło / przypisował : częśćią też mądrych
ludźi násláduiąc / y prawdźiwego sługi Boże-
go przykłádu / ktory záczynáiąc dobrych vczyn-

ków y żywota Swiętego budynek / nádźieię zmocnym postánowieniem trwáć w tym áż do końcá / ná Bogá wszechmogącego y syná iego Jezusá Chrystusá przytomność y pomoc we wszytkim puśćił.

Rozdzial. V.

Iáko czlowiek przez nieporzadna vfnosc sobie wspráwách swoich dobrych szkode y omylke odnosi.

KAżdy człowiek/ktory co dobrego dostąpić chce / powinien swoy przemysł y pracą ná to obroćić / iáko wiele przyrodzone y Boskie práwo ná nim wyćiąga: bo áni zwątpienie osobie / áni vfność w Pánu Bogu nie broni tego/żeby człowiek śrzodków y pomocy przyrodzonych nie vżywał / ále owszem tego chcą / áby człowiek czynił co może / y poki mu śił stawa / áby się ná to vdał / w czym chce mieć Bogá wspoł robiącego: tákże ieśli chce / áby bliźny iego wolą swoię do vczynkow dobrych skłonił /ma go prośbámi/ námowámi y inszemi sposobámi / do tego znięwaláć. Ták też ieśli cnot gruntownych dostátek mu smákuie/ áby śrzodków do tego mu należących / iáko rozmyślánia nabożnego/ pokut /iáłmużny/ wzywánia Swiętych / y ludźi pobożnych náuki záśięgał. Bo wiele ny tym / gdy człowiek śrzodkom przywoitym ktorych vżywa/ nie vfa bez rozmysłu / ále wszystkę vfność składa ná Bogá y ná dobroć iego / niewątpiąc nic / iż iáko

wolą y

wolą y sposobność do vżywánia ich dáć mu raczył / ták y mocy ábo skutecżnośći do pożytecżne° ich vżywánia vżyczy/ co S. Básilius ták wykłada.

Potrzebá we wßytkich spráwách nászé ich wßytkę vfność wpomocy Boskiey pierwey niż co postáwić / bo bez niego nic nie spráwiemy / byżmy sie y spádáli / ácz y pomocy iego nie vżywamy / poki naßy pracey nie przyłożem. Przetoż do dostąpienia cnoty prawdziwey/ oboygá rázem / y náßy pilnośći y pomocy Páńskiey potrzebá/ktora z sámym vczynkow dobrych wypełnieniem przybywa. Wspomina Izáiaß Prorok / że woysko Nábuchodonozorá zá dni Sedechiaßá Królá/ Miásto Hierozolimskie obległo : ktoremu sie odeymuiac Mießczánie nic nie omießkali / z stáwow wodę puśćili / wprzekopy mieyskie domy znieśli/ chcąc miedzy dwá mury przekop wodą nápełnić / á przećie Pan Bog pośmiewał sie z tey ich pilnośći y prace / y podał ie wręce nieprzyiaćioł /że ich część pobito/część wniewolą zábrano : przycżyna ktora? Iż sie do roboty tey rzućili / modlitwą Pánu Bogu swego przemysłu nieporuczywßy. Vczyniliśćie przekop miedzy dwiemá mury / ná wodę stáwu stárego / á nie ogladáliśćie się ná tego ktory iey był vczynił / y ná spráwcę iego z dáleká nie pátrzeliśćie.

A kiedy śrzodkow ludzkich nie stáie / Bog skoro sie vćiecżem do niego / sam pomocą swą przybywa / iáko vczynił Krolowi Ezechiaßowi w on czás / kiedy go Senácheryb wielkim woyskiem Assyryczykow obległ /bo kiedy nieprzyiaćiołom wodę odiął we wßytkich

Basil: in const monast: c: 16.

Isai. c: 22 v:11.

2. Par. 31.

tkich śrzodkách / murow popráwił / fortece mocne po⸗stáwił / oręża rozmáitego y tarczy náspráwiał / á prze⸗ćie nieprzyiáćioł swych zmoc nie mogł mieć áni odstrá⸗szyć: Pan Bog tego dołożył czego nie dostawáło. Bo Anioła swoiego iednego tylko ná pomoc posłał / ktory iedny nocy sto ośmdźiesiąt tyśiecy człowieká w obozie nieprzyiaćielskim zábił. A co byłá zá przyczy⸗ná / iż Bog tymże sposobem nie pomagał Sedechiá⸗szowi / choć tychże śrzodkow iáko y Ezechiasz ná obro⸗nę swą vżywał? tá á nie insza / iż Sedechiasz vfał śi⸗łom y mocy żołnierzow swych / czego nie vczynił Eze⸗chiasz. Bo skoro obaczył że sie do złego náktonilo / włośienniće ná sie wziąwszy / wszedł do Kośćiołá / Izáiaszá Proroká aby zań Páná Bogá błagał / pro⸗śił: wszystkiemu ludowi modlitwę gorącą do Páná Bogá zálećił / y nápomniał / áby vfáiąc Pánu Bogu od niego sámego zwyćięstwá czekáli mowiąc im ták: Nie boyćie sie áni sie lękaycie Krolá Assyryskiego / áni wszytkiego mnostwá / ktore z nim iest: Bo dále⸗ko wiecey ich známi iest / nizli z nim. Z nim bowiem iest rámię ćielesne / známi Pan Bog nasz / ktory iest pomocnikiem naszym / y walczy zá nas.

Záprawdę iesli ná tę náukę pilno wspominác nam po⸗trzebá / gdy o iáki dar Páná Bogá prośiemy / tedyć osobliwym sposobem wypełniáć ią mamy / gdy cnot prawdziwych y gruntownych duszy naszy nabywamy / to iest / ábyzmy dźielnośći y mądrośći nászey / bądź spráwiedliwymi bądź też grzesznymi będziemy / názbyt nie vfali / iáko postom czuynośćiom / rozmyślaniom /

modli⸗

modlitwom / pracy / y vtrapieniom / bo te tákowe v-czynki / z ich nátury ie sżacuiąc / ile są spráwą y dźiełem człowieczą / mocy spráwności y skuteczności nic nie máią / iedno od łáski y pomocy Páná Bogá / gdy się do nich przyłączy / iáko dobrze z náuki świętych Oycow Cássyan pokázuie. Vczą mowi Oycowie / że od złości cielesnych cále być oczyszczony żaden być nie może ináczy / iedno że pozna / iż nawiętszą pracą y stárániem swoim dokąd wysokiey doskonáłośći przyść dostáteczny sam z śiebie nie iest / áni iey inákszym sposobem / tylko przez pomoc y miłośierdźie Páńskie / dostąpić iest mu podobna. etc. Cassi: Monast. Instit. lib: 12. cap: 13. & 15.

O iáką szkodę w Duchu odnoszą ludźie / że tey przestrogi ábo rzemiesłá nie wiernie się ćwiczą / to iest vżywánia śrzodkow potrzebnych do dostąpienia cnot / á napierwy tey nie vfności sámemu sobie / á pokładánia nádźieie mocny w Pánu Bogu. Bowiem wiele sług Bożych żywot świątoblywy záczawszy / nie spániem / postámi / modlitwámi długimi / y rozmyślániem częstym / tákże y vczynkow z miłości Bogá y bliźniego pochodzącymi śiebie zábawiáli / á przećie z łáski Bożey wypádli / y na wielkie mizerye przyszli / przez to tylko sámo / iż wiele ná swoiey zábiegłości y spráwności polegáli / świádkiem tego Swięty Ambroży w liście do Demetryády. Wiele ich mowi służąc Bogu / y w Zakonie iego wednie wnocy rozmyśláiąc / ciáłá swe vkrzyżowáli z pożądliwośćiámi / y do złego pobutki w sobie poskromili / przypadki nie foremne nie ich niesturbowáły / prześládowánia niezátrwożyli / Ambros: Epist: 84.

powody ßczęśliwe nie zgorßyły / tego świátá nie miłowali / gdy go powoley swy mieli : áni sie go bali / gdy sie ná nich oburzył. Ná te tedy ták wielmożną stałość / y ták wysokie vmysłu postánowienie / iáką ßtuką dyabeł sie wypráwuie ábo wypráwić może inßą / iedno pożądánie chwały w serce wrzucáiąc tym / ktorych do złośći podobánia sie sobie przywieść ábo námowić nie mogł / áby ostáteczna pokusá z ste° ná człowieká powstawáłá / skąd go do ßkody przywiodłá pierwßa zdrádá ; poty słowá S. Ambrożego : y toć iest / co pismo Boże ták często wprzepowieśćiach wspomina y powtarza ; przed zginieniem vprzedza pychá /
Prou: 16. v. 18. Prouerb: 29. á przed spadkiem Duch sie wynośi / y záśie: zá pyßnym chodźi vniżenie / á pokorne° Duchem ogárnie chwała.

Pismo Boże pewną rzecz / nie bez wielki táiemnice wspomina to ták często / ponieważ w nim nie máß nic proznego / ábyzmy rozumieli / iáko wielka y potrzebna to iest náuká / godna áby ią myśl tych ktorzy Bogu służyć poczęli rozbieráłá / iż ieśli łáske Bożą y inße dáry mieć wcáłośći y pomnożyć w sobie chcą / poki Bogá iáśnie nie ogladáią / z pilnośćią omiiáć powinni to niebespieczeństwo vfánia sobie / z ktorego wiele inßych ták sromotnie vpádli / á wßystke pilność do śrzodkow tych obroćić / przez ktore człowiek do prawdźiwy y gruntowny nieufnośći sámemu sobie przychodźi. O tych śrzodkách będźie niżey potym / kedy też y ná to odpowie sie / ieśliß wßystke vfność ábo nádźieie zupełną w Bogu położywßy / możem poniekąd o vczynkách dobrych náßych / o vśiłowániu y pilnośći /

tákże o inszych śrzodkách ludzkich co sobie tuszyć.

Rozdzial. VI.

O pierwszym srzodku nábywánia Swiety niewsnosci sobie, a ten iest, dobrze á pewnie wiedziec, iz wszelkie dobro od Boga iest.

PIerwszy śrzodek iest / poiąć dobrze / że wszytkie dobrá / bądź to ich náturę y moc / bądź spráwy y skutki ábo owoc ich uważemy / są od Bogá. Co żeby sie iáśni zrozumiáło / wiedźieć masz / iż w liczbie dobr rzeczy przyrodzonych / pierwsze ma mieysce istność wszech rzeczy stworzonych: po niey moc y własności káżdy z osobná náturze dáne: potrzecie spráwy przyrodzone ktore z ich istności pochodzą. Pierwsze dwoie sámemu tylko Bogu sie przyznawáią / trzecie Bogu y stworzeniu. A rzeczy wszystkie dlatego przywłaszczamy Bogu sámemu / iż z niszczego wszystkie stworzył / iáko y káżdego dniá dusze ludzkie z niszczego stwarza / y ná początku świátá stworzył máterya / z ktory są utworzone ciáłá wszelkie / ktore sie co dźień rodzą ; y k temu dlatego / iż stworzenia wszystkie raz stworzone z niszczego / záwsze záchowuie w cáłości / y iákoby ono pierwsze záczęte tworzenie ustáwicznie kończy / (mowi Augustyn z Swietym Thomaszem / y sám rozum to pokázuie) á nie nowo stwarza: y dlatego /

Pierwszy śrzodek do cwiczenia niewsności sobie wiedzieć / że nic nie iest bez P. Bogá

August. lib: de gen: ad lrám S.

Thom: 1. p. q. 9. art: 2. & q. 104. aut: 3.

kiedyby y ná ieden moment / te spráwe záchowánia Bog opuścił / zárázem nátychmiast wszytkieby wniwecz poszły. Przykład tego mamy w świátłości tego powierzchnego powietrza / ktore ze słońcá skoro wznidzie / wychodzi / y przez cáły dzień trwa: ktore trwánie nie nie iest inszego / iedno słońcu bez przestanku świátło z siebie wylewáć / y káżdego momentu to czynić co czyniło / kiedy na pierwsze świátło z siebie wydáło. Stądżeć káżdy człowiek zá te łáske záchowywánia ták dźiekowáć y wdźięczny być ma / iákoby ná káżdy moment Bog go stwárzał / poniewasz káżdego punctu czásu ták wielkie dobrodźieystwo bierze / iáko wielkie brał onego czásu ktorego napierwey stworzony iest.

Sot9 l. de & gra: c. 2. Vega: l. 4. Trid: c. 7. & q. 22. & 14. de Iustis. S. Tho. l. 2. q. 109. a 1. & 2. Bonauen. l. & sent: d. 28. a. 1. q. 8.

Są ná to wczłowieku nie ktore spráwy wolne / do ktorych sie ściąga własna nam moc przyrodzona / iednák nie bez przytomności Boskiey wszytkim rzeczom powszechny / ktorey przytomności y społczynienia / isz Bog stworzeniu zá powinność iáka nie iest winien dáwáć / mogłáby sie szczerey łáski Bożey dárem názwáć: Jednák iż do powszechney opátrzności Bożey / nie człowieká tylko sámego / ále y wszytkich creátur przynależy / y przyrodzeniu / porządkowi / tákże rządzeniu tey powszechności / nie mni iáko do cáłowitości człowieká rámie / potrzebna iest / w liczbie przyrodzonych ráczy dárow nie łáski kłádźiemy ią. Do spraw tákowych należy wszystko / czego wiec do żywotá tego dźieiow / do obyczáiow pospolitych y cnot vżywáciezmy zwykli / iáko iest gospodárstwo y rządzenie czeladki /

wycho-

wychowánie dźiatek / spráwiedliwośći y miłośierdźia vczynki nie dokończą trudne / ktore áż odpráwuiemy mocą przyrodzoną przećie się Bogu przywłaszczyć muszą nie tylko z tąd / iż on dał nam náturę y moc do tákich spraw / ále też iż do káżdey spráwy nászy ták przybywa, iż iáko creátura bytnośći swy ktora raz w swym stworzeniu wźięłá zátrzymáć nie może / ieśli iey Bog swym záchowániem stwarzáć bez przestanku nie będźie / ták też y násze spráwy iákiezkolwiek długo by trwáć nie mogły / gdyby Bog przytomność swą y spolną pomoc nąm odiął. S. Thom. congent l. 3. c. 4. c. 70

Tey náuce dáie świadectwo / ták rozum sam iáko y pismo. Rozum z tey miáry / iż żadna rzecz insza / bez pomocy powyższych vczynić nic nie może / iáko widźiemy iáśnie wobłoku Niebieskich koł ze wschodu do zachodu / y wruchániu się Elementow z mieyscá ná mieysce: bo kiedyby pierwsze Niebo stánęło y nie obracáło się / y drugie stánąćby koniecznie muśiáły. Iż tedy Bog miedzy wszytkimi rzeczámi pierwszy iest początek / żadne stworzenie nic począć áni czynić bez iego skinienia y powodu nie może / y dla tego áni człowiek myślić ábo chćieć nie może nic / ieśli Bog w nim nie spráwi żeby myślił przez rozum / y chćiał przez wolą. Pismo tákże: Isai. 26.
Bo Izaiasz Prorok szeroko y wyráźnie wyznawa / iż Psal. 17.
wszystkie vczynki násze Bog w nas spráwuie: y z tych Psal. 28.
przyczyny wszytkich creátur dźiłá Bogu pismo przypi- Iob. 10.
suie: Bo ieśli deszcz páda / Bogu przywłaszcza że on 4. Reg: 19.
deszcz spuszcza; ieśli grzmi / powieda że Bog zágrzmiał: Isai. 3.
Jeśli się wżywoćie dźiećię pocznie / mowi: że Bog to

poczęcie

poczecie spráwił. Toż twierdzi y o spráwách / ktore ná wolny woli y podobániu człowieká poległy / iáko kiedy ktho vderzono / mowi że go Bog vderzył; ieśli zábity álbo vtrapiony był kto od nieprzyiaćioł swoich / wyznawa / że go Bog zábił albo vtrapił. Bo o Krolu Senácherybie ktorego własne dzieći zámordowáły / ták ná inszym mieyscu nápisał: powále go mieczem wzięmi iego. Skąd iásną mamy / że wszystkie spráwy násze dobre / Bogu iáko ich spráwcy y początkowi pierwszemu przyznáwáć potrzebá. Złe záś y niepobożne / choćiaż względem tego że są grzechem / do sámego się tylko człowieká śćiągáią / iednák przećie y Bog należy do nich z tey miáry / ile istność iáką w sobie máią / y ile są karániem od Bogá náznáczonym. Tá náuká iest y prawdziwa y wielkiego vważenia godna / częśćią ábyzmy się ze wszytkich dobr nászych / wątpliwośći o się sámych vczyli / częśćią ábyzmy ie choć przyrodzone y z wolny woli człowieká pochodzące / ná Bogá zlewáli / y iemu sámemu wszystkę chwałę przyznawáli: tákże y złe wszelákie ktore nas dolegą spowinną ćierpliwośćią przyimowáli / wiedząc / iż Boska miłośierna ręká nas iemi obsyła / bądź to przez śrzodki przyrodzone y dobrowolne / bądź zá iákie grzechy násze / bądź też bez winy ná nas przychodzą.

Rozdział VII.

O sprawách láski y iáko własnie od Bogá pochodzą.

Proć

PRocz spraw przyrodzonych y wolnych / ktore człowiecza siła odprawowáć możemy / są inne w człowieku moc przyrodzoną przewyszáiące dáleko / iáko iest łaská vspráwiedliwiáiąca / Bogu przyiemnym czyniąca / tákże cnoty wlane y dáry ducha S. ktore po łásce nástepuią. Nád to / pomocy skuteczne y nie wszytkim pospolite / ále niektorym tylko w osobności / ktore sie w liczbe łask darmo dánych policzyć máią / przez ktore Bog człowiekowi pomaga do spraw ábo vczynkow pobożnych / zbáwiennych y żywot wieczny zásługuiących. Te wszystkie dárem są Bożym / iż ie Bog sam tylko przez sie / abo tez przez Sácrámentá / y Chrystusá Páná nászego zasługi w nas spráwuie: a tákim sposobem są spráwámi Boskiemi / że zárázem y człowieczymi być nie mogą / choć niektorych z nich / bez vprzedzenia dobrowolnego do nich przygotowánia / gdy iuż rozum ma / nie bierze człowiek.

Miedzy spráwy przewyszáiące przyrodzenie / policzyć sie máią wszystkie wolne człowieká spráwy / ktorych sáma tylko siła przyrodzona vczynić nie może / choć ie prawdziwie zá pomocą Bożą y on też spráwuie. Bo do nich Bog nie tylko ták przybywa / iako do przyrodzonych spraw pomocą pospolitą / ále też y inszym osobliwym sposobē / to iest / vdzieláiąc łáski y cnot Boskich / ktore są dárem naprzednieyszym / sámą tylko nieskończoną zasługą przez Páná Chrystusá nábytim; y ktory człowieká nád wszystkę náture człowieczą wyniozszy / nátury Boskiey daie mu społeczność albo vczestnictwo. Przytym dáiąc vczynkowe pomocy / ktore

rozum y wola podnoßa do poięćia y zámilowánia śie iego/ do czego sáme z śiebie przyść / ábo sposobne być nie mogły: ktorych dárow y iż z śiłami własnemi dostąpić człowiek nie może/ przeto gdy ie w sobie naydźie/ sámym tylko Páná Chrystusowym zasługom przypisowáć ie ma: choć iuż vspráwiedliwionym będąc/ ich przymnożenia zasłużyć sobie może.

Zá tákoweß własnie poczytáć śię máią wßystkie spráwy/ ktoremi człowiek zásługuie bądź chwały wieczney zapłáte/ bądź łáski ábo też cnot przymnożenie/ dla tego/ iż wßystke moc y przeważność bierzą od Duchá ś. łáski/ przez ktorą spráwiedliwymi y Bogu miłymi zostáiemy/ tákże y od zasług Páná Chrystusowych / ktore nam wiárá przywłaßcza. Ná ostátek miłośći Bożey spráwę/ ktora Páná Bogá nádewßystko iáko swoy ostáteczny koniec/ w iásnym onym widzeniu ie° w ktorym náßá ßczęśliwość záwisłá/ miłuiemy/ mieć mamy zá spráwę sámego Bogá/ gdyż tego mieć nie możem / gdźie nas łáską swą on nie vprzedźi y tey miłośći nie wleie.

Tę náukę pismo Boże podáie/ y ś. Concilia zá ártykuł wiáry przymowáć ią każą. Bo ku temu należą one v Jáná ś. Páná Chrystusowe słowá: Jam iest winna máćica/ wyśćie latorośli/ kto mießka we mnie á ia w nim/ ten śiłá owocu przynośi/ bo bezemnie nic czynić nie możećie? Jesliß o sobie mowi iáko o Bogu/ tedyć to iáwna / że żadna spráwá przyrodzona álbo dobrowolna iść nie może bez spolny pomocy tego Bogá. Jesliß záś mowi o sobie iáko o człowieku / iákoż prawdá że

Ioan: 15. v 5

ták mo-

ták mowi: tedyć tych ſłow ten ſens ieſt / że Bogu nie
przyiemnego / áni żywot wieczny záſługuiącego vczy-
nić nie możećie bez łáſki moiey / y záſług moich vcześni-
ctwá. Bo iáko látorośl ſpolna ieſt z máćicą ſwą / ták
ſpráwiedliwy wierny przez wiárę y miłość / ſą ziedno-
czeni z Chryſtuſem. Potym gdy ſię niektorzy od niego
bádáli / iáko vczynki Boże czynić mieli / odpowiedźiał.
To ieſt dźiło Boſkie / ábyśćie wierzeli w tego / ktorego Epheſ: 2.
on poſłał To ieſt w Iezuſá Chryſtuſá Syná Bogá ży-
wego / od Oycá wiecznego ná zbáwienie ludźi poſłá-
nego: y niżey przydáie. Zaden do mnie przyść nie mo-
że / ieſli go Oćiec moy nie poćiągnie: iákoby rzekł: żá-
den grzechow poprzeſtáć y pokuty czynić / á przez wiárę
y miłość zemną być iedno nie może / ieſli od Oycá mego
oſobliwey pomocy nie záśieże / áby to do ſercá iego we-
ßło. Temi tedy świádectwy piſmo Boże vkázuie wto-
ry ſpoſob / ktorym náße dobre vczynki oſobliwy iákim-
śi ſpoſobem názywáć mamy ſpráwámi y dárámi Páná
Bogá / iáko vczynione przez łáſkę nád przyrodzenie /
ábo ſpomocą oſobliwey rátunku Bożego. Skąd też á- Conci.Trid
bo ſą (według náuki Concilium Trydeńſkiego) przygo- Seſſ:6. c.5.
towánim do vſpráwiedliwienia / álbo záſługámi Krole Canon: 3.
ſtwá wiecznego.

Procz tego / wiele inßych vczynkow dobrych / mocą C.Trid:ſeſſ.
wolny woli / zową tylko powßechną Boſkiey pomo- 6.c 13. Aug.
cy przytomnośćią ſpráwowáć by był mogł człowiek / l.2. Con: 2.
by był nátury ſwoiey niewinnośći przez grzech nie v- con. pelag.
tráćił. Lecz ſkoro z łáſki wypadł / y ſpráwiedliwość
pierworodną zgubił / oſobliwych od łáſki Bożey po-

S. Thom: l. 2 q. 109. a. 8 & 9 Bonau. 2. s. d. 28. q. vlt. Soto: de nat 2. g l. c: 22. & 23. veg: de iust 9. & 12.

mocy y ratunkow począł potrzebowáć / ktorych Pan Bog nikomu/kto iedno o nie prośi/nieodmawia Ztora náuką zgadza śie czego świeci Oycowie / zá świátłem pismá świetego idąc / vczą. Iż człowiek po iednym vpadku wgrzech śmiertelny / choć nie ktore vczynki dobre do obyczáiow należące/dobrowolnym ná nie zezwoleniem y vpodobániem ich spráwić może/prze čie w tym stanie długo trwáć iest mu nie podobno / ták żeby w insze grzechy vpádáć nie miał/ ieśli łáski od Bogá wzywáć nie bedźie / ktoraby mu do niezezwalánia ná grzech pomoc dálá. Tymże sposobē vczą/iż człowiek vspráwiedliwiony/sámą tylko łáską ćwiczeniem nábytą/niektorych spraw barzo trudnych spráwić / y pokusam wielkim odporu dáć nie może/ ieśli nád to osobney pomocy mieć od Bogá nie bedźie. Pogotowiu

Conci. Trid sess: 6. Can: 22.

twierdzą y to/ iż bez tychże tákowych osobnych ratunkow właśce iuż dostány(iáko świete Concilium Trydentskie wrádźiło) długo trwáć nie może.

A z stąd ráwnie śie pokázuie/iáko máło może náturá ábo moc przyrodzona / y iáko bárzo potrzebuie darow y pomocy wyższych nád przyrodzenie. Z stey náuki káżdey Chrześciánin vżyć śie ma / przez świetą pokute nátychmiast powstáć / kiedy wgrzech śmiertelny vpádnie / by snać cieżey nie vpadł/y wietszego ábo srozszego potepieniá sobie nie iednał. Potym vsilnie śie záprá wowáć w nieufności sobie/ y wewszytkim iákmiarz do Páná Bogá śie vćiekáć.

(:)):((:)):(

Rozdział VIII.

Ze náuki tey teraz podány ná pokore zdobyvvác ſie nam potrzebá, abyzmy przez nie ſámi ſobie svviatoblivvie nieufali.

NA człowiek chrześciáńſki mieć to ſobie zà wielkie dobrodzieyſtwo/ kiedy poymie/ iż wßyſtkie dobrá iego tàk przyrodzone iáko y z łáſki dáne/ ſa ſpráwy ſámego Bogà. Bo go to ſámo vczy/ v kogo rátunku ſkutecznego záſiegáć y prośić ma do tychże dobr wypełnienia/ to ieſt od Bogá/ od ktorego wßelki datek nalepßy. Vczy ſie ſtad y tego/ z iàka pilnośćia y ſerdecznośćia prośić/ widzac iáko bez przeſtánku we wßyſtkich ſpráwàch pomocy Boſkiey/ badź tey ktora pomaga wßelkiey náturze/ badź oſobney z łaſki oſobliwey pochodzacy / potrzebuiemy / tàk ná to / aby nam dobrze poßły / iàko też / àbym nie vſtàwiáiac w nich trwáli. Wyznawa to medrzec gdy mowi: zrozumiawßy żem ináczy nie mogł być powśćiagliwy / àżby Bog dał / y to ſámo było madrośći / wiedźieć czey to ieſt dar : ßedłem do Páná y prośiłem go / y rzekłem ze wßytkich wnetrznośći moich. pod tytułem świety czyſtośći każe S. Bàzyliuß rozumieć wßeláka inßa cnote doſkonáłośći. Przetoż człowiek we wßytkich ſpráwách / ktore ná chwałe Boża czynić obmyslawa / y we wßytkich cnotách / ktorych

Sap:8.v.21.

Baſi:in Reg in ter. 17.

nábyć vśilnie / ma vznáć że ſą dárem Bożym / y bez
oſobliwey pomocy nic w nich ſpráwić nie możem / co
Celeſt: Epiſt: ad Gal. Epiſc: c. 9. ták piekne wykłada B. Celeſtin P. P. wliście iednym
do Biſkupow w Galliey: ktoryż mowi czás vpátrzemy / ktoregobyzmy od niego pomocy nie potrzebowáli?
we wßytkich ſpráwách / myślách / rußeniách prośić y
wołáć do obrońce ſwego muśiemy. Pychá bowiē ieſt
wielka náturze człowieczy ták wyſoko rozumieć / ſłyßąc
Ephes. 6. v. 12. to co głośno mowi Apoſtoł. Nie mamy biedzenia przećiw ćiáłu y krwi / ále przećiwko Kśiążetom y władzō /
przećiwko rządcom świátá tych ciemnośći. Z tychże
myśli tákowych wyknie człowiek y ſam o ſobie pokornie rozumieć / y ſámego śiebie wzgárdząć / ták iáko
prawdziwa pokorá potrzebuie: á wßyſtkie vczynki dobre / nie ná doczeſna y vćiekáiąca ſobie chwałe / ále ná
ſámo tylko Bogá iednego vchwalenie / proſtowáć. A
to nie bez przyczyny: bo wßyſtkie dobrá ſwe ma od Bogá / á ſam od ſiebie namniey / oprocz ſámego nic / ktorym ſam ieſt / iáko z nißczego ſtworzony / a grzechy ktorych nikt nie ieſt przyczyna / iedno człowiek / wedlug onego / co Bog powiedział v Proroka Ozeaßá ; zatrácenie twoie z śćiebie Izraelu / tylko wemnie rátunek
Oseæ. [illegible] v. 9. Augst. sol. c. 15. twoy. Z kąd S. Auguſtyn na mieyſcu iednym z Bogiē
rozmawiáiąc. Otworzyłáś oczy moie świátłośći /
wzbudźiłáś y oświećiłaś mie / y vyrzałem / iż pokuſa
ieſt żywot człowieká ná ziemi / y że ſie pochwaláć nie
może przed toba wßelkie ćiáło / ani ſie vſprawiedliwić
wßelki żywiacy. Bo ieſli co ieſt dobrego / bądź wiele
bądź máło / dar to ieſt twoy / á naßego nic / iedno ſá-

mo złe /

mo złe/zkądże się tedy ma przechwaláć ćiało wszelkie? izali że złego? To nie iest chwała ale mizeria. Lecz y z dobrego pochwaláć się nie możemy/ bobyś się chwalił z cudzego. Twoie Pánie iest dobro/twoiá chwałá/ Názywa tu Augustyn S. własnośćią człowieká/ cokolwiek ma od siebie á nie od Bogá/iáko iest grzech: á dobro człowieká názywa cudzą rzeczą/ to iest/Páná Bogá/ bo choć też iest y człowiecze/ przećię z Bogá nie z niego poszło. Mowi tedy to/ iż ieśli się prawdźiwie osádźić chce człowiek/ chwałę vczynku dobrego wszystkę zlewáć ma ná Bogá/ á sobie tylko prágnąć pomsty y karánia ktore grzechámi zásłużył: że wszytkiego sercá mowiąc z Apostołem/ Krolowi wiekow nie śmiertelnemu nie widźialnemu sámemu Bogu cześć y chwałá ná wieki wiekow: á nam iáko Prorok wyznawa/ záwstydzenie twarzy nászey zá grzechy násze. 1. Tim:1. v. 17. Baruch: 1. & 2.

A ieśli kto rzecze/ spráwy w prawdźie człowieká są wszystkie dárem Bożym/ iednák przećie człowiek dobrowolnie wolą do nich skłaniáiąc spolnie z Bogiem robi/ iáko naczenie z pierwszym poczatkiem: Żeby to ták było ma vważyć/ iż dobrowolność nákłonienia woli ktorą spolnie czyni/ iest od Bogá/ iáko się wyżey powiedźiáło: á to co z strony swoiey czyni/lichotá iest: A choćby co było wielkiego/ przećię to wszystko przyznáć winien Bogu/częśćią iż stworzeniem iest/częśćią iż wiele dobrodźieystw zábrał od niego/ y dla tego we wszystkim tym co czyni dobrego/ nie sobie łápáć ma chwałę/ ále ią sámemu Bogu iáko własność iego odsyláć. bo gdźie tego nie czyni/ Dekretu Páná Jezusowego

wego spodziewáć sie muśi/ ktory Chrystus na tákowe
Math. 6. wydał/ ktorzy zá dobre vczynki chcą być od ludzi
Greg hom chwaleni. Zaprawdę mowię wam / wzięli zapłátę
12. in Euan swoie. Przetoć ś. Grzegorz rospráwuiąc o pięći
pánnách głupich/ ostrze vpomina temi słowy. Dźi-
sieysza ś. Ewángelia przymusza mie mowić wam / á-
byśćie to co czynićie dobrego/ ostrożnie przy sobie cho-
wáli/ byśćie przez to co dobrego czynićie/ łáski y przy-
iáźni v ludźi nie szukáli: aby pożądliwość chwáły w-
kradszy sie / temu co sie dobrze powierzchnie czyni/ za-
płáty nie vniosłá. Oto bowiem głos Zbáwićielá dźie-
śiąćiom pánnom przyznawa że są pánny/ á przećie do
przybytku szczęśliwośći nie wszystkich przyiął/ iż z nich
niektore pánieństwem sie swoim pobucáiąc/ y od lu-
dźi chwałę przymuiąc/ w swoich státkách oleiu mieć
niechćiáły.

Math. 23. Pan Christus tákże ná inszym mieyscu często suro-
wie záwstydzał Pháryzeusze tym / iż chwały ludzkiey
w vczynkach swoich dobrych vstáwicznie łáknęli:
Wszystkie mowi spráwy swe czynią aby byli widzeni od
ludźi. Miłuią pierwsze śiedzenia ná wieczerzách / y
pierwsze stolice w bożnicách y pozdrawiánia ná rynku/
y prágną być zwáni od ludźi Rabbi/ y te złośći przy-
pisuie tenże Pan Chrystus że weń nie vwierzyli: Jáko
(mowi) Wy wierzyć możećie/ ktorzy chwałę ieden
od drugiego chwytaćie/ á chwały/ ktora iest od sáme-
go Bogá nie szukaćie? Znáć dawa/ iż do wierzenia
Ewángeliey/ potrzebá było pokory ná rozumie y ná
woli/ ktoraby byłá serce ich przygotowáłá. Ale iż

zbytnia czci chciwość/ pokorze drzwi záwartá / pogo-
towiu y sámey wierze zámykáłá ie.

Prawdá to/iż czásem człowiek człowieká czcić po-
winien wedle stanu y cnot káżdego/ z nàuki oney y ro-
skazánia Apostolskiego/ komu cześć temu cześć. y zá- Rom:12.13.
śie: vprzedzáiąc czcią ieden drugiego. Ktoremi sło-
wy nápomina / áby káżdy pierwszym był do vcz-
czenia bliźniego:y áby nie czekał czci zá cześć oddania.
co niekiedy iest przykazàniem/ niekiedy rádą. A tá po-
winność pospolita wszystkim/ rodzi sie z miłośći/ kto-
rą nam Bog zálecił: Jako tedy z zakonu miłośći po-
winni iesteśmy wszyscy miłowáć y czcić bliźniego dlá
Bogà / ták pràwo pokory świętey obowięzuie nas /
ábyzmy tey czci nie szukáli iedno dla Bogà / ktory v-
czynkow dobrym początkiem iest y końcem / do ktore-
go chwały wszytko znośić mamy. Toż mowić potrze-
bá o czci / ktorąchmy człowieku powinni dla iego go-
dnośći / ábo vrzędu ktory w rzeczypospolitey ma /àby
iáko práwem spráwiedliwośći powinien człowiek tá-
kowych mieć w vczćiwośći/według stopnia ich godno-
śći / ták práwem pokory ma pámiętáć y wiedźieć / że-
by tey chwáły dla swego zysku nie przymował / ále ná
pożytek Rzeczypospolitey/y wszytko to co od ludźi bie-
rze czci ábo chwały / ná vchwalenie Paná Bogá y nà
cześć iego odkładał / iáko niżey powiemy.

Rozdział. IX.

Tenże owoc pokory Swiętey y nie

m vfánia

fania ſobie, zbieráć mamy z vvvazenia kon ca, dla ktorego Bog vvſzytko czyni.

Bog wſzyſtko czyni ſam dla ſiebie.

Nie z tey tylko miáry powinien człowiek ſwoie wſzyſtkie vczynki dobre ná chwałe Boſką obrácáć / że ſą dárem Bożym / ale też iż Bog wedle piſmá świetego wſzyſtkie vczynki ſpráwuie dla czći y chwały ſwoiey. Stworzył (mowi) wſzyſtkie narody ku chwale y imieniu y ſławie ſwoiey: y záś; Pán wſzytko vdziałał ſam dla ſiebie. We wſzytkich ſpráwách Boſkich ieſt pożytek y cześć. Pożytek chćiał Bog áby człowiek brał tu w tym żywoćie / cześć y chwałe ſobie záchował. Skąd iáśnie powiedziawſzy / że wſzytko czyni dla chwały ſwoiey / zárázem też przydał / że chce áby z tego wſzytkiego miał pożytek Bog. Jeſli oczy w Niebo podniowſzy vyrzyſz ſłońce y mieśiąc / y wſzytkie gwiazdy niebieſkie / nie bądź ták głupi / ábyś ſie im miał kłániáć y chwalić / bo ie ſtworzył Pan Bog twoy ná poſługe wſzytkim narodom ktore pod Niebem ſą. Toż rozumi y o inſzych dziełách Boſkich / á oſobliwie o ſpráwách ludzi ſpráwiedliwych / ktore iż ſą celnieyſze / chce áby ná chwałe iego były czynione / wczym ſie wielka miłego Bogá mądrość pokázuie: Bo iż ieſt nieſkończenie doſkonáłym / żadnego pożytku dáć mu vczynki náſze nie mogą / ánimu iego doſkonáłośći przyczynić / choć powierzchnie w ſercach ludzkich nie iákim ſpoſobem rość może / gdy go poznawáią więcey / chwalą y rosławiáią: dlaczego też każe / aby vczynki dobre ku temu końcowi czynione były. Ale iż człowiek z nátury

Deu: 26. v. 19.
Pr ou. 16. v. 4.
Deut: 4.

Bogu znáſzlich vczynkow dobrych pożytek nie idzie.

ſwey

swy niedoskonałym iest/ y záwße więcey wdoskonałość táski / cnot / y zasług / bogátßy być może; dlatego vczynkow dobrych zysk wßytek bráć pozwala człowieku/ áby przez to był lepßym y doskonálßym / y żywotá wiecznego godnieyßym. Co wßytko oni Angiołowie przy národzeniu Chrystusowym ták wyrázili: Chwałá ná wysokości Bogu/ y ná ziemi pokoy ludziom dobry woli. Bo przez pokoy rozumieli wßystke doskonáłość zewnetrztną/ ktory człowiek tu w tym żywocie żądáć może. Luce: 2.

Przeto kiedy Chrześćiáńskiey człowiek tym Boskim porządkiem idźie/ áby w swoich spráwach niczego nie vpátrował iedno chwałe Bożą/ áby Bogá poznano y chwalono; á potym dopiro/ áby to nie było dáremno co czyni/ ále áby był doskonálßym w cnoty y wzasługi/ y cokolwiek iedno pomocą być może do ßczęśliwośći wieczney/ná ten czás prawdźiwie v wielbia Bogá / y zbáwia duße swoie / á z tąd więtßą korzyść ma/ kiedy onże sąm pożytek obraca ná chwałe Páńską / to iest/ kiedy sie dla tego o doskonałość stárá /áby z tego więtßa Bogu vrosłá chwałá. Abowiem Bog ták miłuie zbáwienie ludzkie y pomnożenie ie°/ iż im kto w vczynkách swoich serdeczny y prawdźiwey chwałe Bożą rozmnożyć chce / o pożytek włásny niedbáiąc/ tym więtßą łáske v Bogá sobie iedną; á kiedy y zysk mieć chcąc/ y chwałe od ludźi/ porządek pomieniony wywraca; w ten czás y Bogu krzywdę czyni/ y nagrodę mu zá dobre vczynki/ z ktorych Bogá swe° nieuchwalił / ginie / y nád to iáko złodźieiá Bog sądźi / biorąc

Wielki pożytek sobie przywodźi/ kto wßytko co czyni ná chwałe Bożą czyni.

August: in soli: cap. 15.

mu y to co Bogu ſkorzyśćił/ y zá niewierność do ćiemnośći że wnetrznych ſkázuią go. Bo chwały Bogu vymowáć przykre drapieſtwo ieſt/iáko ś. Auguſtyn wrozmowie ſwey z Bogiem powieda. Twoie mowi Pánie ieſt dobro/twoiá też y chwałá. Bo kto ſie twoim dobrem pobuca / á tobie chwały z niego nie iedna / ten złodźieiem ieſt y łotrem / dyabłu podobnym /ktory chwałe twoie ſkráść chćiał.

Iáko y kiedy grzeßy człowiek chwały prágnieniem. Ioan: 1.

Czego nie mowie ná to/iákoby człowiek ilekroć chce áby go chwalono grzeßył śmiertelnie/ bo wielekroć nie grzeßy iedno powßednie. Skąd S. Thomaß ná one słowá ktore Pan Chryſtus iáko człowiek v Janá S. wyrzekł. Ja nie ßukam chwały moiey / ieſt ten ktory ßuka y ſądźi. Piße/że Pan Bog tylko ſam może chwały ſwoiey bez grzechu nábywáć / ále ludźie niemogą iedno w Bogu. A iż człowiek záwße grzeßy ilekroć inácży w tym pocżnie / wielekroć grzeßy y śmiertelnie/ iáko kiedy zpychy/vczynkow ſwych końcá inßego nie vpátruie/iedno ſławe y cześć ſwoie. Przetoż záwße práwie ſtrzedz ſie trzebá tego nie porządku. bo tá złość ktora pomieniony porządek pſuie/ oprocz grzechu ktory ma w ſobie / wielką moc ma (iáko S. Auguſtyn vczy) człowieká w wiele inßych grzechow wprowádźić/ á oſobliwie w zbitnią vfność ſobie. Piße y S. Thomaß / że grzech chwały prozny/ ieſt niebeſpiecżny / nie tylko ſtąd / że ieſt grzechem ćießkim / ále też z ſtąd / iż nakłánia do inßych wiela/ náprzykład do ták wielkiego o ſobie rozumienia / że zá cżáſem wßytkiego dobrego pozbędźie.

Spyta tu podobno kto/ieſli Páná Bogá chwały ten

Iáko sie godźi w chwale od ludźi kochá

vszczerbia / y sobie skorzysca / ktory chwałe od ludźi przymuie/ ábo iey nie odrzucá/ áby bliźniemu mogł być pożytecznieyszy/ y chwałe Páńską mogł pomnáżáć tym wiecey? Odpowiedam z Swietemi/ kiedy chwały ábo czći szuka kto ábo przymuie dla pożytku / ktory z náuki / z kazánia y inszych posług bliźniemu / ná wietszą chwałe Boską przychodźi/ w ten czás nie iest szukánie prywátney czći/ ále chwały miłego Bogá. Bo iáko o chorym/ ktory lekárstwo choć náturze przykre dla poratowánia zdrowia swego bierze/ mowiem/ że nie lekárstwo ále zdrowie swoie miłuie; ták kto cześć od ludźi/ choć mu bárzo przykra y nie przyiemna ná sercu iest / przymuie y szuka iey/ áby tym naczeniem y zbáwieniu dusz dogodźił / y do pomnożenia chwały Boskiey wietszy przystep y sposobność miał / nie swoiey ále Boski chwały szuka. O tym náuce wyznawa S. Augustyn / że ią sam Bog podał / gdy mowi : nie wolno mi ćieszyć sie z chwały ktora mam od ludźi / iedno poki wietszego pożytku nádźieią w bliźnim moim do tego mie wzywa: y ná inszym mieyscu mowi : Cokolwiek chwały y czći v ludźi mamy / ábo mieć możemy/ nie sobie gwoli / bo-zmy wszytkim co od ludźi iest wzgárdzáć powinni / ále gwoli tym przymowáć winni / ktorym pomoc do dobrego nie możem / gdybym v ludźi zá nic nie stali. Toż y świety Bernard sługom Bożym zálecáiąc/ w kazániu iednym ták mowi : Bráćia nie prágnićie áby was chwalono w tym żywoćie / bo cokolwiek iedno przyiáźni dostánieß á Bogu iey nie ofiáruieß / iemu ią kradnieß. Abowiem skąd iść chwała ma tobie śmier-

Aug: l. 10. conf: c. 37. & Epis:64. ad Aurel.

Bern: serm: 13.in cant: S. Tho:22. q.1.32.a: 1.

dząca kaluzo y prochu / z kad prosze? z żywota świątobliwości / lecz to sprawa Ducha iest ktory poświąca : Duch mowie sprawuie to/nie twoy ale Boży.

Náuke te ieśli záchowamy / to iest / ieśli że wszytkiego dobra nászego chwałe Bogu oddamy / łácno do zwątpienia o sobie przydziemy / y vfność wszytke do Bogá obrociemy. Bo ieśli sie vpewniemy/że w sobie dobrego nic nie mamy/pewnie że też y to nie bedzie/z kądbym swoiey dzielności vfáć bárzo mogli: á ieśli nic nie máß czegoby nam Bog niezrzadził / tedyć słusznie wszystke nadzieie y oczekawánie náße w nim położyć
Psal.19.v:8. możemy/ z Dawidem mowiąc: iedni w wozich á drudzy w koniech: ále my imienia Páná Bogá náßego wzywáć bedziemy.

Rozdział X.

Medrcovv tego ſvviata cnoty daramne byly, iz przerzeczony nauki abo vviadomosci nie mieli;

Pomieniona náuká/to iest / ábyzmy wyznawáli być sie ták słábymi znátury / że nic dobrego bez pomocy Páná Bogá vczynić nie możem ; ták nam iest potrzebna/iż przez ták wiele wiekow oni wszyscy v świátá mądrzy ludzie/ choć ták wiele prace swey nálożyli y o dostąpienie cnot / wielką ich potrzebe / pożytek / y piekność rozumem poiąwszy / vsiłowáli ; przecie y iedney cnoty prawdziwy z nich żaden nie dostąpił

stąpił. W liczbie takowych było wiele Philozophow pogańskich / y Oratorow abo Krásomowcow Rzymskich: ktorzy choć o iednym Bogu wszech rzeczy stworcy wiedzieli y wyznawali go / przecie tego mniemánia byli / że prawdziwych cnot y doskonałości ich / ludzkim przemysłem y ćwiczeniē dostąpić może człowiek: w ktorym błedzie / mowi S. Augustyn było ich bárzo wiele. Abo wiec choć z nich niektorzy poználi / że iáko naturá ták też y wolna wola człowieká iest od Bogá / przecie o tym námni nie myślili / że wolne spráwy człowieká / pomocy Páná Bogá potrzebuią; w tym błedzie było ich nie máło iáko S. Thomasz opisuie. Skad to poszło / iż wnábywániu álbo ćzwiczeniu sie cnot / wszytkę vfność w swych siłách pokłádali / y vczynkow dobrych swoich nie Bogu / ále sobie sámym przyznawáli / á przez to v ludzi / nie v Bogá chćieli być chwaleni: záczym też świátło wiáry y łáski do nich przyść nie mogło / y sobie sámi przyczyną byli vpadku w grzechy co raz wietsze / y bez rozumne ábo rozumowi przećiwne: dla te' Páwel S. o nich mowi / że przed Bogiē wymowki nie máią. Gdyż poznawszy Bogá nie iáko Bogá chwalili áni dziekowáli; ale znikczemnieli w myślách swoich / y záćmione iest bezrozumne serce ich. Abowie powiedáiąc sie być madrymi / głupimi sie stáli. Nie chwalić Bogá áni mu dziekowáć / nie było inszego nic / iedno Bogu nieprzypisowáć vmieietności swey / mądrości y inszych cnot ktore od Bogá wzieli.

Pelag: Erro. August: de hęresi c. 88.

Rom. 1. v. 21

S. Hieronim w piśmie swym o przednich Philozophách / one słowá wykładáiąc: Praca głupich vtrapi ie.

Hiero in c. Eccles.

Czytay mowi Platoná: przewártuy Aryſtoteliuſá ſubtylnośći dowćipne/ Zenoná y Cárneádaſá/ á ſprobuieſz y wyznaſz/ że ſą prawdźiwe ſłowá / głupich robotá vtrapi ich. Prawdyć oni z pilnośćią ſzukáli/ ále iż przewodniká nie mieli / á zdáło ſie im / że rozmyſłem człowieczym mądrość ogárnąć mogli/ do Miáſtá nieprzyſzli/ o ktorym pſalm powiedźiał. Byſtrość rzeki vweſela Miáſto Boże: Toż też twierdzą y inſzy Oycowie Swięći. Acz dowodźić tego/ że pogáńſcy Philozophowie ſwoią dumą y pychą wſzyſtkie dáry przyrodzone / y ktore z łáſki od Bogá mieli / ſobie y ſpráwnośći ſwey przypiſuiąc / do ſzkody y do zniſzczenia ſámych śiebie przywiedli / nie bárzo potrzebá ; gdyż to iáśnie ſámi wyznawáią. Bo Cicero ktory dobrze wiedźiał czego Philozophi vczyli / w kśięgách ſwoich De natura Deorū, ták mowi: To wſzytko (to ieſt/ powſzechne w czáſy y dogody / winnice / role / oliwne ſády / owoce rozmáite / zbożá wſzelákie/ y inſze tego żywotá vćiechy/) wſzyſcy ná świećie ludźie vznawáią mieć z łáſki Bogow. Lecz cnoty nieprzyzna żaden / żeby mu ią Bog dał á ſłuſznie ; Bo cnotę w nas chwalą/ y my z cnoty ſłuſznie ſie przechwalamy/ coby ſie nie godźiło/ áni v ludźi wzwyczáiu było/ gdybyzmy od Bogow nieſámi od śiebie dar tákowy mieli: To ták nápiſał on mądry Pogánin/ miłośćią prozny chwáłey záślepioney.

Aryſtoteles / ácz iáko nád nie vczeńſzy y bácznieyſzy/ wątpił o tey Philozophow náuce / iednák dla zgody z drugiemi toż mowi co inſzy. Bo położywſzy Queſtią. ieſli cnotá/ w ktory ieſt czeſć ſzcześliwośći te-

Lact: lib: 3. Inſtit: c. 15. Auguſt: l. 5. Ciui d. c. 12. Bernar: ſer: 6. in Cant.

Cic: l. 3. de Nat. Deor: in fine.

Ariſt: lib: 1. Aeth: c. 9.

go tu żywotá/ iest w nas od Bogá / czyli swą pracą y pilnośćią dostáiemy iey/ to przydáie ; iż iesli dobrá po-wierzchne są od Bogá / tedyć y cnotá / iáko rzecz zacnieysza nád owe / dáleko wiecey od Bogá być ma. Nie czynie Decretu ná to pytánie / iednák to mowie / iż człowiek szcżeśliwszy / gdy swym stáraniem y pracą cnoty nábedźie: Ktoremi słowy znáć dáie / iż inszych ná sie gniewáć niechćiał/gdy by co inszego nád pospolitą vchwałe ludźiom podawał. Niepoymowáli ći tego świátá mędrcy / iákim sposobem cnotá mogłá być rázem y dar Boży / y ćwiczeniem człowieká nábyta ; Bo nie wiedźieli / áby wolna wola człowieká w káżdy spráwie ná pomocy Boski záwisłá / ták że też ieden vczynek ábo spráwá wszytká iest od Bogá / y przećie wszytká od wolny woli człowieká: bo kto dał wolne chcenie / dał też y iego wypełnienie. August: de bon: Perse: Soto c:2. de na: & gra:l.1.c.15.

Stądże poszło y to/ że pogánie nieználi cnoty pokory / z ktory człowiek sámym sobą pogardza / iáko słábym y nikczemnym / nic dobrego z śiebie tylko grzechy niemáiącym / y wszytko dobre ktore ma/ Bogu przyznawa. Ták vczy S. Augustyn temi słowy. Tey wody vpokarzánia sie ná sercu/ tey wody zbáwienney/ z ktory człowiek śiebie o źiemię rzuca/ nic wielkiego o sobie nie rozumieiąc / nic mocy swey z pychy nie przywłaszczáiąc w obcych kśięgách nie znaydźiesz v Epicurow/ v Stoykow / v Mánicheuszá / v Plátoná nie pisano o niey / choć ták wiele niepospolitych náuk o vczćiwych obyczáiách/ y przystoynym żyćiu nápisáli / pokory tylko áni wspomnieli ; drogá tey pokory z inąd nie wyszłá ie- August: in Psal: 31. Pogánie cie-mu nieználi cnoty pokory.

dno z Chrystusa. Ta droga od onego iest/ktory bedac wysokim pokorno przyszedl: Abowiem czego vczyl inszego pokornym bedac do smierci/a do smierci krzyzowey? Caietan Kardynal/na slowa Pana Chrystusowe. Kto sie poniza bedzie podwyszon mowi: Cnoty pokory ani grzechu pychy w ksiegach Arystotelesa nie naydzieß/tylko w Ewangeliey. A choc pokora iest cnota vczciwych obyczaiow/ przecie nie wlasnie iest cnota czlowiecza/ bo iey czlowiek sam z siebie nie ma/ale iest Chrzescianska cnota/podana od Chrystusa tym ktorzy sie do Zakonu S. Ewangeliey vdali.

In Math: 25

Lud Izraelski pokory S. nie poznal doskonale.

Toz sie przydalo y wielu medrcom ludu Izraelskiego. Bo choc oni z Prorokow y Zakonu wiedzieli/ iz vczynki dobre/Boze sa/ize ich czlowiek z wlasny checi swey bez pomocey Boski sprawowac nie moze; tego przecie nie poznali/ze do prawdziwey cnoty/ ktora czlowieka sprawiedliwym Bogu czyni/ y przez nie zywota wiecznego staie sie godnym/ potrzeba laskiey Bozy daru z milosierdzia Bozego/ y z zaslug Pana Chrystusowych pochodzacego; tylko rozumieli/ ze zachowaniem zakonu przyrodzonego y pisimem podanego/ staiemy sie sprawiedliwemi przyiacioLmi Bozemi/y zywota wiecznego godnemi. Iako Apostol S. wyrazil mowiac. Izrael nasladuiac Zakonu sprawiedliwosci/ nie doszedl Zakonu spawiedliwosci. Dla czego? iz nie z wiary/ ale iako z vczynkow/ to iest/ iz mniemali/iakoby ich zachowanie zakonu/ a nie laskiey Bozy pomoc sprawiedliwymi vczynic mialo: dla tego tedy wsprawiedliwosci y w zbawieniu szkode odniesli b opfali swoiey pilnosci.

Rom: 9. v: 31.

Chrisost: homi: 13: in Math.

Z tey

Z tey ták wielkiey niewiádomośći y ślepoty/ ták Philozophow iáko y Izráelskie° ludu/ vczemy sie/ iáko Pánu Bogu y dobroći ie° bárdzo dźiekowáć mamy/ że nam o tym ták iásne náuki zostáwić raczył/ ták iż choćbyzmy inszego świádectwá nie mieli/ z tego sámego zrozumieć możemy/ że S. Ewángeliey początkiē y spráwcą inszy nikt nie był/ oprocz Páná Bogá. Bo náucząc że człowiek ze wszytkich rzeczy ktore ma/ nie może áni sie mu godźi swoim názywáć ábo sobie przywłászczáć/ tylko sámo nic z ktorego stworzony iest/ y grzech ktorym pierwszą niewinność vtráćił: á do tego wszelkie dobro/ y chwałe ktora idźie z niego/ Bogu sámemu iáko dáwcy przypisowáć; o czym áby to było powinna/ mędrcy stárowieczni ták bárzo nie wiedźieli/ że práwie przećiwno temu czynili/ rozumiejąc/ że to ták być ma. Nád to że Pan Chrystus ták iáśnie náuczał tego/ y przykład tego zostáwiwszy/ w serca wiernych swoich wpoił: To mowie ták skuteczne y iásne świádectwo wiáry prawdźiwey iest iednym cudē powierzchnym nawyższym. A pogotowiu ták wielkim dobrodźieystwem Boskim/ iż choćbychmy inszych ták wiela bez końcá y liczby nie mieli iáko mamy/ to iedno do vchwalenia y vmiłowánia Páná Bogá nászego/ wszytkim sercem pobudźić nas może. Bo iż prawdźiwa y doskonała cnotá/ iest dar od Bogá naczelnieyszy y dobro naprzednieysze/ gdyż wnim szczęśliwość żywotá tego záwisłá/ y śrzodkiem iest do żywota wiecznego; á dostąpić dáru tego bez pokory niepodobna/ tedyć wyznáć sie muśi/ że poznánie tey náuki/ policzyć sie ma

Wielkie dobrodźieystwo Chrystusowe/ ták iásne náuki o pokorze s.

wpoczet niewymownych dobrodźieystw Boskich/ ktore nas do miłośći Páná Bogá przymuszáią.

Rozdzial XI.

O drugim srzodku, to iest, o dosvviadczeniu vvlasney slabosci, przez ktory czlovviek do zvvatpienia abo nieufnosci sobie przysc moze.

r. Srzodek do ćwiczenia w sobie cnoty nieufnoci.

ACz wiádomość ábo náuká ktoram tu położyli/ potrzebna do tego/ áby człowiek vmiał nie ufáć sam sobie/ iednák nie iest dostáteczna: dla tego/ iż wiedźieć należy do rozumu: ále nie vfáć sobie/ do woli. Abowiem pokorá prawdźiwa nie tego tylko wyćiąga po człowieku áby wiedźiał y wierzył/ że ze wszytkich rzeczy nie ma nic swego/ iedno sámo nic á grzech: á dobro wszelákie w nim nie iego iest/ ále Páná Bogá sámego: co z náuki rozumu wiedźieć y wierzyć iednáko może ták pyszny iáko y niepobożny; ále nád to chce pokorá/ áby szczerym áffectem woli swoiey człowiek sie z stym zgadzał/ co w tym rozum poymie y osadźi/ to iest/ áby śiebie sámego/ iáko creáture/ w ktory nic nie mász dobrego/ wzgárdźił; á iesli co dobrego ma/ áby to wszytko Bogu dawcy wszego dobrego przyznawał y oddawał: bo pokorá istotnie záwisłá ná woli. iáko y wszytká iey wypráwá abo ćwiczenie. Możem to iásni pokázáć że złośći pokorze przećiwny/ to iest/ zbespiecznego vfánia sobie/

ktore

ktore sie z pychy rodzi. Bo tá złość nie ták w tym záwisłá/áby człowiek wßytke moc y sposobność do dobrych vczynkow sobie sam á nie Bogu przypisował ; (gdyby to był iáwny błąd rozumu) iáko ráczey z strony sámy spráwy vczynku dobrego / że bespieczne vfánie sobie mniemániem o swey zdolności y spráwności / ná Boską pomoc nić nie pomniąc / áni o nie proßąc / ták przypada / iákoby wßytke sposobność /y siłe należytą do tego / sámá od siebie miálá.

Opisuie to iáśni przezacny Doktor Jan Gerson mowiąc. Rzecześ mi : Wiem iuż że nic nie mogę / nic nie vmiem/ nic nie mam spráwiedliwości/ iednák przecie w sobie nie doświadczą teo co ty mnie obiecuieß. Ja záśie ciebie proßę ábyś sobie vważał / iáko mowiß że wieß bácz żebyć nie vrągano onemi słowy. Z vst twoich sądze cie sługo złośliwy. Bo ieśli prawdziwie nie obłudnie przyznawaß ná rozumie y baczeniu że ták iest/ iákosmy zwykli wßyscy/ á czemuß w sámey spráwie y czynieniu ináczey sie spráwuieß ? czemu ták nie czyniß iáko rozumieß / ábo czemu ták siebie sam niczym być poznawßy/ przecie ták czyniß / iákobyś swoiemi siłámi y dowćipem y sposobnością mogł y był godźien co czynić dobrego ? chwale rozsądek twoy/ ktorymeś te prawde poznał y wyznał / ále chce ábyś sámym doświadczeniem tego skoßtował/ y ná sobie sprobował. Rychardus de S. Victore o tymże ták mowi. Dobrowolna pokorá iest / kiedy powodem rozumu człowiek widźi/ iáko iest słáby y grzeßny / y iáko wedle Jobá S. nie ma rátunku od siebie / á do tego wyroku rozumu

przystáie wola / y tego świátłá zámikowawszy się / z chęći swey pogardza sobą / iż wie to być z lepszym swoim. A z tąd idźie to / o czymeśmy mowili / iż do dostąpienia świętey nieufnośći sobie / nie dosyć wiedźieć ná rozumie / że do vczynkow dobrych nic w sobie mocy nie mamy / ále nád to potrzebá doświadczenia ná sobie.

Lecz spyta kto / czym iest rozna rzecz wiedźieć ná rozumie á co skutecznie doświadczyć? przykłádem to podam iáśni. Pomyśl sobie / iákobyś znał człowieká iednego / ktory świátłem rozumowi przyrodzonym / ábo też y z wiáry pewnie wiedźiał / że człowiek do vczynkow dobrych mocy y sposobnośći wedle potrzeby nie ma / ále pomocy Bożey potrzebuie: Tenże człowiek postánowił mocno dniá iednego namniey się ni o co nie rozgniewáć / ábo niećierpliwośći swey ná wierzch nie pokazáć nikomu / żeby Paná Bogá swego nie obráźił / á potym zápomniawszy co był postánowił / ofuknął się ná towárzyszá w roboćie iedney / gdy mu nie ták robił iáko on chćiał ábo kazał / y wiele słow obráźliwych mu námowił: Tákiemu człowieku / pewna to / ieśli mu Bog świátłá swego nie odeymie / przybedźie z tąd nowa wiádomość o słábośći człowieczey w wypełnieniu vczynku dobrego / tákże y o potrzebie pomocy Boskiey do tego / y dla tego tákowy vzna iáwnie / że o tę pomoc prośić mu potrzebá. Tę tedy wiádomość zowiemy doświadczeniem / y tu o niey dla tego mowiemy / iż iey potrzebá bárzo do wpráwienia siebie w vfność y nádźieię mocną w Pánu Bogu: y tá iest przyczyná / czemu Oycowie święći tę náukę y często y szerokiemi do-

wody zalecáią. osobliwie Cásyan piszac o nábywániu czystości duszc tak mowi: Vczą święci Oycowie/ iż od cielesnych złości oczyścić sie żaden nie może doskonále/ iedno ten/ ktory wszystkie praca swoie y vsiłowánia/ do ták wielkiey doskonáłości być niedostáteczne/ y to też/ że iey dostapić nie może/ ieśli mu Bog z miłosierdzia swego nie dopomoże/ szczerze y prawdziwie poznaz y nie z náuki cudzyey ábo podánia/ iáko wiecey doświadczeniem sił y áffektu swego słáboćci przestrzeżony bedzie.

Cassi: l:12. c. 12 & coll:14

Rozdział XII.

VViadomosc przez dosvviadczenie człovviek bierze z vvłasney słabosci.

TE wiádomość ktora z doświadczenia przychodzi/ bierze sługá Boży z káżdodzienney odmiány z dobrego w złe/ ábo ze złego w dobre/ ktore ná vmyśle swym czuie. Bo ktokolwiek iedno poczał Bogu służyć vmysłem nieobłudnym trwáć w tym áż do końcá/ snádnie obaczy/ iáko czesto w wiele y cieszkich grzechow z ledá w pokusy vpadł/ y w tym stánie długi czás wszego dobrego zápomniawszy mieszkał/ á potym z tego cieszkiego y niebespiecznego snu ábo zápomnienia sie ocknał/ y rozstrzewił sie/ dla iedney myśli potezney o niebespiecznym wyłaczeniu od spráwiedliwych/ y o wygnániu wiecznym z pośrzodká ich/ y skutecznie porwał sie do poprawy żywotá. Obaczy tenże/

iáko swiatlo to/ abo nowe wzruszenie sumnienia/ ktore vczynilá láská vprzedzáiąca/ bez iego stáránia weszlo ná duszy/ zá ktorym on stal sie posluszny. Obáczy y to/ iż skoro sie státecznie do sluzby Bożey náklonil/ wiela sposobámi przez pokuty/ przez modlitwy/ przez rozmyslania/ iakie znáczne nabożeństwo vprośić sobie v Bogá vsilowal/ á przećie tego nie dostal/ ále owszem ták sie czul oschlym/ ták bárzo spustoszálym/ że sie mu vprzykrzálo dobro záczete/ y zdálo sie iákoby go Bog opuśćil: czego przed tym nie czul choć tákowych srzodkow nie vżywal/ ále owszem w dziwnym od Bogá oświeceniu przeszle swoie ćiemnośći widźial y rozumial/ z czego potym duszá ták sie slotko Páná Bogá rozmilowálá/ że y nawietsze meki dla imienia Páná Chrystusowego podeymowáć bylá gotową. Tákową mowie odmiáną/ ktory człowiek ná sobie doświadcza/ przychodźi człowiek do poznánia swoiey slábośći/ to iest/ iáko iest prozen od dobrá wszego/ y że wszystko dobre od Bogá nań przychodźi.

Vczą Philosophowie/ iż miesiąc świátlo bierze od słońcá: kiedyby miesiąc záwsze byl w pelni/ Philosophowie wiedźiećby tego nie mogli tylko z náuki/ y powieśći drugiego: ále że sie odmienia záwsze/ snádnie sámi przez wlasne doświadczenie widzą/ że świátlośći nie ma/ tylko od slońca ią bierze. Ták dusze ludźi pobożnych/ z czestey odmiány ktorey co dźień doznawáią/ gdy raz są iákoby slepe nic sie nie znáiąc áni widząc/ drugi raz iásnie wszystko widzące/ biorą wiádomość z doświadczenia/ że ono świátlo y wszytko dobro Bog

dáie

dáie/ á to tym prawdziwi/ im duszá ták z strony dobr wszelákich iáko y z strony nátury swoiey/ nie rownie więcey w Bogu záwisłá/ niż mięsiąc od słońcá względem świátłości swey. A z tey doświádczenia świátłości nátychmiást to idzie/ że tákowe dusze BOgu się głęboko poniżáią/ y siebie się lękáią/ wszelkiey pomocy y rátunku prętkiego od Bogá żebrząc.

A dusze wierne słusznie vfáć mogą/ że im ná Boskiey pomocy nigdy nie zeydzie. Bo iż Bog człowiekowi każe y rádzi cnot prawdziwych y ich doskonáłości ćwiczyć się/ y dobrze wie/ że z to sił sam z siebie do tego nie ma/ tedyć pewnie z swoiey nieskończoney szczodrobliwości y łáski pomoc człowieku nie omieszka: cześcią/ iż nigdy rzeczy niepodobnych nie wyciąga/ cześcią/ iż pomoc swą obiecał/ y rzeczą samą pomaga wszystkim by też nagorszym/ y owszem częstokroć tákowym ktorzy byli nagorszy/ skuteczniey pomagał y pomaga wynidź z grzechu/ y karánia zá nie ktore zárobili/ y przyść do nawyższey łáski y zapłáty w Niebie/ bez ich namnieyszey zasługi.

Tey Philosophiey niebieskiey vczył Bog lud swoy Izráelski. Bo z Aegiptu wywiodszy go/ y wiele dobrego im vczyniwszy/ by snać dla szczęścia y powodow onych w rospustę się nie vdáli/ y sobie vfáiąc Bogá nie zápomnieli/ rozmáicie ich vtrapieniem probował/ iáko ná puszczy niedostátkiem wody/ żądłámi strasznych węzow/ prześládowániem od okolicznych sąsiádow/ nagłymi śmierciámi/ áby z tey odmiány rzeczy powodnych w przeciwne/ rzeczą samą poználi/ że dobra nie

Lud Izráelski Bog vczył nieufność sobie.

máią iedno od Bogá/ pogotowiu aby sie poniżáli w sobie zwątpiwszy/ á nádzieię w Bogu pokłádáli. Tá bowiem iest mizerna condicya człowieká/ że sie powodámi doczesnemi y duchownemi podnosi wyżey niż słuszność dopuści/ á nie poniży sie áż po chłoście/ ktorą Bog ciáłu ábo duszy posle/ czegoby wielekroć nie miał/ kiedyby był pokorny/ y ná swoie krewkość pámiętał. Wyznał to Moyżesz przed onym ludem/ mowiąc: Vtrápiwszy cię y doświadczywszy Pan/ ná ostátek zmiłował sie nád tobą. Powiedz Proroku S. czemu Bog vżywał tákiey odmiány/ że raz trapił lud/ drugi raz wybáwił z vtrapienia/ y vweselał ich? Odpowieda támże zaraz. Abyś nie rzekł w sercu twoim/ śiłá moiá/ y moc ręki moiey to mi spráwiły: ále ábyś pomniał ná Páná Bogá twego/ że on tobie śił dodał/ áby wypełnił swe przymierze/ o ktorym przyśiągł Oycom twoim.

Deut. 8. v. 16.

Swiádek dobry tegoż iest Augustyn S. ktory przez tákowe przemiány ktore miał ná duszy swoiey/ bárzo sie dobrze náuczył bać sie sámego siebie y nie vfáć sobie/ gdy ták sám z sobą rozmawia. Namocnieyszy/ nawielmożnieyszy Boże/ rozumiałem sie być mądrym/ á oszukałem sie/ mowiłem żem był bogáty. y ni náczym mi nie schodziło/ á nie wiedziałem żem był żebrak vbogi/ nági/ slepy/ káleká/ mizerny; lecz teraz widzę/ iż co iedno dobrego iest/ bądź máło bądź wiele/ dar twoy iest: á my nic iedno sáme złość nie mamy/ y iezli ty miástá strzedz nie będzieß/ dáremnie prácuią ktorzy go strzegą. Powiedz nam Augustynie/ kto cię tego náu-

August. in sol. c. 15.

żył/ skąd to masz/ co cie do tákiego poniżenia y zwątpienia w sobie przywiodło? Támże odpowiáda. Rozumiałem żem był dostáteczny sam przez sie/ á nie poymowałem żeś ty mnie rządził/ aż kiedyś sie ty odemknął odemnie/ záràzem vpadł sam w sobie/ y widziałem y poznałem/ żeś ty mnie rządził/ á to żem vpadł/ było zemnie: com zás powstał było z ciebie. Toć iest doświadczenie/ przez ktore sludzy Boży zá pomocą łáski Bożey/ swoie słábość poznawáią/ y swey opàtrzności nie wierzą. Aczy to wyznáć możem/ że niektorym ludziom bez tákiego doświadczenia/ doskonále poznánie siebie dawáć raczy/ y czego nie máią z doświádczenia/ okwitość łáski nadgradza/ ále ten przywiley nie wielom służy.

Rozdział XIII.

O trzecim srzodku do dostapienia nieufności sobie, to iest, iesli o nie Pana Boga statecznie prosimy.

Jákom wyżey nápomnieli/ do nábywánia inszych cnot y dárow miłego Bogá/ potrzebá niezániedbywáć srzodkow/ choć w nich vfáć nie mamy/ tylko w Bogu sámym/ ták y do otrzymánia nieufności sobie/ nie mamy opuszczáć srzodkow pomienionych/ á osobliwie modlitwy/ ktorą rátunku od Bogá prosić mamy/ ábym tey cnoty doskonáłości dostąpili/ to iest/ áby-

O cnote nieufności sobie prosić Páná Bogá potrzebá.

ſmy gruntownie o ſobie wątpili / á w Bogu nádźieię położyli. Bo nieufność tá / ieſt przednia ſpráwá pokory / ktora w Ewángeliey ś. pierwſza y przednieyſza ieſt cnotą / y ieſliż ktora / tedy tá nawiecey przewyſza przyrodzone śiły człowiecze / dla tego też do doſtąpienia iey / oſobliwey pomocy Páná Bogá potrzebá nam. Ták vczy Gerſon. Tá ieſt / mowi / pokorá / przez ktorą człowiek wątpi o ſobie / y nád żadnego ſię nie wyſadza / ktora choć ieſt nawyżſza / przećię ſię zda być máluczka / bo człowieká czyni máluczkim w rozumieniu o ſobie: choć ieſt namędrſza / zda ſie być glupią / bo czyni żeby człowiek poznał ſwoię nieumieietność. A ieſli kto myśli / że może ſwoim ćwiczeniem y przewagą tey cnoty doſtąpić / bez pochyby błądźi / y w tákim mniemániu pyſzny bárzo ieſt. Iż Bog tylko ſam ieſt / ktorego właſna rzecz przez łáſkę ſwoię wlać ią w duſzę człowieká / y przy niey ią záchowáć. A to wiedźieć y wyznáwáć wielki ieſt dar od Bogá / y pokory tey początek. Te ſą słowá Gerſonowe.

Prośić tedy nie przeſtaymy Páná Bogá o tę cnotę / wołaymy v drzwi miłośierdźia Bożego / áż vprośim ten ſkarb; nie zápominaymy z płáczem wzywáć naświętſzey Pánny / Aniołow y świętych Bożych / áby ią nam v Bogá ziednáli / bo ſkłàmáć ſłowo ono Boże nie może: Prośćie á weźmiećie / ſzukaycie á naydźiećie / kołáczćie á otworzą wam. Prośmy o ten dar nieoziebłe áni ledá iáko / ále żądzą gorącą / ták iáko w vpaleniu od słońcá trunká wody źimney prágniemy / ábo w ćięſzkiey chorobie lekárſtwá żądamy. Bo tym ſer-

cu swe mu one odpowiedź záslużemy. Ode dnia pierwszego ktoregoś podał serce twoie ku wyrozumieniu / abyś sie dręczył przed obliczem Bogá twego/wysłucháne są słowá twoie. A żeby modlitwá tá byłá skutecznieysza, przydawaymy do niey iakie miłosierne vczynki cielesne ábo duchowne/bo tym obiecał Bog one światłość przez ktorą człowiek poznawszy siebie / nie vfá sobie/ wedle słow Ezáiaszá Proroká. Gdy łaknącemu wyleieß duße twoie/ y duße vtrapioną nápełniß/ wznidzie w ciemnościách światłość twoiá/á ciemności twoie będą iáko południe. Przydaymy y nieco postow/ tákże y inszych kárności ábo trapienia ciáłá/ z ktorych iáko sie ná inszym mieyscu powie/ wielką pomoc modlitwá bierze. Aż y do dostąpienia tego dáru/ służą barzo rozmyślánia wszystkie/ ktore duße nasze podnoszą do oddánia Bogu wszystkiey nádzieie nászey: Jákowe iest vważenie Boskiey dobroci/miłości y miłosierdzia nieskończonego/ ktore on wylał przećiwko ludziom/ y nawiętszym grzesznikom/ ktorzy iedno szczerze do niego sie vciekszy/ żywotá popráwili. Nád to vważanie niezliczonych y niepomierzonych dobrodzieystw/ktore chociasmy niczym ich nie záslugowáli/ szczodrobliwie reką swą nam ich vdzielił/ osobliwie dobrodzieystwo wcielenia męki y śmierci Syná Bożego/Sákrámentow nawiętszych/ nádchnienia nieodmiennego opátrowánia nászego zbáwienia/ ktorym nas vstáwicznie do táski y miłości swoiey wzywa/ y niemász człowieká/ ktoremuby co dzień w osobliwości czego dobrego nie zrządził.

Te wszystkie rozmyślánia pomagáiące do położenia ná-

Dan: 10. v: 12.

Do dostąpienia cnoty niev fánia sobie miłosiernych vczynkow trzebá vmartwienia rozmyślánia o Bosk: dobroci.

nia nádziecie w Pánu Bogu/ pomagáią nam y do nieufánia sobie. Bo iáko to prawdá com wyżey powiedźieli/ iż człowiek tym potężniey vfa Bogu / im bárźiey o sobie zwątpi/ tak y to nie omylna/ iż im moćniey vfa Bogu tym prawdźiwiey nic sobie nie vfa. Bo gdy myślą poymie Maiestat Boski/ dobroć/moc iego nieskończoną/ kiedy vważy iáko chetliw iest do pomocy wszelákiey/ we wszystkim w czym iedno potrzebá/ ábo kto od niego prosi/ kiedy rozbierze v siebie/ iáka wola iest w Bogu/ z ktorey ná káżdy moment żywotá nászego/ wszystkiego co nam potrzebá dodáie/ nie może to być/ áby sie do rządzenia w rece iego oddáć nie miał/áby iego łáski/ opieki y szczodrobliwośći tym godnieyszym sie stał. A zás gdy sie obroći do vważania sámego siebie/ nátychmiast pozna podłość y nikczemność swoie/ słábość y swoie nic/ z ktorego ná świát wyszedł. Bo iáko świecá kes woskem oblepiona / w południe przećiw słońcu nikomu nie świeći/ tak człowiek przyrownány do Bogá/ zá nic práwie poczytáć sie muśi/ że wszystkim tym co ma z przyrodzenia/ y dla tego snádnie mu przyść do pogárdy siebie y nieufnośći/ mowiąc z Dá-
Psal:3. v. 6. widem. Otoś pomierne vczynił dni moie/ bytność moiá iáko nic przed toba.

Rozdział XIIII.

Zá co sobie ten dar vvazyc mamy, á pogotovviu iáko pilnie Bogá on prosic.

Abym o pomierny Dar przez śrzodki iuż podáne z więtszą chęcią Páná Bogá prośili / y modlitwy swe skutecżnie wylewáli / przystoi z pilnośćią to vważyć / y temu wierzyć / iż w nim niebieskiey skarb iest záwárty: bo ieśli cnoty nieufánia sobie dostąpiemy / tedyć y pokorę mieć będziem / z ktory nieuszność iáko strumień ze zdroiu płynie. O ktory Swięty Leo Papież ták nápisał. Wszytká prawdziwa mądrość Chrześćiánie namilszy / nie w boiáźni słow / nie w chytrośći wywodow y ich subtylnośći / nie w prágnieniu sławy y chwaley / ále w prawdziwy y dobrowolnęy pokorze záwisłá / ktorą Pan Jezus z żywotá Mátki / áż do szubiénice krzyżowey zá wszytkę moc sobie obrał y náuczał iey. Pokory Swięty chwalá. Leo serm:7 de Epiph.

Tą cnotą zbieramy nie iákie z Niebá lekárstwo / ná vzdrowienie wszech wrzodow; nád to pokoiu iákiegoś dziwne° wesołośći y mocy do znoszenia wszech tego świátá przypadkow / dostáiemy. Bo iáko potym powiemy / nic nas tu w tym żywoćie nie turbuie inszego / iedno pássia gniewu / pychy pożądliwośći / y insze tym podobne zápálczywośći sercá / od czego wszytkie° iedná pokorá nas wyzwala: iáko S. Doroteus temi słowy náucza: Wyznawam że nas pokorá od wszeláki pássiey wybawia y od wszelki pokusy / dusze zestánia. Bo człowiek prawdziwie pokorny / cokolwiek nań przećiwnego przydzie / nátychmiast są sie w sobie kurczy. nátychmiast sądzi sie być tey przećiwnośći y vtrapienia godnym / nie może przewieść ná sobie / áby miał ná kogo skárżyć / ábo przyczynę vćisku ná inszego skłádáć / ále bez poturbowánia / bez molestiey, w pokoiu sie záchowuie. Pokory S. pożytki. Dorot. ser: 2.

Pokora iáko ieſt mátka cnot.

Mocą tey cnoty/ſkárbu wßech cnot ſtrzeżemy y zá-
żywamy. Bo iáko miłość ieſt Krolową cnot/ ták po-
korá tychże ieſt Mátką / y dla tego / ácz prawdá że
wßytkie cnoty mamy / gdy iedne prawdźiwie mamy/
iednák to ſpráwiedliwi o pokorze mowić ſie ma / bo tá
wßytkich cnot trudnośći precz znośi/ y ieſt iákoby kro-
tki ſpoſob y drogá wdźięczna/ ktorą do wßytkich cnot
przychodźiemy. Bowiem ieſli kto dla mgłośći ćiáła
pośćić / długo ſie modlić / ćiáła dręczyć; dla niedoſtá-
tku/ bliźniemu w czym vczynić dobrze; dla nieumie-
iętnośći inßych czego náuczyć / ábo poćießyć nie może /
pokorą tego wßytkiego nágrodźić może: y dla tego

Dorotheus ibidem:

pomieniony S. Dorotheus tak o niey piße. Wielka
cnotá ieſt pokorá / przez ktorą káżdy świętey wiek ży-
wotá ſwego odpráwił / y drogę długą poſpolu z prá-
cą ſkrocił/ y vłácnił / może bowiem ſáma pokorá nas
wprowádźić; iáko mowił Jan Opát.

Przeto ieżliże z świętemi nie możem wiele wedle ćiá-
łá prácowáć/przynamni vśiłuymy że wßytkiego ſer-
cá być pokornemi: y nie wątpię że w Niebie tak wiel-
kiey chwały doſtąpiemy / iáko wielką wźięli / ktorzy
w ßczerych prácách/ y trudnośćiách ten żywot ſtráwi-
li. Co twierdźi tenże Dorotheus. Wielki ſkarb ma /
kto wßytkie cnoty ma / ále pewnieyßa poſſeſſya / kto
cnoty pokorą świętą dźierży. Bo tá ieſt iáko Zamek
iáki nie dobytey / w ktorym ieſt ſkarb cnot położony /
áby go nieprzyaćiel nie doſtał. Kto cnoty bez pokory

Greg: hom: in Euan.

zgromadza / (mowi S. Grzegorz) podobny ieſt te-
mu / ktory piaſek ná dłoni po wietrze nośi. W zakonie

stáry Bog roskazał/áby mur dáchu wkoło v wierzchu domu postáwił / kto dom nowy buduie / áby z dáchu nie był łácny spadek ná ziemie ; wbudowániu cnot iáko mowi tenże Dorotheus / dáchem miłość iest/ bo iest doskonáłośćią y dokończeniem cnot wßytkich. Kránieć ktory vpadkow broni zwysoká/ iest pokorá. Deu. 22 v. 8

O przewielebna cnoto świete nieufánie sobie / corko rodzona pokory / ktora wßech cnot possessyą maß / y w náßym sercu ich strzeżeß/y w tym żywoćie zbáwienie nam pewne iednaß ; iákim pożytkiem człowiek Chrześciáński o przyiaśń y towárzystwo twoie sie stára/z iáką korzyśćią modli sie y we drzwi miłośierdźia Boskiego kołáce / áby ćiebie dostąpił / z Dawidem mowiąc : Jesli przypußcze sen ná oczy moie / y drzemánie ná powieki moie/y odpoczynek ná skronie moie áż náyde mieysce Pánu przybytek Bogu Jákob. A mieysce Pánu kedy iest iedno w sercu pokornym ; izali sam v Proroká nie mowi : Ná kogoż weyrzę iedno ná vbożuchnego y ná skrußonego Duchem/ á drżącego na słowá moie ; Psal. 121. v. 4. Isa. 66. v. 2.

Rozdzial XV.

Po czym poznác czlowvieká pokornego y sobie nieufáiacego.

Iż nieufność sobie ták iest w ßkole cnot potrzebna/ iáko sie do tąd pokazáło : potrzebá też nic sobie nie ważyć lekce / co iedno pomoc może / ták do

wyrozumienia iey doskonálszego/ iáko y do vczenia się
iey. Przeto teraz tym się zábáwiemy / po iákich zná-
kách poznáć dusze prawdziwie pokorną y nieufáiącą
ni wczym sobie/ tylko Bogu sámemu. Pierwszy znak
Pierwszy znák. iest/ iesli we wszystkim co czynić ábo mowić vmyślił/
pierwey niż co pocznie/ Bogu się poleca/ y myśl swoie
podniozwszy ku niebu/ osobliwey y okwitey pomocy od
niego żebrze. Bo będąc świádom słábości swoiey/ y
sprobowawszy/iáko w namnieyszych rzeczách łácny iest
do vpadku/ iesli swoiey dzielności vfa/ á ná sámey po-
Psal. 9. mocy dostáteczney od Bogá/ktorey on nikomu nie bro-
ni/ przestawa/ snádnie obaczy/ iż nic ábo máło co do-
brego spráwi/ iesli się do krynice miłosierdźia nie vcie-
ze. A tákowych modlitwy Bog słucha/ iáko Psalmi-
stá swiadczy. Zadzą vbogich wysłuchał Pan/ przygo-
towánie sercá ich vsłyszało vcho twoie ; Vbogimi ná/
zywa tych ktorzy pomniąc ná słábość swoię o sobie
wątpią.

Pálládius Biskup Káppádocki nápisał. Iż świe-
ty Opát Pámbo wielką mądrośćią/ od Bogá vżyczo-
ny/ ilekroć się go rádzono ábo o co pytano / nie odpo-
wiedźiał/ áż pierwey to co miał odpowiedźieć/ Bogu
poruczył : ktorym to zwyczáiem swoim świetym to zá-
służył sobie/ iż śmiele/śmierći blisko będąc wyznał / że
nigdy nie wyrzekł/ czegoby mu było żal po wymowie-
niu : á przećie tákowa byłá w nim pokorá/ ze o sobie i-
náczey nie mowił/ tylko to/ że ieszcze żywotá zakonne-
go nie záczął. Dáleko ináczey tym się powodźi/ ktorzy
polegáiąc ná swych śiłách/ Bogá o pomoc prośić nie

myślą

myślą/ bo tákowi częstokroć nie wiedzą iáko z trudno-ści wybrnąć. Przykład tego w onym Jozue / bo gdy do niego oni máchlerze Gábáonite w poselstwie posłá-ni przyszli/ y vdawáli zá wierną prawdę/ że z dálekich krain przyszli/ dowodząc tego stáremi wytártemi su-kmánámi/ trzewikámi zdrápánymi/ y vschłym chlebem iáko kość/ Jozue mądrości swoiey y swych raycow v-fáiąc/ pokoy im poprzysiągł y przymierze záwárł/ co było z wielką szkodą. A błędu tego pismo ś. inszey przy-czyny nie dáie/ iedno iż się przez modlitwę vst Páńskich nie pytáli. Iosu. 9. v. 14.

Przeto we wszystkich spráwách nászych / serce do Bogá podniozszy/ pokornie do niego się vciekaymy/ wierszá ktory ná początek godzin kościelnych Duch ś. postánowił/ iáko naserdeczniey vżywaymy. Boże wey-rzy ku wspomożeniu memu/ Pánie pospiesz sie ku rá-tunku memu: Bo go też vżywáć zwykli oni S. Ere-mitowie/ iáko Cásyan świadczy. A vżywáiąc tego á-bo inszego sposobu/ pożyteczno bárzo przydáwáć ku te-mu iáką krotką modlitewkę do Naświetszey Pánny Pátronki nászey/ do vproszenia wszelákiey łáski bárzo skuteczney w te słowá: Modl się zá námi święta Bo-gá rodzico/ ábyśmy byli godni obietnic Chrystusá Sy-ná twego Páná nászego. Amen. Drugi znák człowieká prawdziwie pokornego y sobie nieufáiącego / iesli się wszelákiego niebespieczeństwá y okáziey do grzechu wiárnie/ iesli vrzędow wielkich/ ná ktorych nie vpáść ábo nie zbłądzić trudno/ znika y przymowáć niechce/ kiedy miłość y posłuszeństwo nie przymusza: iesli od ro-

Psal. 67. Cass. l. 10. Coll. c. 10.

Gdy prosim P. Bogá o po-moc/ ná świet-szey Pánny zá-pominác nie mamy.

Drugi znák człowieká po-kornego.

zmow z obmowcámi vćieka/ ieśli śię strzeże z białagło wą w osobnośći mowić: bo dobrze wie/ że y iedney po kuśy zwyćiężyć sam przez śię niemoże/ á Pan Bog záś skutecżney pomocy tym nie dawa/ ktorzy śię bespiecżnie w niebespiecżeństwo wdawáią: á łáskę swą hoynie tym posyła/ ktorzy z pokory ś. sámi sobą trwożą/ wiedząc iáko słábymi są. W historiey o bráćie ś. Fránćiszká cży-

Parte 2. l. 4. cap. 52.

tamy o Rurgierćie/ że nigdy y w nawietszey potrzebie ná białagłowę choć powinną swoie/ nie weyzrzał. O co kiedy go spowiednik iego spytał/ cżemu dar niewinnośći máiąc od Bogá/ twarzy białogłowskiey ták śię chronił? Odpowiedział cżłowiek ś. y od Bogá oświecony: Oycże/ mowi/ kiedy cżłowiek cżyni to co może y powinien/ y strzeże śię okáziey do grzechu/ w ten cżás też Bog czyni co iemu własna/ że cżłowieká w dobrym vtwierdza: Lecż kiedy człowiek bespieczny iest y nie chroni śię niebespieczeństwa/ spráwiedliwie opuszcża go: zá czym łácno mu zledá przycżyny w grzech ćięszki wpáść dla skáżoney natury/ iáko śię wielam/ choć sławnie świętym przydáło. Jeden tylko przykład tu przy-

Surius in Annuar.

wiodę/ ktorym cżytał v Symeoná Metáfrástá/ o Jákubie pustelniku/ ktory żywotá świątobliwośćią będąc sławny wierne Chrystusowe budował/ y z pogáństwá do wiáry świętey wiele ich pozyskawał/ bo procz cudow cżestych/ przez czterdźieśći lat zioły á korzonkámi śię tylko prostemi żywił/ y przećie o tym słabym obroku/ we dnie y w nocy cżesto y długo śię modlił: Ná tego Szátan vsádził śię tym sposobem/ że bogátych bárzo rodźicow corkę opętał/ y tego pustelniká

cżesto

żesto po opetániu wspominał/ vćiekli sie rodźicy do niego/ prosza áby sie zmilowáł nád corka ich/ ktora iuż od dni dwudźiestu nic nie iádłá/ tylko ćiáło ná sobie drápáłá: skoro sie ś. Eremitá modlic pocżął/ czárt wylećiał. Rodźicy boiac sie áby záś ná zad sie nie wroćił/ prośili/ áby przynamniey ze dwá dni przy nim zmieszkáłá. On vwiedźony onemi ćudámi y przeszłych dni świątobliwośćia/ mieszkáć iey przy sobie pozwolił. Lecż Pan Bog widząc że zápomniał krewkośći swey/ dopuśćił/ że y grzech niecżysty popełnił/ y potym dla niesławy swoiey boiac sie by pánná grzechu tego nie wyiáwiłá/ zábił ia. ktory przypadek wspomniawszy Metaphrastes/ przydáie/ że vpadku tego insza przycżyná nie byłá/ procż táiemney pychy Zakonniká onego.

A obaczywszy ten pustelnik sprosność grzechu swego wtáka trwoge przyszedł/ że vmyślił zakonny żywot opuśćiwszy/ po świecku żyć: Lecż namiłośćiwszy Bog ná prace iego/ ktore dla Chrystusá ták wiele lat wytrwał pomniac/ przez innego sługe swego świetym nápomnieniem ták go zniewolił/ iż o odpuszcżenie grzechow tych máiac nádźieie/ wgrobie iednym podźiemnym przez lat dźieśieć áż do śmierći táiemnie pokutował/ ták sie wszego stworzenia wstydząc/ że y w Niebo podnieść ocżu nie mogł/ áni do rozmowy z soba przypuśćić nikogo nieśmiał/ bo iuż vpadkiem swym tey cnoty nievfánia sobie dostąpił.

Chrystus Pan nie zápomina co kto vcżyni dobrego.

Przykład ten vczy nas/ naprzod w przeszłey cżystośći ábo świątobliwośći niekorzystáć áni vfáć/ choćby ia cudá wyświadcżáły y wiek nawietszy: Ktemu vcży

iáko

iáko iest szkodliwa y niebespieczna pychá y zbytnie sobie vfánie / gdyż dla niey Bog dopuszcza w ták sprosne grzechy vpádáć; iáko też ná inszym mieyscu Grzegorz S. wspomina. Nád to vczy nádzieie nie trácić / gdy z iáki nieostrożnośći vpádnie; bo Bog niechce śmierći grzesznego. Pokutę tylko czyńmy/á grzech ná się wyznaymy / vmysłem nigdy się do niego nie wrácáć/ snádnie przeszła łáskę odzyskamy. Náostátek vczę się z tąd osobliwie / w zácżetey pobożnośći / wszelką pilnośćią okázyey y niebespieczeństw do pierwszych grzechow wrocenia się/strzec; choćbyzmy pewnie wiedźieli / że po vpadku Bog do pokuty czásu pozwoli: á tym ieszcze wiecey / gdy niewiemy będźieli czás do pokuty. Bo kto miłuie niebespieczeństwo (Duch S. wspomina) zginie w nim. Tey pilny ostrożnośći / miłość y wierność ktorązmy máiestátowi Boskiemu y dobroći iego powinni / wyćiąga od nas.

Eccl. 3.

Rozdział XVI.

O inszych znákach przykłádámi swiętych wyrázonych.

Trzeći znák pokornego.

TRzeći znák sługi Bożego ná swoię dźilność nie spuszczáiącego się / kiedy iáki vczynek dobry/dla wietszy chwały Bożey / y ták włásnego iáko y bliźnich zbáwienia vczynić stánowi / y choć się widźi do tego nie być dostátecznym / przećie wnádźieie pomocy Bożey státecznie kończy: Przyczyná tego tá. Iż

kiedy

kiedy vfność swą w Bogu pokłada / szczęśliwego powodu y wyścia nie obiecuie sobie ze swey dzielności / ale z wszech mocności Boskiey / ktory granic położyć nikt nie może / y ktora przez bláche náczynia częstokroć rzeczy dziwne spráwuie : czego wiele przykłádow mamy w pismie Bożym. Bo synowie Izráelscy idąc ná woyne przećiw Philistynom / nie mieli wiecey sześćiset y to nie v zbroynego żołnierzá / bo inszy pouciekáli / bez włocznie y mieczá / oprocz Saulá y syná iego Ionáty. 1. Reg 13. & 14.
Philistynow záś ták sie było wiele zebráło / iż trzydzieśći tysiecy y sześć set konnych wozow w obozie mieli / á ludu pospolitego iáko piasku w morzu / á przed sie sam tylko Ionátas z giermkiem swoim / śmiał sie puśćić ná wszytek on gmin / z iedną tylko nádzieią w Pánu Bogu : bo ták do sługi mowił nie trudno Pánu wybáwić ábo w wielu ábo w troszę. A Bog nie pogárdził nádzieią tą ále táką trwogę y pomieszánie puśćił ná woysko ono / że zá tym poczatkiem Ionáty lud Izráelskiey przypadszy / wielką ich moc pobił / y korzyść wielką pobrał. v. 6.

Gaufrydus Opát pisze o S. Pietrze Tárántásym / że mu to było zwyczáino wielkich rzeczey sie kuśić dla więtszy chwaley Bozy / á záwsze tym sie lepiey zdárzyło / im sie szczerzy na pomoc Boską spuszczał. W iednym Biskupstwie wielki nierząd zástał / á popráwić te chcąc / kuśił sie nád wolą y ráde wiela ich / że co przebránszym y celnieyszym godnośći y vrzędy pobrał / á inszym dał / nie máiąc powodu w tym inszego / tylko nádzieie pomocy Bożey / ktorey ten zamysł swoy pilnie w modlitwách swych poruczał. Surius in Ianuario.

Pálládiuß o S. Opácie Moyzeßu wspomina / iż będąc duży wedle ćiáłá / á ná vmyśle náder złośliwy/ z práwego sercá náwroćiwßy śie do Chrystuſá ná początku ćiężkie á częste pokusy miał od myśli plugáwych ćielesnych : ná ktorych odpor / przykłádem Oycow ś. rozmáitych śrzodkow vżywał / bo całą ßeść lat w nocy nie śpiąc/ Bogá vstáwicznie o zwyćięstwo nád niemi prośił / we dnie prácował / bárzo máło iadał/ wodę do cel mnichom z dáleká nośił / częste pokuty y dręczenia ćiáłá sobie zádawał ; á przećie tego vprośić sobie nie mogł / y owßem táki gwałt od nich ćierpiał/ że strwożywßy z sobą/z kápice wynić vmyślił. W tey iego trwodze wzbudził Pan Bog Isidorá Opátá że go náwiedził / y zrozumiawßy vtrapienie iego / rzekł mu : Od tey godźiny w Imię IEZVSA CHRISTVSA koniec będźie pokusom tym : y ták śie stáło bo iuż więcey nie ćierpiał nic od pokus : y przydał S. Isidor przyczynę / czemu Bog ták długo ná rátunek nie przybył ; Aby był presumptią nie grzeßył rozumieiąc/ że on pokusy od śiebie odegnał / á nie Bog wyzwolił go od nich. Bog tedy ták długo woynę tę iego przedłużał/ áż by był Moyzeß cnotę nie vfánia sobie zrozumiał/ y dostąpił tey/widząc że oná iego ták wielgą pracą tego zwyćięstwá vczynić/áni mu ziednáć v Páná Bogá nie mogłá / ktorego inßy łácnie dostáwáli.

In Hist. Laus.

Ná pokusy ná lepße lekárstwo pokorá.

Dla tego ieden S. Zakonu świętego Fránćißká powiedźiał / że ná wßytkie pokusy lepßego lekárstwá nie máß iáko pokorá / bo tá człowieku niedopuśći v-

fáć so-

ſać ſobie / iedno Bogu. Przytym wiele może poznánie własiny nędze ſwoiey/ bo gdy człowiek ná nie wſpomni / záraʒem myśli o tym/ że mu trzebá Bogá ná pomoc / á gdy pomocy od Bogá prośi / ma ią / á máiąc rátunek / Bogu wewſzytkim mocno vfa ; á przez to miłość ſtworzenia w ſobie zgáśiwſzy / ſámym ſię Bogiem contentuie.

Czwarty znák duſze nieufáiącey ſobie / ieſli świętą y czyſtą miłość ku Pánu Bogu ma tákową / że ſię go obawia y wnamnieyſzy rzeczy obráźić. Bo choć z vznánia Boſkiey dobroći / y chętliwey do wſzego dobrego pomocy / może człowiek mieć nádźieię wielką w Pánu / im ſię ćieſzyć ; przećię iednák zdrugi ſtrony vważywſzy ſłábość ſwoię/ á ſkłonność do złego / przez ktorą wiele inſzych choć lepſzych vpádło / y iáko ieſt táki łáſki nie godny / ieſzcze wiecey boiey ſię vpáść/ ále y ná poły y nadźieię máiąc y trwożąc ſię / czyni co S. Paweł wiernym wſzytkim roſkazał: Zboiáznią y że orzeniem zbáwienie wáſze ſpráwuićie/ iákoby rzekł. Czyńcie dobrze ábyśćie byli zbáwieni ; nie wáſzym śiłom vfáiąc / ále ſię ſwoiey ſłábośći ſerdecznie boiąc/ boiáźń te słowy y vczynkiem pokázuiąc. A iáko S. Apoſtoł wykłada / tá boiáźń świeta pochodźić ma z poznánia śiebie/ to ieſt / że nic nie ieſt dobrego cobychmy czynić z nas ſámych mogli. Bog ieſt ktory ſprawuie w nas chćieć y wypełnić wedle dobrey woli.

Czwarty znák człowieká pokornego.

Phil. 2. v. 13

Kto co drogiego w ſzklenicy po kámieniách ábo po wietrze wielkim nieśie/ oſtrożnie ſtąpa/ by ſzklenice nie vpuśćił : ták wierni ſłudzy Boży/ ktorzy wiedzą

iáko drogi kleinot łáskę Bożą w statkách nośą gli-
2. Cor. 4. nianych/ z wielką boiáźnią wszystko czynią. wszystkich rátunkow do záchowánia tey łáski/ iáko modlitew/ Sákrámentow ś. nie zápomináią; á choć są w boiáźni/ przećie bespiecżni wszystko czynią/ niż ći/ ktorzy sobie bez boiáźni dobrze tuszą/ y owszem iezli w tym żywoćie być może iaka bespieczność / tákiey bespiecżnośći y pewnośći ći tylko sámi záżywáią: skąd ono Ber-
Bern. serm. nard S. powiedźiał, Nie omylnie tegom się náuczył/
54. in cant. że do dostąpienia/ záchowánia/ przywrocenia łáski/ nic niema skutecznieyszego/iáko ieżeli człowiek ná wszelki czás naydźie się z Bogiem swoim nie być názbyt mądrym / ále się bać. Błogosłáwiony ktory się záwszy boi.

Rozdział XVII.

Iáko vviele człovviek nieufáiacy sobie ani creaturom, moze nádzieie svva polozyc vv vczynkach dobrych y vv przyczynie svvietych.

PIsmá Bożego náuki/ iż od iedny nieomylney prawdy Páná Bogá wyszły / kiedy ie bez błedu rozumiemy/bárzo są zgodliwe z sobą:tymże sposobem y náuká tá ktorązmy z pismá podáli/choć się iey niektore sententiae tegoż pismá Swiętego zdádzą być przećiwne / iáko się pokaże. Oycowie święći czásem

vczą wszystkie nadzieię pokładáć w Bogu / czásem mowią / że sámemu miłosierdziu y dobroci iego vfáć / á siebie się bać / y śiłom swym nie wierzyć áni stworzeniu żadnemu. Ták pismo S. podáie / ták kościoł S. śpiewa w iedny modlitwie. Sług twoich Pánie prośimy/nie odmienną pobożnośćią y litośćiámi strzeż/áby iáko wsámy tylko nádzieiey o łásce niebieski polegáią/ ták záwsze w twoiey obronie były bespiecżnymi. Toż y w drugey modlitwie. Przybądź Pánie pokornym prozbam nászym / ábychmy vfności w swoiey spráwiedliwości nie máiący / tego przyczyną ktory się tobie podobał/pomoc vczuli. Zás gdy pismo mowi: we mnie tylko rátunek twoy. Zás gdy Psalm nápomina / ábym nie vfáli w synàch ludzkich. Gdy Izáiasz y Ieremiasz Prorocy mowią o karániu ktorym náwiedza Bog vfáiących sobie. Gdy Páweł S. nápomina ábyśmy Bogu żywemu we wszytkim vfáli / co chce inszego/ tylko zupełnie wszytkę nádzieię w Bogu nászym fundowáć.

Jednák toż pismo ná inszym mieyscu vczy/ że vczynki dobre ludzi spráwiedliwych / są godne żywotá wiecznego/ y że przez nie spodziewáć się mamy szczęśliwości nászy / ták bárzo / że by nádzieiá nászá dáremną być musiáłá / gdybyśmy się przez te śrzodki nie spodziewáli. Kośćioł tákże/ktory od Duchá ś. wszytkie náuki bierze/nápomina nas/ abyśmy się ludziom świętym w modlitwy polecáli / ták tym ktorzy w Niebie/iáko y tym ktorzy ná ziemi są. Co by być nie mogło/ gdybyśmy iáki nádzieie w vczynkách dobrych y w zásługách świę-

Vczynki dobre ako ßacowáć.

tych nie pokładali. Odpowiedam. Vcżynki dobre dwoiákim sposobem vważáć możem. Jeden sposob/ ile są własne człowieká / z wolney woli od niego vczynione / á w tym rozumieniu w nich vfáć namniey sie nam nie godzi. Jáko też y Páwel S. w tymże rozumieniu strofuie / y błąd przyczyta tym/ ktorzy w vczynkách swych vfáią y z nich sie przechwaláią. Chrystus Pan tymże sposobem sługámi nas niepożytecznemi zowie/ choćbyzmy wßytko co nam kazano vczynili. Drugim sposobem vważáć vcżynki dobre możemy / ile od łáski Bożey pochodzą / przez ktore Duch S. mießka w sercách ludzi spráwiedliwych / y ile społeczność máią z zasługámi Chrystusowemi. Spráwiedliwi bowiē ktorzy tákowe dobre vczynki czynią/ są żywemy członkámi Chrystusowemi. Ná ostátek vważyć ie możem ile są dárámi Bożemi / y ile nie są bez pomocy Páná Bogá: á w tym rozumieniu mowiem / że przednie y napierwy w Bogu nádzieie mieć mamy / á potym dopiero poniekąd w vczynkach dobrych náßych / iáko vczynił Páwel S. gdy mowi: Potykániem dobrym potykałem sie / zawodum dokonał ; wiárem záchował Ná ostátek odłożon mi iest wieniec spráwiedliwośći/ ktory mi odda Pan Sędzia spráwiedliwy/ y ná drugim mieyscu: ktory odda káżdemu wedle vcżynkow iego. Tymże sposobem dwoiáko v śiebie rozbieráć spráwiedliwych możem. Naprzod/ ile są ludźmi y máią swoie własnośći przyrodzone/ á z tey miáry nie vfamy w nich/ y owßem przeklętym być wiemy z Proroká / kto z tey miáry w człowieku polega. Powtore / ile są przyiacioim.

Rom. 9. & 11.

Luc. 7.

S. Thom. 22. q. 2. art: 1 ad 3. Vega. in C. Trid: lib: 15 c: 18. & de iustif: q: 4.

2. Tim: 4.

Rom. 2.

Spráwiedliwych dwoiáki stan.

ciolmi Bożemi / łáski Boży y chwaley niebieski vczestnikámi / á tym sposobem przednie w Boskim miłośierdziu / á poniekąd w świetych iuż w Niebie kroluiących / tákże y na ziemi świątobliwie żyiących vfáć możemy.

Aczkolwiek y ná to pilny wzgląd mieć potrzebá / iż vfáć w dobrych vczynkách / ile pochodzą z łáski od Bogá y są dárámi Bożymi / tákże vfáć w świętych ile są przyiaćiołmi Bożymi / ábo że ich Bog iáko naczenia vżywa ku pomocy náßey / iest vfáć w Bogu sámym y w iego pomocách; á tym sposobem y one mieyscá pismá świetego są prawdziwe / ktoresmy pokazáli / że w sámym tylko Bogu nádzieię swą pokłádáć mamy nie w rzeczách stworzonych: bo iáko ći ktorzy ludzie miłuią dla Bogá / y weselą się z stworzenia dla Bogá / mowiem że prawdziwie Bogá sámego miłuią / ták też gdy nádzieię mamy w rzeczy stworzoney ile iest naczeniem Bożym do iákiego skutku dobrego od niego obránym / mowiem że prawdziwie w Bogu vfamy.

Procz tego ludzie mądrzy / y Duchem Páńskim vdárowáni / vpominàią: choć sposobem iuż przerzeczonym godzi się nádzieię mieć w vczynkách dobrych / o ktorych rozumiemy / że w łásce Bożey są vczynione: przećię bespiecżniey dla vstrzeżenia się iákiey y namnieyßey pychy abo podobieństwá iey / y dla dostąpienia obfitßego miłośierdzia Boskiego / zápomnieć wßech zasług / á zupełnie całkiem nádzieią swą polegáć w ßczerey łásce y dobroći Boskiey / y w Chrystusá Páná náßego zasługách. Bo y kośćioł toż czyni w niektorych Vega in trid l. 15. c: 18.

modlitwách. W Canonie Mszey świetey tych vżywa słow: Do ktorych vczesnictwá przypuść nas Pánie / ktory nie zasługi szácuiesz ále grzechow odpuszczenia życzysz. Y záś w drugiey: Bądź miłościw prosim Pánie prosbam podłości nászey y ofiárom / á kiedy nas odbiegły pomocy zasług / przybądź swoią pomocą. Ktorych słow vżywa kośćioł ś. nie z ſtąd bez wątpienia / żeby miał znieważáć świętych zasługi / ktore być potrzebne y godne chwały wieczney náucza / ále żeby pokazał być bespieczniey poniżáć sie / y dobrych vczynkow nászych zápomniawszy / że wszystkim sie do miłośierdźia Bożego y litośći iego vćiekáć / od ktorego wszystkie násze dobrá y zasługi pochodzą.

Dom: 2. Ad in secret:

Tę náukę ktorąsmy dotąd prowádźili o ćwiczeniu w sobie nieufności świetey w nas / podáło wyráźnie y Concil. Trident: Bo náuczywszy / iż dobre vczynki spráwiedliwych / mocą Páná Chrystusową zásługuią żywot wieczny z y spráwiedliwość ktorą ma spráwiedliwy / choć iest spráwiedliwośćią iego / y do dusze iego przypoioną / nie iest od niego / ále od Bogá przez zasługi Páná Chrystusowe / te słowá przydáie: Nie mamy y tego opuśćić / iż vczynki dobre / choć ták wielką chwałę w piśmie Bożym máią / przećie Boże nie day / áby człowiek chrześćiáński miał sie ábo z nich przechwàláć / ábo w sobie dla nich vfáć á nie w Pánu / ktorego ták iest wielka przećiwko nam wszystkim ludźiom dobroć / że chce aby to tych było zasługą / ktorym co z łáski swey daruie.

Conc: Trident S.c.16.

A cochmy o vczynkách dobrych w łásce vczynionych

nych y o świetych mowili/ toż mowić możem o iákim
kolwiek ſrzodku człowieczym/ to ieſt/ ábyſmy ſobie nie
wiele z nich obiecowáli/ iáko o rzeczy pochodzacey z
ludzkiey zábiegłośći/ ále ile ſą nacżeniem obránym od
Bogá/ po cześći w nich vfáli ; bo tá vfność do oney
ſie vfnośći ściaga/ ktora ſámemu Bogu należy. Przy-
czyná náuki tey ieſt/ iż nádzieiá ktora ieſt cnota praw-
dziwą/ ma mieć fundáment pewny trwáły/ aby ſwoy
ſkutek wzielá/ y viśćilá to co Apoſtoł mowi: Nádzie
iá nie záwſtydza: to ieſt/ nie dopuſzcza áby ſie człowiek
dáremno ſpodziewáł: Lecz wßyſtkie ſrzodki y ſpoſoby
ludzkie/ ile ſą od ludzi/ nie ſą áni trwále áni pewne/ áni
też ſkuteczne// oſobliwie do ták doſtoynych owocow/
iáko ſą nábywánie gruntownych cnoty ich pomnoże-
nie. Wedle tedy tego vważenia/ nie możem w nich v-
fáć iáko ſie powiedziáło. Bo by to było mowi S. Au- Aug:in pſal
guſtyn vfáć kłamſtwu y márnośći/ y przeklectwu Bo- 36. & Ep:
ſkie° podlegáć. bowßelki człowiek (piſmo mowi) ieſt kłá 52. Pſal. 30.
cá. A ile Bog vżywa ſrzodkow człowieczych zá ſrzedna-
czynie do ſpráwy zbáwienia náßego/ máia wielką pe- Pſal. 115.
wność y ſkuteczność / y to pewnie z nich przyść mu-
śi / do czego ie Bog ſporządził/ y dla tego z tey miáry Eccl. 1.
w nich nádzieię pokłádáć możemy.

Skąd S. Thomaß grzecżnie piße/ że nic nágánie-
nia nie máią ktorzy w ludziách vfáią/ iáko w nacży- S. Thom.
niách Boſkich y ſługách: kedy vważyć maß/ iż nie tyl 22. q:25. a 1.
ko ſpráwiedliwi/ ale y grzeßni opußczeni od łáſki/ mo- Bann:22. q:
gą mieć tákową vfność/ to ieſt/ prawdziwie vfáć / iż 18. a 4.
przez dobre vczynki/ ktore zá pomocą Bożą/ vczynili/

wybá-

wybáwieni bedą od wiela złego / y do otrzymánia grzechow odpuſzczenia / z przywroceniem vtráconey łáſki wſtep ſobie uczynią: Przyczyna tego ieſt / iż zárowno ták grzeſznym iáko y ſpráwiedliwym / ſą pomocy Boſkie, iáko obiecáne ták też záwſze gotowe / by tylko ſie do Bogá náwrocić chćieli.

8 Thom. in 4. diſt: 15. q: 1. a. 3. q. 4.

Tym tedy Tráktat ten ſkończmy / ábyſmy chcąc wprawdziwych y gruntownych cnotách mieć poſtepek y zbáwienie wieczne ſobie záſłużyć / z práwego ſercá ſámi ſobie y śiłom ſwoim nie vfáli / ále wſzyſtke nádzieie przenieśli y oddáli wſzechmocności y miłośierdziu Boſkiemu / / y záſługom Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá / ktorych nigdy od nas nie oddala / ieśli modlitwą y uczynkow dobrych ćwiczeniem / pomoc v Bogá ſobie záſługowáć bedziemy. Tá bowiem ieſt wola BOża / świątobliwość náſzá. y to ieſt czego zawſze Bog chce / wſzyſtkich zbáwić / áby y ieden nie zginał. Tá pomoc Boſka / ma ſkuteczność dawáć wſzyſtkim zamiſłom pilności y vśiłowániu vczynkow náſzych; To iákimżekolwiek ſrzodkiem może ſpráwić zbáwienie náſze. O to wewſzyſtkich modlitwách y ſpráwách náſzych prośimy z Prorokiem mowiąc. Podnioſłem oczy moie ná gory / ſkąd mi przyidzie pomoc. Pomoc moiá od Páná / ktory ſtworzył niebo y ziemie.

1. Teſ: 4.
1. Tim: 2.

Pſal: 120.

TRACTAT O-Martvvieniu vvoli vvlasney, passiey, y vvszechnie-porzadnych pozadlivvosci cielesnych.

PRZEMOWA.

Iż do dostąpienia żywotá chrześćiáńskiego doskonáłośći/ ćwiczenie w vmartwieniu iest nie iedno pożyteczne/ ále y potrzebne: vmyśl nász iest w tym tu tráctácie powiedźieć: naprzod/ co iest vmartwienie: ktore są pożytki iego: z iákich przyczyn to ćwiczenie martwienia káżdy z nas ma sobie vpodobáć. Potym w iákich rzeczách mamy się vmartwiáć/ ktorych przodkow do tego vżywáć/ iáko bácznie y rostropnie to czynić. A iż máteria tá wielka y szeroka iest/ my iákośmy zwykli ná pewne częśći krotko ią rozdźielemy/ y porządku tego záżyiem/ żeby nie tylko zakonnik/ ále y świecki człowiek pożytek z tąd odnośić mogł.

CZESC PIERVVSZA.

KTora pokázuie koniec/ ktory sobie vpátrowáć ma miłośnik martwienia/ tákże przyczyny/ pożytki/ dla ktorych do tego ćwiczenia chętliw być ma.

Rozdział I.

Co ieſt vmartwienie, y kto vmartwionym być ma názywány.

Dwoiáki żywot w człowieku.

Ariſtot. l. 2. de anima. S. Thom. 22. q. 17. art. 1. 2.

Col. 3. v. 5.

VMartwić rzecz iáką/ ieſt iey żywot odiąć: ſkąd kiedy zrozumiemy co ieſt w człowieku żywot/ bedźiem záraz wiedźieli/ co ieſt vmartwienie. Człowiek ma żywot dwoiáki. Jeden przyrodzony ile ieſt człowiekiem/ duſzę ktora ieſt początkiem żywotá/ maiąc z ćiáłem złączoną: Bo iáko mowi Ariſtoteles. W rzeczach żywiących/ to ieſt być / co y żyć. Drugi żywot ma obyczáiow/ ktory żywot záwiſnął w ſpráwach dobrowolnych człowieká/ ták we wnetrznych iáko y powierzchnych; w ktorym rozumieniu mowiemy o tym/ ktory z iákiey ſpráwy ſwoiey ma wielką vćieche/ naprzykład z myśliſtwá/ że żywot ie° ieſt polowáć: Jáko tedy odiąć człowieku żywot y bytność przyrodzoną/ ieſt go zábić/ ták odiąć komu żywot iego obyczàiow/ y iego zábáwy ábo ſpràwy/ z ktorych on ma wielką vćieche/ ieſt go vmartwić. y przetoż kiedy człowiek z ſwey chęći ſam ſobie tę vćiechę odeymuie/ mowiem o nim że ſię martwi. Tymże ſpoſobem/ gdy ſię powśćiąga od ſpraw z nátury ſwey złych/ y práwu ábo zakonowi Boſkiemu przećiwnych/ mowiem że martwi te ábo owe złośći/ ábo vmiera tym ábo owym złośćiam: ſkąd Páweł ś. Vmartwiayćie członki wáſze ktore ſą ná źiemi/ to ieſt/ ktore należą do żywotá źiemſkiego/ porubſtwo/ nieczyſtotę/ wſzeteczeńſtwo/ złą pożądliwość y łákomſtwo. Bo iáko wſzyſtkie człon-

ki przyrodzone z duszą złączone/ czynią iedno ciáło przyrodzone / ták wszelkie grzechy wedle Apostołá/ czynią iedno ciáło grzechu : ták iż káżdy grzech/iest nieiáko ieden członek. Chce tedy/ ábyśmy káżdy z osobna mieczem pokuty odcináli/ áż wszystko ciáło grzechu będzie zepsowáne y vmrze/ iáko mowi do Rzymian. To wiedząc (mowi) iż stáry człowiek nász pospołu iest vkrzyżowány/ áby ciáło grzechu było zepsowáne / y iuż więcey nie służyliśmy grzechowi. Ktore słowá ták się wykłádáią. Pan Chrystus śmiercią swą grzech zábił y zniosł/ ábyśmy przez pokutę do zbáwienia iey y duchownego pożytku vżywáiąc : od wszego grzechu byli wybáwieni. A to iest szerokie wyrozumienie słowá mortificáciey/ wedle ktorey káżdą cnotę/ ktora iáką złość wygania z człowieká/ możem názwáć vmartwieniem.

Cnotá káżda iest vmartwieniem.

Lecz w człowieku są insze spráwy wolne/ iego skłonnościam przyrodzonym należyte/ nie owszem złe / iáko są ieść/ pić/ spáć : boleści/ wzgárdy/ przygány / w rzeczách przykazániem Bożym nie ogłoszonych strzedz się/ recreowáć się vczciwie y skromnie/ wczásow y dogod ciáłá ktore nie są zbyteczne/ szukáć y záżywáć : od ktorych iezli się człowiek dobrowolnie z chęci swey powściągnie/ to iest/ iezli co z pokármu/ z napoiu/ ze spánia / z recreáciey / ábo iákich inszych wczásow ciáłá sobie odeymie / w ten czás własnie wedle pisma ś. y świetych Oycow náuki/ martwi się. Jákim sposobem martwił się Apostoł/ gdy pisze: karzę ciáło moie y w niewolą podbiiam/ karał bowiem powściągnieniem się od pokármu/ biciem ciáłá y inszemi sposobámi. O

2. Cor. 4. v. 27.

teyże mortificátiey ták mowi do Gálatow: Ktorzy ſą Chryſtuſowi/ ćiáło ſwe vkrzyżowáli z namiętnośćiámi y pożądliwośćiámi/ to ieſt/ ktorzy ſą żywemi członkámi Chryſtuſowemi/ dręczą ſię/ dogod y wczáſow ćiáłu nie pozwalaiąc/ y owſzem ie karániem y robotą ćiemiężąc/ ábo ſkracáiąc: ſkąd to idźie/ że wſzyſtkie złośći y pożądliwośći iego poſkromiáią. Do Corynthian tákże. Záwſze/ (mowi) vmartwienie Jezuſá z ſobą noſząc w ćiele náſzym. to ieſt: Abyſmy Chryſtuſá náſládowáli/ záwſze dręczemy ćiáłá náſze poſtámi/ pracą y karániem dobrowolnym/ y z chęći ſwey ná nie ſię vdáiemy/ áby y żywot Páná Jezuſow (mowi Apoſtoł) okazány był w ćielech náſzych. Bo Pan Chryſtus/ vćierpiawſzy śiłá w ćiele vwielbionym/ zmartwychwſtał.

Galat. 5. v. 24.

2. Corin. 4. v. 10.

A ſłuſznie to imię vmartwienia ma tá ſpráwá ktorą pożądliwośći ćiáłá ſkracamy/ y wolą własną drugiego woley podbiiamy; iż iáko człowiek vmárły namniey ſię nie rucha/ iedno kiedy go kto inſzy ruſza/ ták ſługá Boży vmártwiony/ nie podług woley ſwoiey/ ále woley ſtárſzych ſwoich/ y woley Bożey ruſza ſię. A iáko ćiáło vmárłe/ bądź ie háńbią/ bądź chwalą/ żadnym znákiem nie pokázuie ieżli ſię z tego záſmucá ábo weſeli: ták człowiek Boży prawdźiwie vmartwiony/ choć mu krzywdę vczynią/ choć vbiią nabárźiey/ ſkromnie y ćierpliwie wſzyſtko znośi/ iákoby żadnego zmyſłu w ſobie nie miał/ y owſzem częſtokroć ná vmyśle ſwym rad/ że ſię ták z nim dźieie.

To ćwiczenie święte w vmartwieniu/ iż do żywotá

tákiego/ iáki wieść chrześćiáńſkiemu człowiekowi po- winna y przyſtoyna/ náder ieſt potrzebne/ dla tego ie w piſmie ś. choć rozmáitemi názwiſkámi Duch ś. ſku- tecżnie záleca. To bowiem záleca náprzod ſłowem po- ſtu: bo choć wiele kroć przez poſt rozumiemy ſáme tyl- ko powśćiagliwość od pokármu/ co ieſt iedna cżeśćia vmartwienia/ iednák z inſzey miáry zámyka w ſobie wſzelákie ćiáłá drecżenie/ ktore bywa nie iedzeniem/ nie pićiem/ włośienica/ diſciplina/ wytrwániem go- racá/ zimná/ twárdośći łożá/ y inſzych przykrośći/ iá- kim ſpoſobem w oſobie Boſkiey mowił do ludu Pro- rok Ioel. Náwroććie ſie mowi/ do mnie we wſzyſt- kim ſercu wáſzym/ w pośćie/ w płáczu/ w wzdycháńiu. Bowiem przez ſłowo poſtu/ chćiał wyrázić wſzyſtkie powierzchne pokuty/ ktorych ludźie dobrzy ná dośyć vcżynienie zá grzechy vżywáć zwykli. Tymże ſpoſobem y Ezdras mowi/ że ſwoim kazániem lud námowił/ á- by ſie poſtem trapili przed Pánem/ áby z Bábilonu wybáwieni wroćić ſie do kráiu ſwego mogli. W kto- ry cżás nie tylko ſámym głodem/ ále y włośienicámi/ ſypiániem ná ziemi gołey/ chodzeniem w worze/ y po- ſypániem ſie popiołem/ drecżyli ćiáłá ſwe. Ták ś. Au- guſtyn wykłada ná iednym mieyſcu: Poſt/ mowi/ wſze- lákie vtrapienie ćiáłá znácży: iáko iáłmużná wſzeláka dobrocżynność y dobrowoleńſtwo/ y iáko modlitwá wſzelákie nabożeńſtwo żadz świetych w ſobie zámyka. Wedle tey náuki ś. Auguſtyná/ Theologowie wſzyſt- kie vcżynki dobre/ ná troie rozdźielili/ ná poſt/ modli- twe y iáłmużnę; ábyſmy y my zá grzechy náſze dośyć cżynili.

Vmartwienie piſmo ś. roz- maićie záleca.

Ioel 2.

1. Eſdr. 8.

Aug. lib. de perfect. in- ſtit. reſpon 17.

Wſzytkie v- cżynki dobre ná troie ſa roz- dźielone.

To ćwiczenie vmartwienia/ iest włásne świetych tych/ktorzy grzechy w wielki máią nienawiśći/y ni o ćo sie nie stáráią/ iedno woli Páná Bogá we wßyst-kim być posłußnymi. Zkad ś. Grzegorz o iednym ś.
Greg: l: 4. dial:cap: 11. kápłanie pißąc / ktory ná obronę čzystośći swey / biá-łymgłowam choć znácznie dobrym y świetym do domu swego wniść nie pozwalał/ mowi: Máią bowiem świeći ludźie te cnotę właśną / iż to co im mieć wolno/ dáleko od śiebie odrzucáią /áby tym bespieczniеyßy od tego byli čzego się im nie godźi. Toż obiaśnia S.
August l: de fide ad Pe-trum c. 3. 14 42. Augustyn pieknie temi słowy: grzechy powßednie im się bárzey w rzeczách pozwolonych y od Bogá nie zá-kazánych čześći ludźiom przygadzáią / y im kto bár-źiey od pośilnych pokármow moc y wzrost bierze / y ćielesnymi spráwami ábo áffectámi serce się zábawia / tym cześći wgrzech vpada w ty tu śmiertelnośći. Dla tego słudzy Chrystusowi pokorni / ktorzy prágną w służbie Páná Bogá swego nie mieć przeßkody/prágną y bez myśli ßkodliwey oddáwáć mu powinnośći swe / małżeństwá nie prágną / winá nie piją / y inße ćiele-sne dogody sobie odeymuią / ile im zdrowie dopußcza: nie iż by grzech był mieć żonę álbo wino pić / y mieso ieść / ále iż żywot čzystey sobie vpodobali / też y ćiáło swe scheciá w kárze chowáią.

Richar:in l: de contem: A choć ten sposob martwienia świetym wßytkim iest pospolity y właśny / ktorym sobie odeymuią rze-čzy pozwolone / áby im trudni było czynić o co się im nie godźi ; tym wiecey iednák służy / ktorzy się rozmy-ślániem báwią / y do doskonáłośći Chrześćiáńskiey

przyść

przyść vśiluią. Iáko S. Rychárdus o S. Victorze dobrze nápiſał / gdy mowi: woli naſzey żądze dobre nigdy doſkonále nierozrzążą / áni rozumu náſze rzeczy Boſkich rozmyślánia oświećić y oczyśćić nie mogą / ieſli wpoſkromnieniu pożądliwośći ćieleſnych ábo dogod choć pozwolonych y potrzebnych / pilnymi nie bę-dźiemy.

Wiedźieli o tey cnoćie y oni mędrcy pogáńſcy / Socrates / Plato / y inſzych wiele / zá ktorymi idąc Cicero / ták mowi: wſzytek żywot Philozophow (iáko tenże Plato powiedział) rozmyślániem ieſt śmierći. Co bowiem inſzego czyniemy / gdy od roſkoſzy / to ieſt od ćiáłá; gdy od goſpodárſtwá / ktore ieſt iáko ſługá ćiáłá tego; gdy od Rzeczypoſpolitey / gdy od ſpraw vmyſł náſz odrywamy / co mowię czyniemy / iedno duſzę vpámiętawamy? y z ſobą ſáme być przymuſzamy? á vmyſł od ćiáłá odłączyć / nic inſzego nie ieſt / iedno ſię vczyć vmrzeć. Przeto o tym obmyślawáymy / ábyſmy ſię zwyczáili vmieráć: bo mi wierzyć możeſz / iż y tu ná źiemi będąc / mieć będźiemy coś podobnego żywotowi niebieſkiemu / y gdy z powroſł tych wyzwolą ſię duſze náſze / mieć przeſzkody nie będą do biegu ſwe y ſpraw im należytych. Te ſą ſłowá Ciceronowe: z kąd znáć iáko przywoite przyrodzeniu náſzemu ieſt ćwiczenie vmartwienia / y iáka ieſt prawdy Ewángelickiey powáżność; gdyż rzecz tá v Philozophow nawietſza / do ktory oni dowcipu ſwego byſtrośćią przyſzli / ieſt iáko ćień namnieyſza / gdy ią przyrownamy do świátłá iáſnego / ktorym przez Chryſtuſá Páná w tey má-

Cicero lib. 1. Tuſculan. 9.

Wdzięczność Pánu Chrystusowi oddáwáć powinnizmy zá náuki vmártwienia.

tery oświeceni iesteżmy. Dla tego naywyższemu zá t
dobrodzieystwo tym więcy powinni iezdezmy/iż o te
táiemnicy z náuki wiáry ták iásną y nieomylną wiá
domość mamy.

Rozdzial II.

O rozmáitych názvviſkách, ktorymi nam piſmo svviete vmartvvienie zaleca.

Mortificátiey imioná wpiśmie S.

PIſmo święte zwykło / iedne y też rzecz / ktora iedno iest potrzebna do zbáwienia / rozmáićie názywáć ; Przeto też y vmartwienia świętego cnotę wielce pożyteczną/nie iednáko wspomina. Boże opuście imię postu / o ktorymem teraz práwili / názywáią nienawiśćią sámego śiebie/ktore nam zálecił Pan Chrystus onemi słowy : kto nie nawidzi

Ioa 1: v. 25.

duse swoiey ná tym świećie / ku wiecznemu żywotowi strzeże iey:kedy Pan Chrystus duse názywa część niższą człowieká/przez ktorą czuie/y żywot są ćielesny ziednoczenia duse zćiáłę pochodzący.Tę tedy dusę kto nienawidzi/nie z strony nátury ktora iest dobra/ále z strony ćielesnych nieporządnych affectow/ten ią do żywotá wiecznego strzeże.Kto ko° nienawidzi/odeymuie mu dobro ktoreby rad miał / á złe dáie / ktorego sie schrania ; Ták kto nienawidzi częśći w sobie ćielesney / ktora wszytkich złych pożądliwośći korzeniem iest / niepozwala iey rozkoszy y wczásow ćielesnych/ktorych nie porządnie prágnie / zábraniáiąc pokármu/ igrânia/recreátiey; á trápi ią discipliną / włośienicą/ y tym podobnym náczy-

niami

czynami/ ktore ciało nienawidzi. A iż tym świetym
ćwiczeniem człowiek pokutuiacy dusze od złości oczy-
ściá/ á w cnoty bogáci/ y w zásługi żywota wiecznego/
nie tylko z strony cześci rozumney/ ále y tey/ w ktorey
są zmysły ciáłá ktore ma powstáć w chwale/ dla tego
Pan mowi/ iż nienawidzacy tym sposobem dusze abo
żywot swoy/ strzeże do żywotá wiecznego: to iest/ tá-
kie dobro gotuie mu/ że nád nie wietszego w tym tu ży-
wocie dostáć niemoże.

Powtore názywa ie záprzeniem/ iáko owdzie kedy
Pan Chrystus mowi: Jezli kto chce przyść do mnie/ Luc. 9.
niech záprzy sámego siebie/ y niech niesie krzyż swoy ká-
żdy dzień/ á idzie zá mną. W ten czas sie przemy dru-
giego/ gdy sie odłaczamy od niego/ gdy go zá nic so-
bie poczytamy/ y woley iego posłusznymi być niechce-
my. Według tedy tych słow Páná Chrystusowych /
przy sam siebie człowiek/ kto własney woley/ ktora nie
szuka iedno pożytkow swoich: y zmysłom/ ktore tylko
zá tym biegáia/ co sie ciału podoba/ sprzeciwia: y dla
tego áni sie ráduie w ten czás/ kiedy ciało ma. czego
prágnie/ áni sie zásmuca w przygodach przeciwnych/
tylko sie stára woley miłego Bogá posłuszny być: iáko
ś. Bázyliusz obiáśnia pieknie. záprzenie (mowi) sá- Basil. in reg.
mego siebie/ nie iest nic inszego/ iedno przeszłego żywo- fus. disp;
tá zápomnienie/ y własnych żadz odpedzenie/ zápom- quest.
nieniem názywa wszech rzeczy świeckich wzgárde/ á
własnych żadz odpedzenie ábo poskromienie/ nie iest in-
sza/ iedno sámo vmartwienie.

Po trzecie názywa ie krzyżem/ według onego co po-

 wiedział

wiedział Pan Chrystus Kto nie bierze krzyża swego y nie idźie zá mną/ nie iest mie godźien. Lecz krzyż iest dwoiáki. Jeden ktory robiem zmártwego drewná/ abo zkruscu/ ktory iest obrázem naświetßego krzyżá. Ten nośić/ pozdrowić/ poklonić sie mu iáko obrázowi Chrystusowemu ktory ná nim był vkrzyżowány/ żadnemu chrześćiáninowi nie trudno: przeto też tu nie o tym mowiemy. Jest drugi krzyż żywy/ á ten krzyż ná znoßeniu rzeczy przykrych/ ostrych dla násládowánia Chrystusowego/ záwisł/ y ten krzyż w tym imieniu sie zámyka vmartwienie. Maß iednák wiedźieć/ iż ten krzyż czásem iest nád wolą/ á w ten czás tym krzyżem nie martwi siebie człowiek/ ále ráczey kto inßy mortificuie go. áni też bierze ná sie krzyżá swego w te czásy/ ále ráczey zrzuca go. Lecz kiedy iest krzyżem dobrowolnym/ to iest/ kiedy człowiek dobrowolnie przymuie to/ co iego skłonnośćiam przyrodzonym iest przećiwnego/ iáko pokuty y vczynki miłośći/ o ktorych wie/ że potrzebuią ćierpliwośći y prace/ w ten czás vmartwia sie prawdźiwie/ y krzyż obłápia. Do tegoß krzyżá śćiągáią sie choroby/ choć przyczyny przyrodzone przydą/ potwarzy/ krzywdy/ vbićie od nieprzyiaćioł/ by tylko wesołym vmysłem przymował ie człowiek/ iáko z reki Boskiey posláne/ ktory rzeczy przećiwnych y złego iest pierwßym począktiem. A słußnie to imie krzyżá vmartwieniu iest dáne. Bo iáko ná krzyż przybity/ nie może áni reku áni nog rußyć/ ták kto sie vmartwia/ nie może wzrußyć zmysłu/ áni iáki częśći według ieych pożądliwośći/ ále tylko według woli Bożey/ przykazań y porad

Krzyż Páná Chrystusow dwoiaki martwy y żywy.

Krzyż żywy P. Chrystusow kiedy nośi człowiek.

rad Pánſkich: y toć ieſt co Páwel ś. o ſobie wyznawa/ mowiąc: Z Chryſtuſem ieſtem przybity do krzyżá. to ieſt/ ná podobieńſtwo Chryſtuſá/ y dla náſládowánia iego: y támże záráżem przydáie: Zyie ia/ iuż nie ia/ żyie we mnie Chryſtus: bo w żądzách ſwoich y w ſpráwách/ nie chćiwośćiom ſwoim ále woli Chryſtuſowey/ ktory iáko przewodniká náſládowal/ poſłuſzeńſtwo oddawal. Gal. 2. v. 19

Potrzebę tegoſz vmartwienia wyrázil Pan Chryſtus imieniem gwáltu/ gdy mowi: Kroleſtwo niebieſkie gwalt ćierpi/ á gwaltownicy porywáią ie. Gwalt vczynić komu/ ieſt czynić przećiw iego ſkłonnośći przyrodzoney: iáko kiedy kámień ćiſkamy wzgorę/ ábo pod wodę plynie kto. Náturá náſzá przez grzech zepſowána/ pnie ſię do godnośći do roſkoſzy. Jezli tedy kto náklania ią do wzgárdy ſámego ſiebie/ y do znoſzenia rzeczy ćieſzkich/ gwalt iey czyni. A iáko rzecz przyrodzona/ gdy ią kto wladnie przećiwko iey przyrodzeniu/ mowiem że gwalt ćierpi/ czego nie mowiem/ gdy tąż rzeczą Bog powlada. Bo wſzelkie ſtworzenie/ oprocz ſkłonnośći ktore ma káżde z oſobná ſobie dáną od przyrodzenia/ ma y drugą ſkłonność ábo ſpoſobność ku oddawániu poſłuſzeńſtwá ſwemu Stworzyćielowi/ iáko ſię pokazálo w onym morzu czerwonym y w Jordánie/ ktory ſucho przeſzli ſynowie Izráelſcy: ták y ożwiczeniu/ ábo cnoćie vmartwienia/ względem ſkłonnośći zepſowáney nátury człowieczy możem mowić/ że gwalt człowiekowi czyni. Lecz względem dobrowolnego znoſzenia tego co Bog porádził/ nie możem mo- Matt. 11. v. 12. Stworzenie káżde dwoiáka ma ſkłonność przyrodzoną y nádprzyrodzoną.

wić/ bo ná ten czas mocą Duchá ś. nád przyrodzenie ſtáie ſię człowiek powolnym/ y zezwala ná to/ áby bez trudnośći/ y owßem z weſelem to znośił co náturze ieſt

Iſa. 2. v. 2. trudnego. O tymći mowił Izáiaß/ gdy o Chryſtuśie Pánie prorokował. A będźie w oſtáteczne dni przygotowana gorá domu Páńſkiego ná wierzchu gor/ y wywyśi ſię nád pagorki/ á popłyną do niey wßyſcy narodowie. Tą gorą Chryſtus Pan ieſt/ świątobliwośćią y cnotámi wßyſtkiemi przenaozdobnieyßy nád wßyſtkie święte/ do ktorego náwroćić ſię miáły wßyſtkie narody/ iákoż prawdźiwie náwrocone ſą do nie wßyſtkie celnieyße narody/ o ktorych do tych czáſow byłá ná świećie wiádomość/ á zá czáſem/ náwrocą ſię y te/ ktore niedawnoználezione ſą. A co mowi/ że tá gorá wywyßoná nád pagorki/ znáć dáie/ że bez prace y gwałtu czynienia ná tę gorę nikt nie wnidźie/ y wiáry chrześćiáńſkiey/ tákże y przykazań Páńſkich doſkonále nie wypełni/ ieżli przyrodzeniu ſwemu ćięßko nie vczyni. A gdy mowi/ że wßyſtkie narody ná kßtałt rzek popłynąć do niego miáły/ to tym wyraża/ z iáką łácnośćią y vćiechą/ od łáſki Bożey nádchnienia y powody bieżąc/ do Chryſtuſá ſię gárnąć ludźie mieli.

Oprocz tych przemiánkow/ názywa piſmo ś. vmartwienie duchownym obrzezániem. Maß o tym v Iere-

Ierem. 4. v. 3. miaßá. To mowi Pan mężowi Iudſkiemu y Hierozolimſkiemu: Obrzeżćie ſię Pánu/ á odeymićie odrzeſki ſerc wáßych mężowie Iudá/ y obywátele Ieruzálem.

Obrzezanie od vmartwienia ćżyni rożne.

W obrzezowániu odrzynano cząſtkę ćiáłá do żywotá ludzkiego máło potrzebną/ y tego nie czyniono/ tylko

wzako-

wzakonie starym zroskazánia Boskiego. Lecż w vmartwieniu nie tylko od sercá cżłowieczego to sie odrzyna co wnim iest zbytnie°/ále y to/co iest poniekąd potrzebne°/bowie przez vmartwienie/nie tylko cżłowiek odeymuie sobie to/cże° sie mu niegodzi/ale y toċże°by bez grzechu mogł záżyć/y cże° potrzebował/będąc do te° wolą Boskąy porádą ie° wzrußony.To bowie iest sercá y duchá obrzezànie. ktorego / iáko Apostoł mowi / chwałá nie zludzi / ále od Bogá iest. A to o przemiankách vmartwienia niech dosyć będzie / teraz powiemy cżym sobie to ćwiczenie vmartwienia słodźić możemy. Rom: 8.

Rozdział III.

Iako iest przyiemne Bogu cvviczenie vmartvvienia.

WIele y bárdzo ważnych przyczyn ma człowiek/ czemu ćwiczenie vmartwienia ma z chęćią od prawowáć. Pierwßá iest / iż sie Bogu bárdzo podoba. Bo choć Bog nie kocha sie w vtrapieniu náßym ile iest vtrapieniem ; iednák rad ie widźi/ ile nádo zbáwienia y do pomnożenia Boskiego máiestatu chwałey / vsługuie. A choć vmartwienie dobrowolnie człowiek cżyni/przećie to Bogu tym sie podoba wiecy / im on pewni wie / że owoce vmartwienia nie wystawione/Boski iego mądrośći/ spráwiedliwośći y miłośierdźia porządkowi są podobnieyße. Był syn Bożyprzed wiekámi wßytkiemi w Oycu/y będąc wieczną

Syn Boży obrał sobie być tu ná świećie wvmartwieniu / áby iego godność zálećił.

mądrośćią / bárzo dobrze wiedźiał / ktore vczynki ſą Bogu naprzyiemnieyſze. A iż wedle máieſtatu ſwe° Boſkiego / w ktorym rowny był Bogu Oycu ſwemu Niebieſkiemu / nie mogł nic ćierpieć/ dla tego z Krolewſkiſtolice ná ten świát zſtąpił / y náture człowieczą / chcąc tym przykłádem Oycu ſwemu rzecz vczynić nawdźięcznieyſzą/ ná ſię przyiął ; yż tą náturą to vczynił / że od wſzytkich roſkoſzy / do ktorych bez wątpienia ſkłonność przyrodzoną miał wſtrzymawał ſię / y chwały ćiáłá / ktora ćiáłu táki oſoby powinna byłá / niezáżywał / y nád to wſzem vćiſkom / y vdręczeniu z inſzych vćiſkámi nieporownanym / poddał ſię.

2. cor: 4. Tym ſpoſobem martwił ſam ſiebie Syn Boży / y iego vmartwienie było / iáko ie S. Páweł názywa / że dobrowolnie zá nas vćierpiał / nád ktore vmartwienie wdźięcznieyſzego nic Bogu áni było áni być mogło. A choć káżdym zoſobná vczynkiem y ſłowem nieſkończenie podobał ſię Bogu/ przećię nie miał doſyć to czynić/co względem perſony czyniło nieſkończoną przyſługę v Bogá/ ále też to/ co z nátury ſwey po wſzytkich ſtopniách było nadoſkonálſzego: y záſię choć wſzytkimi ſpráwámi y vczynkámi ſwymi gniew Páná Bogá vbłagał / y nas z Bogiem poiednał ; przećię iednak zá oſobliwy przywiley ten ſkutek przypiſuiemy tey ſpráwie/ ktorą on nátury ſwoiey przenaświętſzy ſkłonność przyrodzoną martwieł / to ieſt/ męce iego naſromotnieyſzy krzyżowey. Bo choć iáko inſzy ludźie / nieporządnych bezrozumnych ſkłonnośći żadnych nie miał ktoreby vmartwiał / miał iednák te / przez ktorą

S.Thom: 3. p.q.40.a:3. & 6. & q. 48. a.1.

káżdy

káżdy zchrania śię boleśći vtrapienia/ y przez ktorą żywotá swego obronę sobie káżdy powinien. Iż tedy sam Syn Boży ku więtszey prysłudze y podobániu śię Oycu wiecznemu/ ten nagorczeyszy y naostrzeyszy sposob martwienia sobie obrał/ iáwnie znáć że ćwiczenie w vmartwieniu ma śię nam podobáć.

Miedzy wszystkiemi Creáturámi/ po człowieczeństwie przenaświetszym Páná nászego Iezusá Chrystusá/ nie było milszey iáko naświetsza Pánná mátka Iezusowá: ktora áč duchownych y ćielesnych turbáciey nieporządnych do vmartwienia należących nie miáłá/ miáłá przećię insze/ to iest/ przyrodzoną skłonność do pokoiu ziemskiego/ y do spokoyney posessiey dobrá nieskończonego/ ktore z przeczystych swoich wnętrzności świátu wydáłá/ to iest/ Syná swego iedynego: chćiał Bog áby y te vmartwiáłá Pánná naświetsza/ iáko kiedy iey rozkazał z oyczystego kráiu przenieść śię w obce strony: gdy iey oznaymił/ że Herod Syná ná zábićie szuka: ná koniec/ kiedy bez żadney przestrogi Syn iey od niey/ y od obcowánia z nią odszedł/ y inszych wiele rzeczy vczynił/ ktore iey ćięszkie y nieznośne być mogły: co wszystko dla tego śię stáło/ áby oná to ćwiczenie dobrowolnie przyiąwszy/ w więtszey łásce v Bogá byłá/ y wyższego stopnia chwały niebieskiey dostąpiłá. Kiedy śię komu cokolwiek bárzo miłego y wdzięcznego przytráfi/ nie może wytrwáć/ áby tego wesela y radośći z inszemi społem záżywáć niemiał/

Mátká P. Iezusowá záwsze ná świecie byłá w vmartwieniu.

Luc. 15.

iáko

3. Reg: 21. Achab Krol Martwieniem swym vbłagał gniew Boży.

iako on w Ewangeliey pásterz vczynił / ktory nálazwszy owce zgubioną / wezwał przyiaćioł / áby sie mu pomogli rádowáć. Ták czyni y Bog nász / kiedy sie sprawego sercá martwiemy. Krol Acháb bárzo ćieszko obráźił Bogá dwoiákim bálwochwálstwá y mezoboistwá grzechem / Eliasz nápomina go áby vważył y vznał / iáko ná wielkie karánie zárobił; On przyiawszy nápomnienie / áby sobie Páná Bogá vbłagał / z wielkim vtrapieniem sercá / náukaránie grzechow swoich / vdał sie do vmartwienia siebie / drogie Krolewskie száty ktoremi sie stroił / y ná delicye sobie robić dał / rozdárł ná sobie / w włośienice sie oblekł / spał w worze / obroku ćiáłu y przysmákow viąwszy pośćił / y oczy ku ziemi spuśćiwszy / káżdy dźień smutno chodźił: Ktore martwienie / ták sie Pánu Bogu podobáło / że mu nie tylko odpuśćił / ale też aby y swe przyiaćioły tyże vćieszył / co sie mu w Krolu podobáło. Sługe swego Eliaszá przyzwawszy / mowi mu: A zaś nie widźiał vpokorzonego Achábá przedemną? Ponieważ tedy vpokorzył sie dla mnie / nie przywiodę złego żadny iego. Jakoby rzekł. Raduy sie spolnie zemną Eliaszu / iuż sie ná Achábá nie gniewam dla pokuty iego / y iuż go wiecey karáć nie mam woli. A ieśli kto rzecze / że tá pokutá Achábowá zmyślona byłá iáko niektorzy rozumieią / tedy to sámo pokázuie / iáko sie Pánu Bogu martwienie podobá: bo ieśliże nie wzgárdźił onego powierzchnego niedoskonálego vmartwienia wgrzesznik tym / ktory sie był ieszcze szczerze wgrzechach swych nie vpámietał; iáko mu miłe nie będzie vmartwienie sprá-

Bog rádowa sie zmartwienia Achábowgo.

wiedli-

wiedliwego człowieká/ ktorego oſobá ieſt Bogu miła
y przyiemna? Nád to/ pewnie iż to ieſt káżdemu miło/
czemu ſie zwykł dziwowáć y chwalić. A wiemy pe-
wnie / że Pan Chryſtus y Ewángeliſtowie/ gdy Janá
Chrzyćielá wſpomina / záleca go y wychwala z oney
przedziwney mortyficátiey: że opuśćiwßy dom Oycá
ſwego / y obcowánia ludzkiego delicie/ poßedł ná pu-
ßczą/kedy miáſto domu mießkał w iáſkiniách/kámień
twárdy / pośćiałká iego ; odzienie śierzchl wielbłado-
wá: potráwy ßáráńcza y miod leśny / ták bowiem
żyć y odziewáć ſie puſtelnikowi temu y káznodziei po-
kuty przyſtało. S. Jan (mowi Swiety Chryzo-
ſtom) domu / łożá / ſtołu y tym rzeczy podobnych
nie máiąc / Aniolem był wciele śmiertelnym/w śier-
ći wielbłądowy chodził / áby tym odzieniem náuczył
ludźi świátem pogárdzić/pokory prawdziwey / y mi-
łośći rzeczy przećiwnych wßytkich. Toż pokazał Chry
ſtus pan / kiedy Apoſtołom ſwoim tego zábronił /cze-
go ludzie zprzyrodzenia prágną/iáko kiedy ich po miá
ſteczkách Jzráelſkich po parze rozſyłał bez ſrebrá y zło-
tá / bez trzoſow y mießkow/ áby żywnośći z ſobą nośić
z mieyſcá ná mieyſce nie mieli w czym ; tákże áby obu-
ćia nie nośili / choć pießo chodźić mieli / áni broni żá-
dney / y owßem áni láſki ábo kijá / ktorymby ſie pod-
pieráli / áni dwu koßul ná otárćie potu ćiáłá ſwego.
W tych wßytkich rzeczách chćiał Pan Chryſtus áby
ſie po lekku wietße rzeczy wytrwáć przyuczáli / ktore
po przyieciu duchá Swietego w dzień Swiąteczny/
gdy im Duchá y łáſki świetego vmartwienia przyczy-
nił / cudownie znośili. T S. Piotr

Chryſtus Pan wyſtawia Janá S. vmartwienie.

Hom: 10. in Matheu:

Chryſtus Pan Apoſtołō ſwoim zákazał śiłá rzeczy potrzebnych dla martwienia.

Piotr S. ćwiczył sie martwienia.
Euseb: h. Eccl.l.2.c.1.
Hier:de scri Eccl.

S. Piotr iáko onim S. Clemens nápisał / tylko chlebem prostym / oliwkámi y ziołámi żył / ná iedney sukni y płaszczu przestawał. S. Iákub Biskup Hierozolimski / spowieśći Aegesippá y S. Jieronimá / nie iadł mięsá áni ryb / winá y piwá nie pijał / y z suknie sie nigdy nie zwłoczył. Tym sposobem martwili sie Apostołowie Páná Chrystusowi / y świátá tego roskoszy y delicie ćiáłá wzgárdziwszy / w głodzie / w prágnieniu / w zaćiskách iákichżekolwiek / wiele sie modlili / siłá nocy nie spáli / w pracách vstáwicznych dobrowolnie dla Chrystusá ná rzeczy ćieszkie y ná śmierć sáme siebie podawáli. Wyznawa to Páwel S. w swoiey y inszych

2. Cor: 4. v. 11.

osobie / mowiąc: Aż do tey godziny y łákniemy y prágniemy / y nádzy iesteśmy / y bywamy policzkowáni / y tułamy sie / y prácuiem robiąc swemi rękomá / złorzeczą nam á błogosłáwiemy / prześládowánie ćierpiemy á znośiemy / bluznią nas á modliemy sie. Stáliśmy sie iáko plugástwá te° świátá / śmiećí wszytkich / aż do tąd. Czemu by święći Apostołowie ták potężnie przećiwiáli sie náturze / y iey pożądliwośćiom przyrodzonym: nie byłá insza przyczyná / iedno iż wiedzieli / że Bogu ktorego nádewszytko miłowáli / to ich zwyćięstwo podobáć sie miáło. O tymże y do Rzymian

Rom: 8.

mowi: Dla ćiebie cáły dzień bywamy martwieni / iesteśmy poczytáni iáko owce ná rzeź: ále w tym wszytkim przezwyćiężamy dla tego / ktory nas vmiłował. A coż lepszego sobie życzyć mamy / iáko żebyśmy sie podobáli temu / ktory nas ták bárzo vmiłował ; A iż káżdy ma vćiechę z tego w kim sie kocha: tedyć to pe-

wna / iż ćwiczeniem vmartwienia Bogu vćiechę čzyniemy / iáko Grzegorz S. nápiſał/

Greg:lib. 8. mir:c. 15.

Rozdział IIII.

Pánu Bogu bárzo ieſt miłe cvvyczenie náſze vv vmartvvieniu vv rzeczách namnieyſzych, y dlatego bárzo ieſt przyſtoyne y doskonáłym.

Oprocz tych świádectw/ ktoremi Pan Chryſtus obiáśnił / że mu ćwičzenie vmartwienia ieſt przyiemne/ ieſt inßych wiele godnych wſpomnienia/ oſobliwie to/ iż Bog wiele duß świetych / bez śrzodku y pomocy miſtrzá/ ſam przez ſie táiemnic wiáry chrześćiáńſkiey náučzywßy/ też y te cnote vmartwienia poznáć im dawał. Byłá čzáſu onego kiedy Máximian chrześćiány ſtráßliwie mordował/ ná dworze tego Ceſárzá białagłowá zacna y nadobna imieniem Domná/ we czterech y dwudzieſtu lećiech offiar Bogow Pogáńſkich Zákryſtyanká. Tá iż liſty Apoſtołá Páwłá ś. y Dźieie Apoſtolſkie pilno čzytáłá / dał iey Bog błąd pogáńſki vznáć: Zoſtawßy chrześćiánką/ ták ſie cnoty świetego vmartwienia rozmiłowáłá / że wßyſtek ſkarb ſwoy/ ktory we złoćie w kleynotách y w ßátách miáłá / vbogim rozdawßy / ſuchego chlebá raz ną dźień vżywáiąc/ y ná iedney rogoßce tylko ćiáłu ſwemu odpočzynienie pozwalaiąc/ wßyſtkie ſwoie bogáctwá

Suri:in Decemb:

Przykład Domny.

twá w krzyżu świetym położyłá/ w ktorym iáko w obrázie Chrystusowi Pánu cześć y nabożeństwo oddawáłá/ á w iedney tylko ksiażecce/ ktorą czytániem ná káżdy dzień duszę swoie chłodziłá: A tego duchá áż do śmierći swey y krwie dla Chrystusá przelania/ dochowáłá.

Przykład S. Leokryty.

Toż czytamy y o ś. Leocryciey/ iáko Aluarus pisze w żywoćie S. Ewlogiey. Byłá tá pánná iedne° księżećiá Maurá corká/ onych czásow kiedy Hiszpánią Maurowie woyną dostáli. Tá z dáru Páńskie° okrzciwszy sie ná wiárę chrześćiáńską/ wszystkie máietności swe rozszáfowáłá/ á sobie nic zá delicye nie zostáwiłá/ iedno cnotę ś. vmartwienia/ ktorego sie vżyłá w pośćiech/ w vczynnośćiách/ w modlitwách częstych/ nie vstáiąc we dnie y w nocy/ áż do sámego męczeństwá. Tákowego duchá tych duszom dáie Bog pospołu z wiárą/ ktorzy sie prawdziwie y goraco do wiáry náwrocą.

Lecż tu vważyć trzebá/ iż vmartwienie o ktorym tu mowiemy/ nie tylko iest nam pożyteczne y Bogu miłe w rzeczách wielkich/ iáko kiedy sie powśćiągamy od tych wczásow y dogod ćiáłá/ ktore bárzo ćiáłu plágu-ią/ ábo kiedy ćiáło swe nielutośćiwie dręczemy: ále też y wnamnieyszych. W tych bowiem człowiek y znácżniey szy przykład cnoty wypráwuie/ y sam siebie wzgardza/ y do tego wietszą miłość pokázuie/ niż w iákich nábożeństwách inszych/ y vczynkách miłośiernych. Bo iezliż ná mnieyszy vczynek dobry/ też y kubek wody zimney vbogiemu dla Chrystusá podány/ tákiey wagi y przysługi iest v Bogá/ że swey zapłáty nie vtráći: iáko nie wie-

Math: 10.

cey podobáć śie muśi cnota tego ktory śie dla Bogá Bloſ de in-
martwi/ odeymuiąc ſobie to / do czego z przyrodzenia ſtit:ſpir.c.2
ſkłonny / y wytrwáiąc w vtrapieniu ktorego náturá
nienawidźi/ by też było y co narownieyſzego? Te ná-
uke bárzo ſobie poważa on nabożny á mądry człowiek
Ludowicus Bloſius/ gdy ták piſze. Nic wdźieczniey-
ſzego oddáć Bogu nie możem iáko záprzenie śie woley
własny: iż człowieku nic nie máſz droſzego / iáko wola
y wolność własna iego / przetoż kiedy kto dla Bogá
ſwoiey zmyślnośći y woley własney wrzeczách namniey
ſzych śie ſprzećiwia / y martwi śie / milſza mu rzecz czy-
ni/ niżby wiele vmárłych wſkrześił: Przykładem ábo
podobieńſtwem to obiaśnia. Kiedyby dwáy iedną
drogą idąc / potkáli iáki kwiatek piekny/ieden pomy-
ślił ſobie vrwáć go / iednák rozmyśliwſzy śie rzekł ſam
wſobie / zoſtaw go ták dla Bogá/drugi nic śie nie ro-
zmyśláiąc vrwał go / ten po proſtu vrwawſzy nic nie
grzeſzył/lecz ow dla Bogá kwiatek wcale zoſtáwiwſzy
ták w zasłudze przewyśił tego ktory vrwał / iáko nie-
bo od źiemie wyſoko ieſt. A ieſli Bog zá ták máłe v-
martwienie ták płáći drogo / iáko zápłáći czáſu ſwego
tym/ktorzy śiebie ze wſzytkim z miłośći Bogá opuſzczą
ią y wzgardzáią?

Niechże káżdy / ktory myśl ſwą ćwiczy do Bo-
gá/ czeſto w ſobie mowi. Dla ćiebie Pánie niechce ná- Aug iſt: lib:
to pátrzyć/ gdyż potrzeby niemam żebym to widźiał: 83. q.36.
Dla ćiebie niechce tego ſłucháć/ niechce koſztowáć/nie
chce mowić/ niechce śie tknąć. Bo w duſzy ſwoiey v-

ćuć Bogá doskonale nie może/ iedno ten w ktorym v mrze wßystko co w nim iest nieporządnego.

Záprawdę wielką poćiechę stąd/odnieść może y słußnie do tey duchowney woyny zápaláć sie mamy/ pod chorągwią tego Hetmáná mieč podnieść ná pożądliwośći náße poniewasz iásne dowody mamy/iáko máluczkim zwyćiestwē wielką koronę w niebie ziednáć sobie możemy.

Lib:2. Dial. c. 13. Iśćie ná porátowánie w nas słábośći naßey/ chćiał Bog y w tey cnoćie nam známienite przykłády zostáwić/ iáko iest on v S. Grzegorzá o iednym człowieku świetckim iednák nabożnym/ ktory co rok zwykł był náwiedzáć ś. Benedictá o modlitwę go ś. proßac / á to czynił ná cźczo nie iadßy: Lecz towárzyßowi cżásu iednego námawiáiącemu żeby się był pierwey náiadł/ sprzećiwiwßy sie/ zá czwartym rázem zezwolił/ y ták náiadßy się przyßedł do ś: Benedictá: ś. Benedict zgánił mu to mowiąc: y godziło sie to bráćie miły/ nieprzyiaćielowi swemu/ktory przez towárzyßá do ćiebie mowił/ raz y drugi raz mocno sie stáwić/ á zá trzećim rázem osłábieć/ y dáć przewieść nád sobą co chćiał? Alić on (mowi ś. Grzegorz) niepotężność duchá swego vznawßy/ do nog vpadł/ y iął sie wstydźić/ żałowáć tym bárźiey/ im sie bárźiey zdumiewał świętemu Benedictowi/ że nie będąc przytomnym ná grzech iego pátrzył. W ktorym to przykłádźie/przypátrzyć sie maß/ iáko wielką przysługą byłá v Bogá oney máłey mortificátiey/ná ktorą ták sie był ßatan vsádźił/y ták wiele rázow przez onego pielgrzymá skuśić sie vśiłował / y ktorą Bog obiáwić raczył S. Benedictowi/

że by on

żeby on człowiek świecki tak wielkiego dáru vmiał strzec lepiey. A choć z tego przykłádu dosyć może się náuczyć/ iáko y w namnieyszym vmartwieniu wiele záleży / iednák ieszcze lepiey obaczy z tego co tu przydamy.

Swięty Piotr Dámian bárzo vczony Kárdynał/ wspomina o iednym Opácie bárzo nabożnym / że mu sobie kupić kazał rybę ktorey się mu záchćiáło : á gdy mu ią do stołu wárzoną nieśiono / vbogi ieden bárzo żáłośnie v drzwi stoiąc prośił/ áby mu czego kęs z stołu Opátskiego posłano. Opát vsłyszawszy pozwolił/ áby y z misą zárázem wszystko onemu vbogiemu oddano/ co vczynił ná vmartwienie swoiey ták wielkiey zádzy do oney ryby : vbogi wźiąwszy misę z potráwą zniknął/ y widziano go kiedy od ziemie do niebá podnieśiony był. Tym cudem iáwnie Bog pokazał/ iáko mu przyiemne było y politowánie nád vbogim/ y mártwienie chęći ábo smáku : Bo dla tego Anioła swego w osobie vbogiego do stołu Opátá onego posłał/ áby go nátchnął y nápomniał one zbytnią chćiwość y áppetit vmartwić/ y dla tego on Anioł widomie szedł do niebá/ áby był znák / że przez miłośierdźie y vmartwienie ludźie sobie mieszkánie w niebie zásługuią. A co temu Opátowi Bog widomie spráwił/ to niewidomie wszystkim czynić raczy/ ktorzy sobie od gęby odeymuią do czego chęć máią/ áby vbogie nákarmili.

In apendice Bibli. sacræ.

Ztąd idźie to/ iż ćwiczenie ś. vmartwienia bárzo ma być zálecone /nie tylko poczynáiącym/ ktorzy w cno-

ćie nie wiele ieszcze postępku wzięli / y zamieszek Duchownych ieszcze vspokoić vmieią/ále też y doskonáłym: bowiem ták onych iáko y tych powinność iest / tákich się cnot nabárzi ćwiczyc / ktore iáko są Bogu przyiemnieysze / ták też wietszą chwałę w niebie człowieku

Cap. 4. przyniosą. Pisze Jan Klimakus/że w iednym sławnym klasztorze/słysząc że przełożony iednego zakonniká bárzo ostrze strofował ztey rzeczy/ktory nic winien nie był/ o iego niewinność się wszczyniał: ná co mu przełożony odpowiedział. Wiedziałem/ mowi/ dobrze / że nie był winien / álem ia to dla tego ták z nim postąpił/żebym mu był do zasługi v Bogá máteryą podał. Bo iáko Mátká okrutna iest / y źle się z dźiećięćiem swym obchodźi/kiedy mu chleb z gęby wydźiera:ták przełożony okrutny y nieszczęśliwy iest/kiedy poddánym swoim do tego sposobnym/ strofowánie y martwienie zániedbawa. A do tey przyczyny przydał y drugą / ktorą pokázáć chćiał / że ćwiczenie vmartwienia wszytkim pospolite y zwyczáyne być ma : bo iáko ziemiá by narodzáynieysza iáłowieie y psuie się / gdy iey nie orzą/ y nie vprawiáią/ ták y duszá człowieká pobożnego y w cnoćie doskonáłego / iesli się káżdego dniá w czym nie vmártwia / nędznieie.

Przetoż nigdy nikt ocásyey do vmartwienia vtrácáć nie ma : ále pożądliwośći ćiáłá y iákieszkolwiek chćiwośći woly swey ná wodzy trzymáć: y przećiwnośći/ktore Bog z łáski swey posyła / ćierpliwie znosić ma ; przydáiąc nád to dobrowolne sobie pokuty / ábym temu czynili dosyć / co być nászą powinnośćią A-

postoł

postol powiedział. Wydawaymy ćiáłá nàße ofiárą ży-
wą świetą / Bogu śie podobáiącą / rozumną służbe
náße. Aby kto ofiáre oddał Pánu Bogu/ potrzebá á-
by zábił / bo śie nic ofiárą názwáć niemoże włáśnie/ ie
dno to/ co vprzedźi śmierć/ ábo podobieństwo śmier-
ći. Męczennicy ćiáłá swe zábite ofiárowáli Bogu zá
ofiáre cáłopalenia nawonnieyßą/ to iest/ z swey oney
státecznośći w wyznániu prawdy/ vśilną mocą rádźi
by byli to vczynili/ coby było ábo być mogło Bogu na
przyiemnieyßego: ták ktorzy śie vmartwiáią / odda-
wáią ćiáłá swe Bogu ile do ich istnośći/ zá ofiáre żywą
á martwą/ ile do skłonnośći y żądz niepráwych. y dla
tego táka ofiárá iest bárzo podobna męczeństwu/ iá-
ko ś. Bernard ná słowá owe P. Chrystusowe obiáśnia: Bern. serm.
Kto zgubi duße swoie dla mnie naydźie ią. zgubi ią 30. in cant.
mowi/ bądź położeniem iáko męczennik/ bądź trapie- Math. 16.
niem iáko pokutuiący. Ażći nieiákie męczeństwo iest/
duchem vczynki ćiáłá martwić: onym duchem mowie/
przez ktory członki obćinamy duchownym mieczem /
względem stráchu nie ták przykro/ ále względem czá-
su y twárdośći / srożey y z wietßą molestyą. ktoremi
słowy to osobliwie pokazáć chćiáł ś. Bernárd / iáko
sobie poważáć vmartwienie mamy / poniewaß godne
iest z męczeństwem porownánia.

Rozdział V.

Ze cwiczeniē śie w vmartwieniu náślá-duiemy Páná Chrystusá.

CWiczenie w vmartwieniu zálećić nam może/ nie tylko ten iego koniec przedni/ o ktorymechmy do tąd mowili/ to iest/ ábyśmy śie Bogu tym bárźiey podobáli: ale też y to/ iż vmartwieniem żywot náświetszy Páná nászego Jezusá Chrystusá y obyczáie iego wyrażamy/ násláduiąc go. Bowiem dobro wszystko człowieká chrześćiáńskiego/ doskonáłość/ chwałá/ pożytek/ y poćiechá záwisłá w násládowániu powszechnego y naywyższego Páná/ iáko Ecclesiástyk wyznawa temi słowy. Nie iest nic lepszego/ iáko boiaźń Boża: á nic wdźięcznieyszego/ iáko pilnowáć roskazánia Páńskiego. Wielka iest chwałá násládowáć Páná/ bo przedłużenie żywotá będźie wźięte od niego. A iżemi pokazáli wyżey/ iż żywot Páná nászego w tym ćiele śmiertelnym nie był iedno szczery krzyż y vstáwiczne vmartwienie: bo żadnych deliciey áni świeckich pieszczot sobie nie pozwalał/ nie tych tylko ktore są przygánne/ ále y potrzebnych dogod mieć niechćiał: ná tym tylko przestawał/ co do záchowánia zdrowia y do zwyczáynego ludźiom żywotá należáło. Przymował dobrowolnie y to/ co go trápić mogło/ bo śie żadnym potwarzom/ żadnym wzgárdom nie odeymował/ áni ich zá krzywdę poczytał: iáko o nim ś. Apostoł świádectwo zostáwił/ y nas do iego násladowánia nápomniał. My ktorzyśmy mocnieiszy/ powinniśmy znośić krewkośći słábych/ á nie podobáć śie sámym sobie: káżdy z was bliźniemu swemu niech śie podoba ku dobre(mu) dla zbudowánia. Abowiē Chrystus nie spodobał śie sá sobie/ ále iáko iest nápisano: Vragánia vrągáiących tobie ná mie przypádły. Ludźie prágną być podobni P. Chry

Eccl. 23.

Rom. 15. v. 1.

Isaiæ 96.

Násládowánie P. Chrystusá w czym ...n isto.

ſtuſowi wnieśmiertelnośći/ wmocy/ pieknośći/ w chwa-
le y godnośći/ ktora ma ſiedzac ná práwicy Bogá Oy-
cá ſwego: lecz to nie ieſt náſládowanie/ ále ráczey zápła-
tá ſługom Bożym winſzym żywoćie od Bogá nágoto-
wána. Záprawde teraz chćieć być podobnym Chryſtu-
ſowi w tym co do iego chwały ſie ściaga/ nic nie ieſt in-
ſzego/ tylko przymowáć rade od weżá onego ſtárego/
ktora náſzym rodźicom pierwſzym podawał/ gdy mo-
wił: Bedźiećie iáko Bogowie/ wiedzac dobre y złe: co
nie wiedźie człowieká do podobieńſtwá z Bogiem/ ále
owſzem od Bogá oddala/ y w matnia ábo odchłań mi-
ſeriey wrzuca. Náſládowánie P. Jezuſá/ ktorego od
nas wyćiaga ſtan náſz/ záwiſło ná vmartwieniu/ to ieſt
ná záprzeniu ſie woli właſney/ ná przełámániu pożadli-
wośći/ ná vćiekániu od roſkoſzy tego wieku/ y ná przy-
nowániu dobrowolnym krzywd y vtrapienia. To ieſt
ieſt drogá naproſtſzá do naſládowánia y podobień-
ſtwá Chryſtuſowego w chwale. Bo vpewnia Apoſtoł: 2. Tim: 2. v. 12.
Jeśli vćierpiemy/ ſpoł też krolowáć bedźiemy. J mi-
łość ktoraſmi mu powinni/ nie co inſzego po nas chce.
Bo kto kogo zbytnie miłuie/ miłuie też to w czym ſie
kocha/ á im to ieſt rzecz náturze y ſtanowi przećiwniej-
ſza/ tym wiecey miłość ſwa tym oświadcza. Kiedyby
był od przyiaćielá ná bánkiet proſzony/ y pokazałby-
żeś temu bárzo rad/ nie pokazałbyś przyiaćielowi miło-
śći/ ále kiedyby prośił/ żeby mu w niepogode dro-
gi iákiey dálekiey y niebeſpieczney pomogł/ y nie
wymowiłby ſie/ y owſzem z checiabyś y zárá-
zem po proſzeniu gotował ſie z nim/ w ten czás
káżdy obaczyłby/ że to czyniſz z miłośći dla przyiaćielá.

Tu niech ockną y przeyrzą ludzi prá wowierni/ ktorych ßczęśliwość iest w vmiłowániu Páná Chryſtuſá/ áby ku temu podobieńſtwu doświadczáli w ſobie prawdy y ßczerości miłości ſwey. Ktorzy chcą śiedźieć zá ſtołem z Pánem Chryſtuſem w Kroleſtwie Oycá iego/ ktorzy prágną ſkárbow chwały iego/ ktorzy máią áffect ku niemu: Poki ſą w pokoiu ábo pociechách duchownych/ nie pewna to/ żeby ßczera miłość w nich byłá: lecż ktorzy ſámych ſiebie łupią/ y odźieráią dobrowolnie z wczaſow ćieleſnych/ z odźienia/ z obroko w/ przed ludźmi vćiekáią/ chroniąc ſie igrzyſk z nimi y marnych zabaw/ ktorzy rádźi poßczą/ diſcipliny bierzą/ vbogim ſłużą/ dobrze cżynią nieprzyiaćiołom/ pozdrawiáią y błogoſłáwią tych od ktorych ſą ſkrzywdzeni/ ći iáwnie dáią znáć że Chryſtuſá miłuią. Ták ową

Philipen: 3 v. 7.

miłość nie obłudną/ pokazał po ſobie Apoſtoł. Co mi było zyſkie/ tom pocżytał dla Chryſtuſá być ßkodą. Owßem poczytam wßyſtko zá ßkodę/ dla wyſokiego poznánia Jezuſá Chryſtuſá Páná mego/ dla ktoregom wßytkiego poſtradał/ y mam ſobie zá gnoy/ ábym Chryſtuſá zyſkał. Názywa gnoiem wßyſtko cokolwiek go od miłości Chryſtuſá oderwáć mogło.

Pánu Chryſtuſowi podobni być powinniſmy poſpolitym práwem.

Coż nam rádźi ſam rozum y práwá wßytkie/ ktore roſkázuią áby członki ßły zá głową/ y z nią ſie we wßytkim zgadzáły. Jż tedy Chryſtus ieſt głową náßá ták wielkiego máieſtatu/ że ſie mu niebieſkie y źiemſkie koláno poniża: tedyć my członki ie°/ ſłußnie mu we wßytkim podobni y powolni być mamy. Był vkoronowány ćierniem/ vbity policżkámi/ vmázány plwoćinámi/

żołćią go poiono/ tedyć y my o pokłon y częi te' świátá nic trwáć nie mamy: O nie dogody ćiáłá nie obrażaymy śię / pieſzczot nienawidźmy / vmartwienia/pokuty/ diſcipliny przyrodzeniu zepſowánemu nie przyiemne y przykre/z chęćią dla Chryſtuſá ſobie zádawaymy. Toż nam każe y wierność/ ktorą káżdy ſługá Pánu powiñien / to ieſt / áby niechćiał być w więtſzym poſzánowániu niż Krol iego / áby żołnierz niechćiał więtſzego wczáſu niż Hetman iego. Czytamy w kśięgách Krolewſkich / że Dawid Krol/ gdy go Abſolon Syn ie° prześládował/boſo wyſzedł z Jeruzálem głowe nákrywſzy / płacząc wſtępował ná gore oliwną. 2. Reg. 5. v. 30. Kedy piſmo Boże przypomina to/że y wſzytek lud ktory był z nim / toż czynił co y Krol. Bo im rozum powiádał / że dla wiáry / ktorą Pánu ſwemu záchowáć wcále powinni byli / godziło śie záſmućić y pokorzyć / gdy Krol żáłoſny y mizerny był/áni w ten czás ná koniech ſwych ieździć / gdy Krol pieſzo y boſo ſzedł / áni też wten czás śie śmiać / ábo żárty ſtroić / kiedy Krol ſerdeczne łzy wylewał.

Przykłády ſług wiernych náśláduiących Pánow ſwoich

1. przykład.

Dobry żołnierz Vriaſz ieden z pocztu Joábá Hetmáná/gdy go Krol Dawid przyzwał do śiebie/ miał to roſkazánie od Krolá / áby był ſzedł do domu ſwego nogi vmył y odpoczywał. Lecz on poczytał ſobie to zá błąd / y dla tego/ przed drzwiámi Krolewſkiego pokoiu ná ziemi goły położył śię / y przyczyne/ gdy go Krol pytał przecżby to vczynił / tę dawał. Skrzyniá Boża y Jzráel y Judá mieſzkáią w namiećiech/ y Pan moy Joáb y ſłudzy Páná mego ná ziemi leżą/á ia bym

2. Przykład. 2. Reg. 11.

miał

miał wniść do domu mego/ábym iadł y pił y spał z żoną moią? przez zdrowie twoie / y przez zdrowie duße twoiey / nie vczynię tey rzeczy.

Lib. 4. c. 3. Fulgosius piße / że Cato młodßy Hetmániąc wpiaßczystych polách Libickich / wpołudniowe gorąco vprágnął wespoł z woyskiem swym / przyniosł mu wßyßaku swoim ieden żołnierz wody/ ktorą wziął z ręki iego/iednák záráżem przed wßytkimi wylał ią ná źiemię niechcąc się tym pośilić áni ochłodźić/czym się zinßymi podźielić nie mogł. To vmartwienie Hetmáńskie tákie serce wżołnierzách onych spráwiło/że żaden znich ná prágnienie y niewczásy wßystkie ktore wßytkim do kuczały/y námni nieutyskowáli Páná swego przykłádem zniewoleni. Jeżliże náprzykład Krolow y Hetmánow / od ktorych nie wiele nagrody spodźiewáć się trzebá / lud powod bierze od vmartwienia swego / y gwoli im wrzeczách potrzebnych wielką sobie vymę czyni / z tego tylko fundámentu / iż ich wiárá / ktorą powinni pánom swym / do tego przywodźi: iákoż słußni / dla przykłádu y náśládowánia Chrystusá/Krolá niebieskiego y Hetmáná wiecznego żywotá / my się martwiemy poskromiáiąc żądze duße náßy zdrożne/ćiáło swe poddáne grzechowi ćwicząc wytrwánia tych vćiskow / ktore zásłużyło y zásługuie / ábyzmy P. Chrystusowi byli podobni żywotem y krzyżá noßeniem. Kiedy się Krol źiemski by naprośći ábo napodli vbierze/ktory senator záráżē tákie odźienia sobie spráwić niekaże/y kiedy się do vmywánia nog żebraká iednego zniży/á ktory dworzánin śmie mowić ia te nievczynię?

O Krolu wieczney chwały/ iakoż rzecż spráwiedliwa nie wstydźić śie vbostwá y inszych podłośći/ kiedyś ty vbostwo miłowáł/ y ták nędzno żył? Cieszyć śie w pośmiewiskách od ludźi y krzywdy znośić/ kiedyś ták był wzgárdzony/ y ták wiele vćierpiał przez cżas żywotá swego? Szcżeśliwi záprawdę/ ktorzy dla náśládowánia Páná Chrystusowego śiebie vmartwiáią/ bo tym sámym iáwnie vkázuią (ile ná tym świećie poznáć możem) że są z liczby tych ktore od postánowienia świátá Bog sobie obrał/ y do żywotá wiecznego przeznácżył. gdyż Apostoł/ ktorego vsty Pan Chrystus do ludźi mowił/ ták nápisał: Ktore przeyzrał y przeznácżył/ áby byli podobni obrázowi Syná iego/ to iest/ áby podobni byli w chwále/ ktorych żywot był iemu podobny. Rom. 8. v. 29.

Rozdział VI.

Ze skázeniu nátury ludzkiey ktore przez grzech przyszło, vmartwienie dał Bog zá lekárstwo.

Zebyśmy dostátecżniey zrozumieli potrzebę vmartwienia/ potrzebá śię nam tu zábáwić o doskonáłośći ábo cáłośći ták przyrodzoney iáko y przewyższáiącey przyrodzenie/ w ktorey Bog náturę nászę z pocżątku tego świátá stworzył: tákże tez o zepsowániu y niepráwośći ábo niedostátkách/ ktore po vpádku Adámowym nátura násza odniosłá: ná koniec iáko

Stan człowie-ká p erwßy po ſtworzeniu.

zá łáſką Bożą przez vmartwienie náturá náßá do ſwy cáłośći zdrowia pierwßego przychodźi.

Kiedy Bog ná początku świátá człowieká ſtworzył / z niezmierny ſwey mądrośći y dobroći / zupełnym go y doſkonáłym we wßytko vczynił / ták iż częśći niżße y śiły podleyße / bez prace y trudnośći wyżßym poſłußne były / á wyżße záś Bogu: A to Bog ſpráwił w nim przedziwnymi dárámi łáſki ſwey / y ſpráwiedliwośćią ábo niewinnośćią pierworodną / ktorymi ták ćiáło iáko y duße Boſką ſwą mądrośćią y opátrznośćią dźiwnie ozdobił. W tym ſtánie tákowy miał człowiek iáſną bárzo znáiomość Bogá / prawdá nie táką iáko teraz święći máią / y záżywáią iey w onym przyßłym żywoćie / iednák w ſwym rodzáiu náwietßą. Abowiem w duchu iego byłá iákaś czyſtość przewyſoka / y rzeczy przyrodzonych wßytkich poznánie ábo vmieietność / ktore iedno dowćip człowieká poiąć y ogárnąć może: tákże y rzeczy przewyßáiących przyrodzenie / miał wiádomość tákową / iákiemu było potrzebá do doſtąpienia ßczęśliwośći wieczny. Do tego ćiáło y inße częśći podle nic mu nietrudniły áni przeßkody czyniły do końcá iego właſnego. W dźiełach abo ſkutkách przyrodzonych tych tu rzeczy ſtworzonych / y ktore do łáſki należą / Máieſtat / wßechmocność / mądrość / dobroć / piekność / y inße wßytkie doſkonáłośći Boſkie / dobrze y doſtátecznie poymował / do miłośći też Páná Bogá nie ták iáko teraz / przez diſcurſy / przez wywody y demonſtrácie / ále po proſtu nagle práwie zápalał ſię.

Eccl: c: 7. S. Thom: p. 1. q: 94.

Rozum pierwßego człowieká y vmieietność iáka.

Ciáło iákie przymiotymie o.

Anio-

Aniołow/ ktorzy z nátury swoi są szczeremi duchámi á bo myślámi/ áż w ich własney istności widźieć ich y pátrzyć ná nie mogł/ ták iáko sie oni wespoł widzą: znał ich iednák dáleko iáśniey y lepiey niżli my: y dla czystości sercá osobliwey y wysokiego poznánia/ z ktorego miał z nimi wielkie podobieństwo/ obcował z nimi towárzysko y przyiaćielsko.

z Angioły tho wárzystwo wielkie miał.

Wola iego/ dwoiákiey tey świátłośći przyrodzoney rozumu y nád przyrodzenie z łáski/ iednáko byłá powolna/ á nádewszystko woli Bozey/ od ktorey poki iedno w onym stanie niewinnośći trwał/ w námnieyszey rzeczy vstąpić niechćiałá. Miał też y część/ ktora w myślách zależy/rozumowi poddána: ćiało ták że duszę słuchało/ ták że áni członki/ áni iákie insze śiły rozumu nie turbowały/ ábo sie vprzykrzáły.

Wola iego wspániała.

S. Thom. p. 1. q. 95.

Mimo to wszystko pánem był wszech rzeczy żywiących/posłuszeństwo prętkie oddawały mu ná iedno iego skinienie by nasro źsze zwierzetá. Rząży/ śiemioná ták sádźił y szczepił/że mu insze owocu nie vrodźiło/ iedno ktory on chćiał. Co sie tycze ćiałá ie°/był w onym stanie swoim nieśmiertelnym/nieskáżitelny rzecz żadna szkodliwa nie ieła sie go: nie z tey miáry/zeby miał iáki przymiot tákowy ktoryby go czynił nieśmiertelnym/ iáko w niebie vbostwione nieśmiertelnymi czynią ich przywileie/ ále iż Bog dał był duszy iego moc nieiáką/ ktora od ćiáłá ie° choroby y śmierć odganiáłá. Mogł bowiem sámym owocem ráyskim/ osobliwie z drzewá żywotá/ náprawić y zleczyć/ cokolwiek czásu dlugość/ pokármow rozmáitość czerstwośći ćiáłu viely kiedy:

Stworzenie poddáne mu było.

Miał do nieśmiertelnośći pomocy.

y ná iego woley było/mocą tego dáru Bożego śmierći sie odiąć/y miałby to był wßytko/ poki by był rozũ ie° w poddánośći ábo wposłußeństwie z Bogiẽ mießkał.

Co w człowieku te pomienione dáry spráwowáło.

Ten przedziwny porządek człowieká / pochodźił z łáski y spráwiedliwośći pierworodney w ktory był stworzony. Łáská spráwowáłá/ że cześć duße wyżßa / Bogu iáko końcowi ostátecżnemu / w ktorym iey ßczęśliwość nád przyrodzenie záwisłá/poddawáłá sie/ y wßytkie iey vczynki były Bogu przyiemne / y żywot wiecżny zásługiiące. Spráwiedliwość záś pierworodna / ile byłá dar rożny od łáski / spráwowáłá / że sie rozum poddawał Bogu iáko ostátecżnemu końcowi przyrodzonemu / to iest / iáko stworcy y sprawcy wßytki nátury/y że wßytkie inße śiły duße y własności pospołu y śćiáłem / posłußne były dußy y rozumowi / iáko sie wyżey powiedźiáło. Acżkolwiek niektore pierwodny spráwiedliwośći skutki / nie iáko náturze człowieká przypisowáć trzebá. Bo iż człowiek ma rozum/ á te° rozumu niema iedno od Bogá / tedyć przystało áby też był zárazẽ miał moc od te° Bogá/ rozũ swoy we wßytkim do woley Páná Bogá stworcy wßytkiego przymußáć / ták iáko wßytkie śiły duße y ćiáłá były pod posłußeństwẽ rozumu tákowym/że sie ie° roskazániu sprzećiwić nie mogły. A toć iest co názywamy náturą zdrową/ cáłą/ktorą poki miał człowiek mogło mu ninácżym nieschodźić cokolwiek iedno náturze człowieká mieć przystáło/y czegokolwiek rozũ przyrodzony stoiąc w porządku dobrym/pomyślić y pożądáć mogł. AWći wyznáć sie muśi / że nie było dosyć człowieku/

mieć tákowe pomocy przyrodzone: bo ciáło choć ießcze grzechem pomàzàne nie było ſkłaniáłoby ſie do niektorych rzeczy przećiwnych rozumowi: ále było potrzebá náture ozdobić y vtwierdźić/ podeprzeć dárē iákim z łáſki/ ktoregoby mocą záwße z rozumē w zgodźie mießkáło: co iż śił przyrodzenia nie przenośiło/ miedzy dáry przyrodzone policzono ieſt/ y tym dárē wſpomożoną náture zowiemy cáłą y zdrową. Tē dárowi ſpráwiedliwość pierworodna przydawáłá nieiáką doſkonáłość do tē porzadku / y do ſpolny poddánośći ábo z gody śił niżßych z wyżßymi / ták dálece / iż poki iedno dußá byłá Bogu poddána / nigdy ten porzadek vſtáć nie mogł. A łáſká zá ſie przydawáłá porzadek do końcá nád przyrodzenie / y do záſłużenia wiecżney chwały.

Te náuke ták położywßy/ ktora od piſmá Bożē y świetych Oycow ſententiey zdrożna nie ieſt/ iáśnie oſadźić możem/ iáko náturá náßá przez grzech bárzo zránioná y vßkodzona ieſt / kiedy vważemy w człowieku to tylko co miał/ poki właſce vtwierdzony nie był/ o ktorey mowiemy. Bo náturá człowiecza / iż ma rozum y dowćip / przymußa człowieká/ áby miłował to y kochał ſie w tym / co ieſt dobrego y rozumowi przyſtoynego/ y áby káżdą rzecz wedle iey godności y wagi ßácował / podleyßych nieprzekładał nád przednie y celnieyße/ á przecie doświadczamy káżdy dźień że ſie przećiwno temu dźieie / że nalepßych rzeczy rozumowi naprzywoitßych / iákoby były trudne/ odbiega y nienawidźi / á to co ieſt nagorßego / iáko rzecz łácną y roſkoßy pełną łápa. Te bowiem dobrá powierzchne ćiáłá y for-

Jáko y wczym náturá człowiecza zepſowána

I. Zzepſowánia nátury ſwy czyni człowiek przećiw rozumowi.

ká y fortuny / iáko ieſt zdrowie/moc/ vrodá/ żywnośći doſtátek/ ßáty/ bogáctwá bárzo ſobie zacż ma / ná nie mrze / y o nie ſię ſtáráć nieprzeſtáie / á o dobrá wnętrzne dußy należyte / o żywot przyſtoyny cnotliwy nic nietrwa / y owßem iáko do cżego niepożytecznego ábo márnego chęći nie ma.

Rozum tákże vcży tego/ áby ſługá był poſłußny Pánu ſwemu/ y iáko nacżenie dał ſobą rządźić pocżątkowi ſwemu. A iż ćiáło ieſt nacżenie y ſługá dußy / tegoß rozumu świátło pokázuie/ że ſię ćiáło dußy rządźić dáć powinno. A przećię rzecżą ſámą doświadczamy przećiwno temu/ to ieſt/ że ćiáło dußy odwierzga/ y cżłonki ćiáłá ßemrzą ná roſkazánie duchá: ćiáło też ſámo/ ktore dußy pomocą być miáło/ áby żyłá wedle rozumu/ przeßkodą wielką ieſt/ y nieprzyiaźń ożywia przećiw duchowi.

2. Przećiw nátury ſwey duchowienſtwu.

Nátura duchowna/ ktora człowieká Pan Bog ozdobił/ iáśnie pokázuie/ iż ieſt ſtworzony do vżywánia niebieſkich onych gornych dobr/ bo ma w ſobie duchá tákiego/ ktorym Bogá poznáć y miłowáć może/ y potym go wiecznie/ iáko ſwego nawyżßego ßcżęśćia y iedyney poćiechy ſwey záżywáć.

3. Przećiwko wzroſtowi proſtemu ktorym go Bog rożnym od bydląt vcżynił.

Toż iego proſty wzroſt/ y od źiemie ku niebu podnieśiona twarz świadcży/ to ieſt / iż roznym od bydląt ſpoſobem ſtworzony ieſt/ y nie do tych źiemſkich podłych rzecży/ lecz do niebieſkich duchownych ná wieki otrzymánia/ á przećie inßą w ſobie cżłowiek znáyduie/ bo ſię wßyſtek vdáie do roſkoßy źiemſkich / nie inácżey iedno iákoby bydlećiem był.

Tenże rozum to pokázuie/ że naczenie káżde ma ták 4.
długo trwáć/ poki to co náczynia vżywa: ábo wiec tá
kowe ma być/ żeby po zginieniu ábo zepſowániu zno-
wu náleżione ábo nàpráwione było: bo ináczey moc
tey rzeczy ktora náczyniem tym robi/ byłáby dáremna:
y przypiſowáćbyzmy mogli náturze/ że co ſpráwuie dà
remno: iż tedy ciáło ieſt duſzy náczynie/ y do ſpraw czło
wieczych nierozdzielny towárzyſz/ y tákowe ieſt przyro-
dzenie iego/ że po ſkáżeniu nàpráwić go nie możem/ ro
zum to pokázuie być ſłuſzno/ áby duſzy nieśmiertelney
y wieczney przydane było do społeczności ciáło nie-
śmiertelne y wieczne/ ábo wiec tákowe/ ktoreby mocą
duſze od ſkáżenia zàchowàne było. Lecz ſię przeciwna
dzieie/ że częſtokroć ciáło vſtáie y vmiera/ choć dopiero
duſzá żywot mu dáwáć poczełá. A toć ieſt nátury czło
wieczey zepſowànie y chorobà iey cięſzka/ y ſámym do-
świadczeniem iáſna: ſkąd dwu ſię rzeczy náuczyć godzi:
Jedná ieſt/ że my wſzyſcy z nàturą ludzką grzechu pier-
worodnego potomſtwo ieſteſmy. Bowiem Bog/ kto-
rego vczynki ſą doſkonàłe/ nigdyby był nie ſtworzył
człowieká z tą zmazą y ſkáżitelnością/ by był grzech
nie vprzedził: y przynamniey by był táką doſtoyno-
ścią náturę náſzę ozdobił/ żeby był przyſtoynie żył/ iá
ko ſtworzeniu rozumnemu należy. Bo ieſli inſzym zwie
rzętom y wſzyſtkiemu ſtworzeniu te pomocy rozdał/
ktorych do przywoitego náturze ich żywotá potrzebo-
wàły/ czem człowieká dla ktorego wſzyſtko ſtworzył/ miał
w tym vpośledzić? ſkąd to idzie/ iż tego práwá nikt
nie podał/ procz ſámego Bogá prawdziwego/ ktore

Nátury człowieczy zepſowániu znákię ciálá ſkazanie ábo śmiertelność.

to ſkáżánie y grzech/tákże iego lekárſtwo/ ktorym ieſt zakon chrześćiáńſki/ obiáwiło. Druga vczemy ſie z tąd/ ktoremi ſrzodkámi zá pomocą łáſki Bożey to ſkáżenie znieść/ á nátury ſwey cáłość y zdrowie złátáć y vlecżyć/ ieſli nie ná wßyſtkim (bo z ſtrony páſſiey tu ná tym świećie tego dowieść doſkonále niepodobna) przynamney ich poſkromieniem ſpráwić wſobie możēm.

Rozdzial VII.

Ze dobrodzieyſtvvem martvvienia, láski Bozey pomoca, nátury náſzey skázenie, ktore przez grzech przyſzlo, vzdrovvic y nápráVvic mozemy.

ROzum y nauki wßyſtkim chorobam ogolnie to lekárſtwo opiſuią/ lecżyć ie przećiwnemi rzecżámi/ to ieſt/ bárdzo gorące zimnem i/ wilgotne ſuchemi/ zimne ćiepłymi/ ążby tym ſpoſobem wilgotnośći pomierne wſpoł złożone były. Chorobá y zepſowánie nátury náßey w tym záwiſłá/ iż dußá náßá miłośći

1. Zepſowánie nátury náßey w cżym záwiſło.

włáſney y pożądliwośćiam ćiáłá będąc wielkim przyiaćielem/ wiecey niż ſie godzi mrze ná roſkoßy y pießcżoty ćiáłá/ prágnie godnośći y powłádánia nád inßemi/ przycżyniáć dobrego mienia/ y tákiey wolnośći/ żeby wolno było cżynić co zechce/ bárzo iey ſmákuie. Te chorobę pewnie nieomylnie prętko vleczy/ kto ſie z nią przećiwnym ſpoſobem obeydzie. Ciáło obmyśláwa y

ßuka swoich dogod y deliciey: wprawże ie w pokuty/ obleč w ſuknia gruba/ we włośienice/ nie śćiel mu miekko/ pość/ wytrway prágnienie/ bieray diſcipline/ przymuś v ſtołu do tego coć nie ſmákuie/ rob we dnie y w nocy/ ćierp goraco/ źimno/ y czuyność ná modlitwie. Chce godnośći y miedzy inßemi przodkowánia á bo inßych rzadzenia? tam vśmießay/ kedy ćie wzgardzáia ábo záwſtydzáia/ winy ſwoie wyznaway/ nie ná ſpowiedzi tylko/ ále y przed inßymi/ nie wymawiay ány broń tego co inßy twoim bledem być pokázuia/ w zgromádzeniu oſtátnie mieyſce ábo iáko naniżße ſobie vpraßay/ do robot y poſług napodleyßych poniżay ſie/ w rozmowách y w ſprzeczániu ſie inßych zdánie vchwalay/ á z ſwoim rozſadkiem vſtepuy. Náśmiewiſká y vśćzypki weſoło ćierpliwie znoś/ złe w dobrym zwyćiezay/ nieprzyiaćiołom ſwoim nie zámarßczay twárzy/ dobrze czynieniem zniewalay ich. Chćiwe ieſt ná bogactwá y do imienia/ áby ſie panieco ná wßyſtkim miało? Vśiłuy przeſtáwáć ná tym co ieſt podleyßego y táńße/ wielekroć y tego coć potrzebá nie pozwálay ſobie/ ále tym chetliwey day to vbogim. Wolnośći ſie domaga? poddaway ſie woley inßych y rádźie. Tá drogá ieſt/ y te ſpoſoby leczenia nátury zepſowány. Rozgi krzywy nie ná prośćiß/ iedno czeſtym iey naprawiániem. Ták nátura náßá / raz ná poczatku ſkáżona bárzo ſie nákłoniwßy do ziemſkich roſkoßy / ćći / godnośći / odymuiac ſie temu przećiwnym rzeczom / to ieſt / nedzy/ pokutom / przygánie ábo poniżeniu / trzebá iey dáć odpor / y nie tylko iey bráć to co ieſt názbyt

Nátury zepſowánie iáko leczyć.

ábo máło potrzebnego / ále też y potrzeb nie dáwáć / áby ſię vczyłá y o cżeść tę niedbáć / ktory vżywáć bez grżechu mogłá / á ćierpliwie pogárdę od ludźi przyjmowáć. Bo tym ſpoſobem polekku áffecty vmyſłu ſkrzywione ku złemu / zlezą ſię do dobrego / á żywotá świątobliwość / łáſki v Bogá y pomocy do otrzymánia ſkáżdodźiennych turbáciey vmyſłu / doſkonáłe° zwyćięſtwá przyczyni.

Nadobnie ná iednym mieyſcu S. Bernard o tym nápiſał / gdy mow / ido vmywánia y ochędożenia ſię ńie wiele czáſu potrzebuiemy : lecz do vleczenia wiele dni y godźin mieć muśiemy. Bo grzechow plugáſtwá prętko zbyć duſzá przez Sácráment chrzſtu S. y pokuty pozbyć może: Lecz wrodzone ćiáłu náſze° páſſye y złe ſkłonnośći / ktore ſą przyczyną / że zá rowną okázyią do grzechow przeſzłych ſię wracamy / y łáſkę Bożą vtracamy / y dla tego też w niebeſpieczeńſtwo potępienia wiecżnego przywodźiemy ſiebie / nie ták łácno vſtráſzyć ábo poſkromić ſię dádzą. Przetoż áby wćwiczeniu cnot łácni ſię mogł zátrzymáć / y łáſkę raz v Bogá zyſkáną áż do śmierći nie náruſzenie záchował / ſtáránie pilne vczynić maſz / że byś co dźień pomienione páſſye cnotą vmartwienia ſkroćił.

Czego nie mowię ná to / iákoby vmartwienie ſámo z ſiebie do vleczenia duſze ſkuteczne być miáło / bo tego (chybá vpornie) twierdźić nie możemy. Bowiem kto śmie mowić / żeby iednym poſtē y ná oſtrzeyſzym o chlebie tylko á o wodźie / ábo iednym ćiáłá ſwego vſmágániem áſz do krwie / ábo ná koniec świętych

Bożych wßyſtſtkiemi pokutámi/ duße człowieczą od
wßyſtkich nieporządnych áffectiey vzdrowić może:
kto obiecáć śmie nawietßey pilności y vśiłowánie ludz
kiemu/ że pożądliwość rzeczy ziemſkich wyważywßy z
człowiekáʼ/ może zárázem nátychmiaſt wpoić weń mi-
łość rzeczy niebieſkich? że odrzućiwßy od ſiebie rozu
mienie pyßne/ zárázem ſie zámiłuie wzgárdy: że vprzy
krzywßy ſobie pießczoty ćiáłá/ nátychmiaſt będzie che
tliw do czyſtośći y trzezwośći. Boſkiey to wßechmo-
cnośći owoc y ſkutek oſobliwey łáſki Duchá ś. ktorą
nam Chryſtus Pan náß záſłużył. Bo ták piſmo ś. v-
czy/ táką przez Ezechiela Proroká nowemu teſtámen- Eſech. 29.
towi vczynił obietnice: Wy[illegible]e ná was wode czyſtą/ y v. 26.
będziećie oczyśćieni od wßech nieczyſtot wáßych/ y od
wßech bałwanow wáßych oczyśćie was / y dam wám
ſerce nowe / y duchá nowego położe w poyſrzodku
was/ á weymę ſerce kámienne z ćiáłá wáßego/ y dam
wam ſerce mieśne.

To ieſt właſnie wodá czyſta łáſká Páná Bogá ná-
ßego/ ktora ſerce y duchá náßego ſkutecznie odnawia/
á do duchowney niewinnośći ktorą przez grzech vtrá-
ćił /nićiáko go przywraca. ktorey łáſki vczeſtnikámi/
nie czyni zakon áni moc przyrodzonego rozumu/ ále ſku
teczne zaſługi Chryſtuſá Páná náßego/ wedle świádec
twá Apoſtolſkiego/ ktory w oſobie ſwoiey człowieká
poddánego ćieleſnym namietnośćiam/ y niewolniká v
grzechow wyrażáiąc/ ták woła: Nießcześliwy iá czło-
wiek/ kto mię wybáwi z ćiáłá śmierći tey? to ieſt z ćia- Rom. 7.
łá śmiertelnego/ ktore dla pierworodnego ſkażenia/

śmierći ćieleſney y duchowney poddáne ieſt. y odpowiáda: Łáſká Boża przez Jezuſá Chryſtuſá Páná naſzego. Tá bowiem wſzyſtkiey mocy dodawa duchowi/ áby mogł roſpuſtność ćiáła wyniſzczyć/ ſkraca paſsie y ſkáżenie nápráwia.

Coloſ: 12. cap. 13.

Wſpomina Kaſsyan o iednym ſtárcu/ do ktorego w Alexándriey zbiegſzy ſie pogáńſtwo niewierne/ procz deſpektow y rozmáitych krzywd/ poczęli mu vrągáć y pośmiewáć ſie z Chryſtuſá. Co zá cudá pry czynił Chryſtus ktorego zá Bogá chwaliſz? Odpowiedział ſerdecznie. Oto cudo maćie/ że ią mocą y dobrodzieyſtwem Chryſtuſá Bogá moiego/ nic ſie nie turbuie áni ſobie bierze zá krzywdę choc mi ták wiele wyrządzaćie. Dziwną záprawdę mocą Chriſtus Pan przez łaſkę ſwoię duſzy tego ſtárcá dárował był.

Do nápráwy zepſowánia nátury trzebá y łáſki Chryſtuſowey y mártwienia.

Lecz rzeczeſz/ ieżli zepſowáne nátury łáſka Boża lec czy/ iákoſz mam rozumieć y pewnie wiedzieć że mi vmártwienia potrzebá. Odpowiádam: Oboygá nam potrzebá? Bo człowiek pomocą od Bogá miłego dáną vmartwiáiąc ſie/ ſtáie ſie ſpoſobnym y godnym do przyięćia łáſki od Bogá. A łáſkę máiąc/ ieżli w ſwym vmartwieniu nie vſtáie/ doſtáie ieſzcze więtſzey łáſki/ cnot/ y inſzych oſobliwych dárow z pomocámi nowymi/ ktore po wielkiey częśći náturę nápráwić ſą ſpoſobne: y tak vmartwienie/ nie ſwemi śiłámi/ ále łáſki Bożey y dárow niebieſkich władzą polekku ſkraca paſsie/ zapał pożądliwośći gáśi/ y ná rány zepſowáney nátury lekárſtwo przkłada.

Serm. 1. & 2: de ieiunio decimi menſis.

Te táiemnice bárzo oſobliwie obiáśnia Leo Papieſz/

pież/ gdy mowi: kiedy wiernie y rostropnie stworzenia nászego początki zrozumiemy/ naydziem to/ że dla tego Pan Bog człowieká ná obraz swoy stworzył/ áby był podobien stworcy swoiemu/ y tá iest nászá przyrodzona godność/ kiedy w nas iáko w napięknieyszym zwierzćiedle Boskiey dobroći kształt świeći. Do ktorego kształtu łáská Zbáwićielá nász° káżdy dzień nam pomaga/ kiedy to co vmárło w pierwszym Adámie/ powstáie w Adámie wtorym/ to iest w Chrystusie. A śrzodek ktorym sie tá naprawa stáie wyráźić chcąc/ przydał: Co/ mowi/ być może skutecznieyszego/ iáko iest post/ ktory záchowuiąc przybliżamy sie ku Bogu/ á dyabłu dáiąc odpor złośći psuiemy. Záwsze był pokármem cnoty post/ z powśćiągliwośći wychodzą myśli czyste/ rozumne chęći/ zdrowe rády/ y przez vtrapienia dobrowolne/ ćiáło pożądliwośćiam vmierá/ á duch sie cnotámi odnawia. Te są słowa Leonowe. ktory przez post y dobrowolne trapienia rozumie te nász e w vmartwieniu ćwiczenia/ przez ktore włáśnie iáko pożądliwośćiám obumiera/ duch sie odnawia/ y duszá dla podobienstwá tym iest bliższa Bogá

Bo iáko sámym doświadczeniem wiemy/ że wszystke nátury ludzkiey skáże grzech vczynił/ gdyż nie widziemy/ áby y ieden człowiek był wolen od tego/ iáko sie pokazało. Ták też to doświadczenie vczy/ że vmartwieniem náturá do zdrowia swego przychodźi/ y do czystośći/ ktorą w stanie niewinnośći miáła. Bo sie to iáwnie pokázuie w tych/ ktorzy w szkole Chrystusowey/ zwyćiężenia affectow złych szczerą pilnośćią

Au. de morib. Eccles.
Euseb. l. 2. hist. c. 7.
Hier: Epi. ad Eust. de custo: virg.
Cass. coll. 12 c. 7. & 12.

ćwiczą śie. A to spráwiło/ że mamy niepoliczonych świętych ludźi doskonáłych/ poznániem y wyrozumieniem rzeczy Boskich wysokim vdárowánych/ ktorzy ile duszne śiły znieść mogą/ żywą wiárą oświeceni przez Bogomyślność/ táiemnice Boskie głębokie wiedzą/ ták iż ich iezyk wymowić áni dowćip opisáć nie może. Rozmawiáią z nim iáko przyiaćiel z przyiaćielem/ ná rozmyślániu we dnie y w nocy bárzo długo/ miłośćią Bożą y roskoszámi ktore z tąd bierzą znieweoleni/ y owszem we wszystkich rzeczách stworzonych Bogá iákoby obecnego widzą/ iego mocy/ mądrośći/ dobroći/ piekności/ dźiwuią śie. Widawáią wielekroć Anielskie duchy w rozmáitych osobách/ y z nimi iáko z bráćią obcuią. Rzeczy przyrodzonych y potocznych tákże y Boskich wiádomość przedźiwną máią: wiedzą częstokto co w sercu myśli/ y rzeczy przyszłe. Dobre od złych doskonale rozeznáią/ y o wystkich rzeczách rozsądek wedle Páná Bogá czynią bez błędow y łákomstwá. Wolą máią we wszystkim woley Boskiey podobną/ ktorą áby wypełnili/ wyrzekli śie świátá y sámych śiebie/ y owszem tyśiąc tych tu żywotow opuśćić są gotowszy/ niż y námniey wolą Bożą skrzywdźić. Ták cnoty święte miłuią/ że śie zdadzą iákoby śie w sáme cnoty przemieniły/ ich wszystká zabáwá/ ich roskosz/ czynić co dobrego.

A choćia wolnośći do zgrzeszenia nie zbyli/ przećie iednák wolą ku grzechowi iákiemuszkolwiek ták nienawidzą/ że śie zda niepodobna/ áby kiedy śmiertelnie zgrzeszyć mieli/ (bo y wpotocznych dźiećiách názywa

my to rzeczą niepodobną (co vczynić iest bárzo trudno) bowiem ták ciáło duchowi podbieli/ że sie ich ciało zda być w náturę duchowną przerobione. Rzeczy wszystkie tego wieku/ iáko są bogáctwá/ rozkoszy czci/ y insze doczesne dobrá/ ták zá nic nie ważą/ iákoby też nie były: bo wszystkie myśli y áffectie vmysłu swego vtknęły w cnotę y w duchowne niewiedziálne rzeczy/ ktore do Bogá prowádzą/ y nas z nim iednoczą. A insze wszystkie nie inszym względem miłuią/ tylko że máterya do cnot z nich máią. Apetyt smaku nienásycony ták trzymáią/ iż z nich niektorzy tylko raz o dzień iadáią/ drudzy do trzeciego y czwartego dniá poszczą/ á gdy ciáło posilić trzebá/ chlebem prostym á wodą cótentuią sie/ á przecie áż do ostátniey zgrzybiáłości długo żyią. Nieczystości zapał ták w sobie zgásili/ iáko Kássyan pisze/ y do tákowey niewinności dusze y ciáło swe przywiedli/ że iuż wiecey żadnego wzruszenia ciáłá od pożądliwości złey namniey nie znáią/ á gdy potrzebá przydzie myślić o rodzáiu człowieká ná świát/ nie mniey od tego szkody nie odnoszą/ iákoby tez o budowániu/ ábo o czym tákowym rozmowę mieli. Gniewu namiętność w tákim porządku dzierżą/ że procz nie obrażánia sie ná nawietsze krzywdy y przeciwności/ z nich sie weselą. Náostátek pássie wszystkie ták pieknie w sobie sporządzili/ iż choćiaby wszystek świát sie dnem wzgorę przewrocił/ pokoiu ná duszy swey/ ktorą ziednoczoną máią z wolą Bożą/ nieby nie odmienili: W przybytkách skrytych sercá swego ták dziwne pociechy y Boskie dzieká czuią/ izby wesela y rádości wnetrzney nie

nic nie ſpuśćili/ choćby ich pſy ſkarmić podano / choćby w nawiętßych chorobách / boleśćiách/ mękách/ y od ludźi prześládowániu byli/ tákowe bowiem ſumnienia wypogodzenie/ tákowy pokoy we wnętrznośćiách duße máią/ że go rozum ludzki ogárnąć nie może.

Tá ieſt cáłość/ to zdrowie duchowne/ ktore ćwiczeniem vmartwienia nábywamy/ á choć ludźie tego wieku tákich rzeczy nie doznawáią w ſobie/ nie dla tego temu niepewność zádáwáć mamy. bo świeći / że ták ná ſobie y w inßych doświadczeli / twierdzą/ y piſmo im tego pomaga. Ci bowiem świeći o ktorych tu mowiemy/ że ich Bog tákiemi vpominkámi y łáſką ſwą obſyła/ ſą onym ludem nowym zakonu Ewángelickiego/ ktory Bog duchownie ſtworzyć miał/ y o ktorym przez Izàiaßá ták powiedźiał. Lud ten vtworzyłem ſobie/ chwałę moię będźie opowiádał. Ci ſą ktorych Apoſtoł ś. ták czeſto nową creáturą názywa: iá-
Iſa. 43. v. 21. koby rzekł. Lud ktory ia vtworzę/ doſkonále będźie o-
powiádał chwałę moię / y w Pſalmiech. Lud ktory
Pſal. 15. ſtworzę będźie chwalił Páná. y záś Apoſtoł: Pier-
1. Cor. 5: wßy człowiek z źiemie źiemſkiey/ wtory człowiek z nie-
Gal. 5. ba niebieſki. Iáki źiemſki tácy y źiemſcy/ á iáki niebie-
1. Cor. 15. v. 46. ſki tàcy y niebieſcy. ktore słowá ták ſię rozumieć máią.
Iáko Adam przez vpadek ſwoy ſtał ſię słábym/ do ćieleſnych pożądliwośći ſkrzywiony/ ták y wßyſcy ſynowie iego. A iáko Chryſtus niewinny od grzechu/ wßyſtek był święty/ y niebieſkim rzeczom oddány/ ták y wßyſcy ſynowie iego przez święty chrzeſt y łáſkę iego odrodzeni.

Rozdział VIII.

Przykłady ktore pokázuia, że náture zepsowána, cnotá vmartwienia náprawuie.

Ycż przykłádow ludźi świetych iest bez liczby/ ktore iáwnie dowodzą/ że ś. cnotá vmartwienia náture człowieczą do stanu onego/ ktory miáła w niewinnośći swoiey pierworodney/ y do cáłośći włásney nieiáko przywraca: iednák dla przedłużenia co przednieysze tylko/ z korych to osądźić możem przywiedźiemy. A to czyniem/ nie żebysmy ludźie odstrászyć mieli od ćwiczenia cnot/ iezli obaczą że áni do tákiey doskonáłośći przyszli/ áni sie mieć z to śił czuią/ áby sobie dostąpić iey obiecowáć mieli: áni też dla tego/ żebysmy komu przyczyną być mieli kuśić sie o to/ do czego sie sposobnym áni zdolnym być nie baczy: ále áby káżdy zrozumiał/ iáka iest moc y skuteczność vmartwienia przy łásce Bożey prácuiacego/ y iákie P. Bog cudá przez to dwoie w świetych swoich spráwić raczył: y áby Boska dobroć vważywszy/ ktora w tákowych dźiełach łaski iest iásnieysza/ niż w spráwách nátury/ tym wietszy zapał miał ku miłośći y vchwalenia Bogá miłego/ y nád to/ áby ćwiczenia w vmartwieniu w tym probował/ czemu zá pomocą BOżą przystoynie podołáć może: bo nigdy nikt/ iáko powiemy gdy o discretiey w vmartwieniu mowić bedźiemy/ tákich pokut y mortyficátiey vżywáć niema do ktorych śił nie stawa.

Przypomnienia przykłádow ludźi S. vmarzwionych pożytki.

Parte 2.

Przykłády vmartwienych świetych okázyą do pokory

My wprawdźie możemy z przypomnienia przykłádow tych bráć okázyą do pokory/ gdy obaczem iákośmy dáleko od doskonáłośći świetych: y niemáły pożytek z tąd wźiąć iest podobno. Bo bárzo vłomeczni w tym iesteśmy/ iż namniey co dobrego vczyniwßy/ ábo co ostrego zá grzechy z nabożeństwá wytrwawßy/ bárzo wysoko o sobie myślemy/ y ledwie nie świetych się być rozumiemy. Do tego ś. Básiliuß do zrzucenia pychy z sercá/ á do wpráwienia śiebie w pokorę/ te być drogę nalepßą mowi/ pilno się przypátrowáć tych cnotom/ ktorzy są nád nas lepßymi. Bo przypátrowánie to spráwi y podłośći nászey poznánie/ y wysokośći cnot tych świetych/ ktorzy nas świątobliwośćią żywotá vprzedźili.

Co pyßnego v pokorzyć może

Przymioty pierwßego stánu w ktorym był człowiek

Pierwßy przymiot.

Wstánie tedy spráwiedliwośći pierworodney/ choć człowiek Bogá nie widźiał iákośmy powiedźieli/ iednák wielką o nim/ iásną/ pewną/ y nieustáiącą wiádomość ábo znáiomość miał/ z tąd że iey w nim rzecz záona przeßkodźić nie mogłá. Słuchaymyß o tych ktorzy przez vmartwienie to sobie przywroćili. Theodoret Biskup Ciru o ś. Polychroniuśie ták piße. Martwił się/ mowi/ włośienicą/ y bárzo podłym odźieniem/ w tákiey nędzy/ że nie záwße miał co ieść. W nocy cáłe stoiąc się modlił. A dla vmartwienia więtßego / miał w Celi pień wielki dębowy/ (o ktorym sámże Theodoretus wspomina/ że go obiemá rękomá obiąć áni podnieść nie mogł/) ten w nocy y we dnie ná rámioná kładł/ y ták z tym brzemieniem aż do końcá modlitwy trwał. W vbostwie táki śinák czuł/ że bárzo głupim

In hist. rel. c. 24.

być

być tego rozumiał/kto by ie dla Krolestwá cáłego opuścił. Aż w tym ćwiczeniu áż do ostátni stárości wytrwał / táką mu Bog rzeczy Boskich wiádomość y pámieć dárował / że od nich myśli swy nie mogł nigdy oderwáć / áni oczym innym myślić/ czego często doświadczyli ktorzy go náwiedzáli. Bo y ná máłą chwilę myśl ie° do rozmow inszych z nimi zniżyć się nie mogłá.

Palládyus tákże Biskup Kápádocki nápisał / że Mákáryus Alexándryski / dla vmartwienia przez śiedm lat nic nie iádł / iedno serowe ziołá / á iárzyny trochą wody ie zmiekczywszy /dwádzieściá dni y nocy w domu niepostał odeymuiąc się spikowi/choć mu gorąco wednie/ á mroz wnocy przynaglał. Jednego czásu gdy mierząckę cierpiał od Duchá nieczystości / sześć miesiecy siedział w iedny káłuży/ktorą zwano scetes/po zwaláiąc się kąsáć komorom iáko śierszenie wielkim/ áż był iáko spuchły y tredowáty. Przydáie y to / że dla pokory dwie ćwiertni piasku grubego ná sobie po oney pustyni nośić miał zwyczay. Tym tákowym ćwiczeniem siebie/ziednał sobie/ że co iest Bog poymował ták słotko / że dzień y noc zápominał o sobie / onym się tylko báwiąc/ co mu Bog wiádomości o sobie posyłał.

In Hist;Lausiaca.

Miał człowiek w onym stanie rozum prosty/ Bogu we wszytkim ták bárzo poddány y powolny / że żadnym sposobem czego inszego chćieć nie mogł/iedno co Bog chćiał. Też y tey prostynie rozumu / cnotą S. vmartwienia dostępowáli świeci Bożey. Simeon

2 Przymiot ábo dar pierwszego stanu człowieczego.

Surius in sept: Metáphráſtes powieda/ze wielebny męczennik Sewerian/ máietności ſwe y ſkárby ná vbogie rozſzáfowawſzy/ y ſam vbogim zoſtáwſzy/ ták Bogá mocno y goraco miłował/ że ſie onym pogáńſkim ſedziom ktorzy Chrześciány mordowáli/dobrowolnie ſam podał/ rozumieiąc że to było wiecy z wolą Bożą: przetoż zárázem korbaczámi ćiáło iego śieczono/ potym v bálki vwieśiwſzy/ oſekámi drápano/ vſtá kámieńmi ſtłuczono/ żeby mu wywłoczono: Od bálki odwiązánego záprowádzono ná mur wyſoki/ y tám dwá kámienia ieden v nog drugi v ſzyie vwiązawſzy/ ná powrozie pedem wielkim ſpuſzczono/ áby nie tylko vmorzony był/ ále też aby onem kámień: gwaltownych ćieżarem członki iego nagle rozſzárpáne były. Lecz świety on/ tak myśl ſwoie miał w Bogu zábawioną/ iż go te y inſze meki/ktore przez kilá dni zádawano/y ná ieden punkt cżáſu od woley Boży oderwać nie mogły/ wiedząc że ſie to Boſkiemu máieſtatowi podobáło/ duſze ſwą chłodził y vweſelał: ſkąd y w onym ćieſzkim kátowániu ſwym wyznawał/ że ſie nic nie boiał iedno grzechu ſámego/ á meki zá wſzyſtkie na wietſze poćiechy poczytał dla tego/ iż go z Chryſtuſem iednocżyły. A wiedząc że te wolą ſzczera y proſtą ku Bogu miał/

Psal:17.v 35 dziekował mu mowiąc z Pſálmiſtą. Dziekuie tobie

In lib: ab ipſa ſcripto Pánie/ żeś rece moie wyćwiczył do boiu/ y vczyniłeś iáko łuk miedziány rámioná moie.

Et in chro: Francis: p. 3. l. 4. c: 33. S. Kátárzyná Bonońſka áby ſie vmartwiłá/ przez wzgárde od wſzyſtkich ludzi/ nie tylko przed ſpowiednikiem/ ále y iáwnie ſwoie grzechy wyznawa-

łá/ y ręką włáſną ie ſpiſawßy ná widok zoſtáwiáłá/ obie ręce wyćiągnąwßy długo ſie modlić zwykłá: inßych zakonnic cnot pilnie náśládowáłá/ á choć ie poſtępkiem ſwym przewyßáłá/ przećię ſię uniżßą być rozumiáłá. Wolą ſwoię przełemowáłá/ ná wßyſtko wierne oddawáiąc poſłußeńſtwo: nigdy nic ſobie zá krzywde nie bráłá/ bárzo prágnęłá/ áby iey przełożona nigdy oká łáſkáwego nie pokázowáłá/ ále ſię z nią iáko ze wßech nagorßą y niepożyteczną obchodźiłá. Bo doświadczywßy iáki z tąd pożytek duchowny przychodźi/ mawiáłá częſto: iż káżde poſłußeńſtwo w rzeczách dobrych święte ieſt/ ále to nalepße y dußey człowieká nazdrowße/ kiedy co trudnego á z fukiem przełożona roſkaże. To tákowe vmartwienie tákową proſtotę woley vczyniło w niey/ y miłośći Bożey potężność/ iż gwoli Pánu Bogu gotowá byłá/ nie iedno męki co ich ieſt y być może w tey tutą doczeſności/ ále y piekielne by to być mogło/ wytrwáć. A iáko w ſercu prágnęłá/ ták vſty prosiłá/ áby ią ießcze ſrożey karał/ iezliby to więtßą chwałę iemu vczynić miáło y dußy pożytek.

Poſłußeńſtwo ktore nalepße.

Alex. Hal. p 4. q. 68. m. 1 a. 6.

Procz tego/ człowiek w ſtanie niewinnośći nie ćierpiał pomießánia żadnego od gniewu y záſmucenia/ bowiem był wolny od tego złe°/ ktore wzbudza páſſiie. Dźiwny to záprawdę dar był/ ále dźiwnieyßa to co ś. vmartwienie zá pomocą łáſki Bożey w człowieku ſpráwuie/ to ieſt/ że y w nawiętßych vćiſkách nie rozgniewa ſię áni záſmući. Mowi Theodoretus/ iż Euſebius nieiáki miał ten ſpoſob martwienia ſiebie/ w páśie żeláznym chodźić/ oczy ku źiemi ſpuśćić/ áby áni z pię-

3. Przymioty ábo dar ſtanu pierwßego.

D. Thom: p. 1. q. 46.

In hiſt: relig: c. 4.

kności zielonych pol/ ani z wesołości pogodnego nieba vciechy abo roskoszy nie zażywał. To vmartwienie na przełamanie pożadliwości wynalezione/ zasłużyło mu taką łaskawość y cichość duchá / że go żadne nawietsze krzywdy nie iedno rozdraźnić ale ani wzruszyć nie mogły/ bo wszystkie przećiwności słow iako błogosławieństwa od ludzi przymowal. A choć pustelniczy żywot bárzo mu smakował/ iednak potrzebą y miłością bliźnie° przymuszony/postąpił na vrząd pásterski/ do vczenia nie wiele słow potrzebuiąc. Gdy ludźie świetcy słucháć go przychodźili/ miedzy ktorymi był y Theodoretus/kapłan ieden Publius pryszedszy z furyą/ łáiał Eusebiuszowi/ skaza nazywáiąc wszystkich / y na poky głupim pásterzą ták ciche°. Lecz on iako opoka/ nic postáwy swey nie zmieniwszy ani opuściwszy tego co zaczął/ iakoby nic nie słyszał vszczypliwego / łaskawie rzekł do niego/ aby sprawował co mu potrzebá było/ á to tylko mu powiedziawszy/rzecz zaczętą do gości z takowąsz wesołością kończył.

S. Edmundus Kántuaryeński Arcybiskup / iáko czytamy w iego żywoćie od ludzi poważnych pisanym/ z młodu záraz martwił sie włośienicą/ postámi o chlebie y wodźie/ będąc rosleyszym z włośia końskiego pás sobie vrobił y obuwie/mięsa y ryb nie iadał na chlebie przestáiąc/ prágnienie ták cierpliwie długo wytrwał/ że sie mu vsta pádały/ pościeli nie vżywał/ tylko w szaćiech vsiadszy na chwytkę gdźiekolwiek/ trochę sie przedrzemał przez wszystkę trzydźieśći lat. Zostawszy Arcybiskupem tey ostrości nie przestał/ ale iey przyczynił.

Przeto

Przeto też tákiego dáru v Bogá dostąpił/ że sie nigdy gniewáć nie vmiał/choć ták od krolá iáko y kápłanow kośćiołá swego wiele ćierpiał/ ále záwße w sercu sie weseląc/ tym ktorzy sobie spráwy iego źle wykłádáli/ spráwowáł sie ze wßystkiego/ iákoby mu co nalepßego vczynili.

Rozdział IX.

Drugie przykłády pokázuiace, że náturę przez grzech náwvatlona S. vmartvvienie naprávvuie.

Z Liczby rzeczy bárzo dźiwnych / ktore człowiek miał w onym stanie niewinnośći/ było to miánowićie/ że pożądliwość ćiáłá ták posłußna byłá rozumowi/ że człowiek w cżęśći ktorą czuie/ żadnego wzrußenia zdrożnego ábo nieporządnego nie vznawał/ bo wßystkie zmysły rozum miał powolne sobie. Ten dar powetowáć sobie vmartwieniem możemy. 4 Przymiot ábo dar pierwßego stanu.

S Grzegorz pisze/ że ś. Benedikt niż został Opátem ábo Zakonnodawcą/ ná puszczy od chytrego szátá ná ćielesną złośćią był skußony/ktory chcąc zbyć/ y siebie w niebeśpiecżeństwie tym rátowáć/ zewlekßy száty wskoczył w ćiernie y pokrzywy / y ták sie długo po nich tárł / áż wßystká pokusá od niego odeßłá : przetoż od onego czásu ták vskromił pássye duße swey / że do śmierći swey żadnego przećiwieństwá w sobie nie doznał.

S. Bonauentura wspomina y o ś. Fránćiszku że ná początku swego náwrocenia w tákowyż pokuśie będąc/ obnáżywszy się/ w śniegu się morzył/ ktore martwienie to mu przyniosło/ że od onego cżásu nigdy żądze cielesney nie miał. Záprawdę w tych tu przykłádziech dziwna się moc ś. vmártwienia pokázuie/ gdy widziemy/ że ieden tylko vczynek/ nie na on ieden dzien tylko/ ále ná wszystkie dni potomne do sámey śmierći nieczystą żądzą zgáśił/ y wrzod záráżliwy zleczył. co nas słusznie do ćwiczenia mortificáciey ma pobudźić/ ábyśmy ile kroć się potrzebá ábo okáśia podá/ gorąco ią odpráwowáli/ gránic świętey discretiey nie przechodząc/ bo y nam ten pożytek przyniesie/ że ná długi czás pokoiu zażywáć wnętrznego będźię godni.

5. Przymiot ábo dar pierwszego stanu w ráiu.

Miedzy condyciámi onego stanu / byłá y tá / że człowiek choć pokármu potrzebował/ iednák przećie táki porządny áppetit do niego miał/ że go wiecey nie vżywał/ iedno co potrzebá niosłá/ ábo rozum pozwolił/ á wola Boska náznáczyłá. Ten dar widziemy w świętych y doskonáłych ludźiách/ cnotą vmartwienia przywrocony.

Gregor. & Amphil. in eius vita.

S. Grzegorz Nazyázeński o ś. Bázylim pisze / że się vmártwiáć miał zwyczay sypiániem ná gołey źiemi/ nie vżywániem iedno iedney wytártey suknie y płászczá/ niespániem y długim iutrzennych godźin y modlitew odpráwowániem. przetoż w vżywániu pokármow miał ten osobliwy dar/ że nie tylko do trzech dni nic nie iadał kazániem się báwiąc ábo rozmowámi duchownymi/ ále tez miał to zá iedne vćiechę / kiedy żadnego smáku w potráwách nie czuł.

O S. Jsydorze mowi Pálládius/ że sie vmartwiał nie vżywáiąc koszule/ mięsá nie iedząc/ y od stołu odchodząc záwsze nie doiadszy głodno. ktorym zwyczáiem ták chęć do pokarmu w sobie vmorzył / iż częstokroć/ kiedy przyszło ieść z potrzeby/ ábo sie zápomniał y był iáko w záchwyceniu/ ábo rzewno płákał: á gdy go pytano czemuby płákał/ odpowiedźiał: wstyd mie nie zmiernie/ iż człowieká Pan Bog do vżywánia pokármow niebieskich / y owszem ná to / áby Bogá swego pożywał / wráiu roskoszy stworzył / á przecie przećiwko rozumowi iáko bestya sam siebie do potraw ktore ziemiá rodzi / poniżył.

Wstanie niewinnośći/ludźie nic sie zgołá nie bali/ bo nie był ktoby chćiał abo mogł obráźić drugiego. Lecz ćwiczeniem vmartwienia ludzie świeci do wielkszy doskonałośći przychodzą / to iest / iż sie nie boią/ choć nie schodźi ná tych / ktorzy złe czynić drugiemu wolą máią / wolą swoię z wolą Boską ták spoili / y podobną iey vczynili-że są gotowi wszystko złe wyćierpieć doczesne / ktore Bog posyła/ wiedząc to dobrze / że żadne stworzenie namnieyszy szkody bez woley Bozy vczynić nie może. 6 Przymiot ábo dar pierszego stanu w Ráiu.

Seuerus Sulpitius powieda / że Swietego Marćiná tákowe vmartwienie było. Wsukmánisku prostym chodźił tez y Biskupem zostawszy / włośiennice ná sobie nośił / nigdy wysoko nie śiadał / iedno iáko nanizey: niż Biskupem został / sługe swego rozzuwał y obuwia mu chędożył / do stołu mu służył. Biskupem zostawszy / vbogim gośćiom wode ná ręce In eius vita.

lał no-

lat/nogi im vwymat. Ták był rad że go wzgárdzono. Że S. Hilárius chcąc go dłuży przy sobie zátrzymáć/ niechćiał go áni kápłanem áni Diakonem oświećić/ tylko Exorcistą/ co tylko chłopietom należáło / á v rostym nie iáka sromota było: kápłanowi swe° iednemu ktory mu często y co mogł naprzykrzeyszego wyrządzał. (Bo go głupim / máchlerzem / y liziobráskiem zwał) wielką ćierpliwośćią bespiecżeństwo przegladał. O krzywdy cudze surowy był/ á iego krzywdy niechćiał áby kto baczył/ dla tego y sam namnieyszego obráżenia twarzą nie pokazał/ bo wiedźiał że mu pożyteczni znośić y wytrwáć/niż zá to kàráć. Za ten sposob martwienia/ tákiego dáru mężnośći dostał przećiwko wszem postráchom/ iż raz kiedy go łotrostwo podrożne opádło/ y iuż sie ieden nań śiekierą zámierzał/ nic sie niezlęknąwszy szyie nástáwił. Co ieden z nich obaczywszy pytał / iesli z sobą nie strwożył? Odpowiedźiał nad ten raz nigdym śmielszy nie był.

W historiey ś. Elezáryusza Comitis Ariani czytamy/ iż choć żonę miał/ y zacney krwie panieciem był/ przećie y włośienicą záwsze ćiáło okrywał / y w niey sypiał gdy mu zdrowie dopuśćiło/ często pośćił/ láncuszkiem żeláznym sie czásow pewnych smágał. Za czym mu Bog tę łaskę dárował / że sie żadnego niebespiecżeństwá nie strachał: Jednego czásu gdy po morzu płynał/ powstáłá nawáłność/ y do kesá iedne° wszystkie naczynia pokruszyła/ krzykneli wszyscy/ ná poły vmárwszy/ śmierći z płáczem czekáli. Lecz on poszedł ná modlitwę/ á gdy go spytano/ iezli z sobą nie trwożył/

Surius in sept:

odpowie-

odpowiedźiał: że áni teraz áni inszego czásu śmierći śie iákiszkolwiek nie boiał/ tylko śie w káżdey przygodźie woley Boskiey wszystkiego oddawał/ będąc gotowy y w morzu onym vtonąć/ by tylko inszy zdrowo śie do brzegu przybili.

W stanie spráwiedliwośći pierworodney/ wszystkie źwierzętá choć srogie/ pod mocą y władzą człowieká były/ prętkie oddawáiąc mu posłuszeństwo. Tenże dar wiele świętych cnotą ś. vmartwienia sobie zyskało. Pisze Theodoretus o iednym przedźiwnym Mnichu Syonidźie/ ktory iż śie dla vmartwienia swego w iedney iáskiniey zátáił/ y w niey zámknąwszy śie/ wednie w nocy żadnych dogod y wczásow nie máiąc/ źiołámi prostymi ćiáło swe żywił: Dał mu Bog/ że bestye czyniły co im roskazał. Niektorzy ludźie obłąkawszy śie w drodze/ z przygody przyszli do onego mieszkánia/ y prośili áby im drogę powiedźiał/ on y drogę pokazał/ y przywoławszy dwu lwow/ roskazał im áby ich prowádźili w pokoiu áż do drogi ktorą iść mieli. Przymiot ábo dar stanu pierwszego w Ráiu.

W Chistoryey ordinis minorum nápisáno/ że ieden sługá Boży Innocentius de S. Angelo/ sławny kaznodźieiá/ áby w sobie pożądliwość godnośći vmorzył/ ile mu vczćiwość dopuśćiłá odźienie złożywszy/ á tylko śie snopkámi czosnku y cybule obłożywszy/ pośrodku mieśćie w ktorym kázywał chodźił. Co że naponiżenie y prozny chwały vmartwienie czynił/ tym go bárziey ludźie oni y miłowali y wenerowáli: zápłáćił mu Bog tę pokorę iego táką niewinnośćią żywotá/ że śie wszytkim zdał być rayskim bez grzechu człowiekiem. Patte 3. l. 8. c. 36.

Bo ptástwo do niego się zlatáło y odlatáło/ gdy ktorym roſkazał / z nim wespoł cżáſu modlitw iego ſpiewáło/y po przeżegnániu odlátywáło. Tymi przykłádámi / ktorych w zakonie świetey Ewángeliey liczby nie máſz / Bog moc S. vmartwienia pokázáć chćiał.

Skad dwu się rzeczy náuczyć możem: Jedná iákowa ieſt doſtoynosć ś. Ewángeliey zakonu / w ktorym tákowe dźieie ſpráwuie / iákich żadna ſektá iáko niżey pokażemy / niewidźiáłá. Druga / iáko goraca pilnośćia ćwiczyć się vmartwienia potrzebá / y wſzytkie ſkáżony nátury żądze kruſzyć/ áby po łekku ozdrowiáłá / á ſchećia ſzczerze to czyniłá/ co wie być Bogu przyiemnego. Wie to káżdy/ że zdrowie ćieleſne rzecz ieſt nie wielga / bo nie trwáłe/ przetoż też wielom pożytecżni ieſt chorowáć: á przećie ápetyt náſz śćiſkamy y oſtrze vmartwiamy/nie iedząc czego zákaża / pijąc by nágorſzczeyſzy trunek gdy każa / podáiąc członki do palenia y rzezania byżmy tylko zdrowie náprawili/ á rozum náſz vczy / że to ſłuſznie czyniemy. Jákoſz nie dáleko ſpráwiedliwi ſiebie martwiemy/w ſtrzymawáiąc się od tego/co ćiáłu ieſt przyiemno/y ćiáło dręczac/ áby duſzá niechorzáła / ktora ták ieſt v Bogá droga / iż y ieden ſtopień łáſki w ktorym iey zbáwienie záwiſło / ważnieyſzy y droższy ieſt (iáko S. Thomaſz wywodzi /) niż świát ten wſzytek / niż wſzytkie niebieſkie kołá / y náturá ták ludzka iáko y Angelſka/ odiawſzy od niey łáſke. Bo łáſká by namnieyſza / Boſki nátury y zaſług Chryſtuſowych ma społecżnosć / y z ſtrony czáſu nie iáko rowna ieſt wiecżnośći Bożey / iż moca

Marginalia: Náuká potrzebna. — 12. q. 114. ar: ad prim. — Łáſká Boża namnieyſza iáki ieſt wagi.

iż mocą łáski doſtáłemy v Bogá y nie śmiertelnośći ćiał / y chwaley wieczny duſzom: ktora trwáć ma ná wieki. O iákiż zyſk mamy z iákiegokolwiek ǎctu vmartwienia/gdy do niego łáſká Boża przybedźie / bo z nią ſpołem rośćie zbáwienie náſze. O iáko ſą mądrymi / ktorzy ták czynią /gdyż pewnie ſą poſłuſzni nápominánia Páná Chryſtuſowego / y iego wieczney mądrośći / ktora przez Jana S. mowi. Sprawuićie pokarm niektory ginie / ále ktory trwa do żywotá wiecznego. Jáko bácznie y pomiernie przykładow pomienionych świetych y tym podobnych w vmartwieniu náśládowáć mamy / inſze mieyſce pokaże. In hoc tra. p. 3.

Rozdział X.

Cnotá vmartvvienia, zepſovvánia nátury y mieſzaniny na duſzy nieleczy, iedno vv Chryſtuſovvych vviernych.

ABym iáśniey zrozumieli / ſkąd tákową mocbierze cnotá vmartwienia/ y ſobie ią tym wiecey poważáli/ á Pánu Chryſtuſowi iákożmy powini/ zá to dźiekowáli/ zda ſie być potrzebno przełożyć/ iákowym ſpoſobem we wſzyſtkich ſektách y ſzkołách tego świátá ludźie mądrymi zoſtawáli/ ktorzy ſie vmartwienia ćwiczeli: rozumem oſądźiwſzy / że człowiekowi ieſt powinne y pożyteczne: choć z nich żaden/ wiáry świetey nie máiąc przez nie ſzcześliwośći wieczney áni

Pogáńſcy miſtrzowie cżemu prawdźiwych cnot nie mieli.

też páſſiey cżłowiekowi wrodzonych/ zwyćieſtwá nie doſtąpił. Bo choć nieiákie bárzo niedoſkonáłe cnoty/ y ćień ráczey ábo podobieńſtwo cnot w ſobie mieli/ prze ćie doſkonáłych/ iákie ſą ſáme w ſobie/ y niwczym nie nágánionych/ doſtąpić y nábyć niemogli: iż ſobie przeſzkadzáli do dáru łáſki/ bez ktore° żaden do cnot wſtęp nie może być. Cżego tá ieſt przyczyná włáſna/ iż ilekroć ſie ſtáráli ſkrocić y vſpokoić iákie w ſobie wzruſzenie/ nie cżynili tego z ſámey ſzczerey miłośći cnot/ ábo żeby ſie Bogu/ ktory im rozum do tego oświecał/ przyſłużyli: ále z miłośći ſámych ſiebie zbitni/ y chćiwośći chwały od ludźi/ y dla tego złośćią złość/ á páſſie páſſiámi zwyćiężáli. Nie ináczey iedno iáko ten ktory chęć ma wielką do kradźieży/ gdy nie krádnie boiąc ſie żeby go nie poimano/ y nie muśiał ſie tego iáwnie przed wſzyſtkimi wſtydźić/ one pożądliwość złą do kradźieżey/ ochroną cżći ſwoiey hámuie: á ſkoro ſie okázya poda że ſie niebeſpieczeńſtwá tákiego nie boi/ krádnie iák wiele może. Ták ſie właśnie z onymi pogáńſkimi Philozofámi wiodło. ktorzy iáko byli ludźie dowćipow oſobliwych y mądrośći przedni/ cześć włáſną y v ludźi mniemánie bárzo ſobie ważyli. Dla tego ile kroć ſie podáłá iáka rzecż trudna/ ſkłonnośći przyrodzoney przećiwna/ á bacżyli że ſobie v ludźi ziednáć mieli/ żeby ich zá mądre y cnotliwe poważano/ y z tego pochwalano/ wſzyſtkę pilność z vtrátą zdrowia pieniędzy y niekiedy z niebeſpieczeńſtwem żywotá ſádźili/ á kiedy tákowey nádźieie chwały nie było/ miáli iáko zábáwę niepożytecżną: Łácno tego przykłádámi podeprzeć

možem Grekow y Rzymiánow/ ktorzy v świátá to ſobie ziednáli mniemánie/ že nád nie nie miał ludzi mędrßych/ y narodu/ ktoryby cnoty więcey miłował: połožem tu krotko niektore/ ták z chrześćiáńſkich iáko y pogáńſkich piſárzow wyięte.

Socrátes dla náuki y mądrośći w rzeczách potocznych nád wßyſtkie Philozophy Greckie wzięty był v ludźi/ y owßem rádzono ſię go iáko Bogá/ o ktorym Plato iego vczeń ták nápiſał: Socrátes ze wßyſtkich tego świátá ludźi ktorechmy ználi y znáć ábo o nich wiedźieć mogli/ namędrßy/ naſtátecznieyßy y nalepßy był. Drećzył ſię chcąc vmieć znośić źimno / boſymi nogámi po śniegu chodźił/ bárzo máło iádał. Z mieyſcá ſię nie rußáiąc w nawietßą niepogodę od iednego ſłońcá wſchodu do drugie° trwał/ chodźił ośárpáno wpodłym bàrzo odźieniu/ kłopoty z żonámi ktore miał/ y ich niewſtydliwe krzywdy/ ktore od nich ćierpiał częſto z pogárdy/ ták łáſkáwie znośił/ że namniey nie dał po ſobie znáć/ żeby wiedźiał co mu ktora wyrządźiłá. Vczył ſtrzec ſię pießczot y roſkoßy/ v ſtołu nie doiádáć/ przyſmákow wydwornych nienawidźieć/ pić to co ſię napierwey tráfi: o tych ktorzy to czynili/ y ktorzy by ná máłe przeſtawáli/ powiàdał być Bogu podobnych ábo bliſkich iemu. To ták o Socrátéśie Plato y Láertius. A że Socràtes tym ſwoim ćwiczeniem vmartwienia łáſki Bożey nie máiąc/ áni nàtury w ſobie náprawił/ àni mießániny / ktorą dußá w ſwych àffectyàch ćierpi/ ſkutecznie nie vlecżył/ àle żywe y nic nie vmartwione w ſobie miał/ ſtąd ſię iáſnie pokázuie/ iż w inßych

In phedo:

Plato in conui: Diog: in vita ſocrat.

ßych rzeczach kiedy okaziey do zjednánia ſobie chwały ludzkiey nie widźiał/ bárzo roſpuſzczał ſwe páſſie/ y nie bárzo ſobie bácznie poſtępował. Day to że ſię nie iedzeniem dręczył wiele rázow: przećię cześci miernośći nie záchował/ gdy ſpełniáiąc y inßych vpaiáiąc cáłe noćy ná bieśiádách prześiedźiał: To świádczą onim piſárze ſtárzy/ ktorym poświadcza Teodoretus: y Pláto w Diálogu iednym ßeroko wſpomina/ że zá ſtołem śiedząc ilekroć przypił kto pełną do nie° wßytkim vczynił doſyć/ á przećię/ to byłá dziwna do niego/ nigdy ſię nie vpił. Czeſto ſię tráfiło/ że deſpecty y potwarze zá nic były v niego/ bo ſię nikomu nieſpráwował z nißczego/ przećię iednák wielekroć z inßych przyczyn fury ą po ſobie pokazał/ Piękną z nim zabáwę ludźie mieli/ łáſkáwość y roſtropność iego podobała ſię káżdemu/ w ten czás tylko kiedy go ßánowano. Lecż kiedy go kto rozdraźnił/ vmiał ſłowy oddáć dotkliwemi. Ták piße Porphiriuß vczeń Plátonow/ y Aryſtoteles/ ktory żywot Socrateſow nápiſał: Do tego kiedy co wyćierpiał/ iáwnie pokázował/ że to ſłáwie ſwoiey záchowywał. Bo iáko piße Diogenes Láertius/ gdy ſię mu dziwowáli że ſię nie gniewał ná tego co go nogą trącił/ odpowiedźiał: co bym czynił beſtyi kiedy by mię nogą vderzyłá/ á zabym ią pozywał? Ktora odpowiedźią dał znáć/ że dla tego ścierpiał/ iż tego co nań wierzgnął/ miał zá człowieká/ lekkiego/ y owßem zá beſtyą: Co zás niewieśćie poczwarſtwá pomienionych żon ſkromnie znośił/ ſtąd pochodźiło/ że ich ſam był przyczyną: bo kiedy obaczył że ſię z ſobą poſwárzy-

Lib 12. de cur: Græc: affect.

Plato in con:

Theo: l. cit:

Laer in eius vita

Theo. l. cit.

ty / nie wiodł ich do zgody áni vczył pokoiu / ále zpro-
znośći pátrząc ná nich / śmiał ſię y drażnił bárzi / y ták
iezli nie od iedney / tedy od drugi muśiał znieść co go
potkáło. Pychę tákże y o ſobie wielkie rozumienie
znácznie wyiáwił / kiedy iáko Plato nápiſał / v ſądu Iu Apolo-
w Athenách przechwalał ſię tym / że Báłwan Apoli- gia ꝓ mot-
ná wyznał go być ze wßech ludzi namedrßy / y toß ſą o- te, ſocratis.
ſobie twierdźił / dowodząc tego wielą świádectw ro-
zmáitych ſtanow / ktore doświadczeły / że nic nie v-
mieią / á Socrates wßytko. gdyß oni nic nie vmie-
iąc / rozumieli przećię o ſobie że coś vmieli / à on nic
nie vmiał y vmiał że nic nievmiał. Rzekł y to Sędźiō
(piße Cicero) że godźien áby go ſobie poważano.
Ktoremi ſłowy iście wielką dumę y proznośc vmyſłu
ſwego odkrel / ktorą w nim inßy ſápientowie pogáń-
ſcy gánili iáwnie / y vrągáli mu / iáko Láercius w ży- Lactan: l. 3.
woćie ie°y Láctántius przypomina. A nie dźiw / ábowiē ctp: 10.
co by był Apollo ktory go namedrßy być ſądźił iedno
ſłup ktory on przez oćiec kłāſtwá dyabeł ludiże zwodźił.

Plato ktory po Sokráteśie żył / á cnotą y mądro-
śćią ſławną ſwego wieku vczone y ludźie dobre prze-
wyßał / ſkąd go tez Plato diuinus zwano / miáł też ſpo
ſob ſwoy ſiebie martwienia. Bo ſkromny y trzeźwi był /
máło nie záwße raz tylko iadł o dźień / bogátym być
niechćiał / bo oyczyznę ſwoię dosyć vććiwą y bogátą
zoſtáwił / y dał miedzy bráćią / o godnośći w Rzeczy-
poſpolitey ſię nie ſtàrał : Te cnoty przypiſuią mu w ży
woćie iego Diogenes y Láertius y Márſilius ficinus.
Lecz to pewna / iż choćia tego pozwolemy że tákim

był iákim

był/iákim go być mienią: Przećię y ten pássiey duchownych skutecznie nie vmorzył: Bo choć często skąpie y skromno iadł/ przećie iáko świádczy Xenophon/ Porphirius y Theodoretus/ wielekroć nie był powściągliwy/ y miernośći nie záchował. Jezdźił często morzem do Sycyliey/áby támtecznego krolestwá delicicy/ y krolá Dionizego tey krainy stołu wymyślnych przysmakow zażywał. Skąd nie od rzeczy co o nim Láertius pisze/ że náuczał/ dni onych ktore Bachusowi pogáństwo świećiło/ być przystoyną rzecz vpić sie. Co sie gniewu dotycze/ ták był zápálczywy/ y od tey áffectiey miewał rozum záćmiony/ że sługi żadnego w ten czás kárać nie śmiał/ y gdy sie rozgniewał/nikomu nie przepuśćił: iáko tenże Láertius świádczy. Dáremney bojáźni był niewolnikiem/ bo poznawszy że iest iedē Bog tylko/ y że są bárzo zwiedźieni ktorzy wiele Bogow chwalili/ przećie grzechu bałwochwalstwá gánić iáwnie nie śmiał: kiedyby był (mowi Láctántius) obrońcą spráwiedliwośći/ powinien był wszystką mocą ten błąd znośić: á przećie nie tylko tego nie czynił/ ále też z respectu ná ludźie bałwochwalcom pochlebował. Dla tego w swoich kśięgach y liśćiech imię Bogá iednego nie położył/ ále wiele Bogow. W kśięgách o Rzeczypospolitey/ słupy stáwić Bogom kámienne y drzewiáne pozwala/ y iáko przydáie ś. Augustyn/ y do oddawánia ofiár námawiał / mowiąc: że w tey mierze wierzyć trzebá Poetom. Przetoż też Chrysostom ś. po prostu go w liczbę pátronow bałwochwalstwá kłádźie. Ná koniec/ że wszystkiego co czynił abo pisał

przeći-

Lib. 4. Græ affect.

Lib: 5. diui. Inst. c. 10.
Teod lib. 3. grec: affect.
August l. 8. de ciuit. D. c: 12.
Plato in Tem:
Chrys: in c: 1. Epi: ad Rom:

przećiwko dobrym obyczáiom/ iáwnie znáć/ iż choć nie co sprzećiwiał sie nieporządkom duchownym y biedźił sie z nimi/ przećie nigdy z nich zwyćięstwá nie odniosł/ bo áni sie sprzećiwiał iáko był powinien/ áni dárow przyrodzonych ktore mu Bog dał ták vzywał/ áby był sobie wiádomość o Bogu przyrodzony rozum przewyszáiącą/ y táske iego do sporządzenia duszę swey pássiey y affectow záslużyć mogł.

Rozdział XI.

Drugie przykłady ku temusz.

Z Wszystkich Philozofow pogáńskich/ ktorzy sie ná ćwiczenie vmartwienia vdawáli/ przodek ma Diogenes Cinicus/ bo źiołá proste y mięso surowe iadł/ ledá wszáćiskách chodźił/ miásto domu y łożá w stárey kádźi legał y mieszkał/ ktorą wedle potrzeby ku słońcu ábo od słońcá dla gorącá obracał/ źimie boso choć po śniegu chodźił/ słupy śniegiem przykryte obłápiał/ w kálećie nośił dwie miśie/ iedne do iedźe/ drugą do pićiá. A gdy z tráfunku obaczył iedno chłopię/ á ono dłonią śiega wody y z niey pije/ á drugie záś/ ktore ze skory chlebá iadł iáko z miski/ záraźem one obie miski swoie porzućił ná źiemię/ część/ żeby był vboższy/ częśćią żeby dźiecko náden nie było dowćipniey sze: deszcz námniey mu nie był przykry/ choć do skory sámey przemákał: á przećie tym martwieniem śiebie y iedney pożądliwośći nieporządney w sobie nie vlecżył/ iáko iáwnie obyczáie iego pokazáły/ bo skoro go kto Laert. in

rozgniewał/ przez vlice chodząc ßkálował/ y obmawiał/ w oczy słowy ßczypał/ rad żártował / y ßyderstwá z ludźi pomogł/ y inßych wiele rzeczy czynił/ ktore vßom vććiwym przykre są: Czym pokazał/ że dla nárney od ludźi chwały/ nie dla wnętrzney duße swey nápráwy wßystko czynił. O czym wiedźiał dobrze Plato: bo tráfiwßy raz gmin ludźi dźiwuiących sie mu/ y żáluiących go że zmokł/ á nigdźie sie w suße schronić niechćiał/ rzekł do nich: Jezli go wam żal/ idźćie precz od niego á nie dźiwuyćie sie mu: To znácząc że iáko z prozney chwały to czynił że ná dżdżu stał/ ták pretko odeyść miał ná strone/ kiedyby mu sie nie przypátrowano.

Z Rzymiánow nalepßy/ y pospolitym głosem ludźi nawietßy miłośnikowie tey cnoty/ o ktorey tu rzecz iest/ byli obádwá Cáthonowie: Ci v wßystkich byli iáko dwá cudá mądrośći y pobożnośći/ á przećie tym żyćiem swoim wedle onych ludźi doskonáłym/ pokazáli/ że żadnego nieporządku duße swey nie zwyćiężyli. Cato wielki ktorego Censuriußem zwano/ Consul y Censor Rzymski/ martwił sie skromnym iedzeniem/ bo ná wieczerzą nie dał sobie nic wárzonego nośić. Odźienie miał proste/ mießkánie podłe iáko ieden z pospolitego człowieká/ sam folwárki swe orał y záśiewał/ winá inßego nie pijał/ iedno ktore sie w iego winnicy rodźiło. A choć zwyczay był v Rzymiánow/ áby Prætor. Raycá w Lektyce z wielkim ludźi orßakiem do Senatu przyieżdał: On zostawßy Prætorem/ pompę oną pogárdźi-

gárdźiwszy// iednego mieyskiego sługe wźiawszy/ kto-
rego Appárytorem zwano/ szedł y stáwił sie szczegul-
ny. To martwienie nie do wiela sie mu przygodźiło/
bo miał zwyczay zły / iako świadczy Plutárchus/ swo-
ie dźieie pod niebiosá wysłáwiáć/ inszych pogárdzáć/ y
vymowáć. Niewolniki ktorzy sie w domu iego służac
mu/ stárzeli/ dla zgrzybiáłości iáko niepożytecznych
domu wyganiał ábo ie przedawał / co było okrućień-
stwem wielkim : służebnym białymgłowam nierządem
żywić sie pozwalał/ y tak pożądliwośćią marney czci
świetckiey y chćiwośćią pieniedzy/ insze passie zwyćie-
ćiężał. Cato zás mnieyszy Vticensis názwány synowiec
Censore°/ ktory w Rzeczypospolitey Rzymskiey wszyst
kie przednieysze vrzedy y godnośći miał/ tym sposobem
sie vmartwiał Nie chodźił w szárłaćie iáko inni rowie-
nicy iego/ ále po prostu wledá sukmánie bez obuwia/
niekiedy y bez suknie / iáko kiedy potrzebe odiacháć
miáł/ choć Compan iego iáchał ná koniu / on pieszo
szedł/ w nateższy mroz bez czapki chodźił/ poki vrząd
iáki miał/ podárkow nie brał/ áni godnośći przyiąć
chćiał/ poki sie o powinnośćiách y condycyách iey do-
brze nie dowiedźiał/ czego/ (iáko onim świadczą) nie
czynił dla márney chwały/ ále stąd/ że vczył w eátich
rzeczách rozumu słucháć y im sie rządźić/ y o wzgárde
ludzką niedbáć. Przeto też tákie sobie v Rzymian zie-
dnał poszánowánie/ iż ilekroć kogo świetym sławnym
názwać chćieli antonomasticos / zwyczay mieli názy-
wáć go drugim Catonem. Przećie y ten nie dokazał
swym tákim vmartwieniem/ áby pássie swe miał rozu-

 mowi

mowi posłuszne. Bo iáko Plutárchus pisze/ był niepowśćiągliwy/ nakład czynił wielki dáremnie ná ledá co/ żony swey własney Hortensiuszowi przyiaćielowi swemu pożyczył: pychá y dumá vporna tak wielka w nim byłá/ iż mieszkáiąc w Vtyce Afrikáńskiey/ pod ten czás kiedy Julius Cesarz ná páństwo Rzymskie postąpił/ Vticensowie żądáli go/ áby od nich do Cesárzá w Legáciey iáchał/ prosząc go/ áby im odpuśćił/ Odpowiedźiał: Szukayćie sobie do tey posługi inszego. Niegodna rzecz ábym sie ia Cesárzowi poddánym być vznał/ gdyżem przez wszystek czás żywotá mego cnotami memi Cesárzá przewyćiężył. Skąd potym áby sie nie pokazał być niewolnikiem/ ábo poddánym Cesárskim/ ábo łáski iego potrzebuiącym/ z desperáciey sam sobie gárdźil przerznął.

Z tych przykłádow ludźi ták sławnych v pogánow/ iáśnie widźiemy / że przed Pánem Chrystusem y Kośćiołem iego/ było też nie iákie w vmartwieniu ćwiczenie / iednák nie tákowe/ iákiego do wykorzenienia korzeniow złośći/ to iest pássiey Duchownych potrzebá/ y iáko ná iednym mieyscu dobrze S. Bonáuenturá námienił / kiedy pisze / że stárowieczni Philozophowie Plato y inszy / choćia wiele o Bogu y cnotách prawdźiwych rzeczy y vczenie nápisáli/ á przećie w ćiemnośćiách zostáli / á cnoty prawdźiwey y iedny nie dostąpili. Bo cnotá prawdźiwa/ potrzebuie naprzod intentiey prostey/ áby Bogá szukáłá/ ktory oni nie mieli: potym áby cnotą choroby duszne / to iest/ grzechy y złe skłonnośći były vzdrowione: á vlecżyć siebie

Rom: 7.
Cnotá prawdźiwa czego potrzebuie.

nikt

nikt nie może / iedno gdy pozna naturę choroby / śrzodek do iey vleczenia y lekárstwo. Lecż Philozophowie áni ćiężkość chorob swoich / áni lekárstwá / áni pośrzednika przyszłego nie znali. A S. Bonáuenturá nie o tym mowi / czego dostąpić mogli Philozophowie / kiedy by byli świátła przyrodzonego / zá pomocą łáskiey Bożey / dobrze y porządnie vżywáli. Bo kiedy by byli czynili co siłą swą mogli / Bog by był áni świátłá áni pomocey do prawdźiwych y doskonáłych cnot poznánia y dostąpienia nie odeymował im / iáko ią dawał choynie Jobowi y innym tákże pogánom: ale mowi o tym co sie rzeczywiśćie stáło / to iest / że oni w swoich dawnych złośćiách y pássyách vwikłáni zostáli / yż sie niesposobili / áni iáko mogli / do wźięćia łáskiey y wiáry o przyszłym pośrzedniku Chrystuśie / przygotowáli: Przetoż słusznie mowi Láctántius / że byli mistrzámi cnot ktorych sámi nie mieli. Bo iesli z pilnośćią rostrząśniem żywot y obyczáie ich / naydźiemy to / iż oni byli oćiątni / y pyszni / gniewliwi / dworni / ćieleśni / ktorzy płaszczem mądrośći y Titulem / złośći swe pokrywáli / w domu swym to czynili / co w szkołách iáwnie gánili / potwierdza tego Láctántius M. Tuliuszá świádectwem / ktory iáko z ich liczby był / ták też szczerze wyznał / że ták á nie inácy było. Lib: 3. dlui: lust:

A nierozumi żeby to wiedźieć był máły pożytek. Bo stąd lepi sie pokázuie moc Boska / ktorą wzakonie Ewángeliey świety podáie / ktory zakō prawdę wiáry nászy oświeca. A kto nie baczy / że choć oni mądrzy ludźie poki żyli / tē sie vmartwienia vczyli / á przećie żadney

cnoty prawdziwey nie mieli/ żadney passiey nie o-
krocili áni vmorzyli: á przeciwnym obyczaiem w ko-
śćiele Chrystusowym ludźie chrześćiáńscy / tegoż sie
martwienia ćwicząc według nauk zakonu Ewánge-
liey/ y w cnoty prawdziwie sie zápràwili/ y wszystkim
pomieszániem y skàżeniem duchownym powładàli /
przez cały swoy żywot w káżdey okáziey stawiáć sie do
skonàle pokornymi / ćichymi / ćierpliwemi / ktorego
zwyćięstwa krotkim czásem y owszem iednym áktem
goraco y serdecznie vczynionym w vmártwieniu/ dostą
pili/ iáko sie pokazáło/ w pretkich y nagłych nàwro-
ceniách/ y w przedźiwnych świetych / ktorzy po strá-
śliwych złośćiach y grzechách żywotá poprawili. skąd
to idźie/ że tego nikt/ oprocz sámego Bogá cnotą v-
martwienia nie sprawił/ ták iáko nikt iedno sam Bog
czynić moc ma ludźie doskonále y prawdziwe: y ow-
szem iáko ś. Tomasz mowi. Niemasz dźiełá Pańskiego
ná tym świećie więtsze° nad to/ w ktorymby mądrość
Boska y dobroć iá, nieysza y sławnieysza byłá. Vmar-
twienie tedy Philosophow/ sámey tylko mocy przyro-
dzony był vczynek/ ktora nàtury vzdrowić nie może:
á w chrześćiáńskich ludźiach iest skutkiem łaski przyro-
dzenie przewyszáiący/ z nieskończony Pàná Bogá mo-
cy pochodzący / dla tego też y przeniknął dusze / y o-
czyśćiwszy od złośći wrodzonych àbo od passiey vzdro-
wił. Co sie nie ná to tu mowi/ żebyzmy tym prawdy
wiàry naszey popieráć chćieli (gdyż wiárà nie wywo-
dow ludzkich sie wspiera áni na nich poległa / ale ná
sámym słowie Bożym) lecz pokázuiem / iáko iawnie

kto rozum

ktory rozum ma/ poznáć może/ że temu wiáre dáć mamy/ czego wiárá chrześciáńska náucza/ ponieważ tákowych skutkow vmartwienia indziey nigdzi/ procz ludzi chrześciáńskich nie doznawamy / y dla tego nikomu ich procz Bogá sámego przypisowáć nie możem / iáko smy powiedzieli.

A do tego/ nie tylko vmartwienia Ewángelickie go skutecznosć pokázuie to porownánie z vmartwieniem pogáńskim/ ále też y przyrownánie do tych/ktorzy w zakonie przyrodzonym y w zakonie pismem podánym świątobliwością sławnymi byli: Co pewnie godno iest podziwienia wielkiego y vważania. Bowiem Bog miał záwsze káždego wieku ludzie niektore sprawiedliwe y święte/ ktorzy przed przyściem Syná Bożego ná świát/ wierzyli że przyść miał/ y łáski iego vczesnikámi byli. Ci w tey cnocie serdecznie sie y ostrze ćwiczyli/ iáko Páwel święty o onych Oycách stárego zakonu świadczy/ błąkáli sie w owcych w kożich skorách/ niedostáteczni/ vćiśnieni/ ßtrapieni/ ktorych nie był godzien świát/ tułáiąc sie po pußczách / gorách/ y po iámach/ y w iáskiniách ziemie.

A choćci tą wiárą/ ktorą mieli o przyściu PAná Hrystusowym / y świętym ćwiczeniem rozmáitym/ prawdziwych cnot záśiegli/ ták że y władzy nád passiámi swoiemi dostąpili/ bo ták cnotliwi byli iáko Apostoł nápisał/ że ich świát nie był godzien: przećie iednák zostáły w nich nieiákie krewkości / iáko boiáźni ludzi/ strách od prześládowánia/ lekánie sie krzyżá: czym pokázowáli/ iż tey pássiey ábo áffectiey doskonále ießże

le ießcze nie zbyli/ áni w sobie vmorzyli. Wspomni w iá
kiey trwodze był Pátryárchá Jákob/ kiedy mu sie przy
Gen: 32. ßło z brátem Ezau podkáć. Jáko sie bał y trapił w-
sobie Moyzeß/ bedąc porucznikiem ludu onego Jzrá-
Num: 11. elskiego od Bogá postánowionym: On wielki Pro-
3. Reg 19. rok Eliaß/ kiedy nań oná okrutna JEsábel ßpiegi po-
słáłá/ iáko od boiáźni truchlał/ iáko serdecznie Bogá
Ierem: 37. o śmierć prośił? Jeremiaß Prorok/ choć w żywoćie
mátki swey poświecony/ iáko sie więźienia bał/ y iá-
Iob: 3. & 6. ko sie Sedechiaßowi Krolowi korzył? Job y Tobi-
Tob: 3. aß choć w vtrapieniu niewymownie ćierpliwi byli/ á
Swietych nowego zakonu doskonáłość. przećie iáki molestiey záżyli w nich? Lecz w świetych
zakonu nowego Ewángeliey widziemy/ że ták dosko-
nále boiaśń człowiecza z siebie złożyli/ y owßem nie
iáko w sobie zábili/ że nie tylko sie nietrapili w vćiśnie-
niu/ więźienia sie nie lekáli y kátowskich rąk/ ále ná
męki y krzyże iák ná miod lneli/ sámi sie dobrowolnie
ná nie wydáiąc/ á y znich sie weselac y przechwaláiąc.
Tákowy owoc vmartwienia był nie w stárym ále w
nowym Testámenćie/ dla tego/ iż po śmierći y męce
Páná Chrystusá Bogá náßego/ przez ten śrzodek y
przez inße/ obfitßą łaskę y dáry Duchowne Chrystus
Pan wiernym swoim dawał. Bo Pan Chrystus śmier-
ćią swą ono obfite Duchá S. wylanie/ ktore sie w
świątecżne dni dźiáło/ zásłużyć raczył.

O tey mocy Boskiey ktora iest w zakonie Ewán-
gelicy świety/ spráwić sie dostátecznie możemy z sku-
tkow owocow sámych vmartwienia świeteº/ ktorych
áni medrcy świátá tego/ áni świeći zakonu stárego

nie wi-

nie widźieli/ábo po sobie pokazáli: wyrozumiewamy y
to/iákim dobrodźieystwē to osądźić mamy/że Bog E-
wángelickiemu vmartwieniu táką moc skuteczną dáć
raczył/że wszystkie duszy nászy przewrotnośći y pomie-
szánia w porządek przywodźi/ á dáry Boskie z nieba
do niey sprowadza/kto iuż nie będźie stąd chętliwym
strzedz sie wszelákich pieszczot ćiáłá y swowoli ie°/kto
nie będźie gotow trapić ćiáłá swoiego? Oni mędrcy
wielcy pogáńscy/ od przyrodzonych márnośći pow-
śćiągáli sie/ nędze/ źimnę/ vbostwo ćierpliwie wy-
trwáli/ by tylko ćień iáką cnot vłápić mogli. A zá
nikczemne ludźie tych poczytáli ktorzy oto niedbáli/
iákoś dáleko spráwiedliwi to nam powinno czynić/
ktorzy do prawdźiwey cnoty y mądrośći przyść vśiło-
wáć mamy/y ktorym Bog dał zà pomocą łáski swey
doskonàtego zwyćięstwá námiętnośći/ y pássiey dusze
swoiey/rowną pracą przyść.

Rozdzial XII.

Ze czlovviek cnota svvietego vmartvvienia dosyc czyni zá dopuszczone grzechy, y odkarània zasluzonego siebie vvyzvvala.

Vnieważ człowiek/ gdy grzeszy: ábo iàki ro- Owoce vmartwienia
koszy chwyta/ ktoraby pogàrdźić powinien/
ábo sie karánia chroni/ ktoreby słusznie przyiąć

dobrowolnie miał / przeto spráwiedliwość BOska chćiáłá y chce / áby ná dosyć czynienie zá dopuszczone winy / y ná duszę wpowinny rząd wpráwienie sámego śiebie vmartwiał / powśćiągáiąc śie od vżywánia rzeczy niektorych pozwolonych / ktore mogły iáką vćiechę ábo rostkosz przynieść / y karánie ábo vtrapienie iákie dobrowolnie przymuiąc / ktorego bez grzechu mogł nie przymowáć: Wykłada to ś. Grzegorz temi słowy: pilnie myślić o tym potrzebá / áby ten ktory pomni że śie rzeczy zákazánych dopuśćił / vśiłowáł od niektorych rzeczy nizko' nie zákazánych powśćiągáć śiebie / áby przez to stworcy swemu nágrodził y vczynił dosyć / y áby ten ktory śię poważył rzeczy zákazánych / precz odrzućił y pozwolone. Nápominali bowiem niekiedy święći Oycowie pokutuiących ludźi / áby ná dosyć czynienie Bogu / y ná vbłagánie gniewu iego / nie tylko zwyczáyne grzechy opuśćili / ále też przećiwnych cnot spráwámi łáskę sobie v Bogá obráżonego iednáli: Skąd owo ś. Chryzostom. Iáko (mowi) postrzelone^o nie dosyć iest strzáłę wyiąć ábo kulę dobyć / trzebá mu y po bárwiezá posłáć: ták też vpadáiącemu w grzech / po kápłáńskim rozgrzeszeniu do owocow godnej y skuteczney pokuty recepty przyłożyć. A pokázuiąc iákowe to być máią owoce / przydáie: Ciáło twoie zbytnim iedzeniem y pićiem obćiążałeś przez niesktomność? mśći śię tego ostrym postem y napoiem wody prostey. Oczy twe pięknośćią twarzy y inszych ozdob kocháły śię nád práwo y przystoyność? poskrom ie potym nie pátrzániem ná włásną małżonkę ile kroć możesz. Vkrzywdziłeś bliźniego twego słowem ábo v-

Chri. ho. 3. in Mat. in Imperf.

ćzynkiem? stárayże śie iákobyś wszystkim złorzeczącym tobie błogosłáwił/ y dobrze im czyniąc zniewolił ich sobie. W tenże sposob y ś. Ambroży do iedney pánny po vtráceniu pánieństwá pisze: Vrżni włosy ktore wytwornym vtráfieniem nieczystośći okázią podáły. Oczy śie niech łzámi záleią/ ktore ná męszczyzne dwornie poyzrzáły. Twarz niech zblednieie/ ktora przed tym rumieniełá śie niewstydliwie: Ná koniec wszystko ćiáło zániedbániem wczasow iego vmártwiay/ włośienicą trap/ żeś śie sobie w swoicy pieknośći źle podobáłá.

Te nauke bez wątpienia pisze Bog ná sercu prawdźiwie pokutuiących. Bo kiedy człowiek od Páná Bogá oświecony/ zpilnośćią vważy co czynił grzechu śię dopuśćiwszy/ że dla krotkiey y brzydkiey roskoszy Boskim maiestatem pogárdźił/ y miásto vprzeymey miłośći/ tákże y vczćiwośći/ ktorą był powinien y oddáć mogł iáko nieskończenie dobremu/ y owszem wszego dobrá krynicy/ iákoby nogą od siebie odrzućił/ á stworzenie z niczego vczynione/ ktore szczerą márnośćią iest/ wiecey niż wszech rzeczy stworzyćielá vpodobał. Nato gdy vważy/ iáko wiele rázow męki piekielne záśłużył/ y że go przewrotne skłonnośći ćiáłá do wszystkiego złego poduszczyły/ przećiwko sobie świętym gniewem zápala śie/ y o cześć Boskiey spráwiedliwośći czyniąc o pomśćie też nád hárdymi y ociątnymi vpadkami swemi przemyśláwáiąc/ pilnie vważa/ ktory członek ćiáłá swego ma kárać/ áby ćiáło swe z pożądliwośćiami iego/ prawdźiwie vkrzyżował.

Paulá Rzymiánká/ pierwszych czásow żywotá swe° byłá dosyć dłu° wielkką delikátką/ lecz skoro P. Bog ozy

duße iey oświećił / iáko S. Hieronim wspomina / nád swym ćiáłem byłá sroga iáko kát / iedwábnice / y pośćiołke drogą odrzućiwßy / ná worze y ná włosiennicy przestawáłá / á w potráwách táką vyme sobie vczyniłá : że procz świąt ledwie co z oliwą gotowáć sobie pozwoliłá / ábo sie krople winá nápić chćiáłá : przez ten czás ktorego sie ták martwiełá / te iey słowá były zwyczáyne: Trapić potrzebá ćiáło ktore wiele roskoßy záżywáło. Częste y długie śmiechy nieprzestáiącym płáczem nágrádzáć słußno.

Hier. Epist. 27. ad Eustoch.

S. Eligius / w młodośći (iáko Audenus Biskup Rotomággeński towárzyß iego świadczy) nadobnym będąc / y bogátym y wßytkim przyiemnym / záwße świetno chodźił / ßáty od złotá ßczerego / pás perłámi y kámieńmi drogiemi osádzony / v Pánow nacelnieyßych ná dworze Krolewskim wielkie záchowánie miał / v Krolá sámego w wielkim kochániu był. Skoro Pan Bog sercá iego dotknął / táką mu chęć do własnego śiebie vmartwienia dárował / że sie ná wßytkim odmienił. Bo złotogłowy porzućiwßy / milßa mu byłá włośiennicá / powros niż pás chawtowány do przepásánia mieć wolał / miásto żártow y krotochwile dworski zwłaßczá pod wieczor / modlić sie Pánu Bogu długo wnoc wołał / á Senatory y inße Krolewskie dworzány przednieyße opuśćiwßy / z pielgrzymami / z vbogimi więźniámi / y inßemi ludźmi strapionemi towárzysko żył / y w czym mogł posługował / tez y w te czásy kiedy go Biskupem nád wolą iego postánowiono / ná rece wodę lał / rece sáme vbogich cáłował /

do stołu potráwy nośił / nogi vmywał / y tym podo-
bne posługi oddawał: Owa w kośćiele świętym/tá-
kowy záwsze w ludźiach pokutuiących duch był.

A tu z tego pochodźie się y drugi owoc vmartwienia/ 2. Owoc vmartwienia.
że przez vmartwienie wszelakich molestiey ćiáłá y du-
sze zbywamy / ktore Bog zá karánie grzechow nászych
nam przeznáczył. Abowiem żaden grzech bądź wiel-
ki bądź máły / być bez karánia nie może / ále muśi od-
nieść karánie / bądź w przesżłym żywoćie w piekle ábo
w Czyscu: bądź w tym tu przez doczesne vtrapienia:
bądź przez dobrowolne sámego człowieká pokuty /
ktoremi człowiek nie iáko sam z siebie czyni Bogu sprá-
wiedliwość / iáko S. Anzelmus náucza. A iż Pan
Bog iáko Prorok Naum powiedźiał/ grzechu żadne-
go dwá rázy nie karze / tedyć pewnie gdy kogo Bog
w tym tu żywoćie zá grzechy iego vtrapieniem ná-
wiedza/ by tylko ie dla Chrystusá ćierpliwie znośił/ nie
będźie nic potym żywoćie ćierpiał / y kiedy my dobro-
wolnie sámych siebie wedle tego iáko bacżem że zásłu-
żyły grzechy násze karzemy/ nietylko przyszłego wieku
męki/ ále y inszego żywotá vćiskow zbywamy. Te dwie
táiemnice ták S. Apostoł Páwel obiáśnia. Byzmy się 1 cor: 11. v: 13.
sámi sądźili/ nie bylibyzmy sądzeni: Lecz gdy bywamy
sądzeni/ od Páná bywamy karáni / ábyzmy nie byli
z świátem potępieni.

Rozsądźić sámego siebie/ iest vznáć swoy vpadek/
y zgániwszy go sobie / karániem dobrowolnym dosyć
zań vczynić. Co kiedy człowiek vczyni: ślubuie Apo-
stoł/ że w tym żywoćie Bog zá to żadnym vtrapieniem

karáć go nie będźie. A ieźli z niedbalstwá tákowy rozsądek opuśći/ Pan Bog spráwiedliwym sądem swoim w to weyzrzy/ y poki człowiek żyw ċzymkolwiek go vtrapi/ ktore vtapienie iesli ćierpliwie znośić będźie/ oznáymuie Apostoł/ że sie wieċznego potepienia bać niema/ ktore wszystkim tego świata miłośnikom iest náznáċzone. Tá nauká iest ś. Grzegorzá iásnie/ bo tak pisze: kiedyby żywotá ninieyszego káranie/ niektorych od wieċzney kaźni nie wybawiáło/ nigdyby był Apostoł nie rzekł. Gdy nas Pan Bog rozsądza/ strofuie nas byśmy z tym świátem nie byli potepieni. A to sie w ten ċzás pełni/ kiedy ċłowiek bez vdręċzenia sam siebie do prawdźiwey pokuty przywodźi. O przezacny skutku ś. mortyficátiey/ ktory nas od wszego karania doczesnego y przyszłego wybawiasz. Kto dobrowolnie w vmartwieniu ćwiċzyć sie nie będźie/ w ktorym máło coś y krotko vćierpiawszy/ okrutne męki y wieċne odkupuiemy. Chcesz (mowi S. Chryzostom) áby cię Bog nie karał ani teraz áni potym? bądź sam sobie sędźią/ porachuy sie z sobą/ strofuy y karz sam siebie.

Lib: 9: moral. c. 24.

ś. mortyfikáciey skutek.

Chris. in 1: Cor. 11.

Tego owocu świętego vmartwienia/ iest wiele w pismie ś. osobliwych przykładow/ Niniwity vpominał Pan Bog przez Ionaszá Proroká o przyszłey trwodze/ że miásto pożrzeć źiemia miáłá/ gdźie złośći swych nie obżáłuie: á oni wdźięcznie przyiąwszy nápomnienie/ pospołu z krolem swoim na vbłaganie maiestatu Pańskiego/ oblokszy sie w wory y we włośienice/ nic zgołá nie iedząc/ á vstawiċznie pokorną y rzewliwą modlitwą do PANA BOGA wołáiąc/ pokutowáli/

Przykłády skutkow s. mortyfikáciey

towáli / y ták miłośierdźie Boſkie ziednali: á ktorzy w tey pobożnośći y popráwie żywotá ná potym ſtátecznie do końcá trwáli / wiecznego potepienia vſzli. Synowie Izráelſcy zá cżáſu Máchabeuſzow poſtrzegſzy tego / że potezny nieprzyiaćiel woyſká do cżterech y śiedmi tyśiecy / ná ich trzy tyśiace ludu nedoznego zebrawſzy zniſzczyć ie vmyślił: żadnym inſzym ſpoſobem / tylko świetego vmartwienia pomocą / w popiele / w pośćie / ſerdecżnie do Bogá wołáiąc / te plage od ſiebie oddalili / y nieprzyiaćielá przemogli. Bárzo záprawdę ſłuſznie cżyniemy / kiedy ſie zwodźić ſzátánowi nie damy / ktory z ſwoiey zazdrośći / rátunek świete° vmartwienia nam wydrzeć vśiluie: bo to pewna / że żadną inſzą rzecżą y ćiáłu náſzemu lepiey vczynić nie możem / poniewąż ie máluczkim vtrapieniem od ś. mortificátiey z ćieſzkich mąk wyzwalamy / á przyſzłey chwały zmartwychwſtánia przycżyniamy°. Pieknie o tym napomina nas Swiety Auguſtyn w te ſłowá: mowi ták Dyabel / czemu pośćiſz / duſzę ſwą oſzukawaſz / nie pozwáláiąc iey tego co iey plágnie / ſam nád ſobą kátem ſie czyniſz: Jezli ſie Bogu to podoba że ſie drecżyſz / tedyć okrutny ieſt ćieſząc ſie z vtrapienia twego? Odpowiedz tey beſtiey: Drecże ſam ſiebie áby mi przepuśćił: ſam ſiebie wzbieram / áby mie on wſpomogł / abym ſie podobał oczom iego / ábym vćieſzył łáſkáwość iego. Bo y ofiáre mecżą / áby ią ná ołtarz położono. Aug. de vtilit. ieiun.

(:)):((:)

Rozdział XIII.

Ze swiete vmartwieni, modlitwy náſze czyni ſkuteczniey ſze do wproſzenia dárow v Páná Bogá.

KIedy ſię dźiećie v Mátki nápiera łatki / y chęć do niey ábo żądzą ſwą pokázuie znákámi powierchnie / Mátká ábo zgołá nieda / ábo mu poczekáć każe: ále kiedy z płáczem prośi / nie może ná ſobie przewieść / żeby mu nie dáłá. Ták człowiek kiedy v Bogá prośi dárow iákich duchownych / ále prośi tylko vſty cokolwiek o tym mowiąc / nie bárzo ſię nápieráiąc / nie łácno doſtáie v Bogá / iáko doświadczamy. A záś raz prośiemy o cnotę pokory / ćierpliwośći / miłośći / zwyćięſtwá pokus / pokoiu ſercá / dáru modlitwy / wiáry więkſzy / á wżdy nie odnośim tego ledwie po długim czáſie? Lecz kiedy do táki modlitwy przydáiemy ćiáłá vtrapienia / y pożądliwośći náſzych mártwienie / rychli / pewni / y więkſzym doſtátkiem od niego bierzemy.

Przyczyná tego tá ieſt / iż kiedy ſię modlemy á w ſobie nic nie vmártwiámy / człowiek nie ták iákoby potrzebá z ſtrony ſwoiey ſpoſobia ſiebie do przyięćia łáſki Bożey / ktora záwſze ieſt pogotowiu czyniącym co z nich ieſt / y roſkázuiącym ſobie co im powinno. A k temu do vżyczenia dárow niebieſkich to przywodźi Páná Bogá / kiedy widźi że ie ſobie drogo wa-

go ważemy/ á goraca modlitwa dostawßy ich ßánnie-
my y záchowuiem wsobie: bo ilekroć Pan Bog dáry
swe záwściaga / tylekroć to čzyni dla tego / áby pro-
ßacego o nie/ státečznie żądza tym wiecey zápalił/ßá-
cowáć y strzedz čzyyno náučzył / á procz tego /Bog iż
człowieká spráwiedliwego bárzo miłuie/ kiedy widzi
że sie trapi bárzo / że vprośić nie może czego żąda/
z politowánia nád nim / tym choyni y chetliwi vpo-
minki swe posyła / ktore do zbáwienia potrzebne álbo
należyte są.

Przykłády stárego zakonu.

A iż otym miec wiádomość bárzo iest pożyteczno ná-
ßemu zbáwieniu/ duch S. w obu testámentách zná-
mienite przykłády zostáwił: z ktorych tu niektore po-
łożemy: to iednák przypomniawßy / co sie ná počzą-
tku mowiło/ że w piśmie świetym tákże y Oycow S.
náuk / postách/wßeláki inßy sposob vmartwienia w so- Iudit. 9.
bie zámyka. Oná slachetna Iudit ze wßytkim miástem
onym Betulia / kiedy sie Bogu w obrone poručzáłá/
zwyčiestwá nád nieprzyiačielem żebrząc / nie tylko sie
modliłá ále y pośćiłá / oblekłá włośiennice / popio-
łem posypowáłá głowe swoie/y inßemi sposobámi ćiá-
ło dreczyłá: przeto też wßystko sie wiodło po myśli
iey. Krolowa Hester/wßytkich białychgłow y mę- Hæst: 4.
żczyzne narodu swego co ich iedno w mieśćie Zuza mie-
ßkáło / chcąc vprośić v Páná Bogá / áby decret /
w ktorym wßystkie żydy wygłádźić skazano było / do
skutku nie przyßedł: nápomináłá przez trzy dni nic
nie ieść áni pić/ćiáło trapić/ dosyć pretko y ßczęśliwie
sobie y ludowi poćieche zjednáłá.

Krol Jozáphát/ áby vſzedł onego niebeſpieczeńſtwá w obleżeniu ſwoim/ z woyſkiem ſwoim y kśiążecy ziemie Judſkiey/ vdał ſie ná modlitwe/ y poſt wſzytkim nákazał. Dániel Prorok/ o wyzwolenie ludu ſwego z Bogiem cżyniąc y o inſze dobrodźieyſtwá/ nie tylko ſie ná modlitwe vdał/ ále y poſt oſtry ſobie poſtánowił nie ieść mieſá/ nie pić winá/ żemły áni chlebá delikátſkiego nie vżywáć/ proſtemi źioły ogrodnymi odludzáiąc żywot ſwoy. Tá mortyficátia nie tylko otrzymał/ że lud ie° z niewoli oney ták długiey wyſzedł/ ále też y to/ że mu Anioł wiele táiemnic bárzo poćiesznych od Bogá obiáwił. A żeby pewniey wiedźiał/ że mu tego nic inſzego iedno mortificátia nie ziednáło: rzekł Anioł do niego te ſłowá. Nie boy ſie Dánielu/ bo ode dniá pierwſzego/ ktoregoś podał ſerce twoie ku wyrozumieniu/ ábyś ſie dręczył przed obliczē Bogá twe°/ wyſłuchane ſą ſłowá twoie.

Dan. 9.

Dan. 10.

Ten przykład iáwnie dawa znáć / iáko ieſt pożyteczne vmartwienie z modlitwą ſpoione. Vważa to błogosłáwiony Theodoret. Z przykłádu/(mowi) Dániela świetego/ vczem ſie iáka ieſt moc y korzyść vmartwienia dobrowolnego / bo poſzcząc trapiąc ćiało y modląc ſie co chćiał vprośił.

Oratione 10. io Dan.

A iż Duch swięty Oyce święte nowego Teſtámentu doſkonáley ćwiczył/ niż ſtárego zakonu/ tedyć to pewna/ że od tegoż Duchá świetego te cnoty zálecone mieli O Apoſtolech y inſzych kośćiołá ś. ludźiách przednich nie raz wſpomina Lukaſz ś./ że do modlitw przydawał poſt: Kiedy Páwłá ś. y Bárnábe ná opowiádánie

dánie Ewángeliey posyłano do Selewcyey/ zá zrządze niem Duchá S. poscząc (mowi) modląc się y kłądąc ná nie rece / puścili ich / kiedy tenże Páwel y Bárnábá wynisć miał z Antyochiey / ták mowi: A mieli tedy Apostołowie świeći w zwyczáiu pośćić / gdy się modlili y insze vmartwienia sobie postánáwiáć / co insi od nich wziąwszy / záwsze w kośćiele S. toż czynili. A iż świátło táskiey Bozy obfitsze y osobliwsze dał Bog kośćiołowi nowego Testámentu / nie nie wątpiemy / że też y vmartwienie większe było niż w zakonie stárym.

O Swietym Márćinie / pisze Seuerus Sulpitius. Aczkolwiek żywot iego był vstáwicznym vmartwieniem / iednák przećie ilekroć o co ważnego y trudnego potrzebá było prośić Páná Bogá / vmartwienia tym więcey vżywał / áby rychli co chćiał vżebráć mogł. Bo prágnąc ieden báłwan Pogáński obálić / zátáił się ná iedno mieysce / y tám przez trzy dni poszcząc we włośiennicy modlitwe odprawował. Alić tym czásem dwáy Angiołowie to sprawili / czego ták bárzo prágnął.

In eius vita

O cześć Bożą máiąc spráwe przed Wálentinianem Cesárzem / iż go z dworu wygnano / y do Cesárzá przyść nie dopuszczono / vćiekł się do zwyczayny obrony / obleki się w wor / popiołem się posypał / ieść się odrzekł y pić / áż by Bogá wszechmogącego miłośierdźie poznał: álić śiodmego dniá ná modlitwie obaczył wedle śiebie stoiącego Anioła / ktory mu roskázał / áby znowu szedł do Cesárzá.

Poszedł tedy y nálaſł drzwi otwarte/ y Ceſarza na pałacu śiedzącego. A gdy Ceſarz vyrzawszy go záwołał ná dworzány/ y wywieść precż kazał. Záczym począł śie nagle poćić/ y zdáło śie mu iákoby z nim krzesło gorzáło/ dopiero obaczył/ że śie Bog deſpectu świętego ſwego mśćił/przeto kazał nie tylko przyść/ ále y ná to wszytko podpiſał śie cze' od nie' Mąż S. żądał.

Piſze y Błogosłáwiony Theodoretus/o mnichu iednym Julianie Cudo tworcy/ kiedy Heretycy do wielki nedze przywiedli Kátoliki Cyreńſkie/ y lud niemáły z gorszywszy/do ſwey ſecty przemowili/ vćiekli śie Kátholicy do S. Juliana: ktory im ná to vtrapienie nic nie porádźił wiecey/ tylko áby śie ná modlitwe vdáli/y iákie vmártwienie ſobie postánowili. A iż wiernie posłuszni w tym byli/ onegosz dnia wysłuchał ich Bog/ bo Herezyarhá/ ktory wiáre prawdziwą turbował/nagle y mizernie zdechł.

Tego Duchá świeći Boży mieli/ tego śie z piſmá S. náuczyli/ y nieomylnie doświadczáli/ że modlitwá złączona z vmartwieniem/ dáleko ſkutecznieysza przed Bogiem/do vproszenia dárow vniego. Skąd ono S. Cyprian nápiſał. Cokolwiek ludźi cnotliwych było/ ilekroc od Bogá czego potrzebowáli/ płáczem postámi/długimi w noc modlitwámi/ y wytrwánie ostrych włośienic/ tego śie v niego domagáli/ y nigdy o co wielkie' prośić niechćieli/pokiby iákich powściągliwośći pierwey nie odpráwili.

Jż tedy to pewna/y zwyczáyna świetym/ słusznie ćwiczenie vmartwienia podobáć ſobie y vżywáć go mámy.

Skąd

Skąd też y tego náuczyć sie potrzebá/ iż iáko ten ktory iest w grzechu śmiertelnym / nie ma opuszczáć modlitwy przy dobry chęci ku popráwie żywotá / gdyż modlitwá ma moc vprosić náwrocenie obyczáiow/ ták też ten ktory sie martwić nie vmie / modlić sie nie ma zániechác /gdyż modlitwá sámá z dobrymi żadzámi pánu Bogu oddána wola y śiły do vmartwienia vprosić może. Bo vmartwienie wielka pomoc dáie modlitwie / iednák modlitwá przez sie zostáie w swey mocy y skuteczności do vproszenia / gdy inszych Condiciey potrzebnych ku temu nie opuszczamy.

Wgrzechu śmiertelnym trzebá nie opuszczáć modlitwy.

Rozdzial XIIII

Mortificatia vvosobnosci pomaga modlitvvie, y czystosc ze vvnetrzna svviátloscia do poymovvánia rzeczy Boskich czlovvieku záslugnie.

ACż Mortyficátia káżdy modlitwie skuteczność záslugnie / iednák náwiecey modlitwie / ktora zowiem rozmyślániem / przez ktore w milczeniu rzeczy Boskich dowiáduiem sie / ná sercu swym rościerámy ie : Bo kto chce rozmyśláć ták iáko potrzebá / muśi mieć dusze czystą. Bo rozmyślánie nie iest nic inszego / iedno Boskich táiemnic y doskonáłości okiem sercá widzenie / z áfectem miłości y podziwienia iáko sie ná inszym mieyscu mowiło. Przetosz iáko oczy

Do rozmyślánia czego potrzebá.

Tract. 3. de orat. ment.

ćielesne/ktoremi ná rzeczy potoczne pátrzyć mamy/ być muszą iásne y zdrowe / ták oczy duszy nászy/ ktoremi sie rzeczom Boskim przypátrzyć chcemy / y powinnizmy/ czyste / iásne / zdrowe być muszą. Vmartwienia záś włásny skutek iest/od duchownych márnośći y brudow oczyśćić. Bo oprocz plugástwá wielkiego ktore wnośi grzech śmiertelny / ktorych przez Sákráment pokuty świetey zbywamy/ są drugie choć mnieysze od ktorych choć duszá niestáie sie obrzydla / iednák przeszkoda są wielka/że zrzenicá duszę nászey w niść do rzeczy Boskich y poymowáć ich niemoże.Bo gdy człowiek dobrowolnie w czásy y dogody ćiáłá/ y poćiechy tego żywotá/ ktorych bez grzechu vżywáć mogł / sobie odeymnie / á z rádośćią to przymuie / co ćiału y woley iego iest przećiwno / polekku grzechy powszednie / ktore z pożądliwośći nie vkaránych pochodzą / vstáwáią: á duszá co raz do wietszy czystośći przybliża sie. Przetoż to pewna / iż ten śrzodek vmartwienia / naprzod niż co przynośi nam y zásługuie moc krwie Chrystusowey/ktora dusze násze oczyszcza y poświaca.

1. Ioan: 1. Krew bowiem Páná Chrystusowá / iáko Jan S. po-
2. Cor. 7. wiáda / od grzechu nas oczyszczá. Z kąd też y Páwel S. nas nápomina / abyzmy wszeláki zmázy ćiáłá zbywáli/ tákże y Duchá nieczystoty / ktora bądź z vczynkow powierzchnych / bądź z pozwolenia myśli do dusze przylepia: Bo kiedy my pokutuiemy / abo sie martwiemy / Chrystus Pan pokutą tą czyśći nas sobie / y iáko pierwszy początek abo sprawcá czystośći ile iest Bogiem: y iáko śrzodek / iáko naczenie

ábo ſpráwcá czyſtośći ile ieſt Bogiem: y iako naczę-
nie abo ſrzodek ile ieſt cżłowiekiem: W ten ſpoſob Eu-
ſebius Emiſſenus nápiſał: Poſty/ nieſpánia/ vtrapie- Hom. 10.
nia/ ciáło dręcząc/ ſercá pomázáne czyśćią: moc ćia- ad Mona-
łu odeymuiąć/ dußy czyſtośći y ozdoby przyczyniá- chos.
ią.

Jeſt y inßa przyczyná/ dla cżego vmartwienie mo-
dlitwe duchowną ábo ſerdeczną cżyni ſkutecżnieyßą/
to ieſt/ iż do vważánia y zmyſlē wnetrznym ſkoſztowá-
nia rzeczy Boſkich z pożytkiem/ potrzebuiem nie tyl-
ko cżyſtośći ſercá/ ále też świátłá duchownego/ nie
ináczey/ iedno iáko ocży ćieleſne do widzenia nie tyl-
ko cżyſtośći/ ále tez y dniá iáſnego/ ábo iákiey inßey
świátłośći potrzebuią. Swiátło przyrodzone w pra
wdźieć niemáło rzeczy Boſkich podaie do wiádomo-
śći/ ále przećie ſłábo. Swiatłośc tez wiáry mártwey/
choć rzecży przyrodzenie przewyżßáiace y bárzo wyſo-
kie obiawia/ przećie iednák poki cżłowiek w ćiemno-
śćiách grzechu śmiertelnego trwa/ bárzo ćiemno y
bez ſmáku poymuie ie. Skąd tez to idźie/ że do mo-
dlitwy porządney y do ſmákowánia rzecży BOſkich
potrzebuiem świátłá nád przyrodzenie/ wiáry żywey y
dáru mądrośći/ á im wietßy dar ieſt ten w nas/
y pomocy przewyżßáiących przyrodzenie/ tym do
Boſkich táiemnic wyrozumienia głebiey wſtepuiemy/
y z nich ſmák bierzemy/ y duße náße ze ſnu trzezwie-
my.

A tey świátłośći ináczey nie dostępuiem / iedno przez vmartwienie: iż Bog przez nie duszy nászey dárow Boskich swoich vczęśnictwo dáie.

Wspomina pismo Boże. Iż Gedeon wyprawiwszy przećiwko Medyánitom trzysta nic wiecey piechoty / iednák tákowych żołnierzow / ktorzy stoiac ná brzegu dłonią wodę czerpáli / y skromnie się pośiláli / á nie tych ktorzy położywszy się ná źiemi cáłą gębą z rzeki wodę pili / dawszy káżdemu z osobná łagiew z pochodnią w niey zátáioną / á trąbę w práwą rękę / trzaskiem ktory czyniło tłuczenie łagwiow / błyskániem świec á wrzaskiem trąb woiennych / nieprzyiaćielá rospłoszył. Tośći czynią słudzy Bozy vczynkámi vmartwienia: bo w sercách swych áffecty do rzeczy źiemskich tłumią / y nie dopuszczáią im áby się czym doczesnym báwić miáły / nád to niż powinno ábo potrzebno: ćiáłá swoie iáko gliniáne státki rozmáitym karániem psuią / y ták żaden nieprzyiaćiel nic w nich zyskáć nie może. A iáko ná on czás po stłuczeniu státkow onych gliniánych ogień swoią świátłośćią wyniknął / ták z nászego martwienia záwsze wychodźi śliczna iásność łáski y dáru mądrośći do vznania y vżywánia rzeczy Boskich. O iáka szczęśliwość tego ktory tę świátłość ma / á iey pomocą rzeczy niebieskie zna y widźi?

O Iáko wiele nocnych kráin / nowych świátow / o ktorych przed tym nigdy człowiek niewiedźiał / w tey tákowey bogomyślnośći duszá widźi? O iákową rádość czuie / kiedy mocą świátłośći tey táiemnic Boskich skarb widźi? Iáko się zdumiewa / y záponiniawszy

wßy wßytki doczesności po rozmáitych dobroći y mądrości Boskich dźiekách przebiega sie? Jáko miłośćią pała/ gdy zrzenicą duße swey/ nieskończony miłośći y miłośierdźiow Boskich wnetrzności przenika? A ieśli ták dźiwną y skuteczną świátłość ćwiczenie w vmartwieniu/ rozmyślániu przynośi/ tedyć słußna rzecz ábyzmy go z pilnośćią vżywáli/ wole nasze poskramiáiąc y ćiáłá trapiąc: bo choć y inße vczynki dobre wiele rátuią do tegoß/ przećie iednák bez vmartwienia nie ták sporo człowieku z nich pomoc idźie.

Palladius w swoiey chystoriey Lauzyátski o Pánfusiusie mnichu świetym/ y cudami sławnym pisze/ że z obiáwienia Boskiego wßedł do chałupy iednego kmiećiá/ y roskazał mu imieniem Bożym/ áby mu sie wßystkie żywotá swego grzechow spowiedał. Kmiec vsłyßawßy poselstwo y imie Páná Bogá swego/ rzekł: Ja człowiek grzeßny iestě/ żywot moy tákowey/ mam żone/ y z nią troie dźiatek/ ktore z dáru Bożego wźiąwßy/ zezwoliłem sie ná záchowánie czystośći społeczney/ y iuż trzydźieśći lat rozwod ten trwa miedzy námi. Gośćiowi y vbogiemu káżdemu dom moy otwárty/ dáie co mam/ nikogo nieobrádze.

Gdy vsłyße o czyiey nedzy y frásunkách/ iáko mogę ćieße go y dopomagam: rosterkow nienawidze/ poiednáć ich stáram sie/ dźiatek moich vcze/ áby nikt ná nich nie skárżył: bydło moie áby nikomu ßkody nie czyniło strzege pilno/ ábym w domu moim czego cudzego nieprzechowywał doglądam. To vsłyßawßy Pánfusius błogosłáwił mu/ y rzekł: Jednegoć tylko

niedoſtáie/ cnoty nawyżßey/ ktorą Bogá poznawá-my y záżywamy go. Lecż tey doſtąpić nie możeß/ ieżli świátá nie opuśćiß / á krzyżá Chryſtuſowego nie weźmieß. Vſłyßawßy to kmieć on/ ßedł zá nim/ y bliſko niego mießkáiąc/modlitwy y vmartwienia ćwiczył ſie/ ták pożytecżnie/ że duße iego iáwnie po śmierći w wielkiey świátłośći do wiecżnych przybytkow Aniołowie Boży zánieśli/ ná co ſam pomieniony Pánfuſius pátrzył. A Pánfuſius poznánie y vżywánie Bogá/ názwał miłość owę gorącą/ y z Bogiem cżłowieká iednocżącą/ ktorą ludźie bogomyślni ná modlitwie pomocą doſkonáłego dáru mądrośći doznawáią. Do ktorego dáru ták zacnego doſtąpienia/ y drogiego ſmáku rzecży Boſkich/ ſłußnie powiádał być potrzebá vmartwienia woli włáſney y trapienia ćiáłá/ ktore on krzyżem Chryſtuſowym názywał/ y dla tego kmiećiá onego ná tákie mieyſce wyprowádźił / kedy ſie ſpoſobnie w noßeniu tego krzyżá świcżyć mogł. Bo choćiaż ná káżdym mieyſcu y w káżdym ſtanie te° dáru doſtąpić może/ przećie lepiey obráć tákowe / w ktorym więcey pomocy á mniey przeßkod ieſt. Náoſtátek vcżemy ſie z tąd/ że ći ktorzy ſie w rozmyślánie ábo modlitwę ſerdecżną wpráwić prágną / ſpráwiedliwie vmartwienie miłuią/ cześćią áby oświecenia y cżyſtośći duchá ſwe°/ o ktoreyzmy tu mowili/ doſtąpić mogli/ cześćią áby ſie ozbroili przećiwko wßyſtkim niebeſpiecżeńſtwam. Bo káżdodźienne doświadcżenie nas vcży/ że ći ktorzy ſie záprzenia ſiebie y pokory ś. ćwicżyć niechcą / y porady Oycow duchownych nie ſłucháią/ ſproſnie á bárzo cżęſto od ßátáná/ ćiáłá/ y świátá zwiedźieni bywáią.

[...]á Bogomyślność mieyſca ſpokoynego potrzebe.

Skad ná iednym mieyscu Grzegorz S. świetym Lib. 5. de
(mowi) ktorzy sie od spraw świetckich nie ciálem á- mor. c. 22.
le cnotą zágrodzili/ trudniey spác niż przed tym czuć
było. bo iż zabáwy tego świátá opuściwszy siebie zwy-
ciężyli/ potężnie káżdy dzień sámi sie z sobą biedzą/ by
snadź duszá przez niedbálstwo nie zleniáłá/ y przez pro
znowánie do żądz nieczystych sie nie skłoniłá.

Rozdzial XV.

Mortificacya modlitvvie serdeczney a'bo rozmyslániu tez y te pomoc dáie, ze pokoy vnetrzny, y pocieche duchovna przynosi.

Iż modlitwy serdeczney ćwiczenie/ niewymowny
pożytek żywotowi Chrześciáńskiemu przynosi/
iákozmy ná inszym mieyscu pokázáli/ przystoi á-
bym ią przez vmartwienie doskonálszą czynili. A że-
bym do tego ćwiczenia tym chętliwszy byli/ przywie
dziem tu insze dowody/ áby nam tym wiecey zálecone
było: Modlitwe porządną bárzo wspiera pokoy ser-
deczny. Bo duszá spokoyna/ dobrowolnie vdáie sie ná
modlitwe y w niey trwa/ żądze świetey do rzeczy Bo-
skich nic nie odmieniáiąc. dla czego Psalmistá powie- Psal. 25.
dział: Stáło sie w pokoiu mieysce iego. to iest. Boże
ktorys iest miłośnikiem pokoiu. Co chcąc przeznáczyć
Bog/ roskazał/ áby mu w ten czás kiedy był nawietszy
pokoy po wszem świecie/ kościoł zbudowano w kto- 3. Reg. 5.
rymby mieszkał/ y dobrodzieystwá swe do ludzi wier-
nych rozsyłał. Národzeniu tákże swemu wedle ciá-
łá/ obrał czás pokoiu powszechnego iáki od wie-
kow onych nie był/ ktorych Tyránowie nástáli.

3. Reg: 19. v. 11. Eliaszowi Bog sie niepokazał w wietrze wielkim y mocnym/ áni w zruszeniu ziemie/ áni w ogniu gorącym/ ále wszumie wiátru ćichego.

Pewna to/ iż choć człowiek kiedy sie sturbuie/ modlić sie nie ma opuśćić/ gdyż modlitwá ma moc vmysł zásmucony ábo niespokoyny poćieszyć y contentowáć: iednák y to pewna/ że sturbowánie ábo rostárgnienie vmysłu/ rozrywa áttentią/ y pożytek duchowney człowieku odeymuie. A do vspokoienia dusze pomaga skutecznie vmartwienie: bo dusze nászey nic niedolega áni stanu iey spokoynego psuie/ iedno pássiey wewnętrznych nieskromność y popędliwość/ ktorą mortificátiey cnotá w swą klobę wprawuie. Bo choć topozwolić muśiemy/ że pokoy wnętrzny/ krzywdy przypadáiące/ potwarze/ drapiestwá/ y tym podobne przećiwnośći turbuią: przećię to niepochybna/ że przednieysza przed wszytkimi/ niepokoiow nászych przyczyna pássiey y pożądliwośći nászych nieskromność. Kiedyby zápálczywość gniewliwa nie miáłá zmoc człowieká/ kiedyby pyche z serca swego z rzućił/ kiedyby miłość pánuiacych doczesnych rzeczy w sobie vmorzył/ woley sámego Boga nie swoiey we wszytkim szukał/ iákiekolwiek poturbowánie nic by mu nie vczyniło: kiedyby kto co śmierdzącego w ćiasto zágniotł/ á przyszedszy drugi chleb z ćiástá onego vpieczony ná dwoie roskroiwszy/ dał powoniáć komu/ pewna istá/ iż nie ten ktory roskroił/ ále ktory smrod on wćiásto zagniátał/ przyczyną byłby tey zárázy: tośći y o sercu nászym rozumieć sie ma. Ma człowiek w sercu swoim

Marginal notes: Do pokoiu duszę pomocą iest vmartwienie. — Cil·wieká co własnie turbuie. — Podobienstwo Aetne.

zámknione pássie żywe gniewu / pychy / łákomstwá: poki sie mu nic przeciwnego nie stánie/ma v wszytkich rozumienie/ że iest świety/cnotliwy / ále skoro słowem ábo vczynkiem vráżi go kto / wnet sie zápali / pomieszá / y znákámi powierzchnemi wyiawia / iákie niepokoie w sercu iego skład máia. Tákowy człowiek nie ma ná kogo skárżyć/ iákoby przyczyne dał iemu do niepokoiow/chybaby chćiał Bogá winowáć/przez ktorego woley nic sie nie dzieie przećiwnego nam / y ktory nápomina / ábyzmy wszytko skromnie znośili / iáko z reki swey nam posłáne: ále wszytke wine ná sie sam włożyć ma / że pássiey swoich w sobie / iáko był y iest powinien nie obaczył.

A iż to wszytko prawdá / tedyć to iáwna / iż do otrzymánia pokoiu dusze prawdziwego/ y do odpráwowánia z pożytkiem modlitwy serdeczny / ćwiczenia w mortificatiey potrzebá / ktora by woley własny pilnie w tym dogladáłá: iákoby nátury nászey zepsowány przećiwnych cnot vżywániem sporządziłá.

To práwidło ná rządzenie wszytkiego żywotá nászego / podał nam duch S. przez vstá S. Apostołá / gdy mowi: Nieday Boże ábym sie chlubić miał / iedno w krzyżu Páná nász. Jezusá Chrystusá. To iest/ w vtrapieniách y obmowiskách ábo vrągániu / przez ktore mnie iest świát vkrzyżowan á ia świátu. Swiát wspominaiąc / rozumie ćźći/ y ludzkie przyiaźni/bogáctwá/roskoszy ćielesne / y tym podobne świátá márnośći / ktore sobie ludźie bárzo wáżą / co wszytko zá rzecz nanikczemnieyszą y zá śćierw zgniły / z ktorego żaden Gal. 9.

pożytek nie idźie/ Apostoł sobie przyczytał. Sam tákże był vkrzyżowány y vmárły świátu/ bo nic ze świátá mieć nie prágnał/ nie ináczey iedno iákoby w sercu swym y iedney skierki pożadliwośći do rzeczy źiemskich nie miał. Przytym był mu vmárły/ bo go iáko iedne trupá y rzecz iáka brzydka nie nawidźiał/ prześládował y deptał. Tym práwidłem ile iedno sie ludźi rządźiło/ to iest/ że sie w krzyżu Chrystusowym kocháli y z nie weselili/ y świátu byli iáko vmárli/ on pokoy Boży ktory przewyższa smysł y sumnienia czyste czyni/ z miłosierdźiē Boskim ktore strzeże od szkody/ odźiedźiczą.

Pisze s. Dorotheus/ że ná początku nowicyatu y professiey swoiey/ wola swoie vmartwiał y pod władzą woli stárszych podawał/ wyiawiáiac ná sie pokusy nawietsze/ iáko zla żadza do vććiwośći od inszych/ y insze skrytośći sercá przewrotnego swego. to ćwiczenie ziednáło mu táki pokoy ná duszy/ że mu żadna zábáwá zakonna/ żadna nedzá przykra nie byłá áni go sturbowáłá. A iż w począatkách pomienionych/ iesżcze nie miał ták wielkiey wiádomośći y poięćia rzeczy Boskich y zakonnych/ do iákiey potym przyszedł/ począł watpić/ iesliż prostą y bespieczną obrał droge do niebá/ dla te/ że inszey drogi procz vćiskow rozmáitych ktorych on iuż nie vznawał do nie niemász. A gdy mu áni tá pokusá watpliwoći o stánie swym pokoiu nie obiełá wnetrznego/ rádźił sie Oycá swe Duchownego przez list/ coby to było: á on mu odpisał. Nie sie nie boy/ pokoy ten twoy stały: wysłużyłoć v Bogá twoie pilne ono vmartwienie/ przez ktoreś y wola swoie zawsze od

rzu-

rzucał/ y poſpołu z rozſądkiem ſwoim woli y zdániu ſtárſzych ſwoich podawałeś ſiebie ze wſzyſtkim ná rece Bogu y przełożonych kłádąc. Szcześliwi tedy ſą/ ktorzy táką wyſługę od Bogá máią/ że y chcą/ mogą/ y pilnie ſię ſtáráią/ áffektom ſwoim y páſſiom niepo- rządnym zábiegáć: bo tákowi tu ná tey ziemi poczy- náią koſztowáć owego wypogodzonego pokoiu/ ktory w niebie być ma. Rychárdus de S. Victore mowi: We dwu rzeczách zależy ſzcześliwość. Pierwſza/ áby człowiek nic miał bez czego być prágnie. Druga/ áby miał cokolwiek żądá. To dwoie ſługá Boży pewnie ma/ ieżli żyie w vmartwieniu ná tey ziemi: Bo kiedy z miłości Bogá nienawidzi roſkoſzy tego żywotá/ á z vtrapienia pociechę odnośi/ kedyſiekolwiek obroći/ naydzie czego prágnie/ y nic go nie dokaże cze° by ſam nie prágnął/ á tē ſtan nie ieſt inſzy/ iedno początek wie- czney ſzcześliwośći.

In Benia- min mino- ri c. 26.

Druga przyczyná/ czemu z modlitwą złączáć morti- ficatią ieſt pożyteczno: Modlitwá ſerdeczna ábo roz- myślánie rzeczy Boſkich/ ieſt ſrzodek zwyczayny y właſny/ y ćwiczeniem pewnym/ przez ktore człowiek ſtáie ſię vczeſtnikiem pociech od Bogá/ świetych áffectiey/ z miłośći/ z nádzieie/ z ſkruchy/ z weſela wnetrzne° pochodzących/ y inſzych dárow/ o ktorycheſmy indzie wſpominali.

Do modłtwy trzebá vmar- twienia.

Przetoż to pewna/ że ćwiczenie ktorym duſzá ſpoſobna ſię być vśiłuie do bránia tákowych pociech/ ieſt mortificátia. iż to ćwiczenie wſzyſtkie żądze do rzeczy podłych docześnych precz wynośi/ á doległiwośći y vtrapienia chetliwie przymuie.

Tract. 5. de orat. ment. p. 3.

Bo te

Bo to káżdemu iáwna / iż ziemſkie poćiechy ná vrząd
práwie walczą z niebieſkimi/ á miłość nieporządna do
rzeczy ſtworzonych / z poięćiem y vżywániem ſłotkim
rzeczy Boſkich: Przeto też poki duſzá chwyta poćiech
ziemſkich/podnieść ſię do niebieſkich nie może: Jáko
o tym S. Bernad nápiſał: Jeſt wiele tákich miedzy
námi/ ktorzy iednego chlebá pożywáią z námi/ mizer-
ni towárzyſze vtrapienia á nie poćiechy. A tákowym
ieſli długo ten ćiężar przydźie nośić/ ábo vpádną y
przyćiśnieni będą / ábo nie iákim ſpoſobem w piekle ſą
bo nigdy odpocząć doſtátecznie w świątłośći miło-
śierdźia Páńſkich nie mogą / áni do wolnośći duchá
przyść/ktorá iárzmo czyni lekkie y ſłotkie. A z tąd tá-
kowa ſzkodliwa oźiębłość płynie / iż áffect ábo wola
ich ieſzcze oczyśćiona nie ieſt/áni dobrego ták prágnie/
iáko wiedzą być powinno / bo iemi włáſna pożądli-
wość bárzo powłada y wlewo vwodzi.

Miluią/w ćiele ſwym ziemſki poćiechy ták w ſło-
wie iáko y w znakách / w vczynku y w inſzych rzeczách
á choć w tym ćierpią iáką odmiánę / przećię do ſzcze-
tu tego opuśćić niechcą. Z tąd idźie to/ że áffectiey ſwo
ich do Bogá nie czeſto obrácáią ich ſkruchá nie vſtá-
wiczna / ále ná czás y ná chwilę tylko. A duſze nápeł-
nić poćiechy Páńſkie nie mogą/ktora tym roſtárgnie-
niom podległá: Y im ſię więcey od nich vłácni / tym
więcey owych záżyie / ieſli wiele tedy wiele/ ieſli máło
tedy też máło / te ſą słowá S. Bernatá. Tá náuka iá-
ko ieſt pewna y doświadczona od wiela ich / ták też
wielkiego vważenia ieſt godná/ bo z iedney ſtrony po-

tępi-

tepia bárzo oziembłość tych ktorzy poczawszy służyć Bogu/ áby ich nic nie dolegáło/niechca y namnieyszy mortyficátiey: y áby woley swoiey drugiemu nie poddáli ábo ná ciele czego nie vcierpieli /y o nawietsze duchownych pociech Bostkich skarby / ktoremi dusze swa vcieszyć y zbogácić mogli/ dobrowolnie niedbáia. Z drugi zás strony tasz náuka pilnie vważona / do S. mortyficátiey vżywánia y ćwiczenia wiele nas pobudźić może. Abowiem kto w rzeczach rownych nie podskromi pożadliwości swoich/ieśliż potym chce iemi włodnąć w wielkich? kto sie w rzeczách ziemskich woley swoiey nic nieważny nie záprzy / áby przenadroższych niebieskich dostapił? Kto pociecháml od rzeczy stworzonych nikczemnemi nie pokinie / áby przenasłodszych roskoszy y stworzyćielá sámego był godźien? Osobliwie onych / ktore przez Izáiaszá Proroká przed tym dawno obiecał; Jeśli odwrociß od Sabátu noge Isai.58.v:13
twoie / odczynienia wola twoie w dzień S. moy/á názowieß Sábát roskoßnym/y świetym Páńskim chwálebnym á vczciß iey nie czyniac drog twoich/ áni sie náydzie wola twoia / żebyś miał mowić mowe. Tedy sie bedźieß roskoßował w Pánu / y wynioße ćie ná wysokości ziemie / sy nákarmie ćie dźiedzictwem Jakobá Oycá twoiego. Roskoßowáć sie w Pánu Bogu / co iest inßego / iedno sie rádowáć we wßytkim sercu? co iest podnieść sie nád wßystkie wysokości ziemie / iedno mieć dar sercá wspániałego y duchá tákiego / ktoryby wßytkie rzeczy pomiiáiące ták iáko nic nie sa/zá nic poczytał? co ná koniec pożywáć dźiedźictwá Pátryár-

ße Jákobowi obiecánego/ iedno dußy dáć zádátek do wieczney ßcześliwośći/ to ieſt w dáry Boſkie ią vſtroić. ktoremi ſię godną niebá ſtáie.

Rozdzial XVI.

Mortificácya pokuſy y vvſzytkie nieprzyiacioly duſze vvygania, przyſzlym grzechom droge zágradza, y láske iuſz vvzieta záchovvie.

NA zwyćiężenie potężnego nieprzyiáćielá/ nálepße to ieſt oręże/ vpátrzyć pilnie w czym iego śi-
Iudic. 16. łá polega/ y to mu napierwey niż co odiąć/ iáko Philiſtynowie Sámſonowi vczynili. Bo ći od Dálile dowiedziawßy ſię że we włośiech ieſt moc ie./ głowę mu ogoliwßy/ poimáli go. Naß głowny nieprzy-
Gal: 5. iáćiel/ćiáło ieſt włáſne. bo ćiáło z nauki Apoſtołá/przeciwko duchowi pożądá. Ten nieprzyiáćiel wßytkę moc bierze w dogodách y roſkoßnym vżywániu / y im częśći ſpi/ proznuie/ ie/ piie/ y recreátiey záżywa/ tym du-
2. Eſdr. c. 9 żnieyße ieſt y ſpoſobnieyße duchowi do złośći drogę o-
Ciało iáko wiele złego może tworzyć: Wyznawáią to Lewitowie oni/ mowiąc: Ty Pánie dałeś przodkom náßym kroleſtwá y narody / y polá tłuſte/ y ośięgneli domy pełne wßego dobrego/ winnice/ ſády oliwne y owocow/ y iedli y náſyceni ſą/ y ztłuśćieli/ y roſkoßy mieli do ſytośći/ w dobroći twey wielkiey/ á do gniewu ćię przywiedli/ y odſtąpili ćie-

bie

bie/ y zárzućili wzad zakon twoy. Ták wiele ćiáło mo-
że. Przetoż o kárnośći iego mowiąc. Spoſob ná wie-
ćie ćiáłu mocy/ ieſt ten : przez poſt odiąć mu żywnośći/
nie bedźie roſpuſtne : we włośienice obłecz ie abo di-
ſciplina wzbieray/ odechce ſie mu pießczot: rob iem ćie
ßko y cżeſto/ bedźie nabożnicyße. To rádźi S. Bázyli-
uß mowiąc: Koniecżnie trzebá ćiáło náße wzbieráć/ y
iáko nieobuczoną beſtyą okiełznáć. bo ieſli mu pießczo-
ty pozwolemy : iáko byſtry koń woźnice z wozem w
błoto zdrzuca/ ták ćiáło duße w rozmáitość złośći wy
wroći. Jezli delicie/ ktore złośći żywiołem ſą / oddale
my/ á vtrapieniem/ ktore cnot naśieniem ieſt / conten-
towáć ſie náuczemy ie/ śnádnie ſie podda duchowi / y
iáko rozumu ták woli Bozey ſłucháć bedźie. O tymże
ták S. Bernárd nápiſał. Słábośći ćiáłá duchowi
moc y śiły dáie. ták zás przećiwnym ſpoſobem ćiáła
dużość/ duchá mgli. Czego nie ták rozumiey/ iákoby
przyrodzona ſłábość ćiáłá/ miáłá moc duchowi śił do
dáć/ y paſſie ábo ſkłonnośći złe ſkutecżnie zlecżyć:bo to
być może/ że w cżłowieku by nachutßym y naſłábßym
popedliwość gniewu y inße nieporządki zoſtáną : ále
ták rozumiey/ iż przez ſkromną y porządną mortificá-
tią/ktora ćiáłá nieſkromność ſkraca /darow łáſki Bo-
żey y oſobliwych rátunkow od Bogá/ przez ktore ćiáło
ſłábieie/á duch mocny zoſtáie/doſtępowádźiem zwykli.
Skądże też y to idźie/iż przez mortificátią y ſame czar
ty gromiemy/ktorzy ćiáłá náße° iáko nacżynia do wyn
ßczenia duchá vżywáią. Dla te° ś. Fránćißká z onych
pierwßych ie° towárzyßow ieden B. Aegidi9 żártuiąc

Orat: 8. de temperantia.

 mawiał:

nawiał: nikt ná dworze ßátáńſkim lepi w nas nieſłuży iáko ćiáło náße / przeto kiedy ćiáło wniewolą weźmiem / wßytkie przemyſły Dyabelſkie zoſtáną dáremne. Z tey też przyczyny S. Fránćißek brał powod do S. mortificátiey. Bo iáko S. Bonáuenturá nápiſał / Dla vmartwienia potráwy w popioł ſypał / albo ie wodą roſtwarzał / pod głowę kámień miáſto zágłowká podkładał / ſuknie niechćiał iedno gruby: á ieſli mu dano miękką / odſpody ią obłokßy powroſkámi ią ná ſobie dla oſtrośći ßnurował: á to czynił z przyczyn dwu. Jednáże ſię to Pánu Chryſtuſewi podobáło Druga iż oſtrość wielką pomocą ieſt do zwyćiężenia ßátánow. y przydáie: że tego pewnie doświadczył / że dyabeł roſkoßámi ná pierwey niż czym człowieká kuśi / mortyficátie iákiekolwiek mu brzydząc. S. Auguſtyn tákże pißąc do bráći / ktorzy byli ná puſtyniách. Poſt bráćia ćiáło czyni pokorne / á dybelſką moc wątli.

Serm. 23:

Tá náuká z vſt poßłá Páná Chryſtuſowych. Bo do Apoſtołow mowił. Tego rodzáiu czártow niewypędzi iedno poſtem á modlitwą. Ná ktore ſłowá pißąc S. Auguſtin: wiedział (mowi) Pan Chriſtus iáką moc ma poſt: Iż to poſty mogą / czego Apoſtołowie vczynić nie mogli / ſáme° tylko imienia Chryſtuſowego wzywáiąc / bo by byli do tego wzywánia poſt przydáli / ſkutecżni by byli czárty gromili.

Math: 17.
Serm: 65. de Temp.

Z tey náuki to idźie / że przez vmartwienie nie tylko od grzechow przeßłych wolni ieſteſmy / doſyć czyniąc zá nie / ále też od tych ktore ießcze popełnić możem.

żem. Bo człowiek dla tego w grzech vpada/ że on będąc słabym/ á nieprzyiacielá ma potężnego/ snadnie vstáie y pokusy vslucha: mortificátia záś dyáblu mocy nád nim vymuie/ Duchá nászego zmacnia/ áby sie pokusie groźno stáwił/ ktora go do grzechu námowić mogłá. To vważáiąc S. Bernard mowi. Naprzod bráćia moi/ zá to iż sobie odeymuiem czego nam vżywáć wolno/ to ná Bog odpuszcza czegoźmy sie nad zákazánie dopuśćili. Co záś iest odpuśćić dopuszczone wini/ iedno krotkim postē wieczny głod odkupić? Piekłozmy zásłużyli/ kedy nic ieść nikomu ná wieki nie dadzą/ poćiechy żadney nie mász/ końcá nie będźie/ kedy bogacz krople wody żebrze/ á mieć iey nie godźien: przetoż zbáwienny iest post/ ktorym odkupuiem męki wieczne/ gdy nam tym sposobem grzechy dárnią. A nie tylko iest záponmienie grzechow/ ále też złośći plewidło/ nie tylko zá grzech błaga/ ále też łáskę zásluguie: nie tylko przeszłe grzechy gládźi/ ále y przyszłe odgania. O niezmierzone miłośierdźie Boskie/ y dobroći Boskiey niewysłáwione zrzodło/ że człowiek chrześćiáński/ delicye ćiáłá y poćiechy woley własny odiąwszy/ á iákie karánie sobie náznaczywszy/ y zmysły máiąc wkárnośći/ vczynić to może/ czego wszyscy Monárchowie tego świátá y namożnieyszy/ choć cale Krolestwá woyski swoimi pożeráli/ vczynić nigdy nie mogli/ to iest/ iednego szátáná z człowieká wygnáć/ ábo go z grzechu choć iednego wybáwić. O dziwna ku nam miłośći Chrystusowá/ ktora ták rownym orężem w swoich wybránych tákie cudá spráwuiesz/ że szátá-

Serm: 4. de Quadra:

Luc: 16.

ná moc kruszyß / á niewolstwo grzechow wyniszczaß.

Serm: 2. de Pentec:

Słusznie záiste S. Leo Biskup on przezacny / wliczbe nawietszych dárow Duchá S. / ktore Bog kościołowi swemu dáć raczył/to położył/ że do złości z świátá wygnánia / y chytrości szatáńskich stárgánia / post y mortyficátia poświecił / ábyzmy pomocą miłego Bogá ze wszytkich pokus plác otrzymáli.

Mortificátia zásługuie dar trwáłości.

Z teyże náuki to idzie / że cnotą mortyficátiey bierzemy y dar świety trwáłości. Bo áni z łáski Bożey wypadamy / ani miłowáć Bogá inácy przestáiemy / iedno kiedy pokusie potezny dawszy wiáre/ w grzech zá iey namową idziemy / iż tedy iáko sie mowiło/ mocą vmartwienia wszytkie pokusy w nas niszczeią/ pogotowiu mocą tegoż vmartwienia w łásce nábyty raz trwamy. Iście wielka pociechá w tym tu nászym wygnániu nedze y niebespieczeństwá pełnym/ mieć ták osobliwy á skuteczny rátunek przeciwko wszē vpadkō: bo nie z inszy przyczyny słudzy Bożey wszyscy pocą sie y wzdycháią w tym żywocie / tylko że by ten dar státeczne wytrwánia/ przez ktore z reku nawyższe Cesárzá y Sedziego korone wziąć máią/ v Bogá sobie vpewnieli: wszytkie cnoty (mowi ieden) idą do zakłádu/ ále tylko sámá trwáłość wieniec bierze.

Wiemy że żaden nie może ták być świetym/ żeby mu z powinności y zasług był dány dar trwáłości/ bo pospolitym práwem człowiek tu w tym żywocie wolny iest zgrzeszyć śmiertelnie / przeto też y łáske te ábo dar ten vtrácić może. Przeto zá wielkie dobrodzieystwo to poczytáć mamy/ że ná Bog tákie śrzodki zostáwił/

ktore

ktoremibym ten dar zatrzymawáli w sobie przynamniey z miłośierdzia Boskiego/iáko iest modlitwá/mortyficátia/iálmużna/wedlug Concilium Trydeńtskiego náuki. O státeczności w dobrym żaden sie niech pewnośćią nie odmienną nie vpewnia/ choć w pomocy Páná Bogá nadzieie mocną pokłádáć wszyscy máią. Bowiem Bog bym tylko łásce iego nieprzeszkadzáli iáko dobry vczynek począł/ták tez y ten ktory iey czyni/ przywiedzie do końcá chcenie y wypełnienie. A obiáśniáiąc ktorymi śrzodkámi tey skuteczności szukáć potrzebá/przydáie: my zbáwienie swe spráwowáć mamy w pracy / wczuynośćiách / w modlitwách / pośćiech/ wczystośći. Potym záś opisuiąc iáśnie vmartwienia cnote: Wiedząc (mowi) iż wnádzieie chwały / nie w vżywánie chwały odrodzeni iesteśmy / o poiedynkách ktore nam z ćiałem/z świátem / z Dyablem zostáią: w ktorych zwyćięzcą być nie możem/iedno gdy przy łásce Bożey Apostołowi posłuszny bedziem w tym co mowi. Powinni iesteśmy nie ćiáłu / ábyśmy według ćiáłá żyli / Abowiem iezli podlug ćiáłá żyć bedziećie / pomrzećie. A iezli duchem spráwy ćiáłá vmartwićie / żyć bedziećie.

Sess.6.c:13.

Rom: 8.

Rozdzial XVII,

Z przykladovv mortyficatiey vviele sie ich buduie, y do dobrych vczynkovv pobudza.

Z náuki

Greg: in Pasto: p. 2. c. 3. & in Pro: Dialo: Bern: serm: de S. Benedicto.

Z Náuki y wyznánia Oycow S. to pewna / iż iáko ludzi wiele z dobry náuki do żywotá pobożnego z pożytkiem powstáią / ták y dáleko skutecżni z przykłádow żywotá dobrego powod ludźie biorą. Bogá poki nátury ludzki ná się nie przyiął / y wiádomą osobą swą cnot S. nie vczył / nie wiele ná świećie znáło / á ieszcze mni ich násládowáło przykłádu iego.

Psal: 75. v 2 Spiewano on psalm głośno: Znáiomy Bog w Judźie: w Jzráelu wielkie imię iego. Bo tylko w onym iednym kąćie w Pálestinie byłá wiádomość o Bogu prawdźiwym/ y powinną chwałę swą tám miał. Lecz skoro Bog stał się człowiekiē/ y sam siebie dał ná przykład iáko mogł nászy słabośći naspośobni / y skoro o nim powiedziano/ począł Pan Jezus cżynić y náucżáć/

Act: 1. zárázem wszyscy pytáli się otym / iáko Prorok w osobie

Mal: 1. iego Maláchiasz przepowiedźiał. Od wschodu słońcá áż do záśćia iego wielkie iest imię moie w narodách. Bo go y przyięto zá Bogá prawdźiwego/ y oddawáno mu cżeść powinną Bogu po wszytkim świećie. Po náwroceniu tákże świátá do wiáry Chrystusowey/ ácż wiele spráwiely kazánia y cudá / ktoremi Ewángelią rozgłoszono: Przećie wiecey spráwiły świętych Apostołow przykłády y inszych wiernych ludźi / ktorzy v pospolitośći z drugimi doskonáły żywot wedle Ewángeliey szczepili. Jáko o tym S. Chrysostom świádectwo zostáwił mowiąc: Pogánow do iárzmá zákonu Chrystusowego/ świątobliwość żywotá wiecey pociągnęłá / niż przykłády. A záś ná inszym mieyscu: Pogáński lud nie ták cudá vpátrował / gdy do wiáry

Hom: 71. in c. 13. Ioan. & Hom 6 in I. Cor: 2.

Chrystu-

Chrystusowey przystawał / iako ráczey żywot ludzi práwowiernych świetobliwey / gdy wszytkich iedno serce było / y każdemu z rzeczy y máietnośći wszytkim pospolity / dawano ile było potrzebá : y kiedy by teraz ták żyli Chrześciánie / wszytek świát do wiáry Chrystusowey przystałby. To Chrysostom. Y záprawdę doświadczamy / że nas/ slug Bożych przykłády znáczne/ do pobożnośći wiecey niż nalepsze nápominánia abo niż kazánie obeymuią.

A choć każdy vczynek cnotliwy powierzchney slugi Bożé/ma nie iáką skutecżność do záprawienia inszych w miłość cnot S. iednák ćwiczenie w vmartwieniu w tey mierze większą ma v ludzi gratią. Bo kiedy kto z miłośći vmartwienia / roskoszy álbo vćiechy tákowe w ktorych sie grzechu bać nie trzebá / sobie odeymuie/ kiedy rad pokutom ktoremu dáia/y to wszytko co ćiáłu iest przykrego znośi / á do tego nie ma kto czym ocká záproszyć / áni w czym nágánić żywotá iego/ trudno powiedźieć iáko przykład tákowego człowieká inszych do tego ćiśnie / áby sie poprawili / y iáko inszy wstydzą sie roskoszy ábo pieszczoty swey w ktorą sie vdali : ná koniec trudno powiedźieć/ iáko oźiembłe ludźie táiemnie vpomina / áby ze snu swego szkodliwego ocknęli : położem tego nie ktore przykłády / ponieważ przykłády ważnieysze są / niżli słowá iákoźmy powiedźieli.

Wspomina Symeon Metáráphstes: iż kiedy S. Sábá Opát z vczniem swoim Básilim śláchćicem bogátym ná pokutę sie zmowiwszy/ w iedney iáskini sie

od ludźi zátáił. Jedney nocy vsádźiło sie kilká łotrow chodząc ná zdobycz/ áby im co wźięli/ á gdy nic godźi- tego przy nich nie náleźli/ poczęli myślić y rozmáwiáć sobie/ że to muszą być ludźie świeći/ ktorzy ták vbogi żywot sobie vpodobáli á o sobie zás że niegodni iedno áby ich piekło pożárło/ zá tákie wielu ludźi vkrzywdzáiące spráwy. W tych myślách poczęli z sobą trworzyć. P. Bog tesz przydał większy strách/ bo wracáiąc sie kilku lwow srogich náſzli/ á w swym potrwożeniu nie wiedząc co czynić/ iedē z nich roskazał lwō/ áby dla świętych modlitw Sáby Opatá wroćieli sie skąd przyszli/ y ták od onych słow iáko od ná ostrzeyszych postrzałow vćiekáli/ á oni tesz do S. Sáby wroćili sie/ á obżáłowawszy przed nim przedśięwźięćia swe złośliwe/ pracą rąk swoich żywnośći nábywáli. Ták ważny był tych ludźi dwu ná vmartwienie poświęconych y ofiárowánych przykład.

A nie tylko do popráwy żywotá y opuszczenia deliciey ktore Bog wiecznymi mękámi karze/ pobudza vmartwienie/ ále też do náśládowánia vmartwionego. Azá máło tákowych/ w ktorych tákie przykłady ten pożytek spráwiły/ iż co przed tym zdáło sie im nie podobno obaczyli być nic łácnieyszeo. S. Vincentius zakonnik S. Dominiká/ kazániem swoim nie tylko żalu zá grzechy z pożytkiem náuczał/ ále tesz y ostrych pokut/ ktore często ludźie z miast o koło kośćiołá iáwnie odpráwowáli/ kiedy tymże sposobem we Fránciey lud do ostrośći pokut przywodźił: Jeden złośliwy żołnierz w Lugdunie ktory był wielkim zgorszeniem/ przyszedł y wy-

Vinc. Iusti: in eius vita

znał

znał ná śie wßystkiego żywotá swego niecnoty / kápłan dał mu zá pokutę/ áby w processyey pospołu z inßymi wźiął discipline: kiedy mu śie tá pokutá zdáłá być ćießká/ dyspensował z nim/ y tylko kazał/ áby ßedł wprocessyey zá tymi ktorzy dysciplinámi ćiáłá swe iáwnie śmagáli / kiedy ná to zezwolił/ w oney processyey przyßá mu táka S. zápálczywość na śie sámego / że śie z ßat zewłokßy ták srodze kátował / że nie tylko wßytek lud rozrzewnił / ále też ludźie przywiodł do tego/ że mu dla niepomiernego nád ćiáłem swoim morderstwá discipline z reku wydźieráć mußono.

Tu z tąd widźiß że temu człowieku wiecey pomogł dobry pzzykład inßych/ niż onego choć świetego spowiednika poważne rozwody. A iż wielki iest dar Bożey człowieká zátwárdźiáłego serce zmiekczyć do tákowy pokuty / łácno osądźić iáko iest wielka moc vmartwienia/ osobliwie iż im iest trudnieyßy do wzrußenia áffectow tákowych dobrych / tym też Bog predzy przez nie to sprawuie: y bywa to / że iednego człowieká vbićie/ wßystkie ludźie w koło stoiące do skruchy przywodźi.

B. Piotr Dámianus Kárdynał powiáda o S. Dominicu Lorikácie / że oprocz inßych/ ktore wzwyczáiu miał mortyficátiey/ to często czynił/ że ćiáło swe przez pieć/ álbo ßeść godźin / poki psálmow ktore ná pámięć nie odmowił/ rozgámi śmágał. Ten przykład ie° w oney patrycy ie°/ karánie rozgami ćiáło wprowádźił/ że nie tylko w zakoniech/ ale we wßytkich domách ták ślácheckich iáko y pospolstwá / nie iedno meßczyzná

ále y białegłowy / milßych pokut nád táką nie miáły.
Bo wierzeli że tym ſpoſobem dobrowolny pomſty/ zá
grzechy ſwe przyßłego żywotá pokut y karánie odpu-
ßczenia záſługowáli. Czemuby ſługi Bożego przykład
vmartwienia ták pożytecznie lud wzbudzał / tá ieſt ie-
dná przyczyná/ iż ludzie iáko bárzo ćiáłá ſwego ochrá-
niáią / y wcżáſu iego piluiąc/ ná rzeczy iemu przećiwne
ſię wzdrygáią / ták też wielkie máią podziwienie gdy
widzą / że kto znáczny ábo cnotliwy / świátá te-
go márne pochlebſtwá wzgárdziwßy/ ſam ſię z ſobą iá-
ko z nieprzyiaćielem domowym obchodzi. Vpátrzył to
1. Petri. 4. dawno y S. Piotr w ſwym liśćie. Bo vczyniwßy ná-
v: 4. pomnienie do ludu / áby náprzykład Páná Chryſtu-
ſow vzbroili ſámi ſiebie przećiwko nieporządnym ćiá-
łá pożądliwośćiąm/ á żeby vmartwienie krzyżá Chry-
ſtuſowego ná ſię przyimowáli : przydáie/ mowiąc:
W czym dziwuią ſię/ iż wy nie zbiegaćie ſię ku temuß
bytecznośći obrzydzeniu ábo zawſtydzeniu. Druga przy
czyná / iż grzechow ludzie ſię dopußczáią / ábo dla iáki
roſkoßy / álbo dla iáki ochrony czego przećiwnego: O-
toß kiedy ludzie świeći widzą / że ſłudzy Boży z ſwey
chęći pießczoty ćiáłá wzgárdziwßy / dręczą ie z pożą-
dliwośćiámi iego / vpewniáią ſię że grzechow nie má-
ią / y nie dla grzechow/ ále z miłośći Bogá to czynią.
Perion: in e- Z tego piątna ábo znáku Juſtynus męczennik pier-
ius vita ſu- wßych onych Chrześćiánow niewinność poznał / y z
iius. nimi towárzyſtwo wziął. Bowiem wyznawa to
ſam w kśięgách ſwoich / iż będąc ießcze pogáninem /
widział że męczennicy Chrześćiánie/ z weſelem ſtáwili

ſie do mąk okrutnych / áby tylko báłwánom Boſkiey czći nie dáli / to záwße myślił / nie podobna / áby ći ludźie co złego czynili Bo by byli złośliwi / zábiegli by ſwey zgubie / y zdrowie ſwoie miłuiąc / nie tákby ſie ná śmierć kwápili y do niey ćiſneli.

A tu z tąd mogą ſie ludźie pobożni y duß zbáwienie miłuiący náucżyć / z iáką pilnośćią nie potrzebne ćiáłá roſkoßy odeymowáć ſobie mamy / á vmartwienia cżeſto vżywáć / byzmy przykłádem złym przycżyny do vpadku nie dáli temu / zá ktore Chryſtus vmárł.

O to ſie záwße święći ſtáráli / y iáko gorąco dußom ludzkim zbáwienia prágneli / y dla niego zgorßenia namnieyßego dáć zchroniáli ſie: ták też włáſne vćiechy y dogody temu żywotowi powinne y potrzebne opuśćiwßy / wielką oſtrośćią pokut / áby inßym przykład dobry z nich był / sámych śiebie trapili. S. Antoni po onych wielkich mortyficátiách ktore z miłośći wytrwał / áby dyabelſtwo przykre / z ktorym ták wiele lat woiowáł / záwſtydźił y zwyćiężył. wßedźiwośći ſwey / kiedy odpocżąć iuż mu przyſtáło / wßytko iáko znowu powtorzył / áby tylko tym / ktorych miał przy ſobie / dobry przykład zoſtáwił.

Toß S. Fráńćißek vcżynił / bo choć w wielkich y oſtrych mortificátiách náwroćiwßy ſie żył / y ná zdrowiu ták był nedzny / że ſłußnie mogł táki oſtrośći nie co vlżyć ſobie / zwłaßcżá ćiáło ſwoie doſkonale duchowi poddáne máiąc / á przećie áby inßych ſwym przykłádem oświecał / w chorobie toż cżynił co y w dobrym zdrowiu.

Swięći ludźie dla przykłádu dobrego y w ſtárośći vżywáli vmartwienia ćieſkiego.

Wiedźie-

Wiedzieli bowiē oni świeci Oycowie / że w zakonach oziembłośći y rosprzestrzenienia śćisłośći zakonny / tá iest przyczyná : że Nowicinsowie (iáko S. Bonáuentura nápisał) vpátrowáć zwykli przykłády stárszych osobliwie w pokutách y mortyficátiey/nic nieszácuią e tego co czynili poki byli młodymi/y dla tego niechcąc sie mieć do inszego/tylko co w nich widzą/ y ták pierwszą żarzliwość opuszczáią.

A choć nie wszyscy máią śiły potemu / przećie bárzo przystoyna rzecz iest / áby słudzy Bozy wpodeszłych lećiech nie byli bez iákiego vmartwienia / ile zdrowie pozwoli / áby wszyscy widźieli iáko sobie mortificátie wążą / y iáko do cnot y doskonáłośći ćwiczenia są potrzebne / iże nie zostábienia ná woley / ale z niedostátku zdrowia y mocy ćiáłá / ostrzeyszych pokut nie czynią.

S. Dominik / ták bárzo stárał sie ludźiom przykłádnym być / y zgorszenia wszelákie osobliwie bráći swey vprzątáć / że y w chorobie naćięższy nic delikáckiego ieść niechćiał. Ilekroć w drodze był y pieszo chodźił / wstąpiwszy do gospody/wody do sytośći pić niechćiał/choć go prágnienie morzyło / by snać komu wrzeczy ták rowny przykłádu złego nie podał / skąd tesz ná pośilenie prágnienia zdroiow po drodze szukał. O iáko dáleko od tych świetych duchá są/ktorzy swoich czásow pilnią / á náprzykład dobry sie nie oglądáiąc / o tym tylko myślą áby w potráwiech / w odźieniu/w mieszkániu ni náczym ćiáłu ich nieschodźiło. Słusznie záprawdę S. Bernad tym domawia/ktorzy sie o

Serm:30.in cant:

żywność

żywność y o insze potrzeby názbyt frásuią / nie contentuiąc się potrzebámi słusznymi skromny żywności. Proszę (mowi) dla Bogá ochraniay pokoiu twego / ochraniai sumnienia: sumnienia mowię nie twego á-le drugiego / to iest tego / ktory wedle ciebie śiedząc / á iedząc to co mu dano / z swego osobliwego postu / ábo nie iedzenia okázyią bierze do szemrània.

Przeto poczuwaymy się wdawániu okázyey do zgorszenia / wpodawániu inszym przykłádu dobrego / ábym mortyficátia / ktora iest naczeniem do wszech cnot zà rzecz wielką sobie mieli. Bo tak przysłużem się Pánu Bogu / ktory dla dusz zbáwienia żywot swoy położył: y w cnoty wielkie / tákże y wzásługi v Páná Bogá znácznie postąpiemy: bo iáko ktorzy swȳ przykłádē złym są przyczyną inszym do vpadku / ták wiela mężoboystw są winni v Páná Bogá duchownych: ták też ktorzy dobrym przykłádem są inszym do cnot swiętych powodem / ábo do vpámietánia z grzechow przywodzą inszych / ták też wiele koron y zasług nie śmiertelnych v Páná Bogá sobie zásługuią.

Koniec pierwszey częśći.

CZEŚĆ WTORA.

VVktorych osobliwvvie rzecZach ma się czlovvviek vmartvviac,

PRZEMOVVA.

DOtąd vćzelizmy / ktory koniec vpatrowáć się ma w ćzwićzeniu tego vmartwienia / y iáko są dziwne owoce iego. Teraz potrzebá pokázáć w osobliwośći/ co wsobie ma ćzłowiek vmartwiáć / to iest miłość włásną / wolą własną/ pássie y inße skłonnośći złe. A nie mamy rozumieć áby to zawße grzechem było co vmartwiáć trzebá / bo wielekroć nie iest y powßednim grzechem/ále tylko skłonnośćią do grzechu: y dla tego potrzebuie vmartwienia żebym przez to w grzech bądź máły bądź wielgi nie wpádł li.

Rozdzial I.

Iákovva iest vvlasna milosc sámego siebie ktora vmartvviác mamy,y co zá skutki iey są.

IEst iedna miłość przez ktorą człowiek miłuie sie bie porządnie y ku dobremu końcowi/ ktory iest chwała miłe° Bogá ábo iáki inßy przystoyny y vczciwy koniec/ktory z nátury swey prowádzi do Bogá táką miłością miłuie człowiek wieczną ßczęśliwość/ y to wßystko co mu do dostąpienia tey ßczęśliwości po moc może. Tey miłości nie zowiemy miłością siebie sá mego/ bo choć przez nie ßukamy postępku náßego / ie dnák przecie iż zá przedni koniec nie kładzie człowiek sá mego siebie w tym/ále Boga/dla te° iest miłość práw dziwa dobra y duchowną.

Miłość tedy własná iest/ ktora kto miłuie sámego siebie. to iest o swe tylko pożytki sie stára/ nie vpátruiąc áby stąd była chwała Bogu/ á to dwoiákim sposobem być może. Pierwßy iest/ kiedy cześć swą duchowną ma zá koniec/ dla ktorego miłuie cnoty y dary duchowne/tákże y sáme wieczną ßczęśliwość/z tey miáry że iákowy pożytek dußy przynoßą. A tá miłość własná iest w rzeczy duchowney. Jednák chociá miłość własna z ktorą miásto przedniego końcá/ ná sie sámego wzgląd ma nie ná Bogá/ iest niedoskonáła/y táka że sámá przez sie nie iest ważna do otrzymánia zbáwienia/ może ią iednák snádnie nápráwić y doskonálßą vczynić/ przez odmienienie końcá: bo rzeczy duchowne ktore miłuiemy/sáme z siebie dobre są. A te miłość vmartwiáć trzebá/ naprzod pilnym vważániem wielkości dobrodzieystw Boskich/ y z iákiey miłości Bog ich ná vżycza/ potym zdobywáć się ma ná gorącą żądzą podobáć sie temu/ktory ták wielkiey miłości iest godzien/

Miłosć własna troiaka.

1. miłość własna w rzeczy duchowney.

Sposob vmartwiánia miłości własney w rzeczách duchownych.

y ták wiela vpominkow do oddánia mu wzaiem miłośći nas zniewolił. Bo kiedy dusza tą miłośćią bedźie pałáłá/ snádnie postąpi dáley/ y obaczy że Bog do pomnożenia chwały swoiey nic od nas wiecey niechce/ iáko żebym sie o prawdziwe cnoty stáráli w tym żywoćie/ á potym widzenia iego w chwale wieczney záżywáli : y ábym cnoty miłowáli nie dla tego że nam są pożyteczne/ iáko wiecey że sie Bogu podobáią/ y przez nie Bogu chwałá rośćie. Aiż w tákich rzeczách miłość własną wyćiąć / á w miłość Bogá sámego odmienić/iest wielki dar od Bogá przyrodzenie przewyższáiący/ potrzebá do tego ćwiczenia przydáć pokorną á gorącą modlitwe/y ćielesne vmartwienia co łatwieysze/ áby Bog ten dar vmartwienia dáć raczył.

2. miłość własna w rzeczách doczesnych.

Jest druga miłość własna/ ktora zá koniec kłádźie sobie cześć swą ktorą czuie przez smysły/ skłonną do roskoszy ćielesnych/ tákże też y cześć rozumną ktora człowieká do godnośći/ do bogactw y innych dobr doczesnych nákłania Tą miłośćią człowiek nie cnoty miłuie/ ále rzeczy skáżoney náturze szkodliwe/y nic inszego nie vpatruie tylko pożytek doczesny swoy. A to właśnie zowiemy miłośćią siebie sámego/ ktora iest bárzo zárázliwa bo dusze bárzo záślepia/ skąd S. Grzegorz nápisał. : Jest mowi wiele grzechow ktorych sie dopuszczamy/ ále sie nam ćiężkiemi być nie zdádzą/ iż przez własną siebie sámych miłość oczy záwárszy/sobie pochlebuiąc siebie zdradzamy. Do tego/ iest wsze° złego początkiem iáko niżey pokáżemy. Z tey miłośći idą niektore skutki przewrotne ktore iáwnie są grzechem wedle Aposto-

Hom. 4. in Esech.

Skutki miłośći własney.

2. Tim. 3.

postołá S. gdy mowi: Wostátnie dni będą ludźie sámi siebie miłuiący/ chćiwi/ hárdźi/ pyszni/ bluźnierze/ rodźicom nieposłuszni/ niewdźięczni/ złośnicy bez miłośći pyrodzoney / bez pokoiu/ potwarcy/ niepowśćiągliwi/ niekromni/ bez dobrotliwośći/ zdrayce/ vporni/ nádęći y roskoszy więcey miłuiący niżli Bogá/ máiąc wprawdźie pozor pobożnośći. etc.

Z tegoż korzenia pochodzą y insze owoce/ ále nie wszytkie są grzechem śmiertelnym/ y grzechem nie są tylko z tey miáry / że sie do końcá powinnego nieśćiągáią. Te owoce tu my obiáśnić chcemy /abym wiedźieli co w miłośći własney vmartwiáć trzebá. Jeden z lidzby miłośći własney skutkow iest / kiedy sie człowiek sam sobie podoba/ y kiedy sie mu spráwy iego zdadzą grzeczne/ y nie ma ich zá Boskie dáry ále swego dowćipu spráwę. Drugi / kiedy nie dla Bogá / ábo iákiego dobrego prágnie v wszytkich przyiáźni y miłośći / ále tylko áby z tąd iáką miał roskosz y poćiechę o ktorych áffectach mowi S. Augustyn że z własny nieporządny miłośći pochodzą.

Skutki pochodzące z miłośći własney.
1
2
Lib: 10. conf. c: 36. & 39.

Trzeći przewrotny skutek z miłośći własny/ kiedy sie człowiek zbytnie wstydźi z defectow nátury/ iáko z twárzy swoiey czarny ábo szpetny/ członkow nie rownych/ głosu żádnego / vbogich rodźicow / conditiey ábo zabáwy podły y tym podobne. Bo sie człowieku nienáleży wstydźić iedno grzechu á obrázy Páná Bogá / lecz sie wstydźić tego co iest od Bogá / y co do grzechu nie ma podobieństwá / iest własna człowiekowi sie miełuiącemu / y własny czći v ludźi szukáiącemu.
3.
4.

Jest y to skutek ty miłośći/kiedy grzechu dopuszczone cieszko ná sie powiedźieć / y przed ludźmi chce być widźiány świetszy niż iest przed Bogiem / ábo żeby dobre° o sobie mniemánia ktore ma nie miał/kiedy bárzo rad tym sie zàbawia y otym rozmawia / z kąd sie spodźiewa z iednáć sobie łáskę ábo pochwałę / kiedy sie stàra/ ábo prągnie być w wietszy czći àbo ná wietszym vrzedźie/kiedy swoie cnoty ábo zacność domu swego y insze przymioty słowy wynośi/kiedy żąda áby on im inszy to rozumieli/ że nie zwłasny chęći / ále z potrzeby y z posłuszeństwá nà godność wstąpił/y mieli go zá pokornego / spráwnego /choć tego po sobie niepokázuie. kiedy w vczynkách dobrych y w inszych spráwách godnych chwały /wiedząc że sie o nich ludźie dowiedzą/ pilnośći przykłada áby ich nikt nie nàgánieł ábo niepotwarzył / à tey pilnośći nie vżywa w tym co táiemnie czyni / y ná co sam tylko Bog pátrza taki doskonàłośći nieprzystrzega. kiedy ná modlitwie pospolitey y iáwny iest bárzo nabożny / ábo kiedy sie krotko modlić każą. kiedy záś ná osobnośći szczygulnie y dłu° modlić sie powinien / bárzo sie zásmuca/ w myślách swych rozerwány / y modląc sie niespokoyny: kiedy proszącemu o iáłmużnę przy obecnośći inszych iáłmużnę dáie/ábo iáką vczynność pokaże z chęćią: á kiedy ná stronie ábo nic ábo bárzo máło bliźnie° dobrze vczynić chce. kiedy domá z ledá frászki gniewem sie zápala/á miedzy ludźmi/y znawietszy obrázy gniew w sobie morzy/by sie nie vmartwionym nie pokazał. Tákże przećiwnym sposobē/ kiedy pośćić/ ćiáłá trapić/chorym służyć y inszych vczynkow miłośiernych zániedbawa / chroniąc sie oká

luckie°/nie z tad że by sie bał abygo ludźie nie mieli zá świetego / ále áby nie rozumieli że to čyni dla prożny chwały.

Teyże miłośći własny są inše skutki. bać sie ábygo ludźie zá nic nie mieli / bárzo sie pilno stáráć o pożytki własne / o wiekše máietnośći / o wiekše vrzędy ábo godnośći / a przećiwnym sposobem / niedbále dušy własny służyć/y chwałe Boża pomnáżáć/ábo sie o niecześć Boska zástáwiáć / długo sie vbieráć / łoško słáć / mieškánie chędożyć/ y čás nie máły ná tym trawić/ á w sumnienia rozbieraniu teskníć/ čás modlitwy skrácáć. Nieomieškáć čelatke obudźić y dźieći áby czásu nie omieškáli do zarobku y żywnośći/ á nic niedbáć choć inšy nie słuchaią/ábo choć sie niespowiádáią / náuk Chrześćiáńskich y powinnośći swych nie vmieią áni o przykazániu Bożym wiedzą. Dochody śćiślie od poddánych wyćiegáć / á czeládźi mytá y długow nie płáćić kiedy čás. nie przepuśćić gdy kto bądź obcy bądź domowy powinny vććiwośći nie odda / á nic sie ná sercu nie wzrušáć gdy Bog obrážon / gdy kto ná Bogá swego przysiega/gdy bluźni gdy šemrze / gdy inšych obmawia ábo iáko ináčy grzešy. Przemyśláwáć iákoby w domu káżda rzecz ochędożna byłá / do stołu nie vbogo y chędogo/ á o čystość duše sie niestáráć / áni o cnote pokory/ ćichośći /y inše : áby wygnáwšy y vmorzywšy złośći dom sercá swego duchownie ozdobił /áby sie oczom P. Bogá podobał. Kiedy ćwiczyć sie w pobożnośći nie śmie áby sie z niego nieśmiano / ábo sobie do čego świeckiego

nie był przeszkoda / z właszczá gdy vczynić ma occásią co z práwá Boskiego ábo posłuszeństwá zwierzchności swey powinien / kiedy do kogo osobliwym sposobē miłość swą skłoni / przez co sie wda wielkie ná vmyślie rostárgnienia y pomieszánia / á smući sie gdy do obcowánia z nim przyść nie może. Te y tym podobne są áffecty nieporzadne pochodzace z miłości własny / ktorymi człowiek w rzeczách swych / siebie sámego nie Bogá szuka. Przeto vważáć bedźiem iáko te áffecty z ich korzeniem wypleć ábo vmorzyć mamy.

Rozdział II.

Iákim sposobem martwic sie ma milosc wlasna z áffektámi ktore wnas rodzi.

Sługá Boży do vmartwienia miłości własney w rzeczách do ćźći náleżacych / powinien tey tylko ćźći żadáć y przymowáć / o ktorey rozumie że go ábo kogo inszego lepszym vczyni / ábo ktory bez przyczyny słuszny pogárdźić nie może. Jezli ćześć do te° nie służy / iáko niepożytecżney niema prágnać / áni sie o nie stáráć / gdyż w tákim stáraniu niemoże człowiek inszego końcá tylko sam siebie vpátrowáć ábo pożytek swoy. Przećiwko tákiey miłości ma człowiek przećiwnych śrzodkow ćwiczyć sie / iáko máiac occásią swe przyrodzone defecty z zawstydzeniem własnym wyiáwić nic sie nie zbrániáć: grzechy ktore z glupstwá ábo z niedbálstwá vczynił / kedy sie zgorszenia bráć nie trze

Sposoby martwienia w sobie miłosci własney z strony ćźći.

1.

2.

ba ab

bá/abo iákiey ßkody duchowney/ nie táić: przećiwna
ćzyniąc tym ktorzy máią w sercu swym pełno pychy/
przed inßemi bez wstydu się chwalą/ choć im do tego
nikt occásiey nie podał: inßego sobie nie życzyć iedno 3.
tákim być v ludźi iáki iest przed Pánem Bogiem/ w po
korze świetey o postępek się stáráiąc pychę nißćzyć.
Do tego iezli co dobrego czynić może táiemnie/ nie ćzy 4.
nić iáwnie bez potrzeby: dárow też od Bogá wźietych
nikomu się procz Oycá duchownego nie powierzáć / 5.
ktorego dußy swey zá mistrzá obrał. A iezli ćzego táie-
mnie spráwić nie może/ z boiáźni prozney chwały ábo
potwarzy ludzkich nie opußćzáć/ iednák w tym wßyst-
kim pilno strzedz áby się dźiáło ná chwałę Páná Bo-
gá/ y ná dußy pożytek zbáwienny/ y weselić się gdy się
z tego kto pośmiewa. Jezli co w nim gánią/ ábo iáki 6.
vćzynek dobry iego źle kto wykłada y do drugich vdá-
ie/ gdy iedno zgorßenia ábo iákiey duchowney ßkody
to nie nieśie milczeć/ nic się nie wymawiáiąc áni oćzy-
ściáiąc. To iest ná własną miłość z strony ćźći lekár-
stwo. Ale iż wiele zależy ná vmartwieniu tego áffectu/
ku wietßemu obiáśieniu przydáć co wiecey potrzebá.

W gospodárstwie w opátrzeniu żywnośći / y in- Sposob vmartwienia miłośći własney strony potrzeb doczesnych.
nych potrzeb tego żywotá y dogod ćiáłá sługá Boży /
dla vmartwienia w sobie miłośći własney nie ma prá-
gnąć czego názbyt/ áni procz własnie potrzebnych rze-
ćzy/ o to dbáć co do roskoßy należy: Vćzy tego ś. Bá
syli ná iednym mieyscu: Ciáłu służyć kedy potrzebá nie Orat 22. de anim:
ćiśnie nie godźi się/ bo iezli mu we wßystkim co chce
dogodźiß/ do dobr duchownych sobie drogę zágrodźiß.

A iż w potrzebnych rzechách może nas zwodźić włá- sna miłość/ ábym ich nieporządnym áffektem/ ábo do końcá nie należącego przewrotnie vżywáli/ przeto mi- łość własną záwierác mamy w tych gránicách/ ábym/ i- le znas ieſt/ nie mieli nic chęći áni woli ſmákow y rosko- ſzy ktorą podáią záżywáć/ by tylko rzecz byłá vććiwa y niezákazána. Mowię o potrzebách żywotowi te^o należy- tych/ iáko o pokármie napoiu/ odźieniu/ ſpániu/ vććiwey recreátiey y tym podobnych/ ktore że ſkłonnośćiam ná- ſzym ſą przywoite/ niosą z sobą przytomną roskoſz ábo luboſć/ ktorą gdy człowiek z ſtrony ſwey ſobie odey- mie z chęći ſwoiey/ wiele przyſłużyć ſie Bogu może. A to bywa kiedy człowiek wſercu ſwym mowi: bych mogł bez wſzelákiey roskoſzy potrzebę żywotá odpráwić/ rad bym wſzyſtkim ſercem z miłośći Páná Bogá/ y ábym krzyżá Chryſtuſowego náśládował. Miłość tedy wła- sną vmartwiamy/ kiedy potrzeb doczeſnych/ áni z áffe- ctu własnego do nich ſkłonionego/ áni końcem iákim przewrotnym nieużywamy/ ále tylko ábym potrzebie przyrodzoney/ y Boſkiemu rozrządzeniu/ z ktorego chce ábym ćiáłá náſze vżywániem ſtworzenia iego w cáło- śći záchowywáli/ vczynili doſyć.

Spráwy z ná- tury ſwey do- bre.

A żebym doſtáteczniey zrozumieli/ do ktorego koń- cá vżywánie potrzeb przyrodzonych proſtowáć mamy/ dla vmartwienia miłośći własney y wietſzych zaſług/ (ná czym wiele záwyſło) pámietáć trzebá/ iż w tych ſpráwách ktore ná chwałę Páná Bogá odpráwuiemy/ niektore z nátury ſwoiey ſą dobre y święte/ iáko mo- dlić ſie/ iáłmużnę dáć/ długi płáćić/ być poſłuſznym ro-

dźicom

dzicom ábo przełożonym/ y inße ktore ábo z wiáry/ á-
bo z miłośći/ ábo z spráwiedliwośći y ktorych inßych
cnot pochodzą. W tych spráwách/ áby dobre były/ y
cżyniący ie w łásce Bożey zásłużył co v Bogá imi nie
potrzebá inßego końcá y kresu im zápisowáć procż te-
go ktory przez sie sáme máią. y dla tego iezli sługá Bo
ży w pomienionych vcżynkách/ nie skłonią sie ku iákie-
mu końcowi złemu/ iáko iest ludziom sie stąd podobáć/
prozną sobie sławę iednáć/ ale tylko dla tego ie cżyni
że są przykazáne od Bogá/ ábo że te Chrystus dał rá-
de w nowym zakonie/ ábo też że sáme z siebie są vcżyn-
kámi dobremi/ prawdziwie żywot wiecżny sobie zied-
náć przez nie y zásłużyć możemy.

Prawdá/ iż są zacnieyße dálecko/ y wietßą wystu
ge odnoßą/ gdy ie vmyślnie ná chwałę Bożą człowiek
stosuie/ y dla tego sie do nich vdáie áby sie Pánu Bogu
podobał wiecey: iednák tego nie ták dálece potrzebá/
bo dosyć iest vpodobáć ie sobie stąd/ iż są przez sie do-
bre/ w zakonie Páńskim vchwalone/ y tákowe że cżło-
wieká łáski Bożey y żywotá wiecżnego czynią godnym.
Bo iáko vczy S. Thomaß z Aqwinu y z nim Theolo-
gowie wßyscy/ co y rozum sam pokázuie iż do tego áby
co zasługę v Bogá iednáło/ dosyć iest/ że z nátury swey
rzecżą dobrą iest/ że koniec dobry cnotam przyzwoity
ma/ że okolicżnośći iey nie są przygánne/ y ten ktory
ie odpráwuie/ iest w łásce Bożey y miłuie Bogá náde
wßystko. A tey náuki tá iest przycżyná/ iż káżdy vcży-
nek dobry/ od końcá iákiego ábo przedsiewzięcia prze-
wrotnego niezmázány/ sam z siebie do Bogá idzie/ á

Spráwy z nátury swey dobre są lepße y zacnieysze gdy ie vmyślnie ná cześć Boską prostuiem.

12. q. 21. a 3 et q. 2. sent. d. 40. q. 3. a. 5. et 38. q. 1. a 1. ad 4. caiet. 12. q. 114. á. 3.

osobliwie/ że oná wola z ktorey sobie człowiek spráwiedliwy Bogá zá ostátni koniec spraw swoich zápisuie/ y nieobłudnie służyć mu chce/ we wszystkim sie mu podobáć/ wszystkie vczynki dobre nieiáko z sobą ćiagnie/ áby były czynione intentią dobrą. iż tedy z ták czystego zrzodła y z ták dobrego korzenia wychodzą / pewna też że Bogá szukáią: y żywot wieczny zásługuią. A to iest wielka pociechá ludźiom spráwiedliwym/ y goraca podniatá áby sie nie vstáiac w dobrych vczynkách ćwiczyli.

Spráwy sług Bożych oboietne ktore.

Są też sług Bożych insze spráwy/ z nátury swey áni złe áni dobre y dla tego oboietnymi ie zowiemy iáko ieść/ pić/ spáć/ chodźić/ gráć/ dźiatki ćwiczyć/ kupowáć/ przedáwáć/ budowáć/ y insze tym podobne ktorych iest bez liczby/ y ná nich wietsza część żywotá człowieczego polega. Te áby były dobremi / y spráwiedliwemu człowieku do żywota wiecznego pomogły / nie máia zostawáć w tey náturze swoiey/ to iest w oboietnośći/ ále ie ma człowiek końcem iakim dobrym ozdobić. Jáko iest/ czynić co z pomienionych rzeczy stąd/ że Bog chćiał abym sie tym báwili/ ábo że do żywotá ninieyszego są potrzebne/ ábo że rozum vczy iż ináczey być niemoże. Bo ieśli człowiek co z nich vczyni bez vpátrowánia pomienionych końcow ábo intentiey dobrych w ten czas iuż z miłośći własney poydą/ ktora tylko pożytku własne' szuka/ y dla te' imi nic v Bogá zásługowáć niemoże/ á ieśli w nich naydźie sie intentia dobra/ iáko że rodźicy ábo przełożeni kázáli. co należy do posłuszeństwá. ábo że dogodźił y posłużył bliźniemu/ co iest

Spráwy oboietne máią mieć dobry koniec.

miłość

miłość bliźniego/záráźē z swey oboietności obroca się w dobre y czyniącego ie/ iáko ś. Thomaß vczy / krolestwá niebieskiego vczynia godnym.

To ták w przod położywßy / áby było wiádomo kiedy miłość własna w pomienionych spráwách żywotowi luckiemu potrzebnych/ vmártwiáć sie ma. Potrzebá wiedźieć/ że tego vmartwienia te spráwy w ten czás nie potrzebuią/ gdy ich bez iáki ßkody opuścić nie może/ ále tylko w ten czás kiedy bez nich bedac nic nie ßkoduie/ choć by w nich nic nie było názbyt/ iáko są recreátię / rozmáite posługi czeládźi swey/ obićia ábo ozdoby domowe/ żywność / ßáty / ktorych bez ßkody nimá być dobrowolna może. Może też być potrzebna mortyficátia w nich/ kiedy z Boskiego nátchnienia ábo zrządzenia/ rzeczy sobie bárzo potrzebne odeymuiemy/ chcąc sie z wolą Bożą zgádzáć/ ná przykład Jobá ś. mowiąc Niechay bedźie imie Pańskie błogosłáwione. A żeby człowiek sam siebie do tey mortyficátiey przywiodł ma spominác y vważyć iáko wiele złego z iedny miłośći własney siebie sáme° poßło / iáko wßytkie grzechy ktorych sie do tych czásow dopuścił/ z tego á nie zimnego źrzodłá wypłynely. A iáko człowiek złośliwy/ nie tylko nieprzyiáciela od ktorego krzywde odnosi ma w nienawiśći/ ále też y oycá iego ktory go vrodźił. Ták miłośnik cnot ś. nie tylko grzech ma przesládowáć y nißczy ć w sobie/ ktory mu był przyczyną śmierći/ ále też miłość własną ktora iest złości wßystkich mátką/ y ktora raz vdusiwßy/ od vpadkow w grzech bespieczny bedźie. To też wiedźieć ma/ iż mu

Sprawy żywotowi luckiemu potrzebne kiedy mártwie nia potrzebne so.

Do mortifikátiey w rzeczach potrzebnych żywotowi luckiemu co ma przywodźić.

Nißczenie miłośći własnéy iedna człowie-ka miłość P. Bogá.

Bog miłośći Boskiey tym ßczodrobliwi vdźieláć bedźie/ im wiecey y ſerdeczniey miłość własną ſobie wrodzoną nißczyć bedźie. Bo Syn Boży dla tego ná ten świát ſtąpił/y ſtał ſie człowiekiem/y ćierpiáł zá ludźie/ áby ogień niebieſki z ſobą przynioſł ktorymby ſercá náße zápalił. A iż ogień miłośći Bożey przećiwny ieſt ogniowi miłośći własney: im ſie człowiek w to lepiey záprawi miłość własną zá pomocą łáſki Bożey przez vmartwienie znośić/y od zmázy iey oczyśćiáć duße ſwą/ tym wiecey Bog miłośći y łáſki ſwey dárow w te duße wprowádźi.

Rozdział. III.

Co ieſt vvola vvłaſna y iáko ia vmartvviác.

Wola własna od miłośći własney rożna ieſt.

WOla własna od miłośći własney rożna ieſt/ iáko człowiek od cáłośći wßyſtkiego ćiáłá. Bo miłośći własney przemiánek wßyſtkie áffekty y wzruſzenia nieporządne części ták rozumney iáko y zmysłow ktoremi człowiek ſiebie ſamego ßuka/ zamyka w ſobie. Wola zás własna te tylko ſpráwy y wzrußenia częśći rozumney znáczy/ktoremi nie do Bogá ále ſam do ſiebie iáko do końca przedniego wßyſtko pociąga. Co czynić zwykł człowiek ile kroć pożądliwośćią rzeczy iákiey bedąc ziety/końcą w tym z cnoty iákiey nie pátrzą/ ále tylko czyni że ſie mu ták podoba. O ktorey woli S. Bernárd: Trąd náder záráźliwy

Serm 3. de reſur.

własna wola/ á tym szkodliwszy im iest głebiey we wnetrznośćiách duszé. Wola mowie własna/ ktora nie ma społeczności z Bogiem y z ludźmi/ ále tylko naszá: kiedy to co sie nam podoba/ nie ná cześć Boską/ nie ná pożytek bráciey/ ále dla siebie sámych czynimy/nie prágnac podobáć sie tym Bogu y co vczynić bráći dobrego/ ále tylko własney żadzy y przedsiewzieciu vczynić dosyć. Z tákiey miłośći własney żaden vczynek/by był nalepszy/podobáć sie Bogu niemoże/ iż końcá dobrego nie máia. Jáśnie o tym mowił Prorok Izàiasz onemu ludowi ktory szemrał że vczynki ich nie były Bogu przyiemne: Czemuchmy pośćili á nie weyźrzałeś? vpokorzyliśmy dusze násze á nie wiedźiałeś/ odpowiedźiał im Pan: Oto w dźień postu wászego náyduie sie wola wásza/ iákoby rzekł/ nie mieliśćie w postách wászych intentiey prostey/dobrey to iest posłusznymi być woli moiey/ ále śćie co inszego z woli swoiey przewrotnie sobie ziednáć chćieli. Ná te słowá Bernàrd: Ja nie o pośćie tylko/ ále o milczeniu/ o niespániu y modlitwie/ o lectiey/ o pracy recżney. Ná ostátek o wszelkiey powinnośći zakonney/ kedy sie náyduie wola własna w niey/ á niepostuszeństwo mistrzà swego/ rozumiem. A potym niżey wyrzekł mowiac: Strászna złośc wola własna/ bo tá spràwuie że dobro twoie/ tobie dobrem nie iest/ bo nic zgołá nie skosztuie Chrystus/ cokolwiek by namniey wola własna pomáże. A nie tylko to złe przynośi wola własna/ ále wiele innych szkod rodźi: Bo iáko czyni áby vczynki násze Bogu nie były przyiemne/ ták też tymże sámym iest przyczyna/ że sie nam w szkode

Isa: 58.

Serm. 61. in cant:

obrácáią/ iż zá nie karánie záſługuiemy. Bo będąc powinien wßyſtko ku temu końcowi czynić áby oddał poſłußeńſtwo Bogu ſwemu/ nie czyni iedno co iego wola włáſna chce/ w czym vkrzywdza P. Bogá. Iáko tenże S. Bernard przydáie: Wola włáſna z iáką furyą ſprzeciwia ſie máieſtatowi Boſkiemu/ niech ſłucháią á lekáią ſie ſłudzy woli właſney. Bo naprzod ſámá ſiebie odeymuie od páńſtwá y władze iego/ ktoremu iáko ſtworcy práwem przyrodzonym ſłużyć powinná byłá/ ſwą wolą zoſtáiąc. Tá rozruch y nieprzyiáźni okrutne przećiw Bogu podnośi. Abowiem ćo nienawidźi ábo karze Bog/ procz woli włáſney? Niech wola właſna vſtánie/ piekło nie będźie. Dobrze S. Bernárd zrozumiał/ iáką záráza ieſt wola włáſna/ y iáko wiele złego przynośi.

Serm 3. de resur.

A opuśćiwßy co ćięższe grzechy ktore wola właſna rodźi/ y ktore pokuty godny potrzebuią/ te tylko wyiáwiemy áffecty nieporządne y złośći niektore táiemne/ ktore z niey wychodzą. Naprzod chćiwość ábo prágnienie wiádomośći rzeczy dwornych/ iáko Hiſtoriey y dźieiow ludzkich przeßłych tákże y przyßłych. Z kąd potym człowiek vdáie ſie do czytánia kśiąg márnych/ podeymuie drogi ná mieyſcá kędy by ſie nápátrzał ábo náſłuchał/ rádźi ſie wrożek/ wierzy práktekarzam/ rece ogledowáć dáie y w inße zábobony ſie wdawa ßczęśćia ſwego y inßych proznośći ſie dowiáduiąc.

Woli właſney złośći táiemne 1

Druga kocháć ſie w zwádźie y wprzećiwiániu ſie inßym/ niechcąc vſtąpić poki ſwego nieprzewiedźie.

2

niedáć

niedáć ſobą rządzić / nie dáć ſie nápomnieć / niechćieć
ábykto ráchunek odbierał z powinnośći iego/ábo do-
zor czynił wnich / we wßytkim o własny pożytek ſie
ſtáráć / śilić ſie przez moc w tym co do prywátnego
pożytku ſie śćiąga / á w poſpolitym dobrem ſtekáć y
ſtyſkowáć ná prácą/ myśli puśćić wolno zá tym cze-
go żądze chcą : inßych do tego przywodźić áby czynili
co / kiedy y kedy ſie iemu podoba / á inßych woli by
w rzeczach naſłußnieyßych nie dogodźić. Towárzyſtwo
wźiąć z niektoremi nie dla pożytku ábo poſtępku du-
chownego / ále że ma z nich vćieche : mieć doſtátek y z
niego ſie ćießyć/iednák nikomu nic nie vdźielić niepo-
życzyć/by w czym nie vbyło ſobie : chćieć áby było wßy
tko/y czáſu ſłußnego nie pátrząc domagáć ſie. nigdźie
długo niezetrwáć ále choć nie máß potrzeby tylko że
ſie to podoba indźie ſie prowádźić : kiedy ſie záchce
czego/nie vważyć przyſtoili to / ále nátychmiaſt ßukáć
śrzodkow iáko tego dokázáć : Gdy proßą o rátunek
z miłośći álbo mu przełożony komu pomoc káże / nic
nie vważywßy możeli ábo nie te° dość vczynić/zárázem
ſie wymowić/á do inßych to poſelſtwo odſyłáć:chćieć
pretkiego poſłußeńſtwá od inßych y ſobie rownych /
nie dla chwaley Bożey / ábo ná pożytek ich / ále tylko
że ſie ták zda. inßym ſnádnie ſie ſprzećiwić w tym co
iemu nie ku myśli / á nikomu niećierpieć ále odmo-
wić.

Lecz y tym podobnych wiele ieſt áffectow woli włá-
ſney w ktorych człowiek áni chwały P. Bogá áni du-
ße ſwey zbáwienia ábo iákiego konca z cnoty ktory nie

pátrzy / tylko vśiłuie áby śie woli iego dosyć stáło. Z kąd to idźie / iż vczynki z tąd pochodzące stáią śie nierządne/y Bogu przemierzłe. Bo iáko S. Grzegorz nápisał / kto śie zá wolą włásną puśćza/ rozumie wielekroć że iego spráwy Bog rad widźi / á przećie choć wielkie są y osobliwe odrzuca ie.

Rozdział IIII

Iáko vvolą vvlasną martvvic mamy z iey nieporządnymi affectami, iáko iest dvvornosc, zbytnie tovvárzystvvo, y tym podobne.

Affectia woli własney iest dworność vmienia wiele.

AFfectiæ złe o ktorychēmowili że z woli włáśney pochodzą máią/ być tym sposobem mártwione. Dworność do wiele vmienia/ogárnienia pámiećią historiey y báśni ábo fábuł iák nawiecey/ mártwiemy/ieśli stánowiem ná vmyśle niechćieć nic wiedźieć áni vmieć/proćz tego co stanowi y vrzędowi náśemu należy / y do wietśey chwały Boży tákże y dozbáwienia bliźnich to iest pożyteczno. Ták S. Páweł mowi : Zláśki ktora mi iest dáná/powiádam wśytkim

Rom.12.v.3

Lekárstwo ná áffectia dworności vmienia wiele.

ktorzy miedzy wámi/ są żeby nie wiecey rozumieli niźli potrzebá rozumieć / ále áby rozumieli wedle trzezwośći:to iest / tą miárą ktory rozum vczy nie wiele o sobie rozumieć/ále pokornie/opuśćiwśy dworne Questiae/náuk wiáry y obycżáiow świetych śukáć.

Dworność ktorą śie o inśych życiu pytamy/mártwić

sie ma/żądánię poznánia cnot y vczynkow pobożnych w bliźnim náßym/á nie defectow/ oprocz person ktorych z vrzedu ábo z miłości náprawićiem powinni/bo sie pytáć o czym inßym / niemoże być bez ßkody wedle S. Grzegorzá przestrogi. Cießka iest (mowi) złość dwornośći: bo gdy myśl czyie vwiedźie do bádánia żywotá w cudzych oczymá powierzchnymi záwße mu ie skryte złości zákrywa / áby cudze rzeczy wiedząc sam siebie nie widźiał áni poznawał ; y vmysł dwornego / im wiecey wiedźieć bedźie co zácz są inßy ludźie / tym mni sam o sobie wiedźieć y poczuwáć sie iest sposobny. Dworność zás do poznánia rzeczy táiemnych/ábo przyßłych dobrych ábo złych powodow/ co niebáczni złą ábo dobrą fortuną názywáią / potrzebá vmartwiáć / zniewoleniem checi swych áby inßy wiádomości o rzeczách mieć niechćiáły/ iedno te ktore pismo Boże obiawia/ y o tym tylko co pożytecznо do wypełnienia Práwá Bożego / y do vstrzeżenia sie grzechow. Bo w tákowy dwornośći nie tylko iest nieporządek /ále y niebespieczeństwo / áby ßátan niezmamił wdawáiącego sie w rzeczy dworne/iáko nas iednym wyrokiem kośćioł S. vpomina tymi słowy: Diabeł swą chytrośćią dworność lucką tym zdradza/ kiedy to wiedźieć chcą niewstydliwie / o co sie im pytáć żadną miárą niegodźi/á duchom nieczystym dla tego tá moc pozwolona/ áby sobie przewrotnych przysposobili to iest ludźie złe zwodźili. Swięći ludźie ták bárzo stáráli sie ludźie od dwornośći odwieść/ że ś. Dorotheus przy inßych przestrogách vpomina y o to/ áby sie o cudzych spráwach

Dworność wiedzenia o cudzych spráwách iáko leczyć.

Hom.36. in Euang.

C. nec mirum 26. q.

nie pytał ile kroć do ktoregoßkolwiek przyiaćielá w dom w nidzie.

Affectia wlasney woli do poswarkow iáko leczyć.

Affectia do poświarkow martwić śie ma nie tylko kiedy żadney przyczyny nie ma nie śpieráć śie z drugim/ ále y w ten czás kiedy śie potrzeba vda: dla tego kiedy raz abo dwá o swey niewinnośći da spráwe ktora przećiwna stroná vpornie y niesłußnie przećiwko temu inßą twierdzi/ lepiey że milczy niż spor z ńim wiedzie/ y woli że go zwyćieża/ niż kiedyby on zwyćieżył. Tym sposobem pokaże wielką miłość przećiwko bliźniemu/ do wßech swarow y waśni ktoreby stąd vrość mogły odiećiem podniáty. Pokory tákże niemniey przykład poda/ że wolał vstąpić niż zwyćiezyć/ y owßem miłość swą ku P. Bogu pokaże/ że tym sposobem wßytkie ktore vrość mogły/ znioſł przecz woyny. Z tey przyczyny Mędrzec mowi: Pohámuy śie od zwády á vmnieyßyß grzechow. Tego przykład zostáwił nam Grzegorz S. Bo swoie zdánie o iedney sententiey Ewángeliey S nápisawßy/ tym zámyka: Jezli kto ináczey rozumie/ ćnie bedzie to z nárußeniem prawdy wiáry powßechney/ wole z nim toż trzymáć niż śie z kim wádźić.

(Margin: 1 milczeniem. 1 pożytek milczenia w sporze. pożytek. 3 pożytek. Eccl. 28. v:11. Hom:36. in Evang:)

Te przestroge o martwieniu woli własney w zwádźie/ iáko rzecz wielką záleca S. Wincenty Ferrerius W rzeczach ludzkich (mowi) choćby przećiwko rozumowi kto śie z tobą śpierał/ nie idź zá twoią ále zá iego wolą/ bo mnieyßa ßkodá rzecz doczesną vtráćić/ niß pokoy sercá zgubić/ á pokoy serdeczny opußcza człowieká/ gdy śie z drugim wádźi. A iezli sporká iest o rzecz duchowną/ choćbyś widźiał strone twoie być

(Margin: In vita Spiri. c. 3.)

prawdźi-

prawdziwsza y spráwiedliwsza/ nie woli swoiey ále prȝo
li drugiego dogadzay/ bo niemożesz lepiey/ chcac sie
grzechu vstrzedz vczynić/ gdyż przez zwade szkode wiet
sza z strony pokory y wnetrznego pokoiu odniesiesz/ niż
zyszczesz broniac twoiey spráwiedliwośći.

A kiedy ći co sie z toba spieráia/ do czego złego á-
bo do tego co przeszkoda iest wietszego postepku ducho
wnego y wietszey chwały Páná Bogá/ chca ćie námo-
wić/ ácz im wierzyć niemasz/ áni przestàwać z nimi/
przećie iednàk spierània kończyć niechćiey áni sie sam
w sobie trapić/ ale wszystka moca co być może z ćiebie/
wszystkie te spráwe Bogu poruczay: Pewnie wiedzac
że Bog nigdy tego nie dopuśći iesliż to nie bedźie po-
żytecżno/ y doświadczysz że ta przeszkoda ktora w spra
wie twioey poboźney/ vporni ludźie włożyć chćieli/ na
wietszy pożytek duse twoiey wynidźie/ y do końcá do
ktoregoś w szystke spráwe swoie prestowal/ lepiey y ta
cniey przydźiesz.

To iest przestrogá S. Wincentego/ w ktorey v-
czy iako wola własna martwić z zwádliwymi mamy/ e
czym tez y my szerzey na swym mieyscu nizey mowic be
dźiemy.

Nád to/ wola własna martwienia być ma pod- 1 poddawánie iey pod wolą stárszych.
dawaniem iey wiernie pod stárszych wola/ prágnac
szczerze áby wedle ich woli y rozsadku wszytkie sprawy
toczyly sie. W rzeczach tez niezakazenych znizaniem sie 2. Petr: 2. v.
do woli sobie rownych y podlieyszych/ iáko S Piotr 13.
nápomina: Badźćie poddani wszelkiemu luckie° stwo-
rzeniu dla Bogá/ choć Krolowi rc. Czego pewnie vczy

nić nie

nić nie może / iedno w kym iest Cnotá wielki pokory y poddánośći prawdźiwey. Martwić ią mamy w wielu rzeczách o ktore prośiemy. Tákże wporádźie ktore śie przez rozmáitych zdánia odpráwuią / ábym pożytkow własnych niepátrząc / to tylko vchwaláli / co do większey chwały P. Bogá álbo do duchownego dobrá bliźniemu y nam sámym pomoc dáć może. Vmartwiáć trzebá y Imáginátią ábo Phántázyą / przymuszáiąc ią do vważenia rzeczy Boskich / y innych ktore do zbáwienia należą. A do zátrzymánia miłośći y ziednoczenia vmysłow / martwić trzebá przyrodzenie / áby śie w rzeczách pozwolonych zgadzáło ze wszytkimi. Tákże zprzyiaźnienia y towárzystwá ktore máło są potrzebne / y nie służą tylko do máłych poćiech opuśćić mamy: bo dusze bárzo ranią ábo rozrywáią. A osobliwie w zgromadzeniu wielkim tákich śie towárzystw strzec trzeba: bo ináczey wkrádną śie rozmowy o rzeczách dáremnych y nie pożytecznych / á duchowne poydą ná strone: będą gęste szemránia przećiwko stárszym / táiemnic śiłá ktore w milczeniu zostáwiáć miáły bez pożytku wspomnią śie. O tym zostáwił S. Básili náuke tákową: ktorzy mieszkáią w spolnym zgromadzeniu męskim ábo białogłowskim / nie máią wiecey iednego niż drugiego miłowáć / ani też z tym więcey niż z drugim obcowáć: bo wszytkim powinniśmy iednáką miłość / kiedy prywátne towárzystwá nástępią / spráwiedliwość zgwałcą: Bo kto więcey iednego niż drugiego miłuie / pokázuie iáwnie / że inszych doskonále nie miłuie. Do tego z prywátnych tákowych

Vmártwienie Imáginatiey iest powinne.

Martwienie towárzystw prywátnych.

Szkody z prywátnego towárzystwá.

wych przyiàźni y zchacek rodza śie podeyrzenia y nie-
nawiśći àbo zadrośći / dla tego niſżyć ie potrzebá.
A z tad obáwiáć śie nie maſz / áby śie co ſtárſzych
ćzći nie vieło/gdy iednáka dowſzytkich miłość bedźie/
bo iáko wċzłonkách ćiáłá náſzego / choć rowno do
wſzytkich vżalenie mamy/y wſzytkim ćiáłē do káżdego
z osobná zniżamy śie/przećie tym nic krzywdy àni zel-
żywośći potrzebnieyſzȳ y celnieyſzym nie ċzyniē: ták y w
zgromádzeniu/choć zárowno wſzytkim cheći náſze od-
dáiemy / nic háńby nie bierze przełożony ábo Vrzad
iego z nieważenia. Te słowā ſa Báſile. S. ktory długo
te náuke prowàdźi/chcac ia żywot zakonny wklaſzto-
rách żyiacych iáko nawiecey porátowáć y vzdrowić.
Náoſtátek ſludze Bożemu powinna / pohámowáć
wola ſwoie w rzeċzách wſzytkich tym podobnych: ták
zgołá áby gotow był odſtapić ſwey poćiechy / dla po-
ćiechy y dogody inſzych: ſwych wċzáſow vżyczyć dru-
gie°/ſobie viaċ áby nedze drugiego wſpomogł/áby był
ſzċzodrobliwy w vdźielániu/anie tákomy w proſzeniu/
áby inſzych przeſtepſtwa y niedoſkonáłośći ſkromnie
znośił/iáko chce áby iego przegladano y znoſzono. ná-
wet áby nic nie záċzynał áſzby pilno vwáżył co przy-
ſtoi / co ſłuſzno / dopiero niech ċzyni / nie co woli włá-
ſney ſmákuie ná zgube iey / ále co ieſt wola Boża kto-
ra duſze náſze pośwhe, iaca y zbawia.

Rozdział V.

Iako wiele zawiſło ná cwiczeniu v-martwienia woli własney.

A Cż káżde vmartwienie iest pożyteczne y zbáwienne: bo im Bogá sobie błagamy / náśláduiem Chrystusá Páná nászego / dusze wrozmáite cnoty y ozdobę ktora z nich idzie zápráwuiemy / iednák nad vmartwienie woli włásney nic pierwszego / ták względem potrzeby iáko y pożytku. Bo choć złe skłonnośći ćiáłá y pokusy szátáńskie ábo świátowe są początkiem grzechow / á przećie poki pozwolenie woli włásney nie przystąpi / grzechem nie są. Przetosz pierwszy y włásny korzeń grzechu do ktorego vmartwieniá przyłożyć trzebá / iest wola włásna. Vczyli tego y dowodzą Oycowie. Cásian ták mowi / z doświadczenia podáli to / że zakonnik zwłaszczá nowicius złey pożądliwośći do roskoszy pohamowáć niiáko nie może / ieśli pierwey z posłuszeństwá woli swey włásny vmártwiáć nie náwyknie. Przetosz y to twierdzą / że gniewu / zásmuceniá / zwyćiężyć y nieczystośći w sobie zgáśić / á nád to pokory prawdziwey áni zgody iednostáiny y wieczny / ábo iednośći záchowáć / á ná koniec y w klásztorze długo trwáć nie może ten / ktory sie przed wszytkim woli włásney prześládowáć y niszczyć iey w sobie nie náuczy.

Lib: 4. de Insti, c. 8.

To Cássyan o tych nápisał / ktorzy pod rządem y posłuszeństwem inszych żyią. Ktorymi záś nikt niewłádnie / iednak szczerze P. Bogu służyć / y czystość dusze záchowáć prágną / sámi sobie przełożonemi być máią / y skłonnośći dusze swoiey często rozbieráiąc przećiwnymi sposobámi ie leczyć. Naprzykład: przyszłá komu chęć do iákie° vrzedu niepodległe° / przyszłá myśl wziąć

Sobie wolni iáko sie mártwić máią.

chcdoż-

chedożßy płaßcz y wyniść miedzy ludźie ábo nábieśiáde wstąpić gdy zaproßą: nátych miast rozmyśla sobie pożytecżnoli to ćiáłu álbo dußy zbáwienno tey chęći dogodźić: ieśli nie obiera sobie lepi chęći te pogárdźić. Przyßło ná myśl wspomnieć przed inßemi osobliwe dźieie swoie ábo przodkow swoich. mowić vczenie o rzecząch táiemnych y ważnych áby sobie sławę ziednał/ á obacżywßy że tego niemáß żadney potrzeby / milcży. Vymie chęć kogo wiedźieć nowiny z rozmáitych kráiow/ á widząc że z tego żaden pożytek nie przydźie/ zániecha tego. Vczuie trudność w sobie/ mali podleyßy conditiey cżłowieká pierwey pozdrowić ábo przywitáć ábo tego od ktorego obrázony iest: mali náwiedźić człowieká vbogiego wzgárdzonego: mali go lecżyć: mali ieść społem z tymi ktorych przykre są v stołu oby cżáie/ á z sobą sie náradźiwßy/ dla odnieśienia zwyćiestwá nád sobą przećiwną sobie cżyni. Tym sposobem kto nie iest pod władzą drugiego/ vmartwiáć może wolą własną/ y stawa sie vczestnikiem wßech zasług y pożytkow duchownych ktore przynośi mortificátia/ y po lekuczku wßech grzechow zrzodło wysußa á przybliża sie do doskonáłośći záprzenia sie śiebie/ ktore P. Chrystus ták bárzo w swoiey ś. Ewángeliey zálećił. Jáko vważa S. Wincentius gdy ták piße: Záprzeć sie śiebie á Chrystusá náśládowáć/ iest we wßystkim vmartwiáć y poddánośći vżyć wolą swoie.

Sobie wolnych mattwienia pożytki.

In vita spirituali. c: 2.

Trudna rzecz w prawdźie choć zbáwienna / martwić ćiáło postem/ disciplina y inßemi ostrdśćiámi/ iednák trudnieyßa á pogotowiu pożytecżnieyßa/ choćby

ćiáłá

Lib 32. mor: c. 23. Lib: 6, in Reg: lib: c: 15.

ćiáłá nie trapił niczym/ martwić wolą swoie. Co ćięzszego duszy człowieká (mowi S. Grzegorz) iáko wolą włásną przełomić? o ktorym łamániu prawdá mowi: Wnidźćie przez ćiásne drzwi/ Ná inszym mieysću powiáda być doskonálszą cnotą y więtszą v Bogá zásługą/ poddáć wolą własną woli drugiego/ niż ćiáło długiemi y częstemi postámi dręczyć. Pomaga mu tego y S. Dorotheus gdy pisze y pokázuie że vczeń iego Dositeus częśćiey się w tym ćwiczył przełomić wolą swoie/ bo gdy mu co ochędożnie z pilnośćią vrobiono nę do vżywánia przyniesiono/kazał insze to oddáć nie sobie. Kiedy obaczył że do kśiąszki ábo nożá ktore vżywał do posług chorym/miał iáką chęć rozkazał mu áby go nigdy nie ruszył. Kiedy pytał o co potrzebne/nigdy nic pewne nie odpowiedźiał. á w tym wszytkim Dositheus ćierpliwym był záwsze/w milczeniu S. odpráwuiąc poddánośći swoie / álić w pięć lat do táki doskonáłośći przyszedł / że po śmierći widźiány był w chwale wieczny wrzedzie S. one zakonu przednich. Dziwno było inszym mnichom/ iáko Dositheus ták predko doskonáłym zostáł / choć prze mdłość swoię y zdrowie słábe nie mogł nigdy ták wiele iáko inszy robić / pośćić/nie spáć. A gdy go o to pytano: czym się Bogu zásłużyć stárał: odpowiedźiał/ że inszego nic vmieć w zakonie niechćiał/tylko wolą własną morzyć/á woli przełożonych swoich ią poddáwáć.

Pożytki vmartwienia woli własny.

O iáko skarb bogáty ma duszá w tey skrzyni záwárty vmartwienia woli własney? O iáko to pewna drogá do wielkich w duchu postępkow/y do vspokoienia

duszę

duße státecznego / á osobliwie do iednośći y zgody ze wßytkimi. Co tenże S. Dorotheus rozbiera: ieśli chcemy mowi zażywáć doskonáłey duchá wolnośći / ćwiczmy sie w pohámowániu żądz włásnych / á zá Bożą pomocą ták postąpiem w prawdziwą pobożność / że sie wyzuiemy ze wßytki miłośći rzeczy stworzonych / dußą vspokoiem / á przećiwnośći wßelkie bez poturbowánia mężnie y z ochotą ktore iedno z ręki Páńskiey ná nas przyść mogą / zniesiemy: dla tego że nic człowieku przywoitßego iáko woli włásney śmierć.

A co naylepßego / cnotą vmartwienia dostáiem podobnośći woli naßey z wolą Bożą / bo nam do wypełnienia woli Bożey nic nieprzeßkadza tylko wolá włásna / przeto kiedy vmartwienie wolą náßę naprawi / y posłußeństwá świętego iey nauczy / dußá od affectow nieczystych / ktorymi doczesnych rzeczy łápáłá / y ná swe pożytki wßytko záćiągáłá oczyßczona będźie / że po prostu á ßczerze Bogá woli naświętßy iego ßukáć będźie vmiáłá y chćiáłá. Na ktorey sens powiedźiał S. Augustyn: żywioł miłośći / vięćie pożądliwośći / to iest affectow do doczesnośći nieporządnych / á doskonáłość miłośći / gdźie żadney pożądliwośći táki nie máß. To bowiem vięćie / spráwuie vmartwienie woli włásney. O słotkie owoce / o dziwne myto tych ktorzy nád wolą swą pánuią. Te są obietnice Niebieskie Chrystusá Páná naßego przez Jana S. nam posłane: zwyćiężcy dam ieść z drzewá żywotá / ktore iest w Ráiu Bogá moiego. Drzewá żywotá owoc / ktorym iest Chrystus w pośrzod kośćiołá / iest

lib. 83. q. q. 36.

Apo. 2.

miłość Boſka / ktorą duße żyią y vweſeláią ſię. Y záś mowi zwyćiężſcy dam ſkrytą mánnę: to ieſt błogoſłáwiony pokoy y ſumnienie wypogrodzone / ktore máią wßyſcy mortyficátiey prawdziwie miłośnicy.

Rozdzial. VI.

O nieporządku vvoli vvlaſney około czcy abo chvvały od ludziey, y iákie od Bogà bierzą dobrodzieyſtvvo ktorzy tę złość vvſobie vleczą,

Bona: lib. de remed: vit: c. 5.

Z Strzody áffectow woli właſney / naſkodliwßy ieſt chćiwość pochwały luckiey y powagi / dla tego oſobliwßy nàd inße mortyficàtiey potrzebuie. Bo iż dußá człowiekà ták ieſt godna y ślachetna / że do vżywánia wiecżney ßcżeśliwośći y chwały Pàna Bogá ieſt ſtworzoná / dla tego chcąc nieiáko przyrodzony pożądliwośći ſwoiey doſyć vczynić / záwße y w kàżdy rzecży co raz więtßy cżći y mieyſcá wyżßego ßuką. Skąd ieſli wedle duchownych z Niebá náuk àffectow ſwych nie przenieśie do chwały niebieſkiey / ktory potym żywoćie oczekawąmy / wßytká ſię vda do nábywània cżći potocżnych / y godnośći omylnych / y z tey też przycżyny / tá chćiwość docżeſnych cżći ták przyſchłá do duße człowiecży / iż cokolwiek ieſt ludźi ktorzy pomocą wiàry Chrześciáńſkiey ábo łáſki Boży tey żądze nie vmartwieli / ni ocż ſię niezdádzą ná tym świećie ſtà-

ráć iedno o cżeść. Z kad ieden Poetá o wßytkich ogolé
nápiſał. káżdy człowiek ná świećie chce áby go chwá
lono:ktore ſłowá vważaiąc S. Auguſtyn / o tym Po-
ećie mowi:ſą ná ſobie tego doświadcżył dla te° ták o in
nich piße. Bo oni pogánie ták ſławe od ludźi mieli zacz/
iß dla niey przy iedney tylko ſukni zoſtáć / wßyſtko v-
tráćiwßy nie ćießko im było. O tymże świadcży ná in-
ßym mieyſcu S. Auguſtyn: z miłośći pochwáley lucki
wiele czynili / ktorych ten świat zá wielkie ludźie przy-
iął y wſławił bárzo po wßytkich narodách. Szukali
nie v Bogá ále v ludźiey chwáły / y dla tego bácżnie /
ſkromnie / ſpráwiedliwie / mężnie żyli / á chwały do
ſtąpiwßy od nieśli zapłáte ſwą márni ludźie márną.
A w oſobnośći pißąc o Rzymiániech ktorzy wßy-
ſtkie narody cnotámi przeßli: ſtárowiecżni y pierwßy
oni Rzymiánie (mowi) ſławe gorąco miłowáli / tey
gwoli rádziby tu byli záwße żyli / dla tey gardł ſwoich
nieżáłowáli / tey iedny gwoli inße wßytkie żądze bárzo
rádźi w ſobie tłumieli: y oślepiełá ich byłá ták bárzo
ámbitia tá / że ſławe miedzy cnoty rzecży poſpolitey
y Kroleſtwam potrzebne wpiſáli: Przeto też to wßy-
tko co kto dla ſławy vcżynił znácżnego / ſkutkiem cno-
ty názywáli. Swiadcży o tym ten że S. Auguſtyn:
Tey złośći nie tylko ſie nic nieſprzećiwiáli / ále też zá-
rzyć w ſobie tákie áffecty pożyteczno rzecży poſpolitey
być rozumieli.

To tedy ich było mnimánie / że potrzebá być pyßnym
okazáłym / á pogotowiu potrzebá pychy y dumy kto-
ra ieſt złośći wßech mátka / á cnot świetych głownym

Ennius

Auguſt lib: de tri- nit. c: 3.

In Pſal: 118. conc: 12.

Błąd pogán- ſki.

Ibid. c. 10.

nieprzyiaćielem. Skąd też y to ßło/że co náuká Chryſtuſowà ná wykorzenie pychy podáłá zá pewne lekárſtwo / to ieſt ſchraniánie ſie luckich przyiáźńi/ pochlebſt y chwały / á zelżywośći y naśmiewiſk z weſelem znoßenie / to oni zà wielkie głupſtwo vdawáli / á świętą Ewángelią / w ktory tego ſłownie vczono / y przykłady obiaśniáiąc popierano / ßaleńſtwem byč oſądźili.

Wiárá Chrześćiáńſka popráwiłá błedow pogáńſkich.

Dopiero ći ktorych Bog zdobroći ſwoiey oświećił/ świádectwo iawne ná obronę wiáry Chrześćiáńſkiey ſtąd bráli/ gdy widźieli iáwnie / że záráźliwy złośći pychy (ktora nie tylko wßytkie cnoty gubiełá / ále też y do wßech złośći zà rekę iákoby prowádźiłá) ſproſność/y iey korzeń to ieſt nienáſycona żądza ćći lucki świattem wiáry Chrześćiáńſkiey obiawiłá/y dźiwnemi ſpoſobámi ná ſercách luckich leczyła/ przemieniáiąc ludźie pyßne wpokornych / cześć świecką odrzucáiących dla chwały Bozy iedny tylko ſámi pomnożenia. Wſpomina to Páweł S. mowiąc:ſłowo krzyżá tym ktorzy

1:Cor. 1.v.18

giną ieſt głupſtwem/ lecz tym ktorzy zbàwienia doſtępuią ieſt moc Boża. Bo kochànkom tego świátá / ſromotà y zelżywość krzyżá / y to że Bog tym śrzotkiem świát od wiecznego vpatku podźwignąć chćiał/ zdáło ſie niepoietym głupſtwem. Ci záś ktorych łáſká niebieſka oświeca /obaczyli że zelżywośći krzyżá Chryſtuſowego ſą drogi pewne do poięcia nieſkończony mądrośći ymocy Bozy/ dla tego ſámego / że wßyſtkę świátà tego dumę/y miłość świecki cźći znieść precz/ y wynißczyć nà tym świećie mogły.

Affectie

Affectie nieporządne z chćiwośći czći doczesney pochodzące są / stáráć się o godnośći/ chćieć inszych mieć pod swą władzą/ nabyć sławy/ mieć tytuł y wielkie rozumienie v wszystkich / o swych rzeczach mowić bez miary wysoce ná okazkę/ y inszym to przypomináć co ma nád ludźie w powierzchnich y we wnetrznych dárách od Bogá/wymową się pobucáć ná seymikách/ áby v ludźi wzietymi byli / nowe rzeczy ná wieczność wynáleść y postáwić áby chwałá nieustawáłá/ błedy y vpadki swe ábo bronić ábo ile być może zásłonić/ á kiedy się tráfi że iuż do wiádomośći ludzkiey przyszły stáráć się áby ludźie wiedźieli y wierzyli/że nie z potrzeby ále dobrowolnie sam ie wynurzył y obwieśćieł: żeby zárázem o nim rozumiano że nic o sławe ludzką nie dba/ choć mu zmyśli y żądze nigdy nie wynidźie. chćieć áby go przełożeni miłowáli/ a podleyszy áby się go báli: rozumieć że wszystkie spráwy iego są godne chwały/ yże niskąd przygány nie máią. chćieć y vśiłowáć áby wszyscy wierzyli że go zacna fámilia vrodźiła/że powinni iego iáko vrodzeniem tak też dźielnośćią oświeceni/ że ich siłą y pomocą wiele może/ y że względem iego wiele nádeń czynią. Te y tym podobne są áffecty nieporządne/ ktore się z woli własney człowieká rodzą/y vmartwienia bárzo náder potrzebuią.

Rozdział VII,

Iákim sposobem áffecty vvoli vvlasney

martvvic gdy kto do godnosci mrzcy ná ludzka chvvale.

Acż sie to trafia / że człowiek bez grzechu y żadáć y zábiegáć v ludzi cżći może / nie sobie ná vćieche / áni ná ziednánie sobie v ludzi rozumienia / ále że sie mu zda ták bydz potrzebá / dla iego y inszych ták postepku iáko y zbáwienia / iákim sposobem y ciáło żelázem przepálić pozwalamy / y insze lekárstwá piiemy ábysmy zdrowie złatali: przecie iednák iáko do pohámowánia inszych skłonnośći złych y áffectow / nie tylko sie powśćiagamy / y od zákazánych wedle podáney od lekárzá præserwátywy / ále też y o pozwolone niedbamy (czegom pismá świetego y Oycow świetych świádectwy dowiedli) ták też nieporzadna chćiwość do cżći martwić powinnismy / tym wiecey / im sie głebiey w nas zátáiłá / y im trudnieysza do zniesienia.

Sposob mártwienia tego áffectu cżći doczesnych.

1. Przeto do wykorzenienia tego áppetitu potrzebá náprzod ná vmyśle postánowić zápewne / iż o godnośći przełożeństwá y inne vrzedy ktore zá soba powładanie nád inszemi záćiagáia myślić / y choćby ie ofiárowano przyiać woli niemamy / oprocz roskazania przełożonych / ktorymby sie w tym sprzećiwić nie godziło / abo gdyby madrych ludzi rozsadek do tego przystapił y vkázował / żem to z miłośći powinni.

2. Tákże vmyślić gruntownie / że ná wyższe mieysce pomknać sie nie dopuśćiemy / by też dobrze o inszych stáránie obligu niemiáło / oprocz żeby Oycowie duchowni ktorym sumnienie iest

wiáqo

wiádome náße inßą rádzili/ y zdało ſie im że bez niebe-
ſpiecżeńſtwá zbáwienia y vßcżerbienia więtßey chwały
táką godnośćią pogárdźić niemożem. Owßem we 3
wßyſtkich inßych rzecżách ktore z ſławą náßą ſą złącżo
ne/ drzwi ſercá náßego zámykáć mámy/ ábym ich nie
prágneli/ ábo o nie ſie nie ſtáráli iedno gdy potrzebá
prawdźiwa/ więtßy poſtępek duchowny náß y inßych/
y chwały Bożey pomnożenie do tego przymußa. A gdy 4
godnośći doſtąpiem/ á tego prágnąc z práwego ſercá/
ile z nas ieſt/ ábym czći vrzędowi zleconemu należyty
ni od kogo niemieli.

Ták Auguſtyn ś. nápominá: Po zwyćiężeniu ćie- lib. 83. q. 36.
leſnych roſkoßy pilno trzebá ſtrzedz/ bym ſie ludźiom
podobáć nie prágneli przez iákie godne podźiwow
ſpráwy/ przez ćierpliwość ábo iáką ßcżodrobliwość/
przez náukę ábo wymowę. Tegoß rodzáiu ieſt y pożą-
dliwość czći/ przećiwko temu trzebá ludźi vżyć/ iáką
ſromotą tym ſie chćieć podobáć/ ktorych náśládowáć
niechceß. gdyż ábo dobrymi nie ſą y nie wielka rzecz od
złych nie mieć ſławy: ábo ſą dobrymi y náśládowáć ich
ſłußna. Lecż ktorzy dobrymi ſą/ cnotá vcżyniłá ich do-
brymi/ á cnotá o to nie proſi co w cudzey mocy ieſt.
Przeto kto náśláduie dobrych/ od żadnego człowieká
chwały nie prágnie. A iezli ſie ludźiom dla tego podo-
báć chceß/ ábyś im do miłośći Bogá pomogł/ iuż nie
tego ále cżego inßego prágnieß/ y ná inßym mieyſcu
piße: Tym ieſt káżdy Bogu podobnieyßy/ im od tey
zmázy cżyśćieyßy: od pożądliwośći czći. ktorey ácż w lib. 5. de ci-
tym tu żywoćie z korzeniem wypleć niemożem z ſercá/ uit. c. 14.

bo y dobrze postepuiących swemi pokusámi nie miią/ przynamniey miłośćią spráwiedliwośći pożądliwość chwały vskromiaimy. Temi słowy pokáznie S. Augustyn/ że człowiek chrześćiáński práwem Bożym do vmártwienia miłośći nieporządny chwał ludzkich y czći słusznie iest obowiązány.

In Reg: breui q. 10.

S. Básili. Spytawszy możeli człowiek chrześćiański prágnąć czći? Odpowiàda. Przykazał Pan ábym inszych czćili/ ále zákazał ábym czći od inszych nie prágneli/ á toż tąd/ iż tenże Pan z ty przyczyny Phaiseuszow strofował. Jáko wy (mowi) wierzyć możećie ktorzy chwałe ieden od drugiego przymuiećie/ á chwały ktora od sámego Bogá iest nie szukaćie? Z ktorych słow to mamy: Jeżli táka szkodá czći z chęćią przymowáć ktore nam czynią/ iákowesz niebespiecżeństwo tych szukáć ktorych nikt czynić nam niechce. y ná inszym mieyscu: kto zà vczynki dobre chce w niebie zapłáte mieć/ nie tylko o ludzkie chwały dbáć niema/ áby mu ie oddawano/ále też záwsze pogárdzáć/ gdy ią nas kto cżestuie by snadź sławá y cześć doczesna ná ziemi/ chwały y czći nam nie vniosła w niebie. Przetoż kto cnote szczerze miłuie/ z pilnośćią ma strzec by nie názbyt chćiwie tego świátá chwały nabywał/ ábo mieć chćiał co nad ludźie.

Możem y tym sposobem martwić nikczemną chęć do czći ludzkiey/ tego sie domagáiąc co w mnimániu ludzkim iest podleyszego/ y co nam wstyd zádáć może/ by to tylko słusznośći ábo zbawieniu nie szkodźiło / iáko ná przykład przyiąć vrząd ábo nazwisko nie bárzo przy-

stoin

ſtoyne/ vcżćiwość y pokłony do inſzych odſyłáiąc / cno
ty ſwe y vczynki dobre kedy zgorſzenia nie maſz zátáić
y pokrywáć przed domowymi/ w rzecżách wſzyſtkich
gromády ludzkiey y poſwiarczenia ſtrzec ſie/kiedykol-
wiek iedno bez vrázu y vſzcżerbienia chwały Páná Bo-
gá być może/ inſzym rácżey pomoc vcżynkow dobrych
zktorych by chwałe ábo tytuł mieli/niſz czynić co imie-
niem ſwoim / niewymawiáiąc win ſwoich/ żądáć vpo-
mnienia y przeſtrog od inſzych tákże y poniżenia. kiedy
ábo on ſam ábo kto z porády iego co oſobliwego vczy-
ni / procz ſłuſzny potrzeby ni przedkim nie wſpomináć
kiedy w obecnośći wielu co przydźie ſpráwowáć /
obieráć co ieſt podleyſzego / á inſzych tym pocćić ſkąd
więtſza chwałá od ludźi przyść może. Contentowáć
ſie pracą y pożytkiem ſwego vczynku ná więtſzą chwa-
łe P. Bogá / choćby go nigdy niewſpomniono. Táka
mortificátia / ieſli łáſká Boża bedźie przytomna / ieſt
pewnym lekárſtwem ná vgáſzenie doczeſnych czći y po-
chwał od ludźi pożądliwośći. zálecáią to y one ſtárá-
dawne ſententiae świetych: Ama neſciri & Pro nihilo S. Bonauen
reputari. Kochay ſie w tym gdy o tobie ludźie nie- c: 25.
wiedzą y że ćie zá nikcżemnego máią. żądze rządzenia
inſzymi iáko powietrza duchownego chroń ſie y vcie- Iſaias Ab-
kay. Temu ieſt podobno co S. Wincenty nápiſał: bas in Bibli
żądzą poſtąpienia ná wyżſzy ſtopień / by ſie niewiem a ſacta O-
iák cudnym miłośći płaſzcżem odźiewáłá/ iáko piekiel- rat; 27.
nego ſmoká głowę S. mortificátij miecżem záraz ná-
pocżątku odetni.

Wywody záś ktore nas do tákiego martwienia o-

Przyczyny martwienia w sobie żądze, czci doczesny.

1 chotni vczynić mogą/ są rozmáite. Pierwßy iest/ iż ká-
dy człowiek chrześcijáński w pobożnych spráwách/ po-
winien bácznie y rozumnie to obieráć co iest lepßego y
bespiecznieyßego/ á przeßkody wßelákie ábo vrázy zbá-
wienia swego vprzątáć y strzec sie ich / iß też to nie-
pochybna/ że we wßystkich godnośćiách / przełożeń-
stwách/ y vrzędách ktore ludzkiemu oku y pochleb-
stwam są wystáwione / są wielkie do vpadkow y błę-
dow niebespieczeństwá/ á pokusá ktora podwodzi ná zie-
dnánie ćzći ábo chwały od ludźi/ iest bárzo potężna. Ten
wywod naydźieß v S. Grzegorzá ktory ták mowi: P.
Pastor p: 1. c: 3. Chrystus dla tego sie w ćiele pokazał/ aby nas nie tyl-
ko przez mękę odkupił/ ále też swym obcowániem ná-
uczył / podaiąc przykład tym ktorzy go násláduią /
Krolem być niechćiał : á ná ßubienice krzyżową z chę-
ćią ßedł / godnośćią ktorą mu dawano pogárdźił / á
Ioan: 6. sromotney śmierći prágnął/ áby członki iego vczyły sie
przyiáźni świecki sie strzec / á niczego sie nielękáć / ná
obronę prawdy przećiwnośći znośić / powodow zbo-
iáźnią sobie nieżyczyć : bo y powody wielekroć náde-
tośćią serce máżą/ y przećiwnośći przez vtrapienie czy-
śćią. W powodzeniách częstokroć y przeßłe dobre vczyn-
ki giną : á w przećiwnośćiách z dopußczonych od dá-
wnego czásu bierzem oczyśćienie. Bo pospolićie prze-
ćiwność iáko mistrzyni kárnośćią serce śćiska: ktore ie-
śli ná vrząd ábo godność postąpi / nátychmiast bie-
rząc od ludźi chwałę/ wpychę sie odmienia. Ták Saul
sprzodku niegodnym sie być vznawßy vmykał sie od
przełożeństwá/ á skoro Krolem został/ pyßnym sie stał:

bo niechcąc mieć przygány od ludźi / gdy go iáwnie
ſtrofowano/ tego odćiął od ſiebie / ktory go ná Kro-
leſtwo oleiem pomázał. Ták Dawid wedle świá-
dectwá ſtworzyćielá ſwego we wſzytkim ſie podobał
Bogu / á ſkoro mu ſzcześćie ſłużyło iż nic przećiwnego
nie vznał/podniosł ſie w pyche/y w śmierći Vriaſzowy
ſtał ſie okrutnie ſurowy / ktory wpoſkromnieniu poża-
dánia białygłowy nic mocy w ſobie nie miał. To S.
Grzegorz. á to wſzytko tym záwiera : Sługá Boży Cap.6.
choć dáry y ſpoſobność powinną do rządzenia inſzych
wźiął od Bogá / ma przećie ſpráwego ſercá ták
długo zbrániáć ſie tey zwierzchności / poki mu
przełożony nie roſkaże : á ſkoro roſkaże iuż wiecey y ſło-
wem iednym przećiwiáć ſie mu nie godźi. y przydáie :
Páweł S. gdy mowi: kto Biſkupſtwá żąda / dobry Cap: 7.
ſpráwy żąda/ w ſłowie dobrey ſpráwy nie Biſkupią
cześć/ ále prace y pot rozumie / gdyż ná ten czás ofiá-
rowáć ſiebie ná vrząd Biſkupi / było ofiárowáć ſie ná
meczeńſtwo. A co ſie tknie vrzedu káznodźieyſkiego /
w ktorym poſpolićie bać ſie niepotrzebá czći álbo nie-
beſpieczeńſtwá ták wiele iáko wprzełożeńſtwie/ mowi:
Gdy ſie Izáiaſz oddawał Pánu ná káznodźieyſtwo /
niechćiał nigdźie ſtopą poſtąpić áſz mu Seraphin vſtá-
wonym widzeniu oczyśćił /to ieſt áſz ſie do tákiego v-
rzedu ſtał ſpoſobny. A iż rzecz trudna poznáć y wiedźieć
kto ieſt czyſtym/ beſpiecznieyſza ieſt káznodźieyſtwá ſie
zbrániáć y lekáć/áſz wola przełożonego y roſkazánie
przyſtąp. To wſzytko Grzegorz S.
Drugi wywod / doświadczenie własney słábośći.

przyczyná.

Bo człowiek widzi/ że y w napodleyszym stanie od spraw y powagi ludzkiey wolnym/ práwu od Bogá y od ludzi podánemu nie czyni dosyć/ y wiele kroć przez swoie krewkość w rozmáite winy ták iáwnie iáko y táiemnie vpada: tedyć pewnie názbyt śmiáły y nierozmyślny iest/ ktory to bacząc do siebie/ podáie sie ná wyższy stan w ktorym zbłądzić wiele iest occásiey/ y więtsze niebespieczeństwá dla więtszych obowiązek/ ktore sie do godności rządzenia inszymi/ náder bárzo przypięły. O ktorey godności ták Concilium Trydentskie wyznawa/ iż iest ciężár tákowy ktorego sie niebieskie mocy y Anielskie rámioná lękáć máią/ bo mu dosyć vczynić ták iest trudno/ iáko duszę swą w cnoty wszystkie celnieysze wpráwić y iemi vzbroić/ nie káżdy łácno może. Skąd S. Bernard: to co z Boskiego oświecenia y doświádczenia własnego wiedział/ iáwnie wyznał: Ze máło tákich ktorzyby z pożytkiem inszych rządzili/ á jeszcze tych namniey ktorzyby z pokorą ten vrząd odpráwowáli. Też dáie przyczynę y S. Grzegorz: Jezli mowi ludzie święci/ choć ich Bog wzywał y roskázował im/ przecię sie przełożeństwá lękáli: iáki grzech bedzie/ dobrowolnie z chęci włásney o nie sie stáráć/ y nowemi obowiąskámi okłádáć sie do vsługowánia zbáwieniu ludzkiemu. y ná innym mieyscu mowi: Day to że powkłádánie inszymi ciężki iest wezeł/ przecię dáleko ciężey być we czci/ bo mieć od ludzi cześć/ á nie podnieść sie w mnimániu o sobie/ ále pogárdzić sobą ták iest trudno/ że więcey rozumem poiąć niż słowy wyráźić sie może. Záprawdę niedoskonáłym y słábym zda

Godność rządzenia inszych iáki iest ciężar

Serm: 2. in Cant.

In lib. Reg. cap: 10.

sie nie

ſie niepodobna pomknąć ſie ná godność dla pożytku poddánych/ á nie być wielgomyſlny. A iż ludźie ktorych Bog ná to obierał/ bali ſie by mu ná godności źle nie ſłużyli/ dla tego przed godnośćiámi y przełożeńſtwem ile mogli vćiekáli. Te ſą S. Grzegorzá ſłowá: ktory to zowie niepodobną rzeczą co bywáło rzeczą trudną y rzadką miedzy ludźmi. Z tych tedy przyczyn nápominaią nas Oycowie święći/ ábym wſzyſtką ktorą w ſobie mamy mocą chęć do vrzędow y godności powśćiągáli/ choć godności wiele y rozmáite ſą ſtopnie/ y w iednym więtſze w drugim mnieyſze ſą do vpadkow y błędow occáſie. Wymowá mowi ś. Auguſtyn ktorą zuſt w vſzy ludzkie y ſpráwy/ ktore do wiadomości wielu ich przychodzą/ máią w ſobie pokuſy nader niebeſpieczne / od miłości chwaley / ktora wywabione przyiáźni y pochwały od ludzi / poćiągáć do podobánia ſie ſobie z dźielności ſwey dopuſzczą / gdy odemnie we mnie ma przygánę / z tego ſámego z czego ſie ſam gánię . y częſtokroć człowiek / zpogárdy prozney chwały przechwala ſie / y dla tego iuż nie zpogárdy prozny chwały przechwala ſie. Lib. 10. confeſ: cap: 38.

Rozdział VIII.

Dowody z przykładow świętych, vmartwienie żądz do vrzędow y przełożeńſtwá zálecáiące.

Cze świeci ludzie słowy náucżáli/ to przykłádem vcżynkowy iáko nawiernieyszy sludzy P. Chrystusowi potwierdźieli: á iáko w tey mierze iednáko vczyli ták iednáko żyli/ przeto też iednáko wszyscy przełożeństwá yinszych vrzedow godność/ ktora zá soba cześć luckq zaciagáłá w nienawiśći mieli/ y poki stárszych roskazánie/ luckie nálegánie/ ábo iáka iáwna potrzebá/ że to iest wola Boża nieznácżełá/ przymowáć iey niechćieli. skad Grzegorz Swiety mowi/ ludźie świeci wybráni poki moga vrzedu przełożeństwá znikáia/ kiedy iednák Bog ich ná to porzadnie obiera/ kryć sie im niegodźi. Do cżego wiele przykłádow opuśćiwszy/ co przednieysze z ktorych duchá inszych osadźić możem/ tu przywiedźiemy.

In lib. reg: c. 10.

Pierwszy przykład pomienionego Grzegorzá S. niech to pokaże vcżynkiem cżego słowy vcżył. Bo iáko Jan Diacon o nim świadczy/ kiedy go Biskupem naywyższym duchowieństwo Rzymskie obráło/ do Cesárza Maurycego bogie go oświadcżáiac nápisał y przez list prośił/ áby ná te Electia nie pozwalał: á sam odźienie odmieniwszy z miástá poszedł/ y po pustyniách sie báwił do tad áż go słup ognisty wyiáwił.

In eius vita.

S. Ambroży Sedźia Mediolánski/ od duchowieństwá y od ludu pospolitego/ iednostáynie ná Biskupstwo obrány/ áby ich odwiodł od tego/ ná złoczyncy chcac áby go zá okrutnego miano/ strászliwy decret wydał/ á w nocy z miástá wyszedszy choć był do Ticinu iść vmyślił/ przećie ráno obacżył/ że z woli Bożey v onysz stoiał bramy/ ktora był z Mediolanu wyszedł.

S. Paulinus in eius vita.

S. Mar-

S. Marcin iáko Sulpicius o nim piſze/ ták ſie bár zo Biſkupſtwá bał/ że y Diáconem być niechćiał/ choć go S. Hiláry rozmáićie námawiał. á gdy potym nád wolą Biſkupem być muśiał/ Biſkupy one ſerdecznie miłował/ ktorzy ſie podłośćią oſoby/ y nikczemnośćią odzienia iego obrażáli/ iże tákiego ná ták doſtoyny vrząd obráno gánili.

S. Jan Złotouſty/ tákie oko miał ná ludzkie czći y pochwałe/ że żaden nawiętſzy złoczyncá ták nie prágnął áby iego niecnot nikt nie wiedział/ iáko ſie on ſtárał áby o cnotliwych iego ſpráwách nikt námniey wiádomośći nie miał. A gdy obaczył/ iż dla náuki y pobożnośći ſwey wielkiey/ ludzkich wieśći o ſobie vśé nie mogł/ poſzedł ná puſtynią/ kędy w nabożeńſtwie ták długo ſie ćwiczył/ áż dla porátowánia bárzo złe° zdrowia do miáſtá ſie wroćić muśiał. Nád to kápłanem być niechćiał/ áż przymuſzony od Flawianá Biſkupá/ ktory go z obiáwienia Páńſkiego/ z oney kuczki iego w ktorey ſie był zátáił gwałtem wziął y ná kápłáńſtwo poświęcił. Z Antiochiey tákże fortelnie wywabiony do Conſtántynopolu iáchać y Arcybiſkupē zoſtáć muśiał.

S. Auguſtyn tákim był vrzędom y godnośćiam oſobliwie kápłáńſtwá y Biſkupſtwá nieprzyiaćielem/ iż posłyſzawſzy o śmierći Biſkupá/ z miáſtá vſtąpił elekciey ſie boiąc. A gdy w Hiponie zá czáſow Waleriuſá Biſkupá mieſzkał/ gwáltem ná święcenie przywiedziony vćiec nie iáko nie mogąc/ áć pozwolił iednák ono ſwoie kápłáńſtwo przy poświęceniu łzámi geſtymi oblewał. Epi. 148. ad valer.

S. Hieronim stała pilnośćią tym ocásiam z ktorych mu cześć táka przyść mogłá zábiegał / iż choćia był kápłanem / przećie w swym klasztorze kápłáńskich powinnośći odpráwowáć sie chronił: Ták iż S. Epiphánius / kiedy sie mniszy przed nim o niedostátku kápłanow vskarżáli / dla pokory Swietego Hieronimá z ktory vrzedu kápłáńskiego rzadko odpráwowáli Pauliniana brátá iego młodszego vmyślieł ná kápłáństwo świećić. A iż Paulinian tákże kápłanem być woli nie miał / gwaltem go wziąć y áby przebog nie prośił / vstá mu áż do końcá świecenia zátuláć muszano.

Leon. Iustini. in eius vita. S. Mikołay / áby godnośći wolen był / oyczyzne opuśćiwszy do Mirchei pobieżał / y iáko przychodźień ábo cudzoźiemiec nieznáiomy żył vbogo. Lecz Bog po śmierći , Biskupá / duchowieństwu ná electią pásterzá zgromádzonemu obiáwił / áby Biskupem tego obráli kogoby napierwey w kośćiele ráno náleźli. Skąd S. Mikołay widząc że go Bog sam nie ludźie obráli Biskupem być zezwolił.

Surius in Ianuario. Fulgentius w iednym klasztorze nád wolą zostawszy stárszym w Afryce / doświadczył że bespieczniey w posłuszeństwie żyć niż inszych rządźić / do klasztoru iedne ktory był w pułmorza ná wyspie iedney bárzo vbogi / ácz y z támtąd gwaltem wźięty Biskupem Rupieńskim zostáć muśiał.

Palad. in Hist. Lausiaca. S. Ammoniusz pustelnik / gdy posłyszał że mu miásto iedno do rządzenia oddáć miano / z nátchnienia Bożego iáko niektorzy twierdzą / vcho sobie vrznał / y ták sie od tego vrzedu wyzwolił.

S. Ce-

S. Cæsarius mądrośćią y pobożnośćią sławny/ poszedł w świat/ gdy vczuł że nań niektorzy áby był Biskupem wotowáli/ y w grobách pustych ták długo mieszkał/ áż zá Boską wolą wyiáwiony będąc kośćioł Areláteński rządźić muśiał. Cypri. in vita.

S. Edmundus choć go wszyscy á osobliwie Grzegorz Biskup Rzymski dźiewiąty godnym być ználazł/ áby Cántuáryeńskim Arcybiskupem został/ zezwolić ná nie ná żadne insze roskazánie niechćiał/ póki mu pod grzechem śmiertelnym Pápież nie roskazał / y iáwnie wyznał/ żeby był o śćiętą szyię tego vrzędu nie przyiął pokiby było obráżenia P. Bogá niebespieczeństwo nie zákroczyło. Surius in Nou.

S. Antonin przednie człowiek vczony/ Arcybiskupstwá od Eugeniussá czwartego przyiąć niechcąc / o wszelákich śrzodkách ná to przemyślał áby Papieżá od tego odwieść mogł/y wolą iego ná kogo inszego obroćić. Lecz Papież ná iego rátiæ nie pátrząc/pod klątwą być mu roskazał Arcybiskupem Florentskim / á choć klątwą Papież zágroźił/ przećie ná to nie zezwolił/ áż ludźie vczeni quæstią od niego podáną iesli w tym powinien słucháć Papieżá/ tym zámknęli że powinien/ dopiero zezwolił/iednák z táką rzewniwośćią to przymował/ że inszych do płáczu przywiodł.

S. Málachiasz Arcybiskupstwá nie przyiął/ áż mu Biskupi zgromádzeni ná Electią Anáthemą pogroźili. Bo o stanách wysokich ináczey nie rozumiał/ tylko że są vpadkiem dusze/ iáko ś. Bernard o nim wyznawa. S. Bern. in eius vita.

S. Bernard kiedy go Lyngoneńskim Biskupem/ y S: iu Augu.

Mediolańskim Arcybiskupem nominowano/ wszystką siłą złożyć sie stárał to brzemię z rámion swych. Bo prośił Bogá y wysłuchał go / że w tey niepowolnośći mándatem do grzechu śmiertelnego obliguiącym przymuszony nie był.

Surius. in mart.

S. Thomasz Aquinás / gdy mu Clemens Papież piąty Neápolitáńskie Arcybisupstwo ofiarował/ ták wielą dowodow przemogł że áni iego áni z nich żadne go nie obrano.

Surius in Iulio.

S. Goár/ z pobożnośći y cudow wszem dobrze znáiomy/ kiedy go Silgebertus krol Fráncuski Arcybiskupem Trewireńskim być przymuszał/ niemogąc krolá inaczey zbyć/prośił o czás do rozmysłu y porády P. Bogá przez modlitwę / otrzymawszy dwádźieśćiá dni / nioć nie prośił/tylko aby go P. Bog tego vrzędu záchował / po ktory modlitwie rozniemogł sie/ y aż do dźieśiąći lat z łożká nie wstáiąc/chorzał aż do śmierći wolał chorzeć niż rządźić. ktorą iego pokorę / wielą cudámi P. Bog po śmierći iego pochwalił.

Vega. in Hist. s. Hier.

Błogosłáwiony Ferdinád Tálávera / Arcibiskup Gránatenski S. y vczony/ kiedy go Krol wezwał y podawał mu Biskupstwo Sálmáticeńskie/ podziekował mu zá te łáskę/iednak Biskupem być niechćiał. Pisáli Krolowie do Papieżá / y gdy tym czásem miástá Gránaty mocą dostáli. Arcybiskupstwo mu tego miástá oddawáli / zbraniał sie iesżcze wiecey poki mogł / ále widząc że przećię tym ábo owym być muśiał / obrał sobie Gránatenskiego miástá dostoieństwo pásterskie / iáko to w ktorym wiele ćierpieć y prácowáć

muśiał

musiał. A choć záwƒƒe miał wnienawiśći przełożeństwo/iednák ieƒƒcze więcey doświáczywƒƒy iákowe kłopoty/ iákie trudnośći máią vrzedy/zwykł mowić: nie mogę poiąć/ iáko ludźie rozum máiąc mogą prágnąć tákiego brzemienia / ktore ták wielki świątobliwośći y doſkonáłośći żywotá potrzebuie. Tákowyć záwƒƒe duch/ tákowy áffect ludźi świętych był y ieſt/przed vrzedy y godnośćiámi iák nadáli vćiekáć.

A te zarzliwość y gniew ś. pokázowáli nie nágodnośći tylko Biſkupie/ w ktorych więcey roboty y niebeſpieczeńſtwá/ále y ná kłaƒtorne iákiekolwiek zwierzchnośći. w ktorych ácz nie ták iáwne ſą niebeſpieczeńſtwá / iednák iż y w tych część z ſtárániē ſię o duƒę ieſt złączoná/ſłuƒne przyczyny miewáli do nich ſię nie ſpoſobnemi być vznáwáć y vdáwáć/ y iáko mogli ich zbywáć.

Pinuſius / wielebny on y święty Opát/áby w ſwym kłaƒtorze nie był gwárdyanem / vćiekł do z Tábenenſiotow kłaƒtoru zbyt oſtrego / y tám wolał być v Sadowego niewolnikiem niż wkłaƒtorze ſwoim prælátem. Caſſ: lib. 4. cap: 30.

S. Márcellus / wielką od Bogá mądrośćią vdárowány / ſtáłą pilnośćią vchodźił przeorostwá wkłaƒtorze/że ſobie posługę iedne podłą wƒytkiemu zgromádzeniu do śmierći vprośił. Skąd káżdy mądry oſądźić może / iáko dobrze czynią / ktorzy krewkośći ſwoiey ſámi ſobie będąc świádkámi / rządow nád inƒemi nie domagáią ſię/ponieważ święći tákie máiąc od Bogá dáry/y wnetrzną świátłość z oſobliwą mocą ná Surius in Decemb.

zwyćiężenie pokus/tákie brzemioná z śiebie zdrzucáli. Kiedyby ślepy ábo ná poły niewidomy/ wypráwiwßy śię w drogę bárzo ćiáſną/ y zewſząd niebeſpieczną dla wyſokich gor / á śćieżek wąſkich przy wodzu wiernym y vmieietnym / vdał śię w inßą ſtronę opuśćiwßy pomienionego przewodniká / á żaby ten nie był winien zdrowiu ſwemu / podawáiąc śię ná pewną zgubę? My wßyſcy nálezlizmy drogę do niebá ćiáſną/ w około nieprzyiaćioł náßych niebeſpieczeńſtwy obtoczoną/ idą przed námi náßy wodzowie święći / ktorzy idąc zá oświeceniem Páńſkim / nam drogi tey niebeſpieczeńſtwá pokazáli. Aß tedy ták biegli ćwiczeni od Bogá wodzowie / że drogę pożądliwośći zdáleká miáli/ od godnośći y przełożeńſtwá oczy ſobie záſtániáiąc poddáność miłowáli/ iáko my możem bez ßkody/ tych opuśćiwßy tám śię vdáwáć czego śię ſtáka pilnośćią ſtrzegli/ co bym czynieli inßego iedno śię mędrßymi być pokázowáli niż święći / á ośleb zginąć chćieli.

Rozdział. VIIII.

Przykłady świętych, pokázuiące iáko śię martwić ma wola własna náklániáiąca do czći świeckich, ktore komu kłádą ná rece, dla náuki iego ábo wymowy.

Rządza vrzędu y godnośći/ ktore władzą nád inßemi záćiągáią/ nawiętßą ßkodą ſą y niebeſpieczeńſtwem duße náßy. Jednák y do inßych tákich kol-

wiek

wiek Titułow skłonności być nie mogą bez szkody. Przetoż pożyteczno tu pokazać iakim sposobem świeci te affectia vmartwiáli. Wszelaki kościelny vrząd godnością iest: iáko kázáć / ktore kazánie będzieli przed wiela wokoło stoiących / á pochwałą ie / káznodzieiá ma sie czego báć / by snać inszych służąc zbáwieniu sam nie zginął / słucháiących pochwały smáku- iąc: o ktorym niebespieczenstwie ták S. Grzegorz: Lib. 9. moral. c. 13. Podymuiem sie mowi czestokroć náuczáć inszych / á gdy słucháiących pożytku prágniemy / sámi sie chwałą właśną mázemy: Bo iáko zboycá przypadáiąc znienacká / zábija wielekroć gościńcem prostym idących: ták miłość czći własny dybie na káznodzieie prostaká / to iest zbáwienia inszych szukáiącego: Skąd to bywa / iż iedná spráwá z cnoty sie pocznie / á skończy sie grzechem. Co káznodzieiow potyka / to iest / że początek kazánia będzie sie zdał świety / ile káznodzieiá zwoli swoiey nie náwszytkim doskonáły chce wludziách pożytek vczynić / á rzeczą sámą káznodziej o co idzie inszego. Wielekroć sie tráfia / iż choć o sławę abo ludzkie pochlebstwo niedbamy / y owszem pogardzamy im / á przećie nieczyniem tego z vmysłu prawdziwie pokornego / y własnego osądzenia siebie / żem tey czći ábo godności niegodni / ále stáiemy iákiś pychy / z ktory o sobie wiecey rozumiemy niż sie godzi inszemi wzgardzáiąc. To S. Grzegorz. ktory iáko żywotá duchownego mistrz doskonáłey / obiawia wrzody / ktore sie z vrzedu tákiego w ludziách rodzą ábym ie leczyć vmieli.

Srzodek záś ktorego świeci na ten vrząd powo-

łáni / do vmartwienia márney lucki chwały vżywáli / ten był / ná tych mieyscách kázáć vmiślnie / kedy ábo máło przyiemny káznodźieiá / ábo kedy ludźi niewiele.

S. Otto Bámbergeński Biskup / choć go ludźie ták z dárow Páńskich ßánowáli / że z processią przećiwko mu wychodźili / przećie Pátrią ábo Diocesią swoie opuściwßy / przeniosł sie do pogánow ná pomorze / áby ich Ewángelią świętą Bogu pozyskał / ktorzy choć mu złym oddáli błoto zá złoto nań miecąc / przećie kázáć y náuczáć nieprzestał / y ták ćierpliwośći á pokory przykłádem / okrutne y twárde sercá do wiáry święty zniewolił.

Sur. in Iunio.

B. Norbertus Colyński y Xántenski Cánonik / á potym zakonu Praemonstráteńskiego Fundator / będąc ták dźielnym káznodźieią żego S. Bernard niebieską piszczałką názywa / przećie nie kwápił sie do Miast wielkich z kazániem swym / mili mu było prostakow po wśiách ßukáć / áni pilował iezli wielum ábo troße: ieśli bogátym czyli vbogim / ślachćie czyli gburom w Pánu Bogu vsługował.

Bern: Ep. 56.

Teodor in eius vita lib 9. c. 10.

S. Dominik dla wielki á smácżney y mądry wymowy / y duchownego pożytku ktorego wiele ich doznawáło ná sobie / bárzo wźięty káznodźieią w Tolosáńskim Biskupstwie. Vstąpił do Cárcásoni / kedy nie tylko go słucháć niechćiano / ále ábo wygnano ábo wyśmiano. A gdy go pytano czemu to czynił / odpowiedał. Bo w Tolosie pokłon / á w Cárcasowie guzy odnoße.

S. Cutbertus / do swey świątobliwośći to przy-

dal / iż przed sławą ktorą miał od ludzi vćiekáiąc / tán szukáć dusz chodźił kedy ludzi namniey było / y kedy vsłyszał że káznodźieie nie było.

S. Fránćiszek: iáki orszak ludźi z miast zá sobą prowádźił vżywáiąc dáru ktory od Bogá miał / często sie tá skradał / kedy kilkum tylko mogł co zbáwienne powiedźieć. y to był ieden sposob / ktorego święći ná vmartwienie proźney chwały ktora z vrzedu káznodźieyskie przyść może / vżywáli.

Ná vmartwienie záś czći ktora od mniemánia ludzkiego o mądrośći przyść może / niektorzy te mądrość táić w sobie stáráli sie / poki by iey sam Bog nie wyiáwił.

S. Thomasz z Aqwinu / dowćipu práwie nád ludźie wysokiego y oćiec mądrośći / ták ten dar pokrywał w sobie vmyślnym milczeniem swym / że stąd towárzystwo ná iego záwstydzenie wołem go niemym zwáć oktáśią bráło / y tey swoiey mądrośći niepierwu otworzył / áż ią w nim przełożeni sámi y Mistrzowie ie ná dispútáćiach podstrzegli. Surius in Martio.

S. Antoni z Padwi / będąc wymowcá wielki / á osobliwie káznodźieiá przyiemny y vczony / poki w zakonie świętego Fránćiszká mieszkał / tákim sie prostákiem y nieukiem stáwił / że mu tylko vmiátáć komory bráterskie kázano / y w kuchni pomágáć pozwalano / dálenic / był w tey pogárdźie ták długo / áż P. Bog przeciwnego natchnął aby mu nápominánie do stołu bráći vczynić kazał: tám czyniąc dosyć posłuszeństwu / táiemne skárby mądrośći y gorącey miłośći ku Bogu odkrył Surius in Iunio.

Niebali się święci oni/ áby bliźniemu duchownego pożytku nie vieli / gdy ábo się mądrymi być niepokázáli/ ábo zárowno kilkum iáko y woysku wielkiemu náuki dawáli. Bowiem dobrze to widźieli/ iż miłość doskonáła / wrzeczách do duszy należących od siebie poczyna / y dla tego mieli zá pewną iż Bogu przyiemniey chcę do pochwały martwić/ pokory y wzgárdy siebie sámego sie ćwiczyć/ niż inszych chcąc rátowáć / tákiego zysku duszy swey nieprzywieść.

Ażći y tym sposobem więtszy pożytek w bliźnich swoich spráwić mogli: bo im sámi ćnot więcey dostawáli/ tym tácci sobie podobnych vczynić sposobnieyszy byli/ y sámá rzecz pokázuie / że tákowi káznodźieie więtsze dáry od Bogá mieli/ y do náwrocenia grzesznych w kośćiele świętym szczęśliwszy byli.

Vżywáli święći y drugiego sposobu do vmartwienia żądze czći/ to iest posługowáni á wiernego personam wzgárdzonym/ y odpráwowánia co było v ludźi napodleyszego.

S. Bern: in eius vita. Octauia. in vita.

S. Máláchiasz: zostawszy Arcibiskupem niedał się nikomu vprzedźić do tygodnych posług naliższych/ iáko do kuchnie / do czytánia przy stole / do służenia y noszenia potraw bráći do stołu y tym podobnych zabaw przed tym mu zwyczáynych.

Vincent mainardus in vita.

S. Bonáuenturá / choć wiedźiał że ná dzień vczeńszego wklasztorze nie było / przećie wspomienionych przestrogách bráći / ták był skory/ że go w tym nabożeństwie pilnowáć y skrácáć muśiano.

S. Antoni sługom swoym Arcibiskupem będąc w tym służył/ że się oni wstydźieli. Jest

Jest y drugi sposob skutecznieyszy ktorego świeci vżywáli / szukáć wzgárdy sámego siebie vmyślnie / ábo to czynić / z czego pospolićie ludźie v świátá w pośmiech przychodzą.

S. Jan Dámáscenus. n áuką do dźiśdniá sławny choć Kśiążećiá Dámásceńskiego Secretarzem był y consiliarzem / á przećie mnichem zostawszy / niewstydźił sie do Miástá Dámáscenu koszow ktore bráćia robili / ná sobie do targu nośić / á ná wietsze pośmiewisko przedáiąc drożey ceniel niż godna było / áby tám wzgárdzony był / kedy przedtym vkłony od wszytkich miewał. Ioan Patrin eius vita

S. Plato z Bizántinu. Z pánieciá ná świećie wielkiego mnichem zostawszy / ná vmartwienie w sobie skłonnośći do powagi w ktory ná świećie v ludźi był nie miał dosyć że od inszych podleiszych w klasztorze wzgardę odnośił / bez wszelákiey przyczyny iego: vprászał sobie v stárszego áby go przy bytnośći inszych rozgániał / co ilekroć stárszy czynił / zá wielki vpominek to sobie poczytał. Teodor. in eius vita.

S. Fránćiszek / miał bráći kilká sobie ná to powolnych / że go iáwnie przed ludźmi szkalowáli / hultáiem y nieukiem / á czásem niecnotą go zowiąc / á ná wietszą hańbę y nogą w twarz od nich bierał: Gdy do iednego miástá przychodźił / obaczył że sie ludźie cześć mu czynić y rádowáć sie z przyśćia iego z miástá sie sypáli / wespoł z towárzyszem wyśćigał sie by dźiecko kto pierwey ná gore blisko drogi ony wnidźie. Tym to spráwił / że ludźie

że ludźie oni / o iego świątobliwośći zwątpili / á zá tym też mni go sobie poważali. Tákowym dobrowolnym siebie zniewáżeniem (ktore iednák iáko niżey powiemy wielką discretią miárkowáć trzebá) świeći Boży do doskonáły mortyficatiey / y do gruntowny nieomylny pokory przyszli / y doświáczeniem sámym doszli tego / iż ten śrzodek táki im v Bogá przywiley ziednał / że pássie á osobliwie tá o ktory tu mowiemy ćći od ludźi pożądliwość / nić ná nich przewieść nie mogłá / iż we wszytkich spráwách swoich nie upátrowáli áni prágnęli / oproć tego áby Bog był pochwalony. Nád to ták duśe spokoine mieli / y żywą w Bogu nádźieię / iż sie im zdáło iákoby iuż w niebie byli z tákiego doświádczenia. Jeden vczeń świetego Fránćiszká powiedźiał : Błogosłáwiony człowiek kogo ludźie máią nizacz / by tylko tey wzgárdy dobrowolnie prágnął / ábo skromnie znośił : bo to iest naprzednieysza / to napewnieysza do krolestwá niebieskiego drogá y fundament zbáwienia. Ktoremi słowy znáć dał / że ten śrzodek iest przez ktory wzgárdę ćći świecki / y pokorę ktora iest fundament cnot ś. w sobie buduiemy.

Rozdzial X.

Rozumu vvlasnego y rossatku vmartvvienie iako iest potrzebne y iakim sposobem cvviczyc sie go mamy.

W Vmartwieniu woli właſney/do martwienia rozumu z ſtrony zdánia y rozſądku właſne' poſtąpić trzebá: bo ſtąd wielka idźie zaſługá/ dla tego że tą śiłá duſze naſzey ze wſzech ieſt nacelnieyſza/ y wodzem woli. A właſnym rozſądkiem zowiemy to czym człowiek ſądźi o rzeczách/ nie náto wzglad máiąc że ták Bog o ty ábo o owy rzeczy poſtánowił/ áni też na to że ták świeći y mądrzy ludźie náuczáli/ ále że ſie iemu tákzda. Ten rozſądek właſny bárzo ieſt niebeſpieczny/ y ćiężkich grzechow korzeń/ błedow wſzytkich y kácerſtwá naśienie. O tym ták S. Bernard nadobnie. w ſercu ieſt dwoiáki trąd/ wola właſna y porádá właſna. obádwá niczemu ſie nie godzą/ y owſzę tym ſą ſzkodliwſze/ im we wnatrz ſkrytſze y głębſze. wola mowie właſna/ ktora z ludźmi y z Bogiem nic nie ma ſpolnego/ ále tylko ieſt náſzá/ kiedy to czego chcemy/ nie na chwałe Bogu/ nie ná pożytek bráći/ ale dla nas ſámych czyniemy/ nie prágnąc podobáć ſie Bogu ábo bráći pożytek przywieść/ ale vczynić doſyć właſnych chęći náſzych poruſzeniu. Tey przećiwna cnotá ieſt/ proſta miłość. Serm: 3. de reſur.

Ten właſney roſſądek martwić mamy niedowierzanie ſobie ánirozumowi ſwemu vfáiąc nieporządnie/ ale inſzych zdániu podawáiąc ſie we wſzytkim/ co iedno nie ieſt iáwnie przećiwko rozumowi.

Są iedne rzeczy ktore człowiek wierzy pewnośćią nieomylną/ iáko ſą rzeczy od Bogá obiáwione/ y ktore kośćioł do wierzenia podáie. Drugie ſą ktore człowiek wie ábo ſądźi być pewne/ dla tego iż rozum y po- Wiádomość rzeczy rozmáitá.

wieśći ludźi mądrych podobne prawdźie być pokázuią.
Trzećie są ktore áni zobiáwienia Bożeo / áni z świátła
rozumu / pewne / ále ztąd że się ná nie ś. doctorow náuki
we wßē zgadzáią. w tych wßytkich rzeczách niema mieysca
własnego rozsądku vmártwienie / bo wnich człowiek
niepolega ná własnym rozumieniu / ále ná rádźie y ná
mądrośći tego świátá / ktorego nam Bog ná tym
świećie ábyśmy zá nim ßli / vżyczyć raczył. Są tedy inße /
o ktorych wierzyć nie to com powiedźieli przymußa /
ále to że się iemu samemu zda / áby onich ták wierzeł
y to ábo owo rozumiał / w tych potrzebá iest wielka
mortyficátiey rozsądku własnego. Kiedy się komu
zda co być prawdą y pewnośćią / ábo podobnego prawdźie /
á obaczy że ich wiele sobie wnáuce / wdoświadczeniu
ábo w cnoćie rownych / inaczey vdáie / ma vmártwiáć
swoie zdánie / y inßych nád się przekłádać:
bo wtáki person rownośći / spráwiedliwa rzecz vstąpić /
gdyß wielu rozsądek ważnieyßy być ma niż iednego.

W czym rozum martwic potrzebá.

In regu. breui. q. 123.

Stądżeć świety Basili. Nie iest rzecz człowieka
bácznego / polegáć wewßytkim / ná iednym rozsądku
swoim / y nie możem czym inßym tylko pychą osądźić /
niechćieć w zgromádzeniu ná sententiey wielu innych
przestawáć: nieomylny znák vporu hárdego / swego rá-
czy nie inßych trzymáć się zdánia.

Serm. 2. de resur.

Bo iáko S. Bernard piße: ktora być może pychá wietßa / iáko kiedy ieden / nád wßytkich wzgromádzeniu swoy rozum przekłada iákoby on sam tylko miał Duchá Bożego? Toż y w inßych rzeczách / w ktorych áni prawda iest náwßem iásna / áni stárßych poważność co pewnego podálá

á tá nie

a ta niepewność zbawieniu ábo ktory z cnot nic nie-
ßkodzi / lepiieſt ſwego vſtąpić á inßych rozſątku ſie
trzymáć / oſobliwie tych ktorzy zwierzchnośćią / ná-
uką / láty / doświadczeniem / máią nád nas.

Z wywodow ktore nas do tego pobudźić máią / ieſt
ieden / vważenie właſney nieumieiętności / to ieſt
iáko bárzo máło z tych rzecży ktore bym pewnie nieo-
mylnie wiedźieli ábo vmieli : á záś iáko wiele ieſt co ſie
nam przed tym zdáło być prawdą niepochybną / á
przećie kiedy przyſtąpił rozmyſł/ ábo pilnieyßy Exa-
men /ználeźlimy w nich wiele falßu y wątpliwości / á
wielekroć wſtydziem ſie żem kiedy ták trzymáli y vdá-
wáli. Do tego o iáka ieſt w iedny Queſtij ábo Opiniey
rozność ? mowić możem co Autorow to ſentenciey / y
ták wiele wyrokow iák wiele głow. A ſtąd to bywa /
iß co z młodźieńſtwá ſkorym y porywczym dowćipem
lekko oſadźiemy / kiedy więtße látá przyda á rozumu
teß przybędźie znowu poprawuiem.

O tey nieumieiętności ktorą na nas grzech Adá- Lib.5.c.14.
mow przywiodł/ mowiąc ś. Grzegorz. Wielkie ieſt mo- in 1.Reg:
wi morze/ ludzka nieumieiętność. I záſie : W tym wy- Et lib. 11
gnániu ná świát / táką ſlepotą nas ſkarano zá grzech/ mor: c. 21
że ſie ſámi nie znamy. Bo ſkoro od duſzy nàßey świá-
tłość wźięto/ nic w niey iedno ßczere ćiemności nie zo-
ſtáło : co też przyczyną że ták często w grzechy wpada-
my/ á tego do ſiebie nie znamy/ y to właśnie ieſt nieu-
mieiętność w ktorąſmy przez grzech vpádli : bo choć
nam przyrodzona świátłość nieco podáie wiádomośći/
przećie ták máło tego mamy o czymby wątpić nie trze-

 bá/ iż

ba/ iż świátłość ktora z wiáry bierzem ná strone odłożywszy/ spráwiedliwie wyznáć możem/ że w nas niemász nic iedno ćiemności. Tá tedy tákowa slepotá narodowi ludzkiemu pospolita/ ma nas vpomnieć/ ábyśmy ná szym rozumom pretko nie wierzyli/ ále inszych słucháli.

Tey slepoty y nieumieietności przyczyniaią w nas páśsie/ ktore człowieká oślep ćiągną do zdánia przećiwnego prawdźie. Bo iáko w gorącce leżącemu/ niemász nic slotszego y lepsze' iáko wodá/ iż ták według dispositiey swey sądźi/ ták kogo pożądliwość nieporządna ábo sturbowánie vwodźi/ dáleko ináczey niż w sámey prawdźie iest rzecz/ rozumie: iż tedy káżdy człowiek/ wie/ że nie iest wolen od páśsiey y złych affectiey/ włásnemu rozsądkowi niema názbyt vfáć/ ále iáko domowego nieprzyiaćielá záwsze się chronić/ y odrzućić go kiedy rozum porádźi. Skąd ś. Dorotheus: poniewász/ mowi/ pełno w nas páśsiey y nieporządnych
Serm. 19. affectow/ rozsądkowi swemu vfáć się nigdy nie godźi: bo nigdy tá rzecz prosta być nie może/ ktorą prawidłem krzywym mierzemy.

2. Drugi dowod pokázuiący potrzebę mártwienia w nas rozsądku włásnego/ iż iest dźiło ábo spráwá wielkiey pokory/ Bogu bárzo przyiemna. Bo iáko człowiek z zepsowány nátury pretki iest y záwsze skłonny do włásney woley/ ták też y do włásnego rozsądku: skąd też/ kiedy się zwyćięża: y wyrok rozumu swego ktory iest przednieysza śiłą duszé człowieká/ poddáie pod sąd drugiego/ wielką cnotę spráwuie: á iż to czyni gwoli Pánu Bogu y z miłośći Páná Bogá/ wielki vrgelt idźie

mu tu w tym żywocie od Bogá/ á wprzyszłym wieku o-
sobliwa chwała bywa vpewnioná. Skad zás dobro
nieoszácowáne táki człowiek bierze/ że go sam Bog iá-
ko przewodnik prowádzi/ y dáie mu osobliwe pomocy/
ktore mu zbładźić/ abo sie nieprzyiaćielowi poddáć
nie dopuszcza.

Bo te świátkość swoie y łáskę tym obiecal Bog/
ktorzy sie w ták rzeczy trudney vpokarzáią dla Bogá:
Vważa pilno ten dowod ś. Dorotheus: kiedy człowiek Serm: 8.
przylgnie do swego rozumu/ w ten czás głowny nie-
przyiaciel narodu ludzkiego śidła nań zástawia/ wble-
dy y grzechy przywieść go chcąc. y tá iest własna przy-
czyná/ czemu ći zgineli/ z łáski Bożey wypádszy/ kto-
rzy wiáry abo nabożeństwa byli fundatorámi. Bo ro-
zmáići rozmáite tákich vpadkow dáia przyczyny/ ia
o inszy nie wiem/ iedno te/ że swoiemu rozumowi ná-
zbyt pozwalali/ y inszego mistrzá procz siebie samych/
nád co nic szkodliwszego/ mieć niechćieli. Jáko przeći- Ná szatáńskie śidłá obroná.
wnym sposobem/ do vstrzeżenia sie grzechu y błedu/
do potárgánia śieći y sámołowek szatańskich/ nic pe-
wnieyszego/ iáko stárszych swoich duchownych rády
pytáć/ y wedle niey sie rządźić. Potwierdza tego S.
Doroteus przykładem. Wielki/ mowi/ on Opát Ma-
charius/ kiedy vyrzał szátáná obłożonego wokoło gárn-
kámi pełnemi rozmáitych żywiołow/ pytał go co mu
po nich: szátan iż go imieniem Boskim wyznáć przy-
musił/ powiedział/ trzebá mi rozmáitych przysmakow/
bo nie iednego wklasztorze mniszy chcą. Potym rzekł:
Mam iednego namilszego sobie ze wszytkich mnichow

twoich

twoich (y wyminił go) ktorego kiedy że chce ná swe zdánie námowie. Szedł záras Mácáryus do onego brátá/y nápomniał go áby swych pokus był wierniey-szym wyznawcą przed stárszymi / á swego rozumu áby sie strzegł: á gdy brát ten popráwe vczynił / Mácárius znowu vyrzał onego szátáná / y pytał go / przyiaciel twoy iáko sie teraz ma? rozgniewawszy sie wzdásnał/tobie teraz nie mnie przyiacielem / y zniknał.

Rozdzial. II.

O Srzodkach, ktorymi vvlasny rozsadek svvoy martvvic mamy, by nas niezvviodl.

ZE srzotkow / ktorych y vczyli y vżywáli Oycowie święci do vmartwienia rozumu własnego / iákozmi powiedźieli / ten ieden iest. Obráć sobie Oycá duchownego / ktoremu by było iáwne sumnienie násze / ktoremubyzmy wszytkie duszy ná szey męki y pokusy obiawiáli / y ktoryby rádą madrośćią námi powładał: wierząc iż to drogá napewnieysza / y iáko do postánowienia sie w żywotá pobożność / ták y dostapienia zbáwienia sposob naprostszy. A ten śrzodek zydźie sie nie zakonnym tylko ktorzy pod posłuszeństwe żyią / ále też y świeckim / iesli sobie życzą podobáć sie Pánu Bogu/y ná służbie Bożey niechramáć: bo wszyscy iednáko nie iesteśmy bespieczni od rozmáitych pokus szátáńskich / y własnego rozumu krewkośći: á ie-

ßcze wiecey świeckim / bo ná świećie geśtße są niż w
zakonie do pokus y bledow okázyie. O S. Málachi-
aßu wspomina S. Bernard : iż ießcze świeckim bedąc
iego świetą żądzą / z ktory chćiał wiernie służyć Bogu /
przyiąwßy Pan náuczył go / aby ßukał iakiego człe-
wieka duchownego / y obrał go sobie zá Oycá. Obrał
tedy sobie Jmáriußá / ktoremu nic nigdy ná sie nie za-
táił / nic nie pocżał o co by sie go nie porádził. Tu wi-
dźiß że tego Málachiaßá z dźiećinstwá záras wzią-
wßy Bog w opieke / nieporádził mu inßego / iedno á-
by ktoremu człowieku miasto Bogá samego był po-
słußny : to był śrzodek od máiestatu Pánskiego podá-
ny / przez ktory on ießcże ná świećie bedąc / wielkim
świetym został.

Drugi śrzodek do martwienia własnego rozsądku
iest / mieć zwyczay rádzić sie inßych / nie tylko wrze-
czach wielkich y ważnych (gdyż dla pobłądzenia tá-
kowe spráwy ważne rády potrzebuią) ále też wrowniej
ßych wßytkim zrozumiánych. Bo w tákich rzeczách
tym sie wiecey y z wietßą przysługą vmartwia własn
rozum naß / im sie bárzy do inßych zdánia przymußa-
my.

Jednák żeby człowiek ten pożytek bez wątpienia
známienity odniosł / potrzebá sie stáráć / áby ten kto-
ry o porade prosi drugiego / nie ták przystał do tego
co sie iemu zda / że by nie był gotowy ináczey rozumieć /
bo by w ten czás daremnie y obłudnie rádził sie / á-
le aby był gotow ná ten decret náklonić myśl swoie /
ktory obaczy być nalepßy. Bo w te czás dopiro poniża sie

Pp prawo-

prawdziwie/y własny rozum vmartwia / á do dárow Boskich duszę swą gotuie: Dla tegoć mędrzec powiedział. Tám iest zdrowie kędy wiele rády / co sie o duszy zdrowiu ma rozumieć. Tego sposobu rádźić sie inszych w rzeczách máłych / vżywáli świeći.

Swieci ludźie vżywáli porády.

S. Arseniusz / ktory iáko w one czásy náuczeńszy dwu Cesárzow Honoryusza y Arcádego mistrzem był: kiedy sie vdał na puszczą / rádźił sie nie iedno onych stárych sławnych vczonych cudownych mnichow / ale też y prostych nowiciuszow/iáko żywot duchowny záczać/ prowádźić y kończyć miał /do ktorey pokory nie miał powodu inszego / tylko nádźieię w Pánu Bogu/że mu przez ten śrzodek to podáć przez sługi swoie miał / co go wzbáwienny drodze bogu wiecey zálećić miáło.

Metaph. in vita.

B. Raymundus/otrzymawszy od Oycá S. pozwolenie / áby puśćić Biskupstwo á mnichem być mogł w zakonie S. Dominiká/ na vmartwienie rozumu swego / vprośił sobie brátá iednego prostego áby nim rządził / y vżył go Pánu Bogu służyć. To tákie poniżenie / ták go bráći y zakonowi zálećiło / że niedługo potym Generałem był obrány/ ná ktore y zwierzchnośći nic mu nie vbyło/ ále owszem przybyło świátłośći/ ktorą Bog cudámi wyiawiał.

Leander in eius vita.

Był y ten sposob do vmartwienia rozumu własnego zwyczáyny świętym: nic nie odmowić áni sie obrážáć / ábo obráženia słowem y znákámi námni niepokázáć/gdy co zgániono / ábo ich ná pośmiech dawano/ ále tudźież przymowáć wdźięcznie co powiedziano przećiwnego: á to czynili nie tylko w ten czás kiedy kto

co powie-

co powiedział lepi ale też y kiedy nic do rzeczy/ábo máło co podobnego prawdziewie:dzieli/bowiem że sie inna drogą do więkßy y prawdziwßy pokory okázie podawáły.

S. Páchomiuß kiedy z drugą bráćią swą śiadł do plećienia opałek y koßykow / nouicius ktorego był cnstosem nád robotą tą postánowił / iemu samemu że źle koßyk plotł / przymowił: wstał záráz y prośił go áby mu pokazał iáko być miáło / á gdy mu on nouicius powiedział swoiey roboty sposob/ináczy nigdy iedno iáko go náuczył nie robił. Przez ktorą pokorę / mowi Metáphrástes / nigdy sie sobie niwczym nie podobał. Metaph. in eius vita. Surius. in Maio.

Tego sposobu vżywał często S. Fránćißek / áby iáki pożytek duchowny odniosł nowy ná dußy swey / co potym z pilnośćią zalecał inßym. Bo choć z onego towárzystwa ktore z Bogiem długo táiemne miał / y choć ták wiele oświecenia biorąc od Páná / dobrze wiedział/co/kiedy/czynić miał: przećie wołał w rzeczách náwiękßych ná porádę wzywáć bráći swoich prostakow / y ták iáko sie im / nie iáko onemu zdáło czynić. Dla tego teß przymowáć do zakonu swego niechćiał nouiciusow / tylko tákich / ktorzy to vczynić woleli / co ich rozumowi przećiwnego sie zdáło. In chron. Fran: p: 1. l: 1 c. 69.

Bo kiedy czásu iednego dwáy młodzieńcy prośili / áby ich obłokł do zakonu/ záprowádził ich do ogrodá / y prośił áby mu sadzić kápusty pomogli / y vcząc ich iáko to czynić mieli/głowę kápusty zliśćiem wßytkim wźiemię zákopał/ głąb skorzeniem wzgorę obroćiwßy

ieden z nich ták vczynił/ iáko v S. Fránciszká widział/ drugi rzekł nie tak to sadzą/ ále korzeń wziemię á głowę ná wierzch/ po ty robocie owego przyiął/ á temu powiedział/ nie godziß śię do nas. Wiedział bowiem/ że śię postępku w inßych cnotách prożno spowiedáć potym/ kto rozumu swego trudny iest odstąpić.

Teć są srzodki ktoremi sługá Boży włásny rozum ma martwić/ ácz we wßystkich rzeczách/ ále osobliwie we włásnych do pokoiu duße y sumnienia należących: bo w tych człowiek do błędu y vpadku/ dla miłości włásney y wrodzonych páśiey/ prętßy iest. O dziwny poiedynku mortificátiey z rozumem włásnym? o zwyćięstwo sławne/ ktorego człowiek záprzeniem śię włásnego zdánia swego dochodzi? bo to záprzenie iáko ostry puginał wßystkie dyabły przebiia/ to wßystkie złości z duße iáko rozgi ze krzá wyćina/ ktore z rozumu włásnego śię krzewią: O iáko wdzięczny á bogáty łup ták wiele cnot z tego poiedynkowego zwyćięstwá/ to iest/ pokorá/ ćierpliwość/ miłość/ pokoy/ wesele duchowne/ y woli Páná Bogá doskonáłe wypełnienie.

Karánie posądzaiących.

Náostátek/ potrzebá áby człowiek włásny rozum swoy martwił w osobliwośći/ w rozbieraniu v śiebie cudzych powieśći y vczynkow/ áby śię nie skwapiał wierzyć domysłom swoim/ ále czekał pewnych dowodow. Bo tym sposobem grzechu y karánia vydzie/ ktore Bog ná posądzaiących bez przyczyny/ y potępiáiących inße dopußcza/ to iest/ że sámi w tákowe/ abo ćięższe grzechy vpadáią/ ktorymi inßym/ nie wiedząc pewnie/ vragáli.

Cass. lib: 5. c. 30. S. Vincent. in vita spirituali.

Rozdział

Rozdzial. XII.

O vmartvvieniu pássiey ktore sa vv smy-slach czlovvieczych y o ich náturze.

Człowiek iáko ma ȧppetit rozumny/ to ieſt wola/
ktora tylko w ſamey duſzy ma mieſzkánie ſwe.
(ſkad też o niey mowiem/ że ieſt w czeſci wyżſzy
duſze) ták też ma y áppetit ſmyſlow/ ktory ieſt w czło-
wieku/ ile ieſt złożony z duſze y ćiáłá/ſkad też mowiem/
że áppetit ſmyſlow/ieſt w czeſci niżſzey duſze/ iż nie ieſt
w duſzy tylko z tey miáry/ ile ćiáło ożywia y dáie ży-
wot y ſtráwnoſć członkom ćiáłá. Tego áppetitu ſa
dwie śile/ pożadliwa y gniewliwa. Spráwy tey śiły
gniewliwey zowiemy paſſiámi/ dla tego/ iż przez te
ſpráwy śiła tá w ćiele człowieczym rozmáicie ſie odmie
niá. zowiemy ie y pomieſzániem duchownym/ iż rozum
zdrowy y proſty zwykły turbowáć ábo ćiemnoſći nan
przywodźić: á tych paſſiey w liczbie ieſt iedenaśćie/ Páſsiey ieſt w nas iedenaśćie.
ſzeſć w pożadliwey/iáko miłoſć/ chćiwoſć/nienawiſć/
zbrzydzenie/ kochánie/ (ktore też inaczey zowia/ niekto Auguſt: lib: 9. de ciuit: c. 4.
rzy weſelem) záſmucenie ábo boleſć. Pieć ich w gnie-
wliwey/ to ieſt/ nádzieiá y deſperácya/ śmiáłoſć y le-
kliwoſć. Gniew ktory też zowa zapálczywoſćia ábo S. Thom: 1: 2. q. 22.
zarzliwoſćia. Te páſſie rodza ſie z dobre° ábo z złe°/kto c. 125.
re imaginátia wyraża y repreſentuie ná duſzy. Bo kiedy
dobro iákie imaginátia ſtáwi przed oczy duſze / ſpráwu
ie niciákie nákłonienie vmyſłu do onego dobrego / á to

ieſt mi-

ieſt miłość: poki tego dobrá człowiek nie doſtąpi/ ſpráwuie áppetit ábo chęć ſtáráć ſię o nie/ á to ieſt żądza: po doſtąpieniu záś dobrá tego/ dobro ſamo ſpráwuie ná duſzy odpoczynek ábo pokoy/ ktory zowiem kochániem ábo weſelem. Złe záś kiedy imáginátia duſzy ſtáwi/ ſpráwuie przećiwno temu/ naprzod odwrocenie/ przez ktore chce człowiek zbyć go/ y to zowiemy nienawiśćią: potym ſámę pilność około oddalenia tego złego/ á to nazywamy obrzydzeniem złego: á kiedy tego złego pozbyć niemoże/ nâſtępuie záſmucenie ábo boleść y żal. Jeſli dobro áppetitowi wyraża imáginátia trudne do doſtánia/ iednák poniekąd podobne do doſtąpienia/ ſpráwuie w śile gniewliwey nádźieię/ á deſperátia záś ábo zwątpienie kiedy wyraża dobro w ty poſtáći/ ile ieſt niepodobne do otrzymánia. Ktemu kiedy áppetitowi pokázuie imáginátia złe/ ktore z trudnośćią odpędźić ſię da/ iednák człowiek ſpodźiewa ſię że zwyćięży/ rodźi ſię śmiáłość/ á iezli tey nádźieie niema/ rodźi ſię lękliwość: Jezli záś to złe ieſt ſámą rzeczą obecne/ ábo bárzo wpoione w imáginátiey/ powſtáie gniew przećiwko niemu/ y tych ktorzy ie ſpráwuią/ ábo go ſą przyczyną.

Te páſſie ieſli ſię ich náturze przypátrzem/ to ieſt/ ile ſą częśći czuiącey ſpráwámi/ poſpolićie nie ſą áni dobre áni złe/ áni cnoty áni złośći/ bo ſię nie ſtáią z dobrey woli áni z rozumu wolnego: kiedy záś vważem ie ile rozum wſkrzeſzá/ ábo ie wzbudźić w ſobie roſkázuie/ ábo kiedy było trzebá/ nie hámuiemy ich y niepoſkramiamy/ co ieſt táiemnie ná nie pozwaláć/ w ten

ʒás dobre ábo ʒle/ cnotą ábo grzechem mogą być názwáne/ bo iuż w ten czás ſą dobrowolne/ y máią z rozumem porozumienie. dobre ſą kiedy czynią co im rozum każe/ złe kiedy rozumu nie ſłucháią/ bo w ten czás idą zá ſkłonnośćią nátury zepſowáncy/ miluiąc to czego ſie miłowáć nie godzi/ á boiąc ſie tego czego ſie báć nie przyſtoi.

Tym paſſiom ktore ſą ná ſmyſlách częśći czuiącey w człowieku/ ſą podobne ná wſzyſtkim w woley człowieczey ſpráwy ábo wzruſzenia/ y też przemiánki máią/ to ieſt miłośći/ żądze/ rádośći ꝛc. Bo ná woli człowieczey nie ſą włáśnie páſſie/ iż wzruſzenia woli nie ſą złączone z odmiáną ćiáłá/ ále ie zowiemy áffectámi / ktore z nátury ſwey ſą wolne/ y bez ſrzodku żadnego z woli płyną/ y dla tego iezli te áffecty ſą porządne / w ten czás ſą prawdziwych cnot ſpráwami / ktoremi częśći czuiącey ábo ćierpiącey ſkracamy páſſie. Jeſli zás nieporządne y rozumowi przećiwne grzechem ſą w te czáſy/ y wzbudzáią ná duſzy mieſzáninę.

A iż to ták ieſt / tedyć potrzebá vważáć / iákozmy wiele powinni te páſsie vmartwiáć. Záprawdę kiedy by człowiek nic wiecey w ſobie niemiał procz częśći ćierpiącey / iáko bydletá máią/páſsiey ſwoich námniéj nie był powśćiegáć powinien/ bo by nic nád przyſtoyność nátury ſwoiey nie czynił / ále że nád to ma wyżſzą cześć rozumem od Bogá vdárowáną / dla ktorey záſługuie áby go człowiekiem zwano / tedyć pewnie iákimżekolwiek ſpoſobem / cześć ćierpiąca iáko ſługę y niewolnicę Páni/ ábo naczynie rzemieśnik ſobie w moc

podbiiac wiñien. Vczy tego sam Bog przez Ecclesi-
Eccl. 8. ásticá/bo ták napomina: abym sie zá pożadliwośćiá-
mi náßymi niepußczali/ to iest zá pássiámi/bo inaczey
przydziem wgarść nieprzyiaćielom/ to iest/ dyablom/
ktorzy sie znas náśmiewáia/ y vragáć sie z nas beda.
Rom: 8. v. 12. y Apostol vczy: Bráćia nie iestesmy powinni ćiáłu/
abyzmy sie zá iego skłonnośćia w tym żywoćie pußczá-
li: bo iesli podług ćiáłá żyć bedziemy pomrzemy śmierćia
grzechu y karánia wiecznego. A iezli duchem spráwy
ćiáłá vmartwiem: to iest pássie y pożadliwośći/
łáski Bożey y chwały wieczny żywot otrzymamy.

Przyczyná/ dla czego tey mortyficátiey ták bárzo
potrzebuiemy/ iest/ iż iáko w cześći wyższy duße rozu-
mney/ wola własna y rozsadek własney/iest wßytkich
błedow y grzechow korzeñ/ták też w cześći czulacy tej
że duße podleyßy/pássie sa wßytkie złego y grzechow
poczatkiem abo źrzotkiem. Bo stych pássiey wstepuia
do cześći duße rozumny przykre dźiwy y mgły/ kto-
re rozum y rozsadek záćimiáia/ potym też y ośle-
Rom: 7. v. 23. piáia. Skad Apostoł w osobie grzeßnego mowi: Wi-
dze inßy zakon w członkách moich/ sprzećiwiáiacy sie
zakonowi myśli moiey/ y biorácy mie w niewola w za-
konie grzechu.

Zakonem członkow názywa Paweł ś./ cześći ćier-
piacey pássie: bo gdźie ich człowiek nie skroći ani pohá-
muie/ dußá iáko niewolnicá ich/ iść muśi do grzechu
do ktorego ia poćiagna ábo popchna.

Iest y druga przyczyna/ ktora martwić pássie ka-
że: Bo iż sa w cześći czulacy/ psuia nie tylko duße áli

y członki ciáłá. Azá nie widamy/ że z przeleknienia ábo
fráſunky zbytnie· wiele ich nagle przed cżáſē oſiwiáło
drudzy zgniewu zbytnie· melánckolicy ábo záſmucenia/
drudzy zás z niepomierney rádośći padßy vmárli:przi
kłádow wiele ſtáre piſmá wſpominaią. Bo Publiußá
Rutiluſá ſkoro go nádźieiá omyliłá w doſtąpieniu go-
dności ſenatorſki/ o ktorą ſie w Rzymie ſtárał/ fráſunek
vmorzył. Dántes Poetá ſławny/ iáko o nim Voláterá
nus nápiſał/ posłem będąc do Wenetow o pokoy po-
społu z Gwidonem Pálentą/ że mu audientiey nie dá-
no/ od gniewu vmárł. Toż ſpráwuie zbyt wielka rádość
Bo Aelianus piße/ iż żołnierz ieden zapáśnik/ poiedy-
nek w Olimpiácu wygrawßy/ ſkoro vyzrzał wieniec
Bobkowy/ ták ſie rozrádował y ſerce ná rádość roſpu- lib, 7: c: 13.
śćił/ że zemglał y vmárł. O Sophocle Plinius nápi-
ſał/ iż kiedy Commediey iego pierwße mieyſce dano/ y
pierwu iey ſłuchano niż drugiego/ contentuiąc ſie w
tym nágle vmárł. Táki ſkutek bywał y boiáźni zby- lib. 9. c. 2.
tniey ábo przelekienia. Wſpomina Fulgoſus o krolu O
ſtrogotow/ kiedy mu ryby zbyt wielkiey głowę ná wie
cżerzą przynieśiono/ rozumieiąc że Symáchá ktorego
był ſćiął/ głowę przedeń poſtáwiono/ zlękßy ſie zápo-
mniał o ſobie/ y ták ſkonał. Toż ſie y o inßych páſsi-
ách mowić może/ że táki owoc y ſkutki rodzą/ kiedy nie
ſą w kárnośći.

Niektorzy iednák to mniemáią/ żeby ſobie przycży-
ną byli choroby/ kiedyby záfráſowawßy ſie ábo roz-
gniewawßy/ ſobie przećiwną cżynić mieli/ dla tego tá-
kowey páſſiey ſwey dogadzáiąc y wodze popußcżáiąc/

 ßkodę

ßkode na dußy odnoßą/ á bliźniego gorßą / Páná Bogá obrażáią/ y owßem zdrowie tárgáią ſobie/ iáko doświádczamy kiedy paſsiam dáiem wolno ſobą rządźić. Pewna tedy to/ iż paſsiey pilne martwienie/ zdrowie ćiáłá y duße w cáłośći záchowuie/ á do zniesienia niewoli y tyráńſtwá ktore ćierpię od złośći/ y ná koniec do otrzymania prawdźiwe' wewnątrz y zwierzchu pokoiu/ nic oſobliwßego iáko martwienie.

Rozdzial XIII.

Iákim ſpoſobem martvvic páſiie czeſci cierpiacey czlovvieká, abo zmyslovv.

Z Pierwßych nauk o vmartwieniu miłośći właſney y woley właſney/ ſnádnie ſię domyślić/ iáko y paſsiámi dobrze rządźić mamy. Bo być może/ że niektory bez páſsiey wolą właſną grzeßymy / iáko kiedy kto co ze złośći wierudney czyni / iednak przećie niemal wßyſtkie woli náßey nieporządne dźieie/ początek z iákieykolwiek paſsiey nie vmartwiony w tych bierzą/ ktorzy ſłużyć Bogu poczeli. Przetoż iáko nakrotcey martwienie páſsiey tu podamy.

Páſsie miłośći / ktora ieſt ze wßech pierwßa / y iádze ktore po niey náſtepuią / nie porządne ſą. Náprzod kiedy człowiek miłuie ábo chce tego / co ſie z náturey ſwey z Boſkim przykazaniem ábo práwem niezgadza / iáko ieſt rzecz cudzą nieſłußnie zátrzymawáć v ſiebie / żonę bliźniego ſobie przywłaßczáć / y w tych

Páſsia miłośći iáko poznáć y martwić.

takowych

takowych nie wiele trzeba pytáć co by czynić/ gdyż to
pokutą świetą leczyć sie ma od tych/ ktorzy ießcze przez
łáskę Bożą ná drogę sprawiedliwego á wdzięcznego
wypełnienia przykazań Páńskich nie przyßli. Druga/
są nierzadne/ kiedy człowiek miłuie ábo chce nie złych
wprawdzie z nátury rzeczy/ iednák niepotrzebnych/ y
dla tego grzechowi przyległych/ iáko są bogáctwá
domy/ogrody/ odzienia miekkie/ roskoßy wżyciu/ y
inße tym podobne/ ktore świetą pokore y inße cnoty
miłuiacym nie należą. Potrzecie są nierzadne/ kiedy
człowiek miłuie y prágnie potrzeby wßystkie mieć nie
spotrzeby/ ale dla vciechy/ ábo choć spotrzeby/ iednák
zbytnim áffectu przyłożeniem do tego. A to znauki S. Aug. de vera religio. ca. 48.
Augustina y Grzegorzá/ kiedy kto miłość nieporzą-
dną y áffect nie mierny do rzeczy potrzebnych przyło-
żył/ to iest znákiem/ kiedy tych potrzeb nie máiac ná- Greg. li. 31. mor. c. 8.
zbyt sie frásuie y trapi: bo kiedyby tego dla Bogá prá- przyłożenie ſ r cá to czego po czym poznáć.
gnał/ wiedząc iż to z woli Bożey iest że tego mieć nie
może/ wolaby swoie do woley Boży zniewolał. Ten
tedy nierząd áffectow ma człowiek vmartwiáć tym
sposobem/ iákoźmy miłość własną vmartwiáć náuczali/
to iest nie prágnąc iedno tego/ bez czego bez ßkody być
nie możem/ y to nie dla vciechy/ ale dogadzáiąc po-
trzebie y Boskiemu zrządzeniu/ ktory chciał abyźmy
tego potrzebowáli/ k temu ile z nas iest/ żądáć nie v-
znáć pociechy w tym żywocie/ áni kochánia wedle ciá-
łá/ gdyby sie Bogu podobáło nam iey nie posyłáć.
Przetoż kiedy sie Bogu podoba odiąć nam te pocie-
chy z miłości do rodzicow/ synow/ przyiaćioł y inßych/

wyzuć śie nie mni mamy / iedno iáko y do tym podobnych rzeczy doczesnych / y być gotowemi / kiedy táki czás przyidźie / wszytkich dla Chrystusá opuśćić.

Pássia vćiechy ábo wesela iest nieporządna / kiedy człowiek weseli śie z rzeczy doczesnych y z ich powodzenia / nie stąd że by tego potrzebował / ábo z niego pożytek duchowny zbierał / obracáiąc to ná ćwiczenie miłośći bliźniego ábo iákich inszych cnot dostąpienie / ále tylko iż stąd idźie roskosz przyrodzeniu przyiemna y przywoita : Jáko kiedy by śie kto kochał stąd / że śie nápátrzył igrzyská iákiego / commediey / nie dla pożytku ktory stąd przychodźi / ále tylko z vćiechy ktorą pátrzenie przynośi. Tákże kiedy w kupiectwie tráfi ná osobliwy towar / ábo mu máietność iáka przypádnie pokim / ábo mu iáki vrząd y godność wdom przynioślą / gdy śie z stego ćieszy / nie sstey miáry / że by stąd duszy iego ábo bliźniego co dobrego przybyło / ábo że tym wiele dobrego bliźniemu vczynić może / y z nędze mu pomoc / ále tylko / iż z stego zbioru ábo hándlu pożytecznego ma poćieche. Toż y o inszych potocznych rzeczách / iáko kiedy by śie kto rádował z dostátku żywnośći / z rozmáitośći szat / spodárkow / z chwały od ludźi / y z inszych rzeczy pláguiących ćiáłu / z tąd tylko / że iáka roskosz przynoszą / inszego końcá cnotom przywoitego nie vpátruiąc / tákowa bowiem rádość y vćiechá iest nieporządna / dlá tego rozumem y duchem prostowáć ią y vmártwiáć trzebá / to iest niezyczyć iey sobie / iedno z własney potrzeby ábo pożytku duszc swey ábo bliźniego / ktora náuká ma fundáment

Pássia wesela iáko mártwić.

z onego coźmy wyżey vczyli/ iż rzeczom oboietnym/ kto
re przez ſie ſáme nie ſą áni dobre áni złe / koniec dobry
zámierzáć trzebá/ áby ſie w cnotę obrácáły y z cnoty
chwałę miáły.

Co ſie mowiło o páſſiey weſela/ rozumieć ſie iedná-
ko we wßyſtkim ma o páſſiey záſmucenia. Przetoż vwa
żaymy co ieſt záſmucenie nieporządne / ktore vmar-
twiáć mamy : kiedy ze ßkody w rzeczách docżeſnych/ y
dla iákich inßych niedoſtátkow żywności / odzienia/
mießkánia/ oſierocenia od rodzicow y przyiaciół zá-
ſmucenie przychodzi/ nie dla tego że Bog tym ciężko
obráżon/ ábo zbáwienie náße ábo bliźniego / tákże y
poſtępek duchowny wiele ná tym ßkoduie: ále tylko że
nam pociechá zginęłá/ ná ten czás nieporządne záſmu-
cenie obeymuie nas/ bo końcá prawdziwey cnoty w ſo
bie niema. Przetoż rozum popráwić ma y vmartwie-
nie tey páſſiey/ á będzie napráwą / kiedy to iáko z ręki
Bożey poſtáne/ ná okup grzechow náßych przymo-
wáć będziemy.

Boiaźń tákże márna/ dáremna y nieporządna ieſt/
kiedy ſie człowiek ßkody ná ciele/ ná máiętności obá-
wia/ ábo ſie trwoży by łáſki ludzkiey nie vráził / nie
ſtąd żeby przy tym bał ſie łáſki Bożey nárußyć / ábo
duchá ſwego / bądź też bliźniego czymkolwiek vßko-
dzić. ále tylko że ſie ßkody docżeſney boi. Ná boiaźń
tákową tá ieſt mortificátia / ſtáwić ſie chętliwym y
gotowym ná wßyſtkie iákiekolwiek ßkody/ ktore iedno
Bog przepuści y poſle. Są y inße nieporządne boiá-
źni/ ktore zbyt bárzo człowieká trwożą z rzeczy przy-

Páſsyey zá- ſmucenia már- twienie /

Páſſia boiáźni

ßłego żywotá / iáko widzenia duchow ábo ćieni / dla ćzego wiec ludźie ßćzegulnie w domu ábo w komorze mießkáć / ábo sam omaçmie by też gdźie nabliży iść nie śmieią. Te boiáźni zbywáć sie máią vmyślnym przechodzeniem mieysc / kedy sie takowe strachy z iá- wią / modlitwe y rozmyślánie o nabożnych rzećzách ná pomoc wźiawßy.

Páßia gnie- wu. Paßia gniewu nie tylko ieſt nie porzadna w nas / kie dy pomſty żądamy ábo inßych ßkáluiemy / ále też kiedy y słowká nie mowiąc áni gniewu pokázuiąc powierz- chnie / sámi sie w sobie turbuiemy / ábo sie ná bliżnie- go iádowiemy z defectow w nim vpatrzonych / do odwrocenia sercá z tąd przychodząc / do posądzánia y do wzgárdy. Ten gniew martwić ma podnoßenie sercá do Bogá / y przymowánie z miłośierny reki iego kará- nia / vtrapienia / ktore nam gniew przynośi / y o po- moc proßąc / ábyzmy z gruntu táką złość wyrzućili / iáko sie ßerzy o śrzodkách do doſtąpienia ćierpliwośći mowiło.

Paſſia obráże- nia sie ná bli- żniego. Zápáłćzywość ná bliżniego pochodząca z vważe- nia ábo rozbieránia v śiebie defectow iego / martwie- my požáłowániem sie go / y winy iego wymawiániem ile być może / myśląc przy tym / y przed Bogiem pra- wdźiwie vznawáiąc żebyzmy gorßych dáleko rzećzy dopuśćili sie byli / by byłá reká Boſka nas nie strzegłá. Wßákże maß to wiedzieć / że te nieporządnośći páßi- ey nie záwße są grzechámi ná woley / tylko w ten ćzás kiedy ich żąda / przymuie ábo niechámuie / y nie mar- twi iáko potrzebá: á ieśli wćzás obáćzywßy odrzuca /

ábo rozumowi w nich posłuszeństwo oddáie / ná ten czás choć ie czynie człowiek w części swey ćierpietliwy / iáko Apostoł mowi/ potępienia nie zásługuie/ y owszem Rom:7.& 8 cnot przyczynia sobie/ zasług y chwały w niebie. Przetoż sługá Boży nie ma rozumieć / áby to subtelne rozbieránie pássiey y náuká onich / miáłá być prozna y dáremna / gdyż wielki miłośći Bogá y wielkich cnot dostąpić może / kto sie w vmartwieniu pássiey/ y duchownego pomieszánia ktore z nich pochodźi / pilnie y porządnie ćwiczy. A ieżli komu nie bárzo wsmák táko wa zábawká / przećie bez pożytku nie będźie przewie dźieć te náuki / áby tym łácni y potężni to odpráwował / kiedy mu Pan Bog serce do tego sposobi / ábo duchownym swym náthnieniem roskaże.

A nie rozum áby te sposoby vmartwienia ná przykład gniewu / zákazowáły przełożonym poddánych swoich nápominać / kárać / bo nie bronią/ tylko pomagáią áby skromnie / końcem z cnoty dobrym / ku zásłudze ták strofuiącego iáko y potrzebuiącego z strofowánia to sie dźiało. Tákże y vmartwienie zápálczywośći przećiwko bliźniemu/ nie broni gniewáć sie ná złość y błędy grzeszących / ale serce násze prostuie / ábyzmy sie ták ofectámi obrażáli / iákobyzmy miłośći do osoby grzeszącego nie traćili: Bo prawdźiwa spráwiedliwość / mowi S. Grzegorz / nie ma gniewu tylko pożałowánie.

Mortificáći nie broni gniewu przećiw złym poddánym.

(:)):((:)):(

Rozdzial. XIIII.

O martvvieniu zmyslovv povvierznych.

Powierzchnych zmysłow martwienie z tych przyczyn potrzebne.

W Vmartwieniu właſney woli ktora ieſt w ćze-
ſći duße duchowney/ y páſſiey ktore ſą w ćzeſći
powierzchney ćierpietliwey/ ſłußnie mortificá-
tia zmyſłow powierzchnych náſtąpić ma/ ktora ćzło-
wiekowi prawdziwe cnoty miłuiącemu/ nie tylko poży
tećzna ieſt/ ále y potrzebna. Bo wola właſna y páſſie/
1. ſwe złe ſkłoňośći y wzrußenia/ z zmyſłámi powierzchny
mi widzenia/ ſłyßenia/ powonienia/ ſmáku y dotknie-
nia ſpráwuią/ ſkąd to idźie/ iż kiedy zmyſły będą v-
martwione/ vmrze y wola włáſna/ ktora imi rządźi:
tákże y páſſie zewnętrzne ktore przez zmyſły ná wierzch
2. wychodzą. Do tego zmyſły ſą iáko drzwi y okná/ przez
ktore máią weśćie myśli y imáginátie márne y przew-
rotne/ ktore w niey wzrußáią nieporządek/ przeto iáko
do obrony domu abo zamku należy drzwi y okná zámy
káć/ áby złodźi y nieprzyiaćiel niemiał ktoredy leść/ ták
ná ſtraży duße náßey mießkániá/ ktora ieſt ſtolicá Bo
ża/ y do ſpokoynego chowánia á ſkárbu láſki Páná Bo
gá y cnot/ w powierzchnych zmyſłách wárownego zám-
knienia potrzebá/ by nas nieprzyiaćiel z duchownego
3. zbioru nie łupił. Nád to ſpráwiedliwość każe y rozum
ſam/ cudzego dobra wedle woli Páňſkey vżywáć: bo
ináczey byłáby kradźieß nieſpráwiedliwa: iż tedy zmy-
ſły náße ſą dobro Boſkie/ z ktorego ręku bierzem/ że ie-
ſteſmy/ żyiemy/ y do ſpraw śiły y ſpoſobność y owßem

wßyſt-

wßyſtko dobre mamy/ ſłußnie ich vżywáć powinniſmy
nie iáko ſię nam podoba/ àle iáko Pánu Bogu.
Mowiąc tedy ogołem/ prawdziwe martwienie
zmysłow w tym záwiſło / áby człowiek pilnie v ſiebie
vważał / co go vwodźi y do czego / ilekroć ſię mu
poda occáſia widźieć / ſłyßeć / woniać/ koßtowáć
mowić co/ ábo reką ſię czego dotknąć: Co też y o in-
nych członkách ćiáłá rozumieć ſie ma/ bo iezli obaczy/
że go ſámo kochánie / á nie potrzebá áni pożytek
duchowny do vżywánia zmyſłu ktore namawia/ wnet
ſie powściągnąć powinien/ nie kończąc co począł/ á ie-
ſli nic tákiego ſię nie náyduie/ prośić ma Páná Bogá/
áby zá iego błogosłáwieńſtwem/ ná chwałę iego y ná
duſzy ſwoiey y innych / tego vżywał wolnie.
O to zmysłow vmartwienie częſtokroć vpominá nas Prou. 23.
w piſmie świętym Duch Páńſki. Bo w przypowie-
śćiách roſkázuie. Synu day mi ſerce twoie: y oczy two-
ie niech ſtrzegą drog moich. A mowi tàm naprzod o o-
czach duße/ potym ćiáłá/ ile ſą dußy poddáne/ bo ták
owemi iák y temi oczymá mamy drog Páńſkich pilo- Num. 15.
wáć: y w kśięgách Numerorum Bog roſkazał / áby v. 38.
ſobie ſynowie Jſráelowi poczynili bramy ná rogách v
płaßczow/ przyprawiwßy do nich ßnurki z hiácyntu/ á-
by weyzrzawßy wſpomnieli ná wßyſtkie przykazánia
Páńſkie/ á nie vdawáli ſię zá myſłámi ſwemi y zá oczá-
mi/ po rozmáitych rzeczách cudzołożąc. Tymże ſpoſo- Eccl. 28.
bem v Eccleſiáſtiká ſtraż vßu y iezyká záleca/ ogrodż
ćierniem vßy twoie/ nie ſłucháy iezyká złośliwego/ á v-
ſtam twoim vczyń drzwi y zamki. A iż częſto P. Bog

o te zmyśly w zakonie swoim vpomina/ o káżdego zmyślu osobliwym vmartwieniu mowić będziemy.

Rozdzal XV.

O vmartvvieniu vvidzenia osoblivvie tańcovv, mászkar, y tym podobnych do grzechovv pobutek.

PRzyrodzenie náße przez grzech zepsowáne/ przez zmyśły łápa we wßystkich rzeczách swey dogody/ osobliwie przez widzenie/ częścią iż predzey vchwyca oczy to co do nich należy/ częścią że oczu bez prace y osłáwienia vżywamy. Jezli oczy nic nie żadáią tylko sámych siebie nápáść y widoki nasyćić/ nie może być bez grzechu. Appetit do vkochánia (mowi S. Básyli) z ciáłá iáko ze zdroiu plynie/ á przez zmyśły wßystkie/ iáko przez pięć strumieniow się rozlewa/ oczymá iáko rękomá niewidomemi co chce to łápa/ też y to czego się ręce cielesne dotknąć nie mogą: bo poyrzawßy ná ich formę ábo osobę/ wnet w sercu te znák przylepią/ á ciało do kochánia się w tym podburza/ y ták wßystkie zmyśly swoie spráwy do teyże vciechy wabią ták do swey krolowey/ skąd duszá zmáze odnośi/ y cielesnemi żądzámi w błąd záchodzi. Dla tego pomieniony Doktor S. Básyli zámyka ták/ iż sługá Boży/ ktory prawdziwie być chce cnotliwym/ ma się pilno o záwárćie zmysłow powierzchnych stáráć/ áby dáremnie wolno

Lib. de vera virginit.

nie wolno nie biegáły gdźie zechcą/ y duszy do rozmáito
śći grzechow drogi nie podáły.
A osobliwie vczy ábyoczy nie miáły wolnośći poj-
rzeć kedy sie im podoba / ále tám tylko kedy potrzebá
ábo pożytek duchowny pozwoli ábo pobudźi / bo tym
sposobem duszá nie bedźie vmiałá iedno wnetrzną pie-
knosć y czystoć wnośić do sercá. ktoremi słowy iásnie
S. Basili dáie znáć / iáka iest wpátrzeniu przewro-
tnosć/ y iáko ią do porządku przywodźić/ ále do wla-
śnieyszych áctow zmysłow postąpimy.
Ztego nieporządnego áppetitu do vćiechy z bystre-
go oczu po rozmáitych rzeczách biegu/rodźi sie chec do
widzenia wdźiecznych widokow / iáko tańcu gonione-
go / mászkar / comedey / poiedynkow / biedzenia sie
bydląt / y tym podobnych zabaw márnych. Takową
żądzą trzebá bez przestanku powśćiegáć / bo iáko ná
tákowych dźiwowiskách nic nieszukamy/iedno oczy ná-
páść / y niskąd predzy wgrzechy niewpádamy / iáko
przez nie / dla tego wielką ná duszy szkode ponośiem/
myśl od rzeczy Boskich rozmyślánia odwodząc / á mi-
sernych y blazenskich myśli / pychy / gniewu / niena-
wiśći / obmow do pełnośći zbieráiąc / ktemu od wiela
vczynkow dobrych odrywáiąc ią/á czás drogi bez przy-
czyny ze szkodą trawiąc. Aby dobrze nic złego z stąd
nie szło/tylko że tákowi swą obecnośćią zdádzą sie po-
chwalać fraszki te / iákoby były rzecz iáka osobliwa v-
żyteczna / słusznie to zá wielką szkode poczytáć sobie
mamy. Dla tego S. Ciprian mowi: choć táko- Lib. de spe-
we widoki nie są podobne pogáńskim blazeń- cta.

 stwom/

ſtwom / ktore ná cześć Bogow fálſzywych ſtroili/prze-
ćie ſie Chrześćiánom ſtrzec przyſtoiey. Bo iż przyro-
dzenie człowieká zepſowáne/przez ſie ſáme do złego ieſt
ſkłonne / czego nie vczyni kiedy mieć przed ſobą będzie
to co do złego pobudza? kto przez ſię do złego ſkłonny/
iáko nie vpádnie wzłe ták wiele okaziey máiąc? y S.
In Pſal. 119. Auguſtyn wliczbie grzechow y okázyey do nich / liczy
dziwowiſká. A nie ſámi tylko świeći / ále też y ludźie
mądrzy poználi / iaka ſzkodá idźie z pátrzenia ná frá-
Raph. volat. lib. 29. ſzki y kuglárſtwá. Kiedy Cornelius Náſicá plác ieden
do igrzyſk y comedey pieknie wybudował/ Senatoro-
wie zgánili to / y połámáć wſzyſtko kazáli/ tę po ſobie
máiąc rátią/iż rzeczy płonne y márne nie godne ſą áby
miáły plác ábo gmách ná wieczność budowány. A to
ſie dźiáło poki w Rzymie porządku ná wſzytkim y ſłu-
ſzności przyſtrzegano : Lecz kiedy poczęto przeglądáć
przyſtoynego / nie ieden áni dwá/ ále wiele tákowych
przygánnych Teátrow náſtáło. O Catonie ktory był
w pogáńſtwá onego człowiekiem bárzo wźietym y ſłá-
wnym z mądrośći / nápiſano / że bárzo nierad widźiał
Teátrow/ áni ſie námowić dał przypátrowáć ſie dźie-
łom ich/bo mu to rozum podawał być rzecz niegodną/
áby człowiek mądry ſwą obecnośćią / miał fraſzki po-
chwáláć. Cicero tákże świádczy w oſobie Scipioná/że
Rzymiánie ſtárſzy ktorych ſie roſſądkowi świát dźiwo-
wał / comedie ſądźili być rzeczy márne / á te ktorzy ie
wyprawowáli mieli zá bezecne.

Iákoſz nie wiecey dáleko ludźie Chrześćiániecy /
ktorzy od Páná Chryſtuſá wźięli przeſtrogę / że czá-

su swego ná dniu sadnym z káždego słowá proznego
dáć máia ráchunek / y wßytkie okázyie do grzechow /
by też były ták mile iáko oko y reká / odćiąć y odrzu-
ćić kazał / strzedz sie máia tákowych widokow / ná kto-
rych y czásow wiele dáremno vpłynie / y oczy wiele nie-
vććiwych márnośći z soba zánoßa / co potym iáko do-
świadczamy / obyczáiow cnotliwych ßkáze przynośi.
Bo iáko ieden poetá powiedział. Hor: de ar-te Poet.

Pred: y do sercá przylgnie rzecz iáka widźiána
Niżli tá ktora bywa od kogo słycháná.

A iezli Páwel ś. vdawazápráwdenie omylna / że zro-
zmow plugáwych / przychodźie do obyczáiow nieprzy-
stoynych / iáko nie bárźi psuiesie od tego co oko ßpetne-
widźi / niß co vchē przydźie.

Przybyło tych wiekow y to złe / że comedie białegło- Eccl: 9.
wy wypráwnia. Pismo Boże bárzo czesto mowi / że
twarz vrodziwy niewiáśty wielu sercá zábiiá / á mowá
iey pochlebna / iáko ogień do nieczystoty zápala / á o-
státki iey gorskie iáko piołun / y ostre iáko miecz ná o-
bie stronie ostry / bo duße y grzechem plugáwi / v wie- Aug: de sing: cleric:
czna meka zábiia: Dla tego S. Augustyn nápisał / iż
Básilißek swa pára záráźliwa nie ták wiele ßkodźi / iá-
ko swoia mowa białagłowá. Bo Básilißek tylko ćia-
łá swa pára dośięga / á głos niewieśći przenika do
duße. A gdy do tego przybeda gestá ábo postáwá lek-
kośći y bespiecżeństwá im własne / ách cze złe nie sprá-
wi / kiedy tráfi ná słuchacze sercá miekkie? nie może być
inßy owoc iedno iáki odniosł Holophernes, bespieczny Iud: 16.
swym weyrzeniē ná Iudite / ktore duße poimawßy pie-
knośc vrody y z te swiátá go zgłádźiłá y ná wieki pote-

piłá. Apostoł ś. nie pozwala białeygłowie y namędrßy náuczáć iáwnie/ przyczynę ś. Anzelmus te dáie/ że iey mowá przywodźi do miłośći nie bárzo vczćiwy. A ieżli to prawdá coß vczyni niewiáſtá vſtroiona/kiedy iey náteátrum iaką rzecz lekką y nieprzyſtoyną odpráwowáć zlecą. nie pewnieyße/ że dyabeł przez nie/iáko przez naczynie ſwe naſpoſobnieyße/wiele złe nábroiey/przykłádow wſpominać nie trzeba bo ich y názbyt.

Tu też y to vważ/ iż choć rzecz dobra/ nabożne kośćielne dźieie/ktore w ſobie nic lekkiego áni nieprzyſtoynego nie máią/ repreſentowáć: przećie iednak ieſli ie ći repreſentuią/ ktorych zwyczay ieſt márnośći y nie vććiwośći przyczyniáć do tego/ſługom Bożym nie ieſt ſłußna rzecz przypátrowáć ſie im/ bo to ßátáńſka ßtuká do comediey przydáć co nabożnego y świetego/ áby pobożni ludźie do ich ſłuchánia przyczynę mieli. A wymowká tych ktorzy chcą/áby tákowe widoki wolne były káżdemu nic nieważne/ iáko to/ że Krolowie/ że Rádá/ pozwala ich: bo wiele złego vrząd pozwolić może/ zábiegáiąc czemu gorßemu/ abo wiec dopußcza vrząd/ bo nie do końcá wie/ co złego z tego przyść może/ bo by ták wiedźieli/iako wiedzą ći do ktorych po oczyßczenie ſumnienia ludźie chodzą/ bez pochyby nie ták by łácno dopußczali.

Cel Rhodigin. l. 5. c. 3 Tańce tákże gálárdy/pogánie co mędrßy rzecz być márną niepożyteczną pokazáli. Jáko Plato/ kiedy Krol Siculus gośćiem go w domu ſwym máiąc/ iść wtaniec z drugimi náwawiał/ odpowiedźiał. Tańcowáć mowi niewiáſtom należy nie mężom. Ceſárzowie
Alex: ab A, lex: l. 2. c: 2

Cibe

Tyberyus y Domicián / choć prawdziwego Bogá nie ználi / práwo ná to postánowili / áby tancow w Krolestwách nie było / mieniąc że ludziom vćciwym nie náleżą. Toż rozum przyrodzony pokázuie / á dáleko więcey zakon Páná Chrystusow / bo po człowieku wiernym chce Chrystus wszelákiej skromności / vćciwość / czy wszelákiego obrzydzenia lekkości y zábaw márnych / áby powierzchna postáwa y ciáłá wszystkiego vłożeniem do vchwalenia Oycá niebieskiego był powodem. Skąd ono psálmistá mowi: Błogosłáwiony ktorego nádzieiá iest imie Páńskie / á nie oglądał się ná márności y ná szaleństwá omylne. Psal: 39. v. 3

Druga nieporządność oczu nászych / prętko poyrzeć ná rzeczy przyiemne / nie spotrzeby / ále że ich wdzięczność do siebie ciągnie: o tym nieporządku wspomina ná iednym mieyscu Básilius. To się ma martwić w ten czás / kiedy z tákiego widzenia przychodzą myśli nieczyste / iáko bywa / kiedy ná vrodę białychgłow pátrzamy ábo ná obrázy nágie: dla tego z stáką żarliwością o to vpomina ten Doctor / że nie tylko powściągnąć oczy káże od widzenia białychgłow / ále y ná młodzieńce pátrzyć nie pozwala: z teyprzyczyny / że káżdy dzień doznawamy / iáko áż do tych czásow nic więcey złego przez co inszego się ná świecie nie dzieie / iáko przez dworne wolne bez ochrony pátrzenie: y chytry szátan tą śiatką nawięcey ich połowił do ogniá piekielnego / nie tych tylko ktorzy się dobrowolnie w grzech podáli / ále y tákowych / ktorzy dobrymi cnotliwemi być poczęli. Skąd zámyka S. Básili: Sługá

Boży nie ma mieć towárzystwá z mężczyznámi/ a ieśli zpotrzeby kto zábáwić się znimi musi/ oczy przećie nie do nich obrácáć/ ále do źiemie skłonić powinien. ktora to náuká ták się zrozumem zgadza/ że y pogánie to być powinnośćią człowiekowi vććiwemu sądźili. Pericles mowi (Valerius maximus) Xiąże w Atenách w swoim stárostwie sądy odpráwuiąc/ vsłyszał od swego Collegi/ á on iedne' młodźieńcá nadobne' vrode z áffectē záleca/ gániąc iego bespiecżność rzekł/ stárosty ábo Sedźiego nie tylko ręce od pieniężnego zysku/ ále y oczy od nie vććiwego weyrzenia być máią niewinne. Te náukę pogánō wiádomą ále niezáchowáną/ święći w kośćiele Chrystusowym zá pomocą łáski Bożey wiernie y doskonále pełnieli.

Lib: 4. c. 3.

S. Hugo Grábiá Neápolitáński Biskup/ choć był pánienką cżystym/ y ten przywiley miał/ że w ćiele swoim żadnego wzruszenia pánieństwu przećiwne' nie vznał: Biskupem zostáwszy przez 16 lat nigdy bądź ná spowiedźi bądź kedy indźie białeygłowy nie widźiał/ y dawał to zá przestrogę tym/ ktorzy duszę swą cżystą mieć od myśli niecżystych prágneli:

S. Thomasz Aquinas/ choć dar pánieństwá miał od Bogá/ y choć mu Aniołowie ślubowáli/ że cżystośći nie miał nigdy nárusżyć swoiey/ przećie się z pilnośćią o to stárał/ nie widźieć niewiásty/ y nie ináczey iedno iáko wężá ábo iászczorki strzegł się ich.

S. Fránćiszek choć vstáwiczną ostrośćią ćiáło swoie ták był zmorzył/ że się zdał żadnego zmysłu nie mieć/ z táką pilnośćią przestrzegał tego/ nie tylko niepotrze-

bnie nie báwić ſię rozmową białeygłowy/ ále y w ná-
potrzebnieyſzey rozmowie żadney nie poznáć z twarzy:
Powiádał to y drugim/ iż iáko w ogień wniść á nie
ſpárzyć ſię niepodobna/ ták ſzkody nie odnieść białey-
głowy ſię nie ſtrzegąc/nie można. Tá ochroná oczu od
rzeczy ſzkodliwych poſpolita byłá świętym wſzyſtkim:
bo dobrze wiedźieli/ iaką ſzkodę popadał kto ſkárbu łá-
ſki y czyſtośći nie ſtrzegł / wiedźieli y to/ iákie fortele y
ſámołowki w tey mierze czárt ná ludzką ſzkodę wynáy-
duie/ wiedźieli iáko wielka ſłábość w człowieku w zwi
ćiężeniu ćieleſnych pokus: á przećiwnym ſpoſobem/ wie
dźieli iáko do záchowánia y pomnożenia cnot inſzych
wielką pomoc y rátunek święta czyſtość podáie.

Rozdział. XVI.

O vmartvvieniu áffectu do pátrzánia ná rzeczy dvvorne, obrázy niepozyteczne y tym podobne.

PRawdźiwemu miłośnikowi cnot/ nie doſyć
ieſt martwić wzrok ſwoy w pátrzaniu ná rzeczy/
z niebeſpieczeńſtwem vtrácenia łáſki Bożey/ iá-
kowe ſą o ktorychem do tąd mowili/ ále y w innych/ w
ktorych z niewiádomośći ábo z niedbálſtwá mniey ſzko
duiemy/ ábyſmy przez to więtſzy poſtępek w cnotách od
nieśli/ y więcey w niebie záſługowáli. Bo przyſtoyne-
go pátrzánia gránice przeſtępuiemy/ kiedy dla ſámey v

 ćiechy

ćiechy przypátruiem się pálacom budowánym miástó/ ogrodom/winnicom /ogleduiem kunszty złote/ srebrne ryśztunki/ w zwierzyncách rozmáite bestye/ y owszem y w ten czás kiedy prágniemy rzeczy dworne widzieć/kto re vtrapić nie vćieszyć są podobne/ iáko dwu widzieć swárzących się/ y ná poiedynek się wyzywáiących. Widzieć kátá kiedy meczy/ á to bym niczemu innemu gwo li nie prágneli widzieć/ tylko żebysmy wiedzieli co no-
lib. 10. con- wego. Dla tego ś. Augustyn bárzo prześláduie rzemie:
fess. c. 34. śniki/ktorzy oczom gwoli niepoliczone krásy przydáią/ do szat/ do trzewikow/ do obrázow/ wymysłámi swe-mi potrzebe y przystoyność słuszną przechodząc bez miáry. A ia (mowi) gniewam się ná zdrádę oczu/ by nie vwiezły nogi moie ktoremi wstępuię ná drogi twoie/ y podnoszę niewidzialnie oczy moie/ ábyś ty z śidel dobywał nog moich. I niżey w osobności skárży ná się że z dworności/ choć nie w kole wielu ich / ále w polu z wielką vćiechą swoią pátrzył ná psá kiedy gonił záiącá/ y ná páiaká kiedy w swoich śiećiách przylátuiące muchy chwytał y zbierał do gromády: y wyrzeká tám/ mowiąc: O iáko wiele rzeczy márnych nikczemnych vsádziło się ná dworność nászę zdrádzić ią/ á kto w vlicy iák często ią błądziemy? Tá ś. Augustyná náuká iest prawdziwa/ ile kroć bez iákiey słuszney potrzeby ábo pożytku ćiáłá y dusze/ z pomienionych rzeczy widzenia vćiechę przymuiem: To było bez grzechu/ kiedybym tych recreatiey szukáli/ dla wytchnienia/ po pracy/ dla vlżenia meláncholiey ábo frásunku/ dla odnieśienia ábo zebránia z tąd iákiey duchowney náuki: I i-

ko tenże ś. Augustyn o sobie świadczy/ iż kiedy go skłon
ność przyrodzenia/ ábo też dworność do tákich wido-
ków przywiodłá/ á postrzegł to w sobie/ iedno z tego
dwoygá czynił : ábo z rzeczy ná ktorą pátrzał pożytek
duchowny robił y zbierał/ ábo przestał pátrzyć. Prze-
to ilekroć poczuiem chęć do widzenia czego tylko dla
ućiechy/ lepiey że ią odćiąwszy Bogu ofiáruiem: Jezli
potrzebá ábo pożytek przystoyny recreátiey do czego
wiedźie/ serce do Bogá podnosząc prosić mamy/ áby
spráwę nászę ná chwałę swoię od nas przyiął/ y do niey
nas sprostował/ á zmysł wnętrzny do wzięćia pożytku
duchownego y miłośći większey ku Pánu Bogu z rze-
czy vyzrzany oświećił: To wszystko ták zebrał krociu-
chno ś. Bázyli. Strzeż abyś nie był dworny/ ále wzrok
twoy ták iáko słuch y mowę sprzągay do postępku/
ktoryś záwsze powinien.

Tu stąd pokázuie iest/ iáko sie pożytecznie niszczić
zwyczay/ ktory sie tych wiekow ponawia/ wyrážáć do
żywego obrazy tych ludźi/ ktorzy áni świętymi byli/
áni ná godnośćiach: Biskupy/ Krole/ wolno ták má-
lowáć/ bo ich pámięć y dostoyność vrzędu do zbudo-
wánia duchownego służy/ ále inszych bądź rodźicow
powinnych/ y bądź obecnych/ bądź też odległych nie
wiem co zá pożytek przed Bogiem być może/ w ktorich
żywoćie áni iáka osobliwa świątobliwość ktorybym
násládowáć mogli/ nie byłá/ áni iáki dźielnośći z cnot
ktoraby sie chwálić iáwnie godźiło. Lecz iż nie wszy-
scy ten dar z nieba máią/ áby tákową marność w tym
poznali/ słuszna rzecz obiáśnić/ iákie szkody cnot sie čwi

Sap: 14. v. 15.

ʒaczym / y nabożeństwa / stąd vrość mogą. Pismo ś. iáśnie wspomina/że bałwochwalstwo stąd sie poczęło. Cieżkim (mowi) żalem boleiąc ociec / pretko sobie syná wziętego vczynił obraz/y onego ktory ná ten czás iáko człowiek był vmárł / teraz począł iáko Bogá chwalić / y miedzy sługami swemi obchody y ofiáry postánowił. Potym za czáse gdy sie zły zwyczay zámogł/ ten błąd iáko práwo zachowány iest/y zroskazánia Tyranow chwalono wymysły: A mnostwo ludzi pieknością roboty vwiedzione / tego ktory przed tym iáko człowiek był czczony teraz zá Bogá mieli: co tedy pogánom było pocżątkiem bałwochwálstwá / to teraz czárt miedzy ludźie srobuie / to iest áby powinnych/ ktorych obecnie nie masz / y zmárłych podobieństwá obrázami wyrażáli / co precz znieść/ to by sámo roskázáć mogło / że tak wielki grzech stąd sie vrodził. A choć teraz czárt / iáko przed tym/ nie ma mocy ludzi wiernych do chwalenia obrázow przywieść/przecie do inszych dźieiow Chrześciáńskiey religiei bárzo przeciwnych/ tym sámym droge vśćiela.

Bo ći ktorych obrázy miluią/máią to sobie zá osobliwy vpominek. Bo wiedzą iż v Rzymianow był to wielki kleynot / kiedy komu w Rynku abo w vlicy ná wieczną pámiątke obraz postáwiono/ A ktorzy widzą że obraz ich wpáłacu Krolewskim / abo w iákim domu zacnym wszytkim do vyrzenia wystáwiony / co inszego z człowieczy krewkości czynić mogą / iedno sie pysznić / że do táki powagi przyszli? wielekroć z iednego słowa ktorym nas pochwala serce sie nadmie / cze-

stokroć

stokroć szata droga nieda o sobie podło myślić / czego insze zwystawienia oczom ludzkim obrázu własnego? Bo iż pospolicie piekni nas máluią niż rzeczy samy iezdezmy / co inszego stad dostáiemy / tylko że sie sobie podobamy y miłuiem sie poteżnie? Do tego / iż wszytek żywot Chrześciáńskiey iako na fundámencie / na wzgárdzie rzeczy doczesnych y ná noszeniu krzyżá / ktorj nam Chrystus P. zalecić raczył / zależj niepochjbna / że wielka szkode ná duszy bierze / kto z obrázu swe abo swoich chwały szuka / osobliwie iezli obrázy tych sa ktorych vprzymie miłuiemy cielesnie / abowiem co inne go pátrzenie ná tákowe obrázy czyni / iedno do wskrzeszenia odnawiania / y żarzenia nieporządny áffecticy powod dáie? Nád to niemála krzywde świeci przez to odnoszą / ktorych do tad obrázy wdomách swoich miec ludziom było zwyczáyno / ábyzmy ich żywot pobożny ná pámieć sobie przywiedli / ábo żeby zasłużona sobie cześć v Bogá od nas brali / y pomocy ich vżywáli: á teras iż ludzi prostych ná to mieysce stawiamy / y tám kłádziemy kedy by ie widziano / co inszego czyniem tylko ie rowne świetym być pokázuiem? Bo choć im sami czci żadny niepodáiemy iáko czyniem S. przecie tákże ná srzebrze odlewamy tákimiż fárbámi / wtákoweż rámy pokladamy / y nie w kat ále w oczy práwie wieszamy / ták iż w dom wszedszy / trudno rozeznáć / iesli świetego czyli kogo prostego obraz widziemy / á iesli być obraz świetego rozumiemy / vććiwość z omelki oddáiem. To też nie do pożytku dusze / że t... czás / ktorego bym ná vważenie żywotá y przykłádu

świetych z obrázu vyrzenia / tráwić mieli / obracamy ná przypátrowánie sie podobieństwá człowieká świeckiego prostego. Ma tedy sługá Boży / co go do tego nabożeństwá przywieść może / áby tákowe obrázy od oczu swych vkrywał / y drugim ich widźieć nie podawał.

A z tego co sie tu mowiło to idźie / że sługá Boży kiedy z domu miedzy ludźie wynidźie / niema puśćić oczu ná wszystkie ludźie / ale tylko przedsie pátrzyć / poki gdźie vmyślił nie zábieży / bo tám y sám pogledáć iest dworność y marność. A niemasie nic názbyt widźieć / táka straż mieć nád sobą / gdyż powinien dusze swą częstowáć do sytośći przypátrowániem sie pieknośći nieskończonego Bogá chwały : á oczy ćielesne widzeniem ćiáłá ábo osoby naświetszego ćiáłá Páná nászego y náświetszey mátki iego / y wszystkich ćiał ktore w niewysłowioney pieknośći wskrzeszone być máią / y wieczną w nieśmiertelnośći korone wziąć. Ktore widzenie wdźieczne / iż ná wieki nieskończone trwáć ma / słusznie tu ná czas krotki tymi tylko oczy swe báwić mamy / co rozum porádźi : á to czynić tym chetliwey / iż ś. Cyprian nápisał / że procz tego co pátrzáiącym szkodźi ábo w pożytek nie idźie / wiele iest rzeczy potężnych / ktorych sie tu w tym żywoćie z niewymowną vćiechą nápátrzyć możemy. Bo bez szkody możem pátrzyć wolno ná wszystek tego świátá budynek / ná iásność słońca / ná iego obroty / ná koło mieśięczne / ná rozmáitość odmian iego / ná nocy y dniá odmiáne / ná vbywánie y przybywánie czásow / ná woysko gwiazd y Plánetow

vszykowáne/ ná gory pagorki/ ná potoki rzek/ ná kwie-
cie/ ná ziołá/ ná drzewá/ ná morzá po wszystkiey zie-
mi rozlane/ y ná ich nawalnośći/ ná powietrze/ ná o-
błoki ná wiátry/ ná niezliczony rodzay ptakow/ y ryb
nieskończony gmin. Tym wszystkim cudom Pańskim
w ktorym swoie Boska opátrność/ moc/ madrość/ do-
broć/ dziwnie zámknał y wyráził/ báwić swe oczy mo-
że/ áby do wiádomośći Bogá przychodząc/ tym wie-
cey y prawdziwey á gorecy go miłowáł. A iezli nád to
wnetrznym okiem duszе (iáko czyniem ná rozmyslá-
niu) Boskie spráwy bedźie chćiał poznáwáć/ tám do-
piero sz prawdziwe delicie y roskoszy naydźie. To ś. Cy-
prian.

Rozdzial XVII.

Iáko martvvic mamy vvzrok, ile do áppá-
ritiey ábo vvidzenia, zebym nie vvierzyli
ledá iáko.

Iáko mártwiemy rozum ktory iest oko duszne/ nie
vfaiąc mu we wszystkim/ choć sie być prawdą
zda/ iákosmy powiedźieli o vmartwieniu wła-
snego rozsądku/ ták martwić potrzebá oczy ćielesne/ że
bysmy im nie we wszystkim wiáre dáli: Bo żeby oczy
nie błądźiły/ y rozum przysądzał / że sie oczy nie myla/
trzebá niektorych conditiey do tego/ to iest/ zdrowia
dobrego/ sposobnośći członkow / oczu spokoynośći /
srzodku iásnego/ iednostáynego/ y w ktorymby prze-
szody

ßkody żadney nie było/ odległość oczu pomierna od tego co widźi/ná koniec czás przywoity do widzenia: bo iezli ná ktorey z tych conditiey co zeydźie / snádnie oko zbłądźi/ á przy oku rozum/ iezli ná to zezwoli/ co oko być prawdą vda. Jako iesli źrzenicá w oku iaką wilgotnośćią záćiekła / wßystko śie iey będźie zdáło ná kßtałt wilgotnośći / przez ktorą rzecz widźi /iezli wilgotność źielona/źielone śie zdáć widoki będą/ iesli czerwona / czerwone / iesli czarna/ wßystko śie czarno stáwi: y będźie śie zdáło muchow pełno: Jáko kiedyby przez ßkło farb rozmáitych nápoione patrzał / wßytko śie prosto będźie zdáło. Jesli laskę w wodźie oko widźi / zda śie mu złamana ábo krzywa / kiedy wodá spokoiem nie stoi. Ták że kiedy bárzo zdáleká / ábo to widźi oko / co śię prętko obraca / zda śie iákoby ná mieyscu iednym stało: Jáko widźiem w obłoku kol niebieskich / tákże w Plánetách / z ktorych choć niektore stokrotnie są większe niß wßytek krąg źiemie / przećię dla prętkiego obrotu/nie zdadzą śie nam większe/iedno iáko świecá ná niebie postáwiona ábo záwießona. W czym oczu náßych omełká wßytkim iest náder iáwna: Są y innych wiele o ktorych tylko mądrzy wiedzą y bączni / ktore też wspomnieć potrzebá / ábyzmy duchownych widokow błędy lepi poználi.

Są bowiem ludźie iedni / że złego zdrowia ábo z Compleriey bárzo meláncholicy / y dla grubych chumorow mozg wgłowie zárażáiących / ták bárzo potężnie do imáginátiej są sposobni/że śie sobie zdádzą widźieć co wewnątz myślą / bądź to są rzeczy te do kto-

rych affect

rych affect przyrodzony skłonny iest / iako są rodzicy przyiaciele / także świeci ludzie / Aniołowie ktorych ná modlitwie wzywać zwykli / bądź też rzeczy / ktorych się lękaią y nienawidzą / iáko są czarci y inße ſtráßy dla. Tym sposobem łakomi ábo pieniądze miłuiący ná namnieyßy chrzeſt wnocy / zboiáźni mniemáią że się złodźi do nich dobywa / táķże źli ludźie ſummienia złego / kogoßkolwiek vyrzą / rozumieią że pon poſłany i-dźie do więzienia. O tym nie tylko Philozophia abo lekárska náuka świádczy / ále y sámi doświádczamy / bo we śnie zda się nam iákobyzmy oczymá widźieli to o czym się śni / choć się bárzo mylemy / dla tego / że rozsądek na ten czas w nas nie iest wolny / ále snem związány. Co tedy sen czyni w nas wßytkich / to potężna imáginátia spráwuie w niektorych ćuiących / iednák grubośćią chumurow także zadußony rozsądek máiący / iż iako we śnie nie mogą powierzchnych widokow rozeznáć / á przećie się zá pewne zdá / że ie widzą nie widząc. A to się náczęśći biáłymgłowom przygadza y inßym wlećiech máłych / ktorych imaginátia żywa y potężna snádni oßukáć zwykłá / niß ludźie rostropne vrosłe / w ktorych tákowe ßkodliwe wilgotnośći táki mocy nie máią.

Ile tedy tákowych tym humorum poddánych ál o głowy słábey ludźi / widźieć y znáć trafi / nápominać trzeba / áby z pretká nie wierzyli widzeniom Aniołow / czártow / duchow / świetych / ále byli pewni / że się im to tak przygadza iáko ná głowe abo na gorączke chorui ącym / co potym fraßkámi bydz sámi sądzą / kiedy do

zdrowia przychodzą. A ieźliż przećie o prawdźie swych widokow wątpią/ niechay rady śięgaią od Oycow du chownych/ abo innych w tey máteriey vmieiętnych/ y ná ich rozsądku przestaią. Bo choć sie trafia prawdźi wie/ przećie ich zá prawdźiwe mieć sie nie godźi/ nie podawszy ich ná probę y rozsądek ich.

Rozdzial XVIII.

O vmartvvieniu vszu.

SLuch/ miluiących siebie sámych bárzo/ wiele nieporządkow záciąga zá sobą/ á iż opuśćiem te/ ktore iáwnym grzechom są przyległe / iáko kiedy prágniemy táiemnie vpadki bliźnich o ktorych ludźie wieśći noszą/ wiedźieć : y kiedy z swey dobrey woli pieśniam plugáwym y rozmowam wszetecznym vszy podáiemy: bo te nieporządność spowiedźi y pokuty nosz odćinać ma. Tu mowić o tych będźiem/ ktore iáko nie są ćięszkie/ ták też snádniey mártwieniem vleczyć ie możem/ y powinnismy / áby postępek cnot przeszkody nie ćierpiał. Jako są/ z radośćią słyszeć kiedy násze spráwy przed inszymi chwałę máią/ weselić sie kiedy inszych defecty do wiádomośći inszych przydą/ á to nie z inszey przyczyny/ iedno/ iż stąd serce czuiem wesołe. A w tym iáka szkodá/ iużeżmy o pokorze mowiąc/ námienili.

Nieporządno-
śći vszu 1.

Nieporządność vszu iest / ćieszyć sie z powieśći rzeczy márnych y dwornych/ ktore pożytku żadnego nie przynoszą/ tákże żartownych y niepotrzebny śmiech po-

budzą

budzáiących/ á nie z inßego końcá/ iedno że to vßy rá-
de ſłyßą. Tákowaß nieporządność vßu ieſt/ wtrá-
cáć ſię w rozmowy táiemne z drugimi/ przyczyny zá- Serm: de abdicat rerũ.
dney do tego niemáiąc. Skąd ś. Báſylius ſwoich zá-
konnikow nápominał. Nie káżdemu vßu twoich po
dáway/ fráßek świetckich nie ſłuchay/ vćiecż iáko ná-
dáley możeß/ byś duße twoiey nie ſplugáwił. Lecż y tá
iemne° nic bez przycżyny nie chow ay/ vßy do te° co ćie
do záchowánia przykazánia Páńſkiego pobudźić mo-
że. A choć ſłudze Bożemu/ w rzecżach Boſkich ćwicżą-
cżemu ſię/ łácno tych náuk niebieſkich ſłucháć: iednak
młodźi ludźie cżuią w tym niemáłą trudność. Bo procż
tego że z natury zepſowáney do złego ſkłonni ieſteſmy/
naß nieprzyiaćiel ßátan wiedząc/ że dobrych rzecży ſłu-
chánie wiela dobrego przycżyną ſą/ vśiłuie ſpráwić/ á-
by płonne wieśći y báśni ſmákowáły/ rozmowy záś o Lib: 5. c: 31.
Bogu o vcżćiwych poſtępkach przykre były.

Ná te mizerią ſerdecżnie ſię ſkárżył S. ieden Opát
v Caſſianá/ mowiąc: Dyabeł miłuie prozne báśni/ á
duchownych zabaw y rozmow ieſt vſtáwicżnym prześla-
dowcą/ y pokazał to przykłádem. Bo kiedy ſię niekto-
rzy brácia ná kazániu zdrzymáli/ śmießną bayke po-
wiádáć im pocżął/ á widząc że ſię ocknęli/ weſtchną-
wßy rzekł/ do płonney báśni wßyſcyśćie ſię by do cże-
dobrego roſtrzeźwili: Obácżćie ſtąd co zacż był ten/
ktory wam duchowną rozmowę z myśli waßey wytrą-
ćał/ á ná ſłuchánie tych dáremnych klatek obudźił. Pe-
wnie że tego być ſpráwcą oſądźić muśićie/ ktory ſię
ze złego náßego ćießąc/ tákowe prozności ludźiom

 cukruie

cukruie / y od dobrych rzeczy odwodźić nie przestáie.

A żeby káżdy przećiw temu wiedźiał/ iáko Bog sobie podoba duchownych rozmow chetliwie słucháiácych/ tenże ś. prośił sobie v Bogá y otrzymał/ áby nigdy y nigdźie ná rozmowy dáremne nie trafił / á ieśli kedy ná nie náßedł/ zdáru Páńskiego miał to/ że sie zaraz zdrzymał y spał áby ich niesłuchał. Przetoß y my słußnie o tákieß nabożeństwo stáráć sie mamy / y Páná Bogá o dar prośić/ z ktoregobyzmy márnych rozmow zbywáć/ mowić / y słucháć tego mogli / coby inßych budowáło á dußom naßym pożyteczno było. A tu stad nie możem winowáć tych/ ktorzy z przyczyn słußnych násłucháć sie nie owßem pieknych słow mußą / bądź od ludźi iáki godnośći wielki / ktorym zábronić trudno / bądź od tych ktorych im do rzeczy y spraw pożytecznych bárzo potrzebá / bo kiedy w tym koniec pobożny vpátruiem / ná ßkodę to paść nie może.

3 Nieporządność.

Trzećia nieporządność vßu / kocháć sie wsłuchániu lekkich pieśni frantowskich / y muzyk / tylko dla vćiechy vßom / y to nie iest tylko rzeczą prozną ale ßkodliwą / ieśli temu mortificátia nie zábieży. Bo iáko ś. Básili świádczy / wdźięczność głosu / rodźi w sercu myśli y żądze bespieczne / co nie omylna prawda iest / kiedy pieśni są lekkie świeckie y tákie ktore białymgłowam są zwyczáyne. Pieśni nabożnych do skruchy/ do miłośći Bogá pobudzenia sposobnych ßukáć / wielki iest pożytek. Acż wietßą iest cnotá y zasługą / wdźięczność tákowego śpiewánia sobie dla Bogá odeymowáć / kiedy dußá náßa tákich pomocy do nabożeństwá

Lib. de vera virginit:

do skruchy: y do miłości Pana Bogá niepotrzebuie.
A ieśli w musice y w mutetach choć S. y nabożnych
wiecey kochániu vcha náßego dogadzami / niß ducho-
wnego pożytku / ktory z słow ábo z sámego spiewánia
zebráć sie może / ßukamy / ábo do słuchánia tey muzy-
ki nie iaka słußność z rosądku rozumu / ale tylko sámá
skłonność przyrodzona vwodzi / w ten czás iest w vßách
nieporządność / ktorą martwić trzebá / ábo vßu zátu-
laniem ábo intentiey / odminiániem / aby nie sámá
wdzięczność głosow / ale pożytek iáki dußą vpátrowáłá.
Tak vżył S. Augustin / kiedy pokazawßy iáki pożytek lib: 10. con-
kościołowi Bożemu spráwuie śpiewánie: wyznawa że fess. c. 32.
od wdzięcznych głosow ktore słyßał / często płakał / ale
też y to wspomina / że czásem wiecey spiewánie / niß to /
o czym spiewano / sercu iego smákowáło. Gdy mi się
nowi / tráfiło / że mie śpiewánie wiecey obymowało
niż rzecż ktorą wpieśni wspominano / wyznawam żem
zgrzeßył y godzienem karánia / y w ten czás wolałbym
był niesłuchać śpiewakow: Otho kedym się został.
Płáczcie zemną / y zá mie płáczcie ktorzy co dobrego
wskrytości sercá z ktorych vczynki pochodzą / sámi z so-
ba rospráwuiecie. A ty Pánie y Boże moy wysłuchay /
weyrzy / y smiełui sie y vzdrow mie.

Rozdział. XVIIII.

O martvvieniu povvonienia.

Zmysł powonienia potrzebuie po części mártwie-
nia. A naprzod / ieżli przy służbie BOżey / y w
świetá vrocżyste świętych / kádzenia iákie będą /

dla tego/ iż modlitwy świetych y nabożeństwá znáczą/ ktore Bogu wdzięcznie woniáią/ tákże żywot świety y dobre przykłády/ dla czego ludźie spráwiedliwe názywamy wonią dobrą Chrystusową / nie potrzebá martwić zmysłu powonienia / ale tylko myśl podnieść do tego co dobra wonia znáczy/ y goraco prágnąc / ábyśmy tákie modlitwy z sercá wylewáli/ ktoreby BOgu miłe y przyiemne były/ y ták żywot swoy postánowili/ ábyśmy przed ludźmi iáko sam Chrystus woniáć mogli. Do tego kiedy w rzeczách potrzebnych woni vżywámy y kadzenia/ mortificátiey sługá Boży nie potrzebuie/ by tylko z potrzeby to było. Te tylko perfumy ktorych do szat vżywáią/ rece imi smáruią/ komory pokoie/ dla deliciey y zmysłności záprawuią/ martwić mamy/ iż w nich powinnego końcá z cnoty niemász.

> Woni przy służbie Bożey iáko vżywáć.

> Woni potrzebny iáko vżyć.

Ku temu przystępuie/ iż ktorzy tákowe wonie z sobą noszą ábo sie o nie stáráią/ áby w' około stoiącym woniáli/ pokázuią sie być bárzo pieszczączymi/ y doświadczenie pokázuie/ że tákowi ludźie perfumowáni są ćielesni. A choćby też kto táki był zacny y wspániáły/ żeby to o nim rozumieć sie nie godźiło/ przećie przymowki vić nie może/ y iáwnie sie sam w to mniemanie poda / że mu násládowánie Páná Chrystusá nie smakuie/ ktore w pogárdźie pieszczot ćiáłá/ á w vżywániu tego co ćiáło vtrapić może/ zależy.

> Woni nieporządny vżywánie co znáczy.

Te nieporządną wonią wspominá y S. Augustyn. O vćieche z woniey nie trwam názbyt: kiedy nie wonia/ nie każe áby kádzono/ kiedy zákádza/ nie obrażam sie/ a gotowem záwsze być bez tego. Jáko Bog nienawidźi

> lib: 10. confess. c. 32.

widźi

widźi te pießczoty ná woni: Piotr Dámianus Kardy nal ſtráßne karanie za to od Bogá przywodźi ná przykład. Kśiążećia Weneckiego zoná/ćiału ſwemu wßelákie iakie świát vrodźić może zgotowawßy delicye/ pośćieł ſwoy oſobliwie ſwoy ze ßczerych wonnośći vczynić kazáłá: Nawyżßy ſędźia Bog/ aby pokazał iako ſie mu tá pießczotá nie podobáłá/ káncer ná nię przepuśćił/ ktory wßyſtkie iey członki zgnoił/ ták ćięßko ſmierdźiáłá leżąc/ że nietylko mąż abo powinni/ ale y ſłudzy przyſtąpić zbliża do niey nie mogli: dźiewczyná iedná tylko poważyłá ſie bárzo nie częſto/ y dobrze ſie żátuliwßy podáć kiedy czego potrzebowáłá: y ták oná páni ktora wielki kśiążecy dwor chowáłá/ od ſług y ſłużebnic opußczona w onym ſmrodźie ſkonáć mizernie muśiáłá:

Rozdział. XX.

O martvvieniu ſmáku z ſtrony vvymyslnych potravv.

Wiele rozlicznych nieporządnych wymyſłow ná zmyſł ſmáku człowieczego/ktore ná vſtrzeżenie ſie grzechow rozmáitych/ ná záchowánie y pomnożenie cnot/potrzebá w porządek przywieść. Nieporządność ſmáku ieſt/ dogadzáć ſmákowi wymyſlnemi potráwámi/ á tá martwiona być ma/ proſtym obrokiem/ kuchárek ábo kuchmiſtrzow do przemyſłow kuchennych nie wzywáiąc/ poſpolitym by tylko zdrowie y żywot w cáłośći zoſtawał/ ſpoſobem ćiáło pośiłáć.

Nieporządność zmyſłu ſmáku. i nieporządności.

De vita spiritua. i.

láć. Ma człowiek/ mowi S. Basyli/ smak do przysmá-kow łakomy powśćiągáć/ y rozumem ták hámowáć/ áby do złośći podniáty niemiał. S. Wincenty Ferreri-us náukę zostáwił/ áby sługá Boży te potrawy obie-rał sobie/ do ktorych złe skłonnośći mniey námawiáią.

Lecz spytasz/ ponieważ kázdy pokarm iest stworze-nie Páńskie dobre/ y dla człowieká zrządzone / czemu ich iednáko nie przebieráiąc vżywáć niema? Odpo-wiádam: Bog sam ktory stworzył ryby / ptaki y insze bydło ná żywność człowieku/zárázem práwo powśćią-gliwośći stánowił/ áby káżdy wedle sposobnośći zdro-wia swego sobie z nich brał obroki/ zdrowy iáko zdro-wemu trzebá/ chory iáko choremu należy/ mgły iáko mgłość swą porátowáć może. Wiec do te° iż człowiek wgrzech vpadł / y áffectie nieporządne máią go zmoc/ Pan Bog mu zakonem swym práwo zostáwił / pokuty y vmartwienia áby przez dosyć vczynienie/ nie ktore nie zákazáne dogody y vćiechy sobie odeymował / y pásie ktore Páńską vzde z siebie zrzućiely/ znowu o' ietznał / ponieważ grzesząc nád zákazánie Páná swego smákowi vwieść się dopuśćił. O cosch choć creátury wszystkie są do bre y gwoli człowiekowi stworzone/ przećię iednák ich vżywánie być może złe / ábo nie owszem dobre dla tego że się z postánowionym od Bogá práwem nie zgadza. Tá odpowiedź iest własna S. Augustiná / bo ták ná-pisał: Aby człowiek głodem nie vmárł/ wszystko Bog stworzył do pokármu / ale áby miáry nie przebierał w iedzeniu/ powśćiągliwość mu nakazał. Pretoż iáko cho ry do lekárstwá / ták káżdy do obroku przystąpić ma/

nie smá-

nie ſmáku ále potrzebnego pośilenia z dárow Páńſkich ſzukáiąc. Tegoż przykłádem ſwoim vczyli święći: opuſzczam onych ktorzy ná puſzczy ziołámi tylko á korzonkámi ſie do śmierći odkudzáli. Nie wſpomnię klaſztornych mnichow/ ktorzy chlebem á proſtą iárzyną ſię contentowáli: przez co/ nikt niewątpi/ że ſię Bogu podobáli/ gdyż iáko święći Ewángeliſtowie piſzą/ Jáná S. oſtrość Pan Chryſtus przed ludźmi pochwalił/ wymieniáiąc iáko ná máłe przeſtawał/ y owſzem wielu świętym/ gdy ná nich to przyſzło/ że nie mieli co by iedli/ cudownie im żywnośći poſyłał. Opuśćiwſzy mowie tych/ bo ich nie wſzyſcy náśládowáć mogą/ tu vważaymy/ iáko nędzno y śćiſło żyli oni święći/ choć Biſkupi y przełożeni ſławni.

S. Auguſtyn ledwie kiedy mięſo iadł/ iárzynkę ták miał zwyczáynym ſwym obrokiem/ że dla tego ná vcztę nigdźiey niechćiał iść/ áby ſwoiey zwykłey miernośći nie odmieniał. Poſſid. in eius vita.

S. Godfridus Biſkup Ambiáneńſki/ choć z wielkiey miłośći ſług y czeládźi ſwoiey dozwolił/ áby ná ſtráwę y na inſze potrzebj nie vtyſkowáli/ ſam iednák chleb tylko owoce á ziołá iadał: A gdy mu kucharz iárzynę iego odmienił/ lepiey chcąc dogodźić/ záwołáć go kázał y mowił/ czy ty niewieſz że ćiało mizerne mnie ſłucháć nie będźie/ gdźie go poſtem nie zmorze? czemuś mi potráwę ſmażył y cukrował? nie waż mi ſię te° drugi raz/ y do gniewu przyczyny nie daway.

S. Chryzoſtom Arcybiſkupem zoſtawſzy/ káſzą iecżmienną żyw był/ mięſá do śmierći nie tknął. Metaphraſtes in eius vita.

Bern. Iustin. in eius vita. S. Wawrzyniec Iustynian/ choć z młodośći wychowany w domu zacnym był/ przećie Weneckim Patryarchą zostawszy/ niechćiał nic mieć nád ludźie vbogie w potrawách/ wielekroć kiedy sie z omelki miásto winá octu napił/ smák swoy martwiąc nic słowem ani znákiem nie pokazał.

Surius in Decembr. S Thomaß Kántuáreńſki Arcybiſkup y męczennik sławny/ choć v rodźicow zacnych y bogátych w delicyách ßczerych zrosł/ przećie iednák kiedy ná vrzedźie pásterſkim krolá nań Bog dopuśćił/ ktoremu sie o spráwiedliwość y o kośćioł Boży vprzykrzyć muśiał/ dźiwnie żywot swoy odmienił. Bo iako piße wiego żywoćie Edwárdus/ co takim przed tym żył dostátkiem y ták paniecą stoł zawße gotowy miał/ że wielkie pany choć sie przed nie nic gotowáł/ / często vráczył. Náwet y Krolá Aniołow v stołu swego miewał/ vbogie do stołu panieckie posádziwßy/ sam sie iedną abo dwiemá potrawkámi prostemi contentował. W tey skromnośći wßyscy iákmiarz świećí smák swoy martwiąc ćwiczyli sie: Bo choć czego więtßego duch ich záwße vczył sie pilnie/ iako nabożeństwá/ miłośći goracey ku Bogu/ przećie y tey powściągliwośći nie opußczáli/ iż ią Bogu przyiemną á dußy pożyteczną do wiela cnot być wiedźieli.

Tá náuká ták sie zgadza z rozumem/ że y pogánie oni ktorzy sie rozumem rządźili/ do tey cnoty powściągliwośći siebie y inßych przymußáli. V Grekow ktorzy nad inße narody cnotę miłowáli/ Lácedemonowie zwłaßczá / ná on czas kiedy z synámi Izráelſkimi w

wielkiey

wielkiey przyiaźni mieszkali. Bo kiedy iako Maximus Tyrius Philosoph wspomina/ do krainy ich przyszedł Mittecus Syracusan/ przesławny kuchmistrz po wszystkich prowincyach Greckiego państwa: Wiedząc Lacedemonowie że wymysły potraw obyczaiow dobrych są zarazą/ przyieli go za sługe nadwornego/ iednak nic inne° tylko mu pałace vmiatać kazali/ mowiąc mu: że pracą y robotą każdodzienną niż przysmakami chce do iedzenia budzić przystoini/ y pożyteczni. A co poganie poniekąd tylko za powodem natury ktora namale przestaie poznawać poczęli/ to słudzy Boży po wszystkim świecie za pomocą Chrystusa Pana doskonale zawsze zachowali/ y ludziom taki żywot zalecili.

lib: in serm: 7.

Tym iednak nie zakazuiem ludziom pobożnym abo cnoty miłuiącym/ lepszych y osobliwszych obrokow do żywności/ kiedy abo potrzeba każe/ abo posłuszeństwo/ bysmy sie nie zdali wszelakich biesiad ganić. Bo często kroć miłość do tego powodem iest/ abyżmy zwyczayną ostrość gwoli gościom przestrzenili/ y cieszeli sie z nimi ktorych obcowanie pomaga do dobrego. To tylko mowiemy/ gdy takowych respectow nie masz/ potrzeba sie ile z nas iest/ takowych pieszczot/ na vkaranie smaku strzedz/ a naśladować Chrystusa vkrzyżowanego/ ktorego dla nas żołcią y winem poiono.

Rozdział XXI.

O vmartwieniu smaku w mierze pokarmow.

z Nieporzą dność smáku.

BLadźi y w tym smak / kiedy ták wiele do sytośći ieść rádźi / iáko wiele do iedzenia chęći stawa / y ieść nieprzestáć áż się odechce: bo to właśnie grzech obżárstwá: Skąd S. Básiliusz powiedźiał: nie dosyć iest słudze Bożemu wydwornych przysmakow y pułmiskow specyálnych strzec się / iesli inszymi prostymi potráwámi chce ápetit swoy násycić / bo y w tym mierność záchowáć trzebá / iáką náuki oskromny żywnośći y napoiu opisuią: bo ináczy ták duszy swy źle posłużył / iákoby też czego szkodliwego vżywał. To ták S. Básili. Acz w prawdźie w tym pewna nieodmienna miárá opisáć się nie może: bo co iednemu máło / to drugiemu dosyć / y w czym ieden grzeszy obżárstwem / w tym drugi siebie sam názbyt morzy powśćiągnieniem się od tego: iednák duchowna miárę iednę wszyscy záchowáć możem / to iest / áby káżdy ták wiele iadł / iáko wiele do záchowánia zdrowia y śił ćielesnych / máiąc wzgląd ná stan y ná vrząd ábo zabáwy pośilenia zda się sobie potrzebowáć. A tey potrzebie áby czynił dosyć / nie ma ná to pátrzyć / iáko wiele ápetit ábo chęć chce. bo to wiemy wszyscy / iż ludźie zdrowi więcey z ápetitu niż z potrzeby chęći do iedzenia máią / y doświadczamy co dźień / iż ći ktorzy do sytośći iedzą / ták są po iedzeniu oćiężałymi y do zwyczáynych powinnych zabaw niesposobnemi. Przećiwnym zás sposobem / ktorzy ták od stołu po iedzeniu wstáią iákby nie iedli / znáyduią wsobie że ápetitowi vczynili dosyć / y nic głodu nie czuią / co iest znákiem / że oná chćiwość pierwsza do więcey iedzenia / nie byłá spotrzeby / ále ze smáku. Dla tego Doro-

theus

theus S. o tey máteryey piſząc. Pokarm/mowi/niepomierny wiela złego ieſt przyczyna/ bo w obżárſtwo wpadamy/ nie tylko kiedy ná potrzebę z pilnie robionych potraw wiele bierzemy/ ále też kiedy do ſytośći iemy. Serm: 18.

A do rozeznánia/iáko wiele do pośilenia ćiáłá ieść potrzebá tę regułkę święći opiſuią/ áby káżdy doświadczał y vpátrował wiernie/ iáko wielkie iedzenie ſpráwuie w nim oćieżáłość y nieſpoſobność: áby potym ták ſobie vymował pośilenia/ pokiby moleſtiey wtráwieniu pokármu nie czuł. A przećiwno temu áby pilował po iáki powśćiągliwośći ábo vimie pokármu/ ſtáie ſie mgły/ że czynić nic nie może z ſtego co mu należy/ máiąc wzgląd ná ſtan y powołánie: To rozſądziwſzy/ ták wiele ſobie niech wiedzeniu dogadza/ áż dozna właſney ſpoſobnośći y ćiáłá czerſtwośći do oddawánia tego co powinien: á wedle tego dozoru niech ſie iedną ką miárę záchowáć zwyczáiey. Idem ſer m: 9: S. Vin. de vita ſpirituali c. 3

A iezli człowiek wątpi y rozeznáć nie może poki ieść potrzebá dla ſłuſznego pośilenia/ niech rácżey ſkłonnośći przyrodzoney przećiwną czyni/ niż iey dogadza/ bo appetyt ieſt złośliwy/ y snádnie pod tytułem potrzeby obżárſtwo wprowádzi. O tym ták ś. Auguſtyn nápiſał. Tegoś mię Pánie náuczył/ ábym do pokármu iáko do lekárſtwá przychodził. Lecż gdy moleſtiey zbycie chcę/ktora z potrzeby pokármu y mego łáknienia pochodzi/ w tey drodze dybie ná mie śidło pożądliwośći/ bo ſamo to prześćie do náſycenia ieſt roſkoſz/ y nie wdaie ſie indzie iedno kedy iść przymuſza potrzebá. A choć lib. 10. conf. c. 31.

rátunek zdrowia iest przyczyna iedzenia y picia/ przecie idzie iáko sługá zà pania nie bespieczny smak/ á pospolićie vprzedzi/ ábym co czynił dla niego com pierwey czynić myślił dla zdrowiá/ y nie iednako mie to dwoie pobudza do iedzenia ábo pićia: Bo co zdrowiu dosyć to smákowi nie dosyć. Wiele kroć nie moge rozsadzić/ iezliß potrzebá własna mowi do mnie ábym ießcze iadł/ czyli żadza niezmierna zdrádliwie doiedze y pićia podwodzi. Wßákże choćby człowiek miáre przebrał/ w ten czás máło ßkodzi/ kiedy potráwy nie sa delikáckie/ y dla tego ś. Wincenty dobrze nápomina/ żeby sie nikt nie bał ták wiele ieść chlebá/ ile potrzebá nieśie/ by tylko do modlitwy ábo do czytánia nie był nikczemnym. Vpominaia nád to ludźie świeći y vczą/ że do postánowienia duße y ciała w powinney zdrowośći/ iest niecmylna ràdá/ iednaka pomierność ták w iedzeniu iako y w poßczeniu záwße záchowáć/ á nie wychodzić ze zwyczáyney miáry áni przez powtetowanie
Trip: 18. c: 1 postu iedzeniem do woley. Ták ieden Swiety v Zozomená náucza/ mowiac: Wstrzemięźliwość pomierna á vstáwiczna bàczeniem rzadzona àl y swoich gránic nigdy nieprzechodźiła / gdy do niey vczynki miłośći przybeda/ nad mniemànie pretko człowieka do doskonałośći przywiedźie / y wtakim stanie postawi / że go áffectiey nieporzadność mießáć nie bedźie. A nà te sententia zgadzàia sie iàk miarz wßyscy / iako ná te ktora wiele niepożytkow y owßem ßkod duchownych vprzata y
lib: 5. c: 9. znośi / ktore ze zbytni ostrośći zwykły przychodźić/ àko ßerzy y dołożni vważa Cássian. Lepße iest czásu postu skromne zbaczeniem káżdy dźień iedzenie / niźli o-

strym y dlugim poste y nie iedzeniem zbytnie morzenie.
Vmie niepomierny glod nie tylko serca y duße stateczno
ści naruszyc/ ale tez skutecznosc modlitwy y trwałosc
przez zwatlenie y zemdlenie ciała vczynic nie sprawna.
Pan Bog teß sam tego chce / żeby sludzy iego po-
miernosc wżyciu zachowali. Bo ilekroc tego po-
rzadku nie zachowuia/ czymkolwiek ich na ciele karze/
choroba / glowy bolenim abo czym innym takowym /
że dosyc vczynic powinności nie moga: Pan bowiem
nie wßytkiego na karanie w inßym wieku odkłada/ ka-
że wiele defectow tu w tym żywocie/ abyzmy doznawßy
ile / ktore rodzi naße porzadkow nie zachowanie/ byli
ostrożnieyßy. Whistoriach wiele mizernych przypad-
kow znie skromne iedzenia czytamy. Attiley Krolowi
Hunnow / po dobry wieczerzy na ktory iadl co sie mu
chciało / krew sie nosem y vstami rzucila / że nikt nie o-
baczyl kiedy skonal. Tym podobne dzieia sie co dzien
przypadki/ o ktorych ludzie rozumieia/ że sie z przygo-
dy staia/ a w samey prawdzie nie sa nic innego / iedno
skutki sprawiedliwości Bozkiey/ ktora grzechy naße ka-
rze/ y pomste z nich czyni/ abysmy powinna skromnosc
y ostrożnosc w iedzeniu y w piciu pilniey zachowali.

Rozdzial XXII.

O martvvieniu smaku, vvzgledem konca ku ktoremu pokarmu vzyvvac povvinnosc mamy.

A Cżkolwiek bárzo trudna y wielka cnotá iest/ ſmák powściagáć wiákowośći pokármow y w mierze ich/ iednak trudniey dáleko/ á pogotowiu wietßy cnoty ſkutek martwić go wzgledem końcá/ ktory wużywániu pokármu vpátrowáć trzebá. Niektorzy tylko dla tego iedza áby moleſtiey głodu zbyli / co nie ieſt áni być może końcem cnoty. Drudzy dla tego iedza / że im potráwy ſmákuia / á ten koniec złośliwy ieſt : bo ſtworcá pokármow nie iedzenie zrzadził dla ſmáku/ ále ſmák do iedzenia. Trzeći przytym pomienionym końcu chca ſwoy doſtátek y wielmożność pokázáć/ y dla tego te pompe y wytwore wpotráwách ſtroia / y ná nie ſie przeſadzáia : ktory koniec po proſtu márny ieſt / y ßkodliwy. Przeto tákowy nierzad ſmáku ma ſługá Boży vmartwiáć y wſobie ſporządzáć / proſtuiac iedzenie ſwoie do końca iákiego vććiwego? Jáko/ że Bog chćiał ábyzmy iedli y żyli / á śiły zwatlone náprawiali / dla lepßego chwały Bożey odpráwowánia / y oddawánia powinnośći ſtanowi káżdemu należacy. Koniec także z cnoty pochodzacy ieſt/ ieść áby ſie náturze przyrodzony w ktory nas Bog mieć chćiał poſługá oddálá.

Lib: de abdic: & de vera virgi: S. Báſilius nápiſał/ że złość obżárſtwá nie ták ſie wyiawia przez wiele iedzenia/ iáko w przyſmáki y deliciách potraw / choć by ich nie wiele było. A iáśni pokázuiac / ktory koniec ma vpátrowáć człowiek przy iedzeniu / mowi: W iedzeniu ábo nie w iedzenin cnotá niezáwiſłá/ ále w intentiey / ktora pokármy bierzemy. Bo ſpráwy ćieleſne / iż ſame przez ſie ſa oboietne áni dobre áni złe / zprzyłożenia końcá do nich dobrego/ ábo złego

ida

da wpoczet cnot/ abo grzechow: co tak S. Basili. S. lib. 10. confess. c. 13.
Augustyn wyznawa / że z niebá te náukę wziął/ áby do
pokármu iáko do lekárstwá chodził/ ktore nie dla rosko
ßy ále dla choroby choremu podáią.
Ale iż sie przygadza / że choć sługá Boży do stołu
iáko do lekárni przydźie/ przećie go potym smák potrá-
wy vwiedźie/ że przećiwko powściągliwośći miárę w
nim przebierze: Dla tego S. Grzegorz tak przestrzega:
Wiedźieć trzebá / iß sie roskoß ták płaßczykiem potrze-
by odźiewa / że znią y doskonały ma do ćwiczenia wiele
niß ią w sobie pozna. Bo sie obroku powinnego potrze-
bá domaga / smák żądzy wydźieráć nie doprzći / y
ty bespieczni smáku do iedzenia ciągnie/ im subtelni vcz-
ciwą potrzebę przekłada. A wielekroć wsámey drodze
do iedzenia/ idźie nieznácznie z człowiekiem kochanie cze-
stokroć/ y vprzedza go. A łácno postrzedz gdy smák po-
trzebę wyprzedza/ ale wsamym iedzeniu trudno rozeznáć/
co ze smáku co spotrzeby idźie. Wyznawa nasie Augustyn
S. iż sie w tym nie raz dał oßukáć/ iuß duchowny będąc:
iákoś wrozdźiale pomienionym c: 22. wyży otym miał.
Stąd idźie/ iż do martwienia apetitu/ nie iest do-
syć mieć koniec dobry przed iedzeniem / trzebá y piło-
wáć/ aby pokármu smák przedsięwźięcia dobrego nie
przewroćił ábo nie przerywał. A tego nie na to mowię
my/ áby w potráwie nic smáku nie było/ bo to od po-
kármu trudno odiąć/ co mu dało przyrodzenie/ ále o
to tu tylko idźie/ abysmy w pokármie smakow nie szu-
káli/ ani tym vmysłem iedli żeby smakowało/ ale tylko
vżywáć go z tey miáry/ że służy do potrzeby: Ać słu-
gá Boży

gá Boży w tym nie ſtráci nic/ y owßem v Bogá chwałę mieć będźie/ ieżli wßyſtkim ſercem prágnie/ áby ieżli podobna rzecż/ pokarm żadnego ſmáku nie miał/ bo im tego ßcżerzey żąda/ tym dáley od grzechu obżárſtwá będźie.

2 Nieporządnośc ſmáku.

Druga nieporządność ſmáku ieſt/ łákomie bráć pokarm/ y tá też potrzebuie martwienia/ iáko owe pierwße/ to záchowawßy/ áby głod by nawiętßy nie ćiągnął gwałtem do iedzenia/ bo tym ſpoſobem ſkwápliwie ieść muśi/ ále powśćiągnąwßy śię po lekku w ſámym iedzeniu/ niech kończy pośiłek ſwoy/ iákoby też głodem do tego przymußony nie był. Bo ś. Auguſtyn mowi/ że cnotá cżłowieká w tym śię probuie/ iż w potrzebie może y ſtárá śię weſoło ćierpliwie przemrzeć. Toż y piſmo Boże mowi: Nie bądź chćiwy ná káżdych godźiech/ á nie wydaway śię ná wßelką potráwę: bo z wiela pokármow będźie chorobá/ á chćiwość przybliży śię aż do cholery. Dla obżárſtwá wiele ich pomárło/ á kto mierny ieſt przycżyni żywotá.

Quest: Euangel: 11.

Eccl: 37. v. 31.

Te ſą co przednieyße nieporządki ſmáku/ ktorem powinni náprawiáć: á iśćie potrzebá być pilnym w vkrocemu tego áppetitu/ gdyß wßyſcy co ich iedno chcę ſłużyć Pánu Bogu/ pierwßy poiedynek mieć muſzą z obżárſtwem/ świety mierności wodzą rozumowi ie poddawáiąc. w ktorym poiedynku ieſli kto nie ieſt zwyćięſcą/ trudno w inßych złośćiách y nieporządkách przyrodzonych ma śię ſpodźiewáć wygránego: Jáko Caſſian dobrze to vpátrzył/ y vważa tymi słowy: nie ieſt rzecż podobna/ áby brzuch ſyty vznáć miał co ieſt woiná du-

Lib: 5. c. 33. & 14.

chowne

chowńego człowieká/ áni rzecz godna/ aby ten kusić śie
miał ná potężnieyße nieprzyiaćioły/ ktorego ledá prz=
ćiwność zwoiuie? naprzod tedy mamy pożadliwość
smaku podeptáć/ y myśl nășe przywieść do subtelno=
śći/ posty y nie spániem/ lectią świetą/ częstą skruchą ta
áß vzna/ że pośilenie ćiała nie do roskoßy dano/ ále ia=
ko iárzmo iákie ná nas włożono.

Skąd dochodźiemy/ iáko vmartwienie ápetitu
wpokarmie iest potrzebne: Bo iesli ápetitu nie zniewo=
lē wsobie/ o zniewoleniu inßych affectiey skrytych y po=
kus táiemnych trudno myślić/ abo sobie czystośći/ ćier=
pliwośći cnotę obiecowáć.

Bo záprawdę kim rządźi y powláda iáko chce tá
złość ápetitu/ nieczystość ma go zmoc/ y inß złośći
ktore zni iáko ze zdroiu płyną. Niepodobna mowi S.
Básiliuß/ áby członki złych wilgotnośći do nieczystośći
sposabiáiących y podußczáiących mieć nie miáły/ kiedy
brzuch nátkány: przetoß napierwey potrzebá meżno śie
stáwić smakowi/ áby inßych roskoßy wnas potoki wy=
schły/ kiedy pomierność świeta ten zdroy wnas vmo=
rzy. A potrzebá vmartwiania te° zmysłu smáku tym wie
kßa stąd rośćie/ yżiesli iey moc mieć nad sobą pozwole=
my/ o zwyćiężeniu inßych złośći nádźieie żadny mieć nie
możem/ ábo strudnośćią wielką/ iáko tenże S. Bási=
li z doświaczenia własnego mowi: Jesli grzech obżar=
stwa wsercu twym pánem tobie zostánie/ rosmysłnośći
twoiey lás plugáwych złośći zápuśći/ á duße twoie
rozmáitego zwierzá y besty iáskinią vczyni: bom tego
doświadczył po wielu/ że śie vpámietáli/ ktorzy wiń-

ße grzechy woadali: Leczem niewidział áby z ſtych lepßym być miał y powſtáć do dobrego / ktory ſie w obżárſtwo vdawßy / táiemnie ſkryćie przed ſtárßymi / czáſow zákazánych / ná mieyſcach nienależących y nie bárzo przyſtoynych ſmákowi ſwemu potráwámi prywátnemi vſługowáł: y owßem com iedno tákowych znał / przychodźiło im do tego / że ſług Bożych zgromádzenie w ktorym byli / niewſtydliwie opußczáli / á świetego towárzyſtwá zwiąſkę zdrápawßy / wmátnią grzechow wßytkich vtoneli. A choć znich zoſtáli niektorzy / przećie iż táiemnie grzeßyli / żyiąc wtowárzyſtwie ſług Bożych / niewolnikámi czártowſkimi zoſtawßy / oćiątni / wrzaſkliwi / dworni / ßemrzący / ſwych dogod we wßytkim ßukáiący / żywotá pobożnego y vććiwego nieprzyiaćiele / y ná koniec ßatą powierzchną iáko ſłudzy Boży / ále prawdą ſynowie potepienia byli.

Rozdział. XXIII.

Ktorymi srzodkámi martvvic trzebá nieporządnosc smáku.

SRzodki / ktorych ſługá Boży do mártwienia ſmáku vżywáć má / te ſą / áby do ſtołu idąc ſerce ſwe podniosł / á ſwoie krewkość przed Pánem vznawał / mowiąc z ſercá: Pánie ty wieß że do niepomiernego ſmáku zwyćiężenia nic mocy wſobie nienáyduię / ty ſam day áby te zmilność moie zwyćiężyć á woliey świetey twoiey niewolnicą vczynić mogł.

A vważáiąc że potrzebuie pokarmu áby żył y Pá-
nu Bogu służył / á że ku temu końcowi Bog pokármy
sporządził / niech wolą nakłánia y chęć do iedzenia/ku
temu końcowi ábo ku innemu tákże vczćiwemu y świe-
temu / á nie czemu innemu gwoli. Ktemu/ poki v stołu
śiedźi/ myśl swoie contemplátią iaką nabożną ma zá-
báwiáć / máiąc pilną straż nád sobą / y myśl swoie do
Bogá często podnosząc.

Drugi śrzodek / nie ieść do tąd poki chce ápetit /
dáiąc mu co zechce / ale zostáwáć poniekąd wniedoie-
dzeniu/záchowáiąc to co o mierze y braku potraw mo-
wić wolą mamy. Przez ten śrzodek chćiwość złą do ie-
dzenia vmartwił y nápráwił w sobie S. Augustin/ iá-
ko o sobie wyznawa to iest/ vynowánię sobie mu częśći
ktory prágnął. Pálladius o Jsiodorze káplanie nápisał
że nigdy do sytośći v stołu nie siedźiał / ále wpoły iáko-
by niedoiadszy / á przećie ták wiele iadł iáko wiele zdro-
wie potrzebowało / á ty iego powśćiągliwośći nikt nie
postrzegł.

Lib. 10. confess. c: 30. in hist: laus.

Trzeći śrzodek do zwyćiężenia áppetitu dźiwny/
odiąć sobie z tego co smákuie záwsze ábo iáko naczęśći / y ieśli mu wolno tym száfowáć / po-
słáć vbogiemu iáko sámemu Chrystusowi. S. Vincenty
ten śrzodek podał tymi słowy: kiedyć Pan Bog da wo-
la skuteczną/obyć sie bez iáki częśći pokarmu ktorać bár-
zo smákuie/ vczynisz dźiwną ludziom niewiádomą / á
Bogu przyiemną powśćiągliwość: bo im dáley będźie
od oká ludzkiego powśćiągliwość y vmartwienie nasze/
tym iest zacnieysza/iż pokora wieksza w tym sie pokázuie/

In. vita spirituali c. 3.

y prozny chwały mni ſie bać trzeba/ y przyſługá przed Bogiem pewnieyſza. Bo gdy ſpok śiedzacy nie wi-dza żeby pośćił / á przećie czyni to/co wiecey waży niż poſt / dla tego zowiemy to dziwna powściagliwo-ścia. Tego śrzodku świeći Boży bárzo często vżywáli/ y pomoca iego obżárſtwá złość / ábo ſmaku ſmyl-nosć y pieszczote doſkonále w ſobie zniſzczeli. Swie-ty Sábbá Opát / choć w nowićiuſtwie ſwoim / pil-no ſie ſtárał o cnoty / y o ſkrocenie żadz nieporza-dnych / przećie wiecey dáleko pozbyć pieſzczoty wſmá-ku vśiłował : kiedy raz wſadźie piekne iablko vyrzał / wnet w ſamym śiegnieniu ſie do niego myślić po-czał / że go ſzátan podwodźi do niego / bo nie czás był iedzenia : rzućił ie o ziemie niechcac go ſkoſtowáć na-mni / tym pohámowániem chćiwośći ſwey zaſłużył / że mu w vmartwieniu żadze do iedzenia rowny nikt nie był.

Surius in Ianuario.

S. Wolſtánius Biſkup / dniá iednego mſza od-práwiwſzy / poczuł wonia pieczeni ktora dla niego go-towano / á iż ſie dla tego modlić ſpokoiem nie mogł / dla myśli / ktore z tad chec do iedzenia bárzo záoſtrzá-iac z prychodźiły/poſtánowił y ślubował / áni dnia o-nego áni poki żyw był mieſá ieść : co iż ziśćił/ záſłużył ſobie v Páná Bogá/ nie tylko żywot do końcá świato-bliwy / ábo śmierć ſzczęśliwa/ále teſz y pośmierći ſwey cudowna: czego Pan Bog niedawał nikomu dla czego inſzego / tylko áby ſługom ſwym do martwienia ſobie wnety vczynił.

S. Rubertus Opát/ odpráwiwſzy wedle zwyczáiu

pôst Quádrágesimy o chlebie y o wodźie/ w dźień wiel
konocny záchćiało śie mu chlebá owśiánego/ ktory ie-
dząc vżył/ że dla smáku iadł go więcy niż mu śie godźi
ło/ zlękł śie záras / á ná śie sámego rozgniewawszy/ o-
státek vbogim zánieść do forty kazał. Był wten ćzás
v stołu ieden piękny młodźieniec/ ktory tálerz z chlebem
vbogim ofiárowány porwał y zniknął/ iednák ták/ że go
ząs ná stoł vpuśćił/ kiedy go bráćia szukáli ábo śie z ie-
go zniknienia dźiwowáli / poználi iż być inszy ná ten
ćzás nie mogł / tylko Anioł z niebá posłány / ktory te
iałmużne ćzłowieká świętego przed nim wźiął.

Tego śrzodku ták przyiemnego Bogu/ osobliwie
ki vżywáć máią / ktorzy ná służbę Bożą śie vdawszy
żądzy swy názbyt wpotráwách dogadzáią/ áby przez tá
kową kárność wpowinną skromność śiebie wpráwili/
ćzego snadnie dokażą / kiedy przez kilká dni z obroku
zwyćzáinego cokolwiek sobie odeymą / á potym ieszcze
kiedy im to wytrwáć nie będźie przykro : nad to ieszcze
mni sobie pozwolą/ poki być słuszną miárę do pośilenia
obaczą: Ták postępował z swoim vczniem Dositeem ś.
Dorotheus. Bo wźiąwszy go wypieszczonego od zacnych ro
dźicow do klasztoru ná probę do zakonu / ychcąc go w
cnoty gruntownie wpráwić/ záczął ćwiczenie iego od mar
twienia widzenia/ z przodku pozwolił mu ieść co chćiał/
kazał dáć ocżym iedno pomyślił / potym od dwunastu
połmiskow/ niekazał przedeń kłáść iedno iedenaśćie: po
obiedźie pytał iesli śie náiadł/ kiedy powiedźiał / że máło
trwam o więcy niekazał mu chwile więcy gotowáć. Po-
tym dwiema połmiskámi mnieyszy mu obrok náznáczył/

y ták go po letku ſkromnośći zakonny / ktora ná máłe przeſtáie / náuczył.

Ku temuż śrzodkowi y to należy / áby człowiek ná uczywſzy ſie niedbáć áni o wymyſły wpotráwách / áni o zbytek / przeſtáiąc ná tym co y inſzy / nie pić áni ieść procz obiádu y wieczerzy / byteż námni : bo iáko S. Báſiliuſz oſadził / ieść ábo pić procz obiádu á wieczerzy / iáſny znák niepowśćiągliwośći y obżárſtwá.

loco cittato Nápomina y o to S. Wincenty Ferrerius / zá ſtoł vśiadſzy / mieć wſzytkie członki wkárnośći / to ieſt / nie kłáść ſie wſzyſtkiego ná ſtoł / procz reku y to vććiwie / nogi zá noge niezápłátáć / oczu nierzucáć zwypátrowániem iedzących / nie ieść iákoby wpogoni / nie śiedźieć v ſtołu długo iák ná weſelu / ále ták ſkromnie / áby ſie ná duſzy y ná ćiele zdrowym być y bácznym pokazał.

Drugi śrzodek do poſkromienia ápetitu wſmáku ieſt / pierwy niż pocznieſz ieść / rozmyślác / iáko wiele ludźi mrą od głodu potrzebny żywnośći nie máiąc / á nąprzod iáko ich wiele gora wpiekle zá mnieyſze grzechy niż ſą iego / iáko ſą pogáńſkie dźieći w młodośći z tego świátá zeſzłe / ktore nie będąc okrczone / dla máłych wyſtępkow przećiw prawu przyrodzonemu / rozumu dorozſzy popełnionych / bez porownánia głod y prágnienie ćierpią niepowetowány żadnymi wieki. Do tego poráchowáć iáko wiele ná świećie niewolnikow / iák wiele żebrakow / iák wiele chudych goſpodarzow / ktorzy chlebá łákną / á podobno Bog ná nich łáſkáwſzy niż ná niego. Tákowy ráchunek dźiwna rzecz iáko potężnie ápetit vćiſza y poſkrámia. Kiedy Krolowi Dáriuſzowi wpo-

wi w pogoni przed nieprzyiacielem/ na pragnienie żołnierz ieden wody śmierdzacy/ a do tego ze krwia trupow zabitych zmieszany poczerpnał y podał/ choć przed tym y wino nalepsze złe sie mu zdało/ napiwszy sie rzekł/ że przez cały żywot swoy smacznieysze trunku nie pił: iako tedy w nedzy y niedostatku smakuie y gnoiowka/ tak rozmyślanie o nedzy y niedostatku tak wielu ludzi na świecie/ może namnieysza y natwardsza sztuczke osłodzić.

W te wszytkie śrzodki/ kiedy sie za łaski Bożey pomoca zaprzeześć/ y dla Boga pieszczote odrzucisz/ watpić nietrzeba/ żeć dobrotliwy Pan pociechy y ochłody wnagrode takowego pobożnego ćwiczenia pośle/ iż nie tylko to wszytko łacno czynić przydzie/ ale y co raz wietsze nad soba zwycięstwo bierzac/ pociech duchownych z pogarda prawdziwa cielesnych roskoszy/ aż do otrzymania chwałey żywota y delicy wieczne zażywać bedziesz. S V incen: l. cit

Rozdzial XXIIII.

O vmartvvieniu smaku vv napoiu, osobliwie vv wina.

Potrzeba nie iedno w iedzeniu/ ale y w piciu być vmartwionym/ bo nieporządność iest wnapoiu szukać roskoszy/ dla niemierności picia ktora z tad pochodzi/ y dla dwornego bez potrzeby starania sie/ aby/ naprzykład/ woda była do picia iako napieśsza/ nachłodnieysza/ y wino macice co nawyknieysza/ nachłodnieysza/ y

bornieyßy. Bo ſługá Boży / ktoremu powinno martwić ſie / nie ma więcey pić / iedno co trzebá: á ieſli kiedy prágnienie przyDźie / ktore iść ma ná wytrwánę / iako w ten čžás bywa / gdy by prágnącemu pićie ßkodźiło / ma ſie mártwić / z prágnienia ćießkośći ofiárę czyniąc Chryſtuſowi Pánu / y złączaiąc ie z prágnieniem / ktore on na krzyżu wytrwał. Nád to / wnapoiu nie ma ßukáć vćiechy áni roſkoßy / tylko dogody zdrowiu y poſilenia ćiáłá. O ktorym końcu včžćiwym / ieſli z prawego ſercá myślić dla Bogá będźie / o drogie y smákowite winá dbáć nie będźie. Bo záprawdę ſłudze Bożemu przez profeſsią do noßenia Krzyżá Chryſtuſowego oddánemu / y ćiáło ſwe z pożądliwośćiámi krzyżuiącemu / ieſt rzecz nieſłußna y niegodna wnapoiu ſię kocháć / ale ſpráwiedliwa y świątobliwa żądáć / by to być mogło / bez wßelákiego smáku przyrodzeniu obrok potrzebny odpráwić / dla vchronienia ſię tych deliciey abyzmy tym podobnieyßy byli Pánu Chryſtuſowi / ktory żadnych deliciey ná świećie nie vżył / także wßytkim ktorzy w tákim ochydzeniu kochánie y roſkoß znapoiu mieli / że vmyślnie wpotráwách y w tym co pili / smák gubiły.

Mowi ś. Wincenty: In vita ſpirituali c. 3.

Z właßčžá w winie ták ſię ſtrzec ma ſługá Boży chćiwośći do pićia / żeby ie poty wodą tworzył poki woni ábo mocy winá niezgubi. Ku temu wiele oſobliwych náuk zoſtáwił Duch świety w piśmie Bożym: Radość duße y ſercá wino miernie pite / zdrowie ieſt duße y ćiáłá mierne pićie. Wino zbytnie pite čžyni ząiątrzenie / y gniew y wiele vpadkow. Gorzkość du-

Eccl: 31. v. 17.

ße wino

ße wino zbytnie pite. A choć wino pić ſkromnie wolno
káżdemu/ iednák ieſli człowiek przez náruſzenia zdrowia
y viecia ſobie śił ábo czerſtwośći potrzebny wina niepi-
iał/ przezácne vmartwienie zwielką v Bogá przyſługą
pokazałby/ gdyby ná ſamy wodźie proſty przeſtawał.
Skąd S. Cyrillus powiedźiał: Wierni P. Chryſtuſowi
mieſá nie iedzą y winá nie piią / nie ſtądżeby ſie tymi
creaturámi brzydźili / ále iż ie dobrowolnie odeymuiąc
ſobie / zapłáte w niebie obiecuią ſobie y nadźieie máią /
yż zá wzgárde proſtych bydlecych pokármow w tý ćzá
ſie / niebieſkich duchownych y wiećznych záżywáć będą.

Ku temu należy też y to / że nie pić winá / poma-
ga oſobliwie do záchowánia y pomnożenia ćzyſtośći /
y do innych wiela ták ćiáłá iáko y duße nie-
ćichośći / y do innych wiela ták ćiáłá iáko y duße nie-
beſpieczeńſtw ratuie: Wyznawa to mędrzec od Du- Eccl: 2. v. 3
cha świętego oświecony. Myśliłem (mowi) w sercu
swoim / ábym zá wśćiągnął ćiáło moie od winá / ábych
ſerce ſwe przenioſł ku mądrośći / á vchronił ſie głup-
ſtwá: kedy przez mądrość / poznánie miłośći ku Bogu
doſkonáłe rozumie / ktore ieſt wliczbie dárow Ducha
S. przednieyßym y pierwßym / y zámyka wſobie cno-
ty wßytkie y miłość Bożą. A przez głupſtwo rozumie
grzechy y złośći / oſobliwie ćieleſne: ná ktore słowá
Robertus Holcot piße / powśćiągliwość od winá ſpo-
ſobnym ćzyni do mądrośći / ktorą Bog wlewa.

Táß powśćiągliwość pomaga bárzo do vśmierzenia
ápetitu ſmakow wedle rozumu / bowiem ieſt potężnie
ſkłonny do brania napoiow słodkich y zdrowych / á o-
ſobliwie wybornego winá / y dla tego kto te ſkłonność

ma wposłuszeństwie rozumu/ ták skroci y zwątli áppetit/ że y w inszych pożądliwościách snádnie mu będźie porządek záchowáć. Ták vczy S. Prosper Aquinás. Wino pić nikt nie rzecze być grzechem: Lecz przecie dla tego winá ćiáłu pozwálác broniemy/ by snádź

lib:2. de vita contempli.

sie nie nápieráło zákazánych posiłkow/ gdy mu pozwolonych dodáwáć wedle żądze iego poczniemy/ y powolnych sobie w máłych dogodách/ do grzechow godnych karánia nie wprowádźiło. Te náukę zálećił y obiáśnił Duch S. známienytymi przykłádámi w piśmie Bożym/ y pokazał to/ iż choćia wino pić pozwolenie mamy/ lepiey/ kiedy bácznie y końcem dobrym winá nie piiem/ bo to Bogu przyiemni/ y duszy z tąd więtszy pożytek. Z tądći przykazał Bog Kápłanom w zakonie stárym/ áby winá ták długo nie piiáli/ poki służbę Bożą w przybytku Páńskim odpráwowáć powinność mieli/ áby y vczyć lud/ y zakon Páński pełnić sposobnieyszy byli. Rechábitow przez Jeremiaszá Pan chwali/ że z roskazánia oycá swe° Jonádábá pić winá niechćieli/ y tym ich przykłádem cháńbi Zydy/ ktorzy przykazánia Páná swe° w tákim poszánowániu nie mieli. Wysławia y Dányelá z iego towárzystwem/ że winem pogárdźiwszy y Krolewską kuchnią/ wodę prostą pili/ przez co y do więtszy łáski Dányel v Bogá przyszedł/ y dárem widzenia vczcił go Bog/ á thowárzystwo iego z ogniá do ktorego ich Krol wrzućić kazał/ zdrowo bez szkody y ná włośie niedopuśćiwszy wybáwił.

Leu 10: Num:6: Dan: 1. & 10.

Lucæ 1: Gabriel Anioł kiedy poselstwo spráwował/ o ná-

rodzeniu

rodzeniu Jana Chrzciciela do Zachariasza Oyca iego/
zá znák świątobliwośći ie° wielki y dziwny położył/
że winá y żadny rzeczy vpaiáiącey vznáć wswym żywo-
ćie nie miał. Ná ktore mieysce Eusebiusz Emissenus
pisząc/mowi/chćiał Bog tym powśćiągliwośći moc
y zasługe/tákże y duchowny woyny trudną droge po-
kázáć. S. Timotheus vczeń Páwłá S. chocia był Bi-
skupem / y nie tylko przełożeństwem/ ále też y przepo-
wiádániem słowá Páńskiego zábáwiony/ledwie wcho-
robie winá kosztował / będąc zdrowy / inszego napoiu
procz wody w vstá swe nie wźiął. W ktory to cnoćie
iáko y w inszych/wierzą Doktorowie świeći/iż náprzy-
kład Páwłá S. śiebie ćwyczył. Bo tego zwyczáiu pić
wode / y wchorobie by był nie odmienił / by było ro-
skazánie Páwłá S. nieprzybyło/ áby dla często słabe-
go zdrowia potrosze winá vżywał. Ktorym nápomnie-
niem swoim iáśnie dosyć dał znáć Páweł S. że rzecz
dobra bez winá sie obeydź/ kto° słabe zdrowie vżywáć go
zá lekarstwo/dla poprawy zdrowia nie ćiśnie.

Tak wyznawa Błogosłáwiony Prosper: Przeći- loco citato.
wko powśćiągliwośći nic nie czynią / ktorzy zdro-
wie swe winē ratuią/y nie czynią tego z chęći własney
ále z tąd/że im te° słábość zdrowia pozwala: ktory nie
sposobnośći zdrowia kto nie ćierpi/winá sie strzec má/
by snać wino / ktore chorego ćiáło náprawia zdrowe-
go ćiáło nie zápaliło. A co Prosper o chorobie ábo
złym zdrowiu mowi / to sie o káżdy słábośći y niespo-
sobnośći rozumieć ma/ ktorą skromnym winá vżywá-
niem porátowáć możem / dla oddania posług y po-

winnośći stanowi należytych. Lecz kiedy potrzeby nie ma żadny / lepi winu dać pokoy / bo takowa powściągliwość świetych przykłady y kośćioła świetego zwyczay pochwala.

S. Márek Ewángelistá / Biskup y Doctor Alexándryski / swoim wiernym ktorych wedle zwyczáiow y náuki od Apostołow w Jeruzalem podánych Bogu ćwiczył / miedzy inszymi sposobámi ćwiczenia cnot / powściągliwość winá im zálećił : iako Eusebius w swoiey kośćielnych Historiey świadczy. Z tákowyż powściągliwośći wychwala Seuerus Sulpitius / S. Márćiná Biskupá Turunonskiego vcznie / y przydáie / że ich tego S. Márćin vczył. S: Augustin w księgách o kośćielnych zwyczaiách / ludźi S. ktorzy zá czásow iego w kośćiele świetym wielkie zálecenie mieli / postepki y cnoty wspomináiąc / to iest Eremitow / Cenobitow / Biskupow / Kápłanow / Diákonow / miedzy inszymi to w nich chwali / że tylko wode prosta pili. S. Hieronim pod niebiosá wynosząc mnichy Palestinskie / ktorych żywotá násládował / pisze / że w chorobie nie dáli sie námowić winá sie nápić. Co sie rozumieć ma / kiedy táka choroba byłá / że przećie zwyczáynym y pospolitym powinnośćiom sprostáć mogli / iák by też zdrowymi byli.

lib:2 cap:7.

Sulpit:in vita.

Augnst. lib. 1. c. 30.

Hier. de vir ad Eustoch.

Záprawde onych czásow dawnych / w kośćiele powszechnym / poki świątobliwość y karność ostra zachowano cale / wierni Boży ilekroć pośćili / nie tylko mięsá nie iedli / ale y winá nie pili / częśćią dla wiekszego ćiała trudzenia / częśćią áby post był ważnieyszy v Paná

Bogá: A ten zwyczay wiecey niż tyśiąc lat był wkośćiele / bo trwał áż práwie do czásow S. Bernárdá.

Tertulian ieden z nastárszych Doktorow nápisał / yż wierni Páńscy niepićiem winá ćiáłá swe trapili / aby ofiárą Bogu czystą być mogli. Toż wyznawa ś. Básiliuß / Augustyn / y inszy co stárszych wiekow / gdy mowią o pośćiech / ktore zá ich pámięći bywáły. A choć ten zwyczay dla słábośći ludzki iuż zláty minął / przećie iednák słuszna rzecz / áby słudzy Boży / ktorzy w cnotách postępek vczynić prágną / y cnotliwymi postępkámi Bogu przysłużyć się chcą / odnowić go w swoich pośćiech stáráli się y czásow tych / ktorych ie Pan Bog w dobrym zdrowiu chowáć raczy.

August: ser mo:6. de tē ore Greg: nisse de amand paup. Hieron: ad nepo.

Do tego masz wiedźieć / iż choć tá powśćiągliwość rostropna z rozumu / ogolnie mowiąc / iest bárzo duszy pożyteczna y ćiáłu / przećie ią w osobliwośći (iáko S. Hieronim dáie znáć) zálecáć potrzebá ludźiom młodym y páńienkom / bowiē y winá nie potrzebuią / y do wiela pokus przyczyna by się dałá / gdyby do przyrodzone' ćiepłá gorącość od winá w nich przybyłá: S. Márek Eremitá powiedźiał: Młodźieństwá w tym osobliwie strzeż / ábyś go winem nie nápawał / by serca dwie pochodnie niezápaláły / iedná przyrodzonego ćiepłá / druga z winá: S. Básilius otoż też nápomina / mowiąc: Ćiáłu z nátury swey zdrowemu nie poday winá / byś ogniá do ogniá nieprzyłożył / ále wody zdroiowy / aby wodá ogień przyrodzony swym zimnem chłodźiłá. A ktorym stárość ćiepło y moc przyrodzoną odiętá / pokármem y napoiem látáć

Ib: de ve ra virginit

tać

táć ich trzebá / áby ſie nápráwili. S. Hieronim pánienkom piſząc Duchowne náuki / ták ważnymi słowy do nich mowi : ieſli co poradzić moge / ieſli wierzyć temu chcecie czegom doświadczył / oto oſobliwie nápominam / oto prze Bogá proſzę / áby ſie oblubienicá Chryſtuſowá winá iáko trucizny ſtrzegłá.

De virg: ſer ad Euſta-

A nie trzebá ſie dziwowáć / że świeci Oycowie z Boſki mądrośći oświecenia / ták częſto powściągliwość winá zálecáli / gdyż pogánie z przyrodzonego świátłá rozumu do te° záwſze rádzili. V Rzymiánow kedy wſtrzemieźliwośći náoſtrzeyſze práwá były / niewiáſty niewiedziáły co to ieſt wino: męſczyznie młody niegodziło ſie áż wtrzydzieśći lat winá ſkoſzowáć. Perſowie tákże dziećiom ſwoim winá áni vkazáli. Ztedy widziemy że táki żywot wſtrzemieźliwy / piſmá ś. wyroki / Oycow ś. świádectwá / świetych przykłády / zwyczay ſtárowieczny kośćielny / y rozum ſam záleca / tedyć ſłuſzna / żebym ná wiekſzą chwałe Bożą y duſz zbáwienie / z tey náuki pożytek duchowny odnieśli / á ieſli winá zgołá nie pić niezezwalamy / przynamni / iáko náſkepi vżywáć go y naoſtrożni ſtáráli ſie.

Valer. maxim. lib. 5. c: 1.

Rozdział XXV.

O martvvieniu zmyſłu dotknienia.

Zmyſł dotknienia ma śiłá do vmartwienia / dlatego / iż po wſzytkim ćiele ieſt roſłány / á będąc bliſko częśći człowieká ćierpietliwy / wſzytkich ćieleſnych

leśnych roskoszy iest naczeniem / bo wszystkie zmysły kto-
rymi do nas roskoszy wchodzą záráza iáko trucizna :
Skad S. Bazyliusz : Dotknienie / mowi / zmysł iest ze-
wszech nagorszy / bo do zmysłow wysyla posły / aby
przez nie odbierał kochánia swoie / y dla te° prace wiel-
ki potrzebnie iego martwienie / áby było bez grzechu.

A iż náuká o inszych zmysłow karności snadnie po-
dáć do rozumienia może / iáko sie y zdotknieniem ob-
chodźić / krotko pokażem co czynić : minawszy iednák
iáwne y sprosne grzechy ćielesne / zá ktore pokutá S:
pod vtrata zbáwienia nágrádzáć ma y odkupowáć ie.

Naprzod ten zmysł dotknienia / ná okrycie ciáłá
odzienia miekkiego y drogiego potrzebuie / ktoreby ćiá-
łu przyiemne były. Tákowa zmysłność to vmartwi /
ieżli do okryćia nágośći ciáłá nie bedźiesz inszy száty v-
żywał / tylko iáki stan twoy pozwala tobie / nie do
pompy áni deliciey / ále do potrzeby / to iest do obrony
od rzeczy szkodliwych zdrowiu. A iezlismy kiedy zby-
tnia miekkośćia odzienia Páná Bogá obrażali / spra-
wiedliwość wyciaga / ábysmy ostrośćia pasow y wo-
row włośiánnych ábo inszym naczyniem Páná Bogá
błagáli. Náuczył rozum sam pierwszego oycá nászego
tey nagrody / bo skoro zgrzeszył / nágość swa nie liściem
miekkim / ále chrostem ostrym bzowym okrywał / iáko
S. Ireneus osobe Adama vważaiac / mowi : Ponie-
ważem darowana od Duchá S. száte przez niepo-
słuszeństwo vtraćił / y teraz vznawam / żem odzienia
nie godźien / iedno tákie° / ktoreby odeymuiac deliciye /
moie ciało záwsze gryzło y trapiło / y przydáie S. Ire-
neus /

Zmysł dotknie-
nia w czym
martwienia
potrzebuie.

Lib. 3. con.
her. cap. 37.

neus/ w takowey sukni chodźilby był zawſze ná poniżenie ſwe Adam/ by był Pan/ ktory ieſt miłośierny/ liśćie odrzućiwſzy/ w kożuch go nie oblokł.

2 Tenże zmyſł rad odpoczynkom ná miekkiey pośćieli pod dobra pierzyna. Skad to bywa/ że dlugo choć nie trzebá te occáſia z dobrey pośćieli wziawſzy/ wczáſow zażywa/ z trudnośćia ráno wſtáie/ y plugáwym myślom y ſnom nieczyſtym nie da proznowáć: bo odpoczynek ná miekkim kożu/ nic nie ieſt iedno żywioł y podpał złośći/ przeſzkodá modlitwy y vczynkow dobrych. Z tey tedy miáry dotknienie martwić potrzebá/ viećiem miekkośći/ posłániem kocá miáſto pierzyny/ y czáſem ná gołey źiemi leżeniem/ bo twárdość toſz ká ſpráwi/ że ſie człowiek poráni/ modlitwy niezáſpi/ y ná przykład świetych ludźi/ iaka cześć nocy do vchwalenia Páná Bogá obroći.

3 Drugi błąd tego zmyſłu dotknienia ieſt/ dotykáć ſie rzeczy gładkich/ delikátſkich/ iáko reku inſzych/ dźiececych/ bydlecych ćiał/ ábo y członkow właſnych nie z potrzeby/ ále tylko dla kochánia. Ten błąd mortificátia ma náprawić/ bo zwyczay dotykánia ſie rzeczy miekkich co dáley to bárźiey rząży ſie/ że potym do czego gorſzego przychodźi: w ćiele człowieczym nie iedno wzruſzenie bywa/ ále powſtáia imáginatie przećiwko czyſtośći rozmáite/ ták/ iż iezli człowiek do Bogá o ſtraż y o rátunek wczás nie pomyśli/ ſnadnie w wietſze bliżſze ſzkody podda ſie y wniebeſpieczenſtwá. Ták czynili wſzyſcy ludźie Páná Bogá miłuiacy/ ktorzy ſie námnieyſzych okáziey wrzeczach do dotknienia należacych pilnie ſtrzegli.

Powiada Grzegorz S. Turonenſki o iednym Biſkupie kaplanie S. Niceciu / że z wielkiego vpodobania ſobie čyſtośći / niechćiał ſię ćiałá choć dźiecięcego y to z potrzeby gdy vrząd Biſkupi odpráwowáł / tylko przez chuſtkę ábo ſzátę dotknąć: bo wiedząc o złośći dotknienia / że z iákiegoſzkolwiek ćiáłá kochánie choć nieſzkodliwe / vczuć może / zábiegał wczás / áby złośliwe dotknienie powodu y przyczyny nie miáło. Toż y inſzy świeći czynili / bo nie tylko ſie ćiał ſwoich dotykáć ále y widźieć ie / chronili ſie.

Zozomenus piſze o onym dźiwnym Ammoniuſzu / iż iednego cząſu z Teodorem towárzyſzem ſwoim do rzeki Liku przyſzedſzy / ná przewoz nietráfili / zmowiwſzy ſie brnąć ná drugą ſtronę / prośił áby odſzedł od niego y ſchronił ſię pokiby nieprzebrnął: po odeśćiu towárzyſzá Teodorá / kiedy go wſtyd trapił pátrzyć ná nágość ćiáłá ſwego / ná tychmiaſt ręká Páńſka przenioſłá go ná drugą ſtronę przewozu. Ták Bog wſtydliwe Pánienki miłuie y ták ich cnoćie dogadza A táki przyiązni ktorą Bog ma przećiwko miłuiącym tákowe vmartwienie / ten ieſt znák y dowod / iż nieprzyiaćiel wſzego dobrego ſzátan moc ſie więcey nie ſtára / iáko ludźi czyſtych y wſtydliwych z tey ich obrony y nabożeńſtwá złupić.

Trip: lib: 1: cap: 11.

S: Anzelmo Mnich nabożny / miał ten ślub / ćiáłá ſie ſwego by nawiętſza byłá potrzebá / nie dotknąć / á iż w tym wierny był przez czas niemáły / dyabeł zayrzał mu ták świętey cnoty / y vczynił / że mu nogę coś ćięzkiego przyćiſnęło chcąc go do tego przywieść / żeby nogi

kusze dotknął śię / : lecz Anzelmo ná ślub pámiętá-iąc / reki nie spuśćił / tylko okiem weyzrzał coby to było / á szátan niedostáwszy czego chćiał / zniknął. Czym śię Anzelmo tym wiecey do ślubu pełnienia pobudźił.

Martwienie tedy zmysłu dotknienia / w tym záwisło / naprzod / wszytkie ile może bydź dogody mu wźiąć: Druga / okłádáć go rzeczámi przykremi / y przymuśić wytrwáć źimno / gorąco / robotę / nágość / klęczenie / discipline / y insze ostrośći / iáko świeći czynili.

Rozdźiał XXVI.

O rozmáitych sposobách martwienia zmysłu dotknienia, ktorych swięći vzywáli.

Iż przykłády wiecey mogą niż słowá / y náukę żyćia ważnieysza / osobliwie kiedy mistrzowie vczą sámą prawdę pokázują ktory vczą. Dla tego pokazawszy do tąd znáuki świętych / iákie są vmartwienia zmysłow wysługi v Páná Bogá / teraz niektoremi przykłádámi podeprzemy / y rozmaite sposoby / ktorych świeći martwiąc zmysły swe vżywáli / przypomniemy / áby káżdy tákie martwienie sobie obierał / do iákiego mu świętá discrecia śiły / ystan abo powołánie obráchowawszy / porádźi. A choć świeći rozmáite martwienia wynaydowáli / my iednák krotkośći dogadzáiąc / co przednieysze ná plác przywiedźiem / y pokazawszy krynice / z ktory komu czego w ty mierze niedostáie / czerpáć może / po krotku podamy.

Zwyczàyne vmartwienie świetym było/przez vżywánie włośiennyc/z ktorych ábo śie nie zwłoczyli/ábo pewnych dni / poki chćieli ábo im zdrowie pozwaláło nośili.

S. Ludowik Krol Fráncuſki / choć w delicyách schowány / chodził we włośiennicy záwſze/á tylko kiedy śie czuł ná zdrowiu nieſpoſobnym / wco inſzego to nabożeńſtwo/ y to zá vproſzeniem y pozwoleniem ſpowiednikowym/ odmieniał. Gauſad: in eius vita:

S. Zenobius Florentinſki Biſkup / choć tákże v rodźicow wypieſzczony / ſkoro mu Bog do duchowieńſtwá oczy otworzył / procz inſzych przykrośći / ktore ćiáłu ſwemu świeckim bedąc zádawał / włośiennice rzadko ſkłądał : á Biſkupem zoſtawſzy/vżywáć iey nieprzeſtáł/ále śie o ſroższą y oſtrzeyszą poſtárał. Ioan Areti: in eius vita

S. Paulinus Biſkup Nolańſki z przeſławnego bogácza vbożuchnym dla Chryſtuſá ſtawſzy śie / zwłośiá wielbłądowego ſukienkę ná gołe ćiáło ſobie vrobił : á gdy mu Seuerus Sulpitius iego kochány przyiaćiel/ włośiennice wdáry posłał / nie tylko mu przez liſt podźiekował/ ále y vżywánie tákowych kárnośći ćiáłá zálecáiąc / śiłá mu nápiſał.

S. Edmundus Kántuárieńſki ArcyBiſkup / iáko go mátká z dźiećinſtwá włośiennice nośić náuczyłá / ták záwſze doniey miał nabożeńſtwo / á ſtudentem w Páryżu bedąc / máło miał ná iedny / we dwu chodził / Mátká tákże ilekroćmu koſzulki świeże posłałá/ káżdą raz do nich włośienniczkę przydáłá/z prozbą/aby dwakroć przynamni wtydźień iey vżywał.

 Inſzy

Insy święci nieprzestawaiąc na włosiennicach/ sko-skiego włosia / pancerze drótowe ná gołe ciáło oble-czyli/ iáko Xiąże Aquitáńskie S. Guilhelm do śmier-ci swoiey nosił go y w nim vmarł. S. Dominik ktore-go dla tego pancerzni kiem nazwano. Drudzy łań-cuszki ná szyie / n i rámioná na biodry przypinali/ iáko Teodosius/ Eusebius/ Jákub y insy / ktorych bło-gosławiony Theodoret w swoiey Historiey wspominá.

Thobaldus in eius vita: B: Damianus eius vita:

A choć sie nie káżdemu zydźie tákich mortyfikátiey náśladowáć/ przecie ie nam słusznie iáko y męczeństwá S. męczenikow przypominaią/ abyzmy obaczywszy iá-kie krzyże / y rąk katowskich wymysły ná wsławienie Páná Chrystusá / á náp chánbienie Tyránow ie przeciwnikow wytrwáli / śmiałość y chęci brali do zno-szenia rownieyszych krzywd y molestiey / dla tak prze-zacnych pożytkow / to iest/ zniesienia z dusze mieszaniu. y ktorą gniew spráwuie / vmartwienia złośći obżar-stwa/ pychy/ y tym podobnych nieporządkow.

Disciplina: ...uri... s in vita: S. Gosi: Idem in sept: Idem in Iul,

Vżywáli też święci y discyplin często. S. Odo opu-sćiwszy żołnierską doczesną/ á na nabożeństwo sie v-dawszy/ żadnego dnia nie opuścił/ ktoregoby dyscypli-ny nie brał/ chcąc ciáło duchowi powolne vczynić:

S. Mikołay z Tolentynu/ miał rozmaite sposoby trapienia ciáłá swego/ ale y discypliny nie opuszczał. S. Brigidy oćiec Birgerus choć z krolow krol/ w ká-żdy piątek ná vchwalenie Páná Chrystusá y dobro-dzieystwá odkupienia/ okrutnie ciáło swe smagał zo-mu też Pan Bog tak święte potomstwo/ to iest S. Brigide dárowáć rácżył. Było wiele innych ktorzy

nie tylko

nietylko ſámi ćiáło ſwe dręczyli/ ále z pokory inßym ſie Surius in
bić pozwaláli. Jáko S. wáwrzyniec z Krolewicá Ar- Nouemb:
cibiſkup Dublirenſki w Hibernij / chował ná to ſługe /
ktory dniá káżdego trzykroć go rozgámi biiał. Tenże
vrząd dał był ſwemu Diákonowi S. Tomáß Biſkup Surius in
Kántuárenſki. S. Dominik Zakonu káznodźieyſkiego decem.
fundator / niemiał dosyć káżdą noc łáncußkiem zelá-
znym trzykroć ſie vderzyć/ raz ſam záſie / drugieras zá Surius in
grzeßniki tego świátá / trzeći zá duße w cżyſcu/ pewne Auguſt:
cżáſy postánowił / ktorych tymże łáncußkiem bić ſie
kazał. Tákowego ſpoſobu dla tego oni święći vżywá-
li/ iß rozumieli być wiekßą pokorę dáć ſie inßym vbić/
niß ſam od ſwych ręku co vćierpieć/ y záras inßym prze-
ßkodę zbytnie' wſtydu odeymowáli/ ktorzy ſie ſámych
bić dla tego nie śmieli / by do inßych wpośmiech nie- Twárde łoże.
przyßli/ co ieſt ßátáńſka pokuſá/ y dla tego ma być
zwyćiężona. Martwili ſie święći y z ſtrony łożá ábo Surius in
pośćieli. S: Andomus Rothomágeńſki Arcibiſkup Auguſt:
ná pukoßku oſtrym ſypiał/ S. Andrzy Biſkup Feſu-
láńſki ná odrzeßkách winnych. S. Jwo ná chróśćie:
S. Rádegundis Krolowa ná popiele/ włośiennicą ię
przykrywßy/ á pośćiel z prześćierádłámi ſchowáłá. S.
Brigidá przy inßych vmartwieniách / ktoremi przez
trzydźieśći lat ćiáłu ſwemu ſroga byłá / káżdą noc ná
proſtym kobiercu ſypiáłá áby ná modlitwę gotowa Mießkáni
byłá á pośćieli procz zbytniego mrozu nie vżywáłá. nieprzyiemn
Szukáli vmartwienia y z ſtrony mießkánia. Bo
wiele tákowych było/ ktorzy ſobie ćiáſne butki vkleći-
wßy/ ták od gorącá iáko od inßych odmian powietrza
wielki niewczás ćierpieli / á wyznawáli/ że to im lek-

ko znośić przychodźiło / máiącym wzgląd ná męki pie-
kielne/á jeſzcze dálekośtym łźy ktorzy rozmyśláią o nie-
ſkończonym pałacu niebieſkim/ y o dźiwnych przybyt-
kách/w ktorych ná wi ki da Bog świętym ſwoim mie-
Prat: Spirit: c: 141. ſzkánie. S. Olimpius Opát/w iednym lochu przy Jor-
danie mieſzkánie ſobie obrał/kędy prócz ſłońcá ktore go
iáko ogień káźdego dniá ledwie nie vpiekło / komory
krwią ſwoią co ich iedno przylátowáło nápawał / á
gdy go pytano / iáko mogł tákie więźienie y męczeń-
ſtwo od robáctwá ścierpieć / odpowiádał / rad wy-
trwam ſłoneczne gorąco / bo bym nie rád wpiekle go-
rzał :á komorze noſy ſą mi ochłodą , bo mam nádźieię
źe będę zá to wolen od robaká onego ktory potępio-
nych ſumienie ná wieki gryźie. S. Banádatus budkę kr-
tſzą niſz ſąm był ſobie zbudował/bez drzwi y dáchu /á-
by y deſzcz nań pádał / y ſłońce o koło niego chodźiło
y wiatry náwiedzáły / w ktory iednák nie obronny od
niewczáſow klatce/z rozmyślánia o rzeczach niebieſkich
Przykra wo-nia. wielkie miewał y ſłodkie gody.

Byli y tákowi/ ktorzy dla vmartwienia to vmyſ-
nie przed ſobą ſtáwili / z czego ſmrod nawiękſzy a vſtá-
wiczny dochodźił ich / ná vkaranie perfumow/ktorych
przedtym wedle vpodobánia zmysłnośći ſwey záźy-
wáli. S. Arſenius / kiedy go pytano cze° wody w kto-
rey pálmowe liśćie do roboty mączał / kiedy ſię śmier-
Nędzny obrok Mattul: l 4: cap: 2. dłá / nie odmieniał : odpowiedźiał : trzeba okupowáć
przykrośćią woni ſzkody duſze moiey/ktore podiełá wo-
nią ſię rozmáitym ſpoſobem kocháiąc.

Drugie martwienie było/ w potráwy láć ábo mie-

ſiać / co wßytek ſmak dobry pſowało. Jako czynił S. Rychardus / ktory chleb z popiołem iadł. S. Fránciſzek ktory kiedy popiołu nie miał/w wodźie zimny chleb maczał. Toß czynili y z ſtrony napoiu: Bo S. Grzegorz Biſkup Lingoneńſki / áby o iego pośćie y powściągliwości nikt niewiedźiał/zwyczáinie w wode do picia lał wino / y ták áni wina ani wody pił / iedno iákaś nieſmáczna miſculántia. Ferdinánd Tálauerá Arcibiſkup Gránáteńſki / do dźieśiąći miarek wody iedne tylko winá przylewał / áby ták y wodźie y winu ſmak odiał. S. Arnulphus Biſkup wode metna pił / aby ſmák oßukał.

S: Bonau: in vita ipſius.

Petr. Vega in eius vita.

Było y to martwienie / ktorego do dźiś dniá nie poważáią lekce ludźie dobrzy/boſo chodźić/ dla vćierpienia czegokolwiek z miłości Páná Bogá. S. Gudula Witgiera Kśiążećiá corká/ choć była Panna vrodziwa y młoda/wnateżßa źime boſo chodźiłá / tylko trzewiki ale bez punczoßek w ten czás bráłá / kiedy do gośći ábo indźie na widok przyść kazano. Toß czyniłá S. Jádwigá Krolowa polſka. Wiele takowych S. ktorzy ábo cáły wiek żywotá ſwego ábo wielką część iego bez odźienia chodźili / nic ſie nie boiąc/ co vćierpieć z gory od obłokow/ábo zdołu od źiemie mogli/wczeſnie tułaiąc ſie po gorách / po ſkáłách / y puſtiniách y w iaſkinie ſie kryiąc/dla contemplátiey y vſtáwiczne-go zábáwienia myśli ſwey Pánem Bogiem / iáko byli Eremitowie / Mácedonius/Jákub/ Simeon / Dániel ſtilitá/ S. Onuphrius/S. Maria Aegiptiáká / y wiele inßych / ktorzy od tych przykład bráli. Jednák tego

Boſochodzenie

Surius in Auguſt.

Surius in Octob:

wßytkim zá przykład do náśládowánia bráć śie nie godźi / tylko ile nas do mnieyßych krewkośći y słábośći náßey podobnych do wytrwánia przykrośći pobudźić mogą. Błogosłáwiony Ignácy zgromádzenia Páná Iezuſowego Pátryárchá/do oſtrośći y mortyfikátiey zwyczáynych/ iáko że co dźień trzykroć diſcipline bierał / że cáły tydźień proćz niedźiele pośćił / że ćzęſto nie iadł nic iedno chleb á wodę / że ná goły źiemi legał: to przydał / że przez ćzás niemáły boſo chodźił/ áß mu w Romplutu mieśćie Sufrágán obuć trzewiki roſkazał / w czym mu iáko prawdźiwie pokorney/ był posłußny.

Nieochędoſtwo. Podobáło śie niektorym y to martwienie / yż choć z przyrodzenia ochędoſtwo około śiebie miłowáli / y plugáſtwá przykre im były / przećie dla zwyćieſtwá nad sobą ćzynili temu przećiwną. Piße S. Athánáſius/że S. Antoni Eremitá nigdy śie nie mył/ćiáłá choć włośienicą pobrukánego nie chędożył / á dáleko mniey nog / oproćz kedy przez wodę brnąć mu przyßło. O S. Hilárionie nápiſał S. Hieronim / że woru w ktorym záwße chodźił / nigdy nie prał / iż rozumiał być proznego robotę / we włośiennicy ochędoſtwá ßukáć. S. Grzegorz Názyánzeńſki S. Báſilego/y S. Gorgoniußa z tegoß chwali. o S. Opáćie Aulentiuſie Simon Metáphráſtes nápiſał / że zbytnią oſtrośćią nád ćiáłem swoim ták był owrzedźiał / że śie w ránách robacy legli/ á choć mu ktory wypadł á on obaćzył/znowu go wránę wſádźił. S. Málgorzátá Krolewná Węgierſka ná martwienie ćiáłá w ſukience miáſto ko

ßul

ßule chodźiłá / nigdy iey nie pierząc / á gdy ią oto frá-
sowano ábo do opránia ábo do obránia zrobakow dáć
kazano: to mowiłá. Proßę nieząkázuyćie dla Chrystusá
strawy robakom z ćiáłá moiego. owa to nie nowa by-
łá świętym Bożym / tak się z ćiáłē swoim ostrze y nied-
bále obchodźić.

Przetoß tu z tąd vczemy sie / iż choć tákowe sprá-
wy ochędostwu pospolitemu y vććiwemu przećiwne /
kiedy zgnuśnośći y lenistwá niepochodzą / ále z nabo-
żeństwá do martwienia śiebie / chwáłey godne są / y
Bog ie od ludźi przymuie: Jáko S. Tomaß vczy / y zna 22. q. 187.
czą duße czystą od złośći y nieporządkow / iáko świe- art: 6.
ty Hieronim do Rustiká piße / iednák ktorzy są ná v-
rzędách / y stan táki máią / ktoremu dosyć czyniąc z lu-
dźmi obcowáć muszą / powinni być bez tego / cokolwiek
bliźnie' obrázáć może / gdyż y święći tákich rzeczy nie
vżywali / iedno kiedy w klasztorách y pustyniách oká sie
ludzkie' nie báli. A to o rozmáitych martwienia spo-
sobách niech będźie dosyć / z ktorych wolno sobie ká-
żdemu przebráć / co stánowi / zdrowiu ták ćielesnemu
iáko y duchownemu / y nabożeństwu obaczy bárzey ná-
leżytego / y co discretia sámá zá rádą Oycá duchowne-
go sobie vpodoba.

Rozdział XXVII.

O vmartvvieniu ięzyká.

HKrutne ßkody iezyká nie vkroconego / ktore ná
wielu mieyscach pismo święte wyiáwia / pokázu-

ią iáwnie / iáko iezyká ludzkiego kárnosć y powściągnienie iest potrzebne. A náprzod choć pismo świete bárzo skromnie rzecż káżdą opisuie/ y słow nie náżbyt niepodnośi / przećie w tey mierze kedy szkody iezyká
Eccl: 28. trafi sie wspominác/słow nie żáluie. Jezyk zły wzruszył mnogie/ y rozegnał ie z narodu do narodu: miástá murowane bogaczow pokáźił/ y domy mocarzow wywroćił: śiły narodow poodćinał / á lud możney rozerwał. Jezyk zły meżne niewiasty wygnał / y pozbawił ie prac ich / kto sie nań oglada / nie naydźie pokoiu : wiele ich legło pászczeką miecżá / ále nie ták ktorzy po-
Cap.3. v: 5. gineli od iezyká swego. To wszytko Ecclesiastik Tym że sposobem Jákub S. złość iezyká wysławia. Oto iáko ogień máły á wielki lás spala ? y iezyk iest ogień / powszechność niepráwośći/to iest/ wszego złego przyczyną / bo od niego dusze goráią. Jezyk postánowiony iest miedzy członkámi naszymi/ ktory plugáwi wszytko ćiáło / to iest wszytkie vczynki iego dobre/ y zápala koło národzenia nászego zápalony od piekłá. to iest/wszytek żywotá ludzkiego bieg/ od wieku pierwszego/áż do vpádu wgrzech/y meki wiecżne. y mowi dali: Jezyka żaden zludźi vkroćić nie może/ złe nie spokoine/ pełen iádu śmiertelnego / bo dusze y ćiáło zábiia.

Jż tedy to świádectwo znieba podáne pokázuie/ że ták wiele złego spráwuie iezyk/ tedyć każdy widźi iáśnie / że go mieć ná wodzy trzebá / chceli ná duszy ták
Prou: 13. wiele szkod nie odnieść. Bog przez meorca powiedźiał:
Pro: 21. Kto strzeże vst swoich / strzeże dusze swoiey. y záś/ kto strzeże vst swoich y iezyka swego/ strzeże od nedze dusze swoiey.

ſwot. Beſtia ſroga iako lwa/ ſłußna rzecz pilno ſtrzedz
y w zámknieniu chowáć. Lecz S. Jakub świadczy/ iż
iezyk ſwa ſrogościa przechodzi beſtyie/ gdyż beſtiey nie
náß / ktoryby dowćip ludzki vgłaſkáć niemogł / ále
iezyk obuczyć ſie nikomu niedopuśći. Beſtyie ſklatki
ſie abo z kłozy dobywßy / inßy ßkody nie czynia/ tylko
że kogo vránia Pánow ſwoich ochroniwßy. Lecz iezyk
iáko ſkoro vzde zrzući/ rzuca ſie ná duße nieśmiertelne/
á choć im ná zdrowiu przyrodzonym nic nießkodzi /
przećie / co ieſt gorßa/ ná łáſce przezeń ßkoduia / wie-
cey niß gdy by żywot położyli / mni bowiem złego ieſt
nie być / niß być wgrzechu / y Bogá naylepßego mieć
ná ſie obráżonego. A nie tylko inßym ßkode czyni/ ále
Pánu ſwemu okrutny ieſt / y nißczy go ná wßytkim /
iáko tyran nawiekßy. Bo wielekroć ſie trafia/ że ie-
zyk źle vmartwiony/ ſłowem iednym beſpiecznie wymo-
wiony/ inze wßytkich żywota przeßłego dobrych vczyn-
kow / z pracy napożytecznieyßych gołoći mizernie / y
do piekła wrzuca.

Jakoß tedy ſłußna / te beſtiia ták byſtra y oćia-
tna zawieráć y ná ſtraży mieć / áby milczáła /
i tákiego pozaru nie czyniłá. Sam ſtworzyćiel iá-
śnie nas oto vpomniał. Bo iáko człowiek beſtyia okru-
tna wżieláżna klatke ábo w glebokie mury záwieráć
zwykł/ y choć drzwi v klatki ábo v muru dobrze opátrzy
przećie ſtrozá czuynego y vmiećietnego zoſtawia / áby
nigdy nie wychodziła / iedno kiedy nikogo obráźić nie
może: ták Bog iezyk/ iáko do klatki y w kłoze w vſtá
człowiecze wſtawił/ y dobrze opátrzył/ żeby y wárgi zá-

 murowa-

rowawszy / á choć mu zostáwił drzwi / ktorymiby wychodził / iednak straz postáwił czuyną / rozum y baczenie / ktore by mu nie dopuszczáło wychodzić / iedno kiedy być bez szkody może.

A vmartwieniem iezyká / nie tylko ták wiele złego pozbyć możemy / ále też we wszytkie duchowne á prawdziwe dobrá się zápomoc: bo isz człowiek do mowy nierozmyślny y bespieczney ták skłonny iest / nie może iedno wiele v Bogá zásłużyć / kiedy tákową przyrodzoną bystrośc powściagnie / y mow proznych niepożytecznych zániecha. Do tego przystępuie / iż iezli prozne

Prouer: 10.

mowy w duchowne y nabożne potym obroći / tedy też káżdego dniá zá káżde słowo łáski v Bogá y chwały w niebie sobie przyczyni. Skad pismo święte mowi: zyłá żywotá vstá spráwiedliwego: bo z niego słowá pochodzą / ktore inszych zbáwieniu są pożyteczne. Kiedyby kto miał folwark pożyteczney / y widziałby / iż by ieszcze dwoiáko lepi y wiecey rodził kiedyby go rospráwił / iákoby mu nie cieszko było czesto do niego doiezdżáć / o wszytko się stáráć / z kąd by wiecy z niego zbieráć mogł? Iezyk dobry iest folwárk duchowny y świetey / koło ktorego iesli człowiek pilnie prácuie / y strażą baczną opátruie / niepochybnie wielkich cnot zniwo z niego bierze: Przetosz pilnowáć ma y strzec / aby złych rozmow nie czynił / á w duchowne go záprawiał / bo tym sposobem duszy swey wielkie miłosierdzia

Prou: 18. v. 20.

Páńskie y poćiechy z niebá sprowádzi: vśći mu Bog co przez medrcá powiedział: z owocu vst będzie człowiek pełen dobrego. to iest / co sobie dobrego porządną strażą vst swoich wysłużj.

Roz-

Rozdzial XXVIII.

O martvvieniu ięzyká vvobmovvifk'ach.

GSż iuß przystepuiem do martwienia nieporządkow iezyká / naprzod trzebá przestrzec/że tu my nie mowiem áni mowić bedźiem o nieporządnościach/ktore grzechu śmiertelnego wine przynoßą/iáko są przysiegi / świadectwá fałßywe / obmowiská / y wieśći o vpadkách / ktorymi ludźie záchodzą w złą sławe: Bo ten traktat tylko dla tych ślug Bożych iest pisány / ktorzy z tákowych błedow/ przez pokute/swoie śśnienie iuż dawno oczyśćili. Przetomowić tylko bedźiemy o mnieyßych iezyká nieporządkách/wktore wpádáć teß y nabozni z nieostrożnośći ábo z oziebłośći o zwykli. Tebowi potrzebuią martwienia/częśćią /że ich zániedbawßy do grzechow przeßłych zápomnionych / y z ktorych sie iuż popráwá stáłá / droge sobie otwieramy: częśćią iż postepkowi w żywoćie duchownym czyniem sobie przeßkode.

Z tych iezyká nieporządnośći iedná iest/obmáwiáć inßych defecty y przestepstwá rowne/ktre áni w złą sławe nieprzywodzą / áni miłośći są przećiwne. A żeby człowiek tákich grzechow strzec sie vmiał / ma pilno korzeń ich vważyć y zrozumieć. Jeden iest. Wrodzona nam wßytkim z nátury zepsowánia skwápliwa skłonność do ßácowánia obyczáiow cudzych / y vpátrowánia złośći ich. O ktory ták S. Hieronim piße. To złe ták bárzo serca ludzkie zárázito / iż choć inße

Nieporządnośći iezyká. 1

Epist: ad Calentiam.

złośći

złości daleko od siebie oddali / przecie tego śidłá dyabelskiego nie vydźie.

2 Drugi korzeń / wnetrzna nienawiść ábo zadrość ktora záſmuca człowieká z powodow ſzcześliwych bliźne° / y dla tego dla vmnieyſzenia tego żalu ábo záſmucenia gdźiekolwiek może / ſławy iego viać mu ſie ſtára.

3 Trzeći ieſt / pychá iákaś táiemna / z ktory człowiek o ſobie wiele rozumie / y rowny być inſzym ábo co mieć nad inſze chce / dla tego inſzych dobrze nie wſpomina / tylko co nagorzy.

Iż tedy ſą te obmowiſk korzenia / a człowiekowi te złość wyſzćić potrzebá z gruntu / czegoż ſie innego ma ſpodźiewáć / tylko że w ćieſzkie grzechy zábrnąć muśi / gdźie ſtárego zwyczáiu zle vdawánia inſzych nie opuśći ? muśi to ćierpieć co mędrzec powiedźiał. Wárgi

Eccl: 10. v: 13. glupiego zrzucą go : początek ſłow iego głupſtwo / á oſtátek iego ieſt błąd wielki : Jákoby rzekł : poczyna od błáich rzeczy / á kiedy ſie páſſia iego rozjuſzy / á niedbálſtwo ábo wzgárdá przybędźie / polekku przyſtępuie do tego / co Bogá y ludźie ćieſzko obraża. Ktemu choć rzeczy máłe bliźniego náſzego zle wſpominámy / przećie grzeſzem przećiwko woley Páná Bogá / ktory práwo dał y przykazał wſzytkim / áby wſłowie y w vczynkách dobrym przykłádem byli / á nikomu zgorſzenia nie czynili. Lecz kto inſzym śmiadnie przymawia / ábo ich defecty wſpomina / ſtára ſie ich dobre mniemánie / w ktorym ſie ludźie kocháli odiąć / y pſuie co Pan Chryſtus zbudował : zwłaſzcza iż to nie pochybna / że z powieśći máłych defectow / ktore ludźiom dobrym

przypiſuiemy / wielkie zgorſzenie odnoſzą ći/ ktorzy ro-
zumieią/ że ſię przy máłych defectách ſpodźiewáć wiel-
kich potrzebá. A náwet choćiaby obmowiſká nic nie-
ważyły/ y czym bárzo złym nie były / przećie iákąkol-
wiek krzywdę czynią bliźniemu:bo choć mu dobry ſła-
wy do ſzczetu nie bierzą/przecie iey vſzczerbiáią y podley-
ſzy nád inſze vdáią. miłość też zobopolną targáią/ábo
ſpráwuią / że nie ták ſzczera ábo gorąca miłość bráter-
ſka będźie.

Záprawdę wielkiego dozoru y ſumnienia dobrego
potrzebá/áby śmiáłość nie byłá w nas/by w nawnniey-
ſzych rzeczách ábo źle wſpominác inſzych / bo to nie chy-
bia/ że ſię nic nieobawia więtſzych vpadkow y grze-
chow wſpomnieć y wyiáwić / kto ma zwyczay z okázy-
ey ábo pomieſzanego vmyſłu/ w máłych rzeczách wino-
wáć bliźnie*:y bywa to czeſto/iż choć obmowiſká będą Obmowiſká o przełożonych
wrzeczy rowny/przećie że ſię to dźieie o człowi ku wiel- cieżſze niż po-
ki godnośći /ábo ſie co mowi przećiwko przełożone* / ſpolite.
Bog bywa bárzo obrażony. Moyzeſz poiął był cygan- Num. 12.
kę/Mária śioſtrá iego wźięłá to zá deſpekt/y z gniewu lib. 12.
vtyſkowáłá nań: lecz Bogu bárzo było przykre to iey Regiſtr.c.13
ſzemránie/y ná znák gniewu ſwego : iáko S. Grzegorz
vważa / tákim ią trądem oblepił / że wkrotkim czáſie
ćiáło na niey áż do kośći przegniło. Z Swiętym Pro- Surius in
iektem Biſkupem / poki ieſzcze tylko clerykiem był / po- lanu:
winni iego zacni wieczerzáiąc/trzey z nich/ ábo z nabo-
żeńſtwá ábo ná vmartwienie ſwe mięſá ieść niechćieli/
ſkąd drudzy ſpoł śiedzący v ſtołu pośmiewáli ſie : nie
śćierpiał tego Proiekt ále nápomniał/ áby ich vmyſłu

pobożnego nie pośmiewáli: ále gdy miásto popráwy zewzgárdą to od niego przyieli / Bog ich tym skarał / że sálá ná ktorey ći gośćie siedzieli / ná poły sie poresowawszy / po tey stronie kedy naśmiewcy siedzieli / z nimi wespoł vpádłá / á Proiekt ze swemi ná mieyscu swym zdrowo został. Vczy nas to cudowne y nagłe skaránie Páńskie / nieżáłowáć pracey wyniszczenia złey skłonnośći do szacowánia y źle vdawania spraw cudzych / á słuchać duchá S. głosu / ktory ták nápomina:

Sap: I. v. 11 Strzeszcie sie szemránia ktore nic niepomaga / á od obmowiska wśćiągaięie iezyká: Bo mowá pokatna / dármo nie poydzie. A osobliwie przełożonych y stárszych / y pánow szánowáć trzebá / y choćby nie było w nich co chwalić / spraw ich nie szácowáć / bo y ćieży grzeszemy to czyniąc / y szkode wietszą odnośiem. Skąd poważnemi słowy szerzy S. Grzegorz o tym mowi. Nápomnieć potrzebá poddánych ták świeckich iáko duchownych / áby w swe serce y sumnienie wracáli sie / ilekroć sie spráwom stárszych przełożonych swych przypátruią. áby

Math: 10. strofowáć ich ábo im przygániáć nieśmieli / bo nie iest vczeń nád mistrzá / áni sługa nád Páná swego.

Rozdzial XXVIIII.

O martwieniu złego zwyczáiu táiemnic niechowánia.

DRugi nierząd iezyká iest / táiemnice wydáć / ábo co ná osobnośći do vchá powiedziáne ábo to co z nátury swey milczenia potrzebuie /

nie wte cżáſy w prawdzie/kiedy z zarzliwośći ná obro
ne miłośći te°ſie zwierzamy/ ktory złemu zábiezeć mo-
że/ábo tez z żarzliwośći ſpráwiedliwośći temu powiá-
damy/ ktoremu wzgledem Juriſdiciey wiedźieć o tym
należy: Lecz inſzym to obiáwiáć/ ktorzy nie ſa condi-
ciey tey/á cżynić to z tey tylko przycżyny/że ſie powie-
dźieć chćiáło/ábo tez/żeby przez to v ſłuchàiacych łá-
ſke ſobie ziednat: táki zwycżay náprawić trzebá/ y o-
wſzem cnota vmartwienia go zgubić.

A ſa niektorzy ták lekkomyślni wtym/ że nie mo-
ga vtrzymáć w ſobie/ że by przyiaćiołom powiedźieć
nie mieli co wiedza/ y owſzem z chćiwośćia tákich ſie
táiemnic pytàia/ tylko tym końcem/ áby inſzy wie-
dźieli/ co wiec bywa z wielka ſzkoda ſłyſzacych/ gdyż
cżeſto ſie trafia/ że ſa obecnie o ktorych ſie to mowi.
Tákowi/ mowi piſmo świete/podobni ſa brzemienny- Eccl: 19.
ktora ſkoro czás rodzenia przydzie/ płodu w żywoćie
zátrzymáć nie może: y niemowietom/ ktore ná świát
wypadſzy nie moga nie płákáć: ná koniec pſu poſtrze-
lonemu/ktory ſkowycże nieprzeſtánie/áſz mu poſtrza-
łu dobeda. Ták y ći vſpokoić ſie nie moga/ iedno
kiedy táiemnice do wiádomośći drugiego wyleia.
A poſpolićie maia do tego chec wielka/bo nie tylko to
powiádáć myśla co okiem widzieli/ co vchem doſtáli/
ále y to/ cżego ſie o inſzych domyśláia/ choć prawdzi-
wie nie wiedza áby ták było.
Przetoſz tákowi lecżyć ſie świetym milczeniem máia/
y do niego ſie przymuſzáć/áby ſwoie wielomowſtwo y
pletliwość zwyćiezyli/ náktaniáiac vchá y ſercá do e
go/ co Duch S. mowi: Słyſzałeś słowo przećiwko

bliźniemu twemu / niech zaraz vmrze w tobie / vfaiąc że sie nierospukniesz od tego. A mowi o słowie táiemnym / z ktorego żaden pożytek nieprzychodźi choć sie o nim dowiedzą: bo iesli o nim dowie sie ten o kim mowiono / nie vrodźi w nim iedno zásmucenie : Jesli to słowo poda sie komu inszemu / osławi bliźniego. Skąd S: Basilius przypomina / że stworcá nátury Bog / dał pare vszu / á tylko ieden iezyk / abyzmy widźieli / że nie wszytkiego powiádáć mamy co słyszemy / ále niektore rzeczy w milczeniu chowáć. Kto wydaie táiemnice przyiaćielskie / mowi pismo / wiárę vtraca / to iest / wierność ktorą ludźiom y Bogu powinien.

De vera virg.

Eccl: 28.

Rozdział XXX.

O inszych nierzadziech języka, iáko klamstvvie, zmyslonych klatkách, y o ich martvvieniu abo naprávvie.

Sa ktorzy takowych / ktorzy poczawszy Pánu Bogu służyć / vchodzą iáko napilni klamstwá szkodliwego bliźniemu / ále mało dbáią żartem nieprawdę powiedźieć / á ieszcze mni zá grzech poczytáią / zmyślić sobie to co pożytek przyniesć może / abo szkodę znieść / y owszem sie znaiduią / ktorzy za dobry vczynek máią / kiedy z pożytkiem klamáią. Te affectia osobliwym sposobem leczyć potrzebá y w sobie morzyć / niećierpieniem w sobie żadnego klamstwá / tak żartownego iako y pożytecznego. Bo niepochybnie iest

to prawdziwa/ iż wßelkie kłamstwo/ iákokolwiek może być przekręcone/ iest grzechem/ ktorym sie Bog brzydźi: y dla tego niechce/ ábyzmy kłamali dla wybáwienia kogo od śmierći ná niespráwiedliwßy/ áni dla zbáwienia dußy ktory/ y owßē choćby świat miał vpáść y zginąć przez kłamstwo abo iáki inßy śrzodek nieporządny/ rátowáć sie go niegodzi. Owa kátolicka náuká iest/ że sie w żadnym przypadku kłamáć nie godźi/ á przećiwna náuká bárzo obłedliwa/ bo pismo Boże iáwnie potepia kłamstwá/ gdy mowi: Zgubiß wßytkich ktorzy mowią kłamstwo. Swieći tákże wßyscy ták vczą. Y Innocentius trzeći Papieß/ w iednym swym Decrećie ßeroce pokázuie/ iż według náuki pismá świetego kłamáć sie nie godźi/ choćby miał im kogo od śmierći wybáwić: y tákowy był záwße duch ludźi świetych wkośćiele/ iż ßkode wrzecży doczesny podiąć woleli/ niż kłamstem Bogá obráźić: iáko S. Augustyn świádczy/ y S. Grzegorz/ gdy mowią: że kłámáć dla wybáwienia drugiego od śmierći grzech iest/ bo duße zábiiáć áby ćiáło żywe było/ nie słußna. Ktemu ácz nierozmyślnie z nieobacżenia skłámáć mnieyßy iest grzech/ niż mowić nieprawde vmyślnie/ przećie iednák iż wßytkim sercem prawde miłowáli/ iednáko sie obu strzegli. Simeon Metáphrástes nápisał/ iż Antemius Biskup Nicomedinski/ záperßecuty Máximianá Cesárzá/ że żołnierze ktorzy poń ná śmierć byli posłáni/ w do^v^ swy vczęstował/ á gdy sie od niego pytali gdźie by był Antemius/ powiedźiał oto stoiey y mowi zwámi/ oni dźiwuiąc sie táki y státecżnośći y

c. super eo de vsuris.

22.q.2.c.ne quis.

Greg. l. 18. mor: c. 4:

Surius in April:

 śći y

ści y vczćie/ ślubowáli mu że mieli sklámáć przed Ceſárzemże go ſzukáli ále nie náleźli / on ná te słowá: To ſie/mowi / nie godzi / gwoli źyiemu zdrowiu nie prawdę mowić/ y ták z nimi odſzedſzy z domu męczennikiẽ zostáł. A ieźli dla obrony zdrowia źłowieká niewinnego kłámcą być nie godzi ſie / iáko ſie ma godzić dla rzeczy bláich dobrowolnie ſie w słowie omylić.

A choć kłamſtwá prozne do ktorych przyczyny niemáſz / y te ktorymi posłużyć drugim ábo ſobie chcemy / y ktore nikomu nieſzkodzą / ſą grzechámi powſzednimi / y dla tego iż ſą grzechem / ſłudzy Boży záchowáć ſie od nich niewinnie máią : przećie iednák w liczbie powſzednich y lekkich grzechow ma pierwſze miey ce kłamſtwo. Bo pierwſzy wynáleźcá y Oćiec kłamſtwá ieſt Diabeł : y dla tego go Chryſtus Pan v Iana

Ioan: 8. S. ták názywa. Co ich tedy kłama/ ſą z roty Diabelſki y ſzártá náśláduią. A choć pomienione kłamſtwá nikomu ſzkody nie przynoſzą oſobliwy y ſzczegulny/ przećie á ku ſzkodźie Rzeczypoſpolitey. Bo w Rzeczyſpolitey/ do hándlow y inſzych ſpraw zobopolnych nawiecey prawdey y ſzczerośći potrzebá: ktore dwie cnoćie/ſą iáko zeły y ſtáwy/ná ktorych obcowánie ludzkie záwiſło. nikt ſie do contraktow y iákichkolwiek ſkłádow nie pomknie/poki niema rozumienia/ że ſzczerze y wiernie/ bez zdrády/bez fortelow / chce ſie z nim drugi obchodźić. Ieśli tedy kto/choć raz y choć w rzeczách máłych

Eccl: 20. v. oſzuka/zdrádźi/ſkłama / wnet o nim tá nádźieiá / że y

26. v. 28. wrzeczách głownieyſzych ważnieyſzych prawdy nie powie: Dla tegoć piſmo święte mowi : zełżywość bárzo

zła w

zła wczłowiecze kłamstwo/ obyczáie ludzi kłamliwych
są bezecne/ á sromotá ich iest z nimi bez przestanku. A
to dla tego o kłamcach Duch S. powiedział/ iż dla
kłamstwa w ktorym nałog wźieli/ ludźie sie imi brzy-
dzą/ y iáko niegodnych wiáry we wszem miáią. Bo
iáko rzeczy przyrodzone/ w ktorych iest iáki fałsz/ to
iest/ złoto/ śrebro zmáchlowáne/ choć sie złotem y śre-
brem być zdádzą/ przecie ie odrzucáią abo táni płacą/
ták ludźie ktorzy sie szczerze nie obchodzą/ ále insze w v-
śćiech insze w sercu máią/ łácno káżdy pogárdźi/ y sprá
wy mieć z nimi nie będźie. To wszytko ná oczy nam kłá
dźie/ iákowa iest sprosność tesz y w máłych kłamstwach/
y iáko niegodna rzecz y nieprzystoyna człowieku chrze-
śćiáńskiemu/ á dáleko wiecey zakonnemu/ o doskonáło-
ść sie stáráiącemu/ być iezyká omylnego. Bo to pe-
wna/ iż nie rownie gorsza/ być przed obecnośćią Boską
kłamcą/ niż że ták ludźie rozumieią: á iż ták rzecz do-
tkliwa/ wiedźieć że mie ktory człowiek ma zá niepewne
go w słowie/ iáko sie nietrwożyć/ by nas Bog wkłam-
stwie nie nálazł/ choć by ludźie otym nie wiedźieli? bo
ono tylko iest vtrapieniem y zásmuceniem/ lecz to grze-
chem y zelżywośćią v Bogá. Przetosz poczuway sie
káżdy wkáżdy kłamstwie y omyłkách w słowie iákich-
żekolwiek/ tákże y w pásyách/ ktore do tego nákłaniá-
ią: wierząc w tym S. Apostołowi/ ktory życzliwie ná Ephes: 4. v. 23.
pomina. Odnowćie sie duchem vmysłu wászego/ y oblecz-
ćie sie w nowego człowieká/ ktory wedle Bogá stwo-
rzony iest/ w spráwiedliwośći y w świątobliwośći prá
wdy. A przetosz złożywszy kłamstwo/ mowćie káżdy

prawd-

práwdę z bliźnim swoim / bo iesteście członkámi ieden drugiego.

Druga nierządność podobna pierwßy iest / mowić oboietno/to iest/tákie słowá / z ktorych inßą rozumieć może kto słyßy / á o inßym rozumie kto mowi. Ktorym sposobem nie ktorzy wymawiáią swe kłamstwá od grzechu / lecz wpadáią w doł / ktory inßym kopáli / Jesli tego nie czynią porządnie. Bo kiedy słowá na dwoie wykłádáć się mogą / ábo ku obronie prawdy y spráwiedliwośći nie da się rozumieć słucháiącemu / nie może tego nikt zdrádą názywáć. Náprzykład wyßedłby gospodarz z domu o pułnocy/y ná świtániu wroćiłby się / w tym nieprzyiáćiel wpadłby wdom/y podkawßy sięz sługą / pytałby kedy iest gospodarz /może powiedźieć / że wyßedł o pułnocy. Bo choć kłámáć nigdy / nikomu y niiáko się niegodźi/ przećię wprzygodźie prawdę zátáić wolno mowi S. Augustyn : y poświadczáią mu tego Theologowie że to iest prawdá/ kiedy się słowá dwoiáko rozumieć mogą/a przypadnie potrzebá/ że by ich kto vżył do czego inßego / niż ten co słyßy potrzebuie ábo się spodziewa. Ale iesli przyczyny niemáß żadney/á ßkody teß nam áni nikomu odpowiedź nieprzynieśie/niesłußna ßczerze się nie obyć zpytáiącym nas ßczerze : y owßem czyniłoby to wielką hanbę/ßczerośći y prostośći nie tylko zakonny/ ale y Chrześćiánom pospolity:y znák by był ludźi obłudnych / y tákby własnie miłośći y zgodźie ludzki było ßkoda / iáko y lekka mowá z nieprawdą zmießána. Abowiem kto mi może mieć zá złe / że temu nie wierzę

S. Thom: 22. q 89. a. 7. & ibid: caiet Soto. l. 8: de Iure: q. 2. a. 7.

choć

choć prawde mowi / ktory mie nieraz swą powieścią wnieprawdźie zostawił? Skad y pismo o takowych powiáda: kto wykretnie mowi obrzydły iest / ná wszytkim mu schodźić bedźie. Eccl. 37. v: 23.

Rozdzial XXXI.

Iáko martwic mamy zarliwosc do spierania się y do poswarkow.

Złość spierania sie trzy korzenie.

Iest drugi nierząd / w ktory sie pośliząią dobrzy ludźie / z niemáłym dusze swoiey niepożytkiem. Spieráć sie z drugim iesli to prawdá ábo nie / iesli sie stáło ábo nie? iesli to ták być miáło ábo inák? Korzeń tego nieporządku iest w niektorych zbytnia powagi własney chćiwość / bo to stąd idźie / iż kiedy kto chce áby go miano zá mądrego z iego powieśći ábo vczynku / choć ćicho / przećie mocno y vpornie swy sławy ábo mniemánia broni. Winszych záś iest korzeniem zbytnia chęć do mienia w rzeczách powierzchnych máiętnośći / pieniedzy etc. Bo dla tego żeby im nic nieubyło / wswary idą y ná sądy ábo Trybunały sie wyzywáć nie boią. Niektorym tá złość przychodźi z nieiáki przyrodzony skłonnośći márny y sprosny do sprzećiwienia sie drugiemu / y słowá ábo vczynki opák wywrácánia / stąd kiedy drugi pokaże / że go mierźi tákowy spraw y słow iego szácunek / vrasta zwádá y woyná. 1 2

Tey złośći sługá Bożey wszelákim sposobem zbyć z śiebie vśiłowáć. A choćiazmy iuż cokolwiek oni w tráktaćie o vmartwieniu woley własney mowili / dla

tego / iż bez vłácnienia tákowy niestwory / miłość y zgodá miedzy bliznymi záchowáć sie nie może. przećie tu przydamy cokolwiek otym.

W sporkách o rzeczy potoczne co czynić.

Kiedy sie sporká tráfi / nie wszkolnych dysputáciách / ktoremi studenči swoy dowcip ćwicza / ále w rzečzách potocznych y spráwách káždodźiennych / á do tego nie iest sporka o rzečz iáwna / pewna / ále o watpliwa / o ktory rozmáite sa ludzkie zdania / w ten čzás čzłowiek / choćby o swoiey sentenciey rozumiał że iest pewna przećie iei popieráć nie ma vpornie / ále w pokoiu ma myślić / że podobno y on sam do rzečzy nie mowi. Jáko wiele inszych vczonych przed nim w tym swoy błąd obačzyli / tedy tym sposobem z swoimi przećiwnikámi miłośći y przyiaźni nie nárusży / y wświety zgodźie słucháiacych zbuduie.

W sporkách o rzecząch gruntownych iáko sie stáwić.

A ieslisz to očzym sie rospieraia / iest rzečz iusz pewna / niewatpliwa / dla tego że ia sam rozum sadźi / że w práwie Bożym o niey iest dekret / że oni ś. doktorowie ták osadźili / w ten czás čzłowiek spowinna pokora y ćichośćia prawdy ma bronić / á swego zdánia obrony y wywody stáwić: ktorego kiedy inszy nie beda chćieć przymowáć / ále sie vpornie sprzećiwiáć / niech milčzy / niech przeglada / ábo co innego poda do rozmowy / zwłaszczá ieśli bedzie o rzečzy do zbáwienia nienależacy / bo tym sposobem wiecey vczyni pożytku / y madrość swa pokaże / nisz kiedy by sie vpornie o prawde wádźił. Toć iest o co Páweł S. wiernych nápo-

Philip:2.v.1 minat: ieśli ktore poćieszenie w Chrystusie / ieśli ktore vćieszenie miłośći / ieśli ktore towárzystwo duchá / ieśli ktore wnetrznośći vlitowánia / nápełnićie wesele moie /

ábyśćie toſz rozumieli/teſz miłość máiąc/nie przez ſprzeſzánie áni przez prozną chwałę/ ále w pokorze ieden drugiego máiąc zá wyżſzego nád ſie/nie vpátruiąc káżdy co ſwego ieſt/ ále co drugiego. kedy ſnádnie káżdy widźi/ ſzym vpor y złość zwády leczyć nam roſkázuie. Mamy o tym iáwny y ſławny przykład w piśmie S. Widźiał Prorok Elizeus Proroká Eliaſzá/kiedy go wicher ná woźie ogniſtym porwał do niebá/ áby mieſzkał w Ráiu: nátychmiaſt przyſzli do niego ſynowie proroccy/proſząc/ áby piećdźieſiąt żołnierzow/ktore miał wokoło ſiebie/ ſzukáć po gorách y parowách Eliaſzá poſłał/ powiedźiawſzy im Elizeuſz że by to było dáremno/ kiedy ſie oni koniecznie nápieráli tego pozwolił/ ſzukaićie iáko y kedy chcećie: á kiedy nic nienáleźli/ rzekł do nich Elizeuſz A zam wam nie mowił nieſzukayćie: Ten przykład ſłuſznie nam być ma w pámięći kożdy dzień/ ábyzmy gdy innym być do tego co ſie nam być zda prawdą námowić nie możem/ opuśćiwſzy ſwar/ oto wczym ſie grzechu bać nie trzebá/ z chećią pozwaláli rozumieć iako ſie komu zda. Przyczyná tego tá/iż odiećiem máteriey ſwarow/ vſtáią záraz obráżenia y odwroćenia ſerc/ogorſzczenia vſzczypki/ przymowki/ ktore ſtąd y zowąd z affectow zápalonych wrożnicách pochodzą/ á náſtepuie pokoy y vmyſłow vnia/co ieſt dáleko wiekſzy zyſk/niſz to co dobrego zrożnice vrodźić ſie może. Nádto/ kto pierwſzy wſporách drugiemu vſtąpi/ y zwyćiężonym ſie pokáże/ wielki áct pokory świety ſpráwuie/ y miłość ku bliźniemu/iemu wiecey niſz ſobie ſławy życząc/obiawia.

Przykład Eliaſzá do vchodzenia ſwaro.

Aczkolwiek/ choć śie tákowy może zdáć komu że vstał/
że mu zeszło ná náuce / przećie ma cześć swoie y chwałe
á wielką. Bo cześć chrześćiáńskiego człowieká iest/ o-
to śie stáráć co zwiększą cnotą ma skład/ y co iest droż-
Prou: 20. v. 3. szego v Bogá/ iáko iest cnotá miłośći y pokory. Ták v-
czy pismo święte: Poczćiwość iest człowiekowi / kto-
ry śie odłącza od zwády: á wszyscy głupi wdawáią śie
w swary.

A kiedy iest spor w rozmowách duchownych ábo
w dyspútátiách szkolnych/ ná ktorych serdecznie mowią
dowiáduiąc śie prawdy / potrzebá śie strzedz by co nie
było názbyt/ to iest/ áby to było bez wrzasku/ áby słow
dotkliwych nieużywano/ żeby nic dla zchánbienia tego
ktory przećiwną trzyma / áni dla zwyćiestwá odnie-
śienia / ále tylko áby śie dla poznánia prawdy y odnie-
śienia náuki przez gruntowne dowody tá rożnicá zá-
czynáłá y kończyłá. A kiedy prawdę iáśnie pokażą/ á-
bo ieśli árgumentow y dowodow nie stánie temu ktory
chćiáł co przećiwnego dowodźić / przestáć ábo milczeć
lepi: bo niepożyteczny spor nieoświeca prawdy / ále
owszem / iáko dobrze vważa Dionisius Rychelius ná
Iob.6.v: 29. S. Jobá pisząc: ták prawdę tłumi y záćimia iáko y
ná rozum mgłę ábo ćiemnośći przywodzi. Dla te° Job
mowił do przyiaćioł swoich. Odpowiedzćie proszę bez
swaru.

A nie tylko strzedz śie trzebá zbytniego swoich do-
wodow popieránia záczawszy sporkę / ále y korzeń nie-
zgody/ to iest chćiwość zgánienia inszych iáko słow ták
y dowodow pleć trzebá. Przetosz ilekroć bliźny nasz

mowi

mowi ábo czyni/ co ſie iákokolwiek ná dobrą ſtrone wykłádáć może / ábo kiedy ſie co tákiego mowi/ ábo czyni / co przygány nie ma / choć ſie ták ábo owák rzecże ábo ſtánie / ná ten čás ſłudze Bożemu milczeć y od gánienia wſtrzymáć ſie przyſtoiey : bo ták ſam Duch S. poradził. niewadź ſie oto co ćie niedolega / iákoby rzekł : o cudzych mowách ábo vczynkách/ ktore do ćiebie nie należą/to ieſt / áni Bogá obrażáią / o ktorego niecześć powinieneś ſie ſtáwić / áni tobie ábo tym ktorych obroná do ćiebie należy nie ſą ku krzywdźie / zniknim ſie nie wadź. Krotko mowiąc / ſług Bożych obyczáie/wſzelákich waśni y roſterkow być máią nienawidzące / iáko Páweł S. wſzech vpominał wpoſpolitośći mowiąc : ná oſtátek bráćia weſelćie ſie/bądźćie doſkonáli / nápominayćie ſie / toſz rozumićie : pokoy miećie:á Bog miłośći będźie zwámi. Eccl.11.u.9 2.cor. 13. v. 11.

Rozdzial XXXII.

O nieporzadku ięzyká, z ſtrony ſłovv proznych y o iego vmartvvieniu.

Nieporządność ábo błąd ięzyká poſpolity y zwyczayny/w ktory zachodzą y ći/ ktorzy Pánu Bogu ſłużyć poczęli / ieſt/ mowić ſłowá prozne y márne. Naprzod nic pewnieyſzego / iż mowá prozna grzechē ieſt / ieſli nieśmiertelnym tedy powſzednym / zá ktory człowiek choć ſpráwiedliwy/ ćieſzko ćierpieć wczyścu y płáćić ią muśi. A żebyzmy wiedźieli lepi z iáką czuynośćią ile być może / ſtrzedz ſie nam vpadkow ábo grzechow

chow przećiwko P. Bogu powßednych potrzebá / vwáżáć ċzesto mamy/iáką powáżnośćią słow/ v Máteuſzá S. Chryſtus Pan zbáwićiel náß o ſądźie y o karániu słow prożnych powiedźiał. A mowię wam/iż z wßelkiego słowá prożnego / ktore ludźie wymowią /oddádzą ráchunek w dźień ſądu: Jákoby rzekł. Ja ktory ieſtem Bog wáß / wtym was przeſtrzegam / słuchayćie pilno / bo oto iáko o rzecz ważną z ſercá was nápominąm/ábyśćie ſie wßeláką pracą bledow iezyċżnych/ choć by ſie wam nie wielkie zdáły/ chronili/ bo wdźień ſądu / nie ſkilku tylko y nie ktorych / ále zgołá ze wßytkich ták wielkich iáko namnieyßych / położyć ráchunek ċżłowiek muśi/nie náto że by mu były odpußczone/ ále żeby wedle záſługi zá nie ſkárány był.

Ktore ſie słowá prożne mowią.

A że byś zrozumiał ktore ſie słowá prożno mowią/ o ktore tu ábyzmy ſie ich ſtrzegli / ták życżliwie Pan v pomina / vwazaymy co ieſt słowo prożne. Słowo prożne ieſt / mowi grzegorz S. / ktore áni potrzeby ſłußny ma / áni zupátrowánia pobożnego iákiego pożytku ſie mowi. Przeto kiedy co mowiemy z potrzeby/ ábo ku dobremu końcowi/słowá náße nieſą prożne. nie tylko kiedy końcá doſtápić bez tych słow nie może ále też kiedy bez nich te° co chcemy dobrze° ták dobrze ſpráwićię nie mogli / bo to oboie to słowo(potrzebá) zámyká. Tymże ſpoſobę nie ſą prożne/ktore ſie ná duchowny pożytek mowiącego ábo słucháiące° śćiągáią. bo to S. Grzegorz pobożnym zyſkię ábo pożytkię názywa. Skąd S. Báſilius / słowá mowi/ prożne ſą / ktore żadnego pożytku nie przynoßą/to ieſt/ktore ſie nieprzygodzą ánido

[Margin:] ?. Paſtor. ad mon: 15. & hom: 6. in Euang.

[Margin:] Reg: breui: q. 23:

ni do służby Bożey / ani do posługi zbáwienny bliźne-
mu. Y S. Hieronim ná tenże kßtałt ná iednym miey-
scu piße. Słowo prozne iest / ktore się mowi bez żadne-
go pożytku tego ktory mowi abo słyßy: iáko kiedy mi-
nawßy historie prawdziwe, báśni powiádamy / y rze-
czy nic nieważne. A iesli powieści są o rzeczách plu-
gáwych / ßkodliwych / ábo z śmiechem niepomiernym /
ktore obrážić mogą vßy pobożne / ná ten czás mowi /
mowy náße kárać y sądzić będą nie iáko prozne / ale iá-
ko cießkie y ßkodliwe.

A choć to wßytko prawdá / przećię y to wyznáć
się muśi / yß by prozną mową nie grzeßył / kiedy by kto
iáką bayke ábo co śmießnego / wrzeczy przez się áni zły
áni dobry / chcąc chorego rozweselić ábo smutnego po-
cießyć / powiedział: áczkolwiek wty mierze wielki o-
chrony y baczenia potrzebá / aby w tákowych mowách
nie tylko cielesnych recreáticy ále teß y duchownych się
ßukáło / to iest / áby dußy nie ßkodziły / ále ráczy po-
żytek iáki niosły. Bo iesli tylko vßam dogadzáiąc / y
przez to powierzchnego tylko człowieká cießąc się mo-
wi / ledwie być może / áby się wiele słow proznych y
podobno dußy ßkodliwych nie przymießáło. Dla kto-
rego niebespieczeństwá / ludźie święći z stáłą pilnośćią
y ostrożnośćią proznych rozmow chronili się / że Me-
táphrastes nápisał o Janie S. złotoustym / iż nietylko
sam nigdy proznego nic nie rzekł / ále y inßych lekko-
myślnych słucháć nie mogł. O tey skromnośći w mo-
wie pißąc S. wincenty Ferrerius nápominá / ábyzmy
się proznych mow koniecznie strzegli: á choć nas o co

kto

kto ſpyta ábym nie odpowiádáli/tylko kiedy potrze bá ábo pożyteczno. A ieſli kto dla recreátiey/boiąc ſie v przykrzyć co wtráći śmießne° y żártownego/láſkáwie ſłucháć/ále nic nie odpowiádáć trzebá/á ieſli to milczenie komu przykre będźie/ ćierpliwie znożmy / á w ſercu táiemnie zá niego Páná Bogá proźmy.

Pobudká do ſtrzeżenia ſie ſłow proznych. A ſługe Bożego do ſtrzeżenia ſie ſłow proznych to naprzod pobudźić może/ że od wiela grzechow powßednich wolen będźie / w ktore przez mowy prozne przychodźiemy. Bo do vſtrzeżenia ſie choć iednego tylko grzechu powßedniego / z ſtey przyczyny / że Bogá obraża/ſłußnie by miał człowiek nie tylko wßytkie świátá tego poćiechy opuśćić/ ále teß ſie ná iákießkolwiek męki/nędze y ßkod podiećie ofiárowáć: Jákoß nieſłußni to vczynić ná vwiárowánie ſie ták wiele grzechow powßednich / ktore z rozmow proznych przychodzą: gdyß káżde ſłowo prozne z oſobná / grzechem ieſt powßednim. A choć prze náße ſłabość y krewkość wßytkich ſie vſtrzec nie możem mow dáremnych. Bo kto Iac:c:3.v.2. w ſłowie nieupada/ ten ieſt człowiek doſkonáły. iednák tych ſie ſchronić podobna / ktore ſie vmyślnie dźieią /y dla tego teß w większą winę záćiagáią nas. O iákoß miło Pánu Bogu/kiedy iezyk ná wodzy mamy/y ſtrzeżem áby nic przećiw Boſkiemu máieſtatowi márnego ábo dáremnego niewyziomał / ponieważ on iey ſtworzył / on duße dał / on rozumowi náczyniem go vczynił / áby máieſtat Páná Bogá wyſławiał/iáko on czynił/ ktorego ſłowá cześto wſpominamy/chwalá iego w vśćiech moich záwße.

To pilne

To pilne stáránie spráwi/iż nie tylko od proznych/ ále teſz y ſzkodliwych rozmow ſie pohámuiemy: bo to pewna/ſkoro raz ieżykowi wodze roſprzeſtrzeniem od ſłow dárennych y proznych/ pomknie ſie predko do ſkarg/ do ſzemránia ná bliżniego/ ná prozną chwałe/ y ná inſzych hánbe/ná oſtátek y to wyleie co w ċzłowieku vmrzeć miáło/abo w táiemnicy ſie powierzono: bowiem każdy grzech máły człowieká ſpoſobnym ċzyni/ iż iáko ſkoro pokuſá przybedźie/łácno do ćieżſzego ċzłowiek poſtąpi/ iáko ten ktory ſie zabáwámi pobożnemi y modlitwą báwi/ gotowym ieſt y meżnym do odporu ſzátánowi y pokuśie iego/ ták kto ſie kocha w fráſzkách w dwornym widzeniu/ábo przyſmakow y trunkow ſmáċznych zábiega/ abo ledá co plećie/ ſtá by ieſt/ poduſzczenia ſzátáńſkiego nie zdzierży/y ledá zá okázyią wćieſzki grzech poleći. Ták vċzy Grzegorz on wielki. Proznych: dla te zpilnośćią ſtrzedz ſie powinno/ iſz w duſzy pokoy y nabożeńſtwo puſtoſzą. co milſzego/ co droższego/iáko pokoy dobrego ſumnienia ſłudzy Bożymáią? co ſłodſzego iáko żarliwość/ iáko poćiechá y roſkoſzy duchowne? ċzego nie ċzynią/ aby tákich dárow byli godni od Bogá/iáko długie modlitwy iáko ſrogie mortyficáćie? á przećie to wſzytko wniweċz ſie im obraca/ſkoro wproznych mowach miáre przebierzą/ abo ſie w nich predko nieobaċzą. Bo iáko wodá perfumowana/ ieſli w dobrym naczeniu dobrze zámkniona ieſt/woni wdźieċznoſć wcále trzyma/ á bez tego wietrzeie/ ták ċzłowiek ſpráwiedliwy/ ieſli pokoy ſumnienia/y nabożeńſtwo duſze ſwymilċzeniem w ſercu

Lib:6.mor: c: 13.

Słow proznych ſzkody.

swym iáko w náczeniu nienáruszonym mocno záwiera / łácno sie to máiąc do wszego dobrego z chęćią porwie/ ále ieśli iezyk iego co chce z sercá wylewa dáremnie / wszytká duchowna spráwność zárliwość do służby Bo-
ży/ iáko krew ránne° vbieży go/ że zemdlawszy ná duchu wpostępku duchownym oschnie oźiebnie / y zgnuśnie-
ie. A wielekroć y iedno słowo prozne táką szkode sprá-
Serm: 20. wuie. Skąd S. Dorotheus / strzeż sie mowi/ wielomo-
stwá / bo wszytka rzezwość pobożnośći/ ktora z niebá
Prou: 14. v. 23. duszy przychodźi / przez nie gáśnie y vstáie. Toż y pi-
smo S. świádczy. Gdźie słow wiele tam czesto niedo-
státek / to iest / nabożeństwá/ serdeczności y poćiech
Hom: 9. in Euang: duchownych. N S. Grzegorz serdecznie nápomina/ abym proznych mow vchodźili / mowiąc: Ták siebie sámego iáko y was nápominam / ábym proznym mo-
wam pokoy dáli / od niepożytecznych rozmow / ile mo-
żem iezyk vłácniáli / niech ná wiatr nie leca słowá / gdyż Sedźia mowi / że z káżdego słowá dáć mamy rá-
chunek. Przetoż dáremne rozmowy prostuićie y záciá-
gayćie do zbudowánia / á iáko predko tego żywotá czá-
sy płyną y vćiekáią vważayćie / iáko strasznym bedźie ten ktory sądźić ma sobie przypominayćie / y przed o-
czy sercá swego rzeczywiśćie stawćie.

Rozdział XXXIII.

Iákim sposobem martwić się máią błędy ięzyká.

Sposob

SPosob do vkrocenia iezyká do wielemowienia ſkłonnego/ Pierwßy ieſt / pokornie ſtátecżnie pánà prośić o dár y moc pochámowània iezyká Bo to być vpominkiem láſki Bozy wyznawa medrzec gdy mowi: człowiecza ieſt przygotowáć duße/ à Páńſka rządźić iezykiem. Bo choć z dobry woley náßy ſámy / przypoſpolitey wßytkim przytomnośći Boſki / człowiek powińien iezyk ſwoy powśćiegáć: bo dla tego piſmo mowi/ iż duße przygotowáć do człowieka należy: to ieſt czyniąc co z niego ieſt: Jednak iż ten człowiek ták ieſt do vnoßenia y ſkrocenia trudny/że go ſkronćić wßytkie śiły człowiecże niemogą/potrzebà ſie o pomoc do Bogá vćiekáć / y iáko napotężni o dar pomieniony prośić / mowiąc z Pſálmiſtą: Poſtaw Pánie ſtraß vſtom moim / á drzwy oſádzone wárgom moim. Prou:16.v.1 Pſal:140. v. 3.

Drugi ſpoſob ieſt/ſtrzedz ſie okázycy tych czáſow/ y ná te mieyſcá nie idąc / kedy zwykł wiele mowić y iezyk mieć wolnieyßy doświadczył/iáko kiedy y kedy názbyt bywa weſoły/kedy nád zwyczaj wiecejie abo piie/ kiedy ſie gniewa/kiedj ſie z ſtym abo owym towárzyſko zábawia: A żeby táki ßkody niebrał / niechay ſie ſtrzeże dobry myśli márny /niech ſkromny bedźie w iedzeniu y pićiu / gniew niech trzyma / bo ſtąd iáko ze zrzodłá márne niepożytecżne y niepotrzebne ſłowá płiną: A nie nowiná to te° ktory ſie okázycy do vpadku nie ſtrzeże/choć wie/że złe bądz śmierći ćieleſney bądź dußny zá tym biega / ktory o lekárſtwo niedba / bo Boſka mądrość wgłos powiedziáłá: Zywot y śmierć w rekách iezyká. Prou: 18.

Mamy y to ná iezyká ſkrocenie pewne z niebá
lekárſtwo/ áby do mowienia nikt ſie nie ſkwápiał/ poki
ſie nie námyśli/ ieſli to co wymowić chce/ wynidźie ná
dobre czyli názłe/ ieſli bedźie ábo nie tego pożytek iá-
ki/ ábo wiec do czego ſie to przydáć może. Przytym
ſerce ſwe do Bogá ma podnieść z ſtą żądzą: że chce
wßytko przywieść ná chwałe Páná Bogá/ á Páná
Bogá o pomoc prośić/ áby mowa ſwa nikogo nie o-
bráźił: á co czyni przed ſámym mowieniē/ to niech czyni
w mowie áß do końcá. A iż ſługá Boży/ ſwoie inten-
tią do tego przykłádáiąc co mowi/ czyni co iemu włá-
śnie należy/ y modlitwą zebrze/ áby Bog vczynił co
ieſt iego/ to ieſt/ łáſki ſwy vżyczył/ ſnádnie otrzyma
co chce/ że iezykiem áni Bogá áni bliźniego nie obrá-
źi/ ále owßem zbuduie. Ták o Nechemiaßu piſmo: S.
2: Eſdre: 2. mowi: Gdy go przed Krolá Artáxerxá przywiedźio-
no/ á Krol pytał czego żądał v niego/ on ſie obroćił
do Bogá ktory mießka w niebieśiech/ áby wiedźiał o
co prośić miał/ á dopiro ſwoie prośbe przełożył.

Eccl: 5. v 1. Tego ſpoſobu náuczył nas Duch S. Niemow nic
nierozmyślnie/ á niech nie bedźie ſerce twe pretkie ná
wymowienie ſłowá przed Bogiem: Jákoby rzekł: nic
mow nic áß ſie námyśliß. Bo iáko ná inßym mieyſcu
czytamy/ kto nie oſtrożny do mowy vcznie złe. To ieſt/
zgrzeßy y bedźie żałował/ bo go co potka zá to. A toć
Iacob: 1. ieſt o co S. Jákub nápomniał/ niech káżdy człowiek
bedźie pretky do ſłuchánia/ nierychły do mowienia.
Bo niemowi o nierychłośći/ z ktory po káżdym ſło-
wie odpoczywamy y oddychamy/ ále o ty/ ktora ieſt

nie ro-

nierozmyślności przećiwna / ktory mowi śie ledá co
bez porády / co iáko mowią ślinká przyniesie do geby.
Toß znáczą one słowá Eccl: w vśćiech głupich Eccl:21. v.
sercá ich / á w sercu mądrych sercá ich. Głupich zowie 29.
nieostropnych / o ktorych dla tego pismo wspomina /
iż máią serce w iezyku / iż mowią co im pierwey
do geby przydźie / nieináczy iedno iákoby serce
y iezyk iednym członkiē był. Przećiwno temu mądrych
zowie sługámi Bożymi / ktorzy dla tego iezyk w sercu
máią / iż nie pierwy mowią / áß w sercu swym dobrze
vznáią co mowić będą.

Z stego tedy vznawánia y rozmysłu / wßytek do-
zor rządzenia iezyká záwisł. Z stego pochodźi że słowá
nie są prozne ále potrzebne y pożyteczne. Stąd idźie iż
sludzy Boży swymi rozmowámi świętymi inßych bu-
dzą / y do miłośći tákże y vchwalenia Páná Bogá są
gorącą pobudką. W słowie Bożym nie czytamy áby
kiedy Bog niebo otworzył / iedno z iáki wielki przyczy-
ny y z pożytkiem iákim znácznym. Otworzył ie synō Człowiek sprá-
Izráelskim y vyrzeli spadáiącą mánne / pokárm wdźię- wiedliwy ma
czny y słodki / ktorego na pußczy vżywáli / przez co wie- być podobny.
le ludźi poználi Páná Bogá / y do oddánia mu po- niebu.
winny czći przyßli: O ktorym dobrodźieystwie mowi
Psalmistá. Otworzył forty niebieskie / y dżdżył im mán- Psal. 77. v.
ne ku iedzeniu / y dał im chleb niebieski. Przy chrzćie Pá- 23.
ná Chrystusowym niebiosá są otworzone / y głos swoy
spuśćił niebieski Oćiec / Duch teß S. w gołębicy oso-
bie zstąpił. Gdy S. Szczepan vmierał / otworzył swe Act. 7.
niebiosá Chrystus / y stánął popráwicy Oycá swego /

Psal:8. áby to znáczyło/i źśie stáwił zá swego świete. Ludźie święte toż słowo Boże názywa niebiosy/ktore iáko Dawid powiedźiał/wyznawáią chwałe Bożą:niebiosá mowie duchowne dáleko zacnieysze niż te máteriálne/ Drzwi tych niebios są wárgi y iezyk/ chce tedy Bog/ iáko iest spráwiedliwa/ áby te niebiosá nigdy nie były otwieráne/ kedy potrzeby niemaß słußny/ ábo żeby z śiebie wylewáły mánne/ to iest/ mowe S. ktoraby mowiacym y słuchaiacym byłá ku pociesze/ ábo żeby Duch Swiety z stepował/ to iest/ áby tákowych słow vżywáli/ ktoreby duße pobudzały ábo do skruchy zá grzechy/ ábo do Boski miłośći/ábo do tákowych cnot/ ktore nam v Páná Bogá Duchá S. dáry iednáią/ ábo ná koniec chce otworzenia tych niebios/ ábym w nich ogladáli Chrystusá/ to iest/ ábym ták mowili vsty náßymi/ iákoby inßy z nich droge przed sobą vsłána widźieli/ do chwáley práwdźiwy y do poznánia wielmożnośći Chrystusowey/ y tych dárow ktorymi on wyznawce y miłośniki swe bogáći.

Ze źiemiá wyrzyga wilgotnośći y mgłe/ że wodá stoiaca w padołách rodźi żáby/przyrodzona rzecz iest/ lecz kiedy niebo spußcza mgłe/żáby weże/rzecz niezwyczáina áni wedle przyrodzenia podobna/y dla te Boskie to przepußczenie. Tákże ludźie źli w tych świeckich márnych omylnych rzeczách vtopieni/ o márnośći mowia/y ná kßtałt gadźiny wiele klekoca/co Bogá y bliżnych obraża: nie maß nic dźiwu. Ale kiedy sludzy Boży/ktorzy serce swe w niebo przenieśli/y żywotá niebieskiego praw sie podieli/ tákowych mow vżywáią/ iest

sie czemu

ſie czemu dziwowáć/y ſkáránie Páńſkim vznáwáć. Bo kázde drzewo náturze ſwoiey przywoity owoc rodzi: przeto ſpráwiedliwy / iż ieſt człowiekiem duchownym/ człowiekiem Bożym/człowiekiem niebieſkim / ſłuſznie o Bogu y o rzeczách duchownych mowić ma/ o niebie/ á bo wiec o rzeczách/ ktore ku niebu naleza/ iáko wſzyſcy ſłudzy Bozy wielcy czynili.

S. Grzegorz z Turonu powiáda/iż kápłan iedē Nicetius/ktory potym ná katedre Lugduneńſką poſtapił / miał te oſobliwą przy wielu inſzych cnote/ że z vſt iego słowo nie wyſzło iedno świete y nabozne/prozne nigdy áni żártowne. Owſzem bárzo mu ćieſzko było / gdy kto przed nim wſpominał iákie potwarze/choć onimże ſámym: bo vżył/że ſłucháć ludźie nie máią tego / co kto z ſpoturbowánia/zniecheći/y z pomieſzánia mozgu wymowił. O S. Thomaſzu Aquinácie czytamy/że z bráćią y ſkimżekolwiek/nie mowił iedno o rzeczách świetych do zbáwienia y poſtepku cnot należytych/y dla tego mu nigdy ćieſzko nie było áni przykro modlić ſie. O S. Monice Mátce ſwoiey / dał to świádectwo Auguſtyn / że wrozmowie o rzeczách niebieſkich / z podziwienia rzeczy ſtworzonych/vważeniem dziwny pieknośći máieſtatu Bożego mowe kończyli: Lutgárdis pánienká świeta/iáko oni wſpomina Thomaſz Cantiprateńſki ktory ią znał/proſtymi słowy o rzeczách przenaświetſzych táż mowiłá ſkutecznie/że wſzytkich wokoło ſtoiacych ſercá gorzáły / á vczeni ſkad tey tá madrość biáłyygłowie / zdumiewáli ſie. lib:9.confe. cap: 9. Surius in Iunio.

Tákowy záwſze Duch był S. Bożych/przeto y inſzym

świetym,

świetym toż sie záchowáć godźi. Bo tym wiele spráwić mogą dobre'/ kiedy sie rozmowam świetym przykłożą / y czytániu duchownych náuk/bo to do towárzyski rozmowy doda materyey. Szcżesliwa záprawde duszá ktora to vczyni: bo ná káżdy dźień vydźie okázyey do grzechow / ktore sie zwolnośći mowienia dźieią/ á zwyczay mowienia rzeczy zbáwiennych przymnoży zásług/á w niebie skárbow łáski y chwały: według Páná
Math: 12. Chrystusá wyroku: z słow twoich vspráwiedliwiony/ z słow twoich potepiony bedźiesz. Bo iesli słowá násze beda dobre y pożytecżne / spráwiedliwie odmierzą dobrą nagrode zá nie /iesli dáremne ábo szkodliwe/według tego iáko kto szkode dla nich ćierpiał / do piekłá ábo do czyscu osadzą mowiącego.

TRZECIA. CZESĆ.

VV ktory ieſt nauka, iaki diſcretiey vzyvac vvmortificatiey mamy, a co ieſt tego przeſzkodą.

PRZEMOVVA.

SLugá Boży/ zámiełowawſzy ſie S. mortificáciey ćwiczenia/ y wiádomość wziąwſzy o duchownych dobrách/ y o wielki korzyśći ktora z niey przychodźi / ma wiedźieć / że mu tego nie doſtaie/ áby zrozumiał/ iáko miáry wvmartwieniu ſiebie vżywáć powinien/ ktore Chrześćiáńſkiemu żyćiu do tego ieſt potrzebne y pożyteczne / áby mu zniebacznego vżywánia mortificátiey iáka ſzkodá niewroſłá / y áby przeiął y przewiedźiał pokuſy ſzatáńſkie / tákże y śrzodki ábo ſpoſoby / ktorymi ie płaſzáć od ſiebie ma.

Rozdzial I.

Iáka discretia trzymác vvcvviczeniu się martvvienia povvierzchnego, dla dostapienia pravvdzivvey dusze czystosci.

S.Thom: 1:2. q. 66: a. 31. & 22. q. 47. a. 7.

DO rostropnośći y bácżenia należy/człowieká w spráwách cnot ś. do końcá ich włásnego przez śrzodki porządnie prowádźić / y doyrzeć / áby śrzodki koncowi y condiciam iego niwczym przećiwne/ á we wszytkim pomocne były. Jáko tedy w ćwyczeniu ábo w wyprawie ktorykolwiek cnoty / ták dáleko wiecey wużywániu martwienia potrzebuiem práwidłá descretiey/ ktorego gdy vżywamy / wielki nam pożytek przychodźi/ gdy záś co bez niego czyniem/ wiele vćierpieć ták ćiáło iákoy dusza ze szkodą muśi. A żebyzmy w tym iáko nie błądźili / wiedźieć potrzebá / iż wszech mortyficátiey ćieleśnych / ktore czyniem prácą postámi / włośiennicą / discyplinámi / niedostátkiem odźienia/ y inszych tym podobnych ostrośći/ koniec włásny iest / wnetrzna duszy czystość y doskonáłość. Czystość w tym záwisłá / áby duszá prawdźiwie w cnoty grnntowne záprawiona byłá / to iest/ wpokore/ wćierpliwość/ wczystość/ wmężność/ á nádewszytko miłość Paná Bogá: Bowiem w tych cnotách prawdźiwa świątobliwość y doskonáłość człowieká duchownego polega. A te cnoty w ten czás Bog wlewa duszy nászey/ kiedy ią złáski Bożey pomocą od grzechow wyzwolemy: Bo tákowa czystość ktora śie złośći w yrze-

Cass: c. 2. c: 16. & 17.

ka / iest sposobnościa własna y iedna tylko do cnot / tak iż Bog tym wiecey do cnot serce oświeca /im wiecey grzechow plugástwá zbywamy.

Skad scheciá przyznawamy/ że w vmartwieniách nie záwislą żywota chrześciáńskiego świetobliwość y doskonáłość / ále tylko iest naczyniem y śrzodkiem od Bogá zrzadzony/do dostapienia światobliwości y doskonáłości. Stey przyczyny mowi S. Bázilius : wszytkie ćwiczenia nabożne powierzchne/iáko iest powściagnienie sie od pokármow/áż do koncá im należytego prostowáć y przywodźić mamy/ to iest do nabywánia cnot duchownych / ktore iesli ku temu nie ida/nie sa áni złe áni dobre sáme przez sie / iesli ich wzgledem cnot dostánia vżywamy / chwalá z cnot ná nie sie zlewa. Toż rozumieia y inszy oycowie S./iáko pieknie v Cássianá Mozesz y Theonas Oppáci wcolátiey pierwszy cap: 7. discursy o tym czynia y Theonás szeroko ná inszym mieyscu/to iest/ wcolátiey 21. cap:13. y 15. wywodźi : iż posty y insze trudzenia ćiałá / sa pożyteczne do nábyćia miłośći / mężnośći / spráwiedliwośći / powśćiagliwośći/prawdy/ w ktorych przednie dobro człowieká záwisło/z stey przyczyny/iż te cnoty z nátury swy sa dobre ná wszelki czás y ná káżdy mieysce potrzebne/a trapienia ćiáłá nie sa dobre iedno w ten czás kiedy ich do czystośći y niewinności serca/domartwienia duchownych pásiey/vżywamy/áby duszá zbywszy przez nie plugástwa swe mogłá przyść do iednośći z swym stworzyćielem. Tesz nauke Páweł ś. kilka słow do żywe wyráźił. Nie iest Krolestwo Boże pokarm y napoy/ ále spráwiedliwość/ y pokoy/ y wesele wduchu S. ktorych słow

W vmartwieniu niezáwisła doskonáłość áni świetobliwość.

lib: de vera virg:

Cass. col: 1: 1. c: 7.
S. Thom: 12. q: 186. a. 1.

ten ieſtſens. Dáry przez ktore Chryſtus ma krolowáć w ſpráwiedliwych / ieſt naprzod cnotá ſpráwiedliwośći ktora w ſobie zámyka wſzytkie cnoty zewnetrzne/ktoremi ſie człowiek vſpráwiedliwia Bogu: potym pokoy y weſele duchowne z inſzymi ducha S. darámi. A ieść ábo pośćić od tego pokarmu ábo napoiu/ y co temu podobno / co przez ſie nie ieſt dobre áni złe / tylko z ſtey miáry dobrymi y chwáłey godnymi ſą/y do Kroleſtwá Chryſtuſowego przyſłucháią / ile ie człowiek do doſtąpienia cnot duſze proſtuie / ábo wiec ile ie kośćioł S. ábo práwo Boże/ku temuſz końcowi nákázuie.

Ku czemu mortificátiey vżywáć mamy y iáko.

Przetoſz ſługi Bożego w tym ſie ma pilność y wierna pracá pokázáć / áby iáko ieſt nabożny do włośienic / do diſciplin/y nic nieopuśći co do trudzenia ćiáła przynależy/ ták był nabożny y wierny wſtrzeżeniu ſie słow prożnych/vczynkow przewrotnych/myśli złych/ y rad zdrádliwych/y áby doſyć czynił obowiąſkom ſtanu ſwego/ ćwicząc ſie ſpráwiedliwośći/miłośći/meżnie ſie ſtáwiąc páſſiō pożądliwośći wnetrznym/tákże y gniewowi zpychą / á wewſzytkim záchował ćierpliwośći czyſtośći/y pokory práwo. Przytym mortyficátie ſwoie y pokuty/wſzytkie Pánu Chryſtuſowi z meką iego ie złączáiąc ku temu koncowi niech ofiáruie/to ieſt do vproſzenia ſobie cnot przednich/ y dárow duchá S. wktorych świątobliwość y doſkonałość ieſt prawdziwa: bo tym ſpoſobem powierzchna mortyficátia wiele bedźie ważna y ſkuteczna do vproſzenia wſzytkiego/oczym tu mowiemy. A ieſli kto w táki oſobliwośći tego nie czyni/tylko ogolnie tym reſpectem ſie martwi / áby do

cnot mogl łácnieyszy wstep mieć bez zasługi y osobliwego pożytku to mu nie poidzie.

Te tákowe zbáwienne y potrzebne náuki podáie ś. Augustyn. Dwoiáki iest rodzay powściagliwości y krzyżá/ieden cielesny drugi duchowny Jeden od napoiu y pokármow doczesny/ ktore włásność iest áppetit smáku od roskoszy y kochánia dla vmartwienia złości obżárstwá vkrocić. Drugi rodzay wyższy y zacnieyszy/ wzruszenia duchowne rządzić/y mieszánine ktora znich powstáie/ skromnościa spokoyna wypogodzić y vciszyć/ gniewu y pychy popedliwość iáko ociatna bestia okiełznáć/sfukáć sáme siebie ostrze z cnoty/ woley własny sie záprzeć / y wnetrznym rostrząśnieniem iey poznawáć ia w sobie. To S. Augustyn. kedy iáśnie pokázuie/ iáko wielka rożność iest vmartwienia powierzchne/ktorym ciáło kárzemy/od wnetrzne/ktorym poturbowánia y sáme wola włásna martwiemy/ y dusze ze złości chedożemy/ dáie y to znáć / że owe powierzchna iáko podlieysza do wnetrzny zacnieyszy / iáko śrzodek do końcá do cnoty ważnieyszy záciągáć mamy

Rozdzial II.

Z iákich sidel vvychodziem przez pomieniona discretia.

Z Tey náuki tu podány/dwoiáka zdráde álbo błedy dwá w tey máteriey postrzec y zrozumieć możemy: iedná iest w wielu ich ktorzy Pánu Bogu służyć záczawszy/wszytke mysl obrocili do martwienia

Zdrády ábo oszukánia siebie w wmartwieniu.

 ciáłá

ćiáłá/ postem/włośiennicą/ disciplíną/ boso chodzenie y tym podobnymi sposobámi: á ledwie co strzegą się mow proznych y lekkich/kłąstwá/ obmowisk/gniewu/ niećierpliwośći / dwornośći / y wesołośći niepomierney: o miłość z obopolną nic niedbáią / y innych wiele rzeczy dobrych pusczáią mimo się/ ktore obrániem stanu y professią swą/dobrowolnie zá powinność ná się włożyli. Bo ácż martwienia powierzchne są dobre y pożyteczne iáko wyżey pokazáli/przećie o czystość duszę/o wyzwolenie iey zprzestępstw namnieyszych powszednich/pierwey y więcey stáráć się potrzebá. Bo mortificatie inszego końcá y kresu procz dusze czystośći nie máią/y w służbie Bożey większa iest iednego się grzechu powszedniego wstrzec/gdyż nam to Bog práwem swym roskazał/niż zswey dobry woley wiele rázem mortificátiey dniá iednego odpráwić.

Surius in Iulio. Pisze Metháprástes/że on wielki Arseniusz w rozmowie iedny/w ktory wiele skrytych Diábelskich pokus odkrył y náuczył/też y to rzekł: Bráćia/kres ábo koniec/dla ktoregom świát y márną pompę iego wzgárdzili/ iest duszy niewinność/y przez ten srzodek záśiegámy od Bogá prawdziwego y doskonáłego zdrowia dusze nászey. Niektorzy tę niewinność ziednáć duszy vśiluią poskromieniem ćiáłá y strzeżeniem się złośći powierzchnych/ y dla tego wielką chęć máią do postow/y do inszych ćielesnych plag: ále chęći y nabożeństwá nieczuią w sobie do oczysczenia duchá y złośći iego wnętrznych y táiemnych/iáko pychy/wielkiego o sobie rozumienia y praesumptiey/zbytni chćiwośći vrzędow y godnośći/prá-

gnienia

gnienia dobrá doczesnego/zawiśći/porownánia śiebie
z drugimi/y inszych áffectow/śktorymi prace wiecey/ y
zwyćiestwo trudnieysze. Skąd potym idźie / iż tákowi
podobni są słupom powierzchu vzłoconym ábo pieknie
málowánym / ále wewnątrz zledá drewná ábo szmá-
tow vlepionym. Do tąd są słowá Arseniuszowe/ktory
iż był vczony/y od Bogá oświecony/dobrze sie ná tym
znał/ wczym grunt właśney żywotá Chrześćiáńskiego/
y zakonu ie° doskonáłość należy.
Tey náuki prawdę pokrzepić bym mogli/ przykłádá- Przykłády nie
mi tych ktorzy tákich zdrad y omyłek sie niespodźiewá- rostropny mor
iąc bárdzo zb t zdzieli y znácznie sámych siebie záwiedli tificátiey.
Czytay Cásśianá w Colátiey wtory Opatá Mozeszá.
Wżywoćie S. Fránćiszká naydźiesz o iednym zakonni-
ku/ktory sie tey powierzchny mortyficátiey ták był zá-
miłował/że nigdy niechćiał iedno boso chodźić/ná wio
rách abo śmiećiách sypiąc/chleb suchy w wodźie go tro
che omoczywszy sam tylko iadáć/ czym sobie ziednał że
go świetym być rozumiano/iákosz pewnie by beł tego
doszedł/kiedy by był tákowe nieszánowánie ćiałá wła-
sne° do ćwiczenia w sobie prawdźiwey pokory obroćił:
ále iż o to nic niedbał co sie we wnątrz znim dźiało nie
porządnego/áni sie baczył błądźić choć w pásyách nie
był pomierny /w táką ślepotę przyszedł/że áż do sámy
śmierći przećiwko ślubowi vbostwá grzeszył zbieráiąc
y prywátnie chowáiąc co sie mu podobáło/co iego po-
tępienia iáwnym znákiem było. Hom:4: ad
S. Eusebius Emissenus do tych ktorzy służyć Bo Monach.
gu prágną/pisząc : Bráćia (mowi) wiecćie że nie

dosyć pośćić / nie spáć / y iakiekolwiek ćierpienie ćiá-
łá zadawáć/iezli w sie we wnątrz nie weyzrzemy y z du
ße nieporządnych złośći nie wygáśiem. Co tobie pomo
że że ćiáłu chłoste daß/ kiedy iezyk vßczypkámi/ obmo-
wiskámi/ potwarzámi vmażeß? Jáko sobie pochwalić
może kto vbićie ćiáłá/ kiedy dußa twoia iest niewolni-
cą pássiey twoich wnętrznych. Kiedyby ná osobliwem
polu zasadźił kto winnice/á vstáwicżnie tylko koło pár
káná y płotu robił/á wewnątrz nie doyzrzał do máćice/
ázaby ten nie náwiátr robił? Toż sie przygadza człowie
kowi ćiáło martwiącemu/ á pozwaláiącemu dußy áby
byłá iáką chce/ do iey sporządzenia nie wstepuiąc. A
co Eusebius mowi/ że mortificátiey powierzchney nic
pożytku nie ma kto o wnętrzną nie dba/ maß rozumieć
o pożytku zasługi/ w tym ktory iest w grzechu śmiertel-
nym/ bo żaden by nawiętßą mortificátią y kátowá-
nie ćiáłá swego zyskáć wiecznego żywotá nie może/iezli
spráwiedliwym nie będźie. Ci zás ktorzy będąc w łásce
Bożey/zániedbywáią wnętrznego martwienia/ nie wie
le iemi wskoráią/ bo tylko tym idą w pożytek/ ktorzy
sie do dostąpienia duße cżystośći zwierzchu trapią. Dla
tego tenże świety indźie mowi: Co zyßcżeß niespánie/
postem/ robotą ćießką/ iezli o to nie dbaß cżego Bog
po wßystkich nas wiecey chce? to iest ábym ile z nas
iest/ serce swe od grzechow máłych niewinne záchowá-
li: gdyż od tych wstep iest y droga pewna do ćieß-
ßych.

Podobienstwo piekne.

Hom:6. ad Monach:

Druga zdrádá ktorą rozdźiału pierwßego náuká
wyiáwia/ iest mnimánie pospolite/iákoby miárá y spo-

ſob powierzchnego trudzenia ciáłá poſtámi/ diſciplinámi/ zimnem/ glodem/ ꝛc. znákiem była ábo gwichtem ſługi Bożego świątobliwośći y doſkonáłośći/ ták żebysmy tego świetſzym y doſkonálſzym rozumieć byc mieli powinni/ ktory wiecey przepośći/ ktory wiecey diſciplin potrząſka/ włośienic podrapie: Bo choć tákie powierzchne ná ćiele plagi ſą bárzo Bogu przyiemne/ y duſzy náſzey zbáwienne/ przećie nie w nich záleży żywotá chrześćiáńſkiego ábo zakonnego świątość y doſkonáłość/ále w miłośći/ w ćierpliwośći/ w pokorze/ w ćichośći/ w ſpráwiedliwośći/ w miłośierdziu/ w politowániu y vſługowániu inſzym/y winſzych cnotách z miłośćią nierozdzielnych. Dla tego ten ſługá Boży świetſzy z doſkonálſzy ieſt / ktory pokornieſzy /ćierpliwſzy/ w miłośći Bliźniego goretſzy / czyſtośći wnetrzny ſtroſzwietſzy / wodrzuceniu y záprzeniu ſie woli ſwoiey oſtrzeiſzy/y poddawániu iey pod wolą Bożą ſerdecżnieyſzy. A to ſtąd/że pokuty y vmártwienia zwierzchne / ſą tylko iákom powiedźieli/nacżyniem y pomocą do cnot prawdźiwych y ich doſkonáłośći / y dla tegoż kto w nich wiekſzy poſtępek vczyni/ tego końcá wtym ſzukáiąc/tym świetſzym / tym doſkonálſzym przed máieſtatem Boſkim zoſtáie. Bo miłość / iáko Apoſtoł decret vczynił/ieſt zwiąſką doſkonáłośći / częśćią iż wni záwiſłá doſkonáłość / częśćią iż zá ſobą pociąga wſzytkie prawdźiwe y gruntowne cnoty/wktorych ieſt żywotá Chrześćiáńſkiego iſtotna doſkonáłość. Coloſſ: 3.

To wſzytko dla tegom tu przełożyli/ áby ſłudzy Boży o ſpráwách y ćwicżeniu cnot dobrze ſądźić vmieli/ y żá

li/y żadny nic nie odeymuiąc/czego iest godna oddawá-
li przednieyszego dobrá nie czyniąc podleyszym/wszakże
iednák tu stąd nie idźie/iákobyśmy sobie mieli lekce wa-
żyć tákowych/ktorzy sie ná powierzchne ćwiczenia cnot
vdáią: bo rozumieć trzebá/że y ći nieopuszczáią zewne-
trznego/ y wszytkie swe spráwy zmierzáią do czystośći
sercá y do doskonałośći cnot/y tákimi są w oczach Bo-
skich/iákimi sie ludźiom być zdádzą. Bo gdy bysmy czy-
nili ináczey/ledwie bysmy wzgárdą nie grzeszyli/ bo zbá-
wiciel powiedźiał/nie może złe drzewo dobrych owo-
cow rodźić. Przeto kiedy sie z powierzchnymi mortificá-
tiámi dobre obyczáie zgadzáią: dobry owoc rodzą/ y
nie może sámy mortificátiey z tákimi obyczáymi/ iedno
człowiek dobry odpráwowáć.

Rozdzial III.

Iákaby yc ma miárá mortificátiey, aby á-ni ná zdrovviu, áni namocy do ſluzby Bozy nieſchodzilo.

Zdrowia iáko dáru Bożego ochrániáć trzebá.

BOg wszechmocny/dla tego nam żywot y zdro-
wie dárował/abyśmy mu lepi y sposobni służyli/
á choć by nam P. Bog oboie odiął/skromnie to
znośić mamy. Iednák iż żywotá nászego w mocy swy
nie mamy/według podobánia własne° kroćić ábo pso-
wáć sie go nie godźi/y owszem to iest roskazánie Pań-
skie/abyśmy go iáko nalepi ochrániali sposobámi naprzy
stoinieyszymi. Aczkolwiek niepowinniśmy zdrowiu swe-
mu służyć przez śrzodki iákieszkolwiek/ áni przez nale-

Victor. 11. lect. de homicid. 2.3.

pße ſpoſoby iako naprzyklad domagáiąc ſie potraw co nalepßych / ßukáiąc winá co nakoßtownieyßego / gmáchu ábo mießkánia co naweſelßego / tylkom po- winni poſpolitym ſpoſobem rátowáć zdrowia: Bo iż żywot ciáłá y zdrowie iego ieſt docześne y ſkáżitelne / podleyße dáleko niß żywot y zdrowie duchowne/chćiał Pan Bog inßą powinnosć ná nas włożyć choć przećie y te obowiąſke nam przydał/ ábym tego nie iedli áni pili / oczymbyzmy wiádomosć mieli / że pewnie ábo znácznie żywot ſkroći/ y zdrowie vráźi. Przeto ſługa Boży kárnosć ćiáłá miluiący / y tákomy ná pożytek ktory być może nawietßy z vmartwienia / tákowych poſtow/nieſpánia/włośiennic y inßych przykrośći/ ná ćiáło ſwe wnośić nie ma / wktorych ábo ſam doświad- ćżył/ábo známpomnienia ludźi bácznych duchownych prze ſtroge wżiął/ że zdrowie iego pſuią znácznie : znácznie mowię : bo iezli by tylko coś ſie mu do niezdrowia brá- ło / niepowinien tego zániecháć/ zwłaßczá ieſli vczuie że do nabożeńſtwá y pobożnośći żywotá ſtad po- moc bierze. Bo iáko wolno/y owßem welki cnoty/śiłá záſługuiący v Bogá/znakiem ieſt wdáć ſie wniebeſpie- czeńſtwo zdrowia doczeſnego/gwoli ochronienia żywo- tá duchownego ábo ćieleſne blizne/iako czynią ktorzi wpowietrze ná poſługi zapowietrzonym dobrowolnie zoſtáią:tak wielka ieſt cnotá/ dla vpewnienia duße ná ßey zbáwienia/ przez martwienie/podiąc ßode iákakol wiek ná ćiele y ná zdrowiu powetowana/by tylko / iá- ko niżej powiemy/ zá pozwoleniē ſtárßych/y bez náruße nia wiekßego dobrá to ſie dźiało.

Et relect: de tēperan: n. 13. 14. 15. Medin: de pænit. q. vlti de leiuni- Solo. 1. 5. de 4. 1. 2. 6.

Vict: ibid: n: 25. Soto ibid:

Ioan: Ider n conſolat. p: 3. c. 7.

Ten Fundament położywszy wzięty od Theologow y vchwalony od wszytkich / sługá Boży ma sobie te sposoby martwienia obieráć / ktore zdrowiu mni szkodźić mogą / iáko są posty zwyczáine / smágánie ćiáłá nie do krwie / włośienice / twárde łoże y insze ktore wczásy od iąć są sposobne / á zdrowia obráźić niemogą: lecz żadnym sposobē do tych sie skłaniáć / áni námowić nie ma pozwolić / od ktorych ćiężko stękáć muśi. S: Básilius nápomina / że wkárnośći ćiáłá przez post / tákiego trzebá powśćiągnienia od pokármu / ktoreby zdrowiu nászkodźiło: Bo iáko appetitowi dogodźić / dáiąc mu czego zechce / nie rozum / ták przećiwko rozumowi iest ćiáłu nie dáć / przez co byś ie odpráwić mogł coś powinien A przyczyne tákiego swego vpominku te dáie / iż iáko koń názbyt tuczony swego máśtalerzá zrzuca y podepce / á głodem zmorzony niechce stąpić choć go biie: ták kto ćiáłu swemu názbyt dogadza / snádnie ná wszelką złość pomyśli / á kto záś z vmartwienia nigdy nie wyprzęga / do końcá nie dopędźiwszy vstáć muśi.

Ad Demetr. To ś. Básilius: co stracáiąc ś. Hieronim wte słowá záwiera: Cokolwiek ćiáłó zápalić ábo do rospusty podusżyć może / miłość świety czystośći precz odiąć mu ma / wszákże do niezdrowia ábo do vpádu sáme czynić tego niemasz / czyń co miárá / ćiáło rzadźić nie wedźić powinieneś. Tego tedy discretia po nas chce. Bo iż martwienie do zniesienia złośći iest náleżione / trzebá nam nie morzyć tego co iest dobrego / złe w człowieku grzech iest y skłonność do niego. Jesliż tedy człowiek ták ćiáło martwi / że mu do spraw cnotliwych mocy nie odeymuie:

mnie/ wten czás złe swe człowiek morzy. kiedy záś ták
ciáło ciemięży/ że co pocznie dobrego zręku mu y z chę-
ci wypada/ vmarza w nim dobro. naidźieß tę náukę v
S. Grzegorzá: Powśćiągliwość tákową káżdy vmieć Lib: mor: 30. c: 28.
powinien/ áby nie ciáło ále złośći wćiele zábiiał. Bo
pospolićie/ gdy ciáło názbyt ſpinamy/ żeły w nim do do
brego przerywamy: że ſie dla tego áni modlić możemy/
áni kázáć/ gdy wnim nagle wßytko złe vmorzyć ſie stá-
rámy. człowieká tego powierzchnego ku pomocy wnę-
trznych spraw y nabożeństwá ná sobie nośiemy. y tàm
ſą rospusty náßy początki/ kędy y ſkutki vczynkow do-
brych. Przetoß bywáło częſto/ iż gdy wćiele tym nie-
przyiáćielá goniemy/ brátá ábo ſąmśiádá niciáko mo-
dniem: á częſtokroć záś gdy mu iáko ſpołmießkáńco-
wi folguiemy/ ná poiedynek z ſobą nieprzyiáćielą cze-
ſtuiem. Bo z tychże pośiłkow złośći ſie burzą w nás/
z ktorych cnoty moc bierzą/ á gdy cnotam dogadzą-
my/ złośći w nas tyią. á czym powśćiągliwość niero-
zmyślna złośćiam moc odiąć chce/ y cnotá od tegoß
sámego wnas mgleie. Potrzebà tedy/ áby wnętrzny czło
wiek był iáko sędzia ſpráwiedliwy miedzy sobą y tym
ktorego zwierzchu nośi/ áby mu powierzchny człowiek
iego záwße powinność oddawáć był ſposobny/ á nigdy
zuchwále nie odwierzgał/ y áby ſie tym nic nie obru-
ßał/ że czáſem oco zaßemrze/ by tylko ośiadßy go wo-
dzą wśćiągał gdźie trzebá/ á oſtrogą przymußał gdy
zlenieie.

Z tych Grzegorzá S. słow to mamy/ iß discretiey to
ieſt nawiętße y napierwße do záchowánia nam powin

ne prawo/ ták martwić ćiáło / áby mu ná zdolnośći y spoſobnośći do wypełnienia tego co powinno/ nic nie ſchodziło/ y do ćwiczenia cnot do zbáwienia duſzom náſzym potrzebnych/ żadney przeſzkody nie miáło. A iáko záś w wypełnieniu tey náuki żaden rozſądkowi ſwemu vfáć/ ále ſchećią oycá duchowne' porádj ſłucháć ma/ nie vſtepuiąc iey by námni/ iużem przed tym wedle potrzeby nánčyli.

Rozdzial IIII.

Iáko martvvienie byc ma bez przeſzkodj ſpravv zacnieyſzych: y iáka diſcretia sviętych náſládovvác.

W Martwieniu ćiáłá nie tylko záchowáć mamy/ ábym ćiáługwałtu nie czyniąc co poboznieyſzego nád to čzynić mogli/ ále też ábym do včzynkow miłośiernych ná poćieche bliźnich/ bądź z porády y nabożeńſtwá włáſnego/ bądź z powinnośći nam należących przeſzkody nie mieli. Ná przykład. Jezli poſtu vmnieyſzyć trzebá/ ábym choremu lepiey y ochotniey ſłużyli/ więźnie náwiedźili/ y inſzych potrzebuiących rátowáli/ to koniecznie czynić mamy: tákże iezli dla vweſelenia gośćia ábo pielgrzyma / mięſo ieść potrzebá przydźie temu/ ktory mięſá / ryb nie ieść ſobie poſtánowił/ lepiey że gośćiowi dogodźi/ niż poſt ſwoy vpornie kończy. Co ſie mowić ma y o inſzych včzynkách dobrych/ oſobliwie kiedy te vczynki miłośći ná pożytek bliźniego idą. Przyczyná tego ieſt tá/ iż vczynkom

kom zacnieyßym podleyße vſtepowáć winne ſą / á ká-
żdy oſądźi iż vczynki miłośierne z miłośći/ ſą zácnieyße
y Pánu Bogu przyiemnieyße niß nawietßa zwierzcho-
wna mortificátia/kiedy ią znabożeńſtwá ſobie náznä-
czy / nieſpoſłußeńſtwá nákazäną ma. Skąd S. Hiero- C: Nō me-
nim mowi: Bárzo ſie mylą/ ktorzy śrzednie dobra diocriter de
nád celnieyße przekłädáią/to ieſt poſt nád to co z miło conſ. d. 1
śći bliźniego ábo Páná Bogá czynić trzebá: bo iż mi-
łość ieſt mortificátiey y inßych cnot koncem/bez wąt-
pienia mortificátia ma miłość rządźić.
S. Theodoret wſpomina/iß Martinian mnich świe-
ty/choć był ná świećie/Krolewicem/ przećie ſkoro ſie
ná pußczą vdał / ták ſie w pośćie zákochał / że do cżte-
rech dni wiecey procz chlebá ſunt odważywßy nie ia-
dał. A gdy go Auitus mnich / tákże wielki mortificát
y przyiaćiel poſtu idąc nimo náwiedźił/nád práwo zwy
cżáinego poſtu ſtoł przykrył/ieść przynioſł/ y do iedze-
nia ſam przykładem ſwoim powod czynił. A gdy ſie
Auitus wymawiał tym że mu ſie ieść niegodźiło przed
zachodē słońcá: Mártianus gániel on vpor iego/y weſt-
chnąwßy rzekł /y ia teß rad poßcze bom ſie tákiegoß
zakonu iáko y ty podiął/y wole robić niß proznowáć/
wole pośćić niß ieść: iednák to też wiem/ że miłość
wießka ieſt cnotá niß poſt/y dla tegoß z miłośći ku to
bie poſt opußczam. Czym pokazał/ iáko duchowni lu-
dźie w pośćiech y w inßych mortificátiach porządni
być máią. A tey náuki nie ſam tylko ten puſtelnik po- De moribus
dał / vczyli y przykłády ſwymi toß potwierdźieli inßy eccl. cap: 33
świeci / iáko S. Auguſtyn w trzećich kśięgách o oby-
cżáiach

zaiách kośćielnych pokázuie: kedy wyliczywszy wielkie swe wieku świetych pokuty y trudzenia sie/ osobliwie mnichow/ zwłaszcza z strony postow/ to przydaie: miłośći nadewszytko przestrzegáia/ miłośći żywnośćia/ miłośći mowa/ miłośći odzienie/ miłośći twarza dogadzáia: te miłość kto z nich b jnamni obráźi/ niedopuszcza abj to całj dzień trwáło. Wiedza że miłość ták Chrystus Pły Apostołowie zalecali/ iż gdźie tey iedny niebedźie/ wszytko zá nic niestánie/ ieśli tá przytomna wszytko iest wcale.

Jedne tylko trudność tu śludzy Boży ktorzy martwienie y doskonáłość miłuia/ mieć moga/ wzgledem przedźiwnych pokut y mortificátiey/ ktore w żywociech świetych naydnia. ieźli iey násládowáć máia ábo nie/ ponieważ pismo Boże ták pilno do násládowánia ich obyczáiow wzywa/ y kośćioł ś. ná to ich przykłady czesto wspomina. Ná to ták sie godźi odpowiedźieć: W żywoćiech ludźi świetych dwoiákie nam sa wyrázone cnoty. Jedne sa przednie/ w ktorychem powiedźieli żywotá chrześćiáńskiego doskonáłość y prawdźiwa świátobliwość należeć/ iáko iest pokorá wnetrzna/ czystość/ ćierpliwość/ ćichość/ miłosierdźie/ miłość: własney woli / rozsadku/ y pássiey vmartwienie / nienawiść grzechow / czystość y niewinność sercá. W tych wszystkich násládowáć świetych iest nam podobna/ nie zakreszáiac/ áni zápisuiac sposobu y miáry: gdyż w tákowym násládowániu nie może bydź nazbyt / żadny szkodny áni nieprzystoyności obáwiáć sie nie trzebá/ bo kto wiecy postapi wpokorze/ wpoznániu siebie/ w czystośći/ w ćierpliwośći/ w miłośći Bogá y bliźniego/ tym

W żywoćiech ś. dwoiákie sa cnoty.

go/tym go Bog wiecey ſobie podoba/y duſzy ſwoiey
wiecey zyſzcze v niego. Drugie cnoty ſa podlieyſze/iáko
ſa powierzchne trudzenia/ poſty/vboſtwo/ wytrwánie
zimná/goracá/pluty/ y inſzych niewczáſow powierz-
chnych ćieleſnych/ wktorych doſkonáłość nie ma fun-
dámentu áni świątobliwość/ále tylko ſa naczeniem y
ſzrzodkámi do doſkonáłośći: Wtych chce Bog abym
świetych náſládowali pewnym ſpoſobem y miárą/ to
ieſt/ábyſmy z tych powierzchnych przykrośći ták wiele ná
ſie kłádli/ iáko wiele śiły przyrodzone ktore od Bogá
mamy/ znieść mogą. Bog bowiem dobry/ ktory ſługi
ſwe/ nieprzebránym ſkárbē/darow ſwoich podźielił/ ábi
byli doſkonáłymi y wprawdźiwych cnotách/ pokory/
ćierpliwośći/miłośći/y inſzych poſtepowáć mogli: że
teſz do powierzchny kárnośći niedał iednáki mocy/zdro
wia ſpoſobnośći/ále iednym wiecey drugim mni/ bo
przeſtawa na tym/że ſie káżdy według vżyczony ſobie
mocy ćwiczy. Tey tedy pomiáry kiedy ſługá Boży vży
wa/ nie dla tego ſzkoduie ná dobru duchownym/ bo
ieſli bez iáwny ſzkody ná zdrowiu ták wiele pośćić/ábo
co tákie wytrwáć nie może iáko świeći/ z drugi ſtrony
może zrownáć ſie z świetymi: tákſie ná duſzy ſwoi poni-
żyć y wyniſzczyć/ ták wiele ćierpieć/ćichy być/czyſtość
ſercá chowáć/miłość nieobłudną do wſzytkich mieć:
wktorych cnotách im kto dźielnieyſzy ieſt/á przytym ſzcze
rze wiecy y ćieżſzych mortificáciey podymowáć gdy by
zdrowie dopuśćiło/prągnąc bedźie/tym doſkonáłi tego
powetuie/co mu ná powierzchnym trapieniu ſiebie nie-
doſtáie.

Z tey náuki iáwnie śie pokázuie błąd tych / ktorzy w przednich cnotách świętych Bożych náśládowáć nie ćwiczą śie / choć Bog do nich dopomoc záwße iest gotow / á wpowierzchnych nie wßytkim zwyczáinych ostrośćiách / choć do nich zdrowia y sposobnego ćiáłá

1. Machab. 2. nie máią / vśiluią znimi zrownáć. Pismo Boże wspominá / iß Bog Judzie Machabeußowi y bráći iego / tákże y tym ktorzy z iego pokolenia byli / ná woinę przećiw pogánom / nowa iákaś serdeczność / y śił potężność dárował / ták iż máłą gárśćią sług swoich wielkie woisko pogromił / bo sto tyśiecy pogan / tylko ßeśćią tyśiecy swoich ná głowę poráził. Drudzy Jzráelitowie ktorzy ztego pokolenia nie byli / stáráli śie tegoß dokázáć / ále im to ßczęśćie nie służyło / zginęli od pogan. Przyczyny tego nie daie pismo S. inßey tylko tę / że nie byli z tych roty abo vrodzenia / ktorych Pan Bog swą opátrznośćią Boską / ná odyskánie wolnośći ludu Jzráelskiego sobie obrał. Toß śie dźieie ná woinie duchowny przećiwko nieprzyiaćiołom duße / iß ći wiele złego niosą ktorzy bez osobliwcy pomocy P. Bogá niezwyczáinymi pokutámi / náprzykład świętych ßczerty śię potykáć chcą. Bo naprzod moc sobie dáną wćiele swoim psuią / potym wchoroby rozmáite zachodzą / á zátym / mowi Básilius / wßytkie przeßłe cnot ćwiczenia wnich vstáią / a do ich porátowánia ták wiele pracy y kłopotow potrzebá. A procz tego / poczynáią y ná potym wzdrygáć śię ná mártwienie y vprzykrzáć sobie / że y

De vita spirituali c. 3 námnieyßeˀ vczynić nie śmieią y drugich odwodzą. A co gorßa / iáko święty Wincenty vpátrzył / ośukáć śię

snádnie

ſnádnie dopuſzcża diabłu ſłuchaiąc iego poduſzczenia / áby ćiáłá lepi ochrániáli y lepi mu vſługowáli pokármem / napoiem/ ſpániem/odpoczynkámi/ y inſzymi dogodámi/záczym pewnie niebárzo dáleko ſą grzechow ſproſnych/ w ktore tákowi czeſto záchodzą. A to złe/ wedlug náuki y przykłádow świetych/záchowuiąc diſcretiey świetey báczny poſtepek / znieść ſie może.

Rozdzial V.

Cvviczenie mortificatiey co zvvyklo byc przeſzkodą, a naprzod czego vczą o tym niektorzy.

NJe dosyć ieſt/powiedźieć y przeiąć śrzodki ktore by nam ćwiczenie martwienia ſłodźiły/y diſcreti a vmieć ktorąbym miáre wnich záchowáli / ále teſz potrzebá wiedźieć o pokuſách/ktorymi narodu ludzkiego nieprzyiaćiel zwykł nas wtym náwiedzáć. Ku czemu niektorzy wedle ludźi zacni y vczeni/ iednak ćwiczenia mortificatiey nie świádomi/pożytkow iego znácznych niedoznawſzy/choć ná vrząd vmyślnie mortificátiey nie gánią (bo bez vrázu Catholicki wiáry niemogą) iednák niektore wpoſpolitości ſłowá o tym podáią/ ktore złe wyrozumiawſzy vczeń mortificátiey/niepomáłu odrázić ſie od niey może/ iáko gdy mowią/ że człowieku Chrześćiáńſkiemu do zbáwienia dosyć / ieſli przykazániu Páńſkiemu poſłuſzny ieſt: Może káżdy człowiek ćiáłu recreátiey y inſzych wczáſow pozwolić / ponieważ

niewaß nie ſą zákazane/ áni przykazániu Boſkiemu prze
ćiwne. martwienia y inne trudy powierzchne ſą dobre/
ále nie koniecżnie powinne/ oprocż poſtow kośćielnych/
y pokut ktore ſpowiednicy naznáczáią: Bog oſobliwie
sercá ſie náße° domaga y cnot duchownych. Tymi ſło-
wy ktore poniekąd mieć prawdę po ſobie mogą/ proſtá-
kom to vdáią/ że mało pożytecżne ſą te pokuty ábo o-
ſtrośći powierzchne: á tá concluſia nie ieſt prawdziwa
áni zdrowa/ ale ßczery błąd y zaraza. A choć do pozná
nia prawdy y obiaśnienia błędu ktory ſie w tym záwi-
ia/ może być doſyć na tym/ cożmy w pierwßy cżęśći
o pożytkách mortificatiey powiedzieli/ przećie nad to

Odpowiedź ná argumentá przygániáiące mortificátiey.

słußna rzecż cżym wiecey vſpokoić y vćießyć tych/ ktorzy
z tąd zgorßenie bráć mogą/ powiemy tedy/ iáko te sło-
wá tákowe rozumieć ſie mogą/ áby w nich niepobłą-
dził.

Ná pierwßy.

Co ſie tknie pierwßey powieśći: Wyznawam iż
wiernemu Páńſkiemu doſyć ieſt do zbawienia Boſkim
y kośćielnym przykazániom tákże y przełożonym bydź
posłußny: ále to przydawßy/ że do oddawánia posłu-
ßeńſtwa/ po ſkażeniu nátury naßey ktore grzech w nas
ſpráwił ratunku mortificátiey potrzebuiemy. Bo iż
ſkłonnośći do złego niemało w cżłowieku zoſtáło/ ćiá-
ło też nie poiednána woynę ma z duchem/ tedyć pew-
nie cżłowiek poſpolite tylko pomocy máiąc/ wßyſtkich
pokus przykazániu Páńſkiemu przećiwnych pogromić
nie może/ ieźli iákiego porozumienia z vmartwieniem
nie vcżyni/ pomoc bierząc z niey/ cżęśćią do duchow-
nych turbáciey/ y ćiáła okrocenia/ cżęśćią do vproße-

nia láſki ſtátecznośći/ y ták/ choć mortificátie dobro-
wolnie przyięte nie ſą nam ták do doſtąpienia zbáwie-
nia powinne/ iáko przykazánia Boſkie/ przećie ſą po-
winne y potrzebne/ iáko ſrzodki y ſpoſoby do prawdźi-
wego záchowánia przykazań y do wytrwánia w nim
do końcá. Ná druga powieść odpowiádam/ że recre-
áciey vććiwych pozwolić ſobie y záżywáć ich bez grze-
chu możemy/ kiedy iedno to dobrym vmyſłem do końcá
ſłuſznego ćzyniem/ ábo kiedy ich potrzebuiem y pożytku
z nich duchownego nie ſámey vciechy ſzukamy. Z tym
zgadza ſie/ com wyżey ták ćzeſto powtarzáli/ że w mar
twieniach powierzchnych doſkonáłość áni świątobli-
wość nie należy. ale tylko ſą ſrzodkiem y drogą / kto-
ra nas do doſkonáłośći y świątobliwośći prowádźi/
choć iedno bez drugie° bydź nie może. Bo iáko Bog
w owocu drzew ktore ſtworzył/ choć ſámo tylko iądro
do żywiołu ćzłowieku zrządźił/ przećie to iądro ſkorą
powłoki: iż bez niey áni vróść áni przechowáć ſie mo-
że: Ták do żywotá duchownego poſiłku/ Bog wſzyſt-
kie cnoty ſpoſobił/ w ktorych doſkonáłość záwárta
ieſt/ przecie niechćiał aby do tych cnot ináczey ćzłowiek
przychodźił/ ábo żeby z ćzego inſzego te ſie cnoty w czło
wieku rodźiły y záchowáne były/ iedno przez vżywá-
nie mortificátiey/ iáko przez ſkore.

Toć tedy ieſt oręże/ ktorym pokuſy pomienione od-
biiáć mamy/ y w tym ſie gruntownie vpewniáć/ iż na-
uká káżda/ z ktorey duſzá iákie wźiąwſzy pochlebſtwo/
w nabożeńſtwie do vmartwienia ſłabieć poćzyna/ y do
pieſzćzot ćiáłá przez dogodzenia żądzom/ więtſzą chęć

Ná wtore.

bierze

bierze/ być ma podeyzrzana/ bo śie z duchem Chrystusowym y świetych iego nie zgadza. Jáko o tym S.
Serm: 3. in Natal. Bernard nadobnie nápisał: Kiedy śie Syn Boży národźić miał/ wolno mu było obráć iáki chćiał do tego czás/ obrał iednak co náprzykrzeyszy y naćięższy zwłaszcza dziećięciu/ á dziećięciu matki vbożuchney/ ktora do powićia ledwie ktorą pieluchę miáłá/ ábo śie iey żłob do schowania w gospodźie dostał: ináczey świát obiera/ ále ábo ten ábo świát błądźi: Lecz mądrośći Boskiey zbłądźić niepodobna/ á iezli Chrystus ktory błądźić nie może/ obrał to co ćiáłu było y iest náprzykrzeyszego/ tedyć to iest lepsze/ to pożytecznieysze/ y to bespieczniey obieráć/ á strzedz śie temu rzeczy przećiwnych/ by ie kto nawiecey zálecáł. To S. Bernard. S. też Cyprian męczennik/ gdy wiernych Chrystusowych do vżywánia pokut wzywa/ y zaleca mártwienia po-
Serm: de lapsis. wierzchne postow/ włośiennic/ na źiemi legánia/ przestrzega áby nie wierzyli tym/ ktorzy tey náuki przećiwni są/ dla tego/ że ich radá szkodliwsza niż tyráństwo. Tákowe przestrogi świeći Boży áż do tych czasow podali. Bo doświadczyli/ że nie tylko sámi przeszkodą zbawieniu ludzkie^m^ są ábo byli/ ktorzy iáwnie iáko nieprzyiaciel kośćioł prześládowáli/ ále też y niektorzy synowie kośćiołá/ nabożeństwá nie máiąc do żywego krzyżá Chrystusowego/ ktory w vżywániu mortificátiey káżdy dźień piástuiemy/ swemi oźiebłymi płotkámi od mártwienia śiebie táiemnie odwodźieli.

Rozdział VI.

O drugiey przeszkodzie mortificatiey, to iest o zbytniey zdrowia ochronie.

W Przestrogach świetey Discretiey / tem iedne położyli / abym żadney mortificatiey tákiey nie używáli / ktoraby zdrowiu ábo śiłom przyrodzonym znácznie szkodziłá: Ale iż niektorzy / nieprzyiaćielowi duśe / właśney miłośći siebie y oziebłośći vwierzywszy / z niepomierney pieszczoty zdrowia swego / z pewną szkodą ná duszy mortificatią ná wszystkim opuszczáią / zdało mi się rzecz być potrzebną niektore regułki náukam świetych podobne / dla vwiarowánia się błedu przełożyć y podáć.

Naprzod tedy pewna to / iż lekárze vmieietni y bácżni / ábo też ludźie dobrzy duchowni / ktorym nie nowina tákie przypadki rozsądzáć / widząc że ktorj sługa Boży táką ábo owaką mortificátią do złego zdrowia sobie iest przyczyną / od niey go odwodzą y bronią mu iey / słusznie y bácżnie to czynią. lecz y to pewna / iż tegoż ktory z nátury swey pieszczotliwy iest / y do vrażenia ćiáłá trudny / snadnie włáśney rozsądek oszuka / iż to zdrowie być osądzi / co zdrowiu námniey nie służy / á to co do vrázu zdrowia podobieństwa nie ma / názowie trućizną. A iesżcze predszy oszukánie w ten czás / kiedy do przyrodzony skłonnośći tey / przybedzie / vżalenie się ćiáła swego z przypomnienia vlomkow z niepomiernych pokut odniesionych / bo w ten czás właśny rozsądek mniey patrzy ná prawdę / y dla tego też błąd więtszy.

A to z tąd pochodźi / iż tákowi pod pokrywką zdro

wia y potrzeby / napieráią ſie potraw ich ſmákowi
podobnych/ á ná co inßego y pátrzyć nie mogą/ tákże
y ná inße przećiwnośći ćiáłá/ choćby to było ze ßkodą
duße ich/ y zgorßeniem bliźniego ábo obrázeniem. Do
tego/táką o ſobie dáią wiádomość lekárzom/ iż wiecey
to zdrowiu ſwemu ſadzą pomagáć co im ſmákuie/ niż
In ſerm: de co właſna prawdá káze. O czym ták S. Bernard mo-
Tripli:gen: wi: ćiáłu áni ßukáć/áni podawáć ſie nie ma iedno zdro
bonor. wie. Lecz tá ſamołowká ieſt ktorą chce ábyśćie ználi.
Bo zdrowie oßukáć chce kochánie / y ták ſubtelnie ná
nie dybie/że ledwie kto zdráde poſtrzec może y poznáć/
y dla tego ſtąd wiele ich do beſtyálſkich ſie appetitow
ſkłoniáią ábo rzeke prawde vpadáią/że im wiecey o ro-
ſkoß idźie niß o zdrowie/y tego ſ°mego chcą ſie do wo-
li naſyćić / ſkzd wiedzą/że potężnie y do vlecżenia tru-
Math.16: dne pàſsie náſtepuią: y záś indźie: położyn ßy słowá P.
Bern.ſerm: Chryſtuſowe : kto by ſtrácił duße ſwą dla mnie/ nai-
30. in cant. dźie ią. Hippocrátes y towárzyſtwo iego vczą duße
ſwoie ná wßytkim dobrze opátrowáć wtym tu żywo-
ćie : á Chryſtus Pan y vczniowie iego kazą ią gubić/
kogo z tych dwu ſobie miſtrzow obieraćie ? Pewna to
iż kiedy kto ták mowi / to ßkodźi oczom/ to głowe za-
raża/to żołądek pſuie/to wpierśi dychawice przywodźi/
pewna mowie/iż te° vczy co ſam od miſtrzá ¡wc° wziął
Epicurá y Hipocrateſá/bo z tych dwu ieden/ roſkoßy/
á drugi dobre zdrowie ßczęśćiem nawiekßym być mowi.
Moi záś Miſtrz to oboie chánbi / pogárdzáć oboie rá-
dźi. Ci dwái iáko duße ná świećie długo żywą zacho-
wáć/y ſkąd deliciey nawiecey zażyć może vcz. : zbáwi-

ćiel záś

ćiel zás/abym tego nießukali/ále owßem duße zgubili
nápomina. y zás niży Co zápożytek niedbáć o roskoßy/
á máiąc wzgląd na rozmáite complexie / rozmáitych
pokármow wynáydowánié o dogody y wczásy się swe
fráſowáć. od iárzyn (mowić) brzuch się odmie/mleko
głowie ßkodzi/wody się nápiwßy zdrzućić muśiß/z iár-
muzu melánkolia przychodzi. Cybulá cholere zápala /
ryb z ieziorá abo ſadzawki compleria moiá nienawidźi.
Coß to wżdy ieſt / że we wßytkich rzeczách / polách/o-
grodách/piwnicách ledwie się może náleść co bys iadł?
Dla Bogá pomni żeś mnich nie medik / y nie comple-
xiey dogádząć/ ále professiey przestrzegáć ześ powi-
nien. Pożáluy się proße sąm pokoiu twego/mi lutośc
nad tymi ktorzyć z táką pracą służyć muſzą/nieżyczą ta
kiego vćiśnienia y ćiężaru domowi / sumnienia nieobra-
żaj. Te są słowá Bernardá S./ktorj choć ták mowi.prze
ćie nie gáni pomierny discretiey / ktorą zdrowia ßánu-
iem/y strzeżem się taki ostrośći w vmartwieniu/ ktora
názbyt zemglić moc ma / ále tylko niepotrzebny fráſu-
nek niektorych strofuie/ ktorzy zledá przyczynki potra-
wámi rzucáią / przećiwko temu o co Apostoł nápo- Rom:13. v.
mniał : stáránia o ćiele nie czyńcie wpożądliwośćiách. 14.

A zebyś rozeznáć vmiał/iáko się sąm o się stáráć maß/
to ieſt / co sługá Boży dla zdrowia czynić bespiecznie
może á co nie / wſpomni sobie com przed tym ná prze-
stroge powiedźiełi. iż choć káżdemu wolno stáráć się o In hoc Tra-
dobre zdrowie y potrzeby do tego należące/przećie nie ctatu. p. 3.
maniſkąd obowiąſku tego / áby ßukał co ieſt nadroż- c: 2.
ßego/ co na tucznieyßego/y co na osobliwßego ábo do-

godnieyſze / ták wodzieniu / w żywnośći / w mieſzkániu / tego tylko powinien przeſtrzegáć / aby ſobie z niedbálſtwá ſwego y z niedozoru złego zdrowia przyczyna niebył. Nad to wiedzieć maſz / iż to ieſt właſna rożność mądrośći ciáłá / (o ktory Páwel S. że ieſt nieprzyiaciołka Bogu / y grzechu á potym karánia nábawia / nápiſał) od mądrośći duchá / ktora żywot y ſpráwiedliwy pokoy ſpráwuie w człowieku: iż owa vſługuie ciáłu ſzukáiąc wſzytkiego co ieſt pomyśli iego / żadnego ná duſze reſpectu nie máiąc / to ieſt bądź iey pożyteczno bądź ſzkodzić ma / iáki roſtropnośći vżywáli oni medrcy pogáńſcy / y ich ſławni lekárze / ty teſz / żál ſie Boże / wiele wiernych náśláduie / Bogá ſie iáko powinni ſą nie boiąc / ktorych Bogiem brzuch ieſt: Tá záſie / to ieſt mądrość duchá ktora z niebá przyſzłá / ták ciáło wiernie miłuie / y opátruie ná wſzytkim zdrowie y cáłość iego / że przećię w żadną ſzkodę duchowną niezáchodzi. Tá tedy wſzytkie wymyſły y dogody niepotrzebne odeymuie / ktore przeſzkodą być mogą / że duch ciáłá wpoſłuſzeńſtwie mieć niemoże / ábo że duſzá modlić ſie y rozmyślać / ábo ſie czego dobrego ćwiczyć ſpoſobnośći niema / tego pilnie y wiernie ſtrzegąc / aby ciáło ná zdrowiu nieſzkodowało.

In psal. 118. c. contraria de conſ. d. 1. S. Ambroży nic ſie nie obawia twierdźić / że lekárſkie roſkazánia / ktorymi zakázuią poſtow / modlitw y rozmyślánia / ſą przećiwne przykazániom Boſkim / y ktorzy tákich lekárſkich rad ſłucháią / duſzy ſwoiey wielkie pożytki odeymuią. Kedy bez wątpienia mowi o lekárſtwách / ktore ſobie niektorzy z ſámy przyrodzony

ciáłu mądrości wynáyduią / to iest ták pilno o skorꝫ swą staraią sie / choć ták bardzo tego niepotrzebá / iż szkodą duße swey nie máła/ ták martwienia zwierzęcego/ iáko y duchownych zábaw chronią sie: Tákowi są ći / ktorzy ilekroć ich páznogieć záboli / posty od kośćiołá nákazane łámią/ y wpośt by nauroczystßy bez iedzenia mięsá vleżyć sie nie vmieią.

Z tego wßytkiego ten vpominek káżdy sobie zbieráć ma/ iß sługá Boży powinien wiedźieć o sposobie y práwidle / wedle ktorego zdrowie ćiáłá swego ma ták ochrániáć / iakoby zdrugi strony wbłąd nie wpadł / to iest / aby sie ledá zprzyczyny od vżywánia mortificátiey námni odwieść nie zezwolił. Bo iako S. Bernard nápisał: Jeslim ćielesnego zdrowia z słáką pilnośćią powinni strzedz / tedyć o niewinnosć sercá tym dozorneyßy być mamy / im te cześć być w sobie zacnieyßą wiemy. Ktemu aby z tych dwu drog do pierwßy sie wiecey nakłaniał y przymußał / dla tego iż skłonność ćiálá są nader poteżne do swoich pożytkow: Bo y Aristoteles choć był pogánin/ w swych ksiegach nápomniał / ponieważ (mowi) srzodek cnoty viąć prawdziwie/iest rzecz trudna/ powinien człowiek vpátrowáć ná ktorą strone nazbyt vmysł przeważa / aby to przeiawßy / wczás sie do drugi pokrzepił / á co wietßa/ w tey mierze kochánia y roskoßy nawiecey strzec sie każe. Nákoniec / áby sługa Boży był bespiecznieyßy od sámołowek miłośći własney/ niema názbyt rozumowi swemu vfáć/ gdyß niemal zawße ludźie błądźić zwykli / gdy o własney rzeczy swey rozsądek czynią / ale modli-

De triplic: gen: b. o.

Aetic: lib: 2. c: 9.

modlitwe wprzod vczyniwszy Páná Boga o oświecenie prośić/ nie obludna wola máiac/ y żadza to vczynić/ co Bogu przyiemnieyszego pozna: potym záś wszytka szczeroscia przełożonemu iezli go ma/ ábo oycu duchownemu potrzebe swa przełoży/ á ná rádźie y zdániu tych przestawáć ma/ pewna maiac nádźieie/ że przez ten srzodek o woley Bożey wiádomośc mieć będźie. Nád to sługá Boży w tákowey sprawie/ niech wszystkie boiáźni słábośći swoiey y zdrowia niepotężnego ná strone odłoży: Bo iáko w inszych rzeczach/ z decretu pismá swietego/ opátrznośći ludzkie sa niepewne/ ták pewnie w tey máteriey daleko wiecey/ co człowiek rozumie zdrowiu swemu być pomoca/ często sie w ćiezsza chorobe przywodźi/ á co inszy doswiaczyli być nie zdrowiem/ tym on wszytkich y sam siebie leczyć każe. Samo náwet doświádczenie vczy/ iż ći ktorzy nazbyt o zdrowie swoie wszczyniáia sie zániedbániem mortificatiey/ nigdy do zdrowia ktorego stáka pilnośćia bronia/ nie przychodza/ á przećiwno temu/ ktorzy nie częsno y bácznie zdrowia ochraniáia/ vmartwienia przytym vżywáiac pospolitego ábo inszym zwyczainego/ sa zdrowia bárzo dobrego/ y owszem mogłoby sie wiele przykłády pokazáć/ że ktorzy ná lekárstwá ták wiele z porády medikom wydali/ pretko z świata zeszli nic zdrowiu niepomogszy/ y záś swieci ktorzy zá żywotá swego nic nie vżeli/ iedno szczere morderstwa nád ćiałem swoim przez posty/ przez długie wednie y w nocy modlitwy/ nie tylko śiwego włosá doczekáli/ ále y práwie zgrzybiawszy vmárli.

S. Páwel Eremitá/ młodźikiem będąc nie iadał tylko dáctyle/ á gdy sie stárzał/ tylko pul bułki chlebá posyłał mu na obrok P: Bog / inszych przysmákow do stá y trzynastu lat nie vkusił. S. Hieron. in eius vita.

S. Antoni/ pośćieli niemáiąc ná gołey źiemi ćiáło do odpoczynkow pokładał/ kęs chlebá z wodą iego obiad był záwsze/ a przećie o tey lichey stráwie wszystkie mu nabożeństwu dosyć czynił/ y áż we stu y piąći lat vmárł. Athan. in eius vita.

S. Hilárion / z pierwu tylko źiołkámi iákiemiś lichemi/ a w stárośći nic nie wárząc chlebem ięczmiennym sie żywił/ przećie przy tak błahym obroku / ták wiele ostrośći sobie zá powinność vstáwionych ná sobie ponosząc/ w ośmdźieśiąt lat duchá Pánu Bogu oddał. S. Hieron. in eius vita.

Tym tákowym świętym/ ktorzy o świát y o iego pieszczoty nic nie dbáli / Bog ták zdrowiem y sposobnośćiámi wszelákiemi ná duszy y na ćiele obsyłał / że nabożeństwo od młodźieństwa swego záczęte / do sámey ostátniey zgrzybiáłośći odpráwowáć nieleniwie mogli: áby te przykłady nam świádczyły/ iáko P. Bogu było przyiemne ćiáłá ich trudzenie / y mortificatia vstáwiczna/ y ábym poználi/ że Pan Bog miłośnikom martwienia/ nie tylko przytomny záwsze y gotowy do pomocy/ ale też nád wszech lekárzow pilność / dusze y ćiáłá ich zdrowia piluie. A tego nie ná to mowiemy/ ábym zdrowia zgoła zániedbywáli / ábo wedle miáry przykładow świętych mortificátie czynili / ná żadną sie nie rozmyśliwszy/ poniewáżem to wyżey zgánieli/ ále ábym

le ábym te przykłády máiąc ná baczeniu/płonne/niepewne/ábo z pokusy zmyślone boiázni o náruszeniu zdrowia odrzucáli. á błedy znaiąc/z náuki y przestrog ś. discretiey srzodkiem do cnot świetych doskonałosci vsitowáli.

Rozdział VII.

O drugiey przeszkodzie mortificátiey, ktora zle zrozumianych ludzi swietych przykładow poszłá.

Iz Kśiąże ćiemnośći/náder bárzo ćwiczenie martwienia zniszczić vsiluie/iáko to ktore go z ziemie rozkosznie żyiących/iáko zgruntu iego własnego wygania: dla tego/iáko przed tym wyspocinszy pisma świetego świadectwá od wiáry katolickiey odwieść sie stárał ludzie/ták záś teraz przykłady S. zle vdawszy do zrozumienia/prostaki chce do martwienia niechetliwie vczynić. A doświaczylismy/iż niektorzy z
Iob:28. przykładow S. krolestwa nieporządnych pásiey bronić sie poważeli/iáko naprzykład/aby im było wolno zchćiwośći y żądze marney sławy swoiey o godnośći sie stárać y o przełożeństwo/przykłádem świetych Apostołow/ktorzy niekiedy o to sie pytáli/ktory z nich wietszy w krolestwie niebieskim/tákże y S. Jáná z Jákubem/ktorzy sie o pierwsze mieysce stárali v P. Jezusá/błedu tego bronić śmieli. Tákże ná obrone gniewu ábo zápálczywośći/z ktory do pomsty zápał miewamy/
Act: 23. dowody bierzą z postepkow Apostołá Pawłá S/ktory Bi-

ry Biskupowi Annániey natáiał/ mowiąc: vderzy ćie Bog ściano pobielona. Z świetego Faustyná y Iowity/ ktorzy Cesárzá Hádryaná wezem záwiłym y iaszczorka okrutna názwali: Z świetey Agaty pánny y meczenniczki/ ktora Quintiliáná y inszych morderców swo ich/ tyránnami strászliwemi przezwáłá. Na obrone tákże rosterków niezgodliwych/ przywodza przykład Páwłá y Bárnaby/ ktorzy sie rozłaczeli wespoł/ nie mogac sie zgodźić ieśli wtowárzystwo wziać Marká mieli álbo nie. Act. 19.

S. Epiphániuszá y S. Chryzostomá/ ktorzy niemogac sie ná to zgodźić/ ieśli kśiegi Origenesowe potepić y odrzućić mieli/ nie tylko sie bez dokończenia ty Questiey rozia̧chali/ ále też Epiphániusz rzekł Chryzostomowi: mam nádźieie że nieumrzesz Biskupē/ á Chrisostō iemu mam nádźieie że do miástá swego niedoiedźiesz. Pyche też wymowić chcac/ przypomináia proroká/ ktory bárzo bespiecznie Krolowi Achabowi natáiał/ y Elizeuszá/ ktory Krolá Iorám złymi słowy opadł. y świetego Szczepáná ktory przełożonym kápłanom wiele wo czy ze wstydem ich domawiał. Ná ostatek broniac pompy márney świecki/ przykładem sie szczyca S. Thomaszá Cántuárieńskiego Arcibiskupá/ ktory dwor wielki miał/ y nád to stromo/ dostatkiem wielkim cżelatke swa chował. Trip. lib: 8 c. 15. 3. Reg. 18. 4. Reg: 3. Act. 7.

Tymi y tym podobnymi przykłády niepomiernie áfecty swe y nieporzadki vmysłu swego vspráwiedliwiáia/ mortificatiey nagane czyniac/ y iak niepotrzebna odrzucaiac. A choć ná te dowody z przykładow snádno odpowiedźieć káżdemu/ y pokazáć

ich nieważność: Przećie sie nam zdáło nie odrzeczy/ ná poćieche y rátunek prostych dusz pokázáć to/ iż ani te iusz pomienione áni insze iákieszkolwiek przykłady/ tákowysz nieporządnośći obronić/ áni ták schwálić nie mogą/ żeby było bespiecznie ich náśládowáć. Abowiem żywot świetych/ we wszytkim sie z ich nauką zgadza/ y z wizerunkiem doskonáłośći wszytkim do náśládowánia wystáwionym/ to iest z żywotem Páná Chrystusowym. Przetosz w Historiach ś. trzebá vpátrowáć rożność czasu ktore żyli/ od onego ktorego nie żyli. Bo choć wiele ich/ z pierwszych lat swoich wielką świątobliwośćią swą sławnymi byli/ iáko S. Hilarion. S. Chryzostom S. Edwárdus Cántuáryeński Arcybiskup. S. Málá-chiasz Arcybiskup Hiberiey. S. Clemens męczenik y Biskup Ancyrański. S. Maclowius. S. Bernárdin. S. Edwardus Krol Angelski S Ludowik Krol Francuski y inni: było nad inszych śiłá/ ktorzy w tych lećiech tákowych młodych/ byli iáko drudzy w obyczáiách y żywoćie nie rożni od drugich/ lecz potym przedziwna y wszechmocna práwicá Boska odmieniłá ich/ y vczyniłá ludźmi świetymi doskonáłymi. Niektorzy pierwsze látá swe w grzechách ćieszkich strawili/ iednak od Bogá oświeceni będąc/ iáwnie pokázáli/ iż tam okwitowáłá świątobliwość/ kędy przed tym nie było miary przewrotnym złośćiam. Byli y tákowi co wszytek wiek swoy wśieszki ślepoćie pogáńskiy/ á zátym y w grzechách srogich bez łáskiey Bożey żywot prowádzieli/ á przećie ná ostatku vsłyszawszy ś. Ewangelią/ abo pátrząc ná przedziwną męczennikow chrześćiáńskich w mękach

stałość y

ſtałość y cierpliwość/ przeyzrzeli błędy ſwe / y nie- beſpieczeńſtwu zabiegáiąc zbáwienia ſwego / do wiá- ry z chrześciány przyſtawſzy dla Chryſtuſá weſoło v- mieráli / y do korony męczennikow ſie vbiegáli.

Z tych wſzytkich świętych / nic pociągnąć ſie nie- może do náśládowánia/ przedtym czáſem niż święty- mi zoſtáli/ y dla tego co ſie o Apoſtołách wſpomniáło nicnie ważno. Bo Chryſtus Pan znapodlieyſzego ſta- nu ludzi nieuki wielkie obrał / áby cokolwiek ſie przez nich ſtáło/nie ich mocy áni dźielnośći/ále Chryſtuſowi p. ktory ich poſyłał przyznawano. Mogł był P. Chri- ſtus iednego momentu vczynić ich doſkonáłymi/iednak wołał po lekku/do przyśćia duchá świętego odmiane ich odłożyć / áby pomniąc ná ſwe defecty/tym ſie bá- rzy poniżáli / ſwoie świątobiwość y doſkonáłość nai- wyżſzemu ſzczerze przyznawáli/ ktemu áby z ich przykłá- dow inſzy wierni Chryſtuſowi poćieche mieli tym wie- tſzą/y iáwnie poználi / iż im wſzytko dobre Chryſtus Pan przynioſł / iż choć ſą ſłábymi / y nievmieiętnymi / przećie Bogá máią przytomnego/ ktory łáſki y błogo- ſłáwieńſtwá vdziela czáſu potrzeby. Przeto Apoſtol- ſkich obyczáiow bráć do náśládowánia nie mamy / ie- dno te ktore po przyięćiu Duchá święte wſobie odmie- niwſzy/inſzych do poprawy żywotá oświecáli/defectow ktore czáſu nouićiátu ich nalazłj ſie nie náśládowáć/tjl ko wprzeſtroge bráć y popráwić ták/ iáko ie oni w ſo- bie ku lepſzemu przywiedli.

Wprzykłádźie S. Tomaſzá Cántuárienſkiego wtaſz. Bo ten wliczbe świętych nieprzyſzedł / áſz gdy zá ko-

 ściol

ś ćiol Christusow y ś. wolność ie° wiele vćierpiawszy śmierć podiął: przeto ieźli przedtym co nieprzystoynie postepował / za przykład to sie bráć nie może / ále to iest / ćzemu sie słusznie tako w inszych ták y wtym przypátrowáć y stąd budowáć mamy / iż przed śmierćią swą wszytke pompe swoie / wszáćiech świetnych y drogich precz złożył / á wkápice sie oblokł / vtráte márną wdostátku potraw sobie y czeladźi ták vskromił / że wiecey do stołu nośić niepozwolił / iedno co nauboższy mieć zwykł / dwor wielki odpráwiwszy / ná sześćiu sługách dosyć miał / choć był prymásem krolestwá y Arcibiskupem: procz włośiennice /¦ ná káżdy dźień do krwie disciplingą sie smágał / źimie wrzece długo ćiáło swe trapił / áby sie ná przelanie krwie dla Chrystusá nágotował y przyućzył. A tym sposobē áż do śmierći żył / od ćzásu tego kiedy go Bog winszego ćzłowieká odmienił / y zgániwszy abo obmierźiwszy mu márnośći świeckie / meczennikiem sławnym vczynił.

Rozdział VIII.

Iáko rozumiec mamy przyklady niektore vvktorych nieiakie są táiemnice, y ktore zosoblivvego nátchnienia Boskiego się stały.

Wziemamy y tego wżywoćiech świetych lekce sobie ważyć / iż wniektorych dźieiách ich słowách nie co iest táiemne° / y dláte° nie według pospolitego

tego

tego prawidła około żywotow świetych/ ale wedle osobliwego mamy ie rozsadzać / to iest wedle osobliwego nathnienia Boskiego abo opatrznośći iego. Do tego należy / co Paweł S. przełożonemu kapłanowi Act. 23.
rzekł : bo to nie było złorzeczenie albo przeklectwo ale proroctwem / bo máiąc duchá Páńskiego/ mowi Grzegorz S. /powiedział iákim być miał/y mierzekł niech ćie vderzy Bog /ále vderzy ćie. á przepowiedział teß/(iáko wielebny Bedá mowi) iż kápłáństwo Izráelskie ktore ná on czás było iáko śćiáná pobielona / y tákim sie pokázowáło bydź iákie nie było / S. Ewángelią znieść precz miáłá. Ktemu przystało / mowi S. Chrisostom/Páwłowi S./ w onym tám orßaku abo zgromádzeniu ludu rozmáitego / ták mowić wolnie bespiecznie / ábo poważnie/ áby pogánie ktorzy tám obecni byli/Euángeliey ś. opowiadánia nie lekce sobie ważyli.

Niezgodá miedzy Páwłem y Bárnabą/ nie spotrzebowánia vmysłow wßczełá sie / ale z wielki pobożnośći Bárnaby/ktoremu sie zdáłá rzecz niesłußna/áby Márká rozłączyć z nim miano/dla defectu/wktory zboiáźniby† wpadł:Páweł S. zás wzárzliwośći spráwiedliwość ś. miłuiąc/ná większą chwałe P. B./y ná sáme Márká ták że y ná inßych náuke/chćiał áby z nim w towárzystwie nie był.kedy Boská opátrzność spráwiłá/że Bárnábá v ietße dobro kośćiołá S. vpátruiąc/niechwalił zdánia Páwłá S. iż sie mu pożyteczni zdáło poiedynkiem rozłączywßy sie/dußom luckim służyć.Toß mowić mamy o Epiphániußu y Chrisostomie. Bo Epiphániuß chćiał áby księgi Origenesowe były potępione /

Chryzostom záś niechćiał tego wſwey dioeceſiey pozwo-
lić/ áż by pierwey examen było/ obádwá mieli po ſobie
wielkie wywody y rátiæ/ á tym cżáſem Bog obiáwieł
wygnánie y śmierć S. Chryzoſtomá/ á Chryzoſtomowi
śmierć Epiphániuſzowe/ ktore obiáwienia obádwá we-
ſpoł pomienionymi ſłowy przepowiedźieli/ co cżynić mo-
gli miłośći nic nie náruszáiąc/ y prawdę mowili/ bo ſie
ták ſtáło. Odpowiedźi Prorokow ktore złośliwy Kro-
lom Izráelſkim podawáli/ te máią táiemnice. Swięći
ták ſercem byli przytomni Bogu w niebie/ y myśl ich
nád wſzytkie rzecży tego świátá ták byłá wynieśioná/
że ſie niżyiey potężnośći námni nie báli/ áni łáſki niu-
kogo nie ſzukáli/ tego ſámego tylko pilnuiąc/ áby byli
bez grzechu/ á chwałę Bożą záwſze pomnażáli. Táka
ich wſpániáłość ſercá chćiał Bog pokázáć onym Ty-
Lib. 7. in c. 22. ránom/ ktorych grzechy przez nie gromił beſpiecżnie/ iá-
ko S. ſpráwiedliwość zápaliłá. Ocżym ták S. Grze-
gorz piſze: Swięći wewnątrz zámyśliwſzy ſie w niebie
duſzę máią: á coſzkolwiek wtym żywoćie ćierpią/ zda ſie
im iákby coś kedyś zdáleká widźieli/ y gdźie indźie nie
ná nich ſie to dźiáło. Przetoſz że ták rzekę/ gdy vśiłuią
duchem z śćiáłá wynić/ nie wiedzą co ſie znimi dźieie/
y dla tego kiedy idźie o prawdę/ żadney mocy nieuſtępu-
ią/ ále kogo przez dumę podnieśionego widzą/ duchá
ſwego zwierzchnośćią poniżáią. Stąd wſzytkie Proro-
kow y męcżenikow ſłowá/ ktorymi Tyránom odpowiá-
dáli/ nieſpychy bo byli pokornemi/ nie zgniewu bo byli
ćichymi/ nie znienawiśći/ bo byli gotowi żywot ſwoy zá
nich położyć/ ále pochodźiły z B. nátchnienia/ ktory

przeznich pychy Krolow te° świátá zetrzeć/á świetych swoich moc obiáwić/ktora máiac od B. męczeństwa nawiętsze° / nie tylko mężowie ále y białegłowy y pánienki słabe nic się nie bały.

Spyta kto/poniewaß tákie słowá dwoiáko sądzić się mogą/iż ábo ze wzgárdy poßły/co iest pychá y nie ćierpliwość: ábo z miłości spráwiedliwośći co iest wielka ku Bogu miłośćią:skąd poznamy że zdobrego korzenia vrosły. Odpowiáda świety Grzegorz: że świeći Boży zmiłośći y obrony prawdy/á nie zmárney wyniosłośći/ do tákich pogromow státecznych przychodźili:sámi iáwnie o tym dáią znáć/bo vczynki y słowá ich pokázuią/ y iáko są pokornymi/y iáko tych gorąco miłuią ktorych strofuią. Abowiē/iáko Eliaß Krolowi pyßnemu Achábowi zpychy náláiał/ ponieważ go przed wozem idąc pokornie iáko sługá prowádźił? Jáko Elizeuß / Jorám syná Achábowego schárdośći záwstydźił/mowiąc/co ty maß zemną? Jdź do Prorokow Oycá twego y mátki twoiey:iáko Náaman zpychy áni Krolowi się pokázáć/áni drzwi otworzyć chćiał/ktory do niewiásty wynić / ále trzymáć się iey dopuśćił? O ktory ták nápisano:gdy przyßłá do mężá Boże° ná gore/ vchwyćiełá się nog iego/y przystąpił Giezy/ áby ią odwiodł od niego. y rzekł człowiek Boży/dai iey pokoy/bo dußa iey wgorzkośći iest. Jáko S. Szczepan fukáć z pychy y názywáć twárdego nieobrzezánego serca ludźmi mogł/ ktory zá teß sáme ktorȳ łáiał/gdy nań ießcze byli gorßy y do kámieni się nań rzućili / vpadł ná kolàná/y modlił się mowiąc: Pánie niepoczytai im zá grzech tego. Toß czynili y inßy męczennicy Skąd czytamy/że ste° wiele się

1. Reg: 18.

4. Reg: 3. & 5. v:25.

ich náwróćiło/ słowa tedy prorokow y ludźi świętych nie poszły z gniewu ábo z pogárdy Krolow/ Stárostow ec./ále z miłośći szczery y z święty zarzliwośći/ która sie o spráwiedliwość prawdy broniąc stáwiłi. Bo
lib.7.c.23. tám że ś. Grzegorz: pychá (mowi) nienawiść/ pokorá miłość rodźi.

Podźmy do drugich przykłádow/ ktore wżywoćie S. náiduiemy/ ktorych we wszytkim bespiecżno iest náslądowáć/ bo z osobliwego Duchá S. nádchnienia stáłj sie/ iáko to że niektorzy od ludźi dáleko sie wpustynie y wskáły zátáieli/ że nágo oszárpáno po leśie chodźili/ nic nie iedząc iedno co náźiemi náleźli/ á wielekroć nic nie iedząc kilká dni/ kilká niedźiel/ kilá mieśięcy/ Quádrágesime cáłą pośćieli/ że sie głupiemi y bez rozumnemi czynili/ iáko był Simeon Salus/ y wielu tym rzeczą podobnego po sobie ludźiom zostáwili. Tákowym przykłádom dźiwowáć sie nie náslądowáć ich mamy/ gdyż tylko tákie przykłády cnot/ do ćwiczenia swego bráć nam potrzebá/ ná ktore sie świeći iednostáinie zgadzáli/ y to iest pewne práwidło/ to bespiecżny dobrych obyczáiow y świątobliwośći żywotá dowod od kośćiołá nam podány. A w Historyách świętych náiduiem/ że pospolićie wszyscy miłowáli vbostwo/ bogáctwá wzgardzáli/ godnośći sie y Tytułow chronili w znoszeniu krzywd wszelákich łáskáwymi sie stawili/ dobroczynnośćią nieprzyiaćioły swe do vznánia prowádząc/ w iedzeniu y wpićiu ostrożni y skromni/ wiele pośćili/ pieszczoty nie nawidźieli/ z śćiálem swym srogo ostrze sie obchodźili/ zmysłow pilnie strzegli/ osobliwie iezykowi wolność

wszela-

wszeláką odymowáli/modlitwy wednie wnocy násyćić sie nie mogli/bez rozmyślánia niebyli nigdy/proznowáć y ná máłą chwile sobie niepozwaláli/ prace y vtrapienia iáko miod słodkie im były/nigdy prozno dáremnie nierozmawiáli/smáku y poćiech zrozmow y zabaw duchownych sobie niechcąc przeszkodzić/szcześliwe° powodu bliźnich swoich z serca sie práwe° weselieli/á w przećiwnośćiách pożałowánie mieli/y wprzygodách złych ábo vćiskách zpilnośćią rátowáli/stárszym swoim doskonałą vczćiwość y wierne posłuszeństwo oddawali/ poddawáiąc sie pod nogi ich/ áby ich wzgárdzono y bez vrázu chwały Páná Bogá znich sie pośmiewano/ sobie życzyli. Te były obyczaie/te przykłády świetym Bożym zwyczáine y pospolite:ktorych ieśli sie ćwiczyć stáráć bedziemy/niepochybnie Chrystusá Páná wszytkich iednego mistrzá y wodzá násládowáć bedziemy/y znimi wespoł toż vczesnictwo chwały wieczny/ ktorego z Chrystusem náwieki zażywáią/ otrzymamy.

Rozdzial IX.

O niektorych srzodkách, ktorymi trudnosc do martvvienia vlácnic mozęmy.

Vmártwienie nie ma inszy przeszkody/iedno trudność y vtrapienie/ktorą martwienie sámo zsobą záciąga/bo iż sámá cnotá wpoiśrzod ciernia trudnośći rozmáitych ieśt/y wysoko ma mieszkánie swe/ták iż tylko przez rozmáite prace y pot przystep do niey ieśt/á mortificátiey vrząd/prace y cokolwiek

ieſt przećiwnego znieść y zgryść / y iákoby brzemię ćię-ßkie trudnośći prowádząc ſię do domu cnoty ná rámionách ſwych dźwigáć / dla tego wſámym vmartwieniu wielka ieſt trudność y vrapienie. Naprzod pewna to / że człowiek porządnie vmartwiony / wćwiczeniu y wypełnieniu cnot żadney trudnośći y prace nieczuie / y owßem wßeláką gotowość y poćiechę bierze. Trudność o ktorj tu mowiemy / ći tylko czuią / ktorzy dopiero nowo to ćwiczenie poczynáią / do tąd poki zá pomocą łáſkiey Boży / wßech zły nátury ſwoiey oćiątnośći y nienáwidzenia mortificátiey niezwyćiężą. Do tego tedy zwyćieſtwá niektore śrzodki tu teras podámy.

Do doſtąpienia cnoty martwienia śrzodki. 1

Pierwßy śrzodek ieſt / wielka pokora / y ſwej nieudolnośći wyznániem prośić P. B. wczęſtych modlitwách ſwoich / o ſtáteczną wolą y moc do vmartwienia ſiebie / á tákowa prośbá ma być przy pierwßych y przedniey-ßych zwyczáina. A choćia człowiek ma vznáwáć ßczerze / że do wßeláki cnoty doſtąpienia ſłáby ieſt / przećie nawiecey o ſłábośći ſwey vpewniáć ſię powinien w vżywániu martwienia / dla te° / iż z ſkázy wrodzony náturze / niczego ſię wiecey nieſtrácha / iáko tego co trapi ábo vćiſka do boleśći. Do te° / zá wielkie dobrodźieyſtwo poczytáć ma / y zá vpominek Boſki vznáwáć / że ták nie potężnemu / y do wßech złośći ſkłonnemu dał Bog wolą y chęć martwienia ſię ćwiczyć / y iego drogie pożytki poiąć ábo zrozumieć: á zátym ilekroć iedno napomni Bog y wmyſł poda / áby ſię w czym vmartwieł / nátych miaſt zdziękczynieniem do ſámy ſię ſpráwy vdáć ma / áby dárow Bożych co raz wietßych ſię doſługował.

Drugi ſrzodek/ ku doſtąpieniu martwienia y pomo- 2
cy od Bogá / począynáć trzebá od rzeczy mnieyſzych y łá- Chriſ:
cnieyſzych / iáko to/nie pátrzeć ná rzeczy przyiemne/nie
chwalić ſię niwczym / viąć ſobie cokolwiek obroku
wpotràwách abo wnapoiu / cokolwiek dobrowolnie /
vziebnąć/ wgorącu wytrwáć/ y tym podobne ſpráwy/
ktore ſobie przypomnieć kożdy z ſtego może / cozmy o
właſny woley/páſsicy/y zmyſłow martwieniu mowili.
A do tàkich początkow przywieść to nas może/iż iáko
ſię wyży pokazało/ vmartwienie by wrzeczy nàmniey-
ſzy / ieſt Bogu przyiemne:ktemu iſz kożde vmartwienie
dla Bogá vczynione choć naliżſze/człowiekowi ſpráwie-
dliwemu zàſługą ieſt/a tym więtſzą/ im co gorecy y che
tliwi człowiek czyni/tak iż niekiedy y nawiętſza morti-
ficàtia przechodzi. Bo wielekroć zaſług iſtotnych/ktore
Bog widzeniem chwałey Boży płáci/ nie wielkością v
czynku àni trudności iego/ale miłością y gotowością
vmyſłu/á ſzczerą żądzą podobániem ſię P. B. mierżyć
ſię ma. Z wielkości vczynku y ſtrudności/(iako vczy ś.
Thomaſz)idzie zapłátá przypadkowa/ktora nie w wi-
dzeniu Bogá/ale wnieiàkim weſelu záwiſłá/ ktorego
wſzyſcy wobec świeci/zwidzenia wſzytkich creátur/ y v-
czynkow dobrych ktore czynili na świecie/zażywáią w-
niebie. Prawdá iż wielkość ábo trudność vczynku ieſt
znákiem / iż ten ktory iey czyni/więtſzą y ſkutecznieyſzą
miłość/y żądzą podobània ſię P. B ma/á pogotowiu
oſobliwſzy przydatkowy zapłáty nabywa:bo kuſzenie ſię
o rzeczy co natrudnieyſze / woli y checi chetliwſzy ieſt
znákiem:á przecię o tym wątpić nie trzebá/ iż częſtokroć

táką chęcią y zapałem duße / malutkich mortificátiey y inßych powierzchnych spraw podymuią się niektorzy/ że godnieyßy są nagrody/ niß ci ktorzy co więtßego y trudnieyßego zmnieyßą chęcią vczynili: A to prawdziwie wten czás bywa/kiedy sługá Boży takowe ćwiczenia tym vmysłem przed się bierze v postánowia/iż kiedy by ocásia á siły do tego/y pozwolenie stárßych ktorym posłußeństwo powinien przystąpiło/nieomylnie o więtße by się rzeczy kuśił.

Kiedy iuß w máłych rzeczách pocznie człowiek vmártwienie/Bog złáską swą nic nieomießka / áby v wolą zápalił/y z occásyámi aby się o wiecey stáráć kuśił/chęći dodawał:iáko W Rychárdus Wictorinus dobrze vczy. A iście rzecz godna y słußna/poniewaß diabłu záwße oto idzie / spráwiedliwe ludzie pierwey do máłych grzechow podwieść/áby ich zá cokolwiek vchwyćiwßy y osłabiwßy/do więtßego przywiodł vpadku / ták zás aby my w vmartwieniu nas sámych y w zwyciężeniu prace nieżáłowáli wrzeczách błáich/áby ßátan do więtßego błędu nas popychać śmiáłośći niemiał / á Bog więtßą nas łáską obsytał/sktorybym więtße woiny duchowne wygrawáli więtße vmartwienia czyniąc. Dlategoć Cásian o nieporządkách duße náßey rownieyßych / ktoremi niektorzy pustelnicy często grzeßyli/iáko że się ná pioro gniewem zápalili gdy nie dobrze pisáło/ná noß gdy nie dobrze rznął/y ná inße stworzenia kiedy ich wedle woley swy vżyć nie mogli/napomina y pokazuie rzecz być przystoiną y powinną/ tákowe nieporządne wzrußenia choć w rzeczach máłych y podłych

viąc

wiąć y okrocić/dla tego yż taki zwyczaj czyni człowieká gotowszem obaczyć sie predko/poskromić y vmartwić/ y zá Bożą pomocą co wietszego y cieższego cierpliwie wytrwáć/kiedy wietsze krzywdy/potwarze/ábo iákie inße przećiwności opádną.

Rozdział X.

O inszych śrzodkách ktore do zwyciężenia trudnosci w vmartwieniu pomoc mogą.

Nie śrzodkow ktore nam martwienie zálecić mogą pierwszy iest/y napewnieyszy / vważenie táiemnic żywotá y meki P. náßego Jezusá Chrystusá:bo w-nich iáko we zwierzćiedle widziemy one niewymowną chec wolej y miłośći/zktorj sie syn Boży Oycu wiecznemu/ná cháńbe y na meki dla náßego zbáwienia offiárował/ V Rzymiánow/iáko Walerius Máximus wspomina/był zwyczai długo/dźieie znáczne y osobliwe Cesárzow y ich Hetmánow/wierßámi ábo Rytmámi zdobić/pieśni onich skłádáć/áby sie młodź imi do tym podobnych spraw zápaláłá.Tym sposobē śpiewano pieśni/ y pisano wierße o meztwie Horátiusá Coclitá/ ktory dla Oyczyzny ná Tabor Hetrußkow vderzył/ choć do wygránia nic nádźieie nie miał.Tak y Mutiusá Sceuole do okazánia mezności sercá wynálazek ná wieczną pámiątke wierßámi podano/y wksiegi wpisano / ktorym on áby Rzym zobleżenia wybáwił y nieprzyiáćiela postráßył/reke w ogień po rámie wstáwił/y niewy-

3 śrzodek.

lib.3.c.7.

 iął icy

Valer: lib. 5. c. 6.

iął iey áż mu zgorzáłá. Táką záptáte odniosłá y oná śmiáłość Curtiuśá / ktory lud wßytek zástepuiąc w Kiriśie pospołu ſkoniem wmátnią ßkodliwą Rzymowi wſkoczył / y zni śię názad niewynurzył. Z tákowych przykłádow młodź Rzymſka bráłá wielką podniátę do podymowánia śię rozmáitych niebeſpieczenſtw gwoli oyczyznie/áby tylko ſtąd ſławá ich y pámieć niegásłá. Publius Decius zteyże przyczyny ábo nádźieie ſławy nieśmiertelny/kiedy widźiał że ná woinie z Láćinnikámi/ rzymſkie woiſko bárzo iuß ſtruchláło y vſtráßone było/ rzecz do wßytkich vczyniwßy y oświadczywßy śię / że ſwoie zdrowie oyczyznie dárował. roſpuśćił koniowi wodze/wpadł do woiſká nieprzyiaćielſkiego y tám zginął Syn iego widząc to(iáko tenże Valerius wſpomina) tákowąß oratią odpráwiwßy /zá oycem śię puśćił/y tak wßytkim żołnierzom ſerca ná nieprzyiaćioły zwielką korzyśćią y ſławą ośmielił. Ieśliß tedy przykład człowieká iednego do pobudki tak wielu miał te moc/że śię wniebeſpieczeńſtwo támnie wdáli/iáko przykład P. Chryſtuſow nie bedźie mocnieyßy / gdyß człowiek przykłádem ſwoim pośiłku niedáie temu ktory go náśláduie/áni płáći zá to / co go wtákim náśládowániu potka/ lecz przykłádu P. Chryſtuſowego dwoiáki zyſk/ bo y do náśládowánia dáie złáſką ſwą pomoc/ y prácę ktore kto dla niego podymuie / wieczną chwałą nágradza.

Náśládowánia P. Chryſtuſowego pożytek.

Kto z chęćią nie weźmie (mowi S. Cyprian) kielichá zbáwienia/kto śię nieporwie weſoło do te°/wczym y on ſam Pánu ſwemu dobro zá dobro oddawa? kto śię

śmierći drogi przed Máiestatem Boskim niepodymie/ kiedy przez nie podoba śie tego oczom/ ktory ná nas zgromadzonych wimie swoie zniebá pátrząc/dobra wola náße vchwala/ potykáiącym śie pomaga/zwyćięzscow coronuie/z miłośći oycowski to wnas zdobi co sam dał/zá to płáći co sam wnas sprawił? Elephánt abo Słoń/ iáko pismo S. mowi/ krew vyrzawßy mrze ná woine/ człowiek Chrześćiáński iáko nie ma mieć chęći y śmiáłośći ná poiedinek z sobą y z swymi pássiámi/krew drogą syná Bożego zá duße swą przeláną przed sobą widząc? záprawdę ztego przykłádu Páná Chrystusowego/ święći męczennikowie dáleko weseli stáwili śie kátom/ niß kiedy Rzymiánie z przykłádow Curciußow y Deciußow: bo ći zwlasney swey dumy/y że ślepy miłośći sławy doczesney podáli śie śmierći y nagle ginęli: lecz Chrześćiáńscy żołnierze w wielkim pokoiu/zwielką wesołośćią duchá ná długie morderstwá/y ná srogie męki dobrowolnie wychodzili/nie sobie chwaley ale Chrystusowi życząc. Phileás Biskup S. mowiąc o męczennikach ná ktorych śmierć sam patrzył/wielebni (mowi) męczennicy choć ták srogie męki widźieli/ że ich iezyk człowieká opisáć nie może/ y niepodobne do wierzenia/ ieno temu ktory był przy nich obecnie/przećie śie nic niebáli: Coß wżdy wnich spráwowáło/ że miásto lękánia/ ták śie bárzo o śmierć y o męki te stáráli? Co inßego/ iedno iß oczu swych z Páná Chrystusá niespuśćili/ktory będąc Bogiem stał śie człowiekiem/y sámego śiebie áß do śmierći krzyżowey wynißczył. Tenże przykład Chrystusow ktory

1. Mach. 6.

Euś. lib. 3. c. 10.

świetym męczeńſtwo oſtodził/przywiodł y inſzych ſług Bożych do tego/że ſami nád ſobą byli iáko kát affecty ſwoie morduiąc: przeto y my tym ſię pobudzaimy/abym wućierpieniu towárzyſtwo znimi wźiąwſzy / w ſzczęśli= wośći y chwale wieczny znimi ſpołeczność mieli.

4 śrzodek świe ckich ludźi prace ćieſzkość, y márność.

Jeſt y drugie vważenie niemáły powodẽ do vmartwie nia: rozmyśláć iáko ludźie tego świátá dla fráſzek y rzeczy doczeſnych omyláiących/wiele czynią y ćierpią.

Sługi krolew= ſkiego prace.

Czego ſługá gwoli Pánu/dworzánin z miłośći y vćći= wośći Krola ſwego nie czyni/áby tylko oko iego łáſkà= we ná ſię miał/y myto ktore ztym zdrowiem ginie/záſłu żył: z iáką prácą y żądzą vśilną pátrza iák wtecze/ czekáiąc rychło mu co zlećić ábo roſkázáć raczy? iák czeſto muśi wytrwáć choć mu oco łáią / choć po= chlebcy niewinie oſkárżą: iáko wiele świátá zwiedźić/ drog ſkreśić o głodźie / wdeſzcz/wmroz nateżſzy/ by ſię zdrowie zpádáć miało/ y by wſzytko co wiele rokow ſłu żąc zyſkał/miał vtráćić? vbogi kmieć áza ma kiedy od= poczynek / chcąc ſiebie y czeladź vżywić? zimie ſtárá ſię áby mu ćiepło było / lećie orze/ przeorze/śieie/ włoczy/ podworze chędoży/kiedy ſię żyto doſtoiey żnie/wſnopy grábi y wiąże/do ſtodoły woźi/młoći/wieie/wnocy we dnie piluie/by z iáki przygody rázem wſzytkiego co ćie= ſzką prácą zgromádźił/nie poſtradał. Tym przykłádem S. Jácob Apoſtoł wliśćie ſwoim wierne Páńſkie do wytrwánia vćiſkow wzywa.

Kmiećiow prá ce.

Czego nieućierpi ſzyper po morzu żegluiąc/w iákich niebeſpieczeńſtwách kupiec do Jndij ábo z Jndij iádąc/y ná końcu świátá towárow ſzukáiąc? iáko wiele nocy czuie/nieſpi/choć śnieg/choć

Szyprow prá= ce y kupcow.

deſzcz

deßcz/choć grad/choć inße niewczáſy nań z niebá pádá-
ią? Jako dlugo świeżych potraw niewidzi/ledá co ie/
wode śmierdzaca pić muśi? iáko częſte ſtrachy kiedy
zboicy morſcy opádna/kiedy ſie okret lamie y inße przj
gody przyda. Jezli ludźie takowe nedze dla nikcze-
mnych rzeczy y dobr tego świátá podimuia/ktore przez
iedne godźine iáko kwiat polny wiedna/ á to dla ży-
wnośći temu ćiálu/ktore ſie iutro wproch rozſypie: iá-
koß nieſlußni vmartwienie ćiálá y páſsiey często vży
wáć przyſtoiey/áby wiekuiſte w kroleſtwie niebieſkim
dobrá zyſkawßy/ duße ſwa ktora nigdy nieumrze / ná
wieki weſelem nieuſtáiacym czeſtowáli.

Coß tu rzeczem o ślepych tego świátá miłośnikách / Roſpuſtnych ludzi prace.
ktorzy áby márnym żadzom ſwym nieporzadnym do-
godźili/nic im niećießko? vczyń mu w czym krzywde /
vyrzyß bedźieli mu ćießko wpáncerz ſie oblekßy nocy
cálj nieſpáć/ćiebie aby ſie pomśćil ßukáiac/y ná ćie czu
háiac/nie może ieść/ nie może ſpáć otym myślac ábyć
oddał. Niektorzy áby ſproſny miłośći zázyli / vtracaia
co máia/gwoli márnemu niewieśćiſku niepodobnych ſie
rzeczy waża/ co im każe vczynia/żadnego ſie niebeſpie-
czeńſtwá nieboia/by teß poććiwość ſtráćić. To kiedy
by ſługá Boży vważył zpilnośćia:iákoby ſie w nim ſer-
ce niekraiáło/że on tego zmiłośći Bogá nieczyni/co po
mienionym ludziom zmiłośći człowieká y rzeczy docze-
ſnych plugáwych/vczynić niećießko:iáko nie dáleko go-
retßa checia rzeczy trudne y ćießkie ponośiłby gwoli
Pánu Bogu/ktory do tego nátchnienie y rády poſyła/
niß ſwoim żadzom dogodźić ná wypełnienie woley czar
towſki?

towſki? Jákobj nieczynil dla żywotá/co oni wjtrwaia do śmierći? jákoby mu podobno wymowić ſie ſzczego/ y niechcec ćierpieć dla pokoiu/dla weſelia duchowne°/ dla zyſkánia chwaley niebieſki/ gdyż onym to wſzytko dla potepienia y mąk nigdy nieſkończonych/ bárzo lekko.

Rozdzial XI.

O inſzych ſrzodkách, ktore trudnosci vv vmartvvięniu vvymuią.

5 śrzodek.

Są drugie trzy śrzodki do vłácnienia trudnośći vmartwieniu bárzo oſobliwe/to ieſt/ wzgardá ábo nienawiść ſiebie ſamego/miłośierdzie ábo vżalenie ſie bliźnich/miłość przećiwko P. Bogu: ktore śrzodki tu opiſuiąc to tylko wſpomniemy/co do naſzey tuteczny náuki przynależy. Bo naprzod ſługá Bożj/gdj ſobie przypomina y vważa przeſzłego żywota ſwe° błedy/y tych błedow korzenie ktore w ſercu záśiáne maią/ nie iákim świetym gniewem zápala ſie ná grzech y ie° początek. A choć wie/że wſzytko zá poduſzczeniem ſzátáńſkim czynił/y że mu inſzy tego occaſią podali/ przećie nikogo procz ſiebie ſamego niewinuie/ wiedząc iż zá pomocą łáſkiey Boży/mogł gdy by był chćiał wſzytkie pokuſy odpłoſzyć/záczym też iuſz nieſtiſkuie ni nákogo tylko ná właſną wolą:y by też dobrze grzechu ie° byli inſzy przyczyną/on niechce być ſedzią nik° iedno ſiebie ſámego/y dla te° teſz nieprześláduie ani ſtrofuie iedno ſamego ſiebie.

Tym ie

Tymże sposobem/choć sie ku niemu inszy odmienia/że áni po powinnych włásney chęći/áni od sług życżliwośći/áni od dźieći powolnośći/áni od bliźniego miłośći y vszánowánia nieuznawa/ yowszem wzgarde y lekkie vważenie/choć go to boli/przećie nikomu inszemu tylko sam sobie przypisuie/że on sam iest pocżatkiem gniewu/zásmucenia/niećierpliwośći: Bo wie dobrze/że iemu Bog zálećił ćierpliwość/y czásu niemász ktoregoby zápomocą Bożą mieć niemogł tey ćierpliwośći: y dla tego iesli widźi że mu ná niey zchodźi/swe niedbálstwo oskárża/zktorego sie oto nie stára.

A ztey świętey nienawiśći sámego siebie/zktory osobe własną y złe skłonnośći swe sługá Boży sobie brzydźi/y ztego spráwiedliwe° sądu ktory przećiwko sobie sámemu á nieprzećiwko inszym decretá wydáie/wynika wielka żądza y chęć do wykorzenia onych złych skłonnośći/ktore mu do vpadku droge podáły/ y do pomsty grzechow zktorych sam siebie strofuie/á pogotowiu do vmartwienia siebie. Opisał to bárzo dobrze we wtory liśćie do Corynthow tymi słowy Apostoł: Abowiē otho sámo/ześćie wedle Bogá byli zásmuceni/iako wielka pilność w was spráwuie: owszē obrone: owszem zágniewánie: owszem boiaźn: owszem prágnienie: owszem żarliwość: owszem pomstę: we wszytkim stáwiliśćie sie/ abyśćie byli niepokaláni wspráwie. Co sie ma rozumieć (mowi Anzelmus) o świętym gniewie/ z ktorego człowiek dla grzechow swoich nie content z siebie/y o vmartwieniu ostrym/ktorym sie sám dobrowolnie karze. 2. Cor: 7. & ibid: Anſel.

Drugi śrzodek do wyniszczenia trudnośći w vmartwieniu/idźie 6 śrzodek.

niu/idźie z vczynkow miłośiernych/ktoremi bliźnim ná-
szym posługe czyniemy/iáko kiedy suknią nágiego odźie
iem/chorego náwiedźiem y poćieszę/więźnia wybáwie-
Jálmużny S. my/wdowę ábo śierotę obroniem/y nedzę iego porátu-
pożytek ábo iem/bo wliczbie zapłáty/ktore Bog wpiśmie S. obie-
miłośiernych v cał tym/ktorzy dla imienia iego co tákiego vczynią/iest
czynkow. tá iedná/iż P. Bog pokuśo szátáńskim przewodźić nád
tákimi niedopuśći/y od pomieszania wnetrznego szko-
c. 17. & 29. de odnieść:bo Ecclesiástyk ták nápisał: iálmużná me
v. 18. żá iáko pieczec v niego/ á vczynność człowieká zácho-
wá iáko zrzenice/ktore słowá ták sie wykłádáć máią/
iáko człowiek strzeże oczu swoich pilno/dla tego że mu
ná nich wiele záleży:ták Bog osobliwy ma wzglad ná
Eccl. 19. v. tych vczynność/ktorzy vbogim dáią iálmużnę: y niży
15. przydáie:zámkni iálmużnę wsercu vbogiego/ á tá bárzi
niżli tarcz mocárzá y niżli włocznia przećiwko nieprzy-
iaćielowi twemu będźie walczyłá. Jákoby rzekł. Jáko
człowiek mocny tarczą y włocznią broni słábe° nedżni-
ká/ták iálmużná v Bogá vprasza /że żaden nieprzyia-
ćiel ták widomy iáko niewidomy człowieku miłośierne
mu szkodźić nieprzemoże. O ty tak przeważny mocy iál-
mużney y vczynkow miłośiernych/sámże Pan v Luká-
szá S. iawnie powiedźiał / bo zgániwszy Phárizeusze y
Scribi/że tylko rece y naczynie na ktorich iedli nieomie
szkáli nigdy vmyć chcdo°/ o duszy czystość y ozdobę nie
nie trwáli/ani oto áby złośći wrodzone wniey vstawa-
Luc.11.v.41 ty/zárázem im ten srzodek podáie:Daćie iálmużnę / á
te wszytkie rzeczy są wam czyste. Bowiem miłośierny-
mi vczynkámi mogli sobie Bogá vbłágáć / áby im dał
łaskę

káſke do żalu zá grzechy/ y do doſtąpienia dáru vſprá-
wiedliwienia/ktorey grzechi ich zgladzáło. A iż tu Chri-
ſtus Pan o doſkonáły czyſtości mowi/ktora ieſt nietyl-
ko od grzechow głownych y ćięſzkich/ále też od powſze-
dnich y od páſsiey/ záprawdę idźie zátym / iż iálmużna
świeta záſługuie nam dar martwienia: ponieważ do
zupełny czyſtości ſercá/inſzy drogi wſzytkim poſpolity
niemáſz/iedno przez vmartwienie.

A nie tylko te powierzchne ćieleſne vczynki miłośier-
ne / ále tez y duchowne moc tákową y rátunek dá-
ią: iáko ſą proſtakow wiáry Chrześciáńſkiey náucżyć/
y inſze potrzeby do zbáwienia do wiádomości podáć /
wniebeſpiecżeńſtwách duchownych porádźić/ſmutnych
poćieſzyć/grzeſzących do cnot námowić/gniew bráter-
ſki poiednáć/dobrym przykłádem od grzechu odwieść/
do ſpowiedźi do naświetſzego ſácrámentu/y do poprá-
wy żywotá/do ſłuchánia kazánia / y do rozmow ktore
miłość P. Bogá żarzą nápomnieć/áby ludźi zápálczy-
wych furiátnych obycżáie znośili/áby zá wſzytkie duſze
P B. prośili/zá grzeſzne áby zgrzechow wyſzli/zá ſprá-
wiedliwe áby w cnoćie y w nabożeńſtwie prawdźiwie
poſtępowáli/zálećić.

A choć vczynki miłośierne/ktoremi bliźniego wpotrze-
bie iego rátuiemy/máią moc wielką do vproſzenia po-
wodow wmartwieniu/przećie iednák te zktorych duſzá
iaką pomoc odnośi/wiecey ſie do Bogá przyczyniáią.
Bo iáko S. Tomaſz vcży/we wſzytkim ſtworzeniu/nic Lib: 1. con-
niemáſz zacnieyſzego áni droſzego nád zbáwienie duſzy/ gent. c. 55.
ktore wwidzeniu P. Bogá záwiſło. Przetoſz ktokolwiek

pomaga bliźniemu do niego / więtße dobrodzieystwo mu dáie/niß kiedy by go z choroby vlecżył / abo máietnośćią záłożył/ abo teß y pośmierći wſkrześił. Skad S. Chryzoſtō/mowiąc o tym ktory bliźnie° ták ſtrzegł że wgrzech nie vpadł :rzekł. Tá iálmużná/to ieſt dußy vczyniona/dáleko ieſt celnieyßa niß ktora ćiáło bierze:y owßem droższa być ma v każde° niß ten wßytek świát widomy. Bo człowiek więcey waży niß ten świát/gdyß dla niego te cżeśći świata/niebo/Elementá / y cokolwiek wſobie záwieráią Bog poſtáwił. Przetoß ktokolwiek o náwrocenie iákiego grzeßniká ſie ſtára/więcey cżyni/niß ten ktory wiele złotá vbogiemu dáruie. Skad S. Wawrzyniec Juſtinian/Pátryárchá Wenecki/rozbieráiąc to v ſiebie iáko bedźie ściſły ráchunek ná ſadnym dniu zopußczonych vczynkow miłośiernych powierzchnych/przydáie/ iß dálcko oſtrzy ſadźić bedźie Bog zopußcżenia duchownych do duße zbáwienia przynależacych:bo iáko godnieyße ſa te zapláty niß owe/ gdy ie czyniemy/ták więtße karánie ſłußnie nas ma potkáć/gdy ich ſpráwiedliwość ábo miłość po nas wyćiaga/á my ie opußczamy. Vcży y S. Chryzoſtom ná inßym mieyſcu / iż vczynkámi miłośiernymi duchownymi/dáleko więtße dáry y vpominki v Bogá ziednáć ſobie możemy/niß przez ćieleſne: iáko ieſli duße iedne zgrzechow wyważemy/ná ten czás dla zacnieyßego áctu łáſkáwße oko Páńſkie/ y pomoc predßa do prawdziwey pokuty zá żywot przeßły nikcżemnie ſtráwiony/y nápotym dowiętßych cnot poſtepku/zá przycżynieniem ſobie łáſki ſpoſobność bierzemy.

Orat: 4. in Iudeos.

Człowiek droższy niß wßytek świát.

lib:de hum:

O ſtáteczny ſrzodek do vlżenia trudnośći wmartwie- 7. ſrzodek.
niu ieſt/miłość P. Bogá: Bo iáko S. Auguſtyn nápi-
ſał: miłość prawdźiwa gorzkośći nie czuie/ ále vćieche
ſłodką wtym co czyni dla tego ktorego miłuie: wſpomi-
na S. Theodoretus dwie Mátrony/ Máránne y Cyre/ S. Máránna y Cira.
ktore ſam Biſkup náwiedzał/ ktore choć przed tym bo-
gáte były y roſkoſznice wielkie/ſkoro przećie ſie Bogá
rozmiłowáły/ſrogie pokuty ſobie zádawáły/záczym teſz
wſzytkim ludźiom dźiwowiſkiem z tych dárow były/
ktore im P. Bog zá to dárował/iż wokrutnych mękach
ſwoich / nie iáko w mękách ále iáko w nalepſzych y
nawietſzych roſkoſzách być ſie zdáły. Mogłá ſie teſz tu
położyć zá ſrzodek do vłácnienia trudnośći wmartwie-
niu/nieufność ſobie ſámemu/ále ſie wyżey onim ſzeroce
mowiło.

Rozdział XII.

Zâmknienie abo krotkie zebranie wſzy-tkiego, co ſię o martwieniu y o iego pozytkách do tąd mowilo, ták że o tym, iáka ieſt ſzczesliwosc wielka człowiecká vmartwionego.

SLowy opiſáć doſtátecznie ſie nie może / do iáki ſzczęśliwośći człowiek wtym tu żywoćie przychodźi/ktory ſie ſtátecznie y pilno ná vmartwienie podáie. Abowiem co lepſzego człowiek zyſkáć może/ iáko kiedy poki wtym ćiele mieſzka duchownie żyie/poki

ieſt ná świećie/nie po świecku ſie ſpráwnie ale iáko go
duch Boży náucza: tá ſumma ieſt wßytkich cnot y ná-
Gal:5.v.16. uk duchownych/ktore Apoſtoł tymi ſłowy záleca/ Du-
chem chodźćie/á pożądliwośći ćiáłá niewypełničie / y
záś: Jeſli duchē żyiemy/duchem też chodźmy. Chodźić
duchē ieſt wcnotách świetych poſtepowáć/wdobrych
vczynkow ćwičeniu/nie iść zá ſkłonośćiámi ypáſsiámi
przyrodzonymi/ ále zá świátłośćią duchá Páńſkie*/zá
wiárą y láſki. Bożj pomocą. Bo kiżdj w tych ſie vczyn-
kách ćwiczyć ma/ktore żywotowi porządnie obránemu
ſą przyzwoite: yß tedy człowiek Chrześćiáńſkiey przez
Chrzeſt świety ſie odrodźił/á przez pokute przywraca
go Bog do żywotá duchownego/powinien do tákiego
żywotá ſpráwy ſwe wßytkie ſpoſobiáć / woli miłego
Bogá y zakonu ábo práwá/ktore duch S. wſercá ná-
ße rozlewa/ bedąc poſłußny: co vczyni kiedy wßytkie
ſpráwy proſtą y ßczerą intentią do tego co świetßą
chwałą Bożą poprowádźi/kiedy ſie do żywotá wie-
čnego/pracą gorącą o cnoty świete ſpießyć bedźie /
kiedy viąwßy ſie martwienia włáſnego/niwczym go nie
opuśći. Bo iáko człowiek grzechowi vmárßy przez po-
kute żywotá łáſki doſtáie: ták złym ſkłonnośćiąm v-
marwßy przez martwienie tey ſobie łáſki przyčzynia.

Naprawa złych ſkłonności ſto- A káżdy ſkłonnośći/ktorą człowiek martwi wſobie
pien do doſko- napráwá / czyni ſtopień żywotá nowego w Duchu/ y
nałośći wietßj nabywa przez nie člowiek mocy / wedle tego iáko ſie
Podobienſtwo porządnie y pilnie o te napráwe ſtára.
piekne.

Bo iáko winną mácice/ ktora korzeń w ziemie głe-
boko puśćiłá/dla tego obrzynáią áby ſie barzy krzewi-

łá y owo-

łá / y owoc iáko piekniєyßy ták y okwitßy rodźiłá : ták człowiek spráwiedliwy / gdy żyie żywotem łáski / dla tego mortificátiey cnotą nieporządne żądze odćina / áby y wiecey dobrego czynić był sposobny / y Pánu Bogu sie wiecy podobał. A żywot wnetrzny człowieká spráwiedliwego przes vmartwienia do pobożnośći náprowádzony / im sie wiecey wdobre vczynki śili / tym wniebie zacnieyßy bedźie / y dárow páńskich ztąd z sobą wiecey wynieśie / Chrystusowi Pánu stawßy sie podobnieyßy. Tego nie my ále Páweł Apostoł S. vczy. Bo do Colossensow nápisał: Jeżliśćie powstáli z Chrystusem / co wzgore iest ßukayćie / gdźie Chrystus iest ná práwicy Boży śiedząc: co wzgore iest miłuićie nie co ná ziemi / Abowiemeśćie vmárli / y żywot wáß skryty iest z Chrystusem w Bogu. Gdy sie Chrystus żywot wáß okaże / tedy y wy okażećie sie znim w wchwale. Jákoby rzekł: Poniewaß iuß maćie żywot łáski / wedle ktory iuß iezdeśćie duchownie od vmárłych wzbudzeni / stáraycieß sie czynić to / co takie° żywotowi należy / spießąc sie do rzeczi niebieskich / á opußcziiąc ziemskie / y nie dopußczcie sie áffectom tego świátá wodźić / ále duchowi Chrystusowemu ktory kroluie wniebie. Potym wnet Apostoł przydaie / ktoremi śrzodkámi do tego żywotá y do pożytkow iego przychodźiem / mowiąc: Vmarli bowiem iezdeśćie / y żywot wáß skryty iest z Chrystusē w Bogu / á gdy sie Chryst9 żywot wáß okaże / tedy y wy okażećie sie z nim w chwále. To iest: Vmárliśće grzechowi / bo sie im iuż brzydźićie: y świátu z ie° pōpą / bo iuß onie niedbaćie: y pożądliwośćiąm ziemskim bośćie ie vmartwieli: te- Colos. 3. v. 1

dyć zá-

dyć zátym idźie/że żyiećie duchownie/ktory żywot skryty iest wprzybydkách sercá wedle sądu ludźi świeckich/ iáko wedle tychże mniemánia żywot Chrystusow ktory wniebie kroluie/iest skryty. A kiedy Chrystus ná wáln ąd przydźie /y wßytkiemu śię świátu pokaże / tedy y żywot wáß/ktorego teraz ći co świát miluią nienawidzą/bedźie obiawiony wßytkiemu świátu/ bo wtowárzystwie z Chrystusem iáko znim wespoł odrodzeni / w chwale ßcżesliwymi bedźiećie.

O ßcżesliwa Mortificátia/ ktora ták zacny owoc y w onym przyßłym żywoćie ma/ćiáłá y duße niesmiertelną chwałe:y w tym ninieyßym żywoćie duchownym wktorym dußá żyie przez łáskę/y ztym żywotem żywie wßelákie dobro doskonále. A z tego tu wßytkie inße mortificátie y pożytki wyżey opisáne płyną ; iáko to/że przez nię po wielkiey częśći przyrodzenie náße leczemy w sobie /świátłość do poznánia rzeczy Boskich bierzemy/ poćiechę też y wesele duchowne wućiskách y w vtrápieniách / zwyćięstwo pássiey y pokus/ poddánie ćiáłá duchowi/łátwość y chęć do dobrych vczynkow/ skutecznosć do rozmyslánia zpożytkiem/ czystośći sercá/smiáłość przećiwko luckim postráchom / pokoi y wypogodzenie duchá. Tą człowiek zá grzechy przeßłe nágradza / y wybawia śiebie od przyßłych wktore vpáść mogł. Tą gniew powśćiągamy/ pożądliwość gásiemy/á násládownikámi Chrystusowemi prawdźiwemi zostáiemy. Tą dobry przykład dáiem blizniemu.Tą ćichymi/łáskáwymi / wobyczáiách przyiemnymi iezdezimy. Iáko dobrze Ludowik Blosius wspomina:sługa In inst: spir. c. 2.

Bozy vmiartwiony/ iest gronu winá dostałemu pieknemu y słodkiemu podobny; á nievmartwiony gronu niedostałemu/ twárdemu y gorzkiemu. Náostátek to świete ćwiczenie Mortificatij przynośi człowieku doskonáłość cnoty iáko wielebny Bedá mowi: kośćiołowi Chrystusowemu iest bárzo pożyteczny/ á oczom Boskim bárzo miły/ iáko człowiek doskonáły/ y we wszytkich cnotách wyćwiczony. Cant: c. 32.

KONIEC.

Omylki co ważnieysze ták popráwić masz.

Folio 9. v: 19. czyt żada. fol: 25. v. 7. czyt: spráwiedli
wemu/fol: 28. v. 12. czy: Orlowie. fol: 31. v. 2 czytay
kedy. fol: 59. v. 24. czy: grzechow. fol. 72 v. 26.
czy. ie. fol. 111. v. 3. czy: skuteczni & v. 24. czy: zasłania
fol: 156. v. 1. czy: ludzie. fol 168. v. 10. czyt: mowi.
fol: 169. v 3 czy: vsilowániu fol: 172. v. 18. czytay
wszytkich. fol: 191. v. 19 czy: przez ktory on fol: 194
v. 4. czytay márnicy fol: 195. v. 13. czy: ktory &
v. 23. czy: w iatich v. 12. czy: zwyćieżal fol: 202. v.
20. czy: barwierzá fol: 21?. v. 18. czy: Cwiczyć fol:
227. v. 15. czy: słábość fol. 229. v: 19 czy: milo-
śierdźie fol: 235. v 7. czy: przyszłá fol: 246. v. ostá-
tni. czy: bać fol: 247. v. 21. czy: obieśnieniu fol: 267.
v. 23. czy: świadczy fol: 287. v. 25. czy: przelożone-
go fol: 788. v. 12. czy: tacny v. 15 czy: świetym fol:
316. v. 9. czy: predzey v. 25 czy: milczy v. 26. czy: To
by bylo fol: 322. v. 6. czy: alekroć v. 17. czy: pokázuie
sie iako iest pożyteczno fol: 324. v. 3. czy. własnego
spodźiewáć fol 329. v. 4. czy: tráfia fol: 330. v. 8.
czy: lecz y táiemnego nic bez przyczyny w rozmowách
nieprzyimuy/chowáy vszy do tego fol: 340. v. 25.
czy: chce fol: 343. v. 14. zmasz: mu: fol: 349. v. 22.
czy: przychodźily v. 27. czy: śiebie fol: 357. v. 10.
czy: kośćielney fol: 365. v. 16 czy: pomieszánia fol:
372. v. 17. czy: wymowionym/ ze wszytkich fol: 374.
v. 13. czy: Te bowiem fol: 383. v. 24. przyday po.

winien fol: 414. v. 27. Czy: ßkody fol: 424. v. 14. Czy: nieżyczac fol. 429. v. 17. Czy: niechetliwe fol: 437 v. 7. Czy: w żywociech fol: 439. v. 4. Czy: vtrápienie fol: 456. v. 16. Czy. wykorzenienia.

Oſtatek ſam popráwiß láſkáwy Czytelniku.